

Poznański Czerwiec 1956

Publikacje Instytutu Historii

77

Poznański Czerwiec 1956

Uwarunkowania – Przebieg – Konsekwencje

**Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej
Poznań 22 – 23 czerwca 2006**

Pod redakcją
Konrada Białeckiego i Stanisława Jankowiaka



**Instytut Historii UAM
Poznań 2007**

© Copyright by Instytut Historii UAM, 2007

Redakcja: *Ewa Dobosz*
Projekt okładki: *Piotr Namiota*
Łamanie: *Małgorzata Nowacka*

ISBN 978-83-89407-27-6

Druk:
INSTYTUT HISTORII UAM
ul. Święty Marcin 78
61-809 Poznań
tel./fax 061 829 47 25
e-mail: history@amu.edu.pl
www.historia.amu.edu.pl

Druk okładki i oprawa:
ZAKŁAD GRAFICZNY UAM
ul. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
STANISŁAW JANKOWIAK, <i>Sytuacja społeczno-gospodarcza w Wielkopolsce w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych na tle sytuacji w kraju</i>	11
TOMASZ ROCHATKA, <i>Nastroje w poznańskich zakładach pracy w czerwcu 1956 roku</i>	23
JERZY EISLER, <i>Poznański Czerwiec '56 – powstanie, protest, bunt?</i>	33
KRZYSZTOF STRYKOWSKI, <i>Poznański Czerwiec w materiałach Archiwum Państwowego w Poznaniu</i>	43
BARTOSZ RYBAK, RAFAŁ RECZEK, <i>Dokumentacja archiwalna dotycząca powstania czerwcowego – przegląd materiałów wypożyczonych z OBUiAD w Warszawie</i>	51
JANUSZ KARWAT, <i>Echa Czerwca 1956 w Wojsku Polskim</i>	63
KAZIMIERZ KOZŁOWSKI, <i>Nastroje społeczne na Wybrzeżu po poznańskim czerwcu</i>	73
RAFAŁ HABIŁSKI, <i>Możliwości i oczekiwania. Emigracja wobec wypadków poznańskich</i>	81
JOLANTA HAJDASZ, <i>Poznański Czerwiec w programach Rozgłośni Polskiej RWE</i>	97
MAREK MIKOŁAJCZYK, <i>Wydarzenia poznańskie w oczach Zachodu</i>	107
OLENA ANTIPOWA, <i>Reakcja społeczeństwa ukraińskiego na Polski Październik 1956 roku</i>	125
TADEUSZ KOPYŃ, <i>Komunistyczna Partia Czechosłowacji i społeczeństwo Czechosłowacji wobec kryzysu politycznego na Węgrzech i w Polsce w 1956 roku</i>	133
JÁNOS TISCHLER, <i>Revolucja węgierska w 1956 roku oraz jej odgłosy w Polsce</i>	149
HANNA LABRENZ-WEISS, <i>Poznański Czerwiec w dokumentach Stasi</i>	165
STANISŁAW ĆERKO, <i>Reakcje niemieckie na wydarzenia w Poznaniu</i>	179
KONRAD BIAŁECKI, <i>Przebieg śledztwa prowadzonego przed „procesem trzech” w świetle zachowanych materiałów UB</i>	191
ANNA SKUPIEŃ, <i>Przebieg śledztwa prowadzonego przed „procesem dziewięciu” w świetle zachowanych materiałów UB</i>	207
JAN MIĘSOSZ, <i>Przebieg śledztwa prowadzonego przed „procesem dziesięciu” w świetle zachowanych materiałów UB</i>	221
JAN SANDORSKI, <i>Wymiar sprawiedliwości PRL w 1956 r. na tle procesów uczestników „poznańskiego czerwca”</i>	233
RAFAŁ LEBKIEWICZ, <i>Działania operacyjne UB/SB prowadzone wobec mecenasa Stanisława Hejmowskiego</i>	245
ZOFIA TROJANOWICZOWA, <i>Jak powstawała książka „Poznański Czerwiec 1956”</i>	255
EUGENIA RENATA DABERT, <i>Pamięć o Poznańskim Czerwcu w latach osiemdziesiątych</i>	259
ANDRZEJ KWILECKI, <i>Poznański Czerwiec 1956–2000. Pamięć i tradycja</i>	269
Indeks osób	281
Wykaz skrótów	288

WSTĘP

Jednym z ważniejszych, jeśli nie najważniejszym, wydarzeniem w powojennych dziejach Wielkopolski był Poznański Czerwiec, kiedy to mieszkańcy Poznania upomnieli się o „chleb i wolność”. Był to pierwszy na tak skalę protest zniewolonego społeczeństwa. Stanowi dowód na to, że nie pogodziło się ono z narzuconym Polsce po II wojnie światowej systemem. Zdesperowani ludzie próbowali najpierw drogą legalną poprawić swoją tragiczną sytuację. Niestety ówczesne władze pozostały głuche na ich słuszne żądania. W tych okolicznościach pozostał już tylko jeden środek walki o prawa robotnicze – strajk. Władze centralne nie szukały jednak porozumienia i przeciwko strajkującym posłały wojsko. Tragedia utopionego we krwi Poznańskiego Czerwca uświadomiła jednak władzom, że tak dalej nie można postępować ze społeczeństwem, że konieczne są zmiany.

Przez kilkadziesiąt lat badania nad Poznańskim Czerwcem nie były możliwe, uniemożliwiała je bowiem „zapuszczona przez Władysława Gomułkę żałoba kurtyna milczenia”. Dopiero po rewolucji „Solidarności” kurtynę tę uchylono. Dzięki wydarzenie to ma swoją bogatą bibliografię. Najlepszą i najpełniejszą monografię opublikowała, niezłomy już niestety, prof. dr hab. Edmund Makowski (*Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001). Nie oznacza to jednak, że o Poznańskim Czerwcu wiemy już wszystko. Ciągle jeszcze odkrywano nowe dokumenty, znajdują się nowe świadkowie, ciągle istnieje kilka znaków zapytania. Pojawiają się też tendencje do odrzucenia tego wydarzenia. Autorzy tych „rewelacji” starają się udowodnić, że „cała prawda” o Poznańskim Czerwcu powiedziano władze, zwłaszcza władze bezpieczeństwa, już w 1956 r., a wszelkie późniejsze ustalenia to tworzenie legendy Czerwca. No cóż, pozostaje im tylko zadowolony z siebie. Rolą historyka jest bowiem poszukiwanie odpowiedzi na postawione pytania, a nie poszukiwanie argumentów dla przyjętych odgórnie tez. Służebną rolę wobec bieżącej polityki nauka historyczna w Polsce ma już (mamy nadzieję) na szczęście dawno za sobą. Jest bowiem oczywiste, że całej prawdy o Poznańskim Czerwcu nie poznamy nigdy.

Próbuję odpowiedzi na niektóre problemy, a czasem tylko wskazaniem kolejnych obszarów badawczych byłaby sesja naukowa, zorganizowana w Poznaniu w pięćdziesiątą rocznicę Poznańskiego Czerwca przez Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Pamięci Narodowej oddział w Poznaniu, Wydział Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Instytut Zachodni w Poznaniu i Urząd Miasta Poznania. W trakcie dwudniowych obrad jej uczestnicy starali się ukazać takie aspekty tego wydarzenia, które odegrały istotną rolę w całym procesie. Niezwykle przydatne w naszych poszukiwaniach okazały się odtajnione i udostępnione historykom

materiały archiwalne wytworzone przez władze bezpieczeństwa w 1956 r., szczególnie materiały dotyczące śledztw i procesów osób skazanych za udział w Poznańskim Czerwcu.

Prezentowana publikacja jest pokłosiem tej właśnie konferencji. W pierwszym dniu obrad wygłoszone referaty dotyczyły okoliczności, które doprowadziły do wybuchu niezadowolenia w Poznaniu (*Sytuacja społeczno-gospodarcza w Wielkopolsce na tle sytuacji w kraju* – dr hab. Stanisław Jankowiak (IH UAM Poznań), *Nastroje w poznańskich zakładach pracy w czerwcu 1956 r.* – Tomasz Rochatka (IPN Poznań), *Poznański Czerwiec '56 – Powstanie, protest, bunt?* – prof. dr hab. Jerzy Eisler (IPN Warszawa, IH PAN), *Poznański Czerwiec w materiałach Archiwum Państwowego w Poznaniu* – dr hab. Krzysztof Strykowski (IH UAM), *Dokumentacja archiwalna dotycząca powstania czerwcowego – przegląd materiałów wypożyczonych z OBUiAD w Warszawie (komunikat)* – dr Rafał Reczek, Bartosz Rybak (IPN Poznań).

Kolejny blok referatów dotyczy reakcji społeczeństwa polskiego i społeczeństw w innych krajach na tragedię poznańską oraz wpływu Poznańskiego Czerwca na sytuacje wewnętrzne i międzynarodowe (*Echa Czerwca '56 w Wojsku Polskim* – dr hab. Janusz Karwat (WSNHiD w Poznaniu), *Reakcje społeczeństwa Wybrzeża na Czerwiec '56* – prof. dr hab. Kazimierz Kozłowski (AP w Szczecinie), *Środowiska polskiej emigracji wobec Poznańskiego Czerwca* – dr hab. Rafał Habielski (IBL PAN, ID UW), *Poznański Czerwiec w oczach Zachodu* – dr Marek Mikołajczyk (IH UAM), *Reakcje społeczeństwa i władz ZSRR na wydarzenia w Polsce w 1956 r.* – Olena Antipowa (Instytut Historii Uniwersytetu Kijowskiego), *Węgierskie reakcje na Poznański Czerwiec* – dr János Tischler (Instytut Historii Rewolucji Węgierskiej 1956 r.), *Poznański Czerwiec w dokumentach Stasi* – dr Hanna Labrenz-Weiss (BStU Berlin), *Komunistyczna Partia Czechosłowacji i społeczeństwo Czechosłowacji wobec kryzysu politycznego na Węgrzech i w Polsce w 1956 r.* – dr Tadeusz Kopyło (Instytut Europeistyki UJ), *Reakcje niemieckie (NRD i RFN) na wydarzenia Poznańskiego Czerwca* – dr hab. Stanisław Terko (Instytut Zachodni Poznań).

Ostatnia część obrad poświęcona była śledztwom prowadzonym w Poznaniu przeciwko uczestnikom walk i procesom, które rozpoczęły się we wrześniu 1956 r. (*Przebieg śledztwa prowadzonego przed „procesem trzech” w świetle zachowanych materiałów UB* – dr Konrad Białycki (IPN Poznań, IH UAM), *Przebieg śledztwa prowadzonego przed „procesem dziewięciu” w świetle zachowanych materiałów UB* – dr Anna Skupień (IPN Poznań), *Przebieg śledztwa prowadzonego przed „procesem dziesięciu” w świetle zachowanych materiałów UB* – dr Jan Miłoś (IPN Poznań), *Procesy poznańskie – sprawiedliwość w 1956r.* – prof. dr hab. Jan Sandorski (Wydział Prawa i Administracji UAM), *Działania operacyjne UB wobec Stanisława Hejmowskiego* – Rafał Leńkiewicz (IPN Poznań).

Ostatnią część konferencji poświęcono staraniom o utrwalenie pamięci o Poznańskim Czerwcu (*Jak powstawała książka „Poznański Czerwiec 1956”* – prof. dr hab. Zofia Trojanowicz (Instytut Filologii Polskiej UAM), *Pamięć*

o Poznańskim Czerwcu w latach 80. – Eugenia Renata Dabert (Fundacja Wielkopolskie Archiwum Solidarności), *Socjologiczne spojrzenie na pamięć o Poznańskim Czerwcu '56* – prof. dr hab. Andrzej Kwilecki (WSNHiD Poznań, KS PAN).

Niniejsza publikacja z pewnością nie kończy naszych badań nad Poznańskim Czerwcem, niewątpliwie jednak wiele zaprezentowanych w niej ustaleń poszerza naszą wiedzę o nim.

STANISŁAW JANKOWIAK

SYTUACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNA W WIELKOPOLSCE W PIERWSZEJ POŁOWIE LAT PIĘCDZIESIĄTYCH NA TLE SYTUACJI W KRAJU

Pierwsze lata po zakończeniu wojny zdawały się utrzymywać społeczeństwo polskie w przekonaniu, że „nowa” Polska będzie się opierać na zasadach demokratycznych, czego przejawem miało być istnienie opozycji w postaci Polskiego Stronnictwa Ludowego, z poszanowaniem polskiej tradycji, a nawet z wstąpieniem do oficjalnego życia państwowego Kościoła katolickiego. Podobnie miały być przeprowadzane reformy, zwłaszcza reforma rolna. Równocześnie jednak władze likwidowały wszelkie przejawy oporu. Dotyczyło to głównie polskiego podziemia niepodległościowego, występującego czynnie przeciwko nowej władzy¹. Zjawisko to w Wielkopolsce występowało z mniejszym nasileniem niż np. we wschodniej Polsce, co wcale nie oznaczało, że postępowanie władz, zwłaszcza UB było łagodniejsze. Jak zanotował w sprawozdaniu jeden ze starostów, funkcjonariusze UB przystąpili z zapałem do zwalczania przeciwników nowej władzy, „unicestwiając ich bezwzględnie”. W efekcie ludność panicznie bała się funkcjonariuszy bezpieczeństwa, często uciekając z wiosek na widok ich samochodu.

Zmiany, jakie nastąpiły w Europie w 1947 r., spowodowały stopniowe zrzucanie pozorów. Władze polskie przynaglone przez Stalina przystąpiły do wprowadzania w życie pełnego, radzieckiego wzorca socjalizmu. Po likwidacji oporu zbrojnego przyszedła kolej na eliminację opozycji politycznej, zwłaszcza Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy², a następnie zlikwi-

¹ Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998; K. Szwaagrzyk, *Winni? Niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999; tenże, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955*, Warszawa 2000; A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. I: *Lata 1945–1947*, Warszawa 1994, cz. II: *1948–1949*, Warszawa 1996; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL, 1944–1990: rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.

² Szerzej na temat walki o władzę w Polsce po wojnie patrz: Cz. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000; *Opozycja parlamentarna w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym 1945–1947*, red. R. Turkowski, Warszawa 1997;

dowano resztki niezależności pozostałych partii, dokonując ich jednoczenia na warunkach podyktowanych przez komunistów. To, że przejściowo pozostały, wynikało z pewnych założeń systemu – jakieś czas były bowiem potrzebne jako „pasy transmisyjne” poleceń PZPR do chłopów indywidualnych czy właścicieli drobnych zakładów rzemieślniczych. Ponieważ istnienie tych grup było w założeniach komunistów przejściowe, także „przejściowo” miały istnieć te partie i zanikać w miarę postępów w budownictwie socjalistycznego społeczeństwa, któremu przewodziłyby tylko jedna partia.

Dla mieszkańców regionu o wysokim stopniu świadomości politycznej sposób realizowania „kierowniczej” roli PZPR był trudny do zaakceptowania, tym bardziej że należało to rozumieć w sposób dosłowny, tzn. nic nie mogło się dziać bez zgody partii. Niosło to ze sobą poważne zagrożenie, szczególnie że władze uważały region za przysiółkowy ciemnogród, w którym „szalał kler i hulała endecja”³. Bogate tradycje samorządności starano się wyeliminować, ujmując aktywność społeczeństwa w zorganizowaną formę. Jednym z elementów tej organizacji był Front Narodowy, z zadaniem „walki o pokój i plan sześcioletni”. Eliminowała on aktywność społeczeństwa w kwestiach politycznych, zwłaszcza przy specjalnie organizowanych wyborach. Aktywność społeczną w radach narodowych eliminowały zasady ich powoływania i funkcjonowania. „Oczyszczono” je najpierw z „niewłaściwych” osób, powołując ich następców drogą mianowania, a następnie dopuszczano zastępowanie rad przez prezydium. Zupełnie nową rolę przypisano zwińzkom zawodowym, które przestały bronić swych członków przed pracodawcą, stając się jeszcze jednym elementem transmisji poleceń PZPR do robotników. Organami dyspozycyjnymi w stosunku do PZPR stały się wymiar sprawiedliwości i urząd bezpieczeństwa.

Radziecki model oznaczał w praktyce pełne zmiany własnościowe we wszystkich dziedzinach gospodarki, w tym intensywną kolektywizację rolnictwa, likwidację prywatnego drobnego przemysłu i rzemiosła, a także poddanie kontroli państwa wszystkich dziedzin życia. Zamierzano tego dokonać w ciągu sześciu lat. Cały wysiłek państwa skierowany był na intensywne uprzemysłowienie, zwłaszcza w zakresie przemysłu ciężkiego. W założeniach władz gigantyczny wysiłek społeczeństwa miał przynieść realne korzyści i to w krótkim czasie. Dzięki wzrostowi produkcji przemysłowej o blisko 200%, a rolnej o 68%, znaczaco, bo aż o 60% miała wzrosnąć stopa życiowa⁴.

A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994; A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk czyli kłeska realisty*, Warszawa 1991; S. Mikołajczyk, *Zniewolenie Polski*, Warszawa 1984; R. Buczek, *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947*, Toronto 1983; M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o polskiej polityce lat powojennych*.

³ APP, KW PZPR, sygn. 1, Stenogram I Wojewódzkiej Konferencji PZPR z dnia 26 i 27 VI 1949 r.; S. Jankowiak, *Wielkopolska w okresie stalinizmu 1948–1956*, Poznań 1995, s. 47.

⁴ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001, s. 14.

Cech¹ charakterystyczn¹ systemu stalinowskiego⁵ by³o tak²e scentralizowanie zarz¹dzania wszystkimi dziedzinami gospodarki, po³czone z d¹żeniem do wyeliminowania z niej w³asności prywatnej zarówno w miastach, jak i na wsi. Oznacza³o to w praktyce przejmowanie przez państwo wszystkich zakładów produkcyjnych pod has³em „likwidacji wyzysku klasy robotniczej”. Jedynym pracodawc¹ mia³o byæ państwo. Poszczególnym zakładom wyznaczano nierealne plany produkcyjne, dodatkowo utrudniaj¹c ich wykonanie drobiazgowymi instrukcjami i zarz¹dzeniami dotyc¹cymi zasad organizacji produkcji, poziomu zapasów, liczby kooperantów. Robotnikom wmawiano, ²e realizacja tego planu pozwoli zbudowaæ w Polsce podstawy systemu socjalistycznego, dziêki czemu ich los ulegnie znacz¹cej poprawie. Niektórym poprawia³ siê on rzeczywiæcie, w nowej rzeczywistości powszechne by³o nag³añnianie tzw. awansu spo³ecznego, w ramach którego zwyk³y robotnik móg³ zostaæ nawet dyrektorem fabryki. Przyk³ady takie mog³y pocz¹tkowo dzia³aa na wyobrañniê zwyk³ych ludzi, móg³ ich porywaæ patos nowych czasów.

Sytuacja Wielkopolski w pierwszej po³owie lat piêdziesi¹tych odbiega³a znacz¹co od sytuacji w innych regionach kraju. Odmierna droga rozwoju w przesz³ooci powodowa³a, ²e nie pasowa³a ona do nowego, socjalistycznego wzorca praktycznie we wszystkich dziedzinach⁶. Sytuacjê dodatkowo komplikowa³o obsadzanie najwa²niejszych stanowisk przez osoby spoza regionu. Dotyczy³o to zw³aszcza stanowiska pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR, czyli rzeczywistego zarz¹dcy regionu. Jak trafnie pisze E. Makowski: „przywo²eni w teczkach wielkorz¹dcy [...] nie liczyli siê z interesami potêpianego w okresie stalinowskim narodowo – katolickiego regionu”⁷.

Wielkopolska wieæ – jak to okreðono – „zaczadzona jadem kapitalizmu” mia³a byæ poddana szczególnemu naciskowi. W tym regionie nacisk na przyspieszon¹ kolektywizacjê by³ najwiêkszy⁸. W tym celu dokonano politycznego rozwarstwienia ch³opów w zale²nooci od iloœci posiadanej ziemi. Gospodarze maj¹cy do piêciu hektarów ziemi zostali okreðeni jako biedniacy i byli przez w³adze przejæciowo tolerowani. W³añciele gospodarstw do 15 hektarów uznawani byli za œredniaków i jeði, jak to nazywano, nie zatrudniali si²y najmnej, tak²e mogli przejæciowo liczyæ na wzglêdny spokój. Trzeba jednak podkreœliæ, ²e w³añmie w tych grupach silne bêd¹ naciski na tworzenie spó³dzielni produkcyjnych. Dzia³o siê to krótko po tym, jak Polska Partia

⁵ A. Garlicki, *Stalinizm*, Warszawa 1993.

⁶ Szerzej na temat odmiennego rozwoju Wielkopolski patrz: L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850~1918*, Warszawa 1973; Cz. Łuczak, *Przemysł wielkopolski w latach 1871–1914*, Poznań 1960; Cz. Łuczak, *Położenie ekonomiczne rzemiosła wielkopolskiego w okresie zaborów*, Poznań 1962; R. Jaworski, *Swój do swego. Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan 1871–1914*, Poznań 1998.

⁷ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956...*, s. 20.

⁸ A. Dobieszewski, *Kolektywizacja wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 1993, S. Jankowski, *Wielkopolska...*, s. 87 i n.

Robotnicza, oskarżana o pe³nienie w Polsce funkcji agentury Moskwy, zapewnia³a ch³opów, że wszelkie plotki mówi¹ce o tworzeniu w kraju ko³chozów s¹ wysane z palca i s¹ rozsiewane przez wrogów, a wiec polska bédzie rozwija³a siê wed³ug w³asných wzorów⁹. Natomiast gospodarze maj¹cy gospodarstwa du¿e, ponad 15 hektarów uznawani byli za „ku³aków”, czyli wrogów pañstwa ludowego. Grupa ta mia³a zostaæ w stosunkowo krótkim czasie doprowadzona do ruiny i w ten sposób wyeliminowana z gospodarki wiejskiej. Obci¹zenie gospodarstwa uznanego za „ku³ackie” by³o w przeliczeniu na jeden hektar oœmiokrotnie wy¿sze od gospodarstw z innych grup, zw³aszczã spó³dzielni produkcyjnych¹⁰. Polityka pañstwa wobec wielkopolskiej wsi realizowana by³a zgodnie z „trójjedn¹ zasad¹ Lenina”, nakazuj¹c¹ oprzeæ siê na biedniaku w sojuszu ze œredniakiem, ani na chwilê nie przerywaæ walki z ku³akiem¹¹. Równoczeœnie wiec zosta³a pozbawiona pomocy pañstwa w postaci kredytów, dostaw nawozów. Za to na³o¿ono na ni¹ system obowi¹zkowych dostaw, co w praktyce oznacza³o przymusow¹ dostawê wszystkich produktów, zw³aszczã zbo¿a, ziemniaków czy miêsa. Nale¿y podkreœliæ, że wymiar obowi¹zkowych dostaw dla Wielkopolski stanowi³ 20% planu dla Polski, czyli, uwzglêdniaj¹c powierzchnie regionu, by³ dwukrotnie wy¿szy ni¿ dla innych województw. Na dodatek pañstwo p³aci³o za te dostawy minimaln¹ cenê¹².

Podobnie wygl¹da³a sytuacja w wielkopolskim przemyœle. Regionowi zaszkodzi³a opinia o wysokim poziomie rozwoju, uznano bowiem, że Wielkopoleanie poradzi¹ sobie sami, bez wiêkszych nak³adów inwestycyjnych. St¹d te¿ udzia³ województwa poznañskiego w globalnym planie inwestycyjnym wynosi³ tylko oko³o 5%, w niektórych latach (np. w 1951 – 4,2%, w 1952 – 3,8%, 1953 – 3,5%, 1954 – 4,2%)¹³ nawet spada³, podczas gdy województwo stanowi³o 8,8% powierzchni kraju, a liczba mieszkañców stanowi³a 8,4% ca³ego spo³eczeñstwa¹⁴. Wzrost nak³adów by³ bardzo powolny, w 1950 r. na Poznañ i województwo (Poznañ utraci³ bowiem w 1950 r. status miasta wydzielonego, czyli finansowanego z bud¿etu centralnego, a wiec jego rozwój obci¹¿a³ ca³e województwo) przeznaczono 1736 mln z³otych. W 1955 r. kwota ta wzros³a do 3070 mln z³. W przeliczeniu na jednego mieszkañca województwo poznañskie z kwot¹ 818 z³ w 1950 r. plasowa³o siê w koñcówce pod wzglêdem wielkoœci inwestycji w skali kraju¹⁵. Nie mog³o to zapewniæ regionowi odpowiedniego tempa rozwoju. Pod wieloma wzglêdami w sytuacji

⁹ E. Ochab, *Wieœ polska na nowych drogach. Referat wyg³oszony na I Zje¿dzie PPR*, Warszawa 1946.

¹⁰ S. Jankowiak, *Wielkopolska...*, s. 90.

¹¹ Tam¿e, s. 89.

¹² E. Makowski, *Poznañski Czerwiec 1956...*, s. 21; S. Jankowiak, *Wielkopolska...*, s. 91.

¹³ *Rocznik Statystyczny inwestycji i œrodków trwałych 1946–1966*, Warszawa 1968, s. 102.

¹⁴ B. Zió³ek, *Terytorium i ludnoœć*, [w:] *Najnowsze dzieje Wielkopolski 1945–1989*, red. E. Makowski, numer specjalny „Kroniki Wielkopolski” 1989, nr 2, s. 14–15.

¹⁵ *Rocznik Statystyczny inwestycji...*, s. 106.

Wielkopolski nast¹pi³ wyraźny regres. Polityka inwestycyjna zak³ada³a rozbudow^ę już istnieją¹cych zak³adów i budow^ę 20 nowych g³ównie we wschodnich obszarach województwa i w stolicy regionu¹⁶. Równocześnie jednak przyst¹piono do likwidacji prywatnego przemys³u, a potem rzemios³a. Proces ten przyspiesza³a polityka „ograniczania” gospodarstw „ku³ackich”, czyli dużych, które by³y największym odbiorc¹ produkcji z tych sektorów. W efekcie maleją¹cego zapotrzebowania na produkty i us³ugi liczba zak³adów w ma³ych miastach systematycznie mala³a. Ich w³a³cciele najpierw zmniejszali zatrudnienie, a następnie je zamykali, szukają¹c pracy w większym mie³cie. W niektórych regionach Wielkopolski nast¹pi³ spadek liczby miejsc pracy. Większość powiatów wielkopolski wykazywa³a w 1954 r. daleko mniejszy odsetek zatrudnionych w przemyśle aniżeli w roku 1950, a nawet w 1931¹⁷. Sytuację poprawia³ sam Poznań, w którym mieszkańcy regionu najcz³ęściej szukali pracy. Ros³a więc liczba mieszkańców miasta. O ile w 1946 r. Poznań liczy³ 267 tys. mieszkańców, to w 1950 liczba ta wzros³a do 331 tys., a w 1956 do 375 tys.¹⁸ Równocześnie ros³a liczba osób codziennie dojeżdżają¹cych do pracy. W 1952 r. do Poznania dojeżdża³o blisko 16 tys. pracowników, to w 1957 już ponad 26 tys.¹⁹ W okresie realizacji planu sześcioletniego zatrudnienie w przemyśle uspo³eczniwym wzros³o o oko³o 18 tys. osób²⁰. Także w samym Poznaniu nast¹ępowały przekształ³cenia w³asno³ciowe w przemyśle. Systematycznie spada³a liczba zak³adów prywatnych. W 1946 r. istnia³o ich 498 i zatrudniały ponad 6,5 tys. osób. W 1951 r. ich liczba spad³a do 83 zatrudniają¹cych 232 osoby. W 1955 r. liczba zak³adów wynosi³a już tylko 65 i zatrudniano w nich 150 osób²¹. Jeszcze większy regres nast¹pi³ w poznańskim rzemiośle, choć w tym zakresie proces upadku dokona³ się jeszcze przed rokiem 1950. W 1947 r. na terenie miasta istniały 3683 zak³ady zatrudniają¹ce blisko 11 tys. osób. W 1951 r. ich liczba spad³a do 2626. Dramatycznie spad³o też zatrudnienie (do 5941 osób). W 1955 r. liczba zak³adów nieznacznie wzros³a (do 2867 zatrudniają¹cych 5664 osoby)²².

Braki inwestycyjne w infrastrukturę miasta odbiły się na poziomie życia mieszkańców. Dotyczy³o to zwłaszcza budownictwa mieszkaniowego. W tym zakresie deficyt już na starcie do realizacji planu sześcioletniego wynosi³ 12 tys. mieszkań. W 1950 r. w mie³cie istnia³o 66 090 mieszkań (187 481 izb). W 1956 r. 72 198 mieszkań (206 641 izb)²³. W pierwszych latach planu sześcioletniego budowano tylko po kilkaset mieszkań rocznie. Największy, bo

¹⁶ S. Jankowiak, *Wielkopolska...*, s. 73.

¹⁷ F. Barciński, *Kierunki i perspektywy rozwoju gospodarczego woj. poznańskiego*, „Rocznik Rady Naukowo-Ekonomicznej przy PWRN w Poznaniu” 1957, s. 16.

¹⁸ *Rocznik statystyczny miasta Poznania 1951–1959*, Poznań 1960, s. 67.

¹⁹ Tamże, s. 159.

²⁰ Tamże, s. 174.

²¹ Tamże, s. 182.

²² Tamże, s. 184.

²³ Tamże, s. 49.

przekraczający 1000 mieszkań rocznie wzrost nastąpił w latach 1954 i 1955²⁴. Tymczasem liczba mieszkańców miasta wzrosła o 60 tys. Deficyt mieszkań wzrósł więc do 22 tys. (66 tys. izb). W rzeczywistości problem był jeszcze poważniejszy, gdyż władze uznawały za „normalne” mieszkania w suterenach, barakach itp.²⁵ Władze próbowały więc poradzić sobie z problemem poprzez „zagęszczenie” mieszkań już istniejących, przy określeniu normy metrów na osobę poniżej 10. Dodatkowym problemem był wysoki standard mieszkań w centrum miasta. W okresie przed II wojną światową w dużych i bardzo dużych mieszkaniach mieszkaly pojedyncze rodziny. Teraz sytuacja ulegała zmianie. W efekcie podjętych przez władze działań w dużych mieszkaniach w kamienicach w centrum miasta mieszkało w jednym mieszkaniu po kilka rodzin. Jeśli w skali całego kraju na jedno mieszkanie przypadało 1,3 rodziny, to w Poznaniu wskaźnik ten wynosił 1,7²⁶. Na poziomie życia mieszkańców odbijały się braki inwestycji w innych dziedzinach. Wolno rosła ilość wody w wodociągach miejskich. O ile w 1950 r. produkowano 16 736 m³, to w 1956 – 24 tys. m³²⁷. Nieznacznie zwiększyła się długość sieci wodociągowej (z 354 km w 1950 r. do 369 km w 1956 r.) i kanalizacji (314 km w 1950 r. do 335 km w 1956 r.)²⁸. Praktycznie nie zmieniała się długość sieci gazowej (w 1950 – 316 km, w 1956 – 328 km)²⁹. Oznaczało to, że wielu mieszkańców nie mogło korzystać z podstawowych udogodnień. Dużo ucierpeli dla mieszkańców była sieć komunikacyjna. Liczba tras tramwajowych zmieniła się nieznacznie (z 13 w 1950 do 16 w 1956), trolejbusowych z 5 do 6) i autobusowych (z 6 do 9 w 1955 r.)³⁰. Spadek poziomu życia był tym bardziej odczuwalny, że w okresie przedwojennym Poznań należało do miast zamożniejszych. Tymczasem władze tłumaczyły spadek środków inwestycyjnych koniecznością inwestowania w regiony słabo rozwinięte.

Trudności dnia codziennego pogłębiał spadek liczby sklepów. I ile w 1950 r. istniało w Poznaniu 2787 punktów sprzedaży detalicznej, to w 1955 r. liczba ta spadła do 2225 sklepów. (Dla porównania w 1938 r. istniały w Poznaniu 5093 sklepy)³¹. Poznaniacy osiągnęli niższe od średniej krajowej dochody. Jeśli w skali całego kraju średnioroczny dochód w przeliczeniu na osobę wynosił ok. 12 tys. zł, to w Poznaniu nieznacznie przekraczało 10 tys. Na dodatek coraz większą część pracy przeznaczali mieszkańcy miasta na wyżywienie, w omawianym okresie systematycznie rosły bowiem ceny podstawowych produktów żywnościowych. Dla porównania cena chleba wzrosła z 0,99 zł w 1949 r. do 3 zł w 1956 r., młki z 1,99 zł w 1949 r. do 6 zł w 1956 r., mleka z 0,70 zł

²⁴ Tamże, s. 49.

²⁵ S. Jankowiak, *Wielkopolska...*, s. 120.

²⁶ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956...*, s. 24.

²⁷ *Rocznik statystyczny miasta Poznania...*, s. 280.

²⁸ Tamże, s. 275.

²⁹ Tamże, s. 287.

³⁰ Tamże, s. 271.

³¹ Tamże, s. 243.

w 1946 r. do 2,40 w 1956 r., ziemniaków – odpowiednio z 0,15 z³ do 1,68 z³, kapusty z 2,15 do 11,70 z³, mięsa wołowego z 5,85 do 24,68 z³, mięsa wieprzowego z 7,20 do 29,26 z³, s³oniny z 10,15 do 33,57 z³². Wzrosty cen stanowiły znaczne obciążenie dla gospodarstw domowych. O ile w 1950 r. wydatki na żywność stanowiły połowę wydatków, to w 1955 r. wskaźnik ten przekraczał 62%³³. Na dodatek stałym elementem życia mieszkańców były permanentne braki i tak już drogich towarów. Dotyczyło to nie tylko atrakcyjniejszych asortymentów, ale nawet produktów podstawowych, np. mięsa. Było to efektem błędnej polityki państwa wobec rolnictwa oraz centralnej dystrybucji, z założeń pomijającej region. Zniesienie w styczniu 1953 r. kartek na żywność przy równoczesnym wzroście cen nie uspokoiło rynku. Podstawowym powodem było zmniejszenie przez władze centralne dostaw produktów żywnościowych dla miasta Poznania i regionu³⁴.

Analiza przytoczonych danych pozwala sformułować tezę, że w wyniku realizacji planu sześcioletniego sytuacja socjalno-bytowa mieszkańców Poznania w wyraźny sposób się pogorszyła.

Realizacja zamierzeń skonkretyzowanych w planie sześcioletnim także odbiegała znacznie od planów. Mimo deklarowanych sukcesów warunki życia w Polsce pogarszały się systematycznie. Błędna polityka wobec polskiej wsi doprowadziła do ruiny dobrze gospodarujących rolników, a tym samym do znaczącego zmniejszenia produkcji żywności. Braków tych nie mogły uzupełnić tworzone często pod przymusem spółdzielnie produkcyjne czy Państwowe Gospodarstwa Rolne, w których raczej marnotrawiono środki. W efekcie w kryzysowym 1953 r. zabrakło nawet chleba. Pogoń za wskaźnikami doprowadziła z jednej strony do powszechnego marnotrawstwa surowców, gdyż liczy się tylko produkt finalny, bez względu na koszty. Z drugiej strony polityka taka zaowocowała nadmierną, rabunkową wręcz eksploatacją tej grupy społecznej, która przecież w teorii miała stanowić klasę rzemieślniczą, czyli robotników. W połowie 1953 r. władze podniosły normy dla robotników przemysłowych. Represyjna polityka dotknęła także wielkopolski wieś. Kiedy okazało się, że zbiory zbóż są wyjątkowo słabe, a wykonanie obowiązkowych dostaw niewielkie, władze, zgodnie z logiką systemu uznają, że to nie zbieg trudnych uwarunkowań, ale sabotaż ze strony „kułaków” powoduje braki zboża, a jedynym sposobem poprawy sytuacji są represje. Uznano bowiem, że jeśli „kułakowi” nie przykręci się przysięgiowej „øruby”, to on sam będzie sabotował zarządzenia władz. W teren wysłano więc pełnomocników KC PZPR z wyznaczonym limitem godzin do aresztowania. Do Wielkopolski przybył

³² Tamże, s. 262 i n.

³³ Por. J. Miłosz, Rada Narodowa Miasta Poznania w latach 1945–1973, Instytut Historii UAM, maszynopis pracy doktorskiej, s. 311 i n.; E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956...*, s. 24; B. Ziósek, *Przyczynek do badań stopy życiowej mieszkańców Poznania w latach 1949–1955*, „Kronika Miasta Poznania” 1957, nr 1–2, s. 23.

³⁴ J. Miłosz, *Rada Narodowa...*, s. 311.

wtedy Stefan Staszewski. Pełnomocnicy mieli zamać rzekomy opór si³¹. W rozmowie z Teres¹ Torańsk¹ Staszewski przyznawa³ się do aresztowania oko³o 8 tys. ch³opów. W rzeczywistości aresztowano ich znacznie więcej³⁵. Tym razem po raz kolejny „życie” potwierdzi³o stalinowsk¹ tezę, że „ku³ak” ukrywa³ plony, gdyż zboże rzeczywiście „pop³ynę³o”. Oczywiście nie dlatego, że tak by³o naprawdę, lecz dlatego, że aresztowani ch³opi szansę na zwolnienie mieli tylko w przypadku, gdy rodzina wywi¹za³ się z obowi¹zkowych dostaw. W takiej sytuacji każdy stara³ się więc zdobyć zboże za wszelk¹ cenę.

Przez d³ugi okres jakkolwiek opór przeciwko w³adzy by³ niemożliwy. Wszystkich trzyma³ w ryzach strach rozsiewany przez wszechw³adne w tym okresie urzędy bezpieczeństwa. Wszechobecność i wszechmocność UB doprowadzi³a do atomizacji społeczeństwa.

Kumulacja niekorzystnych zjawisk i to we wszystkich dziedzinach spowodowa³a jednak, że nawet dla tych najbardziej ortodoksyjnych sta³o się jasne, że kontynuowanie dotychczasowego kursu musi zakończyć się katastrof¹.

W 1953 r. po czterech latach realizacji planu sześcioletniego okaza³o się, że dużej części jego za³ożenie nie uda³o się zrealizować. Polska rzeczywiście by³a wielkim placem budowy jednak termin zakończenia inwestycji stale się oddala³. Okazywa³o się bowiem, że przy tak ambitnych zadaniach szwankuj¹ wszystkie etapy wykonania. Brakowa³o nie tylko surowców, ale przede wszystkim dobrej organizacji pracy zapobiegaj¹cej marnotrawstwu. Jednocześnie nadmiernie eksploatowano pracowników, nie liczy¹c się z realiami i nie uwzględniaj¹c ich możliwości fizycznych. Wielokrotnie zwiększano normy, systematycznie obniżaj¹c przy tym p³ace. W efekcie w 1953 r. robotnicy zarabiali mniej niż w 1951. Podobna sytuacja panowa³a także w pozosta³ych państwach bloku. Tam także uświadomiano sobie fakt, że nie można nadal eksploatować tak robotników bez poprawy ich stopy życiowej. Taki sygna³ sp³yn¹³ zreszt¹ z Moskwy, dlatego też w październiku 1953 r. na IX Plenum KC PZPR dostrzeżono konieczność rozpoczęcia starań partii o podniesienie stopy życiowej ludności. Zalecano przesunięcie środków z przemys³u ciężkiego dla przemys³u lekkiego i budownictwa mieszkaniowego. Deklarowano walkę z marnotrawstwem. Podjęto też decyzję o poprawie warunków gospodarowania na wsi. Zamrożono wielkość obowi¹zkowych dostaw oraz zezwolono na sprzedaż na wolnym rynku nadwyżek. Zapoczątkowane jesieni¹ 1953 r. zmiany kontynuowano podczas obrad II zjazdu PZPR (10–17 marzec 1954). Za samokrytykę można uznać przyznanie w uchwale, że nie wykonano w pełni zadań związanych z podniesieniem stopy życiowej ludności. Dokonano pewnych korekt w planie, zwiększaj¹c nakłady na produkcję dóbr konsumpcyjnych, których dotychczas brakowa³o. Jednak zmiany te by³y spóźnie i nie mog³y przynieść w krótkim czasie poprawy sytuacji. Na dodatek realizowali je ci, którzy tworzyli stary model funkcjonowania gospodarki, nie potrafili więc zapomnieć o starych nawykach i priorytetach i zmieniać swój sposób myślenia.

³⁵ T. Torańska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 361.

Wyraźnie zarysowa³a siê natomiast odwil¿ w kulturze³⁶. Zaskoczeniem by³o opublikowanie w „Nowej Kulturze” pamiêtnika uczennicy, która w obiektywny sposób ocenia³a wydarzenia, których by³a œwiadkiem³⁷. Równie gor¹co odbierano artyku³y Zygmunta Ka³u¿yñskiego z podró¿y na Zachód. Odchodzono powoli od socrealizmu, daj¹c twórcom wiêcej swobody. Z czasem zaczêto nawet krytykowaæ schematyzm w twórczoœci socrealistycznej. Pod koniec 1954 r. wyraźnie zel¿a³o te¿ nasilenie terroru. Zaczêto krytykowaæ, jak to okreœlano, niedozwolone metody œledcze, ³ami¹ce zasady praworz¹dnoœci ludowej. Ju¿ w marcu 1954 r. minister BP Stanis³aw Radkiewicz podczas resortowej narady podda³ krytyce ³amanie praworz¹dnoœci przez funkcjonariuszy resortu. Rozwi¹zano X Departament zajmuj¹cy siê inwigilacj¹ PZPR. We wrzeœniu 1954 r. Radio Wolna Europa nada³o pierwsz¹ audycjê *Za kulisami bezpieczeñki i partii*³⁸. Przez kolejne trzy miesi¹ce Józef Œwiat³o, wysoki funkcjonariusz MBP, opowiada³ w nich o tajemnicach pañstwa i partii. W efekcie MBP rozwi¹zano, powo³uj¹c w jego miejsce Ministerstwo Spraw Wewnêtrznych i Komitet do spraw Bezpieczeñstwa Publicznego. Zmiany te przyspieszy³y falê krytyki systemu przez spo³eczeñstwo. Tym bardziej ¿e koñczy³ siê plan szeœcioletni, który rozbudzi³ w polskim spo³eczeñstwie wielkie nadzieje, zw³aszcz¹ na poprawê warunków ¿ycia. Tymczasem nie uleg³y one znacz¹cej zmianie, a dla niektórych grup zawodowych uleg³y nawet pogorszeniu. Ludziom nadal ¿y³o siê ciê¿ko. Sta³o to w ra¿¹cej sprzecznoœci z g³oszonymi has³ami o pañstwie ludowym realizuj¹cym przede wszystkim potrzeby spo³eczeñstwa. W Poznaniu zmiany te przynios³y powa¿niejsze efekty. Mieszkañcy targowego miasta mogli bowiem na co dzieñ konfrontowaæ sw¹ sytuacjê z poziomem ¿ycia prezentowanym przez zachodnich goœci targowych. Rzeczywistego niezadowolienia nie mo¿na ju¿ by³o t³umiaæ przy u¿yciu dotychczasowych metod. Niewiarygodnie brzmia³y te¿ zapewnienia w³adzy, która krytykuj¹c s³ab¹ realizacjê uchwa³ II Zjazdu, podkreda³a, ¿e ci¹gle jeszcze nie zosta³ dokonany zasadniczy prze³om w podnoszeniu stopy ¿yciowej ludnoœci. Sposoby realizacji tej polityki mia³y jednak charakter „zbioru pobo¿nych ¿yczeñ”, tradycyjnie zalecano wiêc osi¹gniêcie wzrostu œredniej p³acy o 15–20%. Brzmia³o to jednak niewiarygodnie i traktowane by³o jako propaganda. Szczególnie za³ogi du¿ych zak³adów pracy podejmowa³y dyskusjê nad za³o¿eniami nowego planu gospodarczego, a przy okazji dokonywa³y zasadniczej krytyki dotychczasowych metod organizowania produkcji. O¿ywi³a siê nudna dot¹d prasa i przynosi³a artyku³y odwa¿nie podejmuj¹ce te trudne problemy. Ogromn¹ rolê w procesie przemian w œwiadomoœci polskiego spo³eczeñstwa odegra³ XX Zjazd KPZR. Wyg³oszony przez N. Chruszczowa podczas ostatniego dnia, a w³œciwie nocy tajny referat rozprawi³ siê z kultem Stalina. Ze zjazdu nie powróci³ szef polskiej delegacji Boles³aw Bierut, który zmar³ w Moskwie. Œmieræ Bieruta da³a

³⁶ Szerzej por. M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Warszawa 1991.

³⁷ *Pamiêtnik uczennicy*, „Nowa Kultura” 1953, nr 48 (192).

³⁸ *Za kulisami bezpieczeñki i w partii*, Warszawa 1989 (wyd. BIS).

początek walce o władzę na najwyższych szczeblach PZPR. Nowym I sekretarzem został Edward Ochab. On też zapoznał zebranych na plenum KC z tajnym referatem. Dyskusja nad tym problemem ujawniła podziały na frakcje: „puławian” i „natolińczyków”. Nowy I sekretarz podjął decyzję o upowszechnieniu rewelacji z Moskwy. Tekst referatu został przetłumaczony i wydany w języku polskim³⁹. Odczytywano go podczas otwartych zebrań partyjnych, gdzie stanowił podstawę do dalszej dyskusji. W Poznaniu uczestników takich zebrań zapewniano, że można się swobodnie wypowiadać i nikt nie zostanie aresztowany⁴⁰. Spowodowało to ogromne ożywienie polskiego społeczeństwa. Coraz głośniej upominano się ono o prawdę o okresie okupacji, zwłaszcza o roli Armii Krajowej. Prym wiodło w tym procesie pismo młodej inteligencji i studentów „Po Prostu”. Zamieszczane na jego łamach artykuły podejmowały te wszystkie problemy, opisywano także rzeczywistość pierwszych lat powojennych i absurdy systemu stalinowskiego⁴¹. Jerzy Urban wskazywał, że wszelkie kłopoty i wypaczenia były wynikiem braku rzeczywistej reprezentacji społeczeństwa we władzach państwowych⁴². Na łamach pisma obiektywnie opisywano warunki pracy i życia polskiego społeczeństwa z wszystkimi jego absurdami. Winę za ten stan obciążano władze partyjne. Przy okazji domagano się likwidacji przywilejów dla elit partyjnych.

W tych warunkach ogromnego rozbudzenia nastrojów społecznych dokonywane przez władze zmiany nie nadziały za rzeczywistości¹. Partii trudno było wyzwolić się z gorsetu skostniałych metod działania. Proponowane przez jej kierownicze gremia recepty naprawy sytuacji tkwiły głęboko w poprzednim okresie i sprowadzały się do zaleceń, iż należy podjąć działania, zwiększyć kolegalność, poprawić efektywność itp. W nowych warunkach brzmiało to jednak jak zaklęcia lub zbiór pobożnych życzeń, nie mogło jednak uzdrowić sytuacji. Równocześnie odrzucano sugestie ekonomistów postulujących dokonanie konkretnych zmian w celu podniesienia stopy życiowej ludności i poprawy efektywności gospodarki. Były to jednak zmiany niemieszczące się w kanonach ówczesnych realiów. Dlatego jeśli nawet pojawiały się jakieś konkretne decyzje, to miały one charakter pośłowiczny. Decydenci wywodzący się cięgle z okresu stalinowskiego nie dopuszczali myśli, by głoszone przez propagandę hasła ludowości można było rzeczywiście wprowadzić w życie. Dlatego też pozostawali głusi na żądania robotników. Zwłaszcza członkowie załóg dużych zakładów pracy, nazywanych „twierdzami socjalizmu”, świadomi swej siły zaczęli coraz śmielej domagać się zmian, zwłaszcza wzrostu stopy życiowej, poprawy organizacji pracy itp. Tym bardziej że sama władza przy-

³⁹ O kulcie jednostki i jego następstwach. Referat I sekretarza KC KPZR tow. N.S. Chruszczowa na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Warszawa 1956.

⁴⁰ S. Jankowiak, *Wielkopolska...*, s. 197 i n.

⁴¹ J. Ambroziewicz, W. Namiotkiewicz, J. Olszewski, *Na spotkanie ludziom z AK*, „Po Prostu” z 11 III 1956 r., nr 11.

⁴² J. Urban, *O ludowładztwie*, „Po Prostu” z 15 IV 1956 r., nr 16.

znawała, że w okresie realizacji planu sześcioletniego nie udało się uzyskać zaplanowanych wskaźników wzrostu stopy życiowej. Przyniosło to tragiczne konsekwencje w czerwcu 1956 r., kiedy to załogi poznańskich zakładów pracy, zwłaszcza Cegielskiego, Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego czy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego zaczęły domagać się od władz poprawy swego losu. Przez wiele miesięcy ich postulaty były kwitowane klasycznym „agitką” z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych o sanacji, wojnie i trudnościach odbudowy i kończyły się zawsze zachętą do wydajniejszej pracy. Schemat ten powtarza się cyklicznie, bowiem ówczesnym decydom po prostu nie miało się w głowie, by robotnicy niezależnie od warunków życia i pracy mogli zbuntować się przeciwko „swojej” przeciw władzy. Tymczasem sytuacja dojrzewała do wybuchu. Zdesperowani ludzie mieli już dość „mydlenia im oczu”, domagali się konkretnych zmian. Wyrazem tych nastrojów był bunt mieszkańców Poznania w czerwcu 1956 r.

TOMASZ ROCHATKA

NASTROJE W POZNAŃSKICH ZAKŁADACH PRACY W CZERWCU 1956 ROKU

Ważnym impulsem zmniejszającym powszechny w latach pięćdziesiątych strach społeczeństwa przed władzą była reorganizacja aparatu bezpieczeństwa pod koniec 1954 r. i związane z nią nastroje dezorientacji wśród funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. Na zachowania robotników poważnie oddziaływała również postępująca liberalizacja życia politycznego w kraju, szczególnie po śmierci Bieruta i upublicznieniu tajnego referatu Nikity Chruszczowa. Zmiana dotychczasowej linii politycznej PZPR i zamieszania na szczytach władzy wywołały bez wątpienia z jednej strony szok, a jednocześnie oczekiwania na istotne zmiany¹. Niewątpliwie jednym z najważniejszych czynników kształtujących wówczas postawy robotników Poznania wobec systemu komunistycznego była sytuacja gospodarcza. Niepowodzenia planu sześcioletniego i kolektywizacji rolnictwa spowodowały realnie odczuwalny spadek poziomu życia. Większość wskaźników poziomu życia ludności w Wielkopolsce w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych była niższa od przeciętnej krajowej, co było efektem niekorzystnej polityki inwestycyjnej w regionie². Ilustracją trudnych warunków bytowych może być opinia pracownicy Zakładów im. Stalina (ZISPO) Marii Kłokol, która stwierdziła, że „robotnicy przy pracy jedzą suchy chleb, gdyż za mało zarabiają³. Systematycznie pogarszają się poziom za-

¹ A. Skrzypek, *Wpływ polityki Nikity Chruszczowa na wydarzenia w Polsce roku 1956*, [w:] *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec. Polski Październik. Budapeszt. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej w Poznaniu w dniach 26–27 czerwca 1996*, Poznań 1998, s. 53–60.

² J. Piasny, H. Szulce, *Warunki bytowe ludności*, [w:] *Najnowsze dzieje Wielkopolski 1945–1989*, red. E. Makowski, Numer specjalny „Kronika Wielkopolski” 1989, nr 2, s. 87–141; S. Jankowiak, *Wielkopolska w okresie stalinizmu (1948–1956)*, Poznań 1995, s. 68–120; E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956*, [w:] *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec. Polski Październik. Budapeszt. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej w Poznaniu w dniach 26–27 czerwca 1996*, Poznań 1998, s. 79–80; T. Rochatka, *Poznańskie zakłady pracy w planie sześcioletnim i w pierwszej połowie 1956 r.*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak i A. Rogulska, Warszawa 2002, s. 21–30.

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), IPN BU 0749, t. 24, Notatka informacyjna Kierownika WUds.BP w Poznaniu do Przewodniczącego Kds.BP, 22 VI 1956, k. 6.

spokożenia podstawowych potrzeb materialnych by³ dla robotników niezrozumiały w porównaniu z po³ożeniem tej samej grupy zawodowej w krajach kapitalistycznych czy nawet niektórych krajach bloku komunistycznego (NRD, Czechos³owacja). Ograniczone zosta³y także możliwo³ci tzw. awansu spo³ecznego, zw³aszcza po za³amaniu systemu stalinowskiego; robotnikom coraz trudniej by³o go osi¹gn¹æ. Co wiêcej problem ten dotyczy³ przede wszystkim ich dzieci. Brak możliwo³ci awansu dla m³odzie³y z œrodowisk robotniczych czy wiejskich by³ jedn¹ z przyczyn konfliktu pomiêdzy modelem kreowanym przez komunistów a istniej¹c¹ rzeczywisto³ci¹.

Od pocz¹tku 1955 r. w aktach Wojewódzkiego Urzêdu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (WUds.BP) w Poznaniu odnotowywany by³ wzrost „wrogich” nastrojów i tzw. dzia³alno³ci „rewizjonistycznej”. Ważnym miernikiem nastrojów spo³ecznych by³a, wed³ug organów bezpieczeństwa, tzw. propaganda szeptana, jak równieŹ wyst¹pienia podczas oficjalnych masówek. W tym roku, jak raportowa³ naczelnik Wydzia³u IV WUds.BP w Poznaniu, na jednym z zebra³ w fabryce W-3 w Zak³adach im. Stalina (ZISPO) pracownik tych zak³adów ob. Kurek stwierdzi³, Źe „odbieraj¹ nam zarobki i pójdziemy Źebraæ”; czego skutkiem by³ dwugodzinny strajk⁵.

Zwracano uwagê na szczególnie niebezpieczne oddzia³ywanie kleru katolickiego – negatywnie nastawionego do istniej¹cych stosunków spo³ecznych. Niepokój rz¹dz¹cych budzi³a rosn¹ca religijno³æ spo³ecze³stwa i rozwój róŹnych jej przejawów. OŹywienie wiary katolickiej traktowano jako szerzenie siê fanatyzmu religijnego. Organy bezpieczeństwa rejestrowa³y, wiêc pilnie opinie duchowie³stwa pozna³skiego, zw³aszcza pozytywne wobec w³adzy i istniej¹cej rzeczywisto³ci, np. w marcu 1956 r. Źe „przemiany gospodarcze dokonane w Polsce w ostatnim czasie s¹ dobre, Źe idee socjalizmu i nauki chrze³cija³skiej s¹ zbieŹne – wystarczy tylko ochrzciæ socjalizm a raj zapanowa³by na ziemi”. Jednocześnie szykanowano pracowników kolportuj¹cych modlitwy o „wrogiej” tre³ci, np. w pierwszym kwartale 1956 r. z tego powodu zosta³y aresztowane 3 osoby w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego nr 1 w Poznaniu⁶. Niew¹tpliwie wzrost religijno³ci robotników, zw³aszcza w tradycyjnie katolickiej Wielkopolsce, sprzyja³ zwiêkszonej motywacji do stawiania oporu.

Przejawem spo³ecznego niezadowolenia w tym okresie by³ przede wszystkim kolportaŹ ulotek czy umieszczanie w miejscach publicznych negatywnych wobec w³adzy, napisów. W³adze têpi³y szczególnie rozpowszechnianie i prze-

⁴ D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 61–116; Ź. Kami³ski, *Stosunek robotników do w³adzy 1944–1989 i jego ewolucja*, [w:] *Dla w³adzy. Obok w³adzy. Przeciwi³ w³adzy. Postawy robotników wielkich oœrodków przemysłowych w PRL*, red. J. Nej, Warszawa 2005, s. 12–15.

⁵ AIPN, IPN BU 0749, t. 26, Meldunek dzienny Naczelnika Wydzia³u IV WUds.BP w Poznaniu, 2 VII 1956, k. 7.

⁶ Archiwum Instytutu Pamiêci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), 06/71, t. 7, Sprawozdanie WUds.BP w Poznaniu za I kwarta³ 1956, k. 15.

chowywanie broszury, zbieg³ego na Zachód, by³ego wysokiego funkcjonariusza aparatu bezpieczeństwa pp³k. Józefa Ęwiat³y.

Szczególnie istotne dla partyjnego establishmentu by³y nastroje robotników kluczowych przedsiêbiorstw. Od pocz¹tku 1956 r. zauważalne by³y zmiany w relacjach pomiêdzy robotnikami a aktywistami partyjnymi. Bardziej otwarcie pytano ich o sprawy polityczne, gospodarcze oraz o tzw. bia³e plamy z historii ostatnich lat. W³adze niepokoi³y przede wszystkim awarie, pożary i inne czynniki zak³ócaj¹ce produkcjê, które czêsto interpretowa³y jako tzw. sabotaż gospodarczy. Ęwiadczy o tym chocia¿by statystyka spraw agenturalno-œledczych prowadzonych przez wojewódzk¹ strukturê UB w Poznaniu. W pierwszych miesi¹cach 1956 r., w przemyœle, budownictwie i kolejnictwie prowadzonych by³o 10 spraw wobec aktów dywersji i sabota¿u⁷. Ich wykrywalnoœæ by³a utrudniona gdy¿ „pracownicy [aparatu bezpieczeñstwa – przyp. T.R.] uciekaj¹ od prowadzenia ich, brak u nich zawziêtoœci i ostroœci w jej rozpracowaniu, czêsto wystêpuj¹ pow¹tpienia, niewiara w wykrycie sprawców. Pracownicy prowadz¹cy te sprawy byli odrywani od tych spraw do innych prac, co przewleka³o rozpracowanie”⁸. Zaniepokojenie budzi³y równie¿ sygna³y o krytycznych wypowiedziach pracowników wobec osi¹gniêæ gospodarczych pañstwa. W fabrykach pojawi³y siê tak¿e w wiêkszym ni¿ poprzednio stopniu negatywne opinie dotycz¹ce ZSRR i polsko-radzieckiej wymiany gospodarczej. Ich autorzy, zdaniem funkcjonariuszy bezpieczeñstwa publicznego, czêsto powa¿nie zaniedbywali siê przy pracy, twierdz¹c, ¿e nale¿y pracowaæ jak najmniej. Badaj¹c ich status spo³eczny, podkreœlano, ¿e pochodz¹ z inteligencji. W przemyœle, budownictwie i transporcie napotymano w tym czasie na liczne przestêpstwa pospolite, np. nadu¿ycia finansowe czy niedbalstwo, które przyczynia³y siê do powstawania ogromnych strat pañstwa. W „Ocenie sytuacji dotycz¹cej przebiegu wypadków w Poznaniu”, opisuj¹c stan przed Poznañskim Czerwcem, sygnalizowano, ¿e negatywne nastroje wystêpowa³y w najwiêkszych zak³adach pracy w Poznaniu. Niedostateczn¹ kontrolê robotników t³umaczono przebudow¹ pracy agenturalno-operacyjnej w obiektach gospodarki narodowej⁹. Po III Plenum KC PZPR w zwi¹zku z usprawnianiem pracy operacyjnej

⁷ Ponadto w tym czasie WUds.BP w Poznaniu prowadzi³ 17 spraw tego typu w rolnictwie. AIPN Po, 06/71, t. 7, Sprawozdanie WUds.BP w Poznaniu za I kwarta³ 1956, k. 11.

⁸ AIPN Po, 06/71, t. 71, Notatka dot[ycz¹ca] prac agenturalno-œledczych prowadzonych przez Wydzia³ IV i jednostki w terenie na akty dywersji w przemyœle i rolnictwie w województwie poznañskim, 20 III 1956 r., k. 13.

⁹ „Zasadniczym brakiem w rozpracowaniu [...] to brak w³aaeiwego zorganizowania pracy agenturalnej. W niektórych sprawach brak agentury, w szeregu jest tylko jeden informator, docieraj¹cy czêsto peryferyjnie do osób czy figurantów, które podejrzewamy o dokonanie dywersji. Czêsto praca agenturalna jest skupiona wokó³ jednej osoby nie widz¹c innych podejrzanych, brak jest agenturalnego ustalenia i rozpracowania grupy osób lub istniej¹cych powi¹zañ w³ród podejrzanych. Ma³o uwagi zwrócono na w³aaeiwy dobór kandydatów do werbunku pod podejrzane osoby, by mieli mo¿liwoœæ ich rozpracowania, czêsto wskutek braku konspiracji czy wspó³pracy; jak w niew³aaeiwym odbywaniu spotkañ, lub niew³aaeiwe zadania dekonspirowa³y podejrzanego, co utrudnia³o rozpracowanie. Ma³e przyk³adanie uwagi do wychowania i spraw-

Komenda Miejska MO w Poznaniu wyeliminowa³a nieprzynosz¹c¹ wiêkszej korzyœci, agenturê w ZISPO i innych zak³adach¹⁰. Podstawê dzia³añ operacyjnych nadal stanowi³y informacje agenturalne i Ÿród³a jawne, a zapobieganiu szerzenia siê krytycznych nastrojów s³u³czy³a tak³e stale rozbudowywana i reorganizowana siê agenturalna. Represje stosowano nawet wobec stosunkowo nielicznych i ma³o wp³ywowych grup, jak sekty œwiadków Jehowy, np. w ZISPO w 1954 r. jednego z jej cz³onków ob. Krywko oddano pod s¹d jako prowadzyc³a inspiruj¹cego do dzia³alnoœci antypa³ństwowej¹¹. Hamowaniu negatywnych dzia³añ w zak³adach pracy mia³a s³u³czy³a równie³ dzia³alnoœæ aparatu partyjnego i administracyjnego, w ocenie gremiów kierowniczych UB czêsto nieskuteczna i niewystarczaj¹ca, np. w 1954 r. w ZISPO zosta³a zniszczona dekoracja rz¹du i Stalina; sprawcy mimo intensyw³ych dzia³añ nie zostali wykryci¹².

Przyczyn niezadowolenia by³o wiele; przede wszystkim pogorszenie sytuacji materialnej i warunków pracy oraz b³êdy administracji przedsiêbiorstw. Od stycznia 1956 r. nastroje frustracji pracowników w ZISPO dodatkowo pog³êbi³a decyzja o wstrzymaniu tzw. progresji, co spowodowa³o znacz¹c¹ obni³zkê zarobków robotników akordowych. WUds.BP w Poznaniu na bie³co informowa³ o zaostrzaj¹cych siê nastrojach rozgoryczenia oraz tendencjach strajkowych w pozna³skich zak³adach pracy zarówno w³adze lokalne, jak i kierownictwo PZPR. Winnych tego stanu rzeczy upatrywano czêsto w³ród cz³onków PZPR, którzy brali bezpo³redni lub po³redni udzia³ w wytwarzaniu „niew³o³owej atmosfery” w zak³adach pracy. Dotyczy³o to przede wszystkim niezdecydowania œredniego aktywu partyjnego wobec nierealnych, zdaniem aparatu bezpiecze³stwa, ³da³ñ i postulatów robotniczych. Informator „Krystyna” podawa³a, ³e 25 czerwca brygadzista W-4 Waldemar Kamyszek, przewodnicz¹cy Ko³a ZMP, z zadowoleniem mówi³ o trudnej sytuacji, dodaj¹c, ³e gdy tylko pracownicy W-3 ZISPO wyjd¹ na ulicê, to i my pójdziemy z nimi¹³. Charakterystyczny natomiast by³ udzia³ w³ród robotniczych liderów wielu cz³onków PZPR. Jednocześnie nale³zy zauwa³zyæ, i³ szczególnie przy wyborze robotniczych delegatów w pozna³skich przedsiêbiorstwach domagano siê wiêkszego udzia³u bezpartyjnych, np. podczas wyborów na W-2 ZISPO 25 czerwca zosta³a odrzucona kandydatura tow. Piêkniewskiego po s³owach jego kontr-

dziania sieci prowadzi³o do tego, ³e zawerbowani byli nieszczerzy do organów BP. AIPN Po, 06/71, t. 71, Notatka dot¹yc¹ca¹ prac agenturalno-œledczych prowadzonych przez Wydzia³ IV i jednostki w terenie na akty dywersji w przemyœle i rolnictwie w województwie pozna³skim, 20 III 1956 r., k. 13.

¹⁰ AIPN, IPN BU Kds.BP, 216, Ocena wypadków pozna³skich zaistnia³ych w dniach 28–29 VI 1956 r. sporz¹dzona przez kierownictwo Komendy Miejskiej MO w Poznaniu, 3 VII 1956, k. 3.

¹¹ AIPN Po 003/620, t. 1, Akta administracyjne, Kontrwywiadowca charakterystyka Zak³adów Przemys³u Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu, 24 III 1956, k. 40.

¹² AIPN Po, 06/71, t. 5, Sprawozdanie WUdsBP w Poznaniu za II kwarta³ 1954, k. 82–83.

¹³ AIPN, IPN BU Kds.BP, 215, Notatka z rozmowy z Feliksem Dwojakiem, 3 VII 1956, k. 45; AIPN, IPN BU 0749, t. 24, Meldunek specjalny Kierownika WUds.BP w Poznaniu mjr. F. Dwojaka do Przewodnicz¹cego Kds.BP, 26 VI 1956 r., k. 9.

kandydata Maksymiliana Krajewskiego, że do członków partii nie można mieć zaufania¹⁴. Z analizy dokumentów UB wynika, że władze obawiały się także wykorzystania przez „wrogie” elementy Międzynarodowych Targów Poznańskich (MTP) i przebywających na nich cudzoziemców do zorganizowania strajku i ulicznej demonstracji.

Funkcjonariusze UB w sposób szczególny interesowali się działalnością organizacji nielegalnych, często przeceniając ich wpływ na kształtowanie się nastrojów w poznańskich zakładach pracy. Dotyczyło to szczególnie środowisk młodzieżowych. W sprawozdaniu Kierownika WUds.BP w Poznaniu stwierdzono, że w I kwartale 1956 r. nasilenie się działalności nielegalnej na terenie województwa, mimo prowadzonych przeciwdziałania, nie zmalało. Zwracano tam również uwagę, że zasadniczym celem działania organizacji nielegalnych było przygotowanie się do wystąpienia przeciwko władzy w razie wybuchu wojny. Aktywnie obserwowane także były „wrogie” środowiska członków byłych partii politycznych (PSL, PPS-WRN, endecji). Zauważono ich ożywienie w pierwszej połowie 1956 r. Grupy te wybitnie negatywnie oceniali ówczesni rzeczywistość i domagali się m.in. legalizacji dawnych partii lub nawet zastąpienia obecnej władzy komunistycznej rządem tymczasowym, który by przeprowadził wolne i demokratyczne wybory. Aparat bezpieczeństwa nie stwierdził jednak wówczas więzi organizacyjnej pomiędzy tymi środowiskami a najaktywniejszymi i najbardziej radykalnymi robotnikami¹⁵.

Rosnące napięcie społeczne na przełomie maja i czerwca 1956 r. nie pociągnęło za sobą, zgodnie z oceną kierownictwa Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (Kds.BP), żadnych przedsięwzięć represyjnych, bo uznano, że zagrożenie jest niewielkie. Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa publicznego mieli skupiać się przede wszystkim na usprawnieniu pracy operacyjnej w celu lepszego rozpoznania sytuacji, ujawniania niezadowolonych jednostek i grup oraz zapewnianiu stałego dopływu informacji. Komenda Miejska (KM) MO w Poznaniu dopiero od 7–8 dni przed robotniczym buntem zaczęła otrzymywać luźne informacje dotyczące nastrojów – przede wszystkim z ZISPO. Komendant wojewódzki MO mjr. Tadeusz Pietrzak po zgłoszeniu KM MO uwag o sytuacji w „Ceglorszu” zabronił wysyłania tam funkcjonariuszy w obawie przed ewentualną prowokacją¹. Nie pozwoliło to na głębszą ocenę panujących w fabryce nastrojów¹⁶.

¹⁴ Bezpartyjny kandydat, który został wówczas wybrany powiedział: „koledzy przyjaciele pracy dziękuję Wam za zaufanie, ja tam [tj. w Warszawie – przyp. T.R.] postawię sprawę, że nasze puste łóżki będą napełnione, ja w 1915 r. walczyłem z ruchami, wypędzałem go z Warszawy”. AIPN, IPN BU 0749, t. 24, Meldunek specjalny Kierownika WUds.BP w Poznaniu mjr. F. Dwojaka do Przewodniczącego Kds.BP, 26 VI 1956 r., k. 8; AIPN, IPN BU 0749, t. 24, Notatka informacyjna Kierownika WUds.BP w Poznaniu do Kds.BP, 22 VI 1956, k. 5.

¹⁵ AIPN Po, 06/71, t. 7, Sprawozdanie WUdsBP w Poznaniu za I kwartał 1956, k. 6.

¹⁶ AIPN, IPN BU Kds.BP, 216, Ocena wypadków poznańskich zaistniałych w dniu 28–29 VI 1956 r. sporządzona przez kierownictwo Komendy Miejskiej MO w Poznaniu, 3 VII 1956, k. 3.

Jednak lekceważenie postulatów zgłaszanych przez robotników i daremne wyjazdy kolejnych delegacji na rozmowy do Warszawy powodowały narastanie gorących dyskusji i milczących demonstracji. Od początku czerwca poznańscy robotnicy coraz częściej wyrażali swój dezaprobatę wobec władzy. Przejawem tego były liczne „wrogie” wystąpienia na tzw. masówkach, zwłaszcza 7 i 21 czerwca w ZISPO. Podczas drugiej z nich przedstawiciele załogi w stanowczy sposób domagali natychmiastowego uregulowania sprawy pobieranego w poprzednich latach nadmiernego podatku od wynagrodzenia, grożąc, że nie dadzą się dalej zwodzić i oszukiwać. Mówili też, że nie mają już zaufania do delegatów z Ministerstwa Przemysłu Maszynowego i towarzyszy z KC PZPR. Zdecydowanie spadło także oczekiwanie na pomyślne załatwienie robotniczych postulatów ze strony związków zawodowych. Pod adresem przewodniczącego Oddziałowej Rady Związków Zawodowych W-3 ZISPO Edmunda Taszera padło stwierdzenie, że „dużo obiecał, lecz nie dotrzyma obietnicy i obecnie w swoim wystąpieniu [...] stara się sprawę przedstawiać na niekorzyść robotników”¹⁷. Jednak administracja i aparat partyjny nadal systematycznie ignorowały żądania załóg, zwłaszcza W-3 w ZISPO. Z analizy dokumentów organów bezpieczeństwa publicznego wynika, że większe zainteresowanie UB sytuacją w poznańskich zakładach pracy nastąpiło dopiero po 21 czerwca 1956 r. pod wpływem napiętej sytuacji w ZISPO. Informator „Len” w doniesieniu z 22 czerwca podawał, że członek Egzekutywy POP W-3 ZISPO tow. Franciszek Nowak mówił, że robotnicy czekają na ostateczne załatwienie sprawy przywrócenia im progresji do wtorku – 26 czerwca i gdy do tego czasu nie będą mieli wyraźnej odpowiedzi to wyjdą na ulicę¹⁸. Próba wygaszenia niekorzystnych dla władz nastrojów poprzez rozmowy delegatów Centralnej Rady Związków Zawodowych (CRZZ) i Ministerstwa Przemysłu Maszynowego nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Zdecydowano więc o wysłaniu kolejnej delegacji do stolicy. Jej skład budziło mieszane uczucia wśród pracowników. Zdaniem Stanisława Matyji „niczego nie należy się spodziewać po tym składzie delegacji – delegaci ci niczego nie wywalczą, gdyż na delegatów wybrano ludzi przeciwnych strajkowi”¹⁹. Nadal rejestrowane były „wrogie” wystąpienia w zakładach np. w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym (MPK), gdzie 25 czerwca około 20 konduktorów i motorniczych po otrzymaniu zaliczki w wysokości 160–300 zł urzędziło „dziki masówkę”. W zakładzie tym powszechne były narzekania na niskie zarobki oraz niesprawiedliwy podział premii – szczególnie wysokich dla dyrekcji. Podobne nastroje panowały wówczas w większości poznańskich zakładów pracy, mimo że z analizy do-

¹⁷ AIPN, IPN BU 0749, t. 24, Notatka informacyjna Kierownika WUds.BP w Poznaniu mjr. F. Dwojaka do Przewodniczącego Kds.BP w Warszawie, 22 VI 1956 r., k. 4–6; S. Jankowiak, *Wielkopolska w okresie stalinizmu (1948–1956)*, Poznań 1995, s. 204–205.

¹⁸ AIPN, IPN BU 0749, t. 24, Notatka informacyjna Kierownika WUds.BP w Poznaniu mjr. F. Dwojaka do Przewodniczącego Kds.BP w Warszawie, 22 VI 1956 r., k. 6.

¹⁹ AIPN, IPN BU 0749, t. 26, Meldunek dzienny Wydziału IV WUds.BP w Poznaniu, 3 VII 1956, k. 9.

kumentów UB wy³ania siê odmienny obraz. Przyk³adem by³a sytuacja w wêle kolejowym Pozna, gdzie praca odbywa³a siê normalnie, nie by³o prób organizowania masówek, przerywania czy hamowania pracy. Jednak wród pracowników PKP panowa³o niezadowolenie spowodowane informacjami o maj¹cej nast¹piæ od 1 maja 1956 r. podwyce p³ac, która faktycznie nie nast¹pi³a. W zwi¹zku z tym pracownicy druzyn konduktorskich w czasie spotka grozili, e wy¹ delegacjê do Warszawy, gdy nie otrzymaj¹ jej do 1 lipca²⁰. Analiza nastrojów w wiêkszoi poznaskich fabryk w czerwcu 1956 r. wynikaj¹ca z materia³ów aparatu bezpieczestwa nasuwa wnioszek, e sytuacja w nich by³a w zasadzie spokojna i kontrolowana. W Poznaskiej Fabryce Maszyn niwnych „w zasadzie ca³oæ zainteresowa za³ogi zwrócona by³a na wykonanie planu [...] z czym zwi¹zana by³a sprawa uzyskania wyszego wynagrodzenia. W przeprowadzonych rozmowach z szeregiem pracowników nie ustalono by za³oga wnosi³a jakieg pretensjê, ¹da³a zwo³ania masówek lub w wyst¹pieniach solidaryzowa³a siê z ¹daniami wysuniêtymi przez za³ogê ZISPO”²¹. Podobnie sytuacja mia³a wygl¹daæ w mniejszych zak³adach, np. w Zak³adach Mechanicznych Przemys³u Tworzyw Sztucznych, w których pracowa³o 200 osób, do 28 czerwca nie by³o adnych sygna³ów o przygotowaniu strajku czy te przygotowa do wyjcia na ulicê. „Praca przebiega³a normalnie i wród za³ogi nie by³o adnych komentarzy dotycz¹cych zaj w ZISPO, tym bardziej, e pracownicy zak³adu dobrze zarabiaj¹, przecienie 1400 z³”²². Wydaje siê, e wysokoæ zarobków oddzia³ywa³a na zachowanie za³óg przedsiêbiorstw, gdy w Przedsiêbiorstwie Transportu Budowlanego Miejskiego, w którym pracowa³o 1400 dobrze op³acanych osób, odgosy niezadowolenia notowano tylko wród grupy w³adowaczy, w³asnie nisko wynagradzanych w stosunku do pozosta³ych²³. Na terenie Zak³adów Gazow-

²⁰ W ocenie sytuacji w tym przedsiêbiorstwie powtarza³y siê istniej¹ce w innych zak³adach bol¹czki i z³a organizacja pracy. Informator „bik” donosi³ 26 maja 1956 r., e pracownicy fizyczni Kolejowych Zak³adów Zabezpieczenia Ruchu i £¹cznoci narzekaj¹ na niskie zarobki w stosunku do lat ubieg³ych, odzie ochronn¹, która nie by³a dostosowana do ich pracy i szybko siê niszczy³a, niew³aciwe obliczanie zarobków oraz z³¹ organizacjê pracy, co powodowa³o, e brak materia³ów wymusza³ na nich d³uszy ni 8-godzinny dzie pracy. Inny informator ps. „Józefowski” zanotowa³, e odosobnionym wypadkiem by³ kontakt rzemiednika zatrudnionego w parowozowni poznaskiej, który us³ysza³ od Niemca przyby³ego na targi: „jak mona za tê parê groszy zarobku wyyæ”. AIPN, IPN BU 0749/4, Raport specjalny, 6 VII 1956 r., k. 95–96.

²¹ Sytuacja w tej fabryce spowodowana by³a decyzj¹ dyrekcji i organizacji partyjnej w porozumieniu z KW PZPR w Poznaniu o wyp³aceniu podatku progresyjnemu zaliczanego od stycznia 1956 r., a nastêpnie zaniechanego przy obliczaniu poborów. Sprawa ta nie by³a uzgodniona z Centralnym Zarz¹dem, ale chciano w ten sposób zapobiec wyst¹pieniom, jakie mia³y miejsce w ZISPO. Zauwaono równie, e w tym okresie nast¹pi³ wyrany wzrost zarówno wydajnoci pracy, jak i jakoci produkcji w zak³adzie. AIPN, IPN BU 0749, t. 4, Analiza sytuacji w okresie 28 VI do 30 VI 1956 r. w Poznaskiej Fabryce Maszyn niwnych, 18 VII 1956, k. 17.

²² AIPN, IPN BU 0749, t. 7, Analiza Obiektu Zak³ady Mechaniczne Przemys³u Tworzyw Sztucznych w Poznaniu, 9 VII 1956 r., k. 7.

²³ AIPN, IPN BU 0749, t. 7, Notatka dotycz¹ca sytuacji w Przedsiêbiorstwie Transportu Budowlanego Miejskiego, 11 VII 1956 r., k. 107.

nictwa Okręgu Poznańskiego, zatrudniających 650 osób, w okresie poprzedzającym wystąpienia poznańskich robotników „pracownicy jedynie dyskutowali uzyskane wiadomości na temat wystąpienia w »ZISPO« jednak żadnych wniosków nie podejmowali ani też sami nie wstępowali do popierania ich działań”²⁴. W Przetwórni Mięsnej w Poznaniu zresztą nie miało to znaczenia masówek i nie było przerw w pracy. Funkcjonariusze bezpieczeństwa nie ustalili osób, które „siałoby ferment i niezadowolenie. Ogólnie tylko wszyscy narzekali na zarobki tak jak i uprzednio”²⁵. Według oceny kierownika Zakładów Graficznych im. Kasprzaka i sekretarza POP PZPR w tej fabryce ludzie głośno nie wypowiadali się o wzroście napięcia w ZISPO. „Ci, co wiedzieli zachowywali postawę bierną, wyczekiwali jak się potoczą dalsze wypadki”²⁶.

Ocena ta jednak mijają się z odczuciami większości robotników Poznania bezpośrednio przed 28 czerwca, co wynika nawet z raportów agentury. Informator „Wadek” donosi bowiem 26 czerwca, że pracownicy Wagonowni W-3 mówili, że jeżeli ich nie zostaną spełnione, to wyjdą z transparentami, które mają przygotowane i pochowane, na ulicę. Mówili również o tym, że do nich dołączą się robotnicy Taboru Kolejowego, Wiepofamy, Pometu i tramwajarze²⁷. Ciekawa sytuacja panowała w Wiepofamie, gdzie w ostatnich dniach miesiąca czerwca spadała wydajność pracy, mimo że w tym czasie nie odnotowano żadnych przerw w pracy na poszczególnych oddziałach i zmianach²⁸. Robotnicy poznańskich zakładów odmawiali pracowania w godzinach nadliczbowych. Niektórzy specjalnie zachęcali do tego innych, potępiając tych, którzy nie chcieli się do tego dostosować, np. 23 czerwca pracownik W-3 ZISPO Roman Konieczny zwrócił się z pretensją do innego pracownika, żeby w ramach solidaryzowania się z innymi, nie wykonywał pracy poza normalnymi godzinami. Innemu robotnikowi W-3 pracującemu po godzinach grożono z kolei, że jeżeli pójdzie spać, to dostanie kłonicę po

²⁴ AIPN, IPN BU 0749, t. 7, Analiza obiektu Zakładów Gazownictwa Okręgu Poznańskiego w Poznaniu przydzielonego chor. Szymańskiemu Leszkowi Oficerowi Opracjynemu Sekcji I Wydziału IV, 12 VII 1956 r., k. 77.

²⁵ AIPN, IPN BU 0749, t. 7, Analiza sytuacji na obiekcie Przetwórnia Mięsna w Poznaniu, 12 VII 1956 r., k. 191.

²⁶ AIPN, IPN BU 0749, t. 7, Sprawozdanie z Zakładów Graficznych im. Kasprzaka w Poznaniu, 7 VII 1956 r., k. 214.

²⁷ Tę samą wiadomość podają również informator „Kamień”. AIPN, IPN BU 0749, t. 24, Meldunek specjalny Kierownika WUds.BP w Poznaniu do Kds.BP, 26 VI 1956, k. 12. Informację tę otrzymała również Komenda Miejska MO w Poznaniu, którą por. Rembowski 26 VI 1956 r. przekazał towarzyszący z KC, KW i KM po zakończeniu egzekutywy. Na podstawie donosu tajnego współpracownika ps. „Wadek” poinformowano także o zebraniu u niejakiego Skoudy z Wildy, gdzie zbierali się osobnicy przejawiający aktywność w organizacji strajku. AIPN, IPN BU Kds.BP, 216, Ocena wypadków poznańskich zaistniałych w dniu 28–29 VI 1956 r. sporządzona przez kierownictwo Komendy Miejskiej MO w Poznaniu, 3 VII 1956, k. 3.

²⁸ Dyrektor zakładu Polowczyk spadek wydajności tłumaczył dużą liczbą chorych i tym, że część robotników zamiejscowych nie stawiała się do pracy w tych dniach. AIPN, IPN BU 0749, t. 7, Charakterystyka obiektu „Wiepofama”, 10 VII 1956.

g³owie²⁹. Do incydentu pomiêdzy robotnikami a nadzorem technicznym dosz³o 25 czerwca w Bazie Sprzêtu „Malta” podlegaj¹cej Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego nr 1. Pracownicy przerwali pracê, a interwenuj¹cego in¿. Kwieciñskiego usi³owali wywieÛæ na taczce z zak³adu³⁰.

Charakterystyczna jest stopniowa rozbudowa postulatów robotniczych wychodz¹cych poza sferê ekonomiczno-socjaln¹ formu³owana, wed³ug doniesieñ agentury, w niektórych poznañskich fabrykach m.in. dotycz¹cych usuniêcia struktur partyjnych z zak³adów pracy czy utworzenia samorz¹du robotniczego opartego na wzorach jugos³owiañskich. W³adze fa³szywie interpretowa³y sytuacjê w poznañskich przedsiêbiorstwach, dochodz¹c podczas posiedzenia egzekutywy KW PZPR 27 czerwca do optymistycznego wniosku o uspokojeniu nastrojów w ZISPO. Zwraca³y natomiast uwagê na rosn¹ce napiêcie w ZNTK. Zak³ad ten w opinii kierownika WUds.BP mjr. Feliksa Dwojaka by³ w tym czasie najwiêkszym zagro¿eniem, dlatego te¿ wys³ano tam niezw³ocznie wiêksz¹ liczbê funkcjonariuszy UB. Aparat bezpieczeñstwa otrzymywa³ bowiem sygna³y, ¿e robotnicy ZNTK umawiaj¹ siê, aby rozbroiæ Stra¿ Przemys³ow¹³¹. Natomiast informator „Konrad” donosi³ 25 czerwca, ¿e jeden z pracowników ZISPO mówi³, i¿ malarnia W-3 przygotowuje has³a w rodzaju „precz z komunizmem”, „precz z rosjanami” [tak w oryginale – przyp. T.R.]³². Powszechne by³y przypadki solidaryzowania siê za³óg poznañskich zak³adów pracy z najbardziej radykalnymi wyst¹pieniami w ZISPO czy ZNTK. Szczeg³ólnie zapalna sytuacja panowa³a w Zak³adach Przemys³u Metalurgicznego „Pomet” i Wiepofamie, gdzie wrêcz nawo³ywano do strajku³³. Agentura donosi³a równie¿ o bezpoœrednich wypowiedziach do by³ych pracowników UB. „Dobrze zrobi³eæ ¿e zwolni³eæ siê z UB, bo byæ móg³ mieæ kiedyœ nieprzyjemnoœci – nic nie wiesz, co tu siê dzieje i co bêdzie a zacznie siê od »Stalina«”³⁴. Aby im przeciwdzia³aæ Kierownictwo WUds.BP w Poznaniu udzieli³o specjalnych instrukcji Delegaturze UB w ZISPO oraz nakaza³o wzmocæ czujnoœæ w innych

²⁹ AIPN, IPN BU 0749, t. 24, Meldunek specjalny Kierownika WUds.BP mjr. F. Dwojaka do Przewodnicz¹cego Kds.BP, 26 VI 1956 r., k. 10.

³⁰ Jeden z robotników Józef D³ugosz zwróci³ siê do in¿. Kwieciñskiego podniesionym tonem: „postanowiliœmy z tym skoñczyæ i gnoii [tak w oryginale – przyp. T.R.] wywieÛæ z warsztatu i chcemy zacz¹æ od pana”. Efektem napaei by³a rozmowa wyjaœniaj¹ca z pracownikami bazy sprzêtu oraz masówka zorganizowana 27 czerwca, podczas, której robotnicy kwestionowali, ¿e jest za ma³o czasu na wyznaczon¹ robotê. Chodzi³o o normy czasowe pracy ustalone na wykonanie poszczeg³olnych elementów. AIPN, IPN BU 0749, t. 7, Ocena sytuacji w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego nr 1 w Poznaniu, k. 109–111.

³¹ AIPN, IPN BU Kds.BP, 215, Notatka z rozmowy z Feliksem Dwojakiem, 3 VII 1956, k. 46.

³² AIPN, IPN BU 0749, t. 24, Meldunek specjalny Kierownika WUds.BP mjr. F. Dwojaka do Przewodnicz¹cego Kds.BP, 26 VI 1956 r., k. 10.

³³ S. Jankowiak, *Przed i po Czerwcu – sytuacja w Poznaniu w 1956 r.*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 2, s. 17.

³⁴ WypowiedÛ Franciszka Kurzawskiego do by³ego pracownika UB Mariana Mycka 27 VI 1956 r. AIPN, IPN BU 0749, t. 27, Meldunek dzienny dotycz¹cy pracy operacyjnej Wydzia³u IV i Delegatury nr 6 w zwi¹zku z wypadkami poznañskimi, 26 IX 1956, k. 38.

obiektach. Milicji wyznaczona rolê pomocnicz¹ w stosunku do UB. Komenda Dzielnicowa MO Wilda z powodu zakazu bezpośredniej obserwacji zbierała informacje poufne wspólnie z Obiektem nr 14 ds. BP, które oddawały „ogólny pogląd na nastrojów wśród załogi”. Głównym zadaniem wyznaczonym milicji była ochrona miasta i zabezpieczenie XXV MTP. Natomiast Komenda Miejska MO w Poznaniu miała przekazywać posiadane informacje naczelnikowi Wydziału IV Departamentu IV Kds.BP i Komendantowi wojewódzkiemu MO w Poznaniu³⁵. W ocenie pracy i zachowań agentury wobec Poznańskiego Czerwca stwierdzano jednak, że była bardzo aktywna i „nastawiona na możliwie szybkie informowanie o nastrojach i zamierzeniach znanych »prowo-dyrów« i pracowników poszczególnych działów pracy w związku z coraz bardziej zaogniającą się sytuacją (w okresie przed zajęciami) oraz na agentalne ujawnianie inspiratorów i organizatorów ewentualnych strajków i demonstracji”³⁶. Jednak jej wysiłek był niewykorzystany przez kierownicze gremia. Nie obawiano się robotniczych protestów w Poznaniu a raczej w Łodzi, na Śląsku czy w Krakowie³⁷. Podsumowując, można stwierdzić, że UB oraz władze partyjne nie doceniły rzeczywistych nastrojów panujących wśród załóg poznańskich zakładów pracy w czerwcu 1956 r.

³⁵ AIPN, IPN BU Kds.BP, 216, Ocena wypadków poznańskich zaistniałych w dniu 28–29 VI 1956 r. sporządzona przez kierownictwo Komendy Miejskiej MO w Poznaniu, 3 VII 1956, k. 3–4.

³⁶ AIPN Po, 05/25, Notatka dotychczasowego przebiegu wypadków w Poznaniu w dniu 28–29 VI 1956 r. opracowana na podstawie dotychczasowych uzyskanych materiałów, 13 VII 1956 r., k. 47; A. Małyszka, *Agentura w czerwcu '56*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 6, k. 56.

³⁷ W. Muł, *Z drugiej Strony barykady*, „Polityka” 1982, nr 26; E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956, pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001, s. 51.

JERZY EISLER

POZNAŃSKI CZERWIEC '56 – POWSTANIE, PROTEST, BUNT?

Gdy po pół wieku wracamy pamięci¹ do robotniczego protestu z 28 czerwca 1956 r., jednym z poważniejszych problemów, przed jakim stajemy, jest kwestia w miarę precyzyjnego i adekwatnego do charakteru ówczesnych wydarzeń nazwania tego wszystkiego, co zdarzyło się wówczas w Poznaniu. Wiadomo, że na określenie tego, co zdarzyło się w Polsce w latach 1956, 1968, 1970, 1976 i 1980, używamy różnych, przeważnie mało precyzyjnych określeń. Stosunkowo najmniej w¹tpliwości budzi ostatnia z tych dat: w tym wypadku zwykle mówimy o największej w dziejach Polski fali strajków. Wadnych w praktyce sporów nie wywołuje też nazwa stan wojenny, powszechnie używana zarówno przez tych, którzy go wprowadzali, jak i przez ich politycznych przeciwników.

Niestety, z pozostałymi datami sprawa nie jest już taka prosta i aby nazwać kryj¹ce się za nimi wydarzenia, pos³ugujemy się rozmaitymi wyrażeniami. Bodaj najczêciej, nie mog¹c poradzić sobie z tym problemem, decydujemy się na zawieraj¹ce pewien ładunek emocjonalny (czasem nawet martyrologiczny) nazwy miesiący – wbrew zasadom polskiej ortografii – obowi¹zkowo pisane duż¹ liter¹: Czerwiec, Październik, Marzec, Grudzień i jeszcze jeden Czerwiec, Sierpień i znowu Grudzień.

Od razu jednak należy stwierdzić, że niezależnie od większych czy mniejszych podobieństw „polskie miesi¹ce” bardzo istotnie różni³y się między sob¹, jeśli chodzi o charakter, skalę, formę, stopień z³ożoności, udział w nich „czynnika radzieckiego”, wreszcie krótko i długofalowe konsekwencje. Nierzadko też pod jednym i tym samym określeniem kryj³y się różne, niekiedy wręcz przeciwstawne czy wzajemnie wykluczaj¹ce się w¹tki, nurty, aspekty. Jest zreszt¹ możliwe, że w³ażnie owa wielonurtowość by³a jedn¹ z g³ównych cech niektórych z „polskich miesi¹cy”.

Nawet jednak jeśli skupia³ się wy³cznie na aspekcie społecznej kontestacji, to w³atwo można dostrzec istotne różnice, których nie wolno bagatelizować. Z czym innym jakościowo mieliśmy bowiem do czynienia w czerwcu 1956 r. w Poznaniu czy w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu, gdy do tłumienia protestów w³adze skierowa³y tyśi¹ce żołnierzy wyposażonych w setki czołgów i transpor-

terów opancerzonych i za każdym razem wystrzeliwujących tysiące pocisków różnego rodzaju, co stało się przyczyną śmierci każdorazowo kilkudziesięciu osób, z czym innym zaś w marcu 1968 r. czy w czerwcu 1976 r., gdy do rozpędzania ulicznych demonstracji użyto wyjątkowo milicjantów, którzy nie posługiwali się bronią palną. W efekcie w Marcu w ogóle nie było ofiar śmiertelnych, a w Czerwcu w Radomiu jedynie „podczas próby zepchnięcia w dół ul. 1 Maja – na milicjantów – przyczepy cięgnikowej wypełnionej betonowymi płytami, zginęło dwóch ludzi”¹.

Przed laty w swojej pierwszej książce na temat Marca '68 rozdziałowi poświęconemu studenckim wiecom, strajkom na uczelniach i ulicznym demonstracjom, nadałem tytuł: *Studencka rewolta*² i – o ile mi wiadomo – nazwa ta wśród historyków nie wzbudziła poważniejszych wątpliwości i zastrzeżeń. Mianem rewolty określiłbym też wszystko to, co wydarzyło się w Polsce 25 czerwca 1976 r., choć w Radomiu, gdzie doszło do splądrowania i podpalenia gmachów Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Urzędu Wojewódzkiego oraz Biura Paszportów Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, kilkugodzinne walki uliczne przybrały nader gwałtowny charakter i – jak wyżej wspomniłem – pociągły za sobą ofiary śmiertelne.

Jestem również świadomy tego, że określenie „rewolta” może być niekiedy – sżesznie lub nie – łączone z nurtem niszczycielskim i u szkodliwych osób wywołujące nie najlepsze skojarzenia z demolowaniem i podpalaniem budynków użyteczności publicznej, rabowaniem sklepów, niszczeniem samochodów itd. Skoro jednak zdecydowałem się nazwać rewoltą wydarzenia z marca 1968 r. i czerwca 1976 r. – w świetle tego, co powyżej napisałem – jest zrozumiałe, iż poszukiwałem innych określeń dla nieporównanie gwałtowniejszych i przede wszystkim krwawych zajść z czerwca 1956 i grudnia 1970 r.

Zadania bynajmniej nie ułatwia fakt, że przez długie lata w oficjalnych publikacjach – o ile w ogóle o nich wspomniano – posługiwano się eufemizmami: „wypadki”, ewentualnie „wydarzenia” odpowiednio poznańskie lub grudniowe. Określenia te miały naturalnie za zadanie minimalizować rzeczywisty charakter społecznych protestów; ot, jakież tam „wypadki” czy „wydarzenia” – tak naprawdę nic godnego uwagi. Ciekawe, że ten socjotechniczny zabieg powiódł się niemal w 100 procentach i eufemizmów tych używali nie tylko dyspozycyjni partyjni propagandyści i pseudonaukowcy, lecz weszły one na stałe do języka publicznego dyskursu. Trudno zaprzeczyć, że wypadek można mieć przykądowo na nartach czy podczas pracy przy maszynie w fabryce, ale żeby nazwać w ten sposób operację wojskową z udziałem ty-

¹ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956-1989*, Kraków 1999, s. 233. Szerzej na ten temat zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006, s. 203-208.

² J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 224-320.

sięcy łożnierzy wyposażonych w ciężki sprzęt, strzelaniem do ludzi i w efekcie z dziesiątkami zabitych i setkami rannych, na to nie ma zgody.

Podobnie jest z drugim określeniem „wydarzenia”. Otóż można tym mianem określać np. ciekawą premierę teatralną, interesującą konferencję naukową, ważną polityczną wizytę między państwami, ale w żadnym razie nie podpalanie gmachów publicznych ani strzelanie do ludzi. Najwyższy już czas rozstać się z tymi wyrażeniami, które przez lata zwalniały posługujących się nimi ludzi od jakiegokolwiek wysiłku intelektualnego i spróbować poważnie zastanowić się nad tym, jak powinniśmy nazywać to wszystko, co stało się w Polsce w czerwcu 1956 i grudniu 1970.

Poszukiwaniom takim w żadnym razie nie pomagają określenia używane na bieżąco przez oficjalne czynniki PRL. Dla Władysława Gomułki, który w październiku 1956 r. potrafił dość trafnie odczytać istotę wystąpienia robotniczych w Poznaniu, to wszystko co działo się czternaście lat później na Wybrzeżu, zasługiwało na miano „kontrewolucji”. Podobnie oceniali sytuację liczni jego najbliżsi współpracownicy, natomiast w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych – jak utrzymywał po latach Franciszek Szlachcic – powszechnie używano wówczas terminu „zaburzenia”³.

Dotychczas rzadko – z całą odpowiedzialnością – za słowo mówione i drukowane – podejmowano próby odpowiedzi na pytanie, z czym właściwie mieliśmy wtedy do czynienia? Czy w czerwcu 1956 r. była to rebelia zdesperowanych, czy robotnicza rewolta, czy może silnie nasycone nie tylko hasłami i treściami ekonomicznymi oraz społecznymi, ale również politycznymi, a nawet narodowymi, wystąpienie o charakterze insurekcyjnym, które powinno być nazywane robotniczym powstaniem? Ale jeżeli miałyby tak być, to trzeba by najpierw określić, jak należy rozumieć słowo „powstanie”. W drugim tomie *Słownika języka polskiego* zostało ono zdefiniowane jako „zbrojne wystąpienie w imię wolności, wyzwoleńcza walka zbrojna; insurekcja” i podane zostały przykłady. Autorzy *Słownika* wymienili więc powstania: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe, wielkopolskie, śląskie i warszawskie⁴.

Oczywiście z tragizmem i skargą ofiar tego ostatniego nie może być porównywane żadne inne z powstań. Tym bardziej nie sposób z nim zestawiać jakiegokolwiek protesty społeczne z lat PRL. Trzeba przy tym także podkreślić fakt, że w naszej historii powstania zawsze zwrócone były przeciwko władzy obcej, niepolskiej. Tymczasem protest w Poznaniu skierowany był przeciwko władzom PRL, a do ich stłumienia użyto jednostek Wojska Polskiego, a nie Armii Radzieckiej. Czy zatem można w poważnych tekstach, przy zachowaniu naukowych rygorów, posługiwać się określeniem powstanie? Nim odpowiem na tak postawione pytanie, muszę stwierdzić, iż jest to niezwykle delikatne

³ Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL, Kolekcja Walerego Namiołkiewicza N I / 25, F. Szlachcic – relacja, b.d., maszyn., k. 34.

⁴ *Słownik języka polskiego*, t. II: L–P, Warszawa 1984, s. 875.

kwestia. Jeżeli bowiem przyjął, że by³o to wówczas powstanie, to nieodparcie nasuwa siê pytanie, przeciwko komu by³o ono wymierzone?

Jest oczywiste, że dziełca przez ponad czterdzieci lat praktycznie monopolistyczn¹ w³adzê PZPR i jej przedstawiciele nie mogli zgodziæ siê z tym, żeby tego typu „zaburzenia” – niezale¿nie od tego, czy by³oby to merytorycznie uzasadnione, czy te¿ by³oby powa¿nym intelektualnym nadu¿yciem – interpretowaæ w kategoriach narodowego powstania. Mog³oby to wszak sugerowaæ, że by³o ono wymierzone przeciwko obcej, narzuconej z zewn¹trz w³adzy i w konsekwencji prowadziæ do wniosku – nie do przyjêcia dla rz¹dz¹cych Polsk¹ Ludow¹ – że by³a ona pañstwem niesuwerennym. Dzieæ jednak ju¿ dla nikogo nie ulega w¹tpliwoœci, że Polska rz¹dzona przez komunistów w ¿adnym okresie swego istnienia nie by³a pañstwem w pe³ni suwerennym, choæ naturalnie stopieñ zale¿noœci od Zwi¹zku Radzieckiego ulega³ zmianom.

Jestem te¿ jak najdalszy od tego, żeby kolejne ekipy polityczne w Polsce traktowaæ jak obce w³adze namiestnicze, pozostaje jednak faktem, i¿ przez czterdzieci piêæ lat ich rz¹dów polska racja stanu uto¿samiana by³a w oficjalnych enuncjacjach (choæ przyznaæ trzeba, że rzadko w sposób otwarty) z racj¹ stanu ZSRR. PRL nie tylko by³a „niezawodnym ogniwem Uk³adu Warszawskiego”, ale i jednym z najwa¿niejszych elementów sk³adowych radzieckiego „imperium zewnêtrznego”. Mogê tedy uwierzyæ, że ludzie ci we w³asnym mniemaniu reprezentowali polskie interesy, wedle – rzecz jasna – w³asnego porz¹dku rzeczy. Niemniej przez znacz¹ czêœæ (wiêkszoœæ?) spo³eczeñstwa polskiego postrzegani byli jako w³adza obca, pochodz¹ca z radzieckiego nadania, co z kolei pozwala³o niektórym ludziom formy otwartego sprzeciwu wobec te¿e w³adzy postrzegaæ w kategoriach patriotycznych, narodowych, niepodleg³oœciowych, insurekcyjnych.

Przy analizowaniu tej kwestii winno siê jednak raczej wystrzegaæ ocen skrajnie emocjonalnych i w miarê mo¿liwoœci próbowaæ podchodziæ do tego w sposób bardziej zracjonalizowany i zobiektywizowany. Sprzyjaæ temu mo¿e pos³u¿enie siê metod¹ analogii i porównanie do innych mniej czy wiêcej podobnych wyst¹pieñ protestacyjnych. Zreszt¹ w odniesieniu do tragedii z czerwca 1956 r. – niezale¿nie od siebie – ju¿ w 1981 r. metod¹ t¹ pos³u¿y³o siê dwóch poznañskich historyków, Antoni Czubiñski i Lech Trzeciakowski.

Ten pierwszy przypomina³, i¿ w ci¹gu kilkunastogodzinnych zamieszek w Poznaniu 26 kwietnia 1920 r. zginê³o 9 osób, a 30 zosta³o rannych. Z kolei przy t³umieniu strajku robotników rolnych w Wielkopolsce w sierpniu 1922 r. wojsko zabi³o 14 osób, a 60 dalszych by³o rannych. Wreszcie strajk ch³opski z sierpnia 1937 r. kosztowa³ ¿ycie 40 osób, a w czasie zajœæ w Krakowie w listopadzie 1923 r. (nazywanych te¿ czasem przez niektórych historyków powstaniem krakowskim) œmieræ ponios³y 32 osoby (18 cywilów i 14 ¿o³nierzy), a ponad 100 osób by³o rannych⁵. Tymczasem – zdaniem badaj¹cego tê kwestiê przez szereg lat Aleksandra Ziemkowskiego – w czerwcu 1956 r.

⁵ A. Czubiñski, *Poznañ Czerwiec 1956-1981*, Poznañ 1981, s. 18.

w Poznaniu zginęły co najmniej 73 osoby. Według niego „całkowita liczba ofiar śmiertelnych Powstania Poznańskiego może sięgać lub nawet przekraczać 100 osób”⁶. Jeszcze trudniej jest określić precyzyjnie liczbę rannych, których było jednak co najmniej kilkuset.

Z kolei Lech Trzeciakowski porówna to tragiczne wydarzenie do żywośowych zbrojnych wystąpień robotników lyońskich w 1831 r. oraz proletariatu Paryża w 1848 r., które zyskały miano powstań. Przypomina, że prawie identyczny był zwykle scenariusz tego typu wystąpień: zdania robotników, lekceważący stosunek do nich pewnych siebie władz, strajk, manifestacje uliczne przekształcające się w zbrojne starcia i w końcu stłumienie sił robotniczych wystąpień. Trudno nie zauważać, że w ten sam sposób rozwijały się także wydarzenia w Poznaniu w czerwcu 1956 r. Lech Trzeciakowski nie bez racji opowiada się więc za przyjęciem określenia „powstanie robotników poznańskich 1956”⁷.

Choć niewątpliwie bezpośrednio przyczyny wybuchu robotniczego protestu były natury ekonomicznej i społecznej (zawyżone normy produkcyjne, niekorzystnie dla robotników naliczone podatki itd.), to jednak wkrótce pojawił się również bardzo silny nurt jednoznacznie polityczny. Stosunkowo prędko – jeszcze w pierwszej fazie manifestacji – pojawiły się biało-czerwone flagi i sporządzone na przedce transparenty o treści na ogół ekonomicznej i społecznej. Równocześnie jednak zaczęły też pojawiać się hasła polityczne, a z czasem także narodowo-niepodległościowe.

Dosłownie z minuty na minutę rosła determinacja demonstrantów; nastroje stopniowo się radykalizowały. Do hasła o treści społecznej i ekonomicznej: „-1damy podwyżki płac”, „Chcemy żyć jak ludzie”, „Chcemy chleba”, „Precz z normami”, „Jesteśmy głodni” dołączyły te otwarcie już antykomunistyczne i antyrządowe: „Precz z wyzyskiem świata pracy”, „Precz z czerwonym burżuazją”, „My chcemy wolności”, „Precz z bolszewizmem”, „Precz z komunistami”, „-1damy wolnych wyborów pod kontrolą ONZ”, a nawet „Niech żyje Mikołajczyk”. W końcu pojawiły się też okrzyki o treści antyrosyjskiej i antyradzieckiej: „Precz z Rosjanami”, „Precz z Moskalami”, „Precz z Ruskami, -1damy prawdziwie wolnej Polski”. Przynajmniej wszystkie te hasła Paweł Machcewicz trafnie podkreśla, że „podziały postulatów i hasła na ekonomiczne i polityczne ma sens przede wszystkim analityczny. W rzeczywistości bardzo często występowały obok siebie, tworząc jedną całość”⁸.

Nie ulega wątpliwości, że w czerwcu 1956 r. mieliśmy do czynienia z czymś więcej niż wyłącznie z protestem o podłożu społeczno-ekonomicznym.

⁶ A. Ziemkowski, *Ofiary i straty ludzkie*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, Z. Trojanowicz, Poznań 1990, s. 122.

⁷ L. Trzeciakowski, Z. Rykowski, W. Władyka, *Poznański Czerwiec 1956*, „Kwartalnik Historyczny” 1982, nr 1, s. 158.

⁸ P. Machcewicz, *Poznańska rewolta 1956 – postulaty i symbolika*, „Więź” 1991, nr 6, s. 108–109. Szerzej zob: P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

Jeżeli nawet u swego zarania miał on tylko taki charakter, to jednak dość szybko nabrał cechy narodowego powstania. Takie zresztą były odczucia wielu uczestników i ówczesnych obserwatorów zajad. Co więcej, do tej powstańczej symboliki i retoryki czad demonstrantów nawiązywał – mniej czy więcej wiadomie. Obrazy chadopców z butelkami benzyny w dioniach oraz modych męczyczn prowadzących wymianę ognia z wrogiem, za jakiego powszechnie wówczas uznano „ubeków”, mode dziewczyny przedstawiające się jako „powstańcza służba medyczna”, patriotyczne pieśni, liczne biao-czerwone flagi – wszystko to razem wielu osobom nasuwał skojarzenia insurekcyjne. Niemal z każdą chwila rosła determinacja i wiadomie wadnego buntu, następował też obustronna eskalacja agresji, a w konsekwencji rosła groźba rozprzerstnienia się krwawych walk na inne rejony kraju.

Wydaje się zresztą, że ówczesne wadze partyjno-państwowe uznały sytuację w Poznaniu za niezwykle poważną, skoro zdecydowały się na użycie do przywracania tam porządku ponad 10 tys. żołnierzy wyposażonych – wedle obliczeń Edwarda Jana Nalepy – w 359 czołgów (31 z nich zniszczono lub uszkodzono w czasie walk), 31 dział pancernych, 6 armat przeciwlotniczych, 30 transporterów opancerzonych, 880 samochodów, 68 motocykli oraz kilka tysięcy sztuk broni ręcznej i maszynowej. Wszystkie jednostki Wojska Polskiego w trakcie kilkudziesięciogodzinnej akcji użyczyły w sumie około 180 tys. sztuk amunicji, głównie do broni maszynowej⁹, co świadczyło tyleż o przyjęciu bądnej koncepcji użycia wojska, co o zaciadoci toczonych walk.

Nasuwał się zatem w tym miejscu pytanie, czy tak mobilizację ludzi i sprzętu wadze państwowe przeprowadzają wtedy, gdy stają w obliczu ulicznych manifestacji i lokalnych strajków, które być może wolno byłoby nawet nazwać „wydarzeniami” lub „wypadkami”, czy też wówczas, gdy stają przed poważniejszym problemem, np. w obliczu wojny domowej lub narodowego powstania? Trudno też zapomnieć, iż w Poznaniu w rękach demonstrantów znalazło się co najmniej 250 sztuk broni palnej, z czego zdecydował większą wojsko i milicja później odzyskały. Walki w mieście przybrały jednak niespotykaną w czasach pokoju zaciadoci. Antoni Dudek i Tomasz Marszałkowski trafnie zwrócili uwagę na to, że „pod względem liczby zabitych w tak krótkim czasie i w jednym tylko mieście, były najbardziej krwawymi w całej powojennej historii Polski”¹⁰.

Czy zatem można w tym przypadku mówić o powstaniu i ewentualnie jakie czynniki o tym decydują? Na pewno jednym z istotnych jest skala i zakres wystąpienia protestacyjnych. W szczytowym momencie demonstracja protestacyjna w centrum Poznania szacowana była na ponad sto tysięcy ludzi, to znacząco 1/3 ogółu mieszkańców. Nie wszyscy oni – rzecz jasna – byli w pełni świadomymi uczestnikami protestu. Trudno jednak z drugiej strony nie zauważyć, że w różnych

⁹ E.J. Nalepa, *Pacyfikacja zbuntowanego miasta. Wojsko Polskie w Czerwcu 1956 r. w Poznaniu w świetle dokumentów wojskowych*, Warszawa 1992, s. 54.

¹⁰ A. Dudek, T. Marszałkowski, dz. cyt., s. 37.

częściach miasta i o różnej porze w walkach aktywnie uczestniczyło łącznie co najmniej kilka tysięcy osób.

Drugim czynnikiem decydującym o tym, czy dane wydarzenie historyczne można nazywać powstaniem, jest jego polityczny, a nie wyłącznie ekonomiczny charakter. Fakt, że głównymi celami ataków demonstrantów było więzienie, gmach Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, lokalna siedziba władz partyjnych, świadczyby raczej o politycznym charakterze tego buntu społecznego. Zarazem widać, że robotnicy trafnie odczytywali, gdzie w Polsce rządzonej przez komunistów znajdowały się rzeczywiste ośrodki władzy. Inna sprawa, że w państwach realnego socjalizmu każde w praktyce opozycyjne czy choćby tylko niezależne wystąpienie (niekoniecznie gwałtowne) od razu nabierało cech jednoznacznie politycznych.

Trzecim czynnikiem, który ma wpływ na nazwę danego wystąpienia, są ośrodki użyte przez władzę do jego stłumienia. Wspomniano już, że nie licząc wojsk Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, do Poznania wprowadzono ponad 10 tys. żołnierzy wyposażonych w ciężki sprzęt. Na marginesie można jeszcze tylko dodać, że w czasie walk o Poznań w lutym 1945 r. Armia Czerwona dysponowała w mieście zaledwie 105. czołgami, to jest ponad trzy razy mniej niż użyto w czerwcu 1956 r.

Wreszcie czwartym elementem mającym wpływ na kwestię nazwy robotniczych wystąpień jest zwykle liczba ofiar. Przedwcześnie zmarły historyk poznański Edmund Makowski, autor bez wątpienia najlepszej pracy na temat Czerwca '56, opublikował zestawienie zabitych i zmarłych z ran przygotowane 7 września 1956 r. na potrzeby Prokuratury Generalnej. W dokumencie tym doliczono się 55 osób. Jednak w tekście autorskim Makowski powołuje się na wspomniane wcześniej ustalenia Aleksandra Ziemkowskiego¹¹.

Liczby te próbował ostatnio podważyć historyk młodego pokolenia Łukasz Jastrzęb¹², ale jego wyliczenia budzą wątpliwości, a nawet sprzeciw wielu specjalistów. Niezależnie jednak od tego, można przyjąć za pewnik, że śmiertelna liczba ofiar w Poznaniu wynosiła co najmniej 55 osób. Czy są to straty pozwalające mówić o powstaniu?

To zależy jak dla kogo. Chciałbym wszakże na dwa wydarzenia zwrócić uwagę. Otóż gdy w końcu 1987 r. rozpoczęła się intifada, czyli „powstanie kamieni” na okupowanym przez Izrael zachodnim brzegu rzeki Jordan, to już w styczniu 1988 r. – gdy nie było jeszcze 40 śmiertelnych ofiar – prasa, radio i telewizja nie tylko zresztą w Polsce mówiły o palestyńskim powstaniu. Jest bowiem chyba tak, że o tym, jak będziemy nazywać jakieś wydarzenie w ostateczności – przynajmniej do pewnego stopnia – decydujemy my sami.

¹¹ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001, s. 165–171, 366.

¹² Ł. Jastrzęb, „Rozstrzelano moje serce w Poznaniu”. *Poznański Czerwiec '56 straty osobowe i analiza*, Warszawa 2006.

Niezależnie bowiem od takich czynników, jak skala i charakter wyst¹pień, wielkość si³ użytych do pacyfikowania społecznego buntu, gwałtowność walk, liczba ofiar i wysokość strat materialnych, to w ostatecznym rachunku także od naszego stosunku emocjonalnego do danego wydarzenia zależy to, jak będziemy je nazywać. Na poparcie tych słów można przywołać jeszcze jeden przykład.

Gdy w kwietniu 1943 r. w warszawskim getcie wybuchło powstanie, to w polskiej prasie konspiracyjnej różnych odcieni pojawił się poważny problem, jak o tym pisać i jak to nazywać. „W kilkuset tekstach opublikowanych w przeciwieństwie do kilkunastu miesięcy powstanie w getcie – stwierdza Paweł Szapiro – oznaczane jest przy pomocy kilkudziesięciu nazw. Znajdują się wśród nich takie jak: walka, opór, likwidacja, obrona, samoobrona, wojna, front, bitwa, twierdza, forteca, oblężenie, akcja, czyn zbrojny, masakra, mordowanie, niszczenie, pacyfikacja, wydarzenia, zmagania i wiele innych. Powstańców nazywa się zwykle Żydami, ale używa się też wielu innych określeń: bojownicy, mieszkańcy getta, oddziały żydowskie, obrońcy, bataliony robotnicze i jeszcze co najmniej kilkanaście innych. [...] nie odnajdujemy natomiast najbardziej oczekiwanego, bo powszechnie stosowanego dzisiaj słowa »powstanie«”.

Paweł Szapiro przyznał, że doliczył się, iż terminu „powstanie” na określenie walk w getcie użyto kilkanaście razy w 9 rozmaitych gazetach. Zarazem zwrócił uwagę na to, że także członkowie Komendy Głównej Armii Krajowej czy politycy w Londynie, w tym i członkowie rządu Rzeczypospolitej Polskiej w praktyce nie posługiwali się tą nazwą. Mogło tak być dlatego, że dla pokolenia Polaków wychowanych „na tradycji wielkich powstań narodowych XIX wieku, walkom w getcie nie dostawało rozmachu, ludzi, czasu trwania, terenu. Powszechnie aprobowany zwyczaj językowy rezerwowało tę nazwę dla wydarzenia większego kalibru”. Ale mogło też być i tak, że termin „powstanie” był wtedy „zarezerwowany” dla „zrywu i czynu zbrojnego społeczeństwa, który w momencie załamania się militarnej III Rzeszy i wyczerpania mocy ofensywnych Armii Czerwonej miał przynieść krajowi wyzwolenie”. Paweł Szapiro przywołuje też trzecią interpretację, w myśl której słowo „powstanie” było dla ówczesnych Polaków słowem świętym i jeżeli już miało się ono rozegrać „na polskiej ziemi, to tylko Polacy mogli być jego autorami”¹³.

Jak widać, problem precyzyjnego i adekwatnego nazwania jakiegoś wydarzenia historycznego, wcale nie jest problemem błażym. Co więcej, zawsze trzeba liczyć się z tym, że znajdą się oponenti, którzy piętrzyć będą przeszkody i zgłaszać wątpliwości. Sam zresztą jestem ich pełen. Na przykład część historyków nie bez racji podnosi następującą wątpliwość: powstanie musi mieć wcześniej wyznaczony kierunek, a oczywiście w Czerwcu 1956 r. czegoś takiego nie było. Nie było też tak jednak jesienią 1830 r., a przecież

¹³ *Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943-1944 o powstaniu w getcie Warszawy*, wybór i opracowanie Paweł Szapiro, Londyn 1992, s. 10–11.

wszyscy w Polsce mówimy o Powstaniu Listopadowym i ta nazwa u nikogo nie budzi najmniejszych wątpliwości.

Ale jeżeli przyjmiemy jednak w Czerwcu mieliśmy w Poznaniu do czynienia z powstaniem, to konsekwentnie uczestników tego zrywu należałoby nazywać powstańcami. Tak zresztą dość często określają się sami niektórzy uczestnicy tamtych wydarzeń. Jest w tym też jednak pewien podtekst. Skoro byli powstańcami, to należał im się określone przywileje kombatanckie. Działają więc bodaj cztery rywalizujące ze sobą organizacje skupiające w swych szeregach uczestników – jak sami to chętnie nazywają – Powstania Poznańskiego z Czerwca '56.

Towarzyszy temu przykre i moralnie naganne zjawisko naginania ważnych życiorysów do istniejących przepisów. Trudno to pochwałać, ale też trudno dziwić się ludziom niejednokrotnie żyjącym w bardzo ciężkich warunkach, którym każda w praktyce forma materialnej pomocy może w dość istotny sposób poprawiać ich położenie. Obok tego jesteśmy świadkami mającej niejednokrotnie niewiele wspólnego z prawdą heroizacji ważnych życiorysów. Za przykład tego typu działalności może posłużyć wydana ważnym sumptem książka autorstwa Stanisława Zuberę – przewodniczącego Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Związku Kombatantów Powstania Poznańskiego Czerwiec 1956¹⁴.

Ale prawdą jest też, iż część demonstrantów świadomie uczestniczyła w strajku o podłożu ekonomicznym, a następnie w ulicznej manifestacji; wreszcie gdy doszło do gwałtownych walk, a zwłaszcza gdy padły strzały i w efekcie pierwsze ofiary wielu z nich zaangażowało się aktywnie w starcia z przedstawicielami „sił porządkowych”. Byli i tacy, dla których praktycznie od początku protest miał nie tylko charakter społeczno-ekonomiczny, ale również polityczny, antykomunistyczny, antyrządowy, antyradziecki, a może i niepodległościowy i przez to niemal od razu nabierał cech insurekcyjnych. Tego typu osoby nierzadko wywodzą się z rodzin o stałej żywej tradycji antykomunistycznej, wolnościowej, niepodległościowej, często po prostu AK-owskiej.

Ale trudno też nie zauważać, że w wielotysięcznym tłumie dominowali mniej czy więcej przypadkowi obserwatorzy: „gapie”, „ciekawscy”, „kibice” itd. Bez ryzyka błędów można powiedzieć, iż bardzo wielu (większość?) z tych ludzi patrzyło na to, co rozgrywało się na ulicach z niemałym zdziwieniem, niedowierzaniem, ale zarazem często i z satysfakcją, zadowoleniem, a niejednokrotnie – jeżeli tak można powiedzieć – i z radością. To było dla wielu poznaniaków chwilowy „ryk wolności”. Naturalnie w żadnym razie nie można tego wszystkiego, co wydarzyło się wtedy w mieście porównywać z hekatombą Powstania Warszawskiego. Ale już z atmosferą pierwszych powstańczych godzin z 1 sierpnia 1944 r. chyba można: chwila radości i wolności na ulicach, biało-czerwone flagi, podniesiona, patriotyczna atmosfera.

¹⁴ S. Zuber, *Przyczyny wybuchu Powstania Poznańskiego w czerwcu 1956 roku*, Poznań 1998.

Wszelako w wypadku Czerwca nie wolno z pola widzenia traciæ co najmniej jeszcze jednej kategorii uczestników demonstracji. Mam na myœli pospolitych chuliganów, ludzi po prostu szukaj¹cych okazji „do draki” czy „do rozruby”, tych wszystkich, którzy zawsze w tego typu sytuacjach przy³iczaj¹ siê do ulicznych demonstracji, a nastêpnie bior¹ bardzo aktywny udzia³ w starciach z „si³ami porz¹dkowymi”.

Trzeba tu jednak zachowaæ konieczn¹ ostro¿noœæ i umiar, pamiętaj¹c o tym, jak rolê tych osób nag³aœnia³y ówczesne œrodki masowego przekazu. W realnym socjalizmie by³o wszak regu³¹ mówienie przy takich okazjach g³ównie o chuliganach, bandytach, z³odziejach, elementach przestêpczych itp. Na pewno nie wszyscy tak nazywani zas³ugiwali na to, ale tym bardziej nie mo¿na twierdziæ, i¿ udzia³ tego rodzaju osób mia³ znaczenie incydentalne czy marginalne. Naturalnie ich wczeœniejsze wykroczenia czy przestêpstwa, a nawet niejednokrotnie w sumie bardzo „nieciekawe Ÿyciorysy” w ¿adnym razie nie mog¹ stanowiæ usprawiedliwienia dla niezwykle brutalnego postêpowania „si³ porz¹dkowych”. Bicie zatrzymanych by³o wszak wówczas okrutn¹ norm¹.

W kontekœcie tego wszystkiego co napisa³em powy¿ej, wyraŹnie widaæ, i¿ mieliœmy wtedy do czynienia z czymœ co wy³amuje siê z prostych, jednoznacznych ocen i stereotypowych ujęæ. Nie jestem zreszt¹ wcale przekonany, czy w ogóle mo¿na jednym s³owem nazwaæ to wszystko, co zasz³o w czerwcu 1956 r. – ówczesny konflikt rozgrywa³ siê wszak na kilku przynajmniej p³aszczyznach. Mo¿na tu przywo³aæ s³owa cytowanego ju¿ Paw³a Machcewicza, który pisz¹c o wydarzeniach w Poznaniu, stwierdzi³, ¿e „wielowymiarowa struktura konfliktu” spowodowa³a, i¿ by³ on „jednoczeœnie rewolt¹ socjalno-ekonomiczn¹, antykomunistyczn¹ rebeli¹ polityczn¹ i wreszcie powstaniem narodowym – je¿eli nie w sferze obiektywnych faktów, to œwiadomoœci i motywacji uczestników, ich postaw i zachowañ”¹⁵.

¹⁵ P. Machcewicz, *Ostatnie powstanie*, [w:] *Poznañski Czerwiec w œwiadomoœci i historii*, red. A. Górny, Poznañ 1996, s. 24.

KRZYSZTOF STRYJKOWSKI

POZNAŃSKI CZERWIEC W MATERIAŁACH ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W POZNANIU

Materiały archiwalne dotyczące Poznańskiego Czerwca 1956 r. w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu nie przedstawiają się obecnie aż tak skromnie, jak zauważa³ to w 1981 r. Edmund Makowski, który pisa³ wręcz, że „w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu nie ma ich w ogóle”¹. Autorowi tych s³ów w szczególności chodzi³o o akta prokuratorskie i s¹dowe. Te pierwsze zosta³y zniszczone jako „nie posiadaj¹ce znaczenia historycznego”, jeszcze w archiwum zak³adowym Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu, natomiast akta s¹dowe procesu grupy oskarżonych uczestników Poznańskiego Czerwca, tj. Fo³tynowicza, Ćurka i Sroki zosta³y przekazane do archiwum Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu. Jak stwierdzi³ Jan Sandorski, akta te nie mia³y przy tym tak wielkiego ciężaru gatunkowego jak materia³y z procesów Urbanka i innych oraz Kulasa i innych, które to materia³y nie trafi³y w ręce historyków, a relacje z ich spraw pozosta³y jedynie w postaci nagrań dźwiękowych przechowywanych wówczas w ta³motecze Rozg³o³mi Regionalnej Polskiego Radia w Poznaniu². Jest również rzecz¹ charakterystyczn¹, że w publikacji Źród³owej wydanej w 1995 r., staraniem Edmunda Makowskiego i Stanis³awa Jankowiaka, pod tytu³em *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach* nie ma ani jednego dokumentu pochodz¹cego ze zbiorów poznańskiego Archiwum Państwowego³. Wywnioskowa³ z tego należy, że wielu Źród³ dla odtworzenia tych fragmentów dziejów Poznania i Wielkopolski poszukiwa³ trzeba takż³e w innych instytucjach, funkcjonuj¹cych również poza Poznaniem.

Do 1991 r., a więc do czasu przej³cia akt wytworzonych przez ró³ne instancje b. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w sk³ad zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu, w którym szuka³ mo³na by³o ładów Po-

¹ Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956 r. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniu 4 V 1981 roku, red. E. Makowski, Poznań 1981, s. 6.

² J. Sandorski, *Procesy poznańskie z 1956 roku. Tezy obrony i oskarżenia*, [w:] *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956 r. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniu 4 V 1981 roku*, red. E. Makowski, Poznań 1981, s. 58.

³ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, Poznań 1995.

znańskiego Czerwca wchodziły przede wszystkim materiały proweniencji administracyjnej. Były to więc materiały Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz jej organu wykonawczego w postaci Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Warto w tym miejscu nadmienić, że problematyka Poznańskiego Czerwca oraz jego reperkusji była dotychczas w zasadzie podejmowana przez radnych województwa poznańskiego. Podczas uroczystej sesji Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu, która odbyła się 21 lipca 1956 r., w referacie wygłoszonym przez przewodniczącego Prezydium WRN Józefa Pieprzyka znalazły się następujące sformułowania podsumowujące te wydarzenia: „Dzisiejsza uroczysta Sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu z okazji Święta Odrodzenia odbywa się w trzy tygodnie po tragicznych wypadkach poznańskich. Święte są jeszcze w naszej pamięci bolesne wydarzenia, których byliśmy naocznymi świadkami. W chwili obecnej dokonujemy gruntownego obrachunku pracy politycznej, gospodarczej i organizacyjnej, analizujemy braki i błędy w naszej gospodarce w minionym okresie. Ocenę tą i przyczyn zajęć poznańskich dokonało VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. VII Plenum KC pomoże odpowiedzieć na nieodparcie nurtujące ludzi pracy pytanie, jak mogło dojść po dwunastu latach istnienia władzy ludowej do tak bolesnych wydarzeń, dwunastu lat ofiarnego trudu nad odbudową, a następnie rozwojem naszej gospodarki”⁴. W tym samym referacie, jego autor daje jednak odpowiedź na postawione przez siebie pytania: „Proces uzdrowienia naszego życia gospodarczego i politycznego postępuje dotychczas zbyt wolno. Powodowało to sżusne pretensje ludzi pracy. Z tego niewłaściwie wypływało również niezadowolenie i rozgoryczenie klasy robotniczej w poznańskich zakładach pracy. To niezadowolenie robotników perfidnie wykorzystał wróg, który widział, że weszliśmy w etap walki z błędami i wypaczeniami, w etap walki o odnowę naszego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, w etap walki o poprawę stopy życiowej ludzi pracy. Wrogie elementy wykorzystały trudności ekonomiczne klasy robotniczej, jej niezadowolenie z przewlekłego biurokratycznego załatwiania przez aparat gospodarczy w większości sżusnych postulatów robotników. Krwawe wypadki poznańskie muszą być dla nas ostrzeżeniem, że wróg w dążeniu do realizacji swych zbrodniczych celów chwytą się wszelkich środków, żeby skłócić klasę robotniczą z władzą ludową, przeszkodzić w dalszym rozwijaniu naszego kraju, w pogłębianiu procesów demokratyzacji”⁵.

Zapowiedzi dokonania „głębokiej analizy” przyczyn wydarzeń czerwcowych przez władze województwa nie zostały jednak zrealizowane podczas pierwszego roboczego „poczerwcowego” posiedzenia WRN, które odbyło się 29 września 1956 r. Obrady zdominowały wówczas tak „istotne problemy”,

⁴ APP, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu (dalej: PWRN), sygn. 1017, s. 233. Protokół z Uroczystej Sesji Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu odbytej w dniu 21 lipca 1956 r.

⁵ Tamże, s. 249.

jakimi dla przygotowuj¹cych program obrad by²y: „Ocena stanu i perspektyw rozwoju kultury w województwie poznańskim” oraz „Wprowadzenie op³at administracyjnych od czynności administracyjno-budowlanych”⁶.

Dopiero na posiedzenie w dniu 27 paŹdziernika 1956 r. Prezydium WRN opracowa³o w³asn¹ ocenę wydarzeń. Zosta³a ona przekazana w³adzom centralnym, a w trakcie sesji na wniosek radnego Henryka Jankowskiego, odby³a się również dyskusja nad przedstawion¹ w trakcie sesji ocen¹. Radny zg³osi³ potrzebę zorganizowania takiej dyskusji, wychodz¹c naprzeciw Ź¹daniom za³ogi Zak³adów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu. Wielu z radnych nie zgadza³o się z tre³ci¹ oceny przygotowanej przez Prezydium WRN. Przyk³adem tego moŹe by³ wypowied³ Antoniny Handzel – radnej z powiatu gnieŹnieńskiego, która przy tejŹ okazji zrelacjonowa³a również warszawskie echa wydarzeń 28 czerwca 1956 r. Warto nadmienić, Źe wraz z delegacj¹ poznańsk¹ przebywa³a ona w tym dniu w³a³nie w Warszawie. Radna stwierdza³a, Źe „Pierwsz¹ wiadomo³ o wypadkach poznańskich otrzyma³am od jednego z wiceministrów, który mi powiedzia³, Źe w Poznaniu s¹ jakie³ bandyckie burdy. [...] Na tym spotkaniu powiedziano, Źe wrogie elementy dzia³aj¹ w Poznaniu, Źe występuj¹ tutaj obce elementy. Za¹dano od delegatów poznańskich aby³my na Kongresie potępi³li wypadki. Odmówili³my i powiedzieli³my, Źe nie będziemy potępia³, tak jak tego Ź¹da³ od nas wicepremier Gede. I tak potrafi³my się my jako zwykli ludzie sprzeciwi³ temu Ź¹daniu”⁷. Na podstawie tylko tego przyk³adu wnioskowa³ naleŹy, Źe gruntownej kwerendzie archiwalnej podda³ trzeba akta zespo³u archiwalnego Prezydium WRN w Poznaniu. Informacje tutaj zawarte nie będ¹ dotyczy³y samego przebiegu wydarzeń, lecz w znacznej mierze mog¹ by³ pomocne w odtworzeniu nastrojów spo³eczeństwa województwa tego okresu. Œwiadectwem ich przydatności moŹe by³ uchwa³a podjęta przez Prezydium Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu w dniu 30 listopada 1956 r. Uchwa³a dotyczy³a przejęcia siedziby Komitetu Wojewódzkiego PZPR na cele s³uŹby zdrowia. Zgodnie z ni¹ gmach ten zamierzano zaadaptowa³ na potrzeby I i II Kliniki Pediatrycznej Akademii Medycznej w Poznaniu⁸.

Informacje o wydarzeniach poznańskich w aktach administracji państwowej funkcjonuj¹cej w Poznaniu s¹ czasami bardzo marginalne. Przyk³adem mog¹ by³ archiwalia zespo³u Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu. Dowiedzia³ się z nich moŹna, w ocenie uroczystości z okazji 22 lipca 1956 r.,

⁶ S. Olejniczak, E. Scholtz, K. Strykowski, *Kalendarium i problematyka obrad sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu w latach 1950-1984*, [w:] *Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu – Poznańskie w 40-leciu Polski Ludowej. Zbiór studiów*, red. Z. Leoński, Poznań 1987, s. 308.

⁷ APP, PWRN, sygn. 1017, s. 367. Stenogram z X Sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytej w dniu 27 paŹdziernika 1956 r.

⁸ APP, PWRN, sygn. 973, s. 111. Uchwa³a nr 41/418/56 Prezydium Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu z 30 listopada 1956 r. Nadmienić naleŹy, Źe wczęniej podobn¹ uchwa³e podj¹3 teŹ Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu.

że „Jak stwierdzi³ tow. Adamski⁹ przebieg uroczystości zwi¹zanych z Obchodem Świ²ta Odrodzenia by³ ogólnie dobry z wyj¹tkiem pewnych niedoci¹gni²ęć, które można by³o zauważyć przy sk³adaniu wieńcy na cmentarzach w Junikowie i G³ownie, gdzie delegacje miały trudności z odszukaniem grobów ofiar wypadków poznańskich w dniu 28.6.br.”¹⁰. W aktach tego samego zespo³u nieco obszerniej zrelacjonowano natomiast opanowanie przez demonstrantów gmachu s¹dowego przy ul. M³yńskiej. Jest to jeden z dalszych ła¹dów wydarzeń poznańskich, który odnajdujemy w protokole posiedzenia Prezydium MRN nr 40/56 z 19 pa¹ździernika 1956 r. W za³1czniku do protoko³u – informacji o dzia³alności S¹du Powiatowego dla miasta Poznania – odnotowano: „Wysokiej Radzie niew¹tpliwie jest znany fakt napa³ci na Gmach S¹du w dniu 28 (VI) czerwca. Bezpośrednio po uwolnieniu skazanych przestępców z więzienia przy ul. wtargnęli do budynku znani nam z rozpraw skazani przestępcy uzbrojeni w ³omy i rozpoczęli niszczenie. Za więźniami wpadli do gmachu inni ludzie, wśród nich dużo dziewcz¹t, a wszyscy poniżej lat 20-tu. T³um oko³o 150 osób wybija³ w s¹dzie i Prokuraturze drzwi, niszczy³ urz¹dzenie, maszyny do pisania, akta i papiery wyrzuca³ na ulicę, gdzie je palono. Straty w urz¹dzeniu s¹ poważne. Tylko nieliczne przedmioty mogły być naprawione, a większ³o mebli biurowych wymaga³a wymiany. Największa szkoda powsta³a jednak w stracie akt spraw s¹dowych, których zniszczono oko³o 20.000. W sprawach karnych postępowania przeważnie były ukończone na zasadzie ustawy o amnestii, więc strata tych akt bezpośrednio nie wp³ynę³a na bie¹ż¹c¹ pracę s¹du. Znacznie dotkliwsz¹ jest jednak szkoda powsta³a w wyniku zniszczenia akt spraw cywilno-spornych, spadkowych, testamentowych i opiekuńczych. Niezakończona sprawy o alimenty, o zarobki pracowników, o premie, o czynsze najmu, o deputaty węglowe, zostały przerwane z powodu braku akt. Zginęły przy tym dokumenty z³ożone s¹dowi przez obywateli. Oko³o 1500 opiek nad sierotami wskutek braku akt i dokumentów nie mog¹ być prowadzone. Zniszczenie spraw spadkowych, dokumentów i testamentów we wielu rodzinach spowoduje komplikacje, a nawet nieporozumienia i uniemożliwi na razie regulacje majątkowe, albo je znacznie opó¹ni. S¹d zgodnie z przepisami odtwarza akta. Rzadko jednak będzie możliwym przywrócić w procesie taki stan, w jakim sprawa się już znajdowa³a. Najczęściej trzeba sprawę prowadzić od nowa. Interesy tysięcy obywateli naszego miasta doznały szkody. Konieczność rekonstruowania akt powoduje zwiększenie nak³adu pracy i czasu. Dwom komornikom spalono dos³ownie wszystko, co by³o w ich biurach. W p³omieniach zginę³o oko³o 2000 wyrobów, w tym po³owa wyroków przys¹dzaj¹cych rodzinom alimenty. Uzyskanie drugiego wypisu wyroku nie jest ³atwym. Szczególnie wtedy, gdy akta procesu również nie istnieją. Niejedna rodzina czeka³ będzie miesi¹cami na pieni¹dze przeznaczone na utrzymanie.

⁹ Chodzi o sekretarza Prezydium MRN w Poznaniu Czes³awa Adamskiego.

¹⁰ APP, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu (dalej: PMRN), sygn. 69, s. 4. Protokół nr 30/56 z posiedzenia Prezydium MRN z dnia 3 sierpnia 1956 r.

Tak więc chuligańskie wyczyny tłumy wyrostków pod przewodnictwem kryminalnych przestępców dokonały dzieła, którego skutki uderzyły nie tylko we własność państwa¹, ale przede wszystkim ugodziły w osobiste i majątkowe prawa i interesy obywateli. Wskutek tej napaści sędziowie przerwali pracę i do normalnych czynności swoich wrócili dopiero w sierpniu¹¹. Informacje o podobnym charakterze, dotyczące przede wszystkim nastrojów oraz oczekiwań społeczeństwa regionu, bezpośrednio po czerwcu 1956 r., zawierać też powinny archiwalia wytworzone przez prezydium powiatowych rad narodowych w województwie poznańskim oraz inne organy administracji państwowej szczebla niższego. Nie zawsze niestety będą one pełne, ale choć w części oddawać będą „ducha czasu”, i z tego choćby względu powinny stać się przedmiotem zainteresowania historyków.

Źródłowe wręcz informacje dotyczące postępowań podejmowanych wobec uczestników Poznańskiego Czerwca zawierają akta zespołu Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu. Są to: sprawozdania opisowe prokuratur powiatowych za 1956 r. (sygn. 11), sprawozdania kwartalne z działalności prokuratury wojewódzkiej oraz prokuratur powiatowych za III i IV kwartał 1956 r. (sygn. 32 i 33) oraz repertoria za lata 1956-1957 (sygn. 96-101). W innych jednostkach aktowych tego zespołu pojawia się m.in. nazwisko Mikołaja Pac-Pomarnackiego, studenta Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu, uczestnika wydarzeń czerwcowych i jednego z oskarżonych w późniejszych związanych z nimi procesach. Tym razem występuje on w aktach jako organizator i uczestnik „antysocjalistycznych i antyradzieckich” „Juwenaliów”, które odbyły się w Poznaniu w maju 1957 roku (sygn. 70). Związane pośrednio z Poznańskim Czerwcem są też dwie jednostki aktowe dotyczące rewizji nadzwyczajnej i rehabilitacji Adama Suwarta (sygn. 498 i 499), ojca jednego z jego uczestników i oskarżonego w procesach „poczerwcowych”¹².

Jak już wspomniano, zasób aktowy dotyczący Poznańskiego Czerwca 1956 r. został znacznie wzbogacony wraz z przejściem w 1991 r. materiałów archiwalnych wytworzonych przez b. Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Są to obecnie bez wątpienia najbardziej interesujące archiwalia dotyczące tej problematyki w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu. To na ich podstawie można przedstawić ówczesną wersję przyczyn i przebiegu wydarzeń „czarnego czwartku” 28 czerwca 1956 r. W szczególności dotyczy to dokumentacji wytworzonej i otrzymywanej przez Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu. Problemy te podnoszono m.in. podczas obrad plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, które (z udziałem sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka) odbyło się w dniu 11 lipca 1956 r. (sygn. 69). Oceny zajęte dokonał wówczas I sekretarz KW PZPR

¹¹ APP, PMRN, sygn. 69, s. 4. Protokół nr 40/56 z posiedzenia Prezydium MRN z dnia 19 października 1956 r.

¹² Szerzej na ten temat zob.: E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2006, s. 267-269.

w Poznaniu Leon Stasiak¹³. Trzy następane jednostki aktowe (sygn. 1070–1072) dotyczą samych wydarzeń 28 czerwca 1956 r.¹⁴ Składają się na nie dokumenty pochodzące z KC PZPR (m.in. „Informacje” Wydziału Organizacyjnego KC PZPR), jak i materiały wytworzone przez instancje szczebla wojewódzkiego, powiatowego i podstawowego. Na szczególną uwagę zasługują tutaj meldunki z zakładów pracy oraz informacje z zebrań organizacji partyjnych, gdzie „na gorąco” dokonywano oceny przyczyn i przebiegu wydarzeń. Bardzo wartościowe są niewątpliwie relacje z przebiegu dnia 28 czerwca sporządzone przez poszczególne zakłady pracy Poznania. Warto nadmienić, że w omawianych aktach są też dokumenty wytworzone przez organa bezpieczeństwa publicznego oraz Milicji Obywatelskiej. Przykładowo w jednostce archiwalnej o sygnaturze 1070 znajduje się zarówno pismo komendanta wojewódzkiego MO Tadeusza Pietrzaka opisujące działania podejmowane przez niego w dniu 28 czerwca 1956 (dokument skierowany do Leona Stasiaka – I sekretarza KW PZPR w Poznaniu), jak i materiały pochodzące z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu (m.in. wykazy zabitych i rannych pracowników WUBP). W dokumencie datowanym 3 lipca 1956 r. własną ocenę wypadków przedstawiło ponadto kierownictwo Komendy Miejskiej MO w Poznaniu. Niedawne jeszcze wydarzenia z dnia 28 czerwca zostały tam określone mianem „awantury faszystowsko-terrorystycznej”. W omawianych aktach znaleźć też można ocenę sytuacji i nastrojów panujących w poznańskich zakładach pracy w związku z pierwszą rocznicą wydarzeń w 1957 roku. Przedstawiane powyżej archiwalia są materiałami najczęściej wykorzystywanymi przez historyków zajmujących się Poznańskim Czerwcem. Na swoje „odkrycie” zasługują jednak i inne materiały proveniencji partyjnej przechowywane w magazynach poznańskiego Archiwum Państwowego. Dotyczy to m.in. dokumentacji komitetów powiatowych i miejskich PZPR oraz archiwaliów pozostałych po działalności komitetów zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych. Wyjściową cezurą dla badaczy tej problematyki stać się winny lata 1956–1957. One to właśnie przyniosły wiele nowych informacji lub przyczyniły się do uszczegółowienia dotychczasowych ustaleń.

Zasób Archiwum Państwowego w Poznaniu, to także materiały na nośnikach innych niż „klasyczna” dokumentacja papierowa. W tym wypadku chodzi o materiały dźwiękowe wytworzone i przechowywane w taśmotece obecnego Radia Merkury w Poznaniu, a wówczas Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Poznaniu. Są to przede wszystkim nagrania dźwiękowe z państwowych procesów wytoczonych uczestnikom Poznańskiego Czerwca,

¹³ APP, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu, sygn. 69. Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu w dniu 11 lipca 1956 r.

¹⁴ Tamże, sygn. 1070. Materiały dotyczące 28 VI 1956 – informacje ogólne, sygn. 1071. Materiały dotyczące 28 VI 1956 – informacje z zakładów pracy, sygn. 1072. Materiały dotyczące 28 VI 1956 – informacje Komitetów Powiatowych, Komitetów Miejskich Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – rezolucje.

a znajduj¹ce się tam na mocy użyczenia jako niezbędne dla prowadzenia bie¹ż¹cej dzia³alności programowej¹⁵. Nagrania te odzwierciedlaj¹ przebieg procesów, a za niezwykle interesuj¹ce uznaje należy w szczególności mowy obrońców (Stanis³awa Hejmowskiego, Gerarda Kujanka, W³adys³awa Rusta, Tadeusza Lubońskiego, Adama Barszczewskiego) oraz powo³anych przez nich bieg³ych w osobach znanych socjologów Tadeusza Szczurkiewicza z Poznania oraz Józefa Cha³asińskiego z Warszawy. Nagrania oddaj¹ też w szczegó³ach argumentację oskar³życieli, a wśród nich prokuratora Alfonsa Lehmana.

Archiwum Państwowe w Poznaniu przechowuje również pojedyncze egzemplarze prasy zachodnioeuropejskiej i polskiej relacjonuj¹ce przebieg „procesów poznańskich” z pa³Ździernika 1956 r. Zosta³y one przekazane do jego zbiorów przez Prokuraturę Wojewódzk¹ w Poznaniu na pocz¹tku lat dziewięćdziesi¹tych XX w.

Najnowsze nabytki zwi¹zane z czerwcem 1956 r. w Poznaniu zosta³y z³o³one do Archiwum Państwowego w Poznaniu w czerwcu 2006 r. przez Łukasza Jastrz¹ba. S¹ to przede wszystkim materia³y warsztatowe wykorzystane przez niego w trakcie pisania pracy doktorskiej poświęconej ofiarom 28 czerwca 1956 r. Sk³adaj¹ się na nie m.in. kserokopie dokumentacji pochodz¹cej ze Spó³dzielni Pracy „Uniwersum” w Poznaniu – dotycz¹ce pochówków osób, które ponios³y śmierć (orygina³y tej dokumentacji znajduj¹ się w posiadaniu poznańskiego Oddzia³u IPN), fotografie miejsc pochówku ofiar walk ulicznych oraz kserokopie ich aktów zgonów. Do materia³ów tych do³1 czone zosta³y pojedyncze egzemplarze prasy poznańskiej (przede wszystkim „G³osu Wielkopolskiego”) z okresu od czerwca do pa³Ździernika 1956 r. Materia³y podobnej treści przekaza³ również, w tym samym czasie, prezes Spó³dzielni Pracy Uniwersum Andrzej Hoffmann. S¹ to skany dokumentacji dot¹d tam przechowywanej, a dotycz¹cej pochówków zabitych na ulicach Poznania.

Należy więc stwierdzić, że odtworzenie przebiegu Poznańskiego Czerwca 1956 r. oraz jego spo³ecznych reperkusji jedynie na podstawie materia³ów zgromadzonych i przechowywanych dzisiaj w Archiwum Państwowym w Poznaniu nie wydaje się zabiegiem aż tak karko³omnym. Opracowuj¹c ten temat, nie sposób jednak nie sięgn¹ąć do materia³ów zgromadzonych w innych placówkach archiwalnych oraz pozostaj¹cych w rękach prywatnych. Z archiwów państwowych na czo³o wysuwa się tutaj Archiwum Akt Nowych w Warszawie, gdzie przechowywane s¹ materia³y wytworzone i przesy³ane do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nie mniej interesuj¹ce archiwalia posiada³o też Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrz-

¹⁵ APP, Akta w³asne II – 431. Umowa użyczenia przez Archiwum Państwowe wymienionych materia³ów zosta³a zawarta w dniu 5 czerwca 2006 r., zgodnie z Porozumieniem z 15 kwietnia 1994 r. w sprawie przekazania jednostkom publicznej radiofonii i telewizji w użyczenie zbiorów dokumentacji by³ej państwowej jednostki organizacyjnej „Polskie Radio i Telewizja” zawartej pomiędzy Krajow¹ Rad¹ Radiofonii i Telewizji a Naczelnym Dyrektorem Archiwów Państwowych.

nych. Niezwykle cenne archiwalia do tej problematyki znalazły się w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej – wiele z nich dotarło wreszcie w ostatnim czasie do jego poznańskiego oddziału. Wśród archiwów poznańskich przechowujących materiały do Poznańskiego Czerwca wymieniać jeszcze należy materiały zgromadzone w archiwum poznańskiego oddziału Polskiej Akademii Nauk – chodzi tutaj w szczególności o dokumenty pochodzące ze zbiorów prywatnych Jana Sandorskiego.

BARTOSZ RYBAK, RAFAŁ RECZEK

DOKUMENTACJA ARCHIWALNA DOTYCZĄCA POWSTANIA CZERWCOWEGO – PRZEGLĄD MATERIAŁÓW WYPOŻYCZONYCH Z OBUiAD W WARSZAWIE

Wydarzenia, które rozgrywa^{ły} się na ulicach Poznania w czwartek 28 czerwca 1956 r., odbi^{ły} się szerokim echem w ca^{łym} kraju, jak i poza jego granicami. Sta^{ło} się tak za spraw^ę zagranicznych dziennikarzy przyby^{łych} na odbywaj^{ące} się wówczas XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie. Rezonans spo^{łeczny}, jaki wywo^{ła}ły one wśród mieszkańców Wielkopolski i innych regionów, by^ł ogromnym zaskoczeniem dla w^{ładz} KC PZPR. Ówczesni dygnitarze partyjni dopatrywali się w wyst^{ąpieniach} robotników poznańskich zak^{ładów} pracy inspiracji „wrogów systemu” próbuj^{ących} w ten sposób zwalczać „s^{uszne} idee socjalizmu”.

Szczególn^ą rolę w kreowaniu rzeczywistości tamtych lat odgrywa^{ły} organy bezpieczeństwa państwa. W^{ładze} nakaza^{ły} zebrać funkcjonariuszom S^{łużby} Bezpieczeństwa materia^{ły} dokumentuj^{ące} przyczyny i przebieg wyst^{ąpień} spo^{łecznych}, które następnie wykorzystywano podczas odbywaj^{ących} się procesów uczestników wydarzeń Poznańskiego Czerwca. Dopiero Pa^łdziernik 1956 r. doprowadzi^ł do zmian w partii, a jej nowy I sekretarz W^{ładysław} Gomu^{łka} zmieni^ł partyjn^ą ocenę przyczyn wyst^{ąpień} spo^{łecznych} w Poznaniu. Nie doszukiwano się już w nich inspiracji „wrogów systemu”, lecz zaczęto dostrzegać s^{uszne} podstawy robotniczego niezadowolenia.

Zgromadzone do tego czasu materia^{ły} zosta^{ły} przejęte przez sukcesora rozwi^{ęzanego} Komitetu do spraw Bezpieczeństwa, którym by^{ła} Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Poznaniu, a dok^{ładnie} Wydzia^ł C wchodzi^łcy w jej struktury, który to zamkn^{ął} wi^{ększość} prowadzonych do tej pory spraw. W następstwie zmiany partyjnych ocen Poznańskiego Czerwca przetrwano również prowadzone dotychczas procesy uczestników Poznańskiego Czerwca oraz zakończono prowadzenie przez S^{łużbę} Bezpieczeństwa bie^{żących} dział^{aniań} operacyjnych z nimi zwi^{ązan}ych. Zebrana dokumentacja trafi^{ła} do archiwów.

Du^ża część zgromadzonych przez S^{łużbę} Bezpieczeństwa materia^{łów} zachowa^{ła} się do dnia dzisiejszego. Część tej dokumentacji po roku 1989 przej^{ęła}

Urząd Ochrony Państwa, który następnie przekazał posiadane materiały do powołanego ustaw¹ z roku 1998 Instytutu Pamięci Narodowej.

Wśród przejętych przez poznański oddział IPN materiałów archiwalnych szczególne miejsce zajmuje dokumentacja dotycząca Poznańskiego Czerwca 1956 roku, ze względu na jej historyczne znaczenie oraz obecność w świadomości mieszkańców Poznania i regionu.

Specyfikę pracy służby Bezpieczeństwa, a przede wszystkim szczególnie charakter rozgrywających się tutaj wydarzeń, które były pierwszym masowym wystąpieniem społeczeństwa przeciwko polityce władz, powodowałam, że działacze PZPR oraz kierownictwo Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, chcieli posiadać wszystkie zebrane materiały dotyczące tych wydarzeń. Dlatego część wytworzonych przez organa bezpieczeństwa państwa materiałów nie znalazła się po powołaniu IPN w zasobie poznańskiego oddziału IPN, lecz po przejściu z MSW przez UOP została ona przekazana do Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie.

Nie mogło być lepszej okazji, jak uroczystości pięćdziesiątej rocznicy robotniczych protestów w Poznaniu, do odzyskania tych materiałów i zwrócenia ich społeczeństwu Wielkopolski oraz środowisku naukowemu regionu. Wypożyczone z BUAD IPN w Warszawie przez poznański oddział IPN materiały liczą 90 tomów akt oraz kartotekę zawierającą karty 847 osób najbardziej aktywnie uczestniczących w zajęciach i zatrzymanych przez służbę bezpieczeństwa. Materiały te zostały wytworzone w roku 1956 w Poznaniu lub na terenie Wielkopolski. Jednak odnajdujemy w nich także informacje pochodzące z terenu całego kraju; na ich podstawie poznajemy reakcje ogółu polskiego społeczeństwa na rozgrywające się w Poznaniu wydarzenia.

Omówienie przejętych materiałów należy rozpocząć od wspomnianej kartoteki, która jest szczególnie cennym materiałem archiwalnym. Składa się ona ze znormalizowanych kart o symbolu E-14-B, które wykorzystywane były przez organa bezpieczeństwa państwa podczas prowadzenia spraw operacyjnych i śledczych. Jedna karta przypisana była jednej osobie i zawierała następujące dane: „Nazwisko, imię, imię ojca, imię i nazwisko panięńskie matki, pseudonim, data i miejsce urodzenia, narodowość, obywatelstwo, wykształcenie, obecny stan socjalny, pochodzenie społeczne, przynależność partyjną, ostatnie miejsce pracy, zawód, zajmowane stanowisko, miejsce zamieszkania”¹. Druga strona karty zawierała zdjęcie „sygnalityczne”, czyli klasyczny wizerunek osoby zatrzymanej – *en fasce* i dwa profile, zapisek wyjaśniający powód zatrzymania oraz miejsce tymczasowego osadzenia². W wypadku aresztowanych podano paragraf kodeksu karnego, na podstawie którego zatrzymano daną osobę³.

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu (dalej: AIPN Po), sygn. 569, Kartoteka osób zatrzymanych.

² Tamże.

³ Tamże.

Szczególnie wartościowe w kartotece s¹ do³¹czone do niej zdjęcia pozwalaj¹ce po up³ywie pięćdziesięciu lat poznać uczestników tamtych wydarzeń.

Pozosta³e materia³y sk³adaj¹ się na dokumentację archiwaln¹ opisuj¹c¹ Poznański Czerwiec 1956 r. i dokumentuj¹ te wydarzenia na kartach powsta³ych dokumentów i w wielo³ci wytworzonych zdję³. Materia³y te to teczki aktowe, na których podano nazw³e wytwórcy – wojewódzkie lub centralne jednostki Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, a pó³Źniej Wydzia³ C KWMO w Poznaniu. Podano równie³ tytu³ i sygnatur³e akt.

Podczas lektury dokumentów warto zwróci³ uwag³e na j³zyk propagandy tamtych lat. Ju³ sama forma oficjalnego nazewnictwa Poznańskiego Czerwca przez w³adze partyjne determinowa³a ich stosunek do tych wydarzeń. Oficjalnie nazywa³o się wydarzenia z dnia 28 czerwca 1956 roku „wypadkami” poznańskimi, co mia³o ukazywa³, przypadkowo³ dzie³añ, które by³y pozbawione mo³liwo³ci trwa³ego naruszenia podstaw ustroju socjalistycznego. Jednak je³di owe „wypadki” zaistnia³y, kto³ musia³ je inspirowa³, wi³ec pojawia się element „prowokacji”, „imperialistycznych inspiratorów”, „prowodyrów”. W konsekwencji mamy do czynienia w ocenie decydentów z przerywaniem pracy przez robotników poznańskich zak³adów pracy „pod naporem bojówek”, z „napadami” na instytucje publiczne”, „sadyzmem i okrucieństwem uczestników rozruchów wobec funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa i ich rodzin” itd.

Gromadzone materia³y to w wi³kszo³ci meldunki operacyjne, raporty, notatki informacyjne funkcjonariuszy S³u³by Bezpieczeństwa i MO, notatki z pracy ³edczej, sprawozdania wojewódzkich organów bezpiecze³ni do w³adz centralnych i wojewódzkich PZPR, do Komitetu ds. BP oraz doniesienia tajnych wspó³pracowników, protoko³y przes³uchań, arkusze ewidencyjne, materia³y z procesów i doniesienia prasowe.

Bardzo dobry stan zachowania materia³ów umo³liwi³ ich skopiowane przy u³yciu skanerów i aparatów fotograficznych w Pracowni Reprografii przez archiwistów poznańskiego oddzia³u IPN. Orygina³y dokumentów zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami zosta³y zwrócone do IPN w Warszawie, a poznański oddzia³ udost³ępnia do bada³ń naukowych jedynie elektroniczne wersje tej dokumentacji.

Materia³y archiwalne mo³emy podzieli³ na kilka grup. Dokumentację opisuj¹c¹ przyczyny zaj³ w Poznaniu, przebieg wydarzeń z dnia 28 czerwca 1956 r. oraz ich konsekwencje. Zebrane dokumenty mia³y da³ w³adzy rzeczywisty obraz panuj¹cych nastrojów spo³ecznych i przyczyn ludzkiego niezadowolonia, ale te³ potwierdzi³ – udokumentowa³ ocen³e wydarzeń wykreowan¹ przez w³adze partyjne.

Charakterystyk³e zgromadzonej dokumentacji rozpocz¹æ nale³zy od materia³ów, które mia³y na celu wyja³nienie przyczyn wyst¹pień robotniczych. Dla podkrelenia i zaakcentowania specyfiki omawianych akt w niniejszym opracowaniu u³yte zosta³y oryginalne zwroty, z nich zaczerpni³e.

W sporządzonych notatkach z lipca 1956 r. uszczegółowiono zadania prowadzonej pracy śledczej⁴. Praca ta miała służyć uzyskaniu materiałów dotyczących zachowań, działań oraz roli osób i grup w rozwoju wypadków z uwzględnieniem środowiska oraz oblicza polityczno-moralnego, motywów i pobudek, jakie nimi kierowały⁵. Dążono do ustalenia obiektywnego stanu faktycznego oraz naświetlenia politycznego tła i charakteru zajęcia. Zagadnienia szczególne, jakimi mieli zajmować się oficerowie śledczy to: „Zbadanie nastrojów, jakie doprowadziły do strajków w najważniejszych zakładach miasta: ZISPO, ZNTK, POMET, Fabryka Maszyn Ćniwnych, MPK, PKP”⁶. Celem było zdobycie bliższych danych o organizatorach strajków ich działalności oraz organizacji koordynującej wystąpienia robotnicze. Chciano również poznać treść prowokacyjnych wypowiedzi i pogródek. Usiłowano wyjaśnić, jak doszło do strajku, jaki był skład „bojówek strajkowych”. Badano także stosunek administracji do strajku i jej udział w „pochodzie”, formowanie się grup protestujących oraz procentowy udział pracowników w akcji. Interesowano się też samym przebiegiem demonstracji, czyli kolejności przybywania grup manifestujących. Pojawienie się milicjantów, wtargnięcie do gmachów publicznych, antypaństwowe akcenty wystąpienia⁷. Zainteresowano się też cudzoziemcami przebywającymi w mieście oraz klerem. Chodziło o zachowanie oraz postawę tych grup, jak przyjęły podczas wydarzeń Poznańskiego Czerwca.

Wartościowe źródło do poznania przyczyn robotniczego buntu stanowi materiały Wydziału II i III – meldunki operacyjne, notatki informacyjne dotyczące osób zatrzymanych przez Wydział III z miesięcy lipiec–wrzesień 1956 r., a także notatki informacyjne z materiałów agenturalnych, w których informatorzy z poznańskich zakładów relacjonowali w nich swój wersję wydarzeń⁸.

Interesujące są materiały dotyczące sytuacji poprzedzającej zajęcia w zakładach ZISPO. Znajduje się tu szczegółowa analiza kolejnych wydarzeń, pisma i petycje pracowników do delegacji udającej się do Warszawy na rozmowy w ministerstwie⁹. Opisany jest przebieg wypadków w ZISPO w dniu 28 czerwca i w dniach następnych oraz protokoły przesłuchań pracowników fabryki powołanych w charakterze świadków¹⁰.

Ciekawym materiałem są również arkusze ewidencyjne osób, które zdaniem WUds.BP przyczyniły się do eskalacji napięcia i w konsekwencji do

⁴ AIPN Po, sygn. 570/15, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – notatki z pracy śledczej.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ AIPN Po, sygn. 570/23 – meldunki Wydziału II i III.

⁹ AIPN Po, sygn. 570/2, Wypadki poznańskie i czerwiec 1956 r. – sytuacja poprzedzająca zajęcia na zakładach ZISPO; sygn. 570/6, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – sytuacja poprzedzająca zajęcia w poznańskich zakładach pracy.

¹⁰ Tamże.

wybuchu zamieszek¹¹. Zawierają one krótkie informacje o zatrzymanym z podaniem danych personalnych i przyczyn zatrzymania. Znajdują się tam arkusze podejrzanych o uczestnictwo w „napadzie na więzienie, prokuraturę i s¹d”, a także osób, które podjęły walkę z wojskiem pacyfikującym miasto¹².

Kolejną grupę materiałów stanowi dokumentacja opisująca przebieg zdarzeń. Szczególnie uwagę zwraca notatka z dnia 14 czerwca 1956 r. dotycząca zajęcia w Poznaniu z dnia 28 czerwca 1956 r., w której przedstawiono: „sytuację poprzedzającą wydarzenia w ważniejszych zakładach przemysłowych miasta, sytuację w środowiskach znajdujących się w operacyjnym zainteresowaniu organów bezpieczeństwa, wpływ pobytu cudzoziemców w Poznaniu jako inspiratorów zajęcia, początek strajku, zgromadzenie na placu zamkowym, ataki na gmachy ZUS-u, i Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, likwidacja zbrojnych zamieszek i przywrócenie spokoju w mieście przy użyciu wojska i Milicji Obywatelskiej oraz liczbę osób zabitych i rannych, udział młodzieży w walkach, postawę kleru katolickiego i sytuację w zakładach przemysłowych po wydarzeniach”¹³.

Omówiona powyżej notatka to nie wszystko, co organa bezpieczeństwa państwa zgromadziły na temat owego czerwcowego czwartku 1956 r. Wśród zachowanych dokumentów odnajdujemy również materiały dotyczące „Przebiegu zajęcia na Dworcu Głównym, napad na Centralne Więzienie w Poznaniu i obóz pracy w Mrowinie, napad na S¹d Powiatowy i Prokuraturę Wojewódzką” oraz notatki i raporty dotyczące wymienionych wydarzeń, przesłuchania naocznych świadków i protokoły strat¹⁴. Duży zespół dokumentów opisuje przebieg wypadków: demonstracje przed KW PZPR i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, jak i notatki informacyjne dotyczące „ataku” na gmach KW MO, zachowanie się funkcjonariuszy MO i wyciągnięcie zeznań¹⁵. Zachowa się również opis: „napad i zamordowanie funkcjonariusza UB w Poznaniu (kaprala Zygmunta Izdebnego), napad na łobek MSW, protokoły przesłuchań świadków i notatki z przeprowadzonych rozmów oraz opis ataku na prywatne mieszkania funkcjonariuszy mieszczące się w okolicy budynku UBP”¹⁶.

¹¹ AIPN Po, sygn. 570/17, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. inspiratorzy zajęcia poznańskich i dane personalne.

¹² Tamże.

¹³ AIPN Po, sygn. 570/1, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r.

¹⁴ AIPN Po, sygn. 570/4, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – przebieg zajęcia na Dworcu Głównym, napad na gmach ZUS-u, napad na Centralne Więzienie w Poznaniu i Obóz Pracy w Mrowinie. Napad na S¹d Powiatowy, Prokuraturę Wojewódzką.

¹⁵ AIPN Po, sygn. 570/5, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – przebieg zajęcia 28.06.1956. Demonstracje przed KW PZPR i przed Prezydium MRN. Napad na gmach KWMO.

¹⁶ AIPN Po, sygn. 570/4, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – przebieg zajęcia na Dworcu Głównym, napad na gmach ZUS-u, napad na Centralne Więzienie w Poznaniu i Obóz Pracy w Mrowinie. Napad na S¹d Powiatowy, Prokuraturę Wojewódzką; sygn. 570/8, sadyzm i okrucieństwo wobec funkcjonariuszy organów BP i ich rodzin.

Warte odnotowania s¹ również notatki o zachowaniu się i postawie cudzoziemców w dniu 28 czerwca 1956 r. Z dokumentacji tej dowiadujemy się, że S³użba Bezpieczeństwa nie znalazła dowodów wskazujących bezpośrednio na udział obcokrajowców w inspirowaniu „zaj^o”¹⁷. Jednak jej zdaniem zachowanie niektórych mog^o stanowić czynnik pobudzaj¹cy do dalszych ekscesów, z zastrzeżeniem, że obecność pewnych osób mog^o wskazywać na istnienie jakiegoś powi¹ania¹⁸. Mamy tutaj próbę znalezienia potwierdzenia tezy o „inspiracji wydarzeń przez czynniki imperialistyczne”. Dalej jednak stwierdzono, że zachowanie się cudzoziemców ogranicza^o się głównie do obserwacji, robienia zdjęć, filmowania scen zamieszek i akcji wojska¹⁹. Dowiadujemy się, że cudzoziemcy, którzy posiadali samochody, przewozili rannych do szpitali, ale „zdecydowana większość zajmowa^o się swoimi sprawami”²⁰.

Za spraw¹ obcokrajowców o wydarzeniach Poznańskiego Czerwca dowiedzia^o się międzynarodowa opinia publiczna i skrytykowa^o postawę władz państwowych wobec uczestników tych wydarzeń i prowadzon¹ przez nie politykę.

Trzeci¹ grupę materia^oów stanowi¹ dokumenty dotycz¹ce oceny wydarzeń Czerwca 1956 roku oraz konsekwencje i szkany, jakie spotka^{ły} jego uczestników, których apogeum by^{ły} procesy poznańskie²¹. Odnajdujemy w nich opis sytuacji z przebiegiem zdarzeń, wp^{ły}w organizacji partyjnych na S³użbę Bezpieczeństwa, oceny postaw ludności w czasie „zaj^o”, meldunki i doniesienia posiadane przez KM MO w Poznaniu dotycz¹ce strajku na ZISPO²². Zestawienia si³ i o^odków, jakimi dysponowa^o Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej w dniach 28–29 czerwca 1956 r.²³ Wykazy utraconej i zdobytej broni²⁴. Wykazy dowodów rzeczowych, wykazy osób zatrzymanych wraz z dowodami rzeczowymi przekazanych przez KM MO do aresztu Wojsk Lotniczych Poznań Ławica²⁵. Wykaz zlikwidowanych punktów ogniowych. Wykazy obiektów, w których przerwano prace pod naporem „bojówek”²⁶.

Cennym Źród^oem s¹ zachowane mapy z rozrysowanymi trasami przemarszu protestuj¹cych robotników z zak^oadów pracy do centrum miasta oraz szkice

¹⁷ AIPN Po, sygn. 570/29, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – notatki o zachowaniu się cudzoziemców w okresie wypadków poznańskich.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ AIPN Po, sygn. 570/43, Materia^oy KMMO Poznań dotycz¹ce wypadków poznańskich – ocena, różne zestawienia.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ AIPN Po, sygn. 570/10, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – udział wojska i MO w likwidacji zbrojnych zamieszek. Utracona i odzyskana broń.

²⁵ AIPN Po, sygn. 570/43, Materia^oy KMMO Poznań dotycz¹ce wypadków poznańskich – ocena, różne zestawienia.

²⁶ Tamże.

zabezpieczenia budynku KW MO i plany zabezpieczenia terenu Międzynarodowych Targów Poznańskich.

W notatkach informacyjnych Wydziału III zachowały się, zebrane przez informatorów i funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, opinie społeczeństwa poznańskiego. Według nich: „Wielkopoleanie szeroko komentują wydarzenia i szukają przyczyn ich zajścia. Winę obarczany jest rząd i dotychczasowa polityka partii, główna jednak nienawiść kierowana jest przeciwko aparatowi bezpieczeństwa, ludzie są rozczarowani na nieudolność władz poznańskich, które zdawały sobie sprawę, że manifestacja nie ma charakteru pokojowego. Ludzie nie dowierają, że zajścia były inspirowane przez agentów zachodniego imperializmu. Główna wrogość skierowana jest przeciwko agentom UB zwolenników istniejącej sytuacji jest niewielu. Zastanawiający jest fakt zaangażowania młodzieży w wydarzenia na mieście, krzyki pogłoska, że funkcjonariusze na Kochanowskiego strzelali do bezbronnym robotników – demonstrantów”²⁷. W materiałach tych odnajdujemy również wypowiedzi osób ze środowiska socjaldemokratycznego, którzy uważali, że „Winę za wypadki poznańskiego czerwca ponosi Rząd Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki. Pierwsze strzały padły z Urzędu a dalej to już była masakra bezbronnego tłumy”²⁸. Znaleźć można też opinie, że „po XX zjeździe i po wydarzeniach poznańskich proces demokratyzacji kraju znacznie się przyspieszy. Mówi się o tym, że z wydarzeniami poznańskimi solidaryzuje się 99% mieszkańców wsi”²⁹.

W notatkach Wydziału III znajdują się również materiały uzyskane z Biura „W”, zajmującego się m.in. inwigilacją korespondencji, osób prywatnych, które opisywały w niej wydarzenia, swoje w nich uczestnictwo, podając często nazwiska osób, które aktywnie uczestniczyły w walkach z funkcjonariuszami MO i SB³⁰. Odnotowano również wypowiedzi w środowisku dziennikarskim zebrane przy pomocy tajnych współpracowników. Komentarze i nastroje w środowisku PSL: „to nie był zwykły strajk, a coś w rodzaju rewolucji. Ruch ten był żywiołowy i nieprzemysłany i dlatego został stłumiony”³¹. Uważa się, że „ruch ten nie miał szans ze względu na brak poparcia robotników z innych województw”³². Powstawały też zupełnie skrajne opinie, jak np. „że była to prowokacja UB, która ma na celu zbliżyć środowiska robotnicze państw kapitalistycznych do komunistycznych, które mają wykazać podobieństwa obu ustrojów i istnienie demokracji gdzie robotnicy mają prawo do wykazywania swoich żądań podczas pokojowych manifestacji, co znaczy, że mają takie same prawa jak na Zachodzie”³³. Nadzieje z wydarzeniami Poznańskiego Czerwca

²⁷ AIPN Po, sygn. 570/23, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – meldunki Wydziału II i III.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Tamże.

1956 roku wi¹zano również w środowisku byłych działaczy PPS, którzy zamyślali o powstaniu partii³⁴.

Obszern¹ część materia³ów zajmuj¹ protoko³y przes³uchań osób rannych lub podejrzanyc³⁵. Protoko³y te u³łożone s¹ alfabetycznie wed³ug nazwisk sk³adaj¹cych zeznania. Przes³uchania odbywa³y się pod koniec lipca 1956 r., w miesi¹c po zdarzeniach. Zeznaj¹cy to osoby w różnym wieku i różnego pochodzenia spo³ecznego. Przeważaj¹ jednak osoby m³ode, robotnicy zatrudnieni w poznańskich fabrykach i zak³adach³⁶. Zdarzaj¹ się też osoby, które zupełnie przypadkowo znalaz³y się tego dnia w Poznaniu (turyści i goście odwiedzaj¹cy MTP)³⁷. Treść zeznań potwierdza znany już opis wydarzeń w Poznaniu (atak na więzienie na ul. M³żyńskiej oraz na Urz¹d Bezpieczeństwa na ul. Kochanowskiego, wymian¹e strza³ów pomi¹ędzy milicj¹ a demonstrantami, obecność wojska i czło³gów na ulicach miasta, wiec pod Zamkiem – budynkiem mieszcz¹cym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej)³⁸. Świadkowie wydarzeń w swoich zeznaniach przypominaj¹ treść napisów niesionych na transparentach, a także wznoszonych przez poznaniaków okrzyków: „Z¹dania podwyżki p³ac”, „obniżki cen żywności”, etc³⁹. Ich wypowiedzi odtwarzaj¹ atmosferę, jaka panowa³a na placu zamkowym wśród ludzi. Protoko³y zeznań zawieraj¹ opisy walk ulicznych, daj¹ możliwość oceny skali wydarzeń. Świadkowie podaj¹ wiadomości o bardzo dużej liczbie ludzi zebranych pomi¹ędzy Zamkiem a ulicami Mickiewicza, D¹browskiego i Kochanowskiego⁴⁰.

Bardzo ważne miejsce w świadomości mieszkańców Poznania i Wielkopolski zajmowa³y odbywaj¹ce się w Poznaniu procesy uczestników wydarzeń z dnia 28 czerwca i zwi¹zane z nimi nastroje panuj¹ce wśród społeczeństwa⁴¹.

Istotnym i przy tym niepowtarzalnym materia³em, który się zachowa³ s¹ Biuletyny Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego z procesów poznańskich oraz Biuletyny Informacyjne Wojewódzkiego Urz¹du ds. Bezpieczeństwa Publicznego z września i października 1956 r.⁴² Dokumenty te odzwierciedlaj¹ panuj¹ce w społeczeństwie nastroje. Zwracaj¹ uwagę na bardzo duże zainteresowanie poznaniaków przebiegiem procesów.

Szczególnie cenne s¹ zachowane informacje dotycz¹ce zespo³u adwokatów pracuj¹cych pod przewodnictwem Stanis³awa Hejmowskiego⁴³. Przytaczane s¹

³⁴ Tamże.

³⁵ AIPN Po, sygn. 570/12, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – protoko³y przes³uchań osób rannych, sygn. 570/13, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – protoko³y przes³uchań osób rannych.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ AIPN Po, sygn. 570/19, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – procesy poznańskie, nastroje wśród społeczeństwa.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

plany i metody prowadzenia linii obrony (informacje o poszukiwaniu dodatkowych świadków zdarzeń, cytowane s¹ wypowiedzi adwokatów, a zwłaszcza Stanisława Hejmowskiego)⁴⁴.

Prawnikom broniącym oskarżonych robotników poświęcona była osobna teczka, zatytułowana „Obrońcy oskarżonych w procesie poznańskim”⁴⁵. Składają się na nią notatki ze spotkań obrońców z oskarżonymi, streszczenia ich rozmów i stenogramy przytaczające je w całości⁴⁶. Ukazano w materiałach, jak obrońcy doradzali swoim klientom odpowiednią linię obrony, tak by ich sytuacja była możliwie najlepsza, by otrzymać jak najniższy wymiar kary⁴⁷. Dzięki temu można podjąć próbę odtworzenia w miarę szczegółowej wersji wydarzeń z 28 czerwca 1956 r., a także metod pracy s¹du i traktowania oskarżonych w czasie procesu⁴⁸.

Biuletyny Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego odnotowywały również stosunek mediów do procesu, szczególnie zainteresowanie wzbudzała prasa zagraniczna⁴⁹. Dziennikarze i dyplomaci akredytowani w Polsce byli śledzeni, a wygłaszane przez nich opinie przytaczano w biuletynie, w artykułach w prasie i audycjach radiowych⁵⁰.

W gromadzonych i wytwarzanych dokumentach Służba Bezpieczeństwa dużo miejsca poświęcała nastrojom społeczeństwa, podczas procesów⁵¹. Zbierała ona informacje nie tylko z terenu miasta Poznania i województwa poznańskiego, ale także z terenu całego kraju. W materiałach tych przytaczane są wypowiedzi ludzi z różnych środowisk, co oddaje panującą niepowtarzalną atmosferę tamtych dni. Na kartach dokumentów odnajdą też można wiadomości dotyczących innych wydarzeń w mieście, kolejne aresztowania, wzmożone patrole milicji i wojska⁵². Opisywano reakcje na zapadające wyroki. Przedstawiano opinie różnych środowisk: robotników, inteligencji, a także kleru. Znajdują się też krótkie sprawozdania dotyczące prowadzenia agitacji. Mieszkańcy oczekują na transmisje radiowe z przebiegu procesów. Zwracają uwagę na zainteresowanie, jakie wywołały wydarzenia Poznańskiego Czerwca w kraju i za granicą. W ich efekcie pracownicy różnych przedsiębiorstw krajowych domagają się zwolnienia aresztowanych i grożą wznowieniem ruchów w przypadku zasądzenia zatrzymanych na karę śmierci⁵³.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ AIPN Po, sygn. 570/21, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – obrońcy oskarżonych w procesie poznańskim.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ AIPN Po, sygn. 570/19-20, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – procesy poznańskie, nastroje wśród społeczeństwa.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

Do Poznania przybywali dziennikarze z państw kapitalistycznych. Wśród przedstawianych przez nich opinii pojawia się przypuszczenie, „że wydane wyroki nie będą szczególnie ciężkie ze względu na charakter wystąpień w Poznaniu związanych głównie z bardzo trudną sytuacją bytów w kraju”⁵⁴. Pojawiają się anonimy skierowane do sędziów z prośbą o sprawiedliwy wyrok. W dokumentach przytaczano opinie i wypowiedzi ludzi z różnych środowisk, ich ocena procesu i zapadających wyroków. Śledzono nastroje i wypowiedzi samych oskarżonych.

Rozgrywające się w Poznaniu wydarzenia mają tragiczny bilans, a społeczny protest został okupiony ludzką krwią. Światło na to zagadnienie rzucają materiały Służby Bezpieczeństwa. W materiałach Wydziału C KW MO Poznań zachowały się akta „Wypadki poznańskie czerwiec 1956 r. Ranni i Zabici” odnajdujemy w nich wykazy rannych i zabitych osób cywilnych oraz funkcjonariuszy⁵⁵. Dane zebrano z poznańskich szpitali, przychodni lekarskich oraz punktów sanitarnych⁵⁶. Zestawienia podzielone zostały na kategorie osób rannych: „ze względu na wiek, stan społeczny, czas i miejsce zdarzenia”. Wykaz osób zabitych z podziałem na „miejsce pochowania, wiek, okoliczności poniesienia śmierci”⁵⁷.

Osobną teczkę stanowi „Dokumentacja osób zabitych”, która zawiera „kartę z nazwiskiem i zdjęciem osoby zabitej, następnie odpis lub skrócony odpis aktu zgonu, zaświadczenie ze szpitala, jeśli w takim zmarły przebywał, pismo ze szpitala opisujące przyczyny śmierci, opinia z zakładu pracy lub odpowiedniej komórki Milicji, wywiad w miejscu zamieszkania, notatka służbowa sporządzona przez odpowiednią komendę dzielnicową MO lub inne materiały dodatkowe w zależności od indywidualnego rozpatrywania każdego przypadku”⁵⁸.

Ostatnią grupę materiałów stanowi doniesienia z innych regionów Polski⁵⁹. W zgromadzonych materiałach, odnajdujemy doniesienia służby bezpieczeństwa z Katowic, Olsztyna, Koszalina, Krakowa, Kielc, Lublina, Łodzi, Gdańska, Biłgorz, Bydgoszczy, Opola. Zebrane materiały dotyczą planów zabezpieczenia terenów województw na wypadek wystąpień antypaństwowych. Zachowały się m.in. raporty Służby Bezpieczeństwa z przebiegu manifestacji studentów WSR w Olsztynie w związku z wydarzeniami w Poznaniu⁶⁰. Zadaniem aparatu bezpieczeństwa było ujawnienie w porę wszelkich zamierzeń działalności wroga, ustalenia inspiratorów, organizatorów i prowodyrów do

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ AIPN Po, sygn. 570/11, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – ranni i zabici.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ AIPN Po, sygn. 570/14, Wypadki poznańskie – czerwiec 1956 r. – dokumentacja osób zabitych.

⁵⁹ AIPN Po, sygn. 570/31-35 i 54-59, Informacje z terenu...

⁶⁰ AIPN Po, sygn. 570/32, Sprawa obiektowa dotycząca zabezpieczenia terenu woj. olsztyńskiego na wypadek wystąpień antypaństwowych.

wrogich wyst¹pień przeciwko w³adzy ludowej, dla niedopuszczenia do przygotowania i zaistnienia prowokacyjnych zaj^oe.

W przejętych materia³ach znajduj¹ się również „meldunki Wydzia³u III i IV WUds.BP Katowice”. Meldunki dotycz¹ce sytuacji w Katowicach z dnia 29 czerwca 1956 r. w zwi¹zku z wydarzeniami w Poznaniu: brak strajków, zwiększony wykup prasy, rozs³anie wiadomości przez ulotki oraz przez przyjezdnych z Poznania, a także pracowników PKP⁶¹. Meldunki za okresy sprawozdawcze podaj¹ uzyskane wypowiedzi w^oród spo³eczeństwa na temat wypadków poznańskich⁶².

W zgromadzonych materia³ach odnajdujemy informacje mów¹ce o poparciu spo³eczności w różnych regionach kraju dla robotników Poznania, w innych jak cho³by w przypadku doniesień WUBP w Bia³ymstoku odnajdujemy wyrazy pot^êpienia wobec tego, co rozegra³o się na ulicach Poznania 28 czerwca 1956 r.: „wypadki w Poznaniu komentowane by³y przez robotników z oburzeniem. Istnia³o prze^owiadczenie, że zamieszki poznańskie s¹ wynikiem zorganizowanej »roboty« obcych agentur, które sowicie op³aci³y prowokatorów”⁶³.

Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze o udziale w pacyfikacji robotniczych protestów z 28 czerwca 1956 r. Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Szko³y podoficerskiej MO w Pile⁶⁴. Zachowa³y się materia³y Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego „Wypadki poznańskie – materia³y 10 pu³ku KBW – opis przebiegu wydarzeń i dzia³ania oddzia³ów – sprawozdanie dzia³alności Szko³y Podoficerskiej MO w Pile, sprawozdanie Komendy Wojewódzkiej z przebiegu wydarzeń w mie^oście Poznaniu”. Dzia³ania przeprowadzone przez pododdzia³y 10. pu³ku KBW we wsp^odzia³aniu z Oddzia³ami WUds.BP i MO w dniach 28–30.06.1956 r.⁶⁵ Plan przebiegu demonstracji w Poznaniu. Stan bojowy 10 pu³ku KBW na dzie¹ń 28.06.1956 r. Szkic sytuacyjny dzia³ania w rejonie wi^êzienia w Poznaniu⁶⁶. Imienne listy ^oznierzy bior¹cych udzia³ w obronie WUds.BP. Szkic przebiegu dzia³ań w Lesie D^êbina⁶⁷.

Bardzo cenn¹ i wa³nn¹ grup^ê dokumentów S³u³by Bezpieczeństwa stanowi¹ materia³y ikonograficzne⁶⁸. Zachowana dokumentacja fotograficzna, która powsta³a w trakcie robotniczych protestów, zosta³a wykonana przez znajduj¹cych się w t³umie funkcjonariuszy SB i MO. Dokumentacj^ê fotograficzn¹ wytworzono tak³e podczas prowadzenia ^odz³stw przeciwko osobom oskar³onym

⁶¹ Tam³e.

⁶² Tam³e.

⁶³ Tam³e.

⁶⁴ AIPN Po, sygn. 570/40, Wypadki poznańskie materia³y 10 pu³ku KBW. Sprawozdanie z dzia³alności Szko³y Podoficerskiej w Pile. Sprawozdanie Komendy Wojewódzkiej.

⁶⁵ AIPN Po, sygn. 570/75-78, Materia³y dotycz¹ce dzia³alności KBW i Szko³y Podoficerskiej w Pile podczas Poznańskiego Czerwca 1956 roku.

⁶⁶ Tam³e.

⁶⁷ Tam³e.

⁶⁸ AIPN Po, sygn. 570/30, Fotografie.

o udział w „rozruchach”. Jest ona szczegółowa i obszerna, pozwala swoją wyjątkową wizualną formę na przeniesienie się do dnia tamtych wydarzeń. Zestawienie obu tych grup materiałów tj. dokumentacji „papierowej” i fotograficznej daje badaczowi unikatową możliwość podjęcia próby rekonstrukcji wydarzeń tamtych dni.

Należy jednak pamiętać i zwrócić uwagę na konieczność krytycznego podejścia do Źródła podczas badań naukowych. Należy pamiętać, że są to materiały wytworzone przez Służbę Bezpieczeństwa na „zlecenie” władzy partyjnej i realizującej jej politykę. Nie są więc one wolne od wypaczeń minionego okresu i ukazują badaczowi obraz z perspektywy instytucji reżimowej, dlatego konieczne jest sięgnięcie do innych dostępnych Źródeł i pełna weryfikacja podawanych w nich informacji.

Fakt, że wydarzenia Poznańskiego Czerwca 1956 roku były przez długie lata w operacyjnym zainteresowaniu, nie tylko wielkopolskiej Służby Bezpieczeństwa, lecz również w innych regionach kraju, nie zamyka procesu gromadzenia materiałów dotyczących tego wydarzeń przez poznański oddział IPN.

ECHA CZERWCA 1956 W WOJSKU POLSKIM

Mówi¹c o echach Czerwca 1956 w wojsku naleŹy mieã na uwadze nastroje wyrażane przez Źo³nierzy w formie pisemnej i ustnej, ich szczególne zachowania, a takŹe dzia³ania podejmowane przez kierownictwo wojska, jego aparat partyjno-polityczny oraz Informacjê Wojskow¹ (IW). Podstaw¹ Źród³o- w¹ do niniejszej wypowiedzi s¹ dokumenty ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego – odtajnione przez Ministra Obrony Narodowej Bronis³awa Komorowskiego materia³y G³ównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego z kilku tygodni po Czerwcu '56. Problematyka ta pojawi³a siê do tej pory w sygnalny sposób w opracowaniach Edwarda Nalepy i Edwarda Makowskiego¹.

Mówi¹c o wojsku, naleŹy mieã na uwadze oddzia³y podleg³e MON, Źo³nierzy Korpusu Bezpieczeñstwa Wewnêtrznego podleg³ych ministrowi spraw wewnêtrznych i wojsk ochrony pogranicza, bêd¹cych w strukturze Ministerstwa Bezpieczeñstwa Publicznego – póŹniej Komitetu ds. Bezpieczeñstwa Publicznego. Dodaã naleŹy, Źe w mundurach KBW chodzili takŹe funkcjonariusze Urzêdu Bezpieczeñstwa. St¹d w oczach cywila Źo³nierz KBW by³ „ubekiem” i odwrotnie.

Rolê wewnêtrznej policji politycznej o charakterze represyjnym w wymienionych formacjach stanowi³y struktury Informacji Wojskowej, która mia³a swoje komórki we wszystkich oddzia³ach, instytucjach i garnizonach. Oficerowie IW oddzia³u posiadali duŹe kompetencje stosunku do Źo³nierzy, ³1cznie z zatrzymaniem dowódcy jednostki. IW wspó³pracowa³a œciãde w Prokuratur¹ Wojskow¹ odpowiedniego szczebla. Oprócz tego w strukturach oddzia³ów funkcjonowa³ tzw. aparat partyjno-polityczny. Dowódcy od batalionu lub kompanii wzwyŹ posiadali swoich zastêpców do spraw politycznych.

Wyk³adni¹ dla dzia³añ polityczno-propagandowych podjętych w wojsku by³o stanowisko kierownictwa partyjno-pañstwowego wobec Poznañskiego Czerwca przyjête na VII Plenum KC PZPR. Treœci i kierunek tych dzia³añ nakreœli³ G³ówny Zarz¹d Polityczny Wojska Polskiego oraz komitety partyjne okrêgów wojskowych i rodzajów si³ zbrojnych. Stosowne wytyczne szefów tych

¹ E. Nalepa, *Pacyfikacja zbuntowanego miasta. Wojsko Polskie w czerwcu 1956 r. w Poznaniu w Źwietle dokumentów wojskowych*, Warszawa 1992, s. 7–76; E. Makowski, *Poznañski Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeñstwa w PRL*, Poznañ 2001, s. 207–208.

organów zalecały podległym im ogniom aparatu partyjno-politycznego wzmożenie pracy wyjaśniającej wśród żołnierzy, podkreślając tezę o prowokacji agentów imperialistycznych i reakcyjnego podziemia. Problematykę Czerwca '56 podejmowano na zebraniach organizacji partyjnych oddziałów i zebraniach żołnierskich. Składano meldunki okresowe o nastrojach panujących wśród żołnierzy. Wyśiaki te wspierała miało wzmocnienie etatowego aparatu partyjno-politycznego jednostek i szkół uczestniczących w pacyfikacji Poznania. W tej „pracy wyjaśniającej” akcentowano mocno konieczność użycia wojska do pomocy siłom porządkowym w celu opanowania niebezpiecznego rozwoju wydarzeń. Podkreślano obowiązek wykonywania rozkazów i zarządzeń nadrzędnych ogniw dowódczych i partyjno-politycznych. Wytyczne szefa GZP WP nie pozwalały na jakkolwiek dowolność ich interpretacji. Odgórnie narzucały treść, formy i metody działania, wspieranego na bieżąco rozkazami dowódców jednostek.

Sam dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Wsiewołod Strażewski w sprawozdaniu o udziale podległych mu wojsk stwierdza, „że wrogowie władzy ludowej zawczasu przygotowali akcję zbrojną. [...] Wybór miejsca, czasu i celów prowokacji nie jest do pomyślenia bez inspiracji wrogich Polsce Ludowej sił zagranicznych”. Ocenia, że „wojsko wywiła się z zadania bardzo dobrze, wykazało wysoki poziom moralno-polityczny, swoje oddanie władzy ludowej”².

Meldunki o podobnej treści sporządzali dowódcy dywizji, brygad i pułków. W tym względzie panowała wyniesiona jeszcze z Armii Czerwonej zasada, że nie należy pisać o rzeczywistościach, lecz to, czego oczekują wyżsi przełożeni, przede wszystkim władze partyjno-państwowe. Szef wydziału politycznego 10. Dywizji Pancerniej meldował, iż „członkowie i kandydaci partii byli w pełni przekonani, że banda chuliganów, która wywołała incydenty, będzie ujęta i ich wystąpienia były wrogiem dla całego narodu. Wiedzieli oni, iż była to sprawa inspirowana i finansowana przez imperializm, co wyjaśniali pozostałym żołnierzom”³.

Dowództwa okręgu i korpusów starały się wytworzyć o sobie i podległych żołnierzach jak najlepszą opinię w kierownictwie MON i partii. Z tego powodu w sprawozdaniach pomijano przypadki sympatii żołnierzy do demonstrantów, a także ostrzeliwania wspólnie z cywilami gmachu WUBP.

Taka interpretacja Czerwca '56 przyjmowana była przez większość kadry zawodowej i żołnierzy służby zasadniczej tylko w wymiarze oficjalnym, słuźbowym. Przytaczane na zebraniach stwierdzenia nie przystawały do rzeczywistości, co żołnierze podkreślali w rozmowach między sobą.

² Sprawozdanie z udziału wojsk Śląskiego Okręgu podczas likwidacji prowokacji w Poznaniu w dniach 28–30.6.1956 r., „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3–4, sierpień–grudzień 1991, s. 258–273.

³ Meldunek szefa Wydziału Politycznego 10DPanc. Z 4 VII 1956 r., w: E. J. Nalepa, *Pacyfikacja zbuntowanego...*, s. 108.

Udział żołnierzy w pacyfikacji Poznania spowodował krytyczne refleksje części kadry oficerskiej. Podpułkownik Czesław Mojsiewicz z Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie pisał: „My w wojsku bardzo głęboko przeżyliśmy wypadki poznańskie [...] to było dla nas gwałtowny wstrząs. [...] Po prostu ludzie w wojsku nie mogli sobie miejsca znaleźć, nie mogli wytłumaczyć, że po tylu latach władzy ludowej trzeba było użyć wojska na ulicach Poznania”⁴. Dodaje w tym miejscu należy, że autor powyższych słów był oficerem o szerokich horyzontach intelektualnych, to późniejszy ceniony profesor politologii. Z pewnością pułkownik Mosiewicz wyraża opinię oficerów wojskowego środowiska akademickiego. Ale należy także zgodzić się z opinią Edwarda Nalepy, że oficjalne komunikaty propagandowe „...trafiały nierzadko na podatny grunt u znacznej części kadry i tzw. prostych żołnierzy. Prawdziwie bowiem, że ówczesna kadra ludowego WP – jeśli chodzi o mentalność – tkwiła jeszcze dość mocno w okresie okupacji niemieckiej i późniejszych latach walk »w obronie władzy ludowej« przeciwko »zbrojnemu podziemiu«”⁵. Stąd przedstawienie Czerwca '56 jako dzieła „prowokatorów” czy „agentów imperializmu” nie spowodowało większych oporów w recepcji ze strony części żołnierzy. Miejsce to w ich świadomości, w ich obrazie kształtowanym przez długie lata psychoz narastającego zimnowojennego zagrożenia. Cała ówczesna propaganda wizualna w wojsku „pokreślała konieczność zwiększenia czujności przed wrogami ludu”⁶. Wśród wypowiedzi odnotowanych przez agentów Informacji Wojskowej znalazły się i takie: szer. Feliks Maciejewski z 15 pułku KBW z Prudnika skierowany do Opola „...nie trafiło mi się być w Poznaniu, ale za to stoję na straży pokoju na ulicach Opola. Niech wszystkich odnajdziemy, to za to oberwi”. Inny żołnierz z tego oddziału pisał: „...może się oburzycie, że służę w KBW. Tym prowokatorom daliśmy po głowach i nie mogł na nas patrzeć, ale my się nie boimy ... ja sobie nie krzywduję, bo wiem, że bronię własnej ojczyzny”⁷.

Ta, wydawać by się mogło, naiwna interpretacja występowała wśród części kadry zawodowej wówczas, ale i później, podczas kolejnych kryzysów społecznych w PRL. Piszący te słowa spotkał się z podobnymi opiniami w roku 1976 i w stanie wojennym. Należy zadać sobie pytanie: na ile szczerze były to wypowiedzi? Zwłaszcza te wygłaszane na forum publicznym, służbowym i partyjnym; wydaje się, że były przykryciem postawy takiej „na pokłask” identyfikacji z kierownictwem partyjno-państwowym.

Byłoby uproszczeniem i niesprawiedliwym uogólnieniem stwierdzenie, że taka ocena odnosiła się do wszystkich żołnierzy. Wielu z nich, co sugerowała IW,

⁴ Cyt. za: E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001, s. 162 i 207. Szerzej: Cz. Mojsiewicz, *Zaczęło się od żądania: Powiedzieć prawdę...*, „Nowa Kultura”, nr 42 z 20.11.1957 r., s. 2.

⁵ E. J. Nalepa, *Pacyfikacja zbuntowanego...*, s. 72.

⁶ Tamże.

⁷ CAW, sygn. 1812/92, t. 57, Meldunek specjalny nr 15 zastępcy szefa KBW, mjr. B. Ogonowski z dnia 14.07.1956 r., egzemplarz „ciężki tajny”, s. 1.

nie przyjmowa³o bezkrytycznie narzuconej z góry interpretacji. Wyrażali swoje w¹tpliwo¹ci, wręcz niewiarę w stosunku do komunikatów prasowych i radiowych.

Aby mieć większe rozeznanie w nastrojach środowiska żołnierskiego, starano się obj¹ąć kontrol¹ większo¹ listów pisanych przez żołnierzy. W meldunku pisemnym szefa GZI WP do ministra obrony narodowej stwierdzono, że „w miesi¹cu lipcu bie¹żącego roku znaczny odsetek sk³ładu osobowego jednostek wojskowych w korespondencji z krewnymi i znajomymi porusza³ zagadnienie wypadków poznańskich”. Obliczano, że aż 63% żołnierzy informowa³a w listach do najbliższych o tragedii poznańskiej, wyrażaj¹c swoje opinie na ten temat. Oko³o 32% z tej grupy „cechowa³a gor¹ca patriotycznie i świadoma postawa”, a 5% stanowi³y wypowiedzi zdecydowanie wrogie ówczesnym w³adzom. Szef GZIW podkreśl³ w swoim meldunku, że żołnierze g³ęboko przeżywali udział wojska w pacyfikacji Poznania⁸.

G³ówny Zarz¹d Informacji WP zaleca³, aby „w wypadkach bardziej szkodliwych wypowiedzi osoby te poddane by³y ścis³ej obserwacji agenturalnej”. Wydzia³y Informacji poszczególnych jednostek mia³y też obowi¹zek powiadamia¹ć o wszystkich negatywnych nastrojach i wypowiedziach aparat polityczny oddzia³u. Nie czyniono tego wówczas, gdy grozi³o to dekonspiracj¹ informatora.

Na pocz¹tku lipca w obiektach koszarowych pojawi³y się napisy popieraj¹ce zachowanie robotników Poznania, solidaryzuj¹ce się z ¹daniami wolno¹ciowymi. W koszarach 7. Pu³ku ¹czno¹ci w Strzegomiu pojawi³ się napis: „My, żołnierze, chcemy wolnej Polski, a nie ujarzmionej przez zbirów czerwonych, im ¹nierę – my tego ¹damy i tak się sta¹ć musi³”. Najwięcej napisów o tej tre¹ci odnotowano na terenie SOW, do którego nale³a Poznań. Nawet w pomieszczeniach sztabu SOW we Wroc³awiu znalaz³y się napisy zaprzeczaj¹ce ówczesnej propagandzie: „Funkcjonariusze UB pierwsi zaczęli strzela¹ć do manifestuj¹cych” czy „Mówi się, że armie krajów kapitalistycznych s¹ do podboju innych krajów i t³umienia strajków robotniczych we w³asn³ych krajach, a podobnie by³o w Poznaniu”¹⁰.

Od 7 lipca 1956 r. IW odnotowywa³a „wzmoczenie faktów wrogich pochwalaj¹cych prowokacje poznańskie”. Podkreślano wyolbrzymianie tego dramatu. Nawet podchor¹ży ³ódzkiej Szko³y Oficerów Politycznych napisa³ list o „wrogiej” tre¹ci do kolegi: „do g³ębi wzruszy³a mnie wie¹ć o krwawym st³umieniu powstania poznańskiego. Brak mi s³ów, co ja teraz przeżyвам. – al mi jest krwi, która pola³a się w Poznaniu. Powiedz, co ci pachy³kwie sobie myd¹. Czy im wybaczy historia? Wracaj¹ lata zaboru. Ciekawe, co ty teraz myd¹sz.

⁸ CAW, sygn. 782/59, t. 22, Pismo pp³k. Goszeniewskiego zastępcy szefa G³ównego Zarz¹du Informacji do Ministra Obrony Narodowej z 8.08.1956 r.

⁹ E. Nalepa, *Pacyfikacja...*, s. 75.

¹⁰ E. Makowski, *Poznański...*, s. 207.

List ten natychmiast spal”¹¹. Po ustaleniu nazwiska podchorążego, nie dopuszczono go do promocji oficerskiej i wydalono do zasadniczej służby wojskowej. Do dnia 4 lipca 1956 r. w garnizonie łódzkim obowiązywał stan ostrego pogotowia. Wiązał się on z gotowością do natychmiastowego użycia pododdziałów w mieście oraz zwiększeniem liczby wart i patroli w obiektach koszarowych.

Nastroje nieprzychylnie władzy odnotowano również w najbardziej upolitycznionej formacji, a mianowicie w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który podlegał wówczas ministrowi spraw wewnętrznych. Szef Zarządu Informacji KBW w swoim meldunku specjalnym o klauzuli „ciężkie tajne” z 28 lipca 1956 r. stwierdza, że „...nadal notuje się negatywne wypowiedzi, których źródłem są zaszywane wiadomości z rozgłosami zagranicznych, wrogie wersje od osób cywilnych oraz błędne pojmowanie wypadków poznańskich przez osoby wojskowe”. W poznańskim 10. Pułku KBW oficerowie, por. Alejski, por. Kozioł, por. Malcher i ppor. Woźniakowski, wypowiadali się następująco: „...robotnicy mieli usunąć rację, że strajkowali, gdyż po 11 latach władzy ludowej stopa życiowa powinna być wyższa niż obecnie”. Porucznik Jurkiewicz, który był oficerem operacyjnym 15. Pułku KBW wobec innych oficerów powiedział: „Rok temu byłem gotów życie swoje oddać, bo w robocie i agitacji widziałem jak przeżyją, a ponieważ oni tak nadużywają naszych uczuć i karami to ja ich [słowo wulgarne]”. Podchorążego Afeltowicza ze Szkoły Oficerskiej KBW w Legnicy zapytała matka w obecności „kolegów”: „Gdzie ty się synu wpaprasz do tych zbójców co do ludzi strzelają. Zwolnij mi się zaraz, po co to tobie?”. Kierownik cyklu taktyki tejże szkoły w obecności podwładnych wykładowców wyraził się: „Jeden z przyczyn wypadków było to, że całe 10 lat agitowano ludzi i karmiono słowem bożym, a praktycznie to stopy życiowej nie poprawiono robotnikom”¹². Nawet sekretarz komitetu partyjnego Brygady TKN mjr Witold Sieroszewski wyraził się do oficerów: „Nic dziwnego, że żołnierze w Poznaniu odmówili użycia broni, bo ja nigdy nie dałbym rozkazu żołnierzom aby strzelali do robotników zarabiających 500 zł, którzy słusznie domagają się podwyżki płac”¹³.

Meldunki pisemne o podobnej treści nadsyłano z KBW do GZI WP co trzy dni. Podkreślano, że większość agentury skierowana jest na obserwacje osób ulegających wrogiej propagandzie. Dodaje w tym miejscu należy, że optymalny wskaźnik w budowaniu sieci agentów Informacji Wojskowej wynosi 1 na 10 żołnierzy w wojskach lądowych. W wojskach lotniczych, marynarce wojennej i KBW dążono do pozyskania do współpracy co szóstego żołnierza. Takie wysokie wskaźniki nasycenia agenturą gwarantowały pełną kontrolę nastrojów wśród żołnierzy służby zasadniczej, kadry zawodowej i ich rodzin. Ten współ-

¹¹ CAW, sygn. 1812/92, t. 66. Meldunek szefa wydziału IW garnizonu Łódź do szefa GZI z 6.07.1956 r., s. 168–169.

¹² CAW, sygn. 1811/92, t. 35 „Meldunek specjalny nr 21” szefa Zarządu Informacji KBW do szefa GZI z 28.07.1956 r., s. 103–110.

¹³ CAW, 1811812/92, t. 57.

czynnik obowi¹zywa³ pó¹Ńniej w pracy operacyjnej Wojskowej S³u¹by Wewn¹trzej, która prze¹je³a cz¹o¹ funkcji Informacji Wojskowej. W praktyce by³ on jednak bardzo trudny do osi¹gni¹cia¹⁴.

Nieprzychylnie wobec w³adzy wypowiedzi odnotowywano tak¹e w¹ród oficerów Wojsk Ochrony Pogranicza. Do tej formacji dobierano ζ o³nierzy wedle szczególnych kryteriów. By³a ona podporz¹dkowana ministrowi bezpiecze¹stwa publicznego, pó¹Ńniej przewodnicz¹cemu komitetu ds. bezpiecze¹stwa publicznego. Nawet oficer informacji kpt. Boles³aw Monart, b¹ed¹c cz³onkiem PZPR, o¹wiadczy³ 29 czerwca, ζ e „przeciw demonstrantom wyst¹pi³o wojsko i trwaj¹ krwawe starcia. T³umi si¹e to, i¹ ludzie domagaj¹ si¹e poprawy stopy ζ yciowej. Powinni zmienia¹ ca³y ten rz¹d a w¹ówczas mo¹ze by³oby lepiej”. Podobn¹ opini¹e wyraz¹ali oficerowie, mjr Józef Podchorodecki i kpt. Czes³aw \bar{m} uda z Zarz¹du Politycznego dowództwa WOP¹⁵.

W meldunkach specjalnych z lipca 1956 r. odnotowano wzmo¹zon¹ liczb¹e wykrocze¹ ζ o³nierzy oraz zdarze¹ń, które wed³ug ówczesnego kodeksu karnego traktowano jako przest¹ępstwa. O zdarzeniach tych opowiadali sobie wzajemnie ζ o³nierze, powtarzane w formie plotki, wzbogacane o kolejne w¹tki konfabulacyjne wi¹zано cz¹esto z wydarzeniami w Poznaniu. By³y to m.in. wzmo¹zone dezercje jednostek – tak¹e z broni¹ lub sprz¹etem wojskowym (radiostacjami), kradzie¹ ζ e broni, b¹ójki z ζ o³nierzami radzieckimi. Bardzo szeroko komentowano ucieczk¹e 4 podchor¹ych z d¹ebli¹skiej Oficerskiej Szko³y Lotniczej, którzy w nocy 8.07.1956 dokonali ucieczki do Austrii na dwóch samolotach typu „Jak-18” (podchor¹owie: Leszek Szachog³uchowicz, Bogdan Biskupski, Eugeniusz Drzeski i Konrad Kruk)¹⁶.

Na temat roli Wojska Polskiego kr¹ ζ y³y w¹ród mieszka¹nców poszczeg¹lnych regionów kraju bardzo tragiczne w swojej wymowie informacje i opinie. Mówiono o masakrowaniu mieszka¹nców Poznania przez cz³o³gi, o bezmy¹lnym strzelaniu ζ o³nierzy do cywilów, o strzelaniu do ludno¹ci z samolotów. Cz¹esto ζ o³nierze pisali o stosunku ludno¹ci cywilnej do wojska. Jeden z ζ o³nierzy informowa³: „[...] nigdy nie lubiano w Poznaniu wojska [...] dzie¹ niech¹e¹ przerodzi³a si¹e w nienawio¹ [..] trudno znie¹ spojrze¹nia ludzi rozigrane b³y¹skiem nienawio¹, rzucaj¹ce wyzwanie na wojsko: mordercy [...] przecie¹ nikt z nas nie strzela³, porz¹dek zrobi³y specjalne oddzia³y”¹⁷.

Wydaje si¹e, ζ e w najtrudniejszej sytuacji znale¹li si¹e ζ o³nierze zawodowi i podchor¹owie z pozna¹skiego garnizonu, zw³aszcza z OSWPiZ. To oni

¹⁴ Przytoczone wska¹niki oparte zosta³y na relacjach by³ych oficerów Informacji Wojskowej i Wojskowej S³u¹by Wewn¹trzej i wymagaj¹ potwierdzenia poprzez analiz¹e dokumentów tych formacji.

¹⁵ CAW, sygn. 1811/92, t. 35, „Meldunek specjalny dot. reagowania sk³adu osobowego WOP w zwi¹zku z wypadkami w Poznaniu” z 29.06.1956 r., s. 77–90.

¹⁶ CAW, sygn. 1812/92, t. 90, Informacja o pracy \bar{m} edczej Organów Informacji za okres 16–31.07.1956 r., s. 174.

¹⁷ CAW, sygn. 782/59, t. 22, Pismo pp³k. Goszeniewskiego zast¹epcy szefa G³o¹wnego Zarz¹du Informacji do Ministra Obrony Narodowej z 8.08.1956 roku.

zostali skierowani w rejon WUBP w pierwszej fazie pacyfikacji. Oto charakterystyczne fragmenty listów wysłanych przez żołnierzy z Poznania, a przechwyconych przez Informację Wojskową: „[...] jest tu gorzej jak na froncie, ponieważ człowiek zmuszony być strzelać do własnej ludności cywilnej”; „jak uszyszeliliśmy wołanie od ludzi: nie strzelaj bracie do brata [...] jak na zbójów patrzyli na nas i człowiek czuje swój niższość wobec tych cywilów, którzy pragnęli, żeby było dobrze”; „wolę zginąć niż strzelać do Polaków, którzy walczą o nasze wspólne dobro”; „nadal służę się jak za cara [...] kiedy to wszystko się skończy”; „nawiać nie wypada, oddadź pod Prokuraturę, dorzuci parę lat albo do karnej kompanii to nie wypada [...] jestem zły, że w takim wojsku służę”. Jeden z podchorążych pisał do rodziców: „[...] za nic na świecie nie zostaną na szkole [...] nie macie pojęcia, jaka nienawiść istnieje między nami a społeczeństwem”¹⁸.

Ogólnikowe informacje w prasie spowodowały powstanie plotek na temat udziału wojska w pacyfikacji miasta. W opinii społecznej funkcjonowały bardzo ciężkie oskarżenia wojska za jego postawę i rolę, która wyrażała się mianem w bezmyślnym strzelaniu do mieszkańców, ostrzeliwaniu ludności przez samoloty, masakrze kobiet i dzieci przez czołgi. Informacje te miały wpływ na ukształtowanie się w społeczeństwie nastrojów nacechowanych wrogością do władzy i wojska oraz postaw antyradzieckich, co dało znać z całości w pałdzierniku 1956 roku.

Według ustnych informacji, za sprzyjanie insurgentom poznańskim (przebiegiem na ich stronę i atakowanie gmachu WUBP) mieli zostać rozstrzelani w dniu 28 czerwca 19 oficerów i podchorążych z OSWPiZ. Wiadomości te do dzisiaj nie zostały wiarygodnie potwierdzone. Chodzi tutaj o dziewięciu podchorążych i żołnierzy, którzy rzeczywiście czynnie wystąpili po stronie demonstrantów, ostrzeliwując gmach WUBP. Aresztowano ich jako „szczególnie niebezpiecznych dla odbudowy ludowego państwa”. Wśród oskarżonych znajdowali się: kpt Stanisław Jarecki, kapelmistrz orkiestry w CWST, podoficer nadterminowy (sierżant), trzech podchorążych OSWPiZ i czterech żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. Poznańska prokuratura garnizonowa, w której gestii leżały przestępstwa popełnione na terenie miasta, została ze śledztwa wyznaczona. Powołano specjalną komisję śledczą z udziałem przedstawicieli Głównego Zarządu Informacji WP (GZI WP) i Prokuratury Główny. Na 10 spraw, które wpłynęły do prokuratury wojskowej, cztery kierowane były przez Zarząd II GZI, a pięć przez Zarząd Informacji Główny¹⁹. Siedmiu żołnierzy zostało oskarżonych na podstawie Dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, „a więc przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu publicznemu (»zamach gwałtowny«) i przeciwko porządkowi publicznemu (»zbrodnicza propaganda«)”. Na przykład sierż. Zdzisław Przy-

¹⁸ CAW, sygn. 782/59, t. 22, s. 244.

¹⁹ CAW, 1812/92, t. 90, Informacja o ustaleniach śledczych w sprawie prowokacyjnych zajęć w Poznaniu, 16.07.1956 r., s. 10.

bycienia z jednostki nr 2429 w Kostrzynie, przebywaj¹cego 28 czerwca s³u³łbowo w Poznaniu, oskarżono o to, że na skrzyżowaniu ulic D¹browskiego i Kochanowskiego oko³o godziny 19 z pistoletu maszynowego ostrzeliwa³ gmach WUds.BP; podchor¹żego Stanis³awa Niek³ania (OSWPiZ) o to, że 28 czerwca zamiast ochraniać przed prowokatorami gmach Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu przy ul. Kochanowskiego przy³czy³ się do prowokatorów i wspólnie z nimi ostrzeliwa³ z pistoletu maszynowego funkcjonariuszy broni¹cych się w gmachu WUds.BP oraz za³ogę p³on¹cego czo³gu, który os³ania³ WUds.BP, szer. Henryka Gieraka z JW 4824 w Stawach, przebywaj¹cego na urlopie w Poznaniu, o to, że „z grup¹ prowokatorów atakowa³ gmach WUds.PB w Poznaniu [...] posiadaj¹c przy sobie butelkê z p³ynem zapalaj¹cym”²⁰. Dwóm żo³nierzom (kpt. Stanis³awowi Jareckiemu i pchor. Leszkowi Nowackiemu) postawiono zarzuty na mocy postanowień kodeksu karnego Wojska Polskiego o czyny przestêpcze z art. 28 (podleganie i pomocnictwo) oraz art. 86 i 87 (zbrodnie stanu). Osiem z dziewięciu spraw zosta³o umorzonych na etapie śledztwa bez sporz¹dzania aktu oskarżenia do s¹du. Tylko akta sprawy kpr. Jerzego Bogusia trafi³y do S¹du Wojskowego we Wroc³awiu, który z kolei postêpowanie umorzy³ z braku cech przestêpstwa (24 X 1956 r.). Zatem ani jeden żo³nierz nie zosta³ skazany. Niew¹tpliwie na taki przebieg tych spraw mia³a wp³yw zmiana kierownictwa partii, resortu MON i nowy duch pa³dziernikowych przemian 1956 r.

Oprócz wymienionych wyżej w walkach przeciwko UB brali udział³ inni żo³nierze, których nazwisk nie ustalono. Dowódca 2. Korpusu Pancernego gen. Józef Kamiński w meldunku z 5 lipca 1956 r. donosi³ dowódcy BOW, że z więzienia na ul. M³yńskiej uwolniono pięciu żo³nierzy. Jednym z nich by³ por. Turowski z 2. Pu³ku Czo³gów podejrzany o kradzież mienia wojskowego. Dowódca korpusu meldowa³, iż „Por. Turowski do jednostki nie zg³osi³ się, bra³ udział³ z broni¹ w rêku przeciwko milicji i UB. Obecne miejsce jego pobytu jest nieznané”. O udział³ w walkach podejrzewano tak³e szer. Piechotê, listonosza z 27. Pu³ku Zmechanizowanego, który wróci³ do jednostki po trzech dniach²¹.

Poza sprawami karnymi wielokrotnie rozpatrywano postawê żo³nierzy, a przede wszystkim kadry zawodowej i podchor¹żych. Na zebraniach organizacji partyjnych pododdzia³ów oceniano j¹ jako niezgodn¹ ze statutem partii. Wyci¹gano konsekwencje partyjne i s³u³łbowe, ze zdejmowaniem ze stanowisk lub przenoszeniem na ni³sze, wstrzymywaniem awansów wojskowych i odznaczeń w³1cznie.

W tym miejscu s³ów kilka o komendzie OSWPiZ, bowiem i tych oficerów dotknê³y represje. Zastêpca komendanta ds. politycznych pp³k Bernard Heidrich, Górno¹zak rozumiej¹cy poznaniaków, co te³ publicznie wyraża³,

²⁰ E. J. Nalepa, *Pacyfikacja...*, s. 59. Tam³e treœć dekretu na s. 80–81.

²¹ Meldunek dowódcy 2 Korpusu Pancernego do dowódcy B¹skiego Okrêgu Wojskowego z 5.07.1956 r., E. J. Nalepa, *Pacyfikacja...*, s. 103–104.

wykluczony zosta³ z „aparatu politycznego”, przeniesiony na znacznie ni³sze stanowisko wyk³adowcy, wkrótce przeniesiony do rezerwy. Znacznie trudniejsze koleje losu spotka³y p³k. Antoniego Filipowicza. Gdy w MON podj³to prób³ rozwi³ania szko³y lub przeniesienia jej do Gi³ycka, u³y³ on wszelkich wp³ywów (zw³aszcza w³ród znajomych sobie Rosjan), przeciwdzia³aj³c takiemu rozwi³aniu. W efekcie przeniesiony zosta³ na ni³sze stanowisko – zast³pcy ds. liniowych dowódcy dywizji. Wkrótce aresztowany pod pretekstem nadu³y³ gospodarczych. Na mocy wyroku s³du zosta³ zdegradowany do stopnia szeregowca i wydalony z wojska bez ³adnych uprawnień. Po trzech latach, w wyniku apelacji, zosta³ niewinniony z przywróceniem stopnia. P³k Filipowicz s³u³y³ jeszcze w wojsku do 1968 roku. Do końca ³ycia mia³ ogromne poczucie winy za podejmowane decyzje, za swoj³ bezsilno³ wobec braku decyzji jego prze³o³zonych w godzinach przedpo³udniowych 28 czerwca 1956 r.²²

Pozna³ski Czerwiec zaci³u³ na d³ugo na psychice pozna³skiej kadry WP. Po raz pierwszy w³adza wykorzysta³a swoje „zbrojne rami³” do rozwi³ania przemoc³ konfliktu spo³ecznego. Blizny Czerwca '56 pog³ebi³y bolesne do³wiadczenia grudnia 1970 i stanu wojennego 1981 r.²³

²² Z. G³uszczyk, J. Karwat, *Wy³sza Szkoła Oficerska Wojsk Pancernych im. St. Czarnieckiego. Tradycje i wspó³czesno³ć*, Pozna³ 1994, s. 114.

²³ J. Karwat, *Wojsko Polskie w wydarzeniach pozna³skiego Czerwca. Fakty i mity*, [w:] *Prze³łomowy rok 1956. Pozna³ski Czerwiec. Polski Pa³dziernik*. Budapeszt, red. E. Makowski i S. Jan-kowiak, Pozna³ 1998, s. 99.

KAZIMIERZ KOZŁOWSKI

NASTROJE SPOŁECZNE NA WYBRZEŻU PO POZNAŃSKIM CZERWCU

Artykuł ten w znacznym stopniu oparty jest na ustaleniach zawartych w ogłoszonej w 2002 r. pracy autora *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)* oraz artykule *Strajki robotnicze na Pomorzu Zachodnim 1956–1970* (w: *Robotnicy przemysłowi w realiach PRL*, red. G. Miernik, S. Piłtkowski, Radom 2005, s. 149–168), a także późniejszej kwerendzie Źródłowej. Z analizowanych Źródeł wytworzonych przez władze bezpieczeństwa, aparat partyjny, a częściowo i administrację państwa¹ województwa szczecińskiego, koszalińskiego i gdańskiego wynika, że od 1955 r. na Wybrzeżu, a szczególnie w Trójmieście i Szczecinie (w mniejszym stopniu w województwie koszalińskim) nastroje społeczne wyraźnie się zmieniały. Ludzie nabierali odwagi po ogłoszeniu rewelacji Józefa Œwiatły i umiarkowanej krytyce ze strony partii w stosunku do aparatu bezpieczeństwa. Pewna radykalizacja nastrojów nastąpiła wyraźnie po XX Zjeździe KPZR i śmierci Bolesława Bieruta w 1956 r. Po poznańskim Czerwcu krytycyzm społeczeństwa wobec władz i uwarunkowań politycznych, w jakich działała Polska Ludowa, także na Wybrzeżu, znalazł swoje wyrażenie, chociaż ostrożne, uzewnętrznienie. Œledził te nastroje aparat bezpieczeństwa oraz regionalne władze partyjne.

Na szczególne¹ uwagę ze względu na rozwój sytuacji w okresie późniejszym, tzn. w 1970 i 1980 r. zasługuje analiza sytuacji w województwie szczecińskim dokonana jeszcze przed VII Plenum KC PZPR przez inspektora Wydziału Ekonomicznego KC Jerzego Bogusza, który w lipcu 1956 r. napisał raport rozesłany później do członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR¹. Bogusz pisał m.in.: „Sytuacja w szczecińskiej Stoczni jest bardzo napięta. Wprawdzie zakład w zasadzie wykonuje plany i do rzadkich należy zaliczyć wypadki opuszczania pracy, jednak nastroje robotników i sporej części inteligencji technicznej są bardzo niebezpieczne. W Stoczni są bardzo popularne dyskusje o współzawodnictwie dwóch systemów. Znaczna część robotników

¹ Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. (z 1992 r.) p. 5,teczka 60. Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PZPR za 1956 r.

uważa, że system kapitalistyczny bardziej odpowiada robotnikom, gdyż mają oni rzekomo większe prawa i większe możliwości do walki o swoje prawa. Na Stoczni pracuje spora grupa repatriantów z NRF i Francji. Opowiadają oni o wysokiej stopie życiowej robotników niemieckich i francuskich i wydaje się, że udział tej grupy w dyskusjach nadaje jej określony ton. Robotnicy Stoczni wysuwają szereg żądań ekonomicznych. Charakterystyczny jest fakt, że żądania ekonomiczne pierwsi wysunęli robotnicy najlepiej płatnych wydziałów (drzewny i montaż kadłubów) i z kolei podchwyciły je grupy robotników, którzy rzeczywiście zarabiają mało (szoferzy i wydział gospodarczy)". Dalej Bogusz stwierdza, iż nie ma podstaw do twierdzenia, aby w Stoczni działała jakaś zorganizowana grupa, „podsycająca niebezpieczne nastroje”. Inspektor KC, charakteryzując nastroje wśród inteligencji technicznej, czyli „elity robotniczej” (w stoczni pracowało wówczas ponad 300 inżynierów i techników), stwierdza, że ludzie z fachowym przygotowaniem nie piastują kierowniczych stanowisk. Píše wprost, że inteligencja techniczna jest „bezrobotna”. „Między kierownikami wydziałów, mistrzami, a »bezrobotną« inteligencją techniczną trwa walka. Obie strony angażują robotników. Komitet Zakładowy [PZPR] jest odizolowany od robotników nie tyle z winy sekretarza KZ, ile z racji postawy, jaką zajmuje obecnie aktyw partyjny. W początkowej fazie dyskusji usiłowali oni przeciwstawić się wrogim, demagogicznym argumentom. Obecnie znaczna część aktywu partyjnego sama bierze udział w dyskusjach. Reszta milczy”. Bogusz wspomina też o rozgoryczeniu robotników wynikami planu sześciolatniego oraz niewłaściwymi warunkami pracy w stoczni, takimi jak słabe ogrzewanie hal w okresie zimy, brak wentylacji itp. Robotnicy mieli według Bogusza mówić: „Mamy władzę niby robotniczą, a dyrekcja siedzi w luksusowym gmachu, kiedy my pracujemy w kurzu i upale. Rzuci się na stocznię miliony w białoto, a żeby zaprowadzić wentylację, na to pieniędzy nie ma”. I inna konstatacja robotnicza: „Nam każą oszczędzać gwoździe, a sami topią miliony w białoto”.

Trudno stwierdzić, czy realistyczny obraz nastrojów wśród robotników stoczniowych był efektem wydarzeń poznańskich z czerwca 1956 r. Faktem jednak jest, iż Komitet Centralny skierował po wydarzeniach czerwcowych swego przedstawiciela, aby przebadał nastroje w największym, obok Huty Szczecin, zakładzie Szczecina. Przedstawione wyżej nastroje i oceny funkcjonowania w państwie głównie gospodarki dały o sobie niewątpliwie znać w okresie dramatu grudniowego 1970 r. oraz sierpnia 1980 r.

Przechodząc do analizy dokumentów dotyczących oceny nastrojów społecznych nadmorskich województw po Poznańskim Czerwcu, można stwierdzić, że spowodował on wielkie ożywienie polityczne i był także katalizatorem niezadowolenia społeczeństwa ze stanu politycznego i gospodarczego kraju. Na ten temat zachowało się stosunkowo niewiele informacji, zdecydowanie tendencyjnych. Zamieszcza je prasa lokalna. Pojawia się też w zasadzie zgodne „z linią kierownictwa” oceny na zebraniach partyjnych i sprawozdaniach przesyłanych z powiatów do KW. Pełniejszy obraz sytuacji w nadmorskich

województwach prezentuj¹ szczegółowe raporty aparatu bezpieczeństwa kierowane do warszawskiej centrali. Wynika z nich, że przyk³ad Poznania może być realizowany także na Wybrzeżu.

W województwie gdańskim kierownictwo WUds.BP w sprawozdaniu z 20 lipca 1956 r. informowa³o o sygna³ach, że 22 lipca spodziewane s¹ w Trójmieście wydarzenia takie jak w Poznaniu. Wypowiedzi na ten temat zanotowano m.in. w Zak³adach Masarniczych, Roszarni i Cukrowni w Malborku, w Fabryce Obuwia i Fabryce P³yt Piłoniowych w Starogardzie, w DOKP itp. W Zak³adach Budownictwa Mieszkaniowego Gdańsk pracownicy wyrażali niezadowolenie z p³ac i – jak pisano – by³y to nastroje nieodosobnione. W dniu wizyty w Stoczni Gdańskiej premiera Czechos³owacji Viliama Široký'ego w Gdańsku upowszechniono plotkê, że w stoczni s¹ rozruchy². Dalej kierownictwo gdańskiej s³użby bezpieczeństwa sugerowa³o, aby „zabezpieczyæ” różne imprezy masowe, takie jak mecze, zabawy taneczne, ods³onięcie pomnika w Sztumie, a nawet sesje rad narodowych. Aparat bezpieczeństwa prowadzi³ pracę operacyjn¹ w większych zak³adach. Kierownictwo WUds.BP apelowa³o do kierownictw KW i KP, aby na imprezy masowe o charakterze politycznym przychodzi³o jak najwięcej rodzin aktywu i aparatu partyjnego.

Dnia 28 czerwca 1956 r. odby³o się nadzwyczajne posiedzenie Egzekutywy KW w Gdańsku, poświęcone wydarzeniom poznańskim. Mimo iż uznano, że nie ma bezpośredniego zagrożenia porz¹dku publicznego, powo³ano sztab kierowniczy w sk³adzie: I sekretarz KW, przewodnicz¹cy PWRN, prokurator wojewódzki, kierownik WUds.BP, komendant wojewódzki MO, dowódca KBW w Gdańsku i przedstawiciel gdańskiego garnizonu Wojska Polskiego. Ustalono, że zadaniem sztabu będzie zabezpieczenie obiektów strategicznych, takich jak: ³1cznoœæ, radiostacje, gmachy państwowe i partyjne, zak³ady przemys³owe, stacje benzynowe, lotnisko, mosty, porty, elektrownie, wodoci¹gi, gazownie. Poczyniono przygotowania organizacyjno-techniczne do t³umienia ewentualnych zamieszek.

Drugi sekretarz KW Izydor Kunart wspomnia³ na tym zebraniu o wielu „wrogich” sygna³ach; mówi³, że w jednym z wydzia³ów Stoczni im. Komuny Paryskiej spalono jakieœ dokumenty partyjne. Ostrzega³: „Jeżeli wyst¹pimy i powiemy, że sprawa poznańska to wróg, to prowokacja, to przegramy, gdyż wróg obróci wszystko przeciw nam”³.

Analiza materia³ów archiwalnych s³użby bezpieczeństwa, aparatu partyjnego i prokuratorskiego wskazuje, iż w województwie gdańskim po wydarzeniach poznańskich ludzie mniej niż w okresie wcześniejszym bali się organów bezpieczeństwa i zaczęli wierzyæ w sprawiedliwoœæ, w sens aktywności politycznej i wrażliwości moralnej. W Trójmieście nie dosz³o do antyrz¹dowych wyst¹pieñ, odnotowano jeden strajk. Mówi³ o tym 8 sierpnia 1956 r. na naradzie w KW PZPR sekretarz organizacyjny Izydor Kunart,

² Archiwum Państwowe w Gdańsku (APG), KW PZPR w Gdańsku, sygn. 2384/110/1657.

³ Tamże, sygn. 2384/110/1653.

a kilku aktywistów partyjnych stwierdziło, iż pojawił się kryzys zaufania społeczeństwa do PZPR. Redaktor R. Dobrzyński z „Głosu Wybrzeża” sygnalizował, że nastroje niezadowolenia środowisk robotniczych wywołane są głównie złyymi warunkami życia. Referujący sytuację polityczną w województwie sekretarz Kunart zwracał uwagę, iż w zakładach pracy odwagi nabrąły „elementy WRN-owskie, którym udało się pociągnąć za sobą pewne, mniej świadome grupy klasy robotniczej”. Zdarzyło się to np. w Zakładach Mechanicznych w Elblągu, gdzie kilkanaście dni po wydarzeniach poznańskich robotnicy jednego z oddziałów przerwali pracę na kilka godzin. Doszło do spotkania z dyrekcją i uregulowanie sżusznych – jak mówił Kunart – pretensji. Tendencje WRN-owskie miały, według niego, występować także w innych zakładach pracy i wyrażać się w stwierdzeniach, że „rząd powinien wreszcie po wydarzeniach poznańskich opamiętać się, że Poznań zmusił władzę ludową do rozwiązania szeregu spraw”⁴. Kunart zachęcał aktywistów, aby pracowali nad zdolnością rozpoznania przez klasę robotniczą wroga celem unieszkodliwienia „prób rozdmuchiwania i wykorzystania dla swoich zbrodniczych celów chwilowego niezadowolenia niektórych grup ludności”. Podobnie było w województwie szczecińskim.

W końcu czerwca i na początku lipca 1956 r. doświadczony funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa, od sześciu lat kierownik WUBP w Szczecinie (od września szef WUds.BP w Gdańsku), pżk Eliasz Kotoń meldował centrali, że poruszenie wydarzeniami poznańskimi w społeczeństwie jest ogromne. Wymieniał potencjalne ogniska strajków na tle pracy. Swoją pierwszą „poznańską” meldunek kończył jednak dość optymistycznie: „W większości spotyka się wypowiedzi potępiające prowokację, której wynikiem były wypadki poznańskie, wypowiedzi te mają szczególnie miejsce wśród robotników. W środowiskach inteligenckich notuje się wypowiedzi zapytujące, dlaczego czynniki państwowe dopuściły do takich wypadków i rozlewu krwi”.

Dalsze meldunki Kotonia utrzymane były w podobnym duchu. Informował on swoich przełożonych m.in. o roszczeniowych nastrojach pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Szczecinie. W trzech zakładach pracy Szczecina UB podkreślał niezadowolenie z zarobków. W stoczni szczecińskiej informator pracujący wśród młodzieży donosił o solidarności z robotnikami Poznania i niechęci do pracy. W Zakładach Wódek Sztucznych w Szczecinie pojawił się krzyk i napis: „W pamięci poległych z rękawic”⁵.

Jednak kierownik WUds.BP kończył i ten meldunek optymistycznie: „Przeważająca większość społeczeństwa uważa, iż zajęcia poznańskie są wynikiem prowokacji i rezultatem działalności zagranicznych agentów”. Relacje współczesnych tym wydarzeniom – skądane w 1990 r. – wskazują na ogromną dezorientację społeczeństwa.

⁴ APG, KW PZPR w Gdańsku, sygn. 2384/64.

⁵ Archiwum Urzędu Ochrony Państwa w Szczecinie, WUdsBP w Szczecinie, sygn. 4/IV.

Zdaniem szefa szczecińskiego aparatu bezpieczeństwa, dużo było sygnałów, że jeśli rząd nie podejmie radykalniejszych środków w kierunku poprawy sytuacji gospodarczej, to do podobnych jak w Poznaniu wypadków może dojść i na Pomorzu Zachodnim. Kotoń pisał, że inteligencja szczecińska czeka na „przyspieszenie i pogłębienie demokratyzacji”. Na wszelki wypadek zakłada, że wobec ludzi, którzy wypowiadali się „niewłaściwie, zastosowane zostaną przedsięwzięcia profilaktyczne”⁶. Po Poznańskim Czerwcu wśród kadry partyjnej Politechniki Szczecińskiej nasila się krytyka stalinizmu.

W meldunku z 2 lipca WUds.BP informował, że społeczeństwo nie we wszystkim wierzy środkom przekazu, jeśli chodzi o przyczyny użycia przez wojsko i milicję broni w Poznaniu, że sychać głosy, iż przyczyn wydarzeń poznańskich trzeba szukać nie tylko w warunkach materialnych, lecz także i „w otumanianiu ludzi przez 10 lat”. Zanotowano pogroźki w rodzaju: „przyjdzie czas, że ubowców będą wieszali na suchych gałęziach” (zdanie to padło w gmachu S¹du Powiatowego w Szczecinie). Pojawiały się napisy, np. w gmachu WZ PGR w Szczecinie: „Cześć i chwała robotnikom Poznania”, „Precz z komuną i ZSRR”. Były to jednak incydenty. UB odnotowuje nastroje antysemityczne (żydokomuna) oraz informacje, iż duchowieństwo katolickie nabiera nadal odwagi, domagając się powrotu Stefana Wyszyńskiego na urząd prymasa Polski (co było już wyraźne od początku 1956 r.). Podkreślano też ożywienie wśród żołnierzy Armii Krajowej.

Dnia 4 lipca 1956 r. informatorzy służby bezpieczeństwa meldowali, że większością wypowiedzi jest dla władz nadal pozytywna, ale w dalszym ciągu pojawiają się wrogie komentarze o wieszaniu komunistów. Zauważali, że jacyś pijani osobnicy, bijąc milicjantów, mówili im, że „to za Poznań”.

W meldunku z 5 lipca 1956 r. podano, że niektórzy rolnicy zapowiadali, iż nie będą odstawiać zboża, gdyż byli gnębieni przez 11 lat. Nadal uprawiano „szepitanie propagandę” antyustrojową. Zanotowano, że w Mydłiborzu pracownicy firmy budowlanej odmówili wyjścia do pracy, motywując to niskimi zarobkami. Dnia 7 lipca w na Wydziale Montażu Kadłubów Stoczni Szczecińskiej wywieszono hasło „My chcemy pracy”. Robotnicy nie mogli pracować, bo nie dostarczano im materiałów do produkcji.

Dopiero 10 lipca p³k Kotoń pisał do centrali: „Daje się zauważać częściowe osłabienie komentarzy [dotyczących Poznania] za wyjątkiem ostatnio zebranych nielicznych wrogich wypowiedzi – przeważnie wywodzących się spośród elementów i środowisk wrogich”.

W województwie koszalińskim służba bezpieczeństwa i władze partyjne także notowały poważne poruszenie społeczeństwa i krytycyzm nie tylko w stosunku do konkretnych przedstawicieli władz i konfliktów lokalnych, ale także – w mniejszym zakresie – do funkcjonowania ustroju. Zdekompletowane materiały służby bezpieczeństwa i aparatu partyjnego utrudniają podanie większej liczby konkretnych informacji. Warto jednak przytoczyć kilka faktów

⁶ Tamże.

dotyczących tego zagadnienia w interpretacji kierownictwa KW w Koszalinie. Otóż wojewódzkie władze partyjne 29 czerwca 1956 r. w specjalnym meldunku dla kierownictwa KC pisały, że np. w powiecie świążeńskim większość obywateli wydarzenia poznańskie uznawało za „wstrząsające i karygodne”. Kobiety z tego powiatu miały mówić m.in.: „Przytępiła się nasza czujność” lub „Poznań bardzo dużo otrzymała od Polski Ludowej, za szybko się rozbudowała i ma stosunkowo dobre warunki życia, w związku z czym tym bardziej oburzające jest to smutne wydarzenie”. Miały też padać głosy o „dywersyjnej robocie wroga, celowo sprowokowanych w Poznaniu, by w chwili Targów Poznańskich w obecności wielu zagranicznych przedstawicieli pokazać rzekomo bardzo złą sytuację w kraju”. Mieszkanka Szczecinka miała postawić pytanie: „Gdzie byli członkowie partii, aktyw, iż mogło dojść do takiej sytuacji, złądania ekonomiczne, jakie mają robotnicy mogli być w dużej mierze uzasadnione”. Inny informator aparatu partyjnego zwracał uwagę, iż „po XX Zjeździe [KPZR] niewiele się u nas zmieniło. Stosunek dyrektorów i kierowników zakładów pracy do potrzeb i trosk ludzi nie uległ zmianie”. W Zakładach Przemysłu Terenowego w Drawsku na zebraniach padały głosy, iż „prowokację rozpoczęto w zakładach im. Stalina dlatego, że robotnikom obniżono zarobki”. Do komitetu powiatowego partii w Śwupsku mieli zgłaszać się ludzie pytając m.in.: „Wy wszystko wiecie, powiedzcie czy to nie wojna?”. We wsi Lipka w powiecie złotowskim ludność „z oburzeniem mówiła o wystąpieniu wojska przeciw ludności cywilnej”. W Koszalinie na zebraniach robotnicy krytykowali biurokrację, podawali przykłady niesłusznie potrąconych premii, mówiono też, iż „kierownictwo za mało kontaktuje się z masami, nie wsłuchuje się w ich głosy i nie wyciąga z nich wniosków”. Z analizy sprawozdań KW PZPR w Koszalinie wynika, że społeczeństwo domagało się szerszej, rzetelnej informacji o przyczynach i przebiegu wydarzeń poznańskich⁷.

W Trójmieście po wydarzeniach czerwcowych w Poznaniu odbyła się seria wieców w zakładach pracy, na których aktywni partyjni prezentowali głównie serwis informacyjny Polskiej Agencji Prasowej i materiały z „Trybuny Ludu”. Prasa gdańska, powołując się na głosy opinii publicznej, domagała się surowej kary dla prowokatorów.

Analiza dokumentów służby bezpieczeństwa z Gdańska i Szczecina wskazuje, że w tych ośrodkach po wydarzeniach czerwcowych 1956 r. dawało o sobie znać solidaryzm robotników Wybrzeża z kolegami z Poznania. Głosy te wyraźnie sygnalizowały utratę zaufania większości klasy robotniczej oraz części kadry partyjnej do władz PZPR.

Następna fala wzmożonej politycznej aktywności społeczeństwa nastąpiła także na Wybrzeżu, w październiku 1956 r. Wówczas o poznańskim Czerwcu na wiecach i zebraniach pracowniczych mówiono często jako o usprawiedliwionej reakcji na stalinowsko-bierutowskie rzady w Polsce. Powoływano się na

⁷ Archiwum Państwowe w Koszalinie, KW PZPR w Koszalinie, sygn. 3886. Kancelaria I sekretarza KW, dalekopisy przesłane do KC PZPR.

wystąpienie Władysława Gomułki na VIII Plenum KC PZPR, który twierdził, iż klasa robotnicza lekkomyślnie nie wychodzi na ulice, aby protestować przeciwko rzeczywistości. Ale to już oddzielny problem, szeroko omówiony w wielu naukowych publikacjach.

Trzeba zgodzić się z konstatacją Leszka Kożakowskiego, który odpowiadając na pytanie, czy gdyby nie było Czerwca byłoby Październik – odpowiedział, iż „przyczyniając się do rozkładu ideologii i partyjnego aparatu, Czerwiec bez wątpienia wpłynął na to, co stało się w Październiku”⁸. Analiza dokumentów władz bezpieczeństwa i aparatu partyjnego oraz administracyjnego Wybrzeża wyraźnie tę tezę potwierdza.

⁸ L. Kożakowski, *System zadrzał*, „Gazeta Wyborcza” z 26 czerwca 2006 r.

RAFAŁ HABIELSKI

MOŻLIWOŚCI I OCZEKIWANIA. EMIGRACJA WOBEC WYPADKÓW POZNAŃSKICH

I

Uwagi na temat stosunku emigracji do wypadków poznańskich poprzedzają wypada kilkoma informacjami poświęconymi jej samej, a mówi¹c precyzyjniej, jej geografii politycznej. W odniesieniu do po³owy lat pię³dziesiątych można w zasadzie mówić o dwóch pomys³ach na dzia³anie polityczne poza krajem. Pierwszy reprezentowa³y instytucje legalizmu, współtworzą¹ce państwo polskie na obczy³ynie. Obok prezydenta RP i powo³ywanego przezeń rz¹du mamy tu do czynienia również z o³rodkiem opozycyjnym, skupionym wokół Rady Trzech o podobnym charakterze i programie. Rada dysponowa³a jednak znacznie większymi wp³ywaniami i zasięgiem, tak w przestrzeni wewn¹trzemigracyjnej, jak poza ni¹.

Wspomnieć także trzeba o Polskim Komitecie Narodowo-Demokratycznym Stanis³awa Miko³ajczyka, kontestuj¹cym legalizm, niemniej usi³uj¹cym uprawiać politykę przy użyciu narzędzi podobnych do tych, po które sięga³ Londyn, a więc wp³ywania na rz¹dy mocarstw i, w miarę możliwości, opinie międzynarodow¹.

Rozumiany w sensie politycznym „polski” Londyn, w okresie poprzedzaj¹cym wypadki w Poznaniu nie notowa³, mówi¹c oględnie, wielu sukcesów. Pomijaj¹c kryzys prezydencki, trwaj¹cym od 1947 r., oraz b³ęd¹ce jego pochodn¹ roz³amy dotyczą¹ce nie tylko instytucje rz¹dowe (ich efektem by³ legalistyczny dualizm – Prezydent i Rada Trzech), ale i ugrupowania polityczne, na niczym spe³z³y próby wp³ywania na politykę wielkich mocarstw. Tak zakończy³y się starania zmierzaj¹ce do umieszczenia tzw. sprawy polskiej i szerzej – Europy Środkowej w porz¹dku spotkania przywódców „wielkiej czwórki” w Genewie, w lipcu 1955 r.

Inny niż Londyn, zarówno program, jak i pomys³ na dzia³anie polityczne prezentowa³a „Kultura” Jerzego Giedroycia. Pismo, b³ęd¹ce wówczas, to jest w 1956 r. w przededniu coraz większego znaczenia, aspirowa³o do roli o³rodka myśli politycznej. Różni³o się od emigracji instytucjonalnej ocen¹ wydarzeń w Polsce i wyznawa³o inne metody dzia³ania. O ile Londyn przejawia³ więcej

niż krytyczny stosunek do destalinizacji, uznaj¹c j¹ wy³¹cznie za taktykê i nie zmieniaj¹c przyjêtej zaraz po zakończeniu wojny zasady bezwzglêdnego nieuznawania w³adz komunistycznych, Giedroyc oceni³, że zmiany odwilżowe otwieraj¹ moŹliwoœæ wp³ywania, choœby w niewielkim stopniu, na bieg wydarzeñ w kraju.

Przejawem tej polityki by³a reakcja na tzw. list 48 (1955 r.), wzywaj¹cy emigrantów do powrotu do kraju, których „Kultura” zaprosi³a na rozmowy w Maisons-Laffitte¹. Sprawa nie rozwinê³a siê tak, jak wyobraŹa³ to sobie redaktor „Kultury”, nie znaczy jednak, że nie przynios³a jakichkolwiek efektów. Dowiod³a propagandowego przes³ania ca³ej akcji, ale, co waŹniejsze, okaza³a siê pierwszym krokiem na drodze budowania kontaktów z krajem.

II

PrzejdŹmy teraz do wydarzeñ z czerwca 1956 r. Londyn, tzn. emigracja niez³omna, zareagowa³ na wypadki w Poznaniu w sposób nieodbiegaj¹cy od konwencji przyjêtej w fina³owym okresie wojny. Informacje o tym, co dzia³o siê w mieœcie, zosta³y podane w formie sensacyjnej i wyolbrzymione, zarówno w wymiarze ich zasiêgu, jak i ofiar oraz si³ uŹytych przez w³adze do t³umienia wyst¹pieñ.

Najwiêksze pismo Londynu – „Dziennik Polski”, ale nie tylko on, pisa³ *de facto* o powstaniu, eksplozji nienawiœci do systemu komunistycznego, manifestacji nastrojów niepodleg³oœciowych, siêgaj¹c po stosowan¹ w takich wypadkach frazeologiê². Wedle informacji podanych przez gazetê w pocz¹tku lipca, liczba ofiar siêgn¹a mia³a nawet 600 zabitych³.

Jedli mowa o akcji informacyjnej nie sposób nie wspomnieæ o Rozg³oœmi Polskiej Radia Wolna Europa, która nadawa³a wówczas pod nazw¹ G³os Wolnej Polski. Nazajutrz po wypadkach (w czasie ich trwania zniszczono urz¹dzenia zag³uszaj¹ce), radio rozpoczê³o emisjê relacji naocznych œwiadc³ów, precyzyjnie odtwarzaj¹c przebieg wypadków.

RWE emitowa³a wyst¹pienia polityków, przemawiaj¹cych w imieniu najwiêkszych ugrupowañ politycznych poza krajem; PPS reprezentowali Adam Cio³kosz i Zygmunt Zaremba, narodow¹ demokracjê Tadeusz Bielecki, ludowców Stanis³aw Miko³ajczyk. Nadano przemówienie gen. Andersa oraz œwiadczenia polityków i dzia³aczy zwi¹zkowych z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych; rozg³oœnia cytowa³a opinie prasy z ca³ego niemal œwiata, dowodz¹c tym znaczenia wypadków i skali okazywanego nimi zainteresowania⁴.

¹ Na temat krajowego programu „Kultury”: J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery rêce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994

² „Dziennik Polski i Dziennik – o³nierza” (dalej: DP) 1956, nr z 30 VI i n.

³ DP 1956, nr 156, 2 VII

⁴ J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Londyn 1986, s. 231 i n.

Bior¹c pod uwagê, że dzia³aj¹ce od czterech lat Radio by³o już stosunkowo dobrze znane w kraju, jego rolę trudno przeceniæ. Pamiêtaæ jednak trzeba i o tym, że do kraju nadawa³y tak³e inne rozg³oœmie: sekcja polska BBC, G³os Ameryki oraz Radio Madryt.

W materii informacyjnej sporo zrobiono równie¿ w Londynie. Dnia 14 lipca ukaza³a siê specjalna edycja „Dziennika Polskiego” w jêzyku angielskim, informuj¹ca o sytuacji w Polsce; jej autorami byli publicyœci polscy i brytyjscy.

Polityczna reakcja Londynu na wypadki poznañskie by³a natychmiastowa, co nie znaczy, że skuteczna⁵. Z orêdziem do kraju wyst¹pi³ prezydent August Zaleski, swoje stanowisko przedstawi³ rz¹d. Obok wyst¹pienia gen. Andersa, cz³onka Rady Trzech, które cytowa³a prasa brytyjska⁶, oœwiadczenie wyda³a, pe³ni¹ca rolê rz¹du przy Radzie Trzech, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego (EZN) oraz Tymczasowa Rada Jednoœci Narodowej (TRJN) skupiaj¹ca ugrupowania opozycyjne wobec Zaleskiego; g³os zabra³ Tadeusz Bielecki, przewodnicz¹cy Rady. Z radiowym przemówieniem do kraju wyst¹pi³ przebywaj¹cy w Kanadzie gen. Kazimierz Sosnkowski.

Informacje o wypadkach w Poznaniu przes³ane zosta³y do papie¿a Piusa XII, sekretarza generalnego ONZ, prezydenta Stanów Zjednoczonych, premierów Wielkiej Brytanii i Francji oraz Miêdzynarodowego Czerwonego Krzy¿a.

Terenem zainicjowanych w pocz¹tku lipca dzia³añ dyplomatycznych by³y g³oœwnie Stany Zjednoczone. Józef Lipski, przedstawiciel Londynu w USA, już 29 czerwca spotka³ siê z zastêpc¹ sekretarza stanu do spraw europejskich, poruszaj¹c m.in. kwestiê udzielenia Polsce bezwrotnej pomocy ¿ywnoœciowej.

W memorandum wystosowanym 3 lipca do Sekretarza Stanu EZN zachêca³a Waszyngton do podjêcia dzia³añ, które doprowadziæ mia³y do zaniechania przez w³adze PRL stosowania terroru, wycofania z obszaru Polski wojsk sowieckich i stworzenia warunków umo¿liwiaj¹cych przeprowadzenie demokratycznych wyborów⁷. Wsparciem dla tej inicjatywy by³a wizyta w USA gen. Bora-Komorowskiego, który przyby³ do USA 6 lipca. Genera³ spotka³ siê z Poloni¹ i œrodowiskami emigracyjnymi, nastêpnego dnia po przylocie wzi¹³ udzia³ w wiecu zorganizowanym w Chicago przez Kongres Polonii Amerykañskiej. G³oœwnym jednak celem wizyty by³o przekonanie administracji tego pañstwa do aktywniejszego zainteresowania sytuacj¹ w Polsce. Uwagê koncentrowano na pomocy gospodarczej, debacie poœwiêconej sytuacji w Polsce na forum ONZ i kwestii zapobiegzenia represjom wobec uczestników wydarzeñ⁸.

Z akcj¹ gen. Bora-Komorowskiego skorelowane by³y cele stawiane sobie przez wizytuj¹cego USA Adama Cio³kosza, szefa EZN. Usi³owa³ on wykorzystaaæ Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych (ACEN) do

⁵ Dzia³ania te przedstawia Pawe³ Ziêtara, *Emigracja wobec Pa¿dziernika. Postawy polskich œrodowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955-1957*, Warszawa 2001.

⁶ Tekst wyst¹pienia, DP 1956, nr 155, 30 VI.

⁷ P. Ziêtara, dz. cyt., s. 109.

⁸ P. Machcewicz, *Emigracja w polityce miêdzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 142.

postawienia sprawy polskiej na forum ONZ, licząc na znaczenie organizacji, w której pewną rolę odgrywali Polacy, przede wszystkim dysponujący wpływami w Waszyngtonie Stefan Korboński. Ciośkosz, zwracając uwagę, że sprawa Polski jest problemem o charakterze międzynarodowym, zgłosił projekt zorganizowania konferencji międzynarodowej⁹. Mieli w niej wziąć udział, oprócz przedstawicieli mocarstw zachodnich reprezentanci emigracji i niezależni przedstawiciele kraju¹⁰.

Efekty zabiegów obu polityków, mimo szeregu gestów ze strony Waszyngtonu, zwłaszcza wobec gen. Bora-Komorowskiego, fetowanego w Waszyngtonie, okazały się mizerne. Izba Reprezentantów uchwaliła (3 lipca) rezolucję dotyczącą wydarzeń w Poznaniu, której tekst w ogólnym zarysie przygotował Lipski. Amerykanie przejawiali wyraźną niechęć do zmiany dotychczasowego, dość wstrzemięśliwego stanowiska, wychodząc z oczywistego skądinąd przekonania, że np. jakiegokolwiek próby wnoszenia sprawy Poznania na forum ONZ zostaną storpedowane przez Moskwę¹¹.

Londyn największe nadzieje wiązał z wpisaniem w swoje plany mocarstw zachodnich, głównie Stanów Zjednoczonych; za oczywiste uznano bezpośrednio zmanifestowanie swego stosunku do wydarzeń w Polsce. W pierwszym tygodniu lipca odbyło się w Londynie i innych miastach Wielkiej Brytanii szereg publicznych zgromadzeń. Dnia 1 lipca w londyńskim największym „polskim” kościele Brompton Oratory odprawiono nabożeństwo żałobne, w którym wzięło około 5 tys. osób, w tym establishment polityczny. Z inicjatywy EZN zorganizowano zebranie w Westminster Cathedral Hall; przewodził mu Edward Raczyński, a obecni byli przedstawiciele Labour Party. W obu wypadkach uroczystości transmitowały do kraju Radio Wolna Europa.

Podobnie było w Stanach Zjednoczonych. W wiecach zorganizowanych przez tamtejszy oddział Tymczasowej Rady Jedności Narodowej oraz Kongres Polonii Amerykańskiej, w Nowym Jorku i Chicago, udział wzięły tysiące osób; około 800 osób pikietowało siedzibę polskiej i sowieckiej misji przy ONZ¹².

Nabożeństwa żałobne za ofiary wypadków odprawione zostały m.in. w Madrycie, Nowym Jorku i Buenos Aires. W Rzymie mszę odprawił arcybiskup Józef Gawlina, opiekun religijny emigracji. Hołd poległym złożyli przedstawiciele innych wyznań, m.in. ewangelicy¹³. Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego wezwała społeczność polską we wszystkich krajach wolnego świata do tygodniowej żałoby¹⁴.

⁹ O depezy wystosowanej przez Ciośkosza do prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz premierów Wielkiej Brytanii i Francji, „Orzeł Biały” 1956, nr 28/732.

¹⁰ Postulat ten został powtórzony w artykule A. Ciośkosza *Chleb i wolność*, „Robotnik” 1956, nr 8.

¹¹ P. Machcewicz, dz. cyt., s. 143.

¹² DP 1956, nr 162, 9 VII.

¹³ Informacje o manifestacjach w Wielkiej Brytanii, Francji, Australii, Holandii i Niemczech, DP 1956, nr 164, 11 VII.

¹⁴ DP 1956, nr 162, 9 VII.

Na pocz¹tku lipca w Londynie podjêto decyzjê o powo³aniu do ¿ycia organizacji zajmuj¹cej siê niesieniem pomocy ofiarom wydarzeñ. W efekcie rozpocz¹³ dzia³alnoœæ Komitet Ogólny Pomocy Rodakom w Kraju, którego pracami kierowa³, zwi¹zany z œrodkiem Rady Trzech, gen. Roman Odziejczyñski. W sk³ad Komitetu wesz³o blisko sto osób, nie tylko ze œwiata polityki, a jego g³ównym celem gromadzenie œrodków finansowych z przeznaczeniem na wsparcie ofiar represji. O pomoc dla Komitetu zabiega³ gen. Komorowski w czasie swojej wizyty w Stanach Zjednoczonych.

Nie ulega w¹tpliwoœci, ¿e wypadki poznañskie stanowi³y dla emigracji legalistycznej wydarzenie o charakterze impulsu. Sk³ania³y do dzia³ania i okaza³y siê pretekstem do zaprezentowania postaw dowodz¹cych patriotyzmu, ofiarnoci i gotowoci niesienia pomocy.

Obserwuj¹c to, co dzia³o siê w Londynie w lecie 1956 r., zaryzykowaæ mo¿na jednak te¿e, ¿e powodem wzmo¿onej aktywnoci nie by³y wy³¹cznie wypadki w kraju, choæ to one, rzecz jasna, zdawa³y siê g³ównym czynnikiem sprawczym. Niema³¹ rolê odgrywa³a objawiana dotychczas sk³onnoœæ do zajmowania siê sob¹ i swoimi problemami, zrozumia³a bior¹c pod uwagê wewnêtrzne dzieje emigracji, przecie¿ jednak nie oczywista. Nie ulega w¹tpliwoœci, ¿e Poznañ dawa³ szansê na zmianê tego stanu rzeczy.

Przystêpuj¹c do dzia³ania po zakoñczeniu wojny, emigracja londyñska stawia³a sobie za cel zachowanie wp³ywu na sytuacjê w kraju i podejmowanie dzia³añ w przestrzeni miêdzynarodowej maj¹cych na celu zmianê po³o¿enia geopolitycznego Polski. Wadze z tych zadañ nie zosta³o zrealizowane w stopniu choæby minimalnym, przy czym odpowiedzialnoœæ za ten stan rzeczy Londyn ponosi³ jedynie czêœciowo. Instrumentarium polityczne, którym dysponowa³, by³o zbyt nik³e, by móc wp³ywaæ np. na politykê mocarstw wobec Warszawy. Obecnoœæ w kraju to zagadnienie innej natury, choæ i tu nie sposób doszukaæ siê sukcesów.

Wróœmy do wydarzeñ z lata 1956 r. Pomiñmy efekty dzia³añ podjêtych przez Londyn i przyjrzyjmy siê problemowi nie mniej istotnemu, powi¹zanemu zreszt¹ wyraŹnie z reakcjami na Poznañ, mianowicie ferowanej wówczas ocenie wypadków. Trudno na potrzeby tej wypowiedzi analizowaæ wszystkie powo³ane na u¿ytek chwili komentarze i analizy, o jednej kwestii wspomnieæ niemniej trzeba.

Emigracja londyñska mia³a wyraŹny k³opot z wnikliwsz¹ odpowiedzi¹ na pytanie o przyczyny tego, co sta³o siê w Poznaniu. Jedni odsun¹æ na bok krzykliwe tytu³y „Dziennika Polskiego” oraz innych pism w podobnym tonie informuj¹cych o wypadkach, a tak¿e wiecowe deklaracje, nie sposób nie zauwa¿yæ zaskoczenia i pewnej dezorientacji, których przyczyn szukaæ trzeba w braku kontaktu z krajem i w nie najlepszej w zwi¹zku z tym orientacji w krajowych realiach. Pierwsze reakcje tak¿e œwiadczy³y o tym, ¿e Londyn sprawia³ wra¿enie nieprzygotowanego na interpretacjê tego, co sta³o siê w Polsce. W komentarzu poœwiêconym wydarzeniom przez „Dziennik Polski”, opublikowanym bezpoœrednio po wypadkach, gazeta przestrzega³a przed ra-

chubami na pomoc Zachodu, ubieraj¹c t^ę przestrogę w mocne s³owa, „nikt placem nie kiwnie – pisano – by uł³ya doli narodu polskiego, cho³by ca³y nasz kraj sp³yn¹a mia³ krwi”¹⁵. W tym samym czasie Józef Lipski, jak wiemy, rozpoczyna³ swoje zabiegi w Waszyngtonie.

Przejawem k³opotów, o których wy³ej, by³o do³ cz³ste powo³ywanie się na prasę zagraniczn¹. Odnie³ można wrażenie, że niekiedy, z pewno³ci¹ nie we wszystkich wypadkach, praktyki te spowodowane by³y ch³ci¹ jakby wy³eczania się jej komentarzami i diagnozami¹⁶.

Zarówno w wypowiedziach czynników oficjalnych, jak i tych, których autorami by³y organizacje spo³eczne i ³rodowiskowe (Ko³o b. ³o³nierzy AK, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów) w warstwie interpretacyjnej dominowa³ motyw przywo³ywany ju³ wielokrotnie, przy r³żnych okazjach od czasu zakończenia wojny, tyle że rozbudowany, co oczywiste, bior¹c pod uwagę skalę wydarzenia.

Poznań by³ więc kolejnym dowodem na zniewolenie Polski i Polaków oraz po raz kolejny przypomni³, że w³adza komunistyczna opiera się wy³cznie na sile i nie dysponuje spo³ecznym poparciem. Wypadki poznańskie mia³y wobec tego charakter dzia³añ niepodleg³o³ciowych o charakterze insurekcyjnym, wywo³anych nienawi³ci¹ „do wrogiego systemu komunistycznego, narzuconego Polsce przez Rosję sowieck¹”¹⁷. By³y aktem rozpacz³, ale i protestem przeciw niewoli¹⁸; wyrazem przekon³ i oczekiwa³ ogólnonarodowych, dowodem znaczenia, jakie polskie spo³eczeństwo, gotowe do poniesienia najwyższych ofiar, przywi¹zuje do wolno³ci i niepodleg³o³ci.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej kwestii. Otóż Poznań wpisany zosta³ niemal natychmiast po wypadkach w tradycyjny rodzaj polskiego zachowania politycznego. Dostrzegano w nim nie tylko zbie³no³ z zachowaniami insurekcyjnymi w przesz³o³ci (nie przez wszystkich zreszt¹ pochwalanymi), ale także polsk¹ niezmienn¹ gotowo³ do oporu przeciw komunizmowi. W depeszy SPK do prezydenta Eisenhowera kombatanci zwracali uwagę, że naród polski „znowu jest pierwszy, na froncie walki z uciskiem dyktatury komunistycznej”¹⁹. Sprawia³o to wrażenie, że wydarzenia poznańskie nie s¹ pierwszym wyst¹pieniem antysystemowym w Polsce na tak¹ skalę, tylko kolejnym, nast³puj¹cym po wielu poprzednich.

Przypomnieniom o zniewoleniu Polski towarzyszy³ maksymalizm oczekiwa³. Tadeusz Bielecki jednoznacznie stwierdza³, że emigracja nie ¹da co prawda od Zachodu wypowiedzenia wojny (komu, tego z przemówienia nie

¹⁵ *Polala się krew*, DP 1956, nr 156, 30 VI.

¹⁶ Por. np. S.K., *Poznań – świat i Moskwa*, „Orze³ Bia³y” 1956, nr 27/731; S.K., *Międzynarodowe znaczenie wypadków poznańskich*, tamże 1956, nr 28/732.

¹⁷ *Oświadczenie Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego z 29 VI 1956 r.*, 1956. *Polska emigracja a Kraj. Antologia źródeł*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1998, s. 163.

¹⁸ *Oświadczenie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej*, cyt. za: „Orze³ Bia³y” 1956, nr 27/731.

¹⁹ 1956, dz. cyt., s. 183.

można by³o siê dowiedzieæ), domaga³ siê jednak zdecydowanych zabiegów na rzecz wyzwolenia Polski i uznania granicy na Odrze i Nysie²⁰.

W podobnym tonie wypowiadali siê autorzy memorandum EZN, w którym zwracano uwagê, że dla „powstrzymania dalszego rozlewu krwi”, co sugerowaæ mog³o kolejne, podobne poznańskim wyst¹pienia. Niezbêdne jest nabranie przez spo³eczeñstwo w kraju przekonania, że Zachód przez „praktyczn¹ dzia³alnoæ polityczn¹ stanowczo i skutecznie” bêdzie d¹czyæ do „wyzwolenia Polski”²¹.

Wśród komentarzy poświęconych Poznaniowi znajdujemy wypowiedzi naznaczone, co zrozumia³e, œwiatopogl¹dem pisz¹cych, czêsto operuj¹ce ogólnikami kryj¹cymi bezradnoæ przy próbie wnikliwszej oceny tego, co siê sta³o, niekiedy eksploruj¹ce w¹tek prowokacji. W tym ostatnim wypadku przyk³adem s³uzyæ moze wypowied¹ Jêdrzeja Giertycha, który stawiaj¹c tezê o spowodowaniu wypadków przez w³adze, odczuwa³ wyraŹn¹ trudnoæ w odpowiedzi na pytanie o przyczyny tego stanu rzeczy²².

Dla socjalistów z kolei, Poznañ w zarówny w wymiarze zachowañ zbiorowych, jak i ç¹dañ stawianych przez manifestantów uk³ada³ siê w pe³ny program polityczny „polskiej klasy robotniczej”. Tak widzia³ wydarzenia Zygmunt Zaremba, który nie bez racji zauwa³a, że system potrafi powstrzymywaæ rosn¹cy napór robotników, jednak na d³uysz¹ metê nie bêdzie zdolny do jego zd³awienia, a tym samym zapobieg³enia tendencjom demokratyzacyjnym tocz¹ samym z d¹çeniami niepodleg³oœciowymi²³.

Precyzyjnie diagnozowa³ sytuacjê w Polsce Adam Cio³kosz. W jego przekonaniu znaczenie wypadków poznańskich wyraża³o siê w obna³eniu kilku fikcji, którymi pos³ugiwa³a siê komunistyczna w³adza. Lider PPS zalicza³ do tych mistyfikacji robotniczy charakter partii komunistycznej, wysok¹ stopê życia robotników, a tak³e niezmienn³oæ statusu Europy Œrodkowej, czyli jej naturaln¹ przynale³noæ do ZSRR, potwierdzan¹ – na co zwróci³ uwagê – przez polityków amerykańskich i brytyjskich²⁴.

Z perspektywy emigracji legalistycznej do wybuchu w Poznaniu dosz³o w sposobnym momencie, bior¹c pod uwagê tylê jej interesy, co mo³liwoœci. Wypadki da³y Londynowi szansê zajêcia siê problemami kraju, wykorzystania pewnych, niezupe³nie nik³ych narzêdzi, jakimi dysponowa³, których w miarê up³ywu czasu bêdzie mia³ coraz mniej, wreszcie uaktywnienia siê na arenie miêdzynarodowej.

Nie ulega równie³ w¹tpliwoœci, że Poznañ zdawa³ siê potwierdzaæ s³uszn³oæ ocen dotycz¹cych sytuacji w kraju formu³owanych przez Londyn po zakoñczeniu wojny. Sprowadza³y siê one do tezy, że system komunistyczny zosta³

²⁰ Przemówienie Tadeusza Bieleckiego z 8 VII 1956 r., 1956, dz. cyt. s. 171

²¹ P. Ziêtara, dz. cyt., s. 109

²² 1956, dz. cyt., s. 189 i nast.

²³ Z. Zaremba, *Znaczenie i konsekwencje manifestacji poznańskiej*, „Œwiat³o” 1956, nr 4.

²⁴ A. Cio³kosz, *Chleb i wolnoœç*, „Robotnik” 1956, nr 8.

narodowi polskiemu narzucony, a dostrzegalne formy i przejawy akceptacji rzeczywistości politycznej są pozorne. Wszystkie te aspekty znajdziemy w oświadczeniach czynników politycznych ogłoszonych po wypadkach²⁵.

Poznań zatem, unifikując w jakimś sensie wysiłki kraju i Polaków za granicą, zdawać się dowodzi sensu oraz konieczności istnienia zorganizowanej emigracji, postrzegając siebie w roli reprezentanta interesów społeczeństwa polskiego w wolnym świecie. Trudno twierdzić, że protesty w kraju legitymizowały emigrację, w co chcieli wierzyć ci z polityków, którzy dostrzegli na ulicach Poznania zielone sztandary PSL i uszyszeli skandowane tam nazwisko Stanisława Mikołajczyka. Z całą pewnością utwierdzały ją jednak w przekonaniu co do sensu prowadzonej walki.

III

Zajmijmy się teraz przedstawieniem stanowiska, jakie wobec wypadków poznańskich zajął Jerzy Giedroyc.

Jeśli wierzyć deklaracjom zawartym w jego korespondencji, a brak powodów, by im nie dawać wiary, redaktor „Kultury” spodziewa się takiego obrotu sprawy i uznaje go za „potwierdzenie linii »Kultury«”²⁶. W Poznaniu dostrzegł „powrót do atmosfery 1905 roku”, odruch ze wszech miar pozytywny, dowódcy nabierania przez robotników „świadomości klasowej”²⁷. Różny jednak wydarzeniom sprzed pół wieku ze względu na niezorganizowanie, brak programu i wsparcia (polskiego) z zagranicy²⁸.

To, co uderza w interpretacji Giedroycia, to właśnie dostrzeganie w Poznaniu przede wszystkim, choć nie wyłącznie, aspektu, nazwijmy go „klasowego”. Redaktor widział w wypadkach przejaw nastrojów antysowieckich, jednak nie – w przeciwieństwie do Londynu – niepodległościowych. Poznań nie był więc – zdaniem Giedroycia – irredentem wyrażającym nastroje polityczne społeczeństwa, a protestem robotniczym wynikającym w dużej mierze z pobudek socjalnych i ekonomicznych, co wcale nie znaczy, że pozbawionym znaczenia politycznego²⁹.

Kwestia o kluczowym znaczeniu dla przyszłego postępowania i programu „Kultury” było pojmowanie wydarzeń jako przejawu autentycznej, oddolnej destalinizacji, procesu, wedle Giedroycia, trudnego do zahamowania, i tym

²⁵ Por. np. oświadczenie gen. Andersa z 29 VI, „Myśl Polska” 1956, nr 297.

²⁶ List Jerzego Giedroycia do Benedykta Heydenkorna z 28 VI 1956 r., Archiwum Kultury, Maisons-Laffitte.

²⁷ List Giedroycia do Mieroszewskiego z 1 VII 1956 r., [w:] Jerzy Giedroyc Juliusz Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, oprac. K. Pomian i J. Krawczyk, Warszawa 1999, cz. II, s. 314.

²⁸ Giedroyc do Mieroszewskiego, list z 1 VII, dz. cyt., s. 314 oraz 16 VII 1956 r., dz. cyt., s. 341.

²⁹ List Giedroycia do Jerzego Stempowskiego z 6 VII 1956 r., [w:] Jerzy Giedroyc Jerzy Stempowski, *Listy 1946–1969*, oprac. A.K. Kowalczyk, cz. I, Warszawa 1998, s. 389.

samym groźnego dla systemu. Da³ temu wyraz, publikuj¹c w „Kulturze” artyku³, w którym sformu³owane zosta³y prawdy tyleż nienowe, co oczywiste, a mimo to, bior¹c pod uwagê wypadki, do których dochodziã bêdzie w Polsce w przyszo³oci, a¿ po rok 1980 – profetyczne. G³ówna teza wypowiedzi, o której mowa, brzmiã: zagrożeniem dla totalitaryzmu, systemu wbrew potocznym opiniom wcale nietrwa³ego, jest „solidarność mas ludowych. Gdzie ta solidarność krzepnie – tam odwilż staje się potopem”³⁰.

Podkre³amy raz jeszcze, Giedroyc widzia³ w Poznaniu przede wszystkim walkê robotników o swoje prawa i swobody, które okre³la jako „syndykalne”³¹, uznaj¹c j¹ za „kierunek [...] jedynie skuteczny w walce z systemem sowieckim”³². Ruchy takie należa³o w zwi¹zku z tym „inteligentnie popierać i rozdmuchiwać”, nawet je¹ cen¹ mia³y byã ofiary. By³a to „jedyna droga do os³abienia czy zlikwidowania” reżymu³³.

Redaktor „Kultury” uważa³, że dzia³ania tego typu nie powinny nabierać ostrza antysowieckiego. W takim wypadku prawdopodobna wydawa³a się interwencja Moskwy lub sięgnięcie po orêż prowokacji (pogrom na wzór wypadków w Kielcach, w lipcu 1946 r.). By³o to niebezpieczne nie tylko samo przez się, także dlatego, że mog³o „odwrócić” sympatię okazywan¹ Polsce w ówczesie po 28 czerwca³⁴. Do sprawy tej wrócimy.

Niemal nazajutrz po wypadkach Giedroyc zwraca³ uwagê, że trzeba zaj¹æ wobec nich stanowisko nie deklaratywne, ale takie, które oznaczaã bêdzie wskazywanie perspektyw, „danie pewnych ram, pewnych wytycznych mo³liwych do osi¹gnięcia wed³ug naszej oceny tu z zachodu”³⁵. Jak wolno s¹dziać, s³użyæ temu mia³o „klasowe” definiowane wypadków i diagnoza zawarta w artykule Adama Uzięb³y, *nota bene* uczestnika wydarzeń 1905 r. Z interpretacji i konstatacji, o których wyżej, wynika³y podjęte przez Giedroycia dzia³ania. O nich jednak za chwilê, nie od rzeczy bêdzie bowiem powiedzieã przed tym kilka s³ów o stosunku redaktora „Kultury” do londyńskich reakcji na Poznań.

By³y one jednoznacznie negatywne. Giedroyc by³ zdania, że wypadki ca³kowicie zaskoczy³y emigracjê, co zreszt¹ przyznawali niektórzy z londyńskich dzia³aczy³⁶. Efektem takiego stanu rzeczy by³o przypisywanie sobie, przez zdezorientowany Londyn, ich sprawstwa, po to, by dopominaã się o zwiększenie pomocy finansowej Zachodu. Redaktor zwraca³ także uwagê, że reakcje Londynu pozbawione by³y w odniesieniu do kraju ogólnego, cho³by

³⁰ A. Uziemb³o, *Jak niedys...*, „Kultura” 1956, nr 9/107.

³¹ List Giedroycia do Jerzego Stempowskiego z 1 VII 1956 r., tamże, s. 379.

³² Tamże, s. 380.

³³ List Jerzego Giedroycia do Andrzeja Bobkowskiego z 15 VII 1956 r., w: Jerzy Giedroyc Andrzej Bobkowski, *Listy 1946–1961*, oprac. J. Zieliński, Warszawa 1997, s. 376.

³⁴ Tamże, s. 376.

³⁵ List Jerzego Giedroycia do Zdzis³awa Broncla z 1 VII, Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte.

³⁶ Np. W. Wasutyński, *Powstanie poznańskie*, „Myd Polska” 1956, nr 297.

zarysowania, planu działania³⁷. Emigracja legalistyczna nie zwraca się praktycznie z żadną propozycją bądź podpowiedzią, ograniczając się do konstatawania i oceny wypadków oraz działań na scenie międzynarodowej. Dla redaktora „Kultury” wszystko to nie było zaskoczeniem. Możliwość odegrania przez Londyn istotnej roli, wyklucza tylko jego skąd polityczny, co styl uprawiania polityki³⁸.

Teraz o działaniach podjętych przez Giedroycia. W przeciwieństwie do Londynu redaktor nie zdecydował się na dotarcie do rządów mocarstw zachodnich bądź tamtejszego establishmentu politycznego. Taktyka ta wynikała z diagnozy wypadków; jeśli była to rewolta robotnicza, należało aktywizować zachodnioeuropejską lewicę i lewicowych intelektualistów. Wykorzystanie i wzmocnienie spontanicznej sympatii do Polski i stworzenie wokół wydarzeń poznańskich atmosfery podobnej do tej, jaka towarzyszyła wojnie domowej w Hiszpanii³⁹. Usiłowanie oddziaływać na społeczeństwa, uważając, jak wolno się dzieje, że z ich zdaniem w warunkach demokratycznych rządzący muszą liczyć się bardziej niż z sugestiami zewnętrznymi, zwłaszcza jeśli płynące one z ośrodka o tak niskim znaczeniu międzynarodowym jak polski Londyn.

Nie znaczy to jednak, że poza sferą zainteresowania Giedroycia pozostawali politycy i organizacje polityczne. Usiłował, w tym wypadku podobnie do nieznanych, skłonić Zachód do udzielenia Polsce pomocy ekonomicznej, którą pojmował jako „wielką pożyczkę żywnościowo-towarową”. Zabiegał, by amerykańskie związki zawodowe podjęły się przeprowadzenia zbiórki na rzecz robotników Poznania, przybierając zasięg światowy. Przemysłowa nakończenie popularne w świecie zachodnim wdołała po prezydencie Stanów Zjednoczonych Eleanor Roosevelt do złożenia wizyty w Polsce w imieniu organizacji dobroczynnych. Projektował międzynarodową akcję wysyłania lekarstw do szpitali poznańskich oraz paczek dla rodzin zabitych, adresowanych na poznańskie związki zawodowe i tamtejszą Radę Narodową. Zastanawiał się nad próbą zachęcenia Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do nawiązania kontaktu z władzami PRL w sprawie rozdziału świadczeń oraz wizyt w Polsce delegacji brytyjskiej Partii Pracy⁴⁰. Rozważał również zainicjowanie śledztwa pod auspicjami Międzynarodowego Czerwonego Krzyża oraz (tu podobnie do Londynu) zwołanie sesji nadzwyczajnej ONZ poświęconej Poznaniowi i sytuacji gospodarczej w Polsce. Nie wykluczał, warto zwrócić na to uwagę, że z inicjatywą wystąpiłby w tym wypadku przywódca Gwatemali, nie tyle ze względu na jego szczególny stosunek wobec sytuacji w Polsce, ile możliwość dotarcia do niego bliskiego współpracownika „Kultury” Andrzeja Bobkowskiego.

³⁷ List Giedroycia do Jerzego Stepowskiego z 1 VII, dz. cyt., s. 379.

³⁸ List Jerzego Giedroycia do Juliusza Mieroszewskiego z 16 VII, dz. cyt., s. 341.

³⁹ List Giedroycia do Mieroszewskiego, z 1 VII, dz. cyt., s. 314.

⁴⁰ List Jerzego Giedroycia do Zdzisława Bronclę, dz. cyt.

Na czele komisji badającej wypadki Giedroyc widział premiera Indii Pandita Jawaharlalę Nehru. Nie tylko z tego powodu, że był on politykiem popularnym w świecie, w tym w ZSRR i krajach bloku sowieckiego, ale także dlatego, że Moskwa miałaby trudności w postawieniu mu zarzutu reprezentowania interesów „imperializmu”⁴¹.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że aczkolwiek niektóre z tych pomysłów przypominają londyńskie, różni się od nich jedna, dość zasadnicza kwestia. Giedroyc nie chciał używać, jeśli można powiedzieć, się tym sformułowaniem, do rozgrywania sprawy poznańskiej rządów państw zachodnich, uznając, że ich akcja natury czysto politycznej, jeśli w ogóle chciałaby ją podjąć, musi w ówczesnych realiach skończyć się niepowodzeniem. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by władze PRL bardziej Moskwa pozytywnie zareagowała na udzielania lub postulaty Waszyngtonu kierowane pod adresem Warszawy. Dowodem byłaby chociażby odmowa przyjęcia przez władze PRL ofiarowywanej przez USA pomocy humanitarnej⁴².

Z podobnego powodu Giedroyc uważał, że efektów nie przyniosła podjęta przez emigrację, nawet jeśli firmowała je będąca socjalistami. Akcja Londynu, „Kultury” zresztą także, ułatwiłaby Warszawie torpedowanie wszelkich wysiłków przy użyciu znanych już w przeszłości metod, np. poprzez sprowadzenie ich do inspirowanych przez amerykański wywiad⁴³. Stąd pomysły o charakterze międzynarodowym, przybierające formy, które przynajmniej teoretycznie wydawały się mieć szansę powodzenia.

Objawiony po wypadkach kapitał sympatii dla Polski Giedroyc chciał wykorzystać do nagromadzenia procesów uczestników wydarzeń w Poznaniu. Po raz kolejny posługiwał się analogią, tym razem do atmosfery towarzyszącej gromnemu w początku lat pięćdziesiątych procesowi małżeństwa Rosenberga (skazanych w USA za szpiegostwo na rzecz Moskwy). Zabiegał o uczestnictwo znanych zagranicznych adwokatów (francuskich i amerykańskich), którzy bezpłatnie podjęliby się obrony oskarżonych, a także dziennikarzy⁴⁴, w tym specjalnego, choć nieoficjalnego przedstawiciela „Kultury”. Rolę tę pełnił mąż, i polska, szwajcarska socjalistka Jeanne Hersch.

Ze spraw niezwiązanych bezpośrednio z Poznaniem redaktor „Kultury” miał na względzie jeszcze jedną kwestię, już sygnalizowaną. Ufał, że zainteresowanie środowisk lewicowych sytuacją w kraju i okazywana jej sympatia wpłynęły na ogólną zmianę nastawienia wobec Polski. Problem ten uważał za kluczowy, powiedziałby można, że za jeden z najdonioślejszych skutków Poznania.

⁴¹ List Jerzego Giedroycia do Andrzeja Bobkowskiego, dz. cyt.; o tej sprawie także w liście do Juliusza Mieroszewskiego (z 16 VII) poruszonej w rozmowie z Anatolem Mühlsteinem, dz. cyt., s. 343.

⁴² Zob. reakcję DP, *Zbrodnica odmowa*, tamże, 1956, nr 161, 7 VII.

⁴³ List Jerzego Giedroycia do Zdzisława Bronclę, dz. cyt.

⁴⁴ List Jerzego Giedroycia do Juliusza Mieroszewskiego z 16 VII, dz. cyt., s. 343.

W interesie Polski leżało, by po raz pierwszy widziana była jako kraj robotniczy, a nie „feudalny”⁴⁵, by przełamany został szereg szkodliwych stereotypów czyniących z niej kraj ksenofobiczny i „reakcyjny”. „Z trudem wygrzebujemy się spod ciężaru etykiety faszystowskiej, nad którą zresztą sami dzielnie pracowaliśmy” – pisał do Józefa Wittlina⁴⁶. Stąd również brało się przekonanie o nadaniu wypadkom wydźwięku „lewicowego i rewolucyjnego”⁴⁷.

Działania na rzecz zmiany nastawienia i klimatu wokół Polski związane były ze wspomnianymi już obawami o sprowokowanie zajadłości o charakterze antysemitycznym, a także z dającymi o sobie znać nastrojami tego typu w kraju, przejawu walk frakcyjnych w partii. Tego rodzaju akcja, Giedroyc uważał ją za „ulubiony” instrument polityki rosyjskiej, zarówno w wydaniu carskim, jak komunistycznym⁴⁸, służącą odwróceniu sympatii okazywanej Polsce i wymagającą przeciwdziałania. Ostrzeżeniem było poświęcony kwestii antysemityzmu artykuł Konstantego A. Jeleńskiego oraz ankieta rozpisana na ten temat w tym samym numerze „Kultury”⁴⁹.

Nie wszystkie, jednak duże części projektów Giedroyciowi udało się zrealizować. Dzięki staraniom redaktora „Kultury” doszedł do skutku wiec protestacyjny w Paryżu, na którym przemawiał sekretarz generalny SFIO (francuskiej partii socjalistycznej) Pierre Cammin. Organizatorem były francuskie związki zawodowe, które zaangażowały się w stworzenie funduszu na rzecz ofiar represji i ich rodzin. W socjalistycznym tygodniku „Demain” ukazał się, inspirowany przez Giedroycia, artykuł Czesława Miłosza, a francuska partia socjalistyczna wystosowała, opublikowaną przez prasę, rezolucję protestacyjną¹. Udało się również ogłosić deklarację pisarzy; wśród sygnatariuszy znaleźli się intelektualiści, na których zalegało Giedroyciowi, m.in. Albert Camus⁵⁰, Karl Jaspers, Arthur Koestler, François Mauriac, Ignazio Silone oraz Aleksander Weissberg-Cybulski.

Część tych materiałów, zwłaszcza przemówień wygłoszonych na wiecach protestacyjnych, Giedroyc zamierzał wydać w formie broszurowej i ekspedować do kraju, przedsięwzięcie to nie doszło jednak do skutku w planowanym wymiarze⁵¹. Podobnie, jedynie częściowym sukcesem zakończył się projekt edycji tzw. tajnego referatu Chruszczowa, wygłoszonego na XX zjeździe KPZR w lutym 1956 r. Giedroyc wydał przemówienie, jednak nie tak, jak planował, tj. na *papier bible*, ale jako dodatek do numeru „Kultury”.

⁴⁵ List Jerzego Giedroycia do Józefa Wittlina z 8 VII 1956 r., Archiwum Instytutu Literackiego Maisons-Laffitte.

⁴⁶ List Jerzego Giedroycia do Józefa Wittlina z 19 VII 1956 r., tamże.

⁴⁷ List Jerzego Giedroycia do Zdzisława Broncia, dz. cyt.

⁴⁸ List Jerzego Giedroycia do Józefa Wittlina z 8 VII.

⁴⁹ K.A. Jeleński, *Od endeków do stalinistów; Ankieta „Kultury”*, „Kultura” 1956, nr 9/107.

⁵⁰ Przemówienie pisarza na wiecu solidarności z robotnikami Poznania opublikowane zostało w „Krytyce” 1983, nr 16.

⁵¹ List Jerzego Giedroycia do Stefana Korbońskiego z 10 VII 1956 r., Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons Laffitte.

Nie zostały także zrealizowane sformułowane pod wrażeniem wydarzeń plany wydawnicze – Giedroyc przemyśliwał o ogłoszeniu antologii noweli i powieści związanych tematycznie z rewolucją 1905 roku, przygotowanie wyboru pism Lwa Trockiego oraz wydanie książki Aleksandra Weissberga-Cybulskiego⁵².

I ostatnia już, choć wcale nie najmniej istotna, sprawa lokuje się nie w porządku dzieł, a interpretacji tego, co wydarzyło się w czerwcu. Zdaniem Juliusza Mieroszewskiego, pierwszego publicysty politycznego „Kultury”, wypadki poznańskie miały istotny, choć nie bezpośredni, aspekt geopolityczny. To, co stało się w Polsce, a także wcześniejsze zmiany w całym bloku, będące rezultatem chruszczowowskiej odwilży, stawiały na porządku dziennym pytanie o jakość i sens dotychczasowej polityki między Wschodem a Zachodem. Wedle Mieroszewskiego, sytuacja międzynarodowa, w tym rosnące napięcie Kremla z satelitami mogły skłaniać do zmiany sytuacji w Europie. Pomysł, który prezentował i za którym optował (w imieniu „Kultury”), polegał na utworzeniu pozostającego pod kontrolą międzynarodowego pasa neutralnego, który objąłby całe Niemcy, dając punkt wyjścia ich zjednoczenia, oraz kraje uzależnione od ZSRR.

Powstanie pasa, jako że oznaczało likwidację Układu Warszawskiego i dominacji sowieckiej w środkowej Europie, mogłoby skutkować rozwiązaniem NATO⁵³. Była to więc koncepcja, która przekreślała skutki Jałty i w zasadniczy sposób zmieniała status Polski oraz innych krajów regionu. Mieroszewski dostrzegał przy tym związek pomiędzy zjednoczeniem Niemiec a zmianą położenia Polski, uznając, że obie kwestie mogły być objęte „jednolitą (a nie sprzeczną) polityką”⁵⁴.

Giedroyc do czysto politycznych plusów konceptu neutralizacyjnego (wolne wybory, dobre stosunki z Moskwą, ale bez wojsk sowieckich w Polsce, repatriacja Polaków z ZSRR) dodawał korzyści gospodarcze – zmniejszenie zbrojeń, wzrost produkcji na rynek, nawiązanie kontaktów gospodarczych z Zachodem, koniec kolektywizacji i możliwość swobodniejszego rozwoju dla drobnej wytwórczości⁵⁵.

Wspomnieć wypada o jeszcze jednej sprawie, do której Mieroszewski powracać będzie wielokrotnie, z pomysłu neutralizacji „Kultura” wycofała się, nie widząc po pewnym czasie szans jej realizacji. Było nią uznanie granicy na Odrze i Nysie zarówno przez Anglosasów, jak i Bonn; projekt, nawiasem mówiąc, forsowany przez część brytyjskiej prasy, m.in. opiniotwórczy „The Manchester Guardian”⁵⁶.

⁵² Informacje z listu do Zdzisława Broncia, dz. cyt.

⁵³ Juliusz Mieroszewski, „Wyzwolenie-Zjednoczenie”, którego nikt nie chce, „Kultura” 1956, nr 10/108.

⁵⁴ List Juliusza Mieroszewskiego do Jerzego Giedroycia z 9 VII 1956, dz. cyt., s. 331.

⁵⁵ List Jerzego Giedroycia do Jerzego Stempowskiego z 1 VII, dz. cyt., s. 380.

⁵⁶ Pomysł ten był, z oczywistych powodów, bacznie obserwowany i komentowany przez prasę polską w Wielkiej Brytanii, por. np. „DP” 1956, nr 161, 7 VII.

Spodziewanym rezultatem, w tym wypadku, byłoby osłabienie związków PRL z Kreml. Jak pisał Mieroszewski, wycignięcie „fundamentu spod gmachu »prorosyjskiej orientacji«” w efekcie spadku poparcia dla władzy komunistycznej, z której społeczeństwo solidaryzowało się w sprawie Odry i Nysy⁵⁷.

IV

Tak w przypadku popoznańskich zabiegów Londynu, jak i Giedroycia trudno uogólniać ich rezultaty, co nie oznacza, że wypadki nie odegrały w doświadczeniu emigracji dośrodkowej istotnej roli. Przyjrzyjmy się tej kwestii bliżej. Większość postulatów Londynu, czemu trudno się dziwić, biorąc pod uwagę ich maksymalizm, nie została spełniona. Sytuacja w Polsce nie stała się ani przedmiotem postulowanej przez Adama Ciołkosza konferencji międzynarodowej, ani pretekstem do wysunięcia żądań pod adresem Warszawy zgłaszanych przez Tadeusza Bieleckiego. Nie udało się w zasadzie uaktywnić polityki Waszyngtonu wobec Polski. Na niczym spełniły pomysły postawienia sprawy Poznania na forum ONZ, tak w wypadku Londynu, jak i pomysłów Giedroycia, mimo że EZN i Rada Trzech monitorowały w tej materii ministrów spraw zagranicznych i prezydenta USA do początku listopada 1956 r. Rzecz ostatecznie zdezaktualizowała wypadki węgierskie, na które cały świat zwrócił uwagę i które przyniosły sytuację w Polsce.

O pewnym sukcesie można natomiast mówić w wypadku międzynarodowego nagromienia procesów poznańskich. Na skutek zabiegów m.in. Józefa Lipskiego, w wygłoszonym 26 września (dniu rozpoczęcia procesu) oświadczeniu prezydent Eisenhower upomniał się o prawa oskarżonych, wspomniawszy również o wolnych wyborach w Polsce⁵⁸.

Powody – które sprawiły, że efekty pomysłów popoznańskich były takie, jakie były – tłumaczyć można dwojako. O jednym czynniku była już mowa – rzecz można sprowadzić, w wypadku Londynu, do nierealności postulatów i braku proporcji pomiędzy tym, co stało się w kraju, a skalą stawianych żądań. Na przeszkodzie stała tu, ogólnie rzecz biorąc, trwająca porządku jałtańskiego; żadne z wydarzeń w obszarze Europy Środkowej, do których doszło w 1956 r., nie zdawało go w istocie głębiej naruszać. Drugi czynnik, to zmiany polityczne zachodzące w Polsce. Uaktywnienie się walki frakcyjnej w PZPR oraz osłabienie pozycji I sekretarza partii czyniło sytuację w kraju płynną i nie sprzyjało podejmowaniu decyzji na szczeblu międzynarodowym, zwłaszcza o zasadniczym znaczeniu. Nawiasem mówiąc, zdawało sobie z tego sprawę Giedroyc, zawsze zakładający i biorący pod uwagę zmienność sytuacji po-

⁵⁷ List Juliusza Mieroszewskiego do Jerzego Giedroycia z 9 VII, dz. cyt., s. 332.

⁵⁸ P. Machcewicz, dz. cyt., s. 143

litycznej, również kiedy zwraca³ uwagê, że Poznań jest problemem „wymagaj¹ym jeszcze pewnego odczekania”⁵⁹.

Pamiętaæ takê trzeba, że dezaktualizacji, przynajmniej czêci postulatów zg³oszonych pod adresem Zachodu, sprzyja³y wydarzenia, do których dosz³o w Polsce w paŹdzierniku 1956 r.

Nie znaczy to jednak, że Poznań, a mówi¹c precyzyjniej, reakcja, jak¹ wywo³a³, okaza³ siê wydarzeniem bez ci¹gu dalszego. Tak moŹna go oceniaæ jedynie w odniesieniu do emigracji legalistycznej; inaczej rzecz siê mia³a w wypadku „Kultury”. Dla Giedroycia wypadki poznañskie, w po³1czeniu z destalinizacj¹, sta³y siê katalizatorem zmiany programu pisma. Powiedzieæ moŹna nawet wiêcej – zjawiskiem przyspieszaj¹ym podjê¹t w 1955 r. zmianê polityki wobec kraju. Oznacza³o to przeorientowanie pojêæ i diagnoz odnosz¹cych siê do pojmowania roli emigracji oraz jej relacji z krajem, a za tym – ca³kowite odej³cie od sposobu myœlenia oraz metod polityki prowadzonej przez Londyn.

Jeœli zestawiamy politykê Londynu i „Kultury” wypada zwróciæ uwagê na doœæ istotn¹ kwestiê wynikaj¹c¹ z odmiennoci charakterów obu organizmów. „Kultura” by³a miejscem uprawiania polityki w sensie dyskusyjnym i problemowym, przy za³oŹeniu, o którym juŹ wspomniano, że podejmowane koncepcje powinny byæ dostosowywane do zmieniaj¹cej siê rzeczywistoœci i nie musz¹ we wszystkich wypadkach posiadaæ cech trwa³oœci. Dodaæ do tego trzeba jeszcze jedn¹ sprawê, a mianowicie przekonanie Mieroszewskiego, że mierz¹ce siê z rzeczywistoœci¹ piarstwo polityczne powinno siê koncentrowaæ g³ównie na zagadnieniach spornych, budz¹cych w¹tpliwoœci⁶⁰. Innymi s³owy, „Kultura” stawia³a sobie za cel analizowanie rzeczywistoœci i dochodzenie t¹ drog¹ do rozwi¹zań optymalnych oraz inspirowanie myœlenia, na emigracji i w kraju. Œwiadomoœæ tego sposobu pojmowania przez pismo w³asnej obecnoœci jest konieczna nie tylko ze wzglêdu na umiejêtnoœæ prawid³owego odczytania przes³ania „Kultury”, ale takê, w interesuj¹ym nas tutaj przypadku, precyzyjnego ulokowania jej koncepcji w programie ca³ej emigracji.

Dla „Kultury”, o czym juŹ wspomniano, Poznań by³ wydarzeniem modyfikuj¹ym jej politykê i taktykê. Jeœli, na co pismo zwraca³ uwagê, jedynym efektywnym instrumentem oddzia³ywania na system komunistyczny s¹ wydarzenia podobne poznañskim, naleŹa³o ca³1 uwagê skoncentrowaæ na kraju i prowadziæ politykê sprzyjaj¹c¹ takim zachowaniom.

Czytaj¹c „Kulturê” z prze³omu 1956/1957 r., uznæ moŹna, że pomys³ ten zosta³ zawieszony. Przypomnijmy, pismo udzieli³o poparcia (choæ nie bezwzglêdnego) W³adys³awowi Gomu³ce, uznaj¹c, że prowadziæ on bêdzie politykê demokratyzacji, zgodn¹ ze spo³ecznym interesem. Kiedy okaza³o siê, że Gomu³ka odszed³ od idea³ów PaŹdziernika, a koncepcja obalenia systemu si³1

⁵⁹ Jerzy Giedroyc do Juliusza Mieroszewskiego z 9 VII, dz. cyt., s. 326.

⁶⁰ Pisarz dawa³ wyraz temu przekonaniu niejednokrotnie, por. np. *Kronika angielska (Literaci a polityka)*, „Kultura” 1956, nr 10/108.

(Węgry 1956 r.) okazała się dramatycznie nierealna, „Kultura” wróciła w zasadzie do przekonań bezpośrednio popoznańskich, uznając, że system można modyfikować, stymulując rozsądny i świadomy celowy opór społeczny, starając się oddziaływać zarówno na społeczeństwo, jak na komunistyczną władzę.

Trafności tych założeń nie trzeba, jak się zdaje, uzasadniać, nie tylko z tego powodu, że wykraczają one poza ramy rozważań poświęconych znaczeniu poznańskiego Czerwca.

JOLANTA HAJDASZ

POZNAŃSKI CZERWIEC W PROGRAMACH ROZGŁOŚNI POLSKIEJ RWE*

Najlepsza audycja nie jest warta jednego ludzkiego życia – mawiał Jan Nowak Jeziorański, legendarny Kurier z Warszawy i legendarny dyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, radia, z którym wydarzenia Poznańskiego Czerwca '56 związane są w sposób nierozzerwalny i symboliczny, choćby przez to, że robotnicy idący w pochodzie 28 czerwca 1956 r. w spontanicznym odruchu zniszczyli zagłuszarkę RWE będącą dla nich symbolem znienawidzonego reżimu. Radia, które przez 42 lata, od 3 maja 1952 r. nadawało do Polski nieocenzurowane audycje będące alternatywą dla codziennej papki komunistycznej propagandy PRL-u. Audycje o Czerwcu miały w RWE swoje stałe miejsce. Przypominano w nich o poznańskiej tragedii co roku w ostatnich dniach czerwca.

W misji programowej Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa sformułowanej w marcu 1952 roku określone zostały zasady, które od pierwszych dni istnienia radia jednoznacznie określiły jego stosunek do zmian politycznych, jakie w Europie i w Polsce zaszły po II wojnie światowej. Jako priorytet określono w nich to, że „zadaniem radia jest walka z propagandą i indoktrynacją, prostowanie fałszów, [...] dostarczanie pełnej informacji, o tym co dzieje się w Polsce i w świecie”¹. Wśród zasad składających się *de facto* na dokument, który można uznać za deklarację programową rozgłośni znalazło się także charakterystyczne zdanie odzwierciedlające stosunek RWE do potencjalnej opozycji i przeciwników systemu komunistycznego: „mamy podtrzymywać opór moralny i niezależną myśl. Będziemy się wystrzegali wszystkiego, co mogłoby pchnąć społeczeństwo do oporu czynnego albo organizowania się pod ziemią. Będziemy kierowali się troską o dobro słuchaczy. Najlepsza audycja nie jest warta jednego życia ludzkiego”². Przenikliwość, jaką wykazał Jan Nowak Jeziorański, ówczesny dyrektor Rozgłośni Polskiej RWE, formułując tę zasadę,

* Fragmenty artykułu zostały opublikowane w: J. Hajdasz, *Szczekaczka, czyli Rozgłoszenia Polska RWE*, Poznań 2006.

¹ J. Nowak Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2000, s. 55.

² Tamże, s.55.

potwierdziły jednoznacznie tragiczne wydarzenia 1956. Rola, jaką odegrało wówczas Radio Wolna Europa, zarówno w czasie wydarzeń na Węgrzech, jak i w Polsce była olbrzymia. Odmienny przebieg tragedii w obu naszych państwach, śmiem twierdzić, determinowany w dużym stopniu odmienną interpretacją robotniczych wystąpień w Budapeszcie i Poznaniu przez rozgłośnie polską i węgierską RWE jest wymownym przykładem wpływu strategii programowej tego radia na rozwój wydarzeń w krajach, do których kierowano audycje rozgłośni. Jest przykładem na tyle wymownym, że warto przyrzeć mu się dokładnie, ponieważ jedynie porównanie przebiegu wydarzeń w Polsce i na Węgrzech daje pełny obraz znaczenia programów RWE dla przebiegu wydarzeń o charakterze politycznych w krajach bloku wschodniego.

Wydarzenia z czerwca 1956 roku w Poznaniu stały się pierwszą tak poważną próbą dla Rozgłośni Polskiej RWE i jej strategii. Gdy 28 czerwca 1956 roku, około godz. 19.30 nasłuch RWE przechwycił lakoniczny komunikat PAP o „poważnych zaburzeniach w mieście”³ i gdy w ciągu następnych 24 godzin informacje te potwierdziły korespondencje dziennikarzy zagranicznych przebywających wówczas w Poznaniu z powodu rozpoczęcia Międzynarodowych Targów Poznańskich, stało się jasne, że sposób prezentowania i komentowania tych wydarzeń przez radio może mieć wpływ na dalszy ich przebieg. Już w pierwszych relacjach przekazywanych z Poznania przez zagranicznych dziennikarzy pojawiła się informacja o tym, że dla manifestantów symbolem znienawidzonego reżimu stała się – obok budynku Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Kochanowskiego i więzienia przy ul. Młyńskiej – zagłuszarka radiowa znajdująca się na budynku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Dąbrowskiego, zagłuszarka, której buczenie i jazgot skutecznie uniemożliwiały odbiór jakichkolwiek programów radiowych z zagranicy. Programów przygotowywanych i emitowanych bez komunistycznej cenzury, będących dla zniewolonych narodów substytutem wolnych i niezależnych mediów. Zniszczenie tej zagłuszarki przez tłum, wyrzucenie przez okno jej urządzeń, a potem rozbicie ich i podeptanie przez manifestujących pokazywało jednoznacznie, jaką wagę przywiązują Polacy w kraju do nadawanych z zagranicy audycji radiowych. Wypracowywana na gorąco, pod wpływem bieżących informacji z Polski taktyka RWE zakładała przedstawienie

³ Komunikat nadany przez Polskie Radio był następujący: „W dniu dzisiejszym doszło do poważnych zaburzeń na terenie miasta Poznania. Od pewnego czasu agentura imperialistyczna i reakcyjne podziemie starały się wykorzystać trudności ekonomiczne i bolączki w niektórych zakładach Poznania dla sprowokowania wystąpień przeciwko władzy ludowej. Wróg nieprzypadkowo obrał sobie jako teren prowokacji właśnie Poznań, w chwili gdy odbywają się tam Międzynarodowe Targi. Chodziło o to, aby rzucić cień na dobre imię Polski Ludowej, utrudnić rozwijanie naszej pokojowej współpracy międzynarodowej. W dniu dzisiejszym agentom wroga udało się sprowokować zamieszki uliczne. Doszło do napadów na niektóre gmachy publiczne, co pociągnęło ofiary w ludziach”. Źródło: K. Patek, *Poznański Czerwiec w programach Rozgłośni Polskiej RWE*, „Przegląd Polski”, dodatek literacko-społeczny „Nowego Dziennika”, 27.06.2003.

przede wszystkim najpełniejszej wersji wydarzeń oraz ich podłoża. W tym czasie z polskich gazet i z programu Polskiego Radia można się było co najwyżej dowiedzieć o agentach imperializmu, którzy wykorzystali fakt, że w Poznaniu odbywają się Międzynarodowe Targi i sprowokowali zamieszki w celu skompromitowania Polski Ludowej. Według Jana Nowaka, podstawowym celem, jaki stawiał sobie zespół, było tonowanie nastrojów społecznych. „Nasz trudny dylemat polegał na tym – twierdzi w swoich wspomnieniach Nowak – by rozpowszechnione przez nas wiadomości i echa ze świata nie stały się iskrami, które rozniosą pożar na cały kraj. Najprawdopodobniej skończyłoby się to katastrofą. W komentarzach musieliśmy więc wskazywać na konsekwencje eksplozji w skali całego kraju i niebezpieczeństwa powrotu do terroru, który przeciąłby proces liberalizacji”⁴. Wytyczne amerykańskie dotyczące sposobów prezentowania w programach RWE wydarzeń poznańskich zgodne były z tą ideologią wyrażoną w komentarzu redakcyjnym Jana Nowaka Jeziorańskiego, który ukazał się na antenie rankiem 29 czerwca. W tych dniach działania redakcyjne RWE sprowadzają się do przekazywania wiarygodnych i rzetelnych informacji o tym, co dzieje się w Poznaniu, informacji, których wówczas żadnym polskim środkiem masowego komunikowania nie wolno było podać. W tym celu starano się przede wszystkim przedstawiać pełną wersję wydarzeń oraz próbować wskazać ich podłoże, tak by oprócz słów poparcia dla robotników przekazać im, że mają za sobą opinię całego zachodniego świata. Jan Nowak Jeziorański zdawał sobie przy tym sprawę, że rozpowszechniane przez RWE wiadomości mogą stać się punktem zapalnym, który wywołać może eksplozję w całym kraju, a w ówczesnej sytuacji geopolitycznej zakończyłoby się to tragedią. Równocześnie radio przedstawiało więc konsekwencje takiej ogólnopolskiej eksplozji i powrotu do terroru, który zatrzymałby trwający już powolny proces liberalizacji. Celom tym podporządkowane były wszystkie działania antenowe RWE, a jak potwierdza w swoich wspomnieniach Jan Nowak, były one zgodne także z wytycznymi sformułowanymi w ciągu najbliższych dni przez amerykańskie kierownictwo stacji⁵.

Z dzisiejszej perspektywy informacje RWE o poznańskim powstaniu nie zawierają żadnych nieznanych faktów. Badania i ustalenia historyków prowadzone po 1981 r. przynoszą bardziej szczegółową wiedzę na ten temat. Należy jednak spojrzeć na informacje przekazywane przez RWE w kontekście wiedzy ówczesnego człowieka, żyjącego przecież w kraju za żelazną kurtyną, kraju cenzury i politycznego terroru. W tym kontekście uderzająca jest już nawet terminologia używana przez dziennikarzy rozgłośni z Monachium. Od początku mówią oni o „robotnikach doprowadzonych do ostateczności”, „władzy strzelającej do robotników”, „rozruchach głodowych w Poznaniu”, a uczestników tamtych wydarzeń nazywają „powstańcami”, co dla słuchaczy audycji RWE karmionych codzienną propagandową papką w reżimowej prasie

⁴ J. Nowak Jeziorański, *Wojna w eterze*, s. 241.

⁵ Tamże, s. 242.

i radiu musiało być uderzające. Audycje te, poprzedzane czołówką „strzały na ulicach zbuntowanego Poznania”, ilustrowane były odgłosami strzałów z wojskowych karabinów maszynowych potęgującymi grozę i wiernie oddającymi atmosferę tego, co działo się w mieście. By zebrać jak największą liczbę informacji na temat wydarzeń w Poznaniu radio wykorzystało fakt obecności w mieście z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich co najmniej kilkuset zagranicznych wystawców, gości i dziennikarzy z całego świata. Byli oni naoczniymi świadkami ulicznych manifestacji oraz interwencji wojska i milicji. Wielu z nich natychmiast wracało z Polski pod wpływem tych wydarzeń, wspomnienia wojny i tego, co ona ze sobą niesie, były przecież jeszcze bardzo świeże, a groźba III wojny światowej, czyli konfrontacji Wschodu z Zachodem była wówczas uważana za realną, przy czym zarzewiem do niej mógł stać się nawet lokalny konflikt zbrojny. W tym właśnie duchu pisane były wszystkie publikowane wówczas na antenie komentarze, a ich nastrój idealnie oddaje tekst Jana Nowaka Jeziorańskiego wygłoszony na antenie 30 czerwca 1956 r. Nowak podkreślał w nim, że „w tym momencie kiedy wojsko i milicja, wysyłane na ulice Poznania przeciwko masom pracującym zaczęły objawiać pierwsze oznaki solidarności ze strajkującymi, dwie sowieckie dywizje piechoty, stacjonujące w Brześciu nad Bugiem, przebrane zostały w polskie mundury i postawione w stan pogotowia, tak by można je było w każdej chwili przerzucić na teren Polski. Nie łudźmy się więc ani przez chwilę, że gdyby nawet całe wojsko Rokossowskiego przeszło na stronę swych braci, Moskwa rzuciłaby na Polskę swe czerwone dywizje, obojętnie czy w polskich, czy rosyjskich mundurach, by w morzu krwi utopić każdy odruch, każdą zbrojną próbę odzyskania wolności”⁶.

W tych dniach rozgłośnia Polska RWE starała się dotrzeć do jak największej liczby osób powracających na Zachód z Poznania. W tym celu reporterzy radia w 18 biurach rozgłośni rozsianych po całej Europie czekali na lotniskach i dworcach i nagrywali relacje świadków. Przekazywane były one drogą kablową do Monachium i jak najszybciej szły na antenę. W dniach 29 i 30 czerwca 1956 roku nadano aż 14 relacji naocznych świadków wydarzeń w Poznaniu, m.in. korespondenta „Daily Express”, „Frankfurter Rundschau” czy handlowców z Wielkiej Brytanii, Niemiec i USA. W następnych dniach istotnym elementem programu RWE stało się przekazywanie głosów i reakcji Zachodu na wydarzenia w Poznaniu. W przeglądach prasy cytowano artykuły z ponad 30 zachodnich dzienników i czasopism, m.in. brytyjskiego „Times”, francuskiego „Le Monde”, „New York Times”, a nawet gazet z Indii, Iraku i Birmy. RWE nadała specjalnie nagrane dla niej oświadczenie przywódcy brytyjskiej partii pracy, premiera Francji, przywódcy brytyjskich związków zawodowych, gubernatora stanu Nowy Jork czy pisarza

⁶ Jan Nowak Jeziorański, komentarz w związku z krwawymi wydarzeniami poznańskimi, 30.06.1956, źródło: płyta CD wydana przez ADM w 2002 r. z okazji 50. rocznicy powstania rozgłośni.

Johna Steinbecka, który specjalnie w tym celu przybył do studia w Monachium. Równocześnie nadawano specjalnie oświadczenia przywódców polskiej emigracji, którzy żywiołowo reagowali na poznańskie powstanie. Ze słowami otuchy i poparcia dla poznańskich robotników przed mikrofonami RWE wystąpili m.in. Adam Ciołkosz, Władysław Anders i Stanisław Mikołajczyk.

O poziomie dziennikarstwa publicystów Rozgłośni Polskiej RWE świadczyć może komentarz, jaki na antenie radia ukazał się po słynnym przemówieniu premiera Józefa Cyrankiewicza, który w studiu poznańskiej rozgłośni Polskiego Radia w odpowiedzi na czerwcowe wydarzenia ogłosił, iż władza ludowa każdemu odetnie rękę, kto poważy się podnieść ją przeciwko tej władzy. W studiu RWE odpowiedziała mu na to Krystyna Marek, koleżanka premiera ze studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, jego towarzyszka i współpracownica PPS w Krakowie. Przypomniała mu wspólne młodzieńcze ideały i przeżycia, wspólnie organizowane strajki i protesty robotnicze przeciwko rządowi przedwojennemu, wytykała mu zdradę celów, którym niegdyś razem służyli. W konfrontacji z propagandową miałkością i kłamstwami oficjalnej prasy i radia te słowa brzmią także dziś mocno i prawdziwie. Jest przedziwnym zrzędzeniem losu to, iż 40 lat później, w kolejną rocznicę Poznańskiego Czerwca, w tym samym poznańskim studiu, w którym kiedyś przemawiał Józef Cyrankiewicz, Jan Nowak przekazał nagrania RWE na temat 1956 roku do archiwum lokalnej rozgłośni Polskiego Radia – Radia Merkury⁷.

Godny podkreślenia jest także fakt wielokrotnego wracania do tematu Poznańskiego Powstania w programach radia także po 1956 roku, przy okazji kolejnych, nie tylko okrągłych rocznic. Na ten temat osobne audycje przygotowywali m.in. Tadeusz Nowakowski, Józef Ptacek, Henryk Rozpędowski, Paweł Zaremba, Stanisław Zdrożny, Lucjan Perzanowski, Stanisław Julicki, Eugeniusz Romiszewski, Alina Grabowska, Tadeusz Żenczykowski, Michał Suszycki i Tadeusz Podgórski. Audycje te przez wiele lat były jedynym źródłem nowych informacji na temat przyczyn, przebiegu i skutków poznańskiej tragedii. Konsekwentnie podkreślano przy tym znaczenie tych wydarzeń, by nie były one marginalizowane, a potem zapomniane. Przykładowo w 9. rocznicę zajść, w 1965 r. w audycji o Czerwcu '56 podsumowano: „czerwcowe zajścia poznańskie przed dziewięćmi laty były jednym z ważniejszych ogniw całego łańcucha wydarzeń prowadzących bezpośrednio do tak zwanego Października. Zanim przebrała się miara cierpliwości robotników poznańskich, prowokowanych bezdusznym stanowiskiem władz, od dawna już w całym kraju narastały nastroje wrzenia. Poczucie własnej siły pozwoliło tysiącom Poznaniaków ujawnić nastroje, które były nastrojami nie tylko ich miasta, ale i całego kraju. [...] Jeśli wydarzenia październikowe 56 roku nazywa się »polską wiosną w październiku«, to jej politycznym »przedwiosniem« był czerwcowy czwartek w Poznaniu”. W 1970 roku, w 14. rocznicę wydarzeń, a na pół roku przed Grudniem '70 przypomniano słowa Władysława Gomułki z 1956 r.: „przed

⁷ J. Hajdasz, A. Ławniczak, *Polak z oddali*, Poznań, 2000, s. 83.

prawdą uciec nie można” z następującym komentarzem „Władysław Gomułka nigdy ich już nie powtórzył i nie powtórzy, bowiem prawda uderza dzisiaj w partię, którą sam kieruje, we władzę, którą reprezentuje. Uderza w niego samego. Tej prawdy podważyć się nie da, bowiem rocznicy Poznańskiego Czerwca władza nie obchodziła, czerwonych kwiatów na grobach poległych nie składała, wszystko w nadziei, że tamte wydarzenia utoną w ludzkiej niepamięci”. Wymowne są tytuły późniejszych audycji na ten temat, *Zapomniana rocznica* to słowa, które mówią same za siebie. W 1973 r. jako pierwszy użył ich w swojej audycji Stanisław Zdrożny. W 1978 r. autor audycji o Czerwcu przewidywał: „na pomniku poległych, który kiedyś stanie w Poznaniu, będą uwiecznione nazwiska pięćdziesięciu trzech [cyt. oryginalny, w rzeczywistości ofiar było więcej – J.H.], którzy oddali życie w walce o chleb i wolność. Przy nazwiskach daty urodzenia będą różne, ale dzień śmierci prawie ten sam – 28, 29, 30 czerwca 1956 roku”. Na ziszczenie się tych słów trzeba było czekać zaledwie trzy lata. W zmieniającej się choć – jak wiemy – tymczasowo, sytuacji politycznej, w czerwcu 1981 roku rozgłośnia szeroko komentowała 25. rocznicę Czerwca, po raz pierwszy uroczyste obchodzoną w Poznaniu. „Dwa czerwce w kalendarzu tego miasta. Czerwiec rozpaczy gniewu i krwi roku 1956 i czerwiec zadośćuczynienia roku 1981. Kurtyna milczenia, zasłaniająca od ćwierćwiecza prawdę... zostanie zdarta. Na Placu Adama Mickiewicza w Poznaniu w 25. rocznicę dramatu staje pomnik – dwa strzeliste krzyże z orłem u stóp”. Ta rocznica w audycjach RWE omawiana była szeroko, zarówno w materiałach pisanych, jak i dźwiękowych. Już na podstawie tej pobieżnej analizy treści głoszonych przez RWE na temat Czerwca '56 widać, że z pewnością nie ma przesady w twierdzeniu, iż rozgłośnia w znacznym stopniu przyczyniła się do nadania poznańskim wydarzeniom odpowiedniej rangi i zachowania ich w społecznej świadomości⁸.

Podobnie było w czasie przełomu politycznego w październiku 1956 r., gdy radio udzieliło pełnego poparcia Władysławowi Gomułce i nowemu kierownictwu partii, a w swoich programach i komentarzach wzywało do zachowania spokoju i opanowania, by nie dać pretekstu do radzieckiej interwencji. W jednym z wielu komentarzy redakcyjnych, jakie w październiku i listopadzie 1956 r. ukazały się na antenie RWE, stanowisko Rozgłośni Polskiej zostało jasno zdefiniowane: „dziś właśnie manifestowanie zrozumiałych uczuć nienawiści do sowieckiego ciemńyciela na publicznych wiecach, zebraniach i pochodach stanowi groźne niebezpieczeństwo i może być z łatwością wykorzystane jako pretekst do ataku na tę ograniczoną niezależność, która stała się zdobyczą ostatnich kilku tygodni. [...] Nakazem chwili na dzień dzisiejszy jest unikanie wszystkiego, co mogłoby zagrozić Polsce nową katastrofą, unikanie wszystkiego co mogłoby pogłębić wewnętrzny chaos i pogorszyć jeszcze bardziej fatalne położenie gospodarcze. [...] Nie chcemy, by nasz kraj znowu

⁸ Cyt. audycji za: K. Patek, *Poznański Czerwiec w programach Rozgłośni Polskiej RWE*, s. 2.

splynał krwią – nie chcemy, by powtórzyła się tragedia roku 1944”⁹. Wszystkie komentarze, które w tym czasie ukazały się na antenie RWE, utrzymane były w tym samym duchu, nie zawierały żadnych pouczeń i apeli, a skupiały się głównie na dostarczaniu wyczerpujących i obiektywnych informacji o przebiegu wydarzeń, które w oficjalnych, peerelowskich środkach masowego przekazu nie były prezentowane w ogóle. Ta linia polityczna, jak twierdzi obecnie Jan Nowak i wielu jego ówczesnych współpracowników, nie była niczyją indywidualną zasługą. „Jako kierownik zespołu nie wymyśliłem jej i nie potrzebowalem nikomu jej narzucać. Nigdy nie panowała wśród nas tak daleko posunięta jednomyślność”¹⁰. Rozwaga i odpowiedzialność, jaką wówczas wykazało kierownictwo Rozgłośni Polskiej RWE, widoczna jest szczególnie wyraźnie w porównaniu z postawą Rozgłośni Węgierskiej wobec wydarzeń dziejących się w Budapeszcie mniej więcej w tym samym czasie. Sposób prezentowania w programach RWE masowego protestu na Węgrzech i radzieckiej interwencji będącej jego bezpośrednim następstwem, stwarza podstawy do twierdzenia, że w tym czasie RWE nie potrafiła zachować się odpowiedzialnie. Utrzymuje się ogólne przekonanie, że Rozgłosnia Węgierska RWE zachęcała i wręcz podburzała naród węgierski do powstania, a następnie zachęcała go do przeciwstawienia się radzieckiej próbie stłumienia go. Co gorsza, radio czyniło to, składając nieuzasadnione obietnice zachodniej pomocy zbrojnej. Te opinie zweryfikował George Urban¹¹ po żmudnych i szczegółowych badaniach, jakie na ten temat prowadził, wykorzystując wszelkie istniejące ówczesnie źródła historyczne¹². Na ich podstawie stwierdził, że od 24 października do

⁹ Cytowany fragment pochodzi z komentarza wygłoszonego 4 listopada 1956 roku przez dyrektora Rozgłośni Polskiej RWE; w: J. Nowak Jeziorański, *Polska droga ku wolności, 1952–1973*, Londyn 1974, s. 39–40.

¹⁰ J. Nowak Jeziorański, *Wojna w eterze*, s. 274

¹¹ George Urban – pochodzący z Węgier współpracownik i pracownik RWE, m.in. w latach 1970–1982 komentator polityczny i konsultant RWE, a w latach 1983–1986 dyrektor generalny RWE, autor wspomnień z lat pracy w rozgłośni pt. *RWE i walka o demokrację*, Warszawa 2000.

¹² Przez niemal 40 lat historycy oraz pracownicy RWE poszukiwali ustnych i pisemnych relacji na temat węgierskojęzycznych audycji radia w 1956 r., ale niczego nie udało im się znaleźć. Zarówno oryginalne maszynopisy, jak i nagrane na taśmach materiały dźwiękowe miały zostać zniszczone. Panowało przy tym powszechne przekonanie, że dokonano tego na polecenie amerykańskich władz bezpieczeństwa, by oszczędzić sobie zażenowania. W latach 1956–1957 rząd Adenauera wszczął nawet dochodzenie, by ustalić, czy RWE faktycznie podburzało Węgrów do powstania przeciwko władzy komunistycznej, ale zakończyło się ono „werdyktem uniewinnającym”. Mimo to w 1993 r. G. Urbanowi po długich poszukiwaniach udało się odnaleźć w archiwum węgierskiego radia kilka godzin audycji RWE w języku węgierskim nagranych w 1956 r. dla wyższych urzędników w Budapeszcie. Z kolei w 1995 r. w niemieckim Archiwum Federalnym odnaleziono kompletny zapis węgierskojęzycznych audycji RWE z 1956, pochodzących najprawdopodobniej z nasłuchu radia. (Do opisanego wyżej postępowania wyjaśniającego prowadzonego przez rząd Adenauera RWE przekazało tylko maszynopisy audycji, które także nie były udostępniane historykom i badaczom). Źródło: G. Urban, *RWE i walka o demokrację*, Warszawa 2000, s. 191–219.

4 listopada 1956 r. RWE nadało bardzo dużo komentarzy redakcyjnych, wypowiedzi poszczególnych osób, analiz militarnych i wyjątków z artykułów ukazujących się w prasie zachodniej oraz że wszystkie one „wyrażały podziw dla powstańców i moralne poparcie dla powstania [...] Źle słyszane na skutek zagłuszania audycje te, a także własne komentarze radia umacniały rewolucjonistów w przekonaniu, że RWE bez zastrzeżeń identyfikuje się z ich celami. [...] w 1956 roku działania politycznego zarządu RWE często cechowała nieodpowiedzialność i brak kontroli nad sytuacją”¹³. George Urban podkreśla przy tym, że błędy kierownictwa węgierskiej rozgłośni i ich amerykańskich przełożonych są tym większe, że Polakom udało się ich uniknąć mimo znalezienia się w analogicznej sytuacji. Jako uzasadnienie tej różnicy Urban powołuje się m.in. na tragedię Powstania Warszawskiego i doskonałą orientację kierownictwa Rozgłośni Polskiej RWE w rozgrywkach między frakcjami partyjnymi w 1956 r. Zapoznanie się z faktami pozwoliło mu na trafną ocenę sytuacji politycznej i słuszne, jak wykazał późniejszy rozwój wydarzeń, poparcie udzielone Władysławowi Gomułce. Na węgierski zespół RWE spada więc część odpowiedzialności za tragedię 1956 r., w której życie straciło ponad 2600 obywateli węgierskich, a prawie 20 tys. zostało rannych. Przykładowo jednym z poważniejszych błędów Rozgłośni Węgierskiej było powtarzanie audycji powstańczych, które były nadawane przez prowincjonalne rozgłoszenie i rady robotnicze, gdyż właśnie rady pracownicze zaraz na początku protestu starały się opanowywać radiostacje i ich nadajniki. Audycje te, z reguły nieopatrzone żadnym komentarzem, niosące ogromny ładunek emocji i pisane na gorąco, pod wpływem rozwoju wydarzeń RWE odbierała nie tylko w stacjach nasłuchowych pod Monachium, ale także w specjalnych punktach ulokowanych w Austrii, w pobliżu granicy węgierskiej. Powtarzając audycje powstańcze, RWE stała się wyrazicielem najbardziej radykalnych i maksymalistycznych żądań protestujących, wśród których znalazł się m.in. postulat wycofania się Węgier z Układu Warszawskiego, wolnych i tajnych wyborów, rozwiązania bezpieczeństwa i utworzenia sił policyjnych niezależnych od partii. Jak słusznie zauważa G. Urban, „... radio było młode i niedoświadczone. Po pięciu zaledwie latach działalności jego zarząd nadal wypróbowywał narzędzia i badał linie demarkacyjne zimnej wojny i po prostu nie potrafił zareagować jasno i zrećcznie na pierwsze wielkie wyzwanie. Węgry, stanowiące jego chrzest bojowy, zapłaciły za to wysoką cenę”¹⁴. Znamienne jednak i bardzo wymowne jest to, że znajdująca się w podobnej sytuacji Rozgłośni Polska mimo identycznego radiowego doświadczenia umiała jej sprostać w sposób odpowiedzialny i rozważny. Wyważone i stonowane komentarze, jakie ukazały się na antenie w czasie wydarzeń poznańskich i ograniczone poparcie, jakie w chwilach kryzysu rozgłoszenia udzieliła Władysławowi Gomułce, pozwoliły uniknąć kolejnej wielkiej tragedii narodowej, w której zginąć mogło wielu rodaków.

¹³ Tamże, s. 192.

¹⁴ Tamże, s. 204.

Jednocześnie dzięki temu ujawnić się mógł mechanizm biernego oporu społecznego, który choć nie przybierał jeszcze form konspiracji ani gwałtownych wystąpień, okazał się skuteczny. Określona w wytycznych programowych w 1952 r. zasada niesięgania po „rząd dusz” i niekierowania zdalnie społeczeństwem ani nieudzielania mu żadnych porad, instrukcji i pouczeń okazała się najlepszym możliwym rozwiązaniem. W połączeniu z późniejszym relacjonowaniem, omawianiem i przekazywaniem do kraju wszystkiego, co w odpowiedzialny sposób wzmacniało opór społeczny, stała się czynnikiem w olbrzymim stopniu kształtującym niezależną opinię publiczną, co stało się jednym z istotniejszych czynników determinujących powstanie w Polsce skutecznej opozycji politycznej.

WYDARZENIA POZNAŃSKIE W OCZACH ZACHODU

Stanowisko państw zachodnich na wydarzenia poznańskie jest od pewnego czasu przedmiotem zainteresowań historyków. Dotychczas najwięcej uwagi poświęcono reakcjom i opiniom zachodnioniemieckim. To, co wydarzyło się w Poznaniu 28 czerwca 1956 r. przywoływało Niemcom na myśl Berlin z 17 czerwca 1953 r. Oba miasta dzieli zaledwie 300 km i tę bliskość w sensie geograficznym oraz wspólnych elementów między oboma robotniczymi buntami dostrzegła zachodnioniemiecka prasa i opinia publiczna. Polska wyszła z cienia i przestała być postrzegana jednoznacznie negatywnie¹.

W niniejszym artykule kwestia reakcji Republiki Federalnej Niemiec na wydarzenia Poznańskiego Czerwca została pominięta, gdyż stanowi przedmiot odrębnego opracowania. Autor skupi się na odbiorze poznańskiego zrywu w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii oraz Francji. Pisali o tym już wcześniej m.in. E. Makowski², S. Jankowiak³, J. Kar-

¹ Wydarzenia poznańskie zbiegły się w czasie z debatą w parlamencie zachodnioniemieckim na temat polityki zagranicznej. Jak jednak zauważa Krzysztof Rzepa, nie stały się przedmiotem tej debaty, a raczej elementem gry, jaka toczyła się na boiskach politycznej; K. Rzepa, *Zachodnioniemieckie echa poznańskiego buntu robotników w 1956*, [w:] *Problemy narodowościowe Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*, red. A. Czubiński, P. Okulewicz, T. Schramm, Poznań 2002, s. 629–635. Wiele miejsca komentarzom prasy niemieckiej w swoim artykule poświęcił I. Janicka. Zachodnioniemieckie gazety w swoich komentarzach porównywały poznański bunt z wydarzeniami z 17 czerwca 1953 r. w Berlinie. Wydarzenia Poznańskiego Czerwca określano słowami: powstanie, niepokoje i walka. Rozumiano je jako wielki zryw osamotnionych mieszkańców Poznania. Jak podkreśla autorka artykułu, zachodnioniemieckie gazety opisywały wydarzenia w Poznaniu w sposób obiektywny, sumiennie, nie omijając szczegółów: I. Janicka, *Poznański Czerwiec 1956 roku w komentarzach prasy niemieckiej i światowej*, [w:] *Czerwiec 1956. 50 rocznica powstania Poznańskiego Czerwca*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 2, s. 168–187.

² E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001, s. 209–219, 246–250 i 292–295. Autor omówił reakcje prasy i radia, rządów i parlamentów, związków zawodowych i partii socjaldemokratycznych. W pracy przedstawiono też reakcje Zachodu na poznańskie procesy. Więcej na ten temat zob. S. Jankowiak, *Reakcja Zachodu na procesy poznańskie*, [w:] *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec. Polski Październik. Budapeszt. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej Poznań 26–27 czerwca 1996 roku*, red. E. Makowski, S. Jankowiak, Poznań 1998, s. 113–120.

³ S. Jankowiak, *Reakcja Zachodu na Poznański Czerwiec 1956*, „Kronika Wielkopolski”, 1996, nr 3, s. 31–53.

wat⁴. Cennym opracowaniem pozwalającym przybliżyć reakcje Zachodu jest zbiór dokumentów dotyczących Poznańskiego Czerwca, który zawiera obszernie fragmenty relacji prasy zachodniej oraz stanowiska organizacji politycznych i związkowych⁵.

1. POLITYKA ZACHODU WOBEC PAŃSTW EUROPY WSCHODNIEJ W LATACH 1945–1956

Nie sposób zrozumieć i właściwie ocenić reakcji Zachodu na wydarzenia w Poznaniu z 28 czerwca 1956 r. bez przypomnienia podstawowych założeń polityki państw zachodnich, w szczególności Stanów Zjednoczonych, wobec państw bloku radzieckiego. Czym innym była bowiem reakcja opinii publicznej, prasy lub intelektualistów, którzy mogli sobie pozwolić na ostrą krytykę, a nawet potępienie władz polskich i apelować o udzielenie pomocy Polsce, czym innym natomiast było oficjalne stanowisko wyrażane przez rządy państw zachodnich muszącym brać pod uwagę szereg uwarunkowań międzynarodowych. Kwestia ta w kontekście wydarzeń Poznańskiego Czerwca była przedmiotem analizy W. Malendowskiego⁶, który podkreśla, iż błędem popełnianym przez wielu autorów analizujących przyczyny i skutki wydarzeń prowadzących do zmian w Europie Wschodniej jest koncentrowanie się na czynnikach wewnętrznych, a pomijanie uwarunkowań zewnętrznych⁷.

Od roku 1947 amerykańska polityka wobec Związku Radzieckiego i całego bloku wschodniego opierała się na doktrynie powstrzymywania ogroszonej przez prezydenta Trumana jako odpowiedź na wzrost zagrożenia ze strony Moskwy w Europie i na świecie. Celem tej strategii było niedopuszczenie do rozprzestrzenienia się radzieckich wpływów. Doktryna ta była realizowana przy użyciu środków politycznych, gospodarczych (np. plan Marshalla), militarnych (ale z pominięciem bezpośredniej konfrontacji) i propagandowych. Wprowadzona w okresie późniejszym doktryna wyzwalania wraz z jej odmianami w postaci koncepcji odpychania, jak pisze Malendowski, nie przyniosły zmian w układzie sił i sfer wpływów w Europie. Czołowym ideologiem doktryny wyzwalania był John Foster Dulles, amerykański sekretarz stanu w okresie

⁴ J. Karwat, J. Tischler, 1956. *Poznań–Budapest*, Poznań 2006, s. 112–115.

⁵ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, Poznań 1995.

⁶ W. Malendowski, *Uwarunkowania międzynarodowe a wydarzenia w Polsce i na Węgrzech w 1956 roku*, w: *Przełomowy rok 1956*, red. E. Makowski, S. Jankowiak, s. 29–48

⁷ Do nielicznych historyków dostrzegających znaczenie wpływu czynników zewnętrznych na wydarzenia w Polsce W. Malendowski zalicza do nich A. Czubińskiego, który pisał: „Szybkość procesu rozpadu obozu i gwałtowność przemian w poszczególnych krajach sugerowały, że procesy te dokonywały się nie tylko pod wpływem sił wewnętrznych, ale również zewnętrznych. Będzie takie szczyty z jednej strony z krajów kapitalistycznych, a szczególnie USA, z drugiej z ZSRR”; A. Czubiński, *Dzieje najnowsze Polski. Polska Ludowa (1914–1989)*, Poznań 1992, s. 656.

prezydentury gen. Dwighta D. Eisenhowera. Mimo ostrych wyst¹pień Dullesa przeciwko polityce radzieckiej, podzia³ Europy utrwała³ się, a Zachód, w tym przede wszystkim Stany Zjednoczone nie podejmowa³y dzia³añ, by ten stan rzeczy zmieniał. Malendowski uważa, iż postawa Zachodu wobec wolno³ciowego zrywu w Europie Wschodniej udowodni³a, że wytyczone nieformalne granice między Wschodem i Zachodem by³y nienaruszalne. Ograniczano się jedynie do rozwa³añ teoretycznych w gronie strategów, którzy przygotowywali koncepcje wyeliminowania radzieckich wp³ywów z Europy Wschodniej. Przyk³adem takich rozwa³añ z pierwszego okresu zimnej wojny jest tajne opracowanie Zespo³u Planowania Politycznego pod nazw¹ NSC 58 (NSC – National Security Council) z dat¹ 14 września 1949 r. Dokument ten zosta³ zatwierdzony przez prezydenta w dniu 13 grudnia 1949 jako NSC 58/2 pt. „Polityka Stanów Zjednoczonych wobec radzieckich satelitów w Europie Wschodniej”⁸. W opracowaniu tym jego autorzy opowiadali się za zwiększeniem nacisku na dzia³ania zaczepne, ale z wykluczeniem wojny, w celu usunięcia wojsk radzieckich z Europy Wschodniej. Jednym ze sposobów, które miano zastosowa³ w celu usunięcia radzieckich wp³ywów, mia³o być doprowadzenie do os³abienia pozycji partii komunistycznych i ich izolacji w spo³eczeństwie oraz wspieranie podzia³ów wewn¹trz bloku komunistycznego, wykorzystuj¹c w tym celu konflikt radziecko-jugos³owiański.

Jeśli chodzi o politykę amerykańsk¹ wobec Polski, to jej za³ożenia zosta³y omówione w trzech dokumentach z lat 1949–1951⁹. Jest w nich mowa jest o tym, że USA d¹łży do wyeliminowania radziecko-komunistycznej dominacji nad krajem i utworzenia niepodleg³ego państwa polskiego. Niewiele nowego do amerykańskiej polityki wobec państw satelickich wniósł kolejny dokument NSC 174 przyjęty pod koniec 1953 r. m.in. pod wp³ywem wydarzeń w Berlinie¹⁰. Realizacja jego zaleceń sprowadza³a się w g³ównej mierze do dzia³añ o charakterze propagandowym¹¹. Ważna rolę w tych planach mia³o odgrywa³ Radio Wolna Europa¹². Jak zauważa A. Mania, za buńczuczными deklaracjami o wyzwoleniu posz³y jedynie kroki o ograniczonym charakterze¹³. W praktyce Zachód nie by³ gotów na podjęcie dzia³añ ofensywnych na większ¹ skalę i ogranicza³ się do środków propagandowo-dywersyjnych.

⁸ A. Mania, *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960*, Kraków 1994, s. 73–77.

⁹ Tamże, s. 89–92.

¹⁰ Tamże, s. 111–116.

¹¹ Tamże, s. 73–77.

¹² Na temat roli Radia Wolna Europa w polityce Stanów Zjednoczonych w okresie zimnej wojny pisze J. Hajdasz. Autorka publikacji przytacza s³owa J. Nowaka-Jeziorańskiego, który podkreśla, że w pocz¹tkowym okresie dzia³ania sekcji polskiej RWE amerykańskie wytyczne dotycz¹ce roli radia by³y pełne sprzeczności, nieдомówień i niejasności; J. Hajdasz, *Szczekaczka czyli Rozgłoszenia Polska Radia Wolna Europa*, Poznań 2006, s. 112.

¹³ A. Mania, *National Security Council*, s. 118.

Na początku lat pięćdziesiątych Polska nie cieszyła się większym zainteresowaniem ze strony Zachodu¹⁴. Stosunki rzędu polskiego z rządami najważniejszych państw Zachodu (USA, Wielka Brytania, Francja) były napięte, kontakty dyplomatyczne ograniczone do niezbędnego minimum. Zachodnia opinia publiczna o Polsce wiedziała niewiele, o polskich sprawach tamtejsza prasa praktycznie nie pisała. W świadomości mieszkańców państw zachodnich istniał groźny Związek Radziecki i uciemiężona Europa Wschodnia, która jednak jawiła się jak bezkształtna masa. Nie dostrzegano różnicy między Polską a na przykład Bułgarią czy Węgrami.

Śmierć Stalina w dniu 5 marca 1953 r. zrodziła w stolicach państw Europy Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych nadzieję na poprawę stosunków między Wschodem a Zachodem oraz na osłabienie radzieckiej kontroli nad państwami satelickimi. Oczekiwania dotyczące poprawy stosunków między obu blokami zdawały się wpisywać w działania podejmowane przez nowe radzieckie kierownictwo, w którym kluczową postacią, po usunięciu Berii, stał się Nikita Chruszczow¹⁵. Jeszcze w roku 1953 zawarty został rozejm w Korei, w roku następnym zakończyła się wojna w Indochinach. W roku 1955 podpisany został traktat pokojowy z Austrią i nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne między ZSRR a Republiką Federalną Niemiec podczas wizyty kanclerza Konrada Adenauera w Moskwie. W tym samym roku doszło również do pierwszego od czasu zakończenia wojny spotkania na szczycie w Genewie. Zaczęto nawet mówić o duchu Genewy jako nowym stanie stosunków między Wschodem i Zachodem. Na XX Zjeździe KPZR w lutym 1956 roku Nikita Chruszczow zapewnił o woli pokojowego współistnienia między państwami o różnych systemach społeczno-politycznych. Duch Genewy nie trwał jednak długo. Ulotnił się za sprawą rewolucji węgierskiej i przede wszystkim kryzysu sueskiego. Oba te wydarzenia pokazały, że Związek Radziecki nie zamierza rezygnować z wyznaczonych sobie celów strategicznych, a na Zachodzie nie ma ani woli, ani wystarczających środków, by mu w tym przeszkodzić.

¹⁴ Polska prowadziła ożywione stosunki z państwami zachodnimi do roku 1947. Odrzucenie planu Marshalla pod naciskiem Moskwy oraz ucieczka byłego premiera Stanisława Mikołajczyka przekonały ostatecznie państwa zachodnie, że Polska znalazła się w radzieckiej strefie wpływów pod rządami komunistów. W następnych latach dochodziło do licznych incydentów między Polską a państwami zachodnimi, niemniej jednak stosunki dyplomatyczne nie zostały zerwane. Więcej o polityce Zachodu wobec Polski w pierwszych latach po zakończeniu wojny zob. m.in. M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii 1945–1948*, Warszawa 1991; W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990.

¹⁵ Na temat polityki ZSRR wobec Zachodu, roli Chruszczowa i jego poglądach na temat stosunków z Zachodem w pierwszych latach po śmierci Stalina zob. J.L. Gaddis, *Teraz już wiemy... Nowa historia zimnej wojny*, Warszawa 1997, s. 265–266; W. Zubok, K. Pleszakow, *Zimna wojna zza kulis Kremla. Od Stalina do Chruszczowa*, s. 226–232; A.B. Ulam, *Expansion and Coexistence. Soviet Foreign Policy 1917–1973*, New York 1973, s. 539–571.

O ile jednak niektóre porozumienia zawarte z Moskwą¹, np. w sprawie Korei, Indochin czy Austrii, okazały się trwałe i przyczyniły się do ogólnej poprawy stosunków między Wschodem a Zachodem, o tyle z wielkim rozczarowaniem na Zachodzie spotkały się zmiany zachodzące w państwach satelickich. Już wydarzenia w Berlinie z czerwca 1953 r. pokazały, że Kreml nie zrezygnuje dobrowolnie ze swojego stanu posiadania w Europie. Chociaż jednocześnie zagrożenia te były powalnym ostrzeżeniem dla ZSRR i ścisłej kontroli ze strony władz komunistycznych i ich moskiewskich mocodawców doszło do bardzo wystraszających na wielką skalę, które udało się stłumić dopiero przy użyciu wojsk radzieckich. W efekcie interwencji zginęło kilkaset osób, wiele odniosło rany. Do mniejszych wystraszających doszło też w Czechosłowacji i na Węgrzech, gdzie u władzy pozostali ludzie oddani Stalinowi. W krajach tych, także i w Polsce, w pierwszych miesiącach po śmierci radzieckiego dyktatora jeszcze bardziej nasilił się terror, a kontrola ze strony Moskwy nad gospodarką czy siłami zbrojnymi tych państw nie zelżała. W Polsce nowe represje dotknęły Kościół. Przywódcy radzieccy oczekiwali podporządkowania się Moskwie, aczkolwiek dostrzegali potrzebę wprowadzenia pewnych zmian. Na przykład marszałek Rokossowski latem 1953 r., zapewne z inspiracji Kremla, zaproponował Biuru Politycznemu stopniowe usuwanie oficerów radzieckich i wprowadzanie na ich miejsce doradców¹⁶. Sam marszałek nie zamierzał jednak zrezygnować z powierzonych mu stanowisk ministra obrony narodowej i wicepremiera.

Pewne zmiany w radzieckiej polityce wobec państw satelickich dokonano dopiero w wyniku decyzji podjętych na XX Zjeździe KPZR, kiedy to zrezygnowano z radzieckiej drogi do socjalizmu i rozwinięto Komintern. Potępiony został kult Stalina, który był swoistą formą legitymizacji rządów w większości państw satelickich, w tym także w Polsce za sprawą Bieruta. XX Zjazd uruchomił proces policentryzacji objawiający się w dążeniu do decentralizacji i autonomizacji w światowym ruchu komunistycznym¹⁷. W Polsce przybrał on stosunkowo łagodną formę pod rządami Gomułki, który doszedł do władzy na fali destalinizacji¹⁸ i przejściowej liberalizacji systemu¹⁹.

¹⁶ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1996, s. 293.

¹⁷ W. Malendowski, dz. cyt., s. 36.

¹⁸ Zmiany zachodzące w państwach satelickich po śmierci Stalina były obserwowane przez przedstawicieli zachodnich placówek dyplomatycznych, które informowały o tym swoje centra. Władze amerykańskie zaczęły dostrzegać szybko postępujący w Polsce proces destalinizacji na początku roku 1955 dzięki raportom przekazywanym przez ambasadę w Warszawie; A. Mania, *Wydarzenia 1956 roku w Polsce w raportach dyplomatów amerykańskich*, „Studia Historyczne” 1991, z. 3.

¹⁹ Istnieje obszerna literatura na temat zmian zachodzących w państwach satelickich po śmierci Stalina. W kontekście Poznańskiego Czerwca problem ten poruszył A. Czubiński, *Przełom roku 1956. Geneza i znaczenie*, w: *Przełomowy rok 1956*, red. E. Makowski, S. Jankowiak, s. 7–27.

2. RELACJE I KOMENTARZE PRASOWE I RADIOWE

Wydarzenia Poznańskiego Czerwca zbiegły się w czasie z Międzynarodowymi Targami Poznańskimi. Ten swoisty zbieg okoliczności miał ogromne znaczenie, jeśli chodzi o informowanie o tym, co wydarzyło się w Poznaniu, jak i o odbiór poznańskich wydarzeń na Zachodzie. Dzięki setkom zagranicznych gości z państw zachodnich²⁰ opinia publiczna w tych krajach bardzo szybko dowiedziała się o tym, co się tak naprawdę wydarzyło w Poznaniu²¹. Zagraniczni wystawcy, przede wszystkim Niemcy, którzy w pośpiechu opuszczali Poznań, zaraz po dotarciu do Berlina Zachodniego informowali o tym, co widzieli w Poznaniu. Część z nich dysponowała nawet zdjęciami, które odsprzedawali redakcjom gazet²². Tak duża liczba naocznych świadków uniemożliwiła polskim władzom zminimalizowanie czy wręcz zatuszowanie poznańskiego zrywu. Ten wspomniany zbieg okoliczności mógł jednak obrócić się przeciwko uczestnikom Poznańskiego Czerwca. Rzecz w Warszawie stara się bowiem do autentycznego zrywu robotników dorobić teorię spiskową¹, mówi o akcji zorganizowanej przez wrogię Polsce siły, które wykorzystały naderżając się okazję do wzniecenia antypolskiego i faszystowskiego buntu²³.

Świat dowiedział się o poznańskich wydarzeniach już 28 czerwca w godzinach wieczornych. W swoim serwisie o godzinie 22 Radio Londyn, powołując się na Agencję Reutera, podało w depeszy swojego korespondenta informację o zgromadzonym tłumie na głównym placu Poznania, zaatakowaniu budynku partii i więzienia, przewracaniu tramwajów i ściąganiu radzieckich flag. Agencja donosiła również o strzelaninie przed komendą policji i o czólgach wyprowadzonych na ulice miasta w celu stłumienia manifestacji²⁴. Godzinę później więcej informacji o zajęciach w Poznaniu podało w swoim dzienniku Radio Wolna Europa²⁵. Powołując się na relacje bezpośrednich świadków

²⁰ M.R. Bombicki podaje, że w Poznaniu było w tym czasie około dwóch tysięcy cudzoziemców, co wydaje się jednak liczbą zawyżoną¹; M.R. Bombicki, *Poznań '56*, Poznań 1992, s. 30–31.

²¹ We wszystkich relacjach podkreśla się, że cudzoziemcy byli bardzo życzliwie witani przez manifestujących. Sami cudzoziemcy odnosili się do poznaniaków z sympatią i poparciem. Zwracała na to uwagę SB w swoich raportach; zob. J. Karwat, J. Tischler, dz. cyt., s. 99.

²² E. Makowski, dz. cyt., s. 209.

²³ Także część prasy zachodniej w początkowym okresie rozpisywało się o przygotowywaniu manifestacji na czas trwania Targów, na przykład francuski dziennik „La Croix” czy „Daily Express”; S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 172–173. Wersja o planowaniu poznańskich zajęć pojawiła się też wśród części „oficjalnych osób” w Waszyngtonie; tamże, s. 175.

²⁴ Tamże, s. 170.

²⁵ Już wcześniej, bo około godziny 19.30 nasłuch RWE przechwycił komunikat PAP o poważnych zamieszkach w Poznaniu. Według ówczesnego dyrektora rozgłośni, podstawowym celem, jaki stawia sobie w tym czasie zespół, było tonowanie nastrojów społecznych, by nie doszło do katastrofy. Wytyczne amerykańskie były zgodne z tym, co zakładał Nowak-Jeziorański. RWE miało przekazywać wiarygodne i rzetelne informacje o tym, co się dzieje w Poznaniu. Ten cel udało się zrealizować. Dzięki temu nie doszło do tego, co wydarzyło się kilka

wydarzeń, którymi byli głównie niemieccy przemysłowcy i dziennikarze obecni na Międzynarodowych Targach, w swej relacji RWE informowało, że na ulice Poznania wyszli robotnicy. Wysuwano żądania natury gospodarczej, robotnicy domagali się chleba. Manifestujący zrywali czerwone flagi i komunistyczne hasła. Wysłane przeciwko nim wojsko nie podjęło walki i zmieszało się z tłumem. Przytoczono wieczorny komunikat radia Warszawa o krwawym stłumieniu robotniczej demonstracji inspirowanej przez „imperialistycznych agentów i podziemie” i o ofiarach w ludziach. Radio Wolna Europa podało też, że do Poznania udała się delegacja rządowa z premierem Cyrankiewiczem na czele²⁶.

Doniesienia z Poznania znalazły się na pierwszych stronach gazet w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. Od 29 czerwca przez następnych kilka dni wydarzeniom poznańskim nadano wielki rozgłos.

Amerykańskie agencje prasowe już 28 czerwca donosiły o demonstracji robotników w Poznaniu i o walkach w mieście. Amerykańska telewizja informowała o rewoltach w innych polskich miastach²⁷. W „New York Post” pisano, że „rozruchy w Polsce wcale nie były rozruchami, ale miały być hasłem do prawdziwej rewolty; rebelianci okazali się jednak zbyt gorliwi i zaczęli za wczesnie”. Gazeta informowała również o zapasach broni i amunicji przygotowanych przez rebeliantów²⁸. „New York Times”, powołując się na amerykańskie źródła, sugerowała możliwy udział wojsk radzieckich w stłumieniu manifestacji. Z kolei w „Chicago Daily News” można było przeczytać, że wydarzenia w Poznaniu były dziełem samych Rosjan, którzy w ten sposób zamierzali przejść władzę w Polsce. „New York Times” wysunął natomiast hipotezę, że za wydarzeniami w Poznaniu stały rywalizujące ze sobą grupy w PZPR²⁹.

W części zachodnich ośrodków masowego przekazu w pierwszych dniach po wydarzeniach w Poznaniu pojawiały się doniesienia powielające plotki krążące w tym czasie po Poznaniu np. o buntach w innych miastach czy o radzieckiej interwencji. Jednak dziennikarze lepiej zorientowani w polskiej sytuacji, a byli to raczej dziennikarze zachodnioeuropejscy niż amerykańscy, szybko wycofywali się z tych poglądów i przedstawiali rzeczowe analizy. Na przykład przebywający w Polsce korespondent dziennika „Le Monde” pisał, że „pogłoski, według których czągi radzieckie miały być wyprowadzone do akcji, są całkowicie fałszywe. Nikt nie widział ani jednego żołnierza radzieckiego w Poznaniu. Jest również nieprawdą – dodaje autor korespondencji – że incydenty miały mieć miejsce w innych miastach”³⁰.

W swoich pierwszych doniesieniach prasa zachodnia koncentrowała się przede wszystkim na przebiegu wydarzeń. Starano się poinformować w miarę

miesiący później w czasie rewolucji węgierskiej, kiedy to Rząd Węgierski RWE zagrzewała Węgrów do walki obiecując im pomoc Zachodu; J. Hajdasz, dz. cyt., s. 139–149.

²⁶ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 170–171.

²⁷ S. Jankowiak, *Reakcje Zachodu na Poznański Czerwiec 1956*, s. 35.

²⁸ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 175.

²⁹ S. Jankowiak, *Reakcje Zachodu*, s. 36.

³⁰ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 175.

rzetelnie zachodni¹ opinię publiczną¹ o tym, co się tak naprawdę wydarzyło w Poznaniu. Jednocześnie próbowano wyjaśnia przyczyny poznańskich wyst¹pień. Zdecydowanie odrzucano lansowane przez władze polskie oskarżenia o agenturalnej prowokacji. Większość zachodnich obserwatorów była zdania, że wydarzenia w Poznaniu świadczą¹ o bankructwie komunizmu w Polsce.

Część prasy zwracała uwagę na to, że w Poznaniu odbył się zwykły strajk i spokojna manifestacja robotnicza, która za sprawą komunistycznej władzy nieznaną¹cej podstawowych praw, przekształciła się w ostre zamieszki. W tym duchu pisał na przykład „New York Times” w numerze z 30 czerwca: „Robotnicy s¹dzieli, że będą mogli odnieść w pełni korzyści z podstawowych praw i wolności s³owa i zgromadzeń publicznych. Zabici i ranni są wymownym dowodem popełnionego przez nich błęd³u”³¹.

Poglądy¹ analizę przyczyn poznańskich wyst¹pień przedstawił liberalny „Manchester Guardian”. Autor tekstu o zajściach w Poznaniu nie miał wątpliwości, że rozruchy były zewnętrznym przejawem drżących nastrojów oporu tł¹ych się w ludziach zmuszonych przez całe lata żyć w okropnych warunkach materialnych i pod ciągłym groźbą¹ terroru. Ludzie pozbawieni tak długo swoich zasadniczych praw reagują¹ szybko i przy każdej okazji. Poznańskie rozruchy były wyrazem ogólnego niezadowolenia mas w całym kraju. Byłoby jednak błędem przyjmować względy gospodarcze jako jedyny powód rozruchów na ulicach Poznania. Okrzyki „-¹damy chleba” nie zagroziły³ innym, które rozbrzmiewały w Poznaniu: „Pragniemy wolności, nie chcemy być niewolnikami” czy „Precz z Rosjanami”³².

Większość gazet piszących o zajściach w Poznaniu podkreślało polityczny i antyrządowy charakter wyst¹pień. „New York Herald Tribune” był zdania, że niezależnie od kwestii ekonomicznych, była to też rewolta polityczna³³. „New York Daily News” zatytułował swój artykuł „Wielu ginie w powstaniu Polaków przeciwko czerwonym”³⁴. We francuskim „Le Monde” można było przeczytać m.in.: „Nie chodzi tu w rzeczywistości o z¹dania materialne, o poprawę zaopatrzenia czy podwyżkę płac. Strajkujący robotnicy sformułowali również z¹dania polityczne. Słyszano ich okrzyki takie jak »Precz z Rosjanami«. Manifestowali oni w ten sposób, że stara wrogość³ narodu polskiego do Rosjan nie może być całkowicie usunięta”³⁵. W podobnym duchu pisał brytyjski „Times”. Zdaniem dziennika zuchwały³ atak na autorytet sowiecki w Polsce zgodny był z charakterem narodu polskiego, który bardziej opornie niż inne kraje satelickie godzi się na sowiecką¹ dominację³⁶. W innym artykule dziennik wyraził też nadzieję, że Poznań zmusi rząd polski do przyznania, że w kraju panuje powaga

³¹ Tamże, s. 172

³² Tamże, s. 174.

³³ Tamże, s. 175.

³⁴ Tamże, s. 172.

³⁵ Tamże, s. 175.

³⁶ Tamże, s. 176.

sytuacja ekonomiczna objawiająca się dotkliwym brakiem żywności, odzieży oraz innych artykułów pierwszej potrzeby. Zdaniem autora artykułu, rewolta ta musiała targnąć na reżim, który i tak był już osłabiony w wyniku rewelacji ogłoszonych przez Chruszczowa. Polacy nigdy nie uznali systemu komunistycznego, gdyż został im narzucony siłą przez odwiecznego wroga – Rosję³⁷.

W kolejnych dniach po krwawo stłumionym wystąpieniu pojawiły się w prasie zachodniej teksty będące wyrazem solidarności i poparcia dla polskich robotników. „New York Times” pisał: „Przynajmniej na razie bunt robotników poznańskich został zdławiony przez czołgi i armaty rzędu, który mieni się rzędem ludowym. Ale bohaterstwo robotników Poznania nie będzie zapomniane. Hasło rzucone przez nich: »chleba i wolności« – jest hasłem rewolucyjnym i znalazło głęboki odzew wśród robotników i chłopów tej części Europy. Wśród komunistów wywołało ono dreszcz strachu. Nie mniej znamienne jest drugie hasło robotników poznańskich: »precz z Rosjanami«. W oczach robotnika i chłopca polskiego komunizm są agentami rosyjskiej tyranii, która przez dwa wieki gnębiła Polskę [...]. Poznań wykazał, że pragnienie wolności będzie nieugaszone w sercach Polaków”³⁸.

Nie obyło się też bez ostrzeżeń pod adresem Polaków, iż mimo wielkiej sympatii, z jaką Zachód odniósł się do wydarzeń w Poznaniu, Polacy nie mogli liczyć na wsparcie, gdyż jakiegokolwiek zmiany w państwach Europy Wschodniej bez wojny światowej są tylko marzeniem. Autor artykułu w „Manchester Guardian” stwierdził wręcz, że Zachód nie jest gotowy na podjęcie wyzwania i hasła reakcja, która by stwarzała pozory zachęcania do dalszych działań, byłaby najgorszym szaleństwem, gdyż wepchnęłaby Polskę z powrotem w sytuację nacechowaną jeszcze większą surowością niżeli zarządzenie władz sowieckich po rozruchach berlińskich. Jednak bierne milczenie pociągłoby ryzyko narażenia na gorzkie rozczarowanie tych Polaków, którzy żyją nadzieją, że Zachód odpowie życzliwą pomocą. „Manchester Guardian” proponował drogę pośrednią i sugerował, że należałoby zapewnić Polaków o tym, że jakkolwiek rzędy zachodnie nie zamierzają mieszać się do ich swobodnego wyboru systemu społecznego, to jednak celem Zachodu jest przyćmienie Polski do wspólnej tradycji zachodnioeuropejskiej³⁹.

Do większego zaangażowania Zachodu w sprawę polską wzywał „Christian Science Monitor”, która to gazeta opowiadała się za wykorzystaniem wydarzeń w Poznaniu do urzeczywistnienia polityki wyzwolenia: „Teraz w naszym nastąpiła chwila, kiedy rzędy zachodnie muszą rzeczywiście zdecydować się, czy naprawdę zamierzają obalić ustroje komunistyczne, czy też zgodzić się na współżycie z nimi w ramach współistnienia”⁴⁰. Tygodnik „Spectator” pisał natomiast, że ustosunkowanie się do wypadków takich, jakie nastąpiły w Niemczech Wschodnich

³⁷ Tamże, s. 179.

³⁸ Tamże, s. 180.

³⁹ Tamże, s. 178–179.

⁴⁰ Tamże, s. 177.

i Poznaniu, pociąg za sobą niesychanie trudny i bolesny wybór moralny. Tym, którzy ginęli w Poznaniu Zachód winien jest współczucie. Wyobrażenie sobie jednak, że jakkolwiek rząd komunistyczny w Europie Wschodniej może zostać obalony bez wojny światowej, byłoby zwykłym marzeniem. Ponieważ Zachód nie jest skłonny do rozpoczęcia wojny dla poparcia oporu przeciwko obecnemu rządowi polskiemu, jest on moralnie zobowiązany powstrzymać się od osłabienia czynów tych ludzi, którzy w krajach komunistycznych opierają się komunizmowi. Autor artykułu podkreśla, że nie można iść dalej od innych, by ryzykowali życie, skoro samemu nie jest się gotowym do podobnego ryzyka⁴¹.

Prasa zachodnia zastanawia się również nad konsekwencjami poznańskich wydarzeń dla Polski i stosunków między Wschodem a Zachodem. „New York Herald Tribune” przestrzega, że należy liczyć się z tym, iż komuniści przykręcą śrubę. W podobnym duchu wypowiada się Agencja UP, pisząc: „Ostatnio wszystkie rządy komunistyczne rozluźniły swoją kontrolę, aby dać ludziom więcej osobistej swobody. Rozruchy w Poznaniu odwrócić zapewne tę tendencję”⁴². Korespondent dziennika „Le Monde” z Waszyngtonu pisał z kolei o ewentualnym wpływie poznańskich wydarzeń na politykę Stanów Zjednoczonych wobec Moskwy: „W chwili, gdy na najwyższym szczeblu wypracowano definicje nowej amerykańskiej linii dyplomatycznej, mającej za zadanie przeciwstawienie się radzieckiej ofensywie uśmiechu, wydarzenia polskie dają Dullesowi i jego pomocnikom dodatkowe usprawiedliwienie dotychczas prowadzonej polityki [...]. Panuje tu ogólna opinia, że byłoby absurdem pomagać przywódcom rosyjskim w umacnianiu ich pozycji. Rewolta partii komunistycznej oraz wydarzenia poznańskie usprawiedliwiają w oczach większości wziętych co do siły obecnego systemu satelickiego”⁴³. Brytyjski tygodnik „Spectator” pisał natomiast: „Cokolwiek myślimy o spóźnie Bułganin-Chruszczow, to nie ulega wątpliwości, że nieskończenie lepiej mieć do czynienia z sowiecką polityką zagraniczną dążącą do zmniejszenia światowego napięcia, niż z taką sowiecką polityką zagraniczną, która wywołuje psychozę wojny na świecie. Niebezpieczeństwo wynikające z incydentów takich, jak poznański polega na tym, że mogą one ułatwić zatwardziałości frakcji przywódców sowieckich usunięcie bardziej pojedynczych”⁴⁴.

Komentarze i analizy dotyczące wydarzeń Poznańskiego Czerwca zajmowały pierwsze strony zachodnich gazet przez kilkanaście dni. W połowie lipca prasa oraz rozgłośnie radiowe zaprzestały informować o Poznaniu. Co zrozumiałe, najdłuższy temat ten był komentowany i analizowany przez Rozgłośnie Polska Radia Wolna Europa. Wydarzenia poznańskie ponownie pojawiły się na krótko na pierwszych stronach gazet w czasie poznańskich procesów⁴⁵.

⁴¹ Tamże, s. 183.

⁴² Tamże, s. 173.

⁴³ Tamże, s. 172.

⁴⁴ Tamże, s. 183.

⁴⁵ S. Jankowiak, *Reakcja Zachodu na procesy poznańskie*, s. 113–120.

3. REAKCJE RZĄDÓW PAŃSTW ZACHODNICH

Więci, jakie dochodziły z Warszawy do Waszyngtonu pod koniec 1955 i na początku 1956 r. potwierdzały szybkie tempo destalinizacji w Polsce. Ambasador Joseph E. Jacobs informował o spadku znaczenia ministra spraw wewnętrznych Radkiewicza i o dużym ożywieniu w kulturze. Życie polityczne toczyło się po starym. Powołując się na pewne źródła, ambasador pisał o dobrym zdrowiu Bieruta⁴⁶. Sam sekretarz stanu Dulles kilka tygodni przed Poznańskim Czerwcem na posiedzeniu National Security Council wyraził pogląd, iż ze wszystkich państw satelickich to właśnie Polska zaszcza najdalej w procesie destalinizacji⁴⁷.

Wydarzenia poznańskie stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony Amerykanów⁴⁸. Należy jednak zauważyć, iż ambasada Stanów Zjednoczonych w Warszawie została zaskoczona tym, co zaszło w Poznaniu. Początkowo szukano przyczyn zajęcia w Poznaniu w personalnych rozgrywkach pomiędzy zwolennikami Ochaba i jego przeciwnikami lub dopatrywano się prowokacji ze strony UB. W raporcie przygotowanym 29 czerwca ambasador Jacobs pisał z kolei, że wybuch niezadowolenia w Poznaniu spowodowany był trudnymi warunkami życia. W kolejnym raporcie dodał, że wystąpienia zostały wcześniej przygotowane, a w ich tłumieniu brali udział Rosjanie⁴⁹.

W dniu 29 czerwca Departament Stanu wydał oświadczenie następującej treści: „Zdaniem Stanów Zjednoczonych rozruchy w Poznaniu były wyrazem ogólnonarodowego niezadowolenia z rządu, który służy przede wszystkim interesom ZSRR. Wyrażamy współczucie rodzinom tych ludzi, którzy ujawnili jedynie swe głębokie niezadowolenie. Wydarzenia te w sposób dramatyczny potwierdzają to, co powiedział prezydent Eisenhower przywódcom radzieckim w Genewie, a mianowicie, że powinniśmy spełnić przyrzeczenie dane w czasie wojny narodom Europy Wschodniej, z których wiele posiada dźugoletnią i pełną chwałę historii, iż będą miały prawo same wybrać ustrój, w jakim chcą żyć i że przyznane im będą z powrotem prawa suwerenne. Jesteśmy pewni, że wszystkie wolne narody będą z uwagą rozwijać sytuację, aby przekonać się, czy naród polski otrzyma rząd, który usunie niezadowolenie, jakie doprowadziło naród do ostateczności”⁵⁰. Kilka dni później Departament Stanu odrzucił oskarżenia wysuwane przez polskie władze, że wydarzenia poznańskie zostały sprowokowane i sfinansowane przez rząd USA. W oświadczeniu stwier-

⁴⁶ Jacobs – jak zauważa A. Mania – nie wierzył w radykalne zmiany w Polsce, podczas gdy jego brytyjski kolega Sir Andrew Noble miał odmienne zdanie i zachęcał do okazania rządowi polskiemu pomocy w walce o wyrwanie się spod władzy Moskwy, A. Mania, *National Security Council*, s. 127.

⁴⁷ „Foreign Relations of the United States” (FRUS), 1955–1957, XXV, s. 162–167.

⁴⁸ Fakt ten podkreśla A. Mania, *National Security Council*, s. 128.

⁴⁹ S. Jankowiak, *Reakcje Zachodu*, s. 39–40.

⁵⁰ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 173.

dzono, że demonstracje były spowodowane przez fale nagromadzonej goryczy wśród uciskanego i wyzyskiwanego narodu⁵¹.

W dniu 30 czerwca Departament Stanu zwrócił się do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża z zaleceniem przekazania Polsce nieodpłatnej pomocy żywnościowej w celu zmniejszenia głodu narodu polskiego. Pomoc ta została odrzucona przez władze polskie. Komentując decyzje warszawskiego rządu, rzecznik Departamentu Stanu White przypomina, że oferta amerykańska została złożona w nadziei zgodzenia niedoli polskich robotników wywołanej warunkami ekonomicznymi i politycznymi panującymi w Polsce. Doda, że amerykański rząd otrzymał wiele apeli z prośbą o udzielenie pomocy Polsce i zapewnił, że oferta udzielenia pomocy żywnościowej ze strony rządu amerykańskiego zgodna jest z tradycją przyjaźni polsko-amerykańskiej. Rzecznik przypomina, że tysiące obywateli amerykańskich przesyła paczki żywnościowe swoim krewnym w Polsce. Dar dla ludności polskiej – oświadczył White – nie ma nic wspólnego z ewentualnym zakupem zboża w Ameryce. Możliwości handlowe stoją otworem⁵².

Głos w sprawie Poznania zabrała również Izba Reprezentantów, która 3 lipca zwróciła się z prośbą do prezydenta Eisenhowera, by rozpatrzył możliwość zwrócenia uwagi Narodów Zjednoczonych na rozruchy w Poznaniu⁵³. Oczekiwano też, że prezydent podejmie wszelkie możliwe środki dyplomatyczne w celu zapobieżenia masowemu represjom wobec mieszkańców Poznania. W swoim oświadczeniu Izba Reprezentantów wyraziła opinię, iż jak długo ludność Polski oraz inne ujarzmione narody świata nie odzyskają wolności i autonomii, pokój świata i bezpieczeństwo USA pozostaną zagrożone⁵⁴.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie był jednak zainteresowany ingerowaniem w sprawy wewnętrzne Polski. Nie miał poparcia swoich zachodnich sojuszników, nie chciał się też wdawać w zimnowojenne spory⁵⁵. Co prawda sekretarz stanu John F. Dulles w ostrych słowach wezwał radzieckie władze do przywrócenia pełnej niezależności państwom satelickim, jeśli chcą udowodnić, że ich nowa polityka odprężenia jest szczerą, ale nie miało to żadnych konsekwencji. Francuski ambasador w USA Couve de Murville'a, komentując

⁵¹ S. Jankowiak, *Reakcje Zachodu*, s. 42.

⁵² S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 177. Jak zauważa jednak E. Makowski, amerykańska oferta pomocy miała przede wszystkim wymiar propagandowy, tym bardziej że kiedy kilka miesięcy wcześniej rząd polski zwrócił się do rządu amerykańskiego z propozycją zakupu zboża po normalnych cenach, zgody takiej nie uzyskał; E. Makowski, *Poznański Czerwiec*, s. 215.

⁵³ Problem podjęcia kwestii poznańskich wydarzeń na forum ONZ pojawił się 20 lipca w czasie spotkania przedstawicieli Departamentu Stanu ze Stanisławem Mikołajczykiem i Karolem Popielem. Ze strony polskich rozmówców padło wtedy pytanie, by sprawa polska została skierowana do ONZ. Takie sugestie pojawiły się zresztą już wcześniej, o czym poinformowano sekretarza stanu Dullesa; A. Mania, *National Security Council*, s. 128, przypis 17.

⁵⁴ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 177.

⁵⁵ A. Mania, *National Security Council*, s. 129.

wypowiedź Dullesa, doszedł do wniosku, że słowa te były przede wszystkim podyktowane rozgrywkami wyborczymi. Amerykański sekretarz stanu chciał z jednej strony podkreślać, że rewolta w Poznaniu jest potwierdzeniem opinii o tym, że skutki procesu destalinizacji mogą wymknąć się spod kontroli Kremla. Z drugiej strony chciał zwrócić uwagę na to, że rząd USA nigdy nie zaakceptował narzuconych sobie państwom Europy Wschodniej rządów komunistycznych⁵⁶.

Ambasada polska w Waszyngtonie, obawiając się bojkotu ze strony przedstawicieli amerykańskich środowisk politycznych oraz amerykańskiej Polonii, zrezygnowała z zorganizowania uroczystego przyjęcia z okazji 22 lipca.

Rząd Wielkiej Brytanii nie zajął oficjalnego stanowiska w sprawie wydarzeń w Poznaniu, ograniczając się do uważnego obserwowania tego, co się dzieje w Polsce. Ubolewał nad tym dziennik „Daily Mail”, pisał, iż ani jedno słowo pociechy czy też zachęty nie zostało wyrażone w stosunku do Polaków przez Wielką Brytanię, a przecieł „Polacy są naszymi przyjaciółmi i sojusznikami z okresu światowych zmagani o wolność”. Gazeta podkreśla, iż w takich zrywach, jak te w Poznaniu należałoby pokładać nadzieję na obalenie tyranii⁵⁷.

Z uwagi na, jak to określono w Londynie, delikatną sytuację, rząd brytyjski radził daleko idącą wstrzeźliwość w komentowaniu sytuacji w Polsce. Stacja BBC otrzymała zalecenie, by unikać wypowiedzi, które mogłyby rozgrzać umysły Polaków i dać im fałszywą nadzieję, że mogą liczyć na poparcie Zachodu. Według przedstawiciela Foreign Office sir Ivona Kirkpatricka, nie należało ingerować w rozwój wydarzeń. Proponował natomiast uważne przygotowanie się do działań podejmowanych przez rząd polski⁵⁸.

Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało 29 czerwca następujące oświadczenie: „Przyjeliśmy z ubolewaniem oficjalną wiadomość podaną przez rozgłośnie Warszawską o znacznych ofiarach w ludziach, jakie poniósł naród polski, dla którego żyjemy jak najbardziej przyjazne uczucia, pomni jego ofiarności dla wspólnej sprawy jako naszego sojusznika w latach wojny”⁵⁹.

W dniu 3 lipca przekazano ambasadzie polskiej w Londynie apel 47 członków parlamentu brytyjskiego, adresowany do przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego: „My, niżej podpisani członkowie parlamentu, z przykrością dowiedzieliśmy się o utracie życia ludzkiego w wypadkach poznańskich. Najgorzej apelujemy do pana o powściągliwe, szlachetne potraktowanie spraw robotników i obywateli Poznania”⁶⁰.

⁵⁶ Archives du Ministère des Affaires Etrangères (dalej: AMAE), Série Europe 1944–1960, sous-série Pologne, t. 245, s. 5–6, tel. Couve de Murville z 1 lipca 1956 r.

⁵⁷ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 185.

⁵⁸ Rozmowa z ambasadorem Francji w Londynie Chauvelem; AMAE, Série Europe 1944–1960, sous-série Pologne, t. 245, s. 166, tel. z 7 lipca .

⁵⁹ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 173.

⁶⁰ Cyt. za: S. Jankowiak, *Reakcja Zachodu na Poznański Czerwiec*, s. 216.

Na łamach „Daily Mirror” deputowany Partii Pracy Crossman pyta³, co można uczynić, aby pomóc Polakom. I odpowiada³, że na to pytanie³ odpowiedź znalazł m.in. Dulles. Ale myli się on straszliwie, gdyż jak długo Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie są gotowe wysłać swoich wojsk na pomoc rebeliantom, stwarzanie pozorów, że Zachód popiera zbrojne powstania w Polsce jest czynem nieodpowiedzialnym. Zaleca³ on dwa rozwiązania: 1) zadeklarowanie poparcia dla każdego pokojowego ruchu w Polsce zmierzającego do demokracji; 2) powiedzenie otwarcie Polakom, iż zbrojne powstanie mogłoby zmusić Rosjan do zmiany ich polityki⁶¹.

Podobnie postawę jak brytyjski rząd przyjął rząd Francji. Pierwsze informacje o wydarzeniach w Poznaniu francuska ambasada w Warszawie przekazała w piątek 29 czerwca. Autor telegramu, chargé d'affaires ambasady Monod, informował w trybie przypuszczającym, powołując się na polskie radio i prasę, że w Poznaniu, z powodów jeszcze nieznanymi, miało dojść do robotniczego buntu. Wielka rzesza robotników miała zgromadzić się na głównym placu miasta, domagając się chleba i głosu i hasła antyrządowe. Wojsko i milicja zaskoczone przebiegiem wydarzeń nie podjęły początkowo żadnych działań, doszło nawet do przypadków bratania się żołnierzy z manifestującymi. Manifestacja, początkowo spokojna, miała przekształcić się w gwałtowne walki, w wyniku których były ofiary w ludziach. Po interwencji czosków, spokój w mieście miał zostać przywrócony pod koniec dnia⁶². Kilka godzin później w kolejnym telegramie Monod rozważał możliwe przyczyny manifestacji w Poznaniu. Nie mając jeszcze wystarczającej wiedzy na ten temat, ograniczył się jedynie do zwrócenia uwagi na trudną sytuację materialną ubogiej ludności⁶³.

W celu zweryfikowania doniesień z Poznania, ambasada wysłała tam swojego przedstawiciela, który na miejscu potwierdził informacje o krwawych starciach i o niechęci wojska do interwencji. Zdementował natomiast doniesienia o udziale wojsk radzieckich i wystąpieniach w innych miastach⁶⁴.

W telegramie wysłanym 30 czerwca Monod sporządził pierwszy bilans poznańskich wydarzeń. Podkreślił zaskoczenie władz i ich zakłopotanie z uwagi na obecność w Poznaniu licznych gości zagranicznych. Nie mógł tych zajęć w żaden sposób uzasadnić, władze polskie przyznały się tylko do minimum i jest prawdopodobne, że liczba ofiar jest większa od tej, jak oficjalnie podano. Francuski dyplomata odrzucił wersję głoszoną przez polskie władze o przygotowaniu zamieszek przez prowokatorów opłacanych przez imperialistów. Jako rzeczywistą przyczynę robotniczych wystąpień wskazał opór przeciwko komunistycznej indoktrynacji, nadzieję w obietnicę demokratyzacji oraz niezadowolenie z sytuacji materialnej. Ten stan ducha dało się też zauważyć wśród

⁶¹ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 178.

⁶² AMAE, Série Europe 1944–1960, sous-série Pologne, t. 217, s. 181.

⁶³ Tamże, s. 182

⁶⁴ Tamże, s. 187–188.

si³ porz¹dkowych, które reagowa³y z oci¹ganiem. Nie tylko wstrzymywano si^e od strzelania lub strzelano w powietrze, ale równie^z pojawi³y si^e wyrazy sympatii, a nawet dochodzi³o do przypadków bratania si^e z manifestuj¹cymi. O powadze sytuacji œwiadczy fakt, *ze* do Poznania udali si^e przywódcy partii i rz¹du. Przedstawiciel francuskiej ambasady wspomina na zakończ^enie swojej analizy o podzia³ach wewn¹trz partii. Zwolennicy twardego kursu chcieli stawia^e czo³a wydarzeniom, dbaj¹c jednak o to, by represje nie zada³y zbyt szybko k³amu procesowi demokratyzacji. Libera³owie z kolei obawiali si^e, *ze* gdyby dosz³o do niekontrolowanego rozwoju wydarze³, to nie mogliby ich powstrzyma^e, nie wyrzekaj¹c si^e swoich pogl¹dów. Monod ko³czy uwag¹, *ze* wydarzenia pozna³skie b^ed¹ mia³y powa^zne reperkusje nie tylko dla sytuacji wewn^etrznej kraju, ale równie^z dla bratnich pa³stw⁶⁵.

Rozwini^eciem analizy zawartej w telegramie z 30 czerwca by³a depesza z 4 lipca, równie^z autorstwa Monoda. Jej pierwsze strony s¹ przypomnieniem tego, co sta³o si^e w Poznaniu. Nast^epnie autor depeszy, powracaj¹c do przyczyn pozna³skich wydarze³, podkre³la ich spontaniczny charakter. By³ to wybuch niezadowol^enia z powodu trudnej sytuacji materialnej ludnoœci. Do tego wybuchu niezadowol^enia zach^eca³a z pewnoœci¹ nowa polityka „demokratyzacji” i wzgl^edny liberalizm, z której Polacy oporni z natury, œmiali i nieostroz³ni z charakteru, z definicji antyrosyjscy – skorzystali. Ich czyn popar³a zdecydowana wi^ekszoœ³ mieszka³ców kraju. Autor zwraca te^z uwag^e na ton artyku³ów prasowych dotycz¹cych wydarze³ pozna³skich. Z przyczyn oczywistych nie mo^zna by³o przyzna^e racji manifestuj¹cym, a w³adze nie odrzuci³y tezy o imperialistycznych sprawcach. Wida^e jednak w tych artyku³ach prób^e usprawiedliwienia wyst¹pie³ni trudn¹ sytuacj¹ materialn¹ ludnoœci lub te^z trudnoœciami gospodarczymi kraju. W³adza nie chce przeciwstawi^e si^e klasie robotniczej, w imieniu której rz¹dzi, nie chce te^z uchodzi^e za represjonuj¹c¹ lud. Monod uwa^za za prawdopodobne, i^z wielu polskich przywódców by³oby zadowolonych, gdyby uda³o si^e os³abia^e sowieckie jarzmo. W ich przekonaniu wydarzenia w Poznaniu to sprawa wewn^etrzna Polski i – jak poinformowano Monoda z wiarygodnego Źród³a – niektórzy przywódcy partii nie kryj¹ swojej irytacji z faktu, i^z Moskwa wypowiedzia³a si^e o zaj^eciach w Poznaniu zanim Komitet Centralny polskiej partii og³osi³ w tej sprawie swoje stanowisko⁶⁶.

W dniu 6 lipca z zapytaniem do rz¹du o wydarzenia w Poznaniu i ich mo^zliwe reperkusje mi^edzynarodowe zwróci³ si^e w czasie obrad francuskiego Zgromadzenia Narodowego deputowany Bouxom. Odpowiadaj¹c mu, przedstawiciel rz¹du stwierdzi³, *ze* znaczenie mi^edzynarodowe wydarze³ w Poznaniu jest oczywiste. Poruszy³y one opini¹ publiczn¹ we wszystkich krajach. Doda³ jednak, *ze* jest to problem wewn^etrzny Polski i jej rz¹du. Francja liczy na pozytywne zmiany w Polsce na drodze do zwi^ekszenia wolnoœci, demokratyzacji, dobrobytu. Francuski rz¹d nie ma jednak kompetencji, by in-

⁶⁵ Tam^ze, s. 189–190.

⁶⁶ Tam^ze, s. 225–236.

terweniowaæ w wewnêtrzne sprawy Polski. Na zakoñczenie przedstawiciel rzd¹du zapewni³, ÷e Francja bêdzie z trosk¹ i ÷yczliwoœci¹ przygl¹da³a siê temu, co siê w Polsce dzieje⁶⁷.

4. PARTIE POLITYCZNE I ZWIĄZKI ZAWODOWE

Z powodów, o których ju¿ wspomniano, rzd¹dy pañstw zachodnich nie przedstawi³y oficjalnego stanowiska wobec wydarzeñ w Poznaniu. Na znacznie wiêcej s³ów krytyki mog³y sobie pozwoliæ zwi¹zki zawodowe i partie polityczne. Miêdzynarodowa Konferencja Wolnych Zwi¹zków Zawodowych zaapelowa³a do Miêdzynarodowej Organizacji Pracy ONZ, aby interweniowa³a w sprawie zwolnienia robotników uwiêzionych w Poznaniu i nie dopuœci³a do represji ze strony rzd¹du polskiego. W Genewie grupa robotnicza zarz¹du Miêdzynarodowej Organizacji Pracy równie¿ zaprotestowa³a przeciwko odmówieniu robotnikom prawa do strajku. W swoim oœwiadczeniu robotnicza grupa wezwa³a rzd¹d polski do stosowania ducha Miêdzynarodowej Konfederacji Pracy i zaprzestania u¿ywania zbrojnej przemocy przeciwko robotnikom strajkuj¹cym w Poznaniu⁶⁸. Protesty uchwali³y dwa cz³owe amerykañskie zwi¹zki zawodowe, które wyrazi³y oburzenie z powodu brutalnego st³umienia strajku⁶⁹. Wysy³ano te¿ liczne wyrazy sympatii dla rodzin ofiar. Minut¹ ciszy uczci³ ofiary poznañskiego czerwca Komitet Wykonawczy Miêdzynarodowej Federacji Wolnych Zwi¹zków Zawodowych podczas sesji w Brukseli w dniu 2 lipca⁷⁰. Miêdzynarodowa Konfederacja Wolnych Zwi¹zków Zawodowych i Stowarzyszenie Chrzeœcijañskich Zwi¹zków Zawodowych przyjê³y rezolucjê protestuj¹c¹ przeciwko pogwa³ceniu praw pracowniczych w Polsce i zwróci³y siê z proœb¹ do Miêdzynarodowej Organizacji Pracy o interwencjê w polskim rzd¹dzie w sprawie po³o¿enia kresu œrodkom represji i przywrócenia wolnoœci pracowników⁷¹. Miêdzynarodowe Biuro Pracy w liœcie skierowanym do rzd¹du polskiego domaga³o siê wyj¹wienia sprawy na listopadowej sesji MOP. List ten pozosta³ bez odpowiedzi.

Przeciwko krwawemu st³umieniu robotniczego buntu zaprotestowa³y zachodnioeuropejskie partie, w szczególnoœci partie socjaldemokratyczne. Przewodnicz¹cy Miêdzynarodówki Socjalistycznej Morgan Philips w liœcie do premiera Cyrankiewicza³¹ czy³ siê w ÷a³obie z polskimi robotnikami i ludnoœci¹ polska po tych, którzy utracili ÷ycie. Zwróci³ siê te¿ z apelem o okazanie jak najwiêkszej ³aski wobec tych wszystkich, którzy protestowali przeciwko krzywdom. Philips wyrazi³ nadziejê, ÷e nie dojdzie do powtórzenia poznañskich wydarzeñ, a w Polsce rozwijaæ siê bêdzie demokratyczne spo³eczeñstwo⁷².

⁶⁷ Tam¿e, t. 238, s. 15–18, notatka z 26 lipca.

⁶⁸ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznañski Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 171.

⁶⁹ Tam¿e, s. 174.

⁷⁰ Tam¿e, s. 176.

⁷¹ Tam¿e, s. 180.

⁷² S. Jankowiak, *Reakcja Zachodu na Poznañski Czerwiec*, s. 50.

5. APELE INTELEKTUALISTÓW

Przeciwko krwawemu stłumieniu robotniczego buntu w Poznaniu ostro wystąpili przede wszystkim intelektualiści we Francji. W Paryżu grupa zachodnich intelektualistów wydała oświadczenie w obronie poznańskich robotników. Wyrazy uznania robotnikom Poznania i hołd ofiarom złożył francuski Komitet Wolnej Europy⁷³. Na wielkim wiecu w Paryżu zwołanym 11 lipca m.in. z inicjatywy Jerzego Giedroycia, głos w sprawie poznańskich robotników zabrał Albert Camus, który powiedział: „Jeśli chodzi o mnie, wystrzegam się bête zawsze zachęcania w najmniejszym nawet stopniu do walki i buntu ludzi, w których walce nie mogę brać udziału. Lecz teraz, gdy ludzie ci u kresu ponieśli zbuntowali się, a potem zostali zamordowani – czyżbym sam do siebie pogardę, gdybym ośmielił się wykazać najmniejszą powściągliwość, w ocenie tego morderstwa i nie wyrazić mojego szacunku dla ofiar represji i całkowitej z nimi solidarności. Nasze gratulacje z pewnością nie są im potrzebne. Oczekują oni jedynie, by wszędzie tam, gdzie panuje powszechna wolność, ich krzyk odbiło się szerokim echem, by inni spostrzegli ich rozpacz, by otwarły się oczy całego świata, by wszyscy poznali i nabrali szacunku dla ich decyzji, mającej na celu rozwiązanie kresu tej mistyfikacji, według której poświęcili oni jakoby wolność chcąc dostać chleba. Prawda wygląda tak – i to właśnie miało wyrażać ich krzyk – że nie mieli oni ani chleba, ani wolności, że nie mogli żyć bez jednego ani bez drugiego, że wiedzieli – tak samo jak my – że te dwie rzeczy są nierozdzielalne i że niewolnik, każdy człowiek pozbawiony wolności, otrzymuje chleb jedynie wtedy, gdy takie jest życzenie jego pana [...]. Robotnicy z Poznania zadali ostatni cios mistyfikacji, panującej triumfująco i cynicznie przez tak długi czas. Ogień polskiego powstania oświetlił wszystkim upadek i nędzę skorumpowanej rewolucji. W obliczu jego upadku nie można już dzisiaj mówić o ślepcach czy naiwnych. Pozostali jedynie – współnicy”⁷⁴.

W sprawie Poznańskiego Czerwca głos zabrali również zachodni prawnicy; 14 obrońców z Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i Belgii wystosowało list do premiera Cyrankiewicza, w którym domagali się dopuszczenia ich jako obserwatorów w czasie procesów oskarżonych w poznańskich zajęciach. W tej samej sprawie depeşe do polskiego premiera wystosowała też Międzynarodowa Komisja Prawników⁷⁵.

ZAKOŃCZENIE

Wydarzenia w Poznaniu i ich krwawe stłumienie przez wojsko były dla zachodniej opinii publicznej prawdziwą sensacją, przypominając bunt w Berlinie sprzed trzech lat. Na łamach prasy wyrażano podziw i sympatie dla polskich

⁷³ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 180.

⁷⁴ „Krytyka. Kwartalnik Polityczny” 1983, nr 16, s. 203–205.

⁷⁵ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, s. 182.

robotników oraz oburzenie z powodu krwawego stłumienia poznańskiego buntu. Wydarzenia poznańskie sprawiły, że znacznie wzrosło zainteresowanie tym, co się dzieje w Polsce. Do Warszawy swoich najlepszych korespondentów skierowały najważniejsze gazety zachodnie m.in. „Le Monde”, „Manchester Guardian”, „New York Herald Tribune”, „Corriere della Sera”. Pojawili się pierwsi korespondenci prasy zachodniemieckiej.

Rządy państw zachodnich, w przeciwieństwie do głosów oburzenia wyrażanych przez opinię publiczną, związki zawodowe czy intelektualistów, wykazały się daleko idącą ostrożnością, jeśli chodzi o wyrażenie stanowiska wobec wydarzeń poznańskich. Zdawano sobie sprawę z tego, iż nie dysponują żadnymi skutecznymi środkami, które mogłyby zmusić rząd polski, a przede wszystkim Kreml, do zmiany polityki i odejścia od komunistycznych rządów. Obawiano się też, że rysujący się od czasu śmierci Stalina proces odprężenia oraz pewnej liberalizacji w państwach satelickich może ulec zachwianiu. Nie chciano prowokować Moskwy. Wydarzenia poznańskie wykorzystano do antykomunistycznej i antyradzieckiej propagandy w celu wykazania wyższości wolnego świata Zachodu nad zniewolonym światem komunistycznym.

Informacje o Poznaniu i sytuacji w Polsce nie schodziły z pierwszych stron gazet do połowy lipca. Później jednak ustąpiły one miejsca innym wydarzeniom. Poznań powrócił na chwilę na czołówki gazet w czasie poznańskich procesów.

OLENA ANTIPOWA

REAKCJA SPOŁECZEŃSTWA UKRAIŃSKIEGO NA POLSKI PAŹDZIERNIK 1956 ROKU

We współczesnej historiografii badaniu kwestii stosunków wzajemnych Zwi¹zku Radzieckiego i Polski w okresie polskiego kryzysu 1956 r. poświęcona została niejedna monografia¹. I nie jest to spraw¹ przypadku, gdyż wiele dokumentów poznanych w ci¹gu ostatnich dziesięcioleci, świadczy o tym, że kryzys 1956 r. w Polsce (tak samo zreszt¹, jak i na Węgrzech) by³ jedn¹ z konsekwencji polityki zagranicznej kó³ rz¹dz¹cych Zwi¹zku Radzieckiego w regionie środkowoeuropejskim. Zasadniczo w pracach tych uwagę poświęca się badaniu międzypaństwowych i partyjno-politycznych aspektów stosunków wzajemnych ZSRR i Polski w okresie narastania i pokonania polskiego kryzysu 1956 r. W niniejszym artykule, na podstawie dokumentów Centralnego Archiwum Państwowego Towarzystw Spo³ecznych Ukrainy, spróbuję prze-studiować reakcję społeczeństwa ukraińskiego – robotników, inteligencji, m³o-dzieży ucz¹cej się, na wydarzenia w Polsce w 1956 r.

Komunistyczne władze Zwi¹zku Radzieckiego miały swoje wyobrażenie na temat demokracji, a także roli prasy. Ciężko kontrolowana i zaangażowana prasa, w szczególności regionalna, realizowała ustalone, limitowane, z reguły, „retransmisyjne” funkcje. W periodykach ukraińskich dopiero w drugiej po-³owie 1956 r. zaczęto drukować materiały, przygotowane przez ukraińskich publicystów, które bardzo umownie można sklasyfikować jako publikacje o charakterze antystalinowskim. W jednym i tym samym artykule obok krytyki działalności Stalina „w ostatnim okresie jego życia” znalazł się materiał o olbrzymich zasługach „ojca narodów”, co w rzeczywistości deprecjonowało pierwsze założenia krytycznego stosunku do dyktatora². Wydarzenia, do których doszło w Polsce i na Węgrzech, nie miały się w przejrzystym systemie budowy światowego socjalizmu i wiodącej w nim roli ZSRR, a antysowieckie wystąpienia w czasie demonstracji uznawano za prowokacje i knowania kręgów imperialistycznych.

¹ R. Łoś, *Polska – ZSRR 1956*, Łódź 1999; A.M. Oriechow, *Sowietskij Sojuz i Pol'sza w gody „ottepieli”*: iz istorii sowietsko-pol'skich otnoszenij, Moskwa 2005 i in.

² Ju. S. Ganżurow, *Czorno-bila „widliga” u dzjerkali presi*, Kijw 1999, s. 29–30.

Władza radziecka uważała za konieczne „uchronić” radziecki naród przed wolnościami prądami zza zachodnich granic. Oficjalne informacje pochodzące ze środków masowego przekazu były suche, krótkie i przedstawiały rzeczywistość jako „wydarzenia o charakterze prowokacyjnym, skierowane przeciwko siłom demokratycznym Polski... i przeciwko ZSRR”, a narodowi radzieckiemu zalecano wzmoczyć czujność. Jednakże, niezależnie od wszelkich środków ostrożności, informacje o wydarzeniach przedostawały się przez granice. „Nasz rząd słusznie ostro skrytykował kult jednostki Stalina, ale w rzeczywistości do tej pory nie rozwiązał tak ważnego problemu, jak demokratyzacja kraju. W demokracji wyprzedzimy nas inne kraje” – tak „nieoficjalnie” reagowali na wydarzenia w Polsce i na Węgrzech niektórzy pracownicy Akademii Nauk ZSRR³.

Nosicielami „nowej”, „innej” informacji zza granicy były, po pierwsze, audycje radiowe BBC i Głosu Ameryki; po drugie – obywatele Związku Radzieckiego, którzy niedawno przebywali w PRL (jako turyści lub odwiedzając krewnych); po trzecie – listy znajomych i krewnych z Polski i, po czwarte – polscy studenci uczący się w ZSRR, w tym na uczelniach ukraińskich, którzy uważnie śledzili wydarzenia w ojczyźnie.

Za swoje główne zadanie na froncie ideologicznym władza komunistyczna uważała przerwanie i potępienie „niesłusznych” informacji nadchodzących z Polski oraz wychowanie ludzi radzieckich w duchu bezwarunkowego wsparcia decyzji partii i rządu związanych z wydarzeniami na arenie międzynarodowej. Specjalną uwagę w pracy tej poświęcano Ukrainie, ponieważ jej położenie geograficzne, skład etniczny i silne nastroje narodowe w zachodnich obwodach wzbudzały obawy, że bez odpowiedniej „obróbki” ideologicznej Ukraina mogłaby stać się „niebezpieczna”.

W celu zrealizowania tego zadania władze zastosowały aktywne środki w celu polepszenia jakości pracy politycznej wśród mas, stale zwiększając liczbę lektorów spośród „najwyżej wykwalifikowanych propagandystów partyjno-radzieckiego aktywu i wykładowców szkół wyższych”. Wspomniana praca polityczna miała uwzględnić wydarzenia w Polsce i na Węgrzech. Specjalną uwagę przywiązywano do wzmożenia „pracy ideowo-wychowawczej” wśród studentów i młodzieży uczącej się, pracowników naukowo-dydaktycznych i w organizacjach twórczych – Związku Pisarzy Radzieckich, Związku Kompozytorów, Związku Artystów Plastyków, w teatrach. We Lwowie i obwodzie lwowskim do każdej placówki szkolnej zostały skierowane brygady odpowiedzialnych pracowników rekrutujących się spośród sekretarzy i kierowników oddziałów komitetu miejskiego i komitetów rejonowych partii, pracowników aparatu. W szkołach przebywało stale około 100 pracowników partyjnych⁴. Wszystkie te środki w ocenie władz przyczyniały się do znacznej poprawy

³ Centralne Archiwum Państwowe Towarzystw Społecznych Ukrainy (dalej: CAPTWS Ukrainy) – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 87–98.

⁴ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 132–150.

pracy politycznej wśród ludności. W przedsiębiorstwach, w kóchozach, Państwowych Ośrodkach Maszyn (Rolniczych), instytucjach naukowych, na uczelniach itd. odbywały się zebrania, masówki, prowadzono wykłady, pogadanki i szkolenia polityczne w celu uświadomienia wewnętrznego i zewnętrznego sytuacji Związku Radzieckiego i wydarzeń w Polsce, a także wydarzeń na Węgrzech i w Egipcie.

Zdaniem władz, pracownicy pozytywnie i z aprobatą odnoszą się do „młodej polityki rządu radzieckiego i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, z zapałem ją popierają, ostro reagują na wydarzenia w Polsce...”⁵. Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Ukrainy regularnie wpływały sprawozdania z pracy prowadzonej wśród ludności. Jako przykład najbardziej popularnych i „susznych” wypowiedzi, przytoczył fragment z wystąpienia tow. Piotnikowa, sekretarza organizacji partyjnej Ukraińskiego Zjednoczenia Spółdzielczego: „Z doniesień gazety »Prawda« dowiedzieliśmy się o antysocjalistycznych i antyradzieckich wystąpieniach w Polsce i w polskiej prasie.

Rzecz jasna, nikt nie wierzy w to, że te wystąpienia odzwierciedlają nastroje mas pracujących ludowej Polski. Polski robotnik, polski chłop pamiętają, że spod ucisku niemieckich faszystów wyzwoliła ich Armia Czerwona. Pamiętają także o tym, że Związek Radziecki udzielił wielkiej pomocy państwu polskiemu w odbudowaniu zrujnowanej przez wojnę ekonomiki, w odrodzeniu spalonej przez hitlerowców Warszawy i innych miast.

Kto zatem manipuluje w Polsce? Kto szkaluje socjalizm i Związek Radziecki? Angielsko-amerykańska agentura, szpieczy zaoceanicznego imperium. Te same ciemne siły, które kilka miesięcy temu urządziły krwawą rzeź w Poznaniu.

Ale, widocznie, w jakimś stopniu zaważyły na tych wydarzeniach trudności ekonomiczne, jakie przeżywa Polska, a także błędy, których dopuściło się kierownictwo Polskiej [Zjednoczonej] Partii Robotniczej.

Największym błędem PZPR wydaje się to, że udostępniła ona sprawy prasy elementom antysocjalistycznym i antyradzieckim. Świadczy to o słabości pracy ideologicznej PZPR, o niepełnej ideowej jedności w jej szeregach, o utracie politycznej czujności przez część jej kierownictwa. Trzeba pomóc PZPR przeżywać te błędy i niedostatki. Oczywiście, konieczne będzie również udzielenie Polsce pomocy ekonomicznej.

Wierzmy, że PZPR i naród polski znajdą w sobie siły, aby pokonać kres podstępom angielsko-amerykańskiej agentury i osiągnąć pełne zwycięstwo socjalizmu w Polsce”⁶.

Oprócz tego, przejawiając swój gniewny protest przeciwko „postępkom imperialistów” w całym świecie, robotnicy i kóchońnicy podejmowali na zebraniach konkretne zobowiązania o terminowej realizacji planów produkcyj-

⁵ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 132–150.

⁶ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 15–27.

nych i znaczącym polepszeniu jakości produkcji, a także składali raporty z osiągniętych sukcesów.

W oczach partyjnych pracowników ideologicznych taka reakcja na wydarzenia w Polsce była „słuszna” i podtrzymywana na wszelkie sposoby. Występowały jednakże i inne zdania. W licznych pisemnych raportach i informacjach „O niektórych wypowiedziach w związku z wydarzeniami w Polsce i na Węgrzech”, które kierowano do KC KPZR i KC KP Ukrainy, notowano „poszczególne niesłuszne, antysowieckie dyskusje, wypowiedzi, a nawet rozpowszechnianie ulotek kontrrewolucyjnych”⁷. Szczególną uwagę skupiano na „kontrrewolucyjnych” wypowiedziach mieszkańców zachodnich obwodów Ukrainy. „Tak na przykład wzorczarz z narzędziowni we Lwowskiej Fabryce Autobusów Minin w rozmowie z robotnikami fabryki powiedział, że Polska tak czy owak wyjdzie z socjalistycznego obozu i do tego wzywa swój naród nowy polski rząd. Minin opowiada również, że na ulicach Warszawy robotnicy krzyczeli, żeby Rokossowski wyjechał do siebie, do domu, do ZSRR. Minin słucha audycji BBC i wychwala te audycje”.

Starszy wykładowca Lwowskiego Instytutu Handlowo-Ekonomicznego Komisarzy powiedział w rozmowie, że wydarzenia zachodzące w Polsce to całkiem normalne zjawisko i nie ma się co temu dziwić. „Polacy – kontynuować – zawsze wyróżniali się wielkim dążeniem do niezależności i niepodległości. W ciągu 30 lat istnienia ich niepodległego państwa przyzwyczaili się do innej wizji życia. Nawet wielu robotnikom żyło się w tym czasie lepiej niż teraz”.

Docent Państwowego Uniwersytetu Lwowskiego Biejlis opowiada niektórym wykładowcom, że słucha audycji radiowych z Polski: „Nadawali przemówienie Gomułki. Słuchając z wiadomości, w PZPR dojrzało niezadowolone z naszej opieki i mieszania się w sprawy wewnętrzne. Związki między partią a organami rządowymi, zbudowane według naszego wzoru, wywoływały tam niezadowolone, co znalazło odzwierciedlenie w haśle Gomułki: »Partia kierująca, lecz nie rządząca«”⁸.

Podobne dyskusje i wypowiedzi bardzo denerwowały władzę. Przy tym, po amnestii w latach 1955–1956 do zachodnich obwodów Ukrainy powracali z więzień i zsyłki członkowie organizacji narodowych, przedstawiciele cerkwi (zwłaszcza niewygodni dla władzy duchowni unici). Wraz z tymi wydarzeniami władza wiodła ożywienie „elementów nacjonalistycznych” wśród Ukraińców i zwracała szczególną uwagę na pracę polityczną wśród mieszkańców rejonów przygranicznych zachodnich obwodów Ukrainy. KGB notowało wszystkie wypowiedzi „ukraińskich nacjonalistów, powracających z uwięzienia i innych elementów antysowieckich,, którzy „zachwalają postępowanie reakcji, prowadzą antysowiecką agitację i rozprzestrzeniają nastroje powstańcze”⁹. Na przykład, członek OUN I.K. Czaban oświadczył: „Oto Polacy swoim po-

⁷ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 2–14.

⁸ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 2–14.

⁹ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 116–126.

wstaniem zrobili, co chcieli. Wybrali w³asny rz¹d, jakiego chcia³ sam naród [...] Tak zrobi¹ i inne pañstwa, w tym tak¿e Zwi¹zek Radziecki”. Lekarz weterynarii G.W. Kostiw, który w wykazach KGB zosta³ oznaczony jako ukraiński nacjonalista, zwolennik Petlury, strzelec siczowy, wczesniej odbywaj¹cy karê pozbawienia wolnoœci, w kwestii wydarzeñ w Polsce wyrazi³ w³asny punkt widzenia: „Polacy to naród solidarny, walcz¹cy o w³asn¹ wolnoœæ, nie chce zale¿æ od Zwi¹zku Radzieckiego, to tylko Ukraiñcy nie umiej¹ siê organizowaæ i byæ niezale¿ni od Rosjan, ale siedz¹ pod ich wp³ywem i wype³niaj¹ ich wolê”¹⁰. Po powrocie z wiêzienia niejaki A.M. Ugrin mówi³: „Doczekam tego czasu, kiedy Zwi¹zek Radziecki siê rozpadnie, albowiem w Polsce i na Wêgrzech rozpoczê³y siê powstania, które nie³atwo st³umia. Jeœli nawet powstania te zostan¹ st³umione, lud bêdzie powstawaa, bo niezadowolonych z socjalizmu mo¿na znaleŹæ nie tylko w krajach Europy Zachodniej i w ZSRR”¹¹. W mieœcie Stryj w obwodzie lwowskim obywatel P.P. Œuczynczyn wzywa³ mieszkañców do powstania s³owami: „Ukraiñcy! Do broni. Walczcie o utworzenie »wolnej Ukrainy«, nie za³uj¹c swojej krwi”. Naturalnie, za podobne zachowania Œuczynczyn zosta³ aresztowany i poci¹gniêty do odpowiedzialnoœci karnej. W Drohobyczu maszynista M.N. Jurij powiedzia³: „Koniec koñców narody polski i wêgierski zrezygnowa³y z podporz¹dkowywania siê Zwi¹zkowi Radzieckiemu. Teraz kolej na Ukrainê. Wkrótce nadejdzie czas, ¿e Ukraina pod¹¿y za przyk³adem Wêgier i Polski”¹². Przyk³ady antysowieckich wypowiedzi notowano nawet w szko³ach. Tak oto wed³ug informacji agenta KGB, pseudonim „Nauczyciel” („Uczitiel”), który by³ nauczycielem w szkole nr 5 w Borys³awiu w obwodzie Drohobycz: „Niektórzy nauczyciele tej szko³y... uwa¿aj¹, ¿e wydarzenia na Wêgrzech i w Polsce s¹ w znacznym stopniu rezultatem mieszania siê Zwi¹zku Radzieckiego w sprawy wewnêtrzne Polski, Wêgier i innych pañstw demokracji ludowej, które Zwi¹zek Radziecki przejawia³ w przesz³oœci”¹³.

Szczeg³olne zaniepokojenie w³adzy wywo³ywa³y nastroje nacjonalistyczne w œrodowisku inteligencji twórczej. Podczas omawiania wydarzeñ w Polsce i na Wêgrzech przedstawiciele inteligencji i, przede wszystkim, pisarze, poruszali kwestiê rozwijania kultury narodowej na Ukrainie. Szczeg³oln¹ uwagê poœwiêcano niedocenianiu jêzyka ukraińskiego. Mówiono o tym, ¿e z niezrozumia³ych przyczyn w wiêkszoœci szkó³ wy¿szych na Ukrainie i prawie we wszystkich technikach i szko³ach zawodowych naucza siê przewa¿nie po rosyjsku, ¿e w miastach zmniejsza siê liczba szkó³ z ukraiñskim jêzykiem wyk³adowym, ¿e w ukraiñskich miastach, w tym w Kijowie, Lwowie, nie mówi¹c ju¿ o Dniepropietrowsku i Odessie, prawie nie s³ychaa mowy ukraiñskiej, w wielu urzêdach sprawy biurowe prowadzi siê po rosyjsku i po rosyjsku

¹⁰ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 116–126.

¹¹ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 116–126.

¹² CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 116–126.

¹³ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 116–126.

też kontaktuje się z ludnością¹. Poszczególni pisarze uważali, że na Ukrainie postępuje rusyfikacja, co odbija się niekorzystnie na rozwoju kultury ukraińskiej. Zauważali, że przedstawiciele innych krajów, zwłaszcza krajów demokracji ludowej, odwiedzających Ukrainę, zdumieni są faktem, że w wielu miastach i na osiedlach robotniczych w życiu codziennym używa się języka rosyjskiego. Oprócz tego taki lekceważący stosunek władzy do tradycji narodowej mieszkańców Ukrainy wykorzystywany jest w antysowieckiej propagandzie tak wewnątrz kraju, jak i za granicą¹, przez ukraińskich nacjonalistów i innych wrogów narodu radzieckiego¹⁴. W KC KP Ukrainy zareagowano natychmiast. Uwaga wszystkich partyjnych i komsomolskich organizacji skierowana została na „wzmoczone uświadomienie leninowskiej polityki narodowej” i „wychowanie ludności w duchu przyjaźni narodu ukraińskiego z rosyjskim i wszystkimi narodami Związku Radzieckiego oraz nieprzejednanej walki z przejawami ideologii burżuazyjnego nacjonalizmu”¹⁵. W swoich zarządzeniach władze zwracały uwagę na to, że działalność urzędów partyjnych i rad oraz przede wszystkim komitetów wykonawczych, sądów, prokuratury i innych powinna być prowadzona w języku większości narodowej. Polecono poprawiać zaopatrzenie placówek szkolnych w podręczniki i pomoce w języku ukraińskim, a szczególnie uwagę zwracano na stworzenie ukraińskich szkół³ i klas z ukraińskim językiem wykładowym. Niestety, większość tych poleceń nie została zrealizowana.

Szczególną uwagę pracownicy ideologiczni partii przywiązywali do młodzieży, ponieważ w Polsce to właśnie inteligencja twórcza i młodzież stały się dźwigniami przemian demokratycznych kraju. Wszędzie na uczelniach obecni byli przedstawiciele aktywu partyjnego, którzy uważnie śledzili nastroje w środowisku studenckim i notowali „niesłuszne i politycznie niedojrzałe myśli”. Na przykład informacja o niektórych wypowiedziach i opiniach w związku z wydarzeniami w Polsce i na Węgrzech, kierowana do sekretarza KC KP Ukrainy z kijowskiego Komitetu Miejskiego KP Ukrainy, zawiera zagadnienia, którymi interesowali się studenci kijowscy:

„1. Spec. korespondent »Prawdy» w artykule *Antysocjalistyczne wystąpienia na łamach polskich gazet* napiszą, że naród radziecki nie może tolerować podobnych wypowiedzi. Jak on mógł mówić w imieniu całego narodu, kiedy ten ostatni niczego nie wie i teraz też prawie nie wie?

2. Jak Państwo myśli, dlaczego »Prawda« przedrukowała artykuł z »Trybuny Ludu« ze stosowną odpowiedzią Eisenhowera, lecz w tym samym czasie nawet nie komentowała artykułu, który był skierowany przeciwko wyżej wspomnianemu artykutowi »Prawdy«?

3. Co spowodowało tak nieoczekiwany przyjazd tow. Chruszczowa do Warszawy?

¹⁴ CAPTWS Ukrainy - f. 1, op. 24, d. 4265, s. 157-165.

¹⁵ CAPTWS Ukrainy - f. 1, op. 24, d. 4265, s. 116-126.

4. Dlaczego nasza prasa i rząd nie uważają za konieczne zrelacjonowania rozmów w Warszawie, które „przebiegają w duchu przyjacielskiej i partyjnej szczerości”?

5. Co przeszkodziło tow. Rokossowskiemu w wejściu do Biura Politycznego PZPR?”¹⁶.

Interesujące są, sformułowane przez pracownika KC KP Ukrainy, komentarz i zalecana odpowiedź na pierwsze pytanie z tej listy, które pracownikom partyjnym proponowano do wykorzystywania w ich pracy ideologicznej. Przytoczył pewny cytat: „Na podobne pytanie powinno odpowiadać się szeroko i jasno, że korespondent »Prawdy« może i powinien mówić w imieniu narodu radzieckiego, odzwierciedlając jego nastroje. Jak każdy publicysta, związany z narodem, przekazuje nastroje narodu w swoim piśmie. Inna sprawa, że jeśli by niewłaściwie przekazywał nastroje narodu, wtedy moglibyśmy przeciwko temu protestować, lecz on, jak świadczy artykuł, dobrze zna nastroje narodu, i żyje wśród niego i wyraża jego opinie na łamach prasy.

Podobnego rodzaju pytania... nastawione są na to, żeby podważyć wiarę ludzi radzieckich w słuszność informacji, które podaje nasza radziecka prasa”¹⁷.

Szczególnych trosk przysparzali władzom polscy studenci, którzy uważali ówczesne wydarzenia w ojczyźnie, wiadomości pozyskują głównie z radia. W tym czasie w szkołach wyższych na Ukrainie uczyło się 251 studentów z Polski¹⁸. Informacje o ich nastrojach w związku z wydarzeniami w Polsce regularnie kierowano do KC KP Ukrainy, gdzie opracowywano sposoby „wzmoczenia wśród nich pracy świadomościowej i ideowo-wychowawczej”. Jak zwykle, notowano pytania, które były zadawane na zebraniach i zajęciach z informacji politycznej. Jedno z najbardziej popularnych to: „Dlaczego radziecka prasa tylko stwierdza fakty, a nie analizuje wydarzeń w Polsce?”. Silne wzburzenie polskich studentów wywołał wspomniany wcześniej artykuł w gazecie „Prawda”. Rozważano go nawet podczas wykładów, przy czym studenci starali się wciągnąć do dyskusji wykładowców. Szczególne oburzenie studentów wywołały negatywne opinie gazety „Prawda” o twórczej działalności polskich pisarzy. Grupy polskich studentów pochodzących z tych samych stron rozwinięły aktywną działalność edukacyjną. Student historii Uniwersytetu Kijowskiego Alfred Małeki (syn byłego sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Poznaniu) poinformował, że polscy studenci uniwersytetu zorganizowali krótko dyskusyjne i ustalili temat pierwszej dyskusji „O miejscu religii w Polsce i stosunku rządu do niej”. Wyraził także opinię, że uważa artykuł w „Prawdzie” za niesłuszny i wie z wiarygodnych źródeł, że Gomułka dzwoni do Chruszczowa w tej sprawie i domaga się wyjaśnień, oraz że Chruszczow powiedział, iż to nieporozumienie. Oświadczył również, że nie widzi niczego dziwnego

¹⁶ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 15–27.

¹⁷ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 208–212.

¹⁸ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 73–77.

w tym, iż demonstranci w Warszawie 1 dali wstrzymania dostaw węgla z Polski do ZSRR po zaniżonych cenach¹⁹. Oczywiście, podobne wystąpienia nie pozostawiały działaczy partyjnych i funkcjonariuszy KGB obojętnymi, dlatego KC KP Ukrainy stale domaga się wzmożenia pracy uświadomienia i ideowo-wychowawczej wśród polskich studentów.

Ciekawa była w tym okresie działalność Ukraińskiego Towarzystwa Stosunków Kulturalnych z Zagranic¹. Zgodnie z rodzajem swojej działalności organizacja ta powinna być rozszerzać kontakty międzynarodowe, w tym z Polską, i aktywnie sprzyjać wymianie delegacji. W rzeczywistości sprawy przedstawiały się nieco inaczej. Być może było to związane z niefrasobliwością¹ poszczególnych pracowników Towarzystwa, być może z poleceniem z góry. Nie udało się tego wiarygodnie wyjaśnić za pomocą istniejących danych archiwalnych. Wiadomo, że kierownicy rozmaitych polskich organizacji partyjnych, państwowych, młodzieżowych, kulturalnych i sportowych często zwracali się z wnioskami dotyczącymi rozszerzenia wymian różnego rodzaju delegacji, grup twórczych i zespołów sportowych²⁰. Ukraińskie Towarzystwo Stosunków Kulturalnych z Zagranic¹ odpowiadało milczeniem. Prezes Federacji Tenistów z Krakowa, przebywając na urlopie, zaszedł do kierownika lwowskiego komitetu obwodowego do spraw kultury fizycznej i sportu Rogoczego z oficjalnym listem na temat towarzyskiego spotkania tenisistów. Jednakże nie otrzymał konkretnej odpowiedzi, z oburzeniem oświadczył: „No i macie prawdziwą »żelazną kurtynę!«”²¹. Widocznie rozszerzenie kontaktów z Polską za sprawą bezpośrednich kontaktów międzyludzkich było w tym czasie po prostu niebezpieczne dla władzy.

Niezależnie od wszystkich starań władz zmierzających do maksymalnego ograniczenia dostępu do informacji o wydarzeniach w Polsce, proci ludzie na Ukrainie wiedzieli, że w krajach demokracji ludowej zachodzą poważne zmiany.

Demokratyzacja, pragnienie wydostania się spod kontroli Związku Radzieckiego ogarniały coraz to większą liczbę krajów i narodów. Te wydarzenia wzbudziły nadzieję narodu ukraińskiego, że wcześniej czy później demokratyzacja obejmie też Ukrainę i odzyska ona upragnioną niepodległość. Tak też stało się, ale po kilkudziesięciu latach...

¹⁹ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 73–77.

²⁰ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 251–260.

²¹ CAPTWS Ukrainy – f. 1, op. 24, d. 4265, s. 251–260.

TADEUSZ KOPYŚ

KOMUNISTYCZNA PARTIA CZECHOSŁOWACJI I SPOŁECZEŃSTWO CZECHOSŁOWACJI WOBEC KRYZYSU POLITYCZNEGO NA WĘGRZECH I W POLSCE W 1956 ROKU

Postrzeżenie powstania narodowego na Węgrzech w 1956 r. przez elity polityczne Czechosłowacji miało swoje korzenie jeszcze w XIX w. W drugiej połowie tego stulecia po zakończeniu eksperymentów absolutystycznych jedynie Węgrom udało się osiągnąć pozycję teoretycznie równego Wiedniowi partnera, podczas gdy Czechy, stanowiąc bardzo prężny ekonomicznie ośrodek Monarchii, nie zrealizowały swoich planów przekształcenia całego państwa w federację. Innym powodem antagonizmów był węgierska polityka narodowo-włoska w stosunku do Słowaków, którzy szybko znaleźli w Pradze swoich protektorów. Według francuskiej badaczki Muriel Blaive kwestia mniejszości i – ogólnie ujmując – czeskich roszczeń do Słowacji stały się podstawowym problemem w stosunkach czesko-węgierskich¹. Antagonizmów tych nie zlikwidowało nawet zakończenie działań wojennych w 1945 r. Czesi pragnęli odgrodzić się w równym stopniu od niemieckiego i „węgierskiego zagrożenia”. Mówiono nawet o wymianie mniejszości narodowych, a powrót do granic przedmonachijskich jedna strona uważała za nietrwały, druga zaś za niesprawiedliwy. Ustanowienie zależnych od Kremla władz w Pradze i w Budapeszcie nie rozwiązało problemu. Węgrzy krytykowali rząd w Pradze, że członkowie KPCz węgierskiego pochodzenia nie są równoprawnymi komunistami i że traktowani są podejrzliwie. Węgierscy towarzysze wytykali politykę Pragi wobec mniejszości węgierskiej na Słowacji i nawet „proletariacki internacjonalizm” nie osłabił głęboko zakorzenionej różnicy interesów. Sesje Kominformu zamiastפשרczywnego porozumienia stawały się areną wzajemnej krytyki. W 1947 r. węgierski delegat József Révai stwierdził, że strona czechosłowacka spuściła zasłonę milczenia nad rządami słowackich faszystów. Wystąpienie spotkało się z krytyką Slánský'ego, który stwierdził, że przyłączenie południowej Słowacji do Węgier wiązało się z przyjęciem przez miejscowych Węgrów proniemieckiej polityki i określił fakt obecności Węgrów

¹ M. Blaive, *Promarněná přiletělost. Československo a rok 1956*, Praha 2001, s. 291–293.

na Słowacji za groźbę egzystencji narodu słowackiego². Rai stwierdził także, że węgierscy Słowacy posiadają więcej zdobyczy narodowych niż Węgrzy żyjący w południowej Słowacji. Wreszcie delegat słowacki na posiedzeniu Kominformu Štefan Baš'ovanský stwierdził, że komuniści węgierscy określili węgierskie organizacje antyfaszystowskie jako wrogo nastawione przeciwko państwu czechosłowackiemu i porównał wystąpienie Varia jako przejaw stale żywego węgierskiego rewizjonizmu podpierającego „reakcję”³. Południowa Słowacja zamieszkała również przez mniejszość węgierską miała znaczny wpływ na kształtowanie się sytuacji politycznej w Czechosłowacji. Żyjący w południowej Słowacji bogaci chłopcy węgierscy w takich miejscowościach, jak Šahy, Tešmak czy Pláš'ovice podburzali miejscową ludność, aby wystąpiła przeciw władzom. Ludność tego regionu pozostawała pod znacznym wpływem wiadomości zza granicy, która była niekontrolowana przez strażników. W rejonie Filakova granica była pilnowana przez trzech węgierskich żołnierzy, pozbawionych jedzenia i uzbrojenia, którzy w razie „kontrewolucyjnego ataku” prosili o udzielenie im azylu w ścisłej Czechosłowacji. Władze ERSR zgodziły się na ich prośbę. Według materiałów archiwalnych postawy Węgrów zamieszkujących południową Słowację nie zawsze oznaczały sympatię dla powstania. W rejonie Komarna w miejscowości Modrý Kameň nieznaczną część ludności miała odmówić składowi na Fond solidarity, argumentując to, że jeśli Węgrzy narobili sobie problemów, to niech sobie sami z nimi radzą⁴. Władze czechosłowackie przystąpiły do inwigilacji środowisk inteligencji węgierskiej na Słowacji. Podjęto kroki zmierzające do likwidacji węgierskiego koła teatralnego przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bratysławie. Jeden z działaczy tego koła Ján Tóth twierdził, że na prośbę przyszło bardzo mało osób z powodu akcji propagandowej władz i artykułu w bratysławskiej „Pravdie”, w którym krytykowano węgierską politykę rewizjonistyczną. Węgierskie powstanie stało się okazją do rozważań nad kształtem federacji czechosłowackiej. Na Słowacji coraz bardziej otwarcie mówiono o zbyt wielkiej roli Czechów w organach państwowych.

W okresie węgierskich wydarzeń KC KPCz starała się utrzymać kontrolę nad szczególnie niepewnymi środowiskami społecznymi. Niektóre środowiska studenckie wystąpiły wówczas z postulatami. Bardziej świadome polityczne środowiska Czechosłowacji nadzieje na reformy i demokratyczną metamorfozę kraju wiązają z ruchem studenckim w Pradze w maju 1956 r.⁵ Podobne zachowania wystąpiły w środowiskach Kościoła prawosławnego we wschodniej Słowacji, gdzie organa partyjne odnotowały nawet próbę utworzenia

² G. Procacci, *The Cominform Minutes of the Three Conferences 1947/1948/1949*, Mediolan 1994, s. 288.

³ Tamże, s. 347.

⁴ KU KSS BB Maďarské udalnosti, kr. 7, skup. 11 (1956), s. 152.

⁵ Szerzej na ten temat: John P.C. Matthews, *Majales: The Abortive Student Revolt in Czechoslovakia in 1956*, Could War International History Project, Working Paper No 24, Washington DC, September 1998.

nielegalnego kierownictwa wśród tamtejszych wyznawców prawosławia. KPCz przedstawia kryzys węgierski i jego konsekwencje jako dowód na słuszość dotychczasowej swojej polityki. Podsumowaniem wydarzeń węgierskich i ich wpływu na sytuację w Czechosłowacji zajęto się podczas obrad KC KPCz w dniach 5 i 6 grudnia 1956 r. Wpływ KPCz na społeczeństwo, próby konsolidacji odniosły sukces. Nawet w poźdniej części Słowacji odnotowano w czasie wydarzeń węgierskich przypadki wstępowania w szeregi KPCz. Milicja została postawiona w stan gotowości. Na Słowacji władze odnotowały przypadki krytykowania ustroju horthystowskich Węgier, co pozwoliło kierownictwu KPCz wysunąć tezę, że rewolucja węgierska była sprawdzianem udowodniającym siłę jedności narodów Czechosłowacji⁶.

W kwietniu 1956 r. odbył się w Czechosłowacji Kongres Związku Literatów, podczas którego potępiono błędy czasów stalinowskich. W niektórych gazetach jak np. „Literární Noviny” również pojawiły się głosy krytyki, ale szybko zneutralizowano je za pomocą orędów administracyjnych. W marcu 1956 roku, kiedy jeszcze nic nie wskazywało na rodzice się trudności w Polsce i na Węgrzech, polityka zagraniczna Czechosłowacji zmierzała do podtrzymania istniejących więzi ekonomicznych w ramach obozu socjalistycznego. Zagadnienia gospodarcze należały do szczególnie trudnych w kontaktach pomiędzy Czechosłowacją i PRL. Po wydarzeniach poznańskich Polska była zmuszona prosić o zwiększone dostawy dla przeżywającej kryzys własnej gospodarki. Ponadto pod wpływem polski czeski dziennikarze coraz częściej zajmowali się tezami XX zjazdu, a nawet pojawiły się w Czechosłowacji postulaty niezależnej prasy, w związku z czym kierownictwo KPCz wezwało do wzmożonej czujności wobec wrogów. Wreszcie wizyta polskiego kabaretu Wagabund została przyjęta w Czechosłowacji nieprzychylnie, ponieważ zamiast krytyki, skompromitował on kierownictwo partyjne KPCz⁷.

Zainteresowanie sytuacją w Polsce przez społeczeństwo Czechosłowacji było zdecydowanie największe w czasie poprzedzającym węgierską rewolucję i jej trakcie. Strajk w Poznaniu był oceniony przez prasę komunistyczną jako wynik działalności w Polsce obcych agentur. W okresie najgorętszych napięć w Polsce i na Węgrzech, podczas spotkania w Bratysławie na Ekonomicznym rozwojowym stredisku zamestanci oceniali położenie polityczne w Polsce. Pozytywnie oceniali rozwijanie gospodarstw państwowych i przejmowanie ziemi przez polskich chłopów. Jeden z uczestników spotkania nauczyciel angielskiego Klima twierdził, że wydarzenia te mogły także przenieść się do Polski. Odmienne oceny trafiały także za pośrednictwem kontaktów turystycznych. W Zakopanem przebywała czechosłowacka wycieczka, której uczestnicy rozmawiali z polskimi oficerami. Redaktorka „Pioniera” Bryndzová rozmawiała z polskimi oficerami, według których to, co pisze się w prasie słowackiej,

⁶ AR UV KSE, Ohlás maďarských udalostí v naši zemi, s. 86-91.

⁷ Szomszédos országok közötti kapcsolatok, [w:] MOL XIX-J-1-j-Csehszlovákia-(18d)-004918/1-1956.

by³o nieprawd¹. Stawiali oni za przyk³ad Po prostu i twierdzili ¿e po XX ZjeŹdzie KPZR du¿e zmieni³o siê w Polsce. Mówili o tym, ¿e w Krakowie panuj¹ zdecydowanie antysowieckie nastroje, w Polsce by³y te¿ z³e opinie o Czechos³owacji, a g³ównie o jej strachliwych politykach”⁸. W³adze czechos³owackie stara³y siê ograniczyæ iloœæ kontaktów z obywatelami Polski i Wêgier na jesieni 1956, co zmniejszy³o ruch graniczny. Rozporz¹dzenie to dotyczy³o uciekinierów szczególnie „obcych klasowo”, poniewa¿, jak wskazuj¹ materia³y archiwalne, rozg³aszali oni wiadomoœci o przebiegu walk w Budapeszcie. Niektórzy z nich otwarcie wystêpowali przeciwko ustrojowi ludowemu. Przyby³y na pocz¹tku listopada na S³owacjê István Juhas (z miejscowoœci Boldogasszonyfa w komitacie Baranya) otwarcie zachêca³ S³owaków do obalenia ustroju komunistycznego. Wyst¹pi³ z pochwa³¹ wobec Polaków, którzy swoj¹ postaw¹ mieli pozbawiæ Armie Czerwon¹ okazji do ingerencji w wewnêtrzne sprawy Polski.

W okresie powstania narodowego na Wêgrzech wysi³ki partii skupi³y siê na utrzymaniu porz¹dku wewn¹trz kraju, zaopatrzenia na odpowiednim poziomie i porz¹dków na granicy z Wêgrami. Zauwa¿aj¹c przejawy sympatii spo³eczeñstwa Czechos³owacji do postulatów wêgierskiego powstania, kierownictwo partyjne przy³o¿y³o szczegól¹ wagê do zachowania jednœci w szeregach KPCz. W artykule z 24 paŹdziernika 1956 r. „Rude Pravo” wyst¹pi³o z apelem do robotników o zachowanie jednœci w szeregach partii. Wielokrotnie zwracano uwagê na s³usznœæ obranej drogi i donios³oœæ sojuszu ze Zwi¹zkiem Radzieckim. Niejednokrotnie prasa czechos³owacka posi³kowa³a siê artyku³ami z sowieckiej „Prawdy” i dopiero na pocz¹tku listopada publikowano doniesienia zachodnich agencji informacyjnych. Og³oszenia przez Nagya odtworzenia koalicji rz¹dowej z 1945 roku prasa czechos³owacka uzna³a za próbê odbudowy „rz¹dów reakcji” na Wêgrzech. Jedn¹ z pierwszych bezstronnych relacji na temat wydarzeñ wêgierskich zawieraj¹c¹ opinie œwiadków i opis walk w Budapeszcie zamieœci³ dziennikarz „Rudego Prava” Èestimír Suchy. Po interwencji sowieckiej w Budapeszcie wszystkie wa¿niejsze organy prasowe og³osi³y deklaracje rz¹du Czechos³owacji do pomocy Wêgrom (pomoc ta do 21 listopada wynosi³a 11,8 mln koron) oraz z radoœci¹ przywita³y powstanie nowego rz¹du na Wêgrzech. Nawet dziennik Wêgrów s³owackich „Új Szó” na pocz¹tku listopada 1956 r. og³osi³, ¿e: „Naród wêgierski obali³ kontrrewolucjê”⁹. Powszechnym zjawiskiem w prasie czechos³owackiej by³a manipulacja polegaj¹ca na uto¿samianiu powstania wêgierskiego z prób¹ przejêcia w³adzy przez przedwojenne ko³a polityczne zwi¹zane z Horthym i zwolennikami skrajnej prawicy.

Kierownictwo KPCz by³o utwierdzone w przekonaniu o poprawnej polityce przez lokalne komórki partyjne. Przyk³adowo w Bañskiej Bystrzycy do Èe-

⁸ Archiv Ministerstva Vnitra, Zprávy o vevnejm miní ní.

⁹ *Összefoglaló az 1956.oct.23-nov.22.ig terjedô idôszak magyar eseményeinek sajtó-visszhangjáról*, [w:] MOL XIX-J-1-j-Csehsszlovákia-(14d)-007792-4j-1956.

choslovenského sväzu mláde e pryst¹pi³o 173 nových cz³onków w czasie rewolucji węgierskiej. By³o to wynikiem wytrwa³ej pracy lokalnych sekcji KPCz i aktywizacji aparatu partyjnego na S³owacji. Frekwencja na zebraniach partyjnych by³a bardzo wysoka. W jednym ze sprawozdań wys³anych do Pragi z Bańskiej Bystrzycy znalaz³o si³e stwierdzenie: „Kontrewolucja na Węgrzech zjednoczy³a nie tylko szeregi partyjne, ale tak³e wszystkich ludzi pracy w naszym kraju”¹⁰.

W analizie sporz¹dzonej przez czechos³owacki MSZ starano si³e odnale³ć przyczyny rewolucyjnych przemian na Węgrzech. Zwracano uwag³e no to, ³e liczba cz³onków partii wzrasta³a zbyt szybko (w ci¹gu 5 lat osi¹gn³e³a 5 mln). Zwracano uwag³e na to, ³e liczba zatrudnionych w gospodarce uspo³ecznionej wzros³a w latach 1949–1954 z 828 tys. do 1621 tys. Na spo³eczne przemiany zwróci³ uwag³e András Kúrti w artykule opublikowanym w „Társadalmi Szemle” w 1954 r. Wed³ug niego ludzie, którzy znale³li prac³e w gospodarce uspo³ecznionej najcz³ęci³ej przybyli do miast ze wsi. Równie³ węgierska partia nie by³a jednolita. Frakcja Rákosiego wnios³a „ku³ack¹ ideologi³e” do ³ycia partyjnego. Ponadto partia by³a niejednolita, opiera³a swoj¹ pozycj³e na liczbie cz³onków, podczas gdy druga kierowana przez Nagya mia³a na celu d¹żenie do idea³ów demokracji i socjalizmu. Czescy towarzysze twierdzili, ³e aparat kierowniczy obydwu obozów węgierskiej partii wywodzi³ si³e z przedwojennej socjaldemokracji.

Z powodu wspomnianego rozbicia partii na dwa obozy nie przeprowadzono na Węgrzech oceny i krytyki stalinizmu, chocia³ – jak wspomniano w analizie czechos³owackiego MSZ – rozpocz³to j¹ najwcześniej w ca³ym obozie socjalistycznym bo ju³ w czerwcu 1953 roku. W czasie XX Zjazdu KPZR roz³am w węgierskiej partii jeszcze si³e pog³ębi³ i wszystko wskazywa³o, ³e Rákosiego popiera³ dawny aparat partyjny ni³szego szczebla, który po czerwcu 1956 r. praktycznie by³ nietkni³ty. Grupa Nagya znalaz³a poparcie g³ównie w inteligencji. Zdaniem polityków czechos³owackich wielu dawnych funkcjonariuszy Horthyego w dalszym ci¹gu pracowa³o na eksponowanych stanowiskach. Mieli by³ odpowiedzialni za szerzenie ideologii nacjonalizmu, twierdz¹c m.in., ³e Węgry nie by³y w stanie odnie³ sukcesu gospodarczego w granicach trianoni³skich. Podkreślano te³ to, ³e Nagy zosta³ wykorzystany przez ko³a nacjonalistyczne do wyeksponowania ich postulatów. Wreszcie w Czechos³owacji ³le oceniono wspó³prac³e węgierskiej partii z m³odzi³el¹, która by³a ow³adni³ta ideologi¹ narodow¹. Na si³e starano si³e te pok³ady narodowej dumy Węgrów wykorzenia³ (Rákosi przymierza³ si³e do zniszczenia pomnika królów węgierskich i postawienia w tym miejscu pomnika wdzi³czności Armii Czerwonej). Wreszcie posuwano si³e do wielu uogólnie³, chocia³by twierdz¹c, ³e rewolucja czerpa³a z wielu ideologicznych ³ród³ od socjalizmu do faszyzmu. W Czechos³owacji twierdzono, ³e taka mieszanka ideologiczna

¹⁰ Dia³opis: Ústřednému výboru KPÈ Praha KV KSS BB Ma³arske události kr. 7 skup. 6/1956, s. 186–187.

brak jednoœci w partii, bezmyœlnie wprowadzany kult ZSRR i aplikowany marksizm doprowadzi³y do tego, ¿e ju¿ w pierwszy dzieñ rewolucji t³umy pali³y ksi¹¿ki rosyjskie bez wyj¹tku czy by³y to dzie³a Dostojewskiego czy te¿ *Krótká Historia WKP(b)*¹¹.

Wed³ug dziennikarzy wêgierskich w Czechos³owacji oraz w Rumunii dostrzegalny by³ tak¿e nurt nacjonalistyczny. Wyra¿a³ siê w nim lêk przed ewentualnym rewizjonizmem nowego rz¹du w Budapeszcie. Niezale¿na w okresie powstania wêgierska opinia publiczna stara³a siê te obawy oddaliaæ. Jako przyk³ad mo¿e pos³u¿yæ artyku³ Ferencá Baktai na³amach „Népszava” na pocz¹tku maja 1958 roku. Autor podkreœli³ w nim, ¿e rewolucja na Wêgrzech zbli¿y³a do siebie narody Europy Œrodkowej, u³atwiaj¹c przekroczenie granic ju¿ od lata 1956 roku, a reakcj¹ na to zjawisko by³y oskar¿enia w stosunku do rz¹du Nagya. Czescy towarzysze ze zgroz¹ obserwowali, jak na Wêgrzech œrodowisko dziennikarskie by³o opanowane przez wrogów komunizmu. Na pocz¹tku grudnia 1956 r. pracownik sekcji prasowej ambasady ÈSRS w Budapeszcie Jozef Chabada zorganizowa³ spotkanie z wêgierskimi dziennikarzami. Wiêkszoœæ z nich by³a odsuniêta ju¿ w 1945 r. od zawodu (dr Géza Saly by³ skazany nawet na 10 lat³ agru w ZSRR). Poza Géz¹ Saly obecni na spotkaniu byli Tibor Pethõ, syn za³o¿yciela „Magyar Nemzet”, Lajos Koroľovszki, Ferenc Vaduz – przewodnicz¹cy Wêgierskiego Zwi¹zku Dziennikarzy i redaktor „Népakarat” [wêg. Wola Ludu] István Várkonyi. Wed³ug czechos³owackiego dyplomaty najbardziej kontrowersyjn¹ osob¹ by³ Géza Saly¹². Bardzo du¿o mówi³ na temat wspó³pracy wêgiersko-czechos³owackiej, federacji œrodkoeuropejskiej i komplementarności gospodarki wêgierskiej i czechos³owackiej. Wreszcie stwierdzi³, ¿e „... jeœdiby w Czechos³owacji wybuch³y podobne jak na Wêgrzech wydarzenia, lud wêgierski przyszed³by z pomoc¹”. Na pytanie: komu tej pomocy mia³by udzielaæ, odrzek³ po chwili myœlenia, ¿e ludowi czechos³owackiemu¹³.

Z du¿ym dystansem strona czechos³owacka obserwowa³a wydarzenia w Polsce na jesieni 1956 r. Dyplomaci ÈSRS w Warszawie podkreœali, ¿e w stosunku do wydarzeñ wêgierskich Warszawa przyjê³a postawê wyczekuj¹c¹ i dopiero od po³owy listopada 1956 r. pojawia³y siê g³osy o kontrrewolucyjnym charakterze wyst¹pieñ w Budapeszcie. Obserwowano odbywaj¹c¹ siê na prze³omie 1956 i 1957 r. kampaniê wyborcz¹ w Polsce. Pojawiaj¹ce siê g³osy krytyki w stosunku do dawnych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeñstwa tak¿e powodowa³y niepokój. W szeregach ZSL popierano kandydatów do sejmku odwo³uj¹cych siê do „programu narodowego”. Gomu³ka by³ oceniany

¹¹ Archiv Federálního Ministerstva Zahranièních Veèi – Politické Zprávy (dalej: AF MZV PZ Budapešť), Októbrové události v MÀR, Budapešť 23 XI, s. 112–113.

¹² Dr Géza Saly – wychowywany przez jezuitów przed II wojn¹ œwiatow¹. Urzêdник pañstwowy w okresie Horthyego. W czasie II wojny œwiatowej prowadzi³ sekcjê wêgiersk¹ Radia Kijów na zajêtej przez Niemców Ukrainie.

¹³ Archiv Ministerstva Zahranièních Veèi, Teritoriální odbory – Obyèejné (dalej: ÈR 1945–1955, Mad’arsko, kr. 2.

w Czechosłowacji podobnie jak Nagy. Jedno z doniesień ambasady ĘSRS z Warszawy jawnie g³osi³o, Œe czêœæ polskiego spo³eczeñstwa widzi w Gomu³ce Miko³ajczyka i Wyszyñskiego w jednej osobie¹⁴. W grudniu 1956 roku w³adze czechos³owackie odnotowa³y informacjê o pocz¹tku ofensywy partii i aparatu bezpieczeñstwa oraz rozgromieniu manifestacji m³odzie¿y w Szczecinie na pocz¹tku grudnia 1956 r.

Zdecydowany wp³yw na postawê robotników w Czechosłowacji wobec rewolucji wêgierskiej mia³a polityka KPCz. W krytycznym okresie w paŹdzierniku 1956 r. zwo³ano szereg wieców zak³adowych, na których informowano, Œe przyczyn¹ rewolucyjnych wydarzeñ na Wêgrzech by³ niski poziom ¿ycia wêgierskiej klasy robotniczej. W wielu wypadkach inteligencja s³owacka by³a za odcieciem siê od postulatów wêgierskiej inteligencji (np. aktorzy w bratys³awskim teatrze im. Petra Jilemnického). Wydaje siê, Œe wp³yw na to mog³y mieæ obawy przed has³ami irredenty wêgierskiej na tereny S³owacji. Trudno tu problem ten w³aœciwie os¹dzaæ. Pewne jest natomiast, Œe w³adze Czechosłowacji umiejêtnie zagrozenie to naœwietla³y, wskazuj¹c, Œe poparcie postulatów wêgierskich mo¿e równ¹¿ siê przy³¹czeniu po³udniowej czêœci pañstwa do Wêgier. Studenci w Bratys³awie podczas analizy postulatów wêgierskich studentów skrytykowali ich program, który w punkcie VII mia³ odnosiæ siê do rewizji granic¹⁵.

Zdarza³y siê w kierownictwie KPCz opinie odwo³uj¹ce siê do faktu, Œe po XX ZjeŹdzie KPZR nast¹pi³a fala emigracji ¿ydów polskich i wêgierskich do Izraela. Poselstwo ĘSRS w Tel-Awivie depešzowa³o wrêcz, Œe wypadki w Polsce i na Wêgrzech by³y w du¿ej mierze ich dzie³em. Ambasada ĘSRS w Meksyku przys³a³a informacje na temat wypowiedzi polskiego *charge d'affaires* w tym kraju, niejakiemu Rogulskiemu (Rogalskiemu). W jak najlepszym œwietle przedstawia³ Gomu³kê, dziêki któremu nie dosz³o w Polsce do rewolucji na skalê porównywaln¹ z Wêgrami. Polski dyplomata stwierdzi³ tak¿e, Œe w okresie prze³omu paŹdziernikowego pañstwa s¹siednie nie zachowa³y siê solidarnie wobec Polski. Krytykowa³ rz¹dy ZSRR i Czechosłowacji za ich politykê gospodarcz¹ wobec Polski, a rz¹d rzadziecki za niewyjaœnienie sprawê Kaliningradu.

Dochodzi³o jednak do nieprzyjemnych incydentów, tak jak w miejscowoœci Dolne Obdokovice (rejon Nitry), gdzie podczas nabo¿eñstwa w koœciele czêœæ wiernych œpiewa³a hymn wêgierski, a czêœæ zebranych opuœci³a œwi¹tyniê.

Niezrozumienie zachodz¹cych na Wêgrzech zmian politycznych widoczne by³o tak¿e wródm inteligencji na terenach czeskich. Czêœto wydarzenia na Bliskim Wschodzie s¹czono z powstaniem na Wêgrzech i wyrażano opiniê, Œe interwencja na Wêgrzech by³a dzie³aniem uzasadnionym. Nauczyciel z Wy¿szej Szko³y Pedagogicznej w Jihlavie Josef Vyborny stwierdzi³, Œe kiedy Nagy d¹¿y³

¹⁴ AMZV- TO-O, Polsko – Politické situáœe, kr. 2. obal 3.

¹⁵ Štatny Ústredny Archív Bratislava, Ústredny Vybor Komunistickej Strany Slovenska (ÚV KSS) Informaœeny Biulletin A è 75, 1956–1957 dn. 26.10.1956, nr 2, s. 2–3.

do demokratyzacji ustroju, nikomu to nie przeszkadza^o, ale gdy pojawi^{3y} siê has^{3a} odbudowania Korony œw. Stefana, innego rozwi¹zania jak interwencja nie mog^{3o} byæ.

Na S³owacji zanotowano wzrost zainteresowania sprawami politycznymi. Podczas gdy latem 1956 r. w wiecach zak³adowych bra^{3o} udzia³ 15% za³óg, to w pa³dzierniku frekwencja siêga^{3a} 75-80%. W krytycznym okresie rewolucji wêgierskiej na Wy³szej Szkole Ekonomicznej w Bratys³awie studenci przyjêli rezolucjê popieraj^{1c1} politykê w³adz w Pradze. Odmiennego zdania byli studenci wydzia^{3u} filozoficznego. Marazm w œrodowiskach studenckich w Czechos³owacji by³ spowodowany tym, i³ w maju 1956 r. po protestach studenckich w tym kraju wiele osó^{3b} bêd¹cych organizatorami tych^{3e} protestów zosta^{3o} wykluczonych z szeregów studenckich. Jednak i na jesieni 1956 r. zdarza^{3y} siê wyj¹tki. Student III roku Wy³szej Szko^{3y} Pedagogicznej w Bratys³awie Škultéty domaga³ siê, aby obok proponowanej przez w³adze uczelniane rezolucji uchwaliaæ tak^{3e} inn¹ z ç¹daniem demokratyzacji ç³ycia politycznego wzorem Polski i Wêgier. Rezolucja nie zosta^{3a} przyjêta.

Bardziej œwiadome stanowisko wobec wydarze³ wêgierskich reprezentowa^{3y} bardzo nieliczne grupy studentów. W po³udniowych Morawach studenci uniwersytetu w Brnie zawi¹zali nawet spisek i zamierzali rozpocz¹æ walkê, je¹dy kryzys polityczny na Wêgrzech bêdzie siê przed^{3u}za³. Na czele spisku stali Oldøich Vaculik z Bøeclavia i František Oharek ze Znojma. Jeden z cz³onków KPCz z Brna, dr Braun stwierdzi³ wrêcz, ç^{3e} wszyscy p³acimy cenê za to, ç^{3e} ZSRR odgrywa rolê œwiatowego mocarstwa. Wed³ug doniesie³ informatorów, zgromadzeni w kawiarni Opera w Brnie wyrażali obawy, ç^{3e} reakcj¹ na wydarzenia wêgierskie i kryzys bliskowschodni mo^{3e} byæ wzrost antysemityzmu w bloku wschodnim¹⁶. Poważniejsze spiskowe struktury wœród studentów powsta^{3y} tak^{3e} w Pradze i w Pilźnie. W tym ostatnim kilku studentów wydzia^{3u} medycznego potajemnie gromadzili bro³ i lekarstwa, rozpowszechniali wiadomoœci z Radia Wolna Europa i emigracyjnego pisma „Výbìr”¹⁷.

W Pradze w dniu 27 pa³dziernika 1956 r. grupa osó^{3b} z Ladislavem Trpálkem próbowa^{3a} zorganizowaæ manifestacjê na wzór budapeszte³skiej z 23 pa³dziernika. Konfidenci i prowokatorzy doprowadzili do aresztowania cz³onków tej organizacji przez funkcjonariuszy MSW. Tym sposobem uda^{3o} siê roz³adowaæ bezpoœrednie zagro³enie. Nastroje na Wêgrzech ulega^{3y} jednak stopniowemu radykalizowaniu i akcja propagandowa podjêta przez w³adze KPCz mia^{3a} przyczyniaæ siê do zdyskredytowania poczyna³ rewolucyjnego Budapesztu. W Pradze zorganizowano na prze³omie pa³dziernika i listopada szereg wystaw fotograficznych, które w sposób niezwykle wstrz¹saj¹cy przedstawia^{3y} okrucie³stwo wêgierskich wydarze³. Celowa^{3o} w tej akcji „Rudé právo”, które od 29 pa³dziernika codziennie zamieszcza^{3o} rubrykê *Zpráva*

¹⁶ Krajská správa ministerstva vnitra Brno z 5 XI 1956, cz. 5.

¹⁷ J. Pernes, *Olas maďarské revoluce roku 1956 v èeskoslovenské veřejnosti. Z internach hlášení Krajských správ ministerstva vnitra*, „Soudobé dìjiny” III/4/1996, s. 520–521.

o sytuacji w Mad'arsku, gdzie często w szczegółach omawiano nie tylko przebieg walk na Węgrzech, ale również egzekucje i akty linczu na funkcjonariuszach węgierskiej służby bezpieczeństwa. Według sprawozdań czechosłowackiej bezpieki, miało to znaczny wpływ na uspokojenie nastrojów, dając do zrozumienia społeczeństwu, że w wypadku przewrotu do takich scen może dojść także w Czechosłowacji. Wreszcie wybuch konfliktu słowackiego spowodowało wykreślenie nowych założeń politycznych: w obliczu agresji obozu imperialistycznego powinniśmy być jednolici¹⁸.

W dniu 2 listopada „Rudé právo” alarmowało opinię publiczną Czechosłowacji, że oto wraca na Węgry Pál Eszterházy, właściciel 115 tys. ha ziemi (podkreślano, że stanowi to 1/400 całej ziemi ornej na Węgrzech). Winę za ten stan rzeczy czechosłowacka gazeta zrzucała na Bélę Kovácsa, który – jak kłamliwie pisano – do 1945 roku miał być członkiem partii faszystowskiej. Ze zwolennikami faszyzmu był kojarzony w redakcji „Rudého práva” nawet kardynał Mindszenty, który według zachodnich agencji prasowych był w różnych kręgach rozważany jako odpowiednia osoba na stanowisko premiera Węgier. Wykorzystywano artykuły z belgradzkiej „Borby” w których stwierdzano, że „... polityka ustępstw i koncesji wobec elementów reakcyjnych nie może przynieść efektów”¹⁹.

Zaangażowanie wielu zakładów pracy podejmowało rywalizację pracy, na zebraniach informacyjnych zdarzały się przypadki potępienia rewolucji węgierskiej, a w wielu zakładach pracy na Słowacji mówiono robotnikom o udziale w interwencji w Budapeszcie. Ponadto w szeregu zakładach ogłoszono w ostatnich dniach października 1956 roku rywalizację pracy dla uczczenia rewolucji październikowej.

Zainteresowanie problematyką polską w Czechosłowacji z uwagi na doniosłość rewolucji węgierskiej ograniczyła się jedynie do terenów przygranicznych bądź tych miejsc, gdzie gościli reprezentanci władz państwowych PRL i dostojników Kościoła. W dniu 21 października biskup Trnavy dr Lárík na kazaniu mówił o rycerzach, którzy nie walczyli z bronią w rękę, ale o takich bojownikach, którzy tak jak w Polsce walczyli o prawa. Kazania wysłuchali dwaj duchowni z Polski. Przy granicy z Polską w Popradzie, Spiskiej Starej Wsi i rejonie Prešova sprawy polskie były bardziej aktualne. W Popradzie pojawiły się ulotki wzywające miejscową ludność do podjęcia działań na polski i węgierski. W Slovenském Novym Mieście był nauczyciel Julius Hodak stwierdził wręcz, że gdyby pomówić z ludnością chłopską w państwowej Słowacji, to rewolucja węgierska mogłaby się także przenieść na Słowację. W dniu 30 października w Koszycach, zamieszkałych w dużej mierze przez Węgrów, jeden z działaczy ěchoslovenského svazu mládeže, towarzysz Juhász, rozpoczynając zebranie wezwał zebranych do uczczenia minut ciszy węgierskich studentów, którzy

¹⁸ SÚA Praha, A ÚV KSĚ, fond 02/2 – Politické byro ÚV KSĚ, ar. J. 151, sv. 120, bod 1 – Události v Mad'arsku.

¹⁹ V Mad'arsku zdvihají hlavu různé protisocialistické síly, „Rudé právo” 2 listopada 1956 r.

zginęli podczas walk ulicznych w Budapeszcie. Jeden z prelegentów student Leško stwierdzi³, że studenci na Węgrzech s¹ bardziej zdecydowani niż na S³owacji i staj¹ na drodze walki o wolność. Stwierdzi³ też, że prasa w Czechos³owacji informowa³a powierzchownie i w sposób tendencyjny²⁰.

Na S³owacji w dniu 25 października 1956 r. pismo „Slobodna mládež” wyemitowa³o ulotkę, w której solidaryzowa³o się z postulatami studentów węgierskich i polskich. Jeden z fragmentów tekstu g³osi³: „Studenci wyższych szkó³ węgierskich i gimnazjów pozdrawiaj¹ polskie organizacje studenckie, które prowadz¹ działania w kierunku demokratycznej przebudowy i sta³y się jedn¹ z wiod¹cych si³ polskiego życia politycznego. Wasz¹ pracę traktujemy jako wzór i my też chcemy działać w podobnym duchu”²¹. Ulotka prezentowa³a postulaty m³odzieły węgierskiej z manifestacji z 23 października 1956 r. i postulaty Petöfi Kör, prezentuj¹c planowane formy współpracy obydwu stron. Autorzy ulotki przedstawiali panuj¹ce wśród m³odzieły węgierskiej tendencje i nastawienie, wskazuj¹c jednocześnie, że celem m³odzieły węgierskiej jest budowa socjalizmu, którego model najlepiej odpowiada³by sytuacji spo³ecznej i gospodarczej Węgier oraz ustroju opartego na niezależnej polityce zagranicznej.

Przejawy solidarności z walcz¹cymi Węgrami tłumione by³y w Czechos³owacji nie tylko przez władze państwowe i partyjne. Biskup Ko³cio³a reformowanego na S³owacji Imre Varga zapewni³ władze państwowe Czechos³owacji, że będzie je wspiera³ w wysi³kach zmierzaj¹cych do pacyfikacji niepokojów spo³ecznych. Władze Ko³cio³a katolickiego w Czechos³owacji wyda³y o³wiadczenie w dniu 2 listopada 1956 r., w którym potępi³y wydarzenia na Węgrzech, a także kryzys sueski. Duchowni niższego szczebla nie zawsze podporz¹dkowywali się zaleceniom swoich hierarchów. Przyk³adowo niedaleko od granicy z Polsk¹, w Żilinie dziekan Ko³cio³a rzymskokatolickiego dr Leitman wyraż³ zrozumienie dla wydarzeń w Polsce i na Węgrzech, zapewnij¹c wiernych, że podobne oznaki niezadowolenia s¹ dostrzegalne w Rumunii. W rejonach o mieszanym przekroju narodowo³ciowym, tak jak w rejonie Nitry, obawa przed postulatami rewizji granicy węgiersko-s³owackiej prowadzi³a do napięć. W miejscowości Dolne Obdokovice czê³ wiernych od³piewa³a hymn węgierski. Większo³ wiernych narodowo³ci s³owackiej opu³ci³a o³wi¹tynię. Władze Czechos³owacji przyst¹pi³y do akcji pacyfikacji nastrojów, poczynaj¹c od dużych o³rodków miejskich zamieszka³ych w znacznej mierze przez Węgrów. W Koszycach w wielu zak³adach uchwalono deklaracje potępiaj¹ce wydarzenia węgierskie. Uszczelniono granicę z Polsk¹, skutkiem czego w okresie tygodnia najcięższych walk w Budapeszcie granice polsko-czechos³owack¹ przekroczy³o 175 obywateli Czechos³owacji i oko³o

²⁰ Ústredný Výbor Koministickej Strany Slovenska ÚV KSS Informačný Bulletin B 1956, nr 3 è. 25, z dnia 25.10.1956 r.

²¹ Preklad letaku „Slobodnej mládeže”. Rozhlasové zprávy, Arhiv Ministerstva Vnitra, cz. 1, s. 155.

3200 Polaków. Pracownicy czechosłowackich kolei podjęli uchwałę o gotowości do udzielenia pomocy klasie robotniczej na Węgrzech w zmaganiach z kontrrewolucją¹. Naciski władz doprowadziły wreszcie do tego, że na Wydziale Filologicznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Prešovie odbyło się spotkanie, na którym studenci i nauczyciele przyjęli odezwę potępiającą przelewanie krwi na Węgrzech. Odezwa zawierała następujące stwierdzenie: „Wyrażamy swoją solidarność z wszystkimi tymi młodymi ludźmi, którzy w te dni stali otwarcie u boku swojej klasy robotniczej i jej partii – na pozycjach stalinizmu, na pozycjach sojuszu z naszym oswobodzicielem Związkiem Radzieckim, z ludowymi demokracjami, na pozycjach proletariackiego internacjonalizmu”²². W podobnym duchu brzmiały przemówienia przywódców KPCz i artykuły prasowe na łamach bratysławskiej „Pravdy” i centralnego organu komunistów „Rudé Právo”. W dniu 5 listopada 1956 r. w „Pravdzie” opublikowano przemówienie prezydenta Czechosłowacji A. Zápotockýego, w którym znalazło się szereg zapewnień o solidarności robotników, chłopów i inteligencji w Czechosłowacji w ich drodze do socjalizmu. Prezydent stwierdził, że całe społeczeństwo jest świadome wielkości zadań, jest w nim jednak dosyć woli i siły, aby stanęło ono na straży własnego rządu i jego bezpieczeństwa²³. Przejawem zachowawczego stanowiska władz czechosłowackich była wizyta Antonína Novotného w Moskwie, podczas której przywódca KPCz złożył propozycję organizowania oddziałów zbrojnych w Czechosłowacji i wysłania ich na pomoc komunistom węgierskim. Ostrożny Chruszczow nie zdecydował się jednak na angażowanie do konfliktu węgierskiego kolejnych państw²⁴. Tak więc w dobie kryzysu węgierskiego i niejasnego stanowiska Warszawy w okresie wydarzeń na Węgrzech, Kreml znalazł cenną podporę dla swojej polityki w ramach obozu państw socjalistycznych.

Sposób informowania o wydarzeniach na Węgrzech i w Polsce w 1956 r. przez czechosłowackie środki masowego przekazu pozostawia wiele do życzenia. Zwracali na to wielokrotnie dziennikarze węgierscy i polscy. Wyci na Słowacji redaktor węgierskiej gazety „Új Ifjúság” [węg. Nowa Młodzież] Elemer Török i redaktor Kardaš twierdzili, że do rewolucji doszłoby już w połowie października, gdyby nie polityka Rákosiego. Obydwaj krytykowali postawę KPCz za to, że informowanie społeczeństwa o sytuacji politycznej na Węgrzech i w Polsce. Inny węgierski dziennikarz – jeden z aresztowanych i skazanych w procesie Rajka – Károly Kiss podczas pobytu w Bratysławie i dyskusji ze słowackimi dziennikarzami nakłaniał ich do przystąpienia do

²² Ohlas pracujúcich na události v Maďarsku a Poľsku z krajov Bratislava, Nitra, Banská Bystrica, Ilina, Košice, Prešov, Štátny Ústredný Archiv Slovenskej Republiky ŠUA SR, ÚVKSS – Inf. biulletín A, č. 81 z dn. 28.10.1956 r.

²³ V pevnej jednote cestou socializmu a lepšieho života (5.11.1956), „Pravda”, s. 1.

²⁴ J. Adamec, Čestí hrdinové táhnou na Budapešť, „Respekt” 43/03, 20.10.2003. Należy także wziąć pod uwagę fakt, że od końca 1945 roku na terytorium Czechosłowacji nie stacjonowały wojska radzieckie. Zob. szerzej: C. Békés, Az 1956-os forradalom a világpolitikában, Budapest 1996, s. 83.

konfederacji naddunajskiej i znalazł wielu zwolenników do swoich teorii. W dniu wybuchu powstania w Budapeszcie grupa ośmiu polskich dziennikarzy gościła w Bratysławie. Zostali przyjęci przez Związek Dziennikarzy Słowackich. Dwaj najważniejsi reprezentanci tego związku Štítnický i Špitzer twierdzili wręcz, że Polacy nie dotarli do wszystkich dziennikarzy w Bratysławie, gdyż jak wyraził się jeden z nich, KC KPS zabroni im kontaktować się z polskimi dziennikarzami. W rozmowach z polskimi gośćmi wzięli udział Štítnický, Špitzer, Minač, Murdoch i Cyril Kraus oraz redaktor „Pracé” Kovačik. Podczas spotkania jeden z polskich dziennikarzy Strykalski (lub Trykalski), jak sam utrzymywał oficer armii Andersa, namawiał Słowaków do poparcia linii politycznej Węgrów. Charakterystyczna była wypowiedź jednego ze Słowaków obrazująca zarazem sposób myślenia większości elit słowackich, kiedy jeden z Polaków miał zapewnić ich, że Polska dysponuje dwunastoma dywizjami wojska. Špitzer stwierdził, że „Słowacy nie mają tak źle, wprawdzie mamy różne trudności, ale nie są one aż takie, abyśmy chcieli tu robić »drugie Węgry«”²⁵.

Materiały archiwalne wspominają o kilku Polakach przyjeżdżających na Słowację, którzy odwiedzili siedzibę Ěemadoku z myślą, aby poznać opinię węgierskiej mniejszości żyjącej w Czechosłowacji na temat wydarzeń węgierskich. Wspomniano też o istnieniu niewykrytego związku studenckiego, którego członkowie zastanawiali się nad kierunkiem rozwoju socjalizmu w związku z przesileniem politycznym w Polsce i powstaniem na Węgrzech. Wreszcie jeden z bratysławskich sędziów dr Josef Buzna wyraził opinię, że wydarzenia w sąsiednich państwach socjalistycznych muszą mieć wpływ na nasze położenie: „I nasi politycy muszą sobie uświadomić, że robili źle i nie można tych błędów odwrócić; muszą oni sami ustąpić [...] Nowa władza musi naprawiać wszystko drogą reform takich jakich dokonano w Polsce i na Węgrzech”²⁶. W bratysławskiej sekcji Komunistycznej Partii Słowacji pojawiały się głosy niezadowolonia. Były jednak na tyle sporadyczne i przytłumione, że powszechna linia partii opowiadała się za lojalnością wobec Kremla i utrzymanie „dotychczasowych zdobyczy socjalizmu”. Jednostki bardziej świadome narzekały na odmienne tempo wprowadzania w życie postanowień XX Zjazdu KPZR, w porównaniu z sytuacją w Polsce i na Węgrzech (według materiałów archiwalnych w ramach KPCz jedynie minister kultury Kopecký wskazał na szereg błędów, które uniemożliwiały przeprowadzenie demokratyzacji życia politycznego w Czechosłowacji). Jeden z funkcjonariuszy partyjnych z okolic Bratysławy dr Tibor Dallołti stwierdził, że jedynie w Czechosłowacji i NRD partie komunistyczne są na tyle silne, aby uniemożliwić przeprowadzenie jakichkolwiek reform. Twierdził, że zmiany polityczne w Polsce i na Węgrzech zmierzają do utworzenia nowego bloku państw socjalistycznych w Europie Środkowej. Inny działacz partyjny, dr Rudolf Mikula twierdził, że obecna sytuacja polityczna Polski

²⁵ Skúmanie verejnej mienky obyvatelstvá v súvislosti s udalosťami v Poľsku a Maďarsku.

²⁶ Tamże, s. 123.

przypomina pozycję Jugosławii. Pochwalił politykę PZPR, gdzie rzekomo pojawiły się głosy domagające się procesu winnych za wydarzenia z czerwca 1956 r. w Poznaniu. W Czechosłowacji w ukryciu mówiono o przeprowadzeniu ponownego procesu w sprawie Ślanskiego.

Postawa ludności węgierskiej na Słowacji była zrozpaczona. Wśród miejscowych Węgrów wielokrotnie wspomniano o planowanym przesunięciu granic, po których m.in. Šáhý (węg. Ipolyság) i Filakovo (węg. Fülekk) miały znaleźć się po węgierskiej stronie. Często pojawiały się w meldunkach milicji czechosłowackiej doniesienia o tym, że Węgrzy wysiedleni z południowej Słowacji²⁷ po 1947 roku będą mogli wrócić do swoich domów. Według doniesień straży granicznej już w dniu 24 października 1956 r. straż graniczna w Balászkahely (węg. Somoskőújfalu) zatrzymała autobus pełen studentów węgierskich, którzy zmierzali na Słowację rzekomo w celu prowadzenia pracy kontrrewolucyjnej wśród mniejszości węgierskiej na Słowacji.

Wielu obywateli wyrażało nadzieję, że wydarzenia rewolucyjne wybuchną także na Słowacji. Dr Ludovit Mraz z miejscowości Zlaté Moravce wyrażał nadzieję, że wydarzenia polityczne w Polsce, które potem ogarnęły Węgry, nie będą ograniczone tylko do Budapesztu i znajdą poparcie także w Czechosłowacji. Na Słowacji były liczne przypadki zastraszania funkcjonariuszy partyjnych. W doniesieniach znajdują się dowody zrozumienia dla sytuacji politycznej Węgier. Jeden z duchownych, ksiądz dr Herceg z miejscowości Diakovice stwierdził, że wyobrażenia czeskich komunistów o ZSRR są mylne, a w powstaniu w Budapeszcie wzięli udział nie horthystowscy wojskowi, ale w głównej mierze studenci i młodzi robotnicy. Z kolei wśród funkcjonariuszy partyjnych dominowały głosy krytyki. Członek Komunistycznej Partii Słowacji z miejscowości Želiezovce Imrich Paríž, podsumowując sytuację na Węgrzech, stwierdził, że „dali broń bandytom”. Dodając jednocześnie: „Trzeba wytrwać mocno w dyscyplinie i utrzymać socjalistyczną praworządność”. W samej Bańskiej Bystrzycy były głosy wśród prominentów partyjnych powstanie węgierskie jest wielką nauką dla Czechosłowacji i całej klasy robotniczej i „... dowodem na to, że w jedności jest siła, która może zagwarantować takie ukierunkowanie w naszym twórczym programie, a tym samym budować założenie pod trwałą pokój”²⁸.

Władze Czechosłowacji wzięły czynny udział w rekonstrukcji komunistycznego porządku po upadku powstania na Węgrzech. Na początku stycznia 1957 r. po słowackiej stronie granicy doszło do spotkania funkcjonariuszy KP Słowacji i KPCz z pełnomocnikiem władz Kádára na komitacie Borsod-Jánosem Kukuskim. Według niego, władze partyjne w okolicach Miskolca były w po-

²⁷ Po II wojnie światowej na podstawie dekretów prezydenta Edwarda Beneša zamieszkujących kraj Niemców i Węgrów pozbawiono majątku, wszelkich praw i obywatelstwa. W lutym 1946 r. Czechosłowacja podpisała z Węgrami umowę o wymianie ludności, która z każdej strony objęła ok. 70 tys. osób.

²⁸ Tamże, s. 10–12.

wijkach (przed rewolucj¹ w mieœcie Ozd by³o oko³o 5–6 tys. cz³onków partii komunistycznej, podczas gdy na pocz¹tku 1957 r. by³o ich zaledwie 300). Strona czechos³owacka zosta³a poinformowana o reakcji spo³eczeñstwa wêgierskiego na postulaty rz¹du Nagya. Drastycznie spad³o wydobywanie wêgla w komitacie Borsod. Wêgierskie w³adze na pocz¹tku 1957 r. zwróci³y siê do KPCz o oddelegowanie kilku górników z Czechos³owacji, którzy mieli pokazaæ ró¿ne sposoby pracy politycznej oraz metody budowania socjalizmu, gdy¿ – jak okreœdono – wielu obywateli Wêgier pragnê³o budowaæ socjalizm taki jak w Czechos³owacji. W tym celu oddelegowano Józefa Adamca i Jána Tobiša (byli oni S³owakami wêgierskiego pochodzenia) do Miskolca, gdzie ich zadaniem by³o nadzorowanie pracy lokalnego radia i prasy. Czechos³owacja zobowi¹za³a siê tak¿e pomóc w drukowaniu dla Wêgier materia³ów propagandowych.

W omawianym okresie dochodzi³o tak¿e do sporadycznych akcji zbrojnych organizowanych przez w³adze Czechos³owacji a wymierzonych przeciwko wêgierskiemu powstaniu. W dniach 7–8 listopada, a wiêc prawie równoczeñnie z tocz¹cymi siê w Budapeszcie walkami dosz³o do akcji rozbijania wêgierskich ugrupowañ na granicy z Czechos³owaj¹, które chcia³y przedrzeæ siê z miejscowoœci Dejtar na Wêgrzech do Vel'kej Ęalomiji na S³owacji. W trakcie walk zginê³o kilka osób narodowoœci wêgierskiej.

Po st³umieniu powstania na Wêgrzech w³adze Czechos³owacji przyst¹pi³y do t³umienia wszelkich przejawów niezadowolenia oraz zamro¿enia systemu stalinowskiego na dalsze lata. Odgórnie zamkniêto dyskusjê o destalinizacji. Prokuratura generalna ju¿ 19 listopada podjê³a decyzjê o niezwalnianiu wiê¿niów politycznych (w tym czasie by³o ich w Czechos³owacji oko³o 11 tys.). W wielu dziedzinach ¿ycia politycznego i gospodarczego da³o siê w Czechos³owacji zauwa¿yæ zdecydowan¹ politykê partii zmierzaj¹c¹ do wzmocnienia systemu totalitarnego. Przyk³adem mo¿e byæ fakt, ¿e ju¿ w 1957 r. za³o¿ono w Czechos³owacji 500 nowych pañstwowych gospodarstw rolnych.

Pracownicy polskiej ambasady w Pradze relacjonowali, ¿e w okresie rewolucji na Wêgrzech czescy politycy zachowywali siê wobec polskich dyplomatów z daleko posuniêtym dystansem. Radca ambasady polskiej w Pradze L. Paduchowa stwierdzi³a, ¿e idee XX Zjazdu KPZR szybko zosta³y zapomniane, a w czerwcu 1956 r. na ogólnokrajowej konferencji KPCz wyst¹piono z ide¹ „nacionalistyczno-anarchistycznymi nastrojami”. Odnotowano wzrost nastrojów antypolskich. W³adze Czechos³owacji wróci³y do sprawy Zaolzia, niewywi¹zywania siê przez Polskê z umów gospodarczych, a tak¿e podkreœla³y, ¿e wydarzenia w Polsce mia³y podtekst ekonomiczny. W okresie rewolucji wêgierskiej w³adze ĘSRS zarz¹dzi³y obni¿kê cen i nasili³y propagandê, wed³ug której zdobycze socjalizmu w tym kraju by³y najwiêksze i nale¿a³o ich broniæ. Propaganda KPCz trafia³a jedynie do czêœci klasy robotniczej, podczas gdy inteligencja z sentymentem wypowiada³a siê o I Republice przed 1938 r. i o „masarykowej demokracji”, odrzucaj¹c has³a propagandy o dobrobycie i porównuj¹c kurs korony przed wojn¹ i po wojnie. Ludnoœæ wsi czeskiej

została pozyskana przez władze podwyższeniem cen skupu, atrakcyjnymi kredytami i innymi metodami. W okresie VIII Plenum PZPR mówiono w Czechosłowacji o samaniu praworzędności, konieczności pociągnięcia do odpowiedzialności obecnego kierownictwa.

W rejonie Ostrawy uwaga ludności bardziej nawet skupiła się nad tym, co donoszono w Polsce niż nad tym, co działo się na Węgrzech. Na zebraniach partyjnych podkreślano, aby przeciwdziałać próbom szerzenia się polskiego nacjonalizmu. Jednak same czeskie władze lokalne, m.in. kierownictwo KPCz w Czeskim Cieszynie, stwierdzały, że to bardziej strona czeska posługiwała się retoryką nacjonalistyczną oraz z uznaniem wyrażała się o przemówieniu Gomułki. W związku z tym postawą cieszyńskich komunistów częstym gościem w Cieszynie był sekretarz KW KPCz z Ostrawy Kolař, który stwierdził, że to, co dzieje się w Polsce, może być początkiem tego, do czego doszło na Węgrzech. W obszarze przygranicznym wstrzymano masy ruch graniczny (m.in. odmawiano wydawania przepustek na 1 listopada). Prasa polska docierała do Cieszyna w ograniczonym zakresie. Co więcej, kilka osób zatrzymała czechosłowacka służba bezpieczeństwa za czytanie i komentowanie polskich wydarzeń. Konsul polski w Ostrawie był wielokrotnie nieżyczliwie przyjmowany. Podczas obchodów rocznicowych rewolucji październikowej w 1956 r. konsula PRL Jerzego Pidlera witano na trybunie po delegacji chińskich hutników i wschodniemieckiej delegacji robotniczej, która w chwili konieczności awansowała na delegację państwową z NRD (w poprzednich latach konsul PRL był witany zaraz po czeskich władzach centralnych). Podkreślano także fakt, że szef Wojewódzkiej Rady Narodowej w Ostrawie Czernik na plenum KPCz w Ostrawie w dniu 24 października 1956 r. w negatywnym świetle przedstawił stosunki polsko-radzieckie i polsko-czechosłowackie. Zwracał uwagę na to, że Polska nie wywierała się z zobowiązań handlowych wobec Czechosłowacji. Zdaniem polskiego konsula akcja miała na celu izolację polityczną Polski i zdyskredytowanie w oczach robotników²⁹. Na wspomnianym spotkaniu aktywny w Ostrawie zabrał też głos redaktor „Nowej Svobody”, pisma komunistów w północno-wschodnich Czechach, iż nie należy brać przykładu z wydarzeń w Polsce. Jego zdaniem Polska znajdowała się na innym etapie rozwoju, wskazał na różnice w poziomie ideologicznym KPCz i PZPR, a także na fakt, że polscy towarzysze mają skłonność do pewnych odchyśleń. Ogólna postawa towarzyszy czechosłowackich określona była przez polskiego dyplomatę jako „wysięk miejscowego kierownictwa zmierzający nie do wyciągnięcia wniosków [...] z określonych faktów i zjawisk w Czechosłowacji, ale zdążający wyrażnie do jak najszybszego przejścia nad przykrymi sprawami do porządku dziennego”³⁰.

²⁹ Notatka z sytuacji politycznej w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim w związku z sytuacją w Polsce, A MSZ Czechosłowacja Raporty polityczne 1956, Dep. I, zespolony 7,teczka 479, wiązka 55, s. 330-333.

³⁰ Tamże s. 191-192.

Polscy dyplomaci w Czechosłowacji odnotowali wzrastaj¹ce zainteresowanie polsk¹ prac¹, np. „Nowe Drogi”, czytali polskie artyku³y i szukali wsparcia, mówi¹c o swoim „konflikcie sumienia i strachu”. Przedstawiciele życia literackiego narzekali na kontrolowanie życia umysł³owego. Wielu z nich mówi³o, że obawia się aresztowania za samo sympatyzowanie ze zmianami w Polsce i na Węgrzech. Jednakże obserwowano prze³om w myśleniu o stosunkach polsko-czechosłowackich. Nawet wielcy sympatycy Polski na We³taw¹ otwarcie mówili o „polskiej sk³onności do anarchii”, co nie przeszkadza³o im w okreśaniu Polski jako „prekursora nowego modelu państwa socjalistycznego”³¹.

Jak określano w Polsce, w³adze czechosłowackie zastosowa³y wobec swojego społeczeństwa taktykę „politycznie *ciśn¹æ*” a „ekonomicznie *popu³cia*”. Szczególnie na Słowacji poparcie dla zmian zachodz¹cych w Polsce i na Węgrzech by³o bardzo silne zaraz na pocz¹tku przemian na Węgrzech, ale os³ab³o, kiedy dosz³o do walk ulicznych. W ci¹gu pierwszych czterech dni po 23 października zebrano na Słowacji 8 mln koron, podczas gdy w ci¹gu dalszych czterech tygodni zebrano 4 mln koron. Na organizowanych w zakładach słowackich masówkach podkreślano, że jednym z haseł węgierskiej rewolucji by³a restauracja granic sprzed 1920 roku. Pocz¹tkowa postawa sympatii wobec rewolucji na Węgrzech zmieni³a się do tego stopnia, że – według I sekretarza Komunistycznej Partii Słowacji (dalej: KPS) Karola Bacilka – dosz³o do przypadków zg³aszania się obywateli Słowacji, którzy chcieli walczyć za sprawę socjalizmu na Węgrzech przeciw rz¹dowi Nagya. KPS wzię³a czynny udział w zwalczaniu rewolucji węgierskiej. Oddzia³y przy granicy z Czechosłowacj¹ by³y uzbrajane przez armię czechosłowack¹, w Bratysławie ukazywa³y się pisma propagandowe w nak³adzie 100 tys. egzemplarzy.

Na Słowacji m³odziejowe pismo „Smena” krytykowa³o nazywanie wydarzeń w Budapeszcie Powstaniem, a walcz¹cych – bohaterami i porównywa³ walki z powstaniem słowackim z 1944 r. W okresie przemian politycznych w Polsce ukaza³a się w Bratysławie opinia na temat twórczości Marka H³aski napisana przez lektorkę języka polskiego w stolicy Słowacji Ivanëk¹. Opinia ukaza³a się w prasie, ale po uprzednim usunięciu z niego takich zwrotów, jak „stalinizm” i „stalinowiec”, które – jak określ³y w³adze partyjne – nie by³y znane społeczeństwu słowackiemu. Krytycznie przyjęto także wizyty polskich intelektualistów na Słowacji (np. Terleckiego w „Kulturnym Živocie”). Wreszcie osoby odwiedzaj¹ce Ośrodek Kultury Polskiej w Bratysławie przy wyj³ciu by³y legitymowane przez służbę bezpieczeństwa. Ponadto w prasie panowa³ zakaz publikowania wszelkich dyskusji na tematy polityczne, które toczy³y się w Polsce. Wyraźnie odczuwa³o się niechęć i próbę odwrócenia uwagi społeczeństwa. Lokalne w³adze słowackie by³y zaskoczone bierno³ci¹ mniejszości węgierskiej i tłumaczy³y to stosunkowo dobr¹ sytuacj¹ ekonomiczn¹ miejscowych Węgrów.

³¹ A MSZ Czechosłowacja Raporty polityczne 1956, Dep. I, zespo³ 7, teczka 479, wi¹zka55 s. 348–349.

JÁNOS TISCHLER

REWOLUCJA WĘGIERSKA 1956 ROKU ORAZ JEJ ODGŁOSY W POLSCE

Po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w lutym 1956 r. oraz po ujawnieniu tajnego referatu Nikity Chruszczowa, w której poddał on ostrej krytyce system stalinowski, w dwóch krajach obozu komunistycznego, w Polsce i na Węgrzech, proces stopniowej, pokojowej przemiany dyktatury typu stalinowskiego, wprowadzonej w latach 1949–1950, w system, w ogóle uwzględniający specyficzne warunki każdego z krajów, został znacznie przyspieszony.

Dzień ten osiągnął swoje apogeum w Polsce w dniach 19–21 października 1956 r., kiedy – po początkowym sprzeciwie Moskwy – funkcję pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ponownie objął Władysław Gomułka, którego osiem lat wcześniej usunięto z tego stanowiska, ponieważ nie zgadzał się z bezkrytycznym aplikowaniem w Polsce systemu radzieckiego. W swoim przemówieniu z 20 października, które na całym świecie wywołało żywy odzew, Gomułka zapowiadał likwidację bezprawia poprzedniego okresu oraz jego błędów i wypaczeń i ogłosił program „polskiej drogi do socjalizmu”.

Przemówienie Gomułki opublikował 23 października „Szabad Nép”, centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących. W tym samym dniu odbyła się w Budapeszcie ogromna demonstracja; był to początek węgierskiej rewolucji, której uczestnicy poparli zmiany zachodzące w Polsce i, wyrażając solidarność z narodem polskim, domagali się wytyczenia „węgierskiej drogi” do prawdziwego socjalizmu (w tamtych warunkach na początku tylko o tym można była mowa!). Ówczesne kierownictwo WPP z Ernő Gerő na czele – następcę Mátýása Rákosiego, odwołanego ze stanowiska I sekretarza węgierskiej partii komunistycznej w lipcu tegoż samego roku – przeciwstawił się postulatom manifestantów i dających demokratycznych przemian w kraju i wezwał na pomoc wojska radzieckie.

Na Węgrzech wybuchła rewolucja, rozpoczęły się walki zbrojne o niepodległość Węgier. Na dzień 24 października Imre Nagy – poprzednio był premierem w latach 1953–1955, i w imię w miarę swoich możliwości próbował wtedy „liberalizować” ten system – stanął na czele rządu, a I sekre-

tarzem partii zosta³ János Kádár. Wiêkszoœæ poprzedniego kierownictwa partii uciek³a z kraju, g³ównie do Zwi¹zku Radzieckiego. Po kilkudniowym wahaniu nowy premier okreœli³ dotychczasowe wydarzenia mianem powstania narodowego i rozpocz¹³ spe³nianie najwaŹniejszych postulatów, które by³y wyrazem oczekiwa³ wiêkszoœci spo³ecze³stwa wêgierskiego.

Z Budapesztu wycofano jednostki radzieckie, rozwi¹zано ÁVH, czyli znienawidzon¹ s³uŹbê bezpiecze³stwa, reaktywowano system wielopartyjny, zapowiedziano tajne i wolne wybory parlamentarne, zniesiono na wsi system obowi¹zkowych dostaw oraz obiecano rozpoczêcie rozmów na temat ca³kowitego wycofania z Wêgier wojsk radzieckich. Rewolucja zwyciê³y³a. WPP rozpad³a siê, na jej miejsce utworzona zosta³a Wêgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza, takŹe pod przywództwem Jánosa Kádára. Na pocz¹tku listopada g³ówne si³y polityczne na Wêgrzech dosz³y do porozumienia, walki usta³y, a koalicyjny rz¹d Imre Nagya cieszy³ siê poparciem przewaŹaj¹cej wiêkszoœci obywateli. Dla ochrony osi¹gniêæ rewolucji powsta³a, sk³adaj¹ca siê przede wszystkim z dawnych uczestników walk, Wêgierska Rewolucyjna Gwardia Narodowa, która dba³a o spokój i porz¹dek w kraju. Po³o³y³a ona kres maj¹cym gdziegdzie miejsce samos¹dom na funkcjonariuszach aparatu bezpiecze³stwa. Potêpia³y je stanowczo zarówno partie polityczne, jak i komitety rewolucyjne i rady robotnicze. W pierwszych dniach listopada zako³czy³ siê strajk generalny, przyst¹piono do usuwania szkód powsta³ych w czasie walk, w stolicy i w innych miastach ruszy³a komunikacja miejska.

Moskwa na pozór zaakceptowa³a propozycjê rz¹du Nagya, by strony rozpoczê³y rozmowy na temat wycofania wojsk radzieckich z Wêgier, lecz 31 paŹdziernika postanowiono ostatecznie zd³awiæ rewolucjê wêgiersk¹ i rozpocz¹æ drug¹ interwencjê wojskow¹. Decyzjê tak¹ u³atwi³a ówczesna sytuacja miêdzynarodowa: Izrael, Wielka Brytania i Francja zaatakowa³y wówczas zbrojnie Egipt, by uzyskaæ kontrolê nad Kana³em Sueskim. Ich akcja wojskowa wywo³a³a konflikt na Zachodzie i odwróci³a uwagê polityków i opinii publicznej od spraw wêgierskich. Ameryka³ski prezydent Dwight Eisenhower, maj¹c w perspektywie nowe wybory i przestrzegaj¹c zasady nieingerowania w tzw. radzieckiej strefie wp³ywów, w istocie da³ Rosjanom co do Wêgier woln¹ rêkê, oznajmiaj¹c, iŹ USA nie maj¹ zamiaru wtr¹caæ siê w sprawy bêd¹ce w sferze interesów radzieckich.

W zwi¹zku z tym, iŹ na Wêgry poczê³y nap³ywaæ wci¹Ź nowe radzieckie jednostki wojskowe, premier Imre Nagy wieczorem 1 listopada og³osi³ wyst¹pienie Wêgier z Uk³adu Warszawskiego, który rok wcze³niej zosta³ podpisany, i z³o³y³ deklaracjê neutralnoœci kraju. Wówczas jednak Kádár by³ juŹ w drodze do Moskwy, by stan¹æ na czele utworzonego tam przez Rosjan tzw. Wêgierskiego Rewolucyjnego Rz¹du Robotniczo-Ch³opskiego. Dnia 3 listopada do radzieckiej bazy wojskowej pod Budapesztem uda³a siê delegacja pod przewodnictwem Pála Malétera, ministra obrony w rz¹dzie Nagya, w celu przeprowadzenia pertraktacji dotycz¹cych wycofania obcych wojsk z tery-

torium Węgier. Niedošli rozmówcy Wêgrów, nie respektuj¹c zasad konwencji międzynarodowych, perfidnie zaarrestowali cz³onków delegacji.

Nazajutrz o świcie rozpoczę³a się interwencja radziecka. Imre Nagy i jego najbliżsi współpracownicy otrzymali azyl polityczny w ambasadzie jugosłowiańskiej w Budapeszcie. Gdy grupa Nagya 22 listopada opuści³a ow¹ placówkę dyplomatyczn¹, mimo pisemnej gwarancji „rz¹du Kádára”, wszystkich jej cz³onków wywieziono do Rumunii i tam internowano.

Po 4 listopada opór zbrojny wobec wielokrotnie liczniejszej i nowoczesnie uzbrojonej armii radzieckiej sta³ się niemożliwy. Dzia³ania przeniesiono zatem na p³aszczyznê polityczn¹. G³ównymi o³rodkami sprzeciwu sta³y się rady robotnicze. „Rz¹d Kádára” wystêpowa³ przeciw walcz¹cym dalej w imię idei powstania rad robotniczych i komitetów rewolucyjnych, stosuj¹c brutaln¹ przemoc – tylko w ten sposób mógł³ umocniæ swoj¹ w³adzê sprawowan¹ wbrew spo³eczeństwu. Kádár i jego zwolennicy opierali się jedynie na cz³onkach dawnego aparatu bezpieczeństwa i partii komunistycznej oraz jednostkach armii radzieckiej, którym w istocie zawdziêczali w³adzê.

Od listopada Kádár rozpoc¹³ krwaw¹ i bezlitosn¹ akcjê odwetow¹, nie mog¹c zaakceptowaæ faktu, że przeciwko w³adzy robotniczej i ch³opskiej (z nazwy) najliczniej w³acnie robotnicy chwycili za broń i że ta walka sprzyja³a jednoci narodowej, niemaj¹cej analogii w dwudziestowiecznej historii Węgier. Wydarzenia jesieni 1956 r. kwalifikowano jako kontrrewolucjê, przygotowan¹ i dobrze zorganizowan¹ przez reakcjê wewnêtrzn¹ i zewnêtrzn¹. Tak¹ postawê w³adzy wymusza³o poczucie braku legitymizacji. Nie chc¹c uznaæ prawdziwych przyczyn rewolucji, reżim Kádára tylko w ten sposób mógł³ wyt³umaczyæ, że maj¹cy trwaæ wiecznie stalinowski system komunistyczny zawali³ się dos³ownie w ci¹gu kilku godzin. Represje dotyczy³y setek tysięcy osób ze wszystkich warstw spo³eczeństwa. W nastêpnych latach osadzono w więzieniach ponad 25 tysięcy osób, kilkadziesi¹t tysięcy internowano, kilkadziesi¹t tysięcy zwolniono z pracy, a na blisko trzysta szacuje się liczbê wyroków œmierci (orzeczonych i wykonanych) z powodu aktywnego udzia³u w rewolucji. (Ostatni wyrok œmierci ogłoszono w 1961 r.!) Nowe kierownictwo WSPR z Kádarem na czele d¹łży³o do jak najsurowszego ukarania wojskowych i politycznych przywódców wydarzeñ. Imre Nagya i jego najbliższych w³ó³towarzyszy, po przywiezieniu ich z Rumunii wiosn¹ 1957 r. i dwukrotnym odroczeniu ich procesów „na pro³bê radzieck¹”, postawiono przed s¹dem w czerwcu 1958 r. W ca³kowicie tajnym procesie skazano na œmieræ m.in. Imre Nagya i Pála Malétera, a wyrok nastêpnego dnia, 16 czerwca, wykonano.

*

Rewolucja węgierska, która praktycznie od pierwszych chwil przybra³a charakter krwawy i tragiczny, spotka³a się z żywym odzewem ze strony polskiego spo³eczeństwa. W dniach 24 i 25 paŹdziernika 1956 r. polskie

dzienniki przyniosły pierwsze wiadomości o węgierskim dramacie, a dzień później Polskie Radio po raz pierwszy ogłosiło apel o honorowe oddawanie krwi dla „Braci Węgrów”. Ludzie masowo ustawiali się w kolejkach przed stacjami krwiodawstwa, które pracowały wtedy dniami i nocami. Każdy, kto chciał oddać krew, otrzymywał numer informujący go, kiedy ma przyjść na jej pobranie. W akcji przodowali studenci, ale – poczynając od żołnierzy po robotników i emerytów – wszyscy w niej uczestniczyli. Dosłownie cały kraj w ochotniczy i spontaniczny sposób przyszedł Węgrom z pomocą. W Zielonej Górze na początku posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR obradujący razem poszli oddać krew (takie były czasy!). Z podobnymi zjawiskami spotkać się można było na posiedzeniach różnych organizacji studenckich. Podczas węgierskiej rewolucji z Polski do Budapesztu przysłano 31-cznie 795 litrów krwi i 415 litrów plazmy (wyłącznie drogą powietrzną)¹, a warto wiedzieć, że od jednego człowieka pobierano naraz przeciętnie 150–200 mililitrów krwi, co oznacza, że była to krew od około 4–6 tys. osób – i dodać należy do tego jeszcze tyle samo osób, które oddały krew dla Węgrów, lecz już nie zdziłono jej wysłać. O wszystkim tym obszernie informowały polska prasa i radio, pisano wzruszające reportaże i artykuły o krwiodawcach, o ich spontanicznej ofiarności i o szczegółach organizacyjnych całej akcji.

W tym samym czasie żądali robotnicze, związkowe, organizacje młodzieżowe i harcerskie, prywatne osoby złożyły znaczne dary pieniężne na zakup lekarstw, żywności i odzieży „dla walczących o niepodległość i rannych Węgrów”. Zakłady pracy i fabryki zaoferowały materiały budowlane, wyroby drewniane i różne inne artykuły, których brakowało wówczas na Węgrzech. Związki zawodowe i żądki zakładów pracy uchwały masę odezw solidarnościowych. Na wezwanie redakcji „Głosu Pracy”, organu Centralnej Rady Związków Zawodowych, Polacy przez ponad trzy tygodnie przekazywali na konto Polskiego Czerwonego Krzyża około miliona złotych dziennie zebranych na zakup lekarstw, środków opatrunkowych i żywności, a pamiętać trzeba, iż przeciętna miesięczna pensja wynosiła 800–1000 zł.

Polskie transporty z krwi oraz pomocą medyczną przyleciały na Węgry jako pierwsze, już 26 października. Równocześnie zgłosiło się wielu polskich lekarzy i pielęgniarek, którzy wyrazili gotowość do natychmiastowego wyjazdu, by tam na miejscu pomagać w opatrywaniu rannych. W gazetach ukazało się mnóstwo zdjęć z akcji pomocy. W licznych punktach miast polskich umieszczono skarbonki-puszki, do których przechodnie wrzucali pieniądze. Były inicjatywy – wśród cywilów, ale także i wojskowych – iść z zbrojną pomocą Węgrom, oraz odbywały się w całej Polsce wiece solidaryzujące się z rewolucją węgierską. Największej pomocy Węgrom w czasie powstania węgierskiego udzieliła wprawdzie Polska, i to wszystko w postaci tej spontanicznej

¹ Archiwum polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (AMSZ), zespół 7, wiązka 69, teczka 571. Węgry, międzynarodowa pomoc społeczna (pomoc w związku z wydarzeniami na Węgrzech), 1956–1957.

pomocy społecznej, która za pośrednictwem PCK została dostarczona na Węgry.

Rozmiar tej akcji był ciągle podawany do wiadomości opinii publicznej przez gazety. Według ogłoszonej w październiku grudnia informacji PCK, „polskie społeczeństwo do obecnej chwili zebrało dla ludności węgierskiej dary o wartości 36 milionów złotych”². Do końca stycznia 1957 r. natomiast zebrano z dobrowolnych składek 31 milionów złotych i na 11 milionów złotych szacuje się wartość darów przesłanych w naturze, tak więc wysłana przez PCK ³¹czna pomoc Polaków wyniosła do tego czasu 25,5 t środków krwiozastępczych, lekarstw, środków opatrunkowych i sprzętu medycznego, a ponadto 331 t żywności, 32 t odzieży, 10 t mydła oraz materiałów budowlanych – na przykład szkła – które dostarczono 42 ciężarówkami i 104 wagonami kolejowymi na Węgry³. Drugie dane mówią o tym, że do 19 listopada 1956 r. wartość tej pomocy społecznej – w jedenaście lat po II wojnie światowej, w której Polska odniosła straszne straty ludzkie i materialne – wynosiła 2 mln USD (ówczesnych!).

Hasła solidarności z Węgrami padały również w trakcie wieców i demonstracji ulicznych. Na przykład 24 października 1956 po zakończeniu ogromnej manifestacji przed Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie na rzecz Gomułki, ponad 2000 osób – do których pod drodze dołączyło dalszych kilka tysięcy – przeszło pod budynek KC PZPR, gdzie wznoszono hasła poparcia dla Gomułki i nowych władz partyjnych, okrzyki antyradzieckie, a nawet śpiewano pieśni kościelne. Po czym „uczestnicy manifestacji udali się pod Ambasadę Węgierską dla zmanifestowania solidarności z narodem węgierskim”. Później „jedna z grup zorganizowała przy Kolumnie Zygmunta krótki wiec pod hasłem Warszawa–Budapeszt–Belgrad”⁴.

Dnia 30 października w Olsztynie odbyła się największa demonstracja uliczna celem poparcia rewolucyjnych Węgier, z przebiegu której została oczywiście sporządzona notatka dla odpowiednich organów bezpieczeństwa: „W dniu 30. X. 1956 r. z inicjatywy Studentów Wyższej Szkoły Rolniczej i Studium Nauczycielskiego w Olsztynie o godz. czternastej została zorganizowana manifestacja solidarności z powstańcami węgierskimi. Manifestanci przed czternastą wyruszyli z terenu szkoły, udając się ulicami miasta na plac Armii Czerwonej, gdzie były już ustawione flagi polska i węgierska oraz znicze przez uprzednio przybyłą grupę studentów w ilości ok. 20 osób. Przy zapalonych zniczach czterech studentów zacięgnięto wartę honorową¹. Kiedy pochód

² „Trybuna Robotnicza”, 15–16 grudnia 1956 r.

³ AMSZ, zespół 7, wiązka 69, teczka 571.

⁴ *Rewolucja węgierska 1956 w polskich dokumentach* (dalej: *Rewolucja węgierska 1956...*), oprac. J. Tischler, Warszawa 1995, Instytut Studiów Politycznych PAN, s. 161, dokument nr 154. Wybór opracowanych przeze mnie dokumentów polskich dotyczących węgierskiej rewolucji 1956 r. traktowałem jako źródło podstawowe, dlatego też powołuję się na nie tylko na podstawie ich miejsca w książce, nie zaś na podstawie ich archiwalnej sygnatury. Natomiast źródła niewystępujące w powyższym tomie opatruję naturalnie sygnaturą archiwalną¹.

wszed³ na plac Armii Czerwonej, czo³ówka nios¹ca wieńce od³¹czy³a się i z³o³y³a je pod flagami przy zniczach. Następnie pochód uda³ się ulicami miasta na plac gen. Ęwierczewskiego, gdzie odby³ się wiec, który zgromadzi³ ok. 10 tys. osób. Od pochodu od³¹czy³a się grupa studentów, która przybi³a przygotowane uprzednio trzy tabliczki z napisem Plac Powstańców Węgierskich obok nazwy Plac Armii Czerwonej. [...] Na zakończenie wiecu uchwalono list-rezolucję do narodu węgierskiego o suwerenności, oraz na wniosek jednego ze studentów przeg³osowano przemianowanie Placu Armii Czerwonej na Plac Powstańców Węgierskich, po czym od³piewano hymn narodowy i pie³ń »Nie rzucim ziemi...« (Rotê).

W czasie pochodu studenci nie³li transparenty z nastêpuj¹cymi napisami: »-¹damy wycofania wojsk radzieckich z Węgiel«, »Ca³y Olsztyn z nami«, »Precz z Sowietami«, »Wolna Polska – Wolne Węgiel«, »Oto radziecki internacjonalizm przejawia się na Węgrzech« oraz planszê przedstawiaj¹c¹ mapê Węgiel z zaznaczeniem Budapesztu, nad którym zwi³ay rêce (na mankietach namalowane czerwone gwiazdy), z których kapa³a krew. Wspomniana plansza by³a ustawiona na trybunie, która znajdowa³a się na placu gen. Ęwierczewskiego. Po zakończeniu wiecu studenci zwart¹ grup¹ udali się na teren szko³y⁵. Niebawem zawarto z miejscowymi w³adzami kompromis w sprawie przemianowanego w ten sposób placu Armii Czerwonej: nie wrócono do dawnej nazwy i plac ten po dzie³ dzie³ni nosi imię genera³a Józefa Bema, pozostaj¹c symbolem przyja³ni polsko-węgielskiej.

Ważnym symbolem solidarności z Węgrami by³y flagi węgierskie wywieszane w róż³nych miastach i wsiach polskich, czasami przewi¹zane czarn¹ wst¹jk¹. Taka w³amie flaga powiewa³a w centrum Warszawy, naprzeciw gmachu KC PZPR, za³ obok niej przyklepiono plakat z napisem „Węgrzy wzywaj¹ pomocy”. Przed Instytutem Węgielskim na placu Trzech Krzy³y studenci i robotnicy stolicy w czerwono-bia³o-zielonych opaskach na rêkawach zaci¹gnêli wartê honorow¹ przy węgierskiej fladze, przy której widnia³ napis „W ho³dzie narodowi węgierskiemu”, za³ na œcianie budynku umieszczono tablicê „Solidarnoœæ z Węgrami”. „Przed budynkiem roz³o³ono ogromne iloœci wieńców i bukietów kwiatów. [...] Nieopodal trwa zbiórka pieniędzy na lekarstwa dla Węgrów zranionych podczas powstania. Warszawa sk³ada swój ho³d bohaterskiemu narodowi węgierskiemu” – donosi³o Polskie Radio⁶. Przed warszawsk¹ Akademi¹ Sztuk Pięknych tak³e wywieszono węgiersk¹ flagê, a studenci sprzedawali wy³o³one na ustawionych przed budynkiem d³ugich sto³ach grafiki – m.in. wykonany przez nich rysunek go³êbia ze ³z¹ w oku, który sta³ się w Polsce symbolem „węgierskiej tragedii” – a uzyskany dochód przeznaczyl na pomoc dla Węgrów. W Szczecinie 1 listopada, w uroczystoœæ Wszystkich Ęwiêtych, studenci Politechniki Szczeciñskiej zaci¹gnêli wartê ho-

⁵ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 162–163, dokument nr 156.

⁶ Archiwum Polskiego Radia i Telewizji (APRT), Polityczne Nagrania Archiwalne (PNA), 354/1, *Z kraju i ze świata*, 29.10.1956; oraz 4351/3, *Muzyka i aktualności*, 30.10.1956.

norow¹ na czeł Wêgrów oraz wywiesili flagi polsk¹ i wêgiersk¹, w Krakowie na gmachu Collegium Novum s³awnego Uniwersytetu Jagiellońskiego powiewa³a wêgierska flaga przewi¹zana czarn¹ wstêg¹, a 4 listopada, jako wyraz protestu przeciw wojskowej interwencji radzieckiej przykryto wêgiersk¹ flag¹ narodow¹ znajduj¹cy siê w centrum miasta Grób Nieznanego - o³nierza⁷.

Pod wzglêdem iloœci wywieszanych flag wêgierskich przodowa³ Wroc³aw i województwo dolnoœl¹skie. MoŹna powiedzieæ w ogólnoœci, Źe w tym regionie Polski wêgierska rewolucja spotka³a siê ze szczególnie silnym odzewem. Pod koniec II wojny œwiatowej z terenów tych wysiedlono miliony Niemców, na ich miejsce przybyli Polacy ze wschodnich terenów kraju, naleŹ¹cych przed 1939 r. do Polski; nastawienie antyradzieckie by³o wœród nich w sposób zrozumia³y szczególnie mocne. Potêgowa³ je jeszcze fakt, Źe ze wzglêdów strategicznych na Dolnym Œ¹sku stacjonowa³y wielkie oddzia³y radzieckie.

Dnia 27 paŹdziernika w Zak³adach Podwozi Samochodowych w Jelczu o godzinie 11.30 przed po³udniem przerwano pracê i robotnicy zwo³ali wiec, podczas którego „wyg³aszano has³a antyradzieckie i popieraj¹ce naród wêgierski”. Przed budynkiem wywieszono polsk¹ i wêgiersk¹ flagê, a nastêpnie „odpiewano hymn narodowy oraz Rotê i wrócono do pracy”⁸. We Wroc³awiu na wieŹy ratusza wywieszono wêgiersk¹ flagê z kirem, uszyt¹ przez pracownice znajduj¹cego siê w budynku Œ¹skiego Muzeum Historycznego. Wydarzenie to zosta³o zapisane w ksiêdŹe pami¹tkowej Muzeum: „Dla uczczenia Rewolucji Wêgierskiej Pracownicy Muzeum Historycznego w Ratuszu Wroc³awskim na zebraniu zwo³anym przez Kierownika Muzeum mgr. Józefa Pi¹tka – postanowili jednomyœlnie wywiesiæ na wieŹy Ratusza Wroc³awskiego flagê narodow¹ Wêgier oraz flagê polsk¹. Flagi wywiesili na wieŹy: ob. Stanis³aw M¹dry – palacz c.o. oraz mgr Janusz Kramarek – asystent Muzeum Œ¹skiego. Czeł Narodom walcz¹cym o Wolnoœ¹!”⁹.

Symboliczny wydyŹwiêk mia³o równieŹ zast¹pienie przez robotników wroc³awskiego „Pafawagu” czerwonej gwiazdy znajduj¹cej siê nad wejœciem do ich zak³adu flagami polsk¹ i wêgiersk¹ (pozosta³y tam one przez wiele tygodni)¹⁰. Wêgierskie flagi pojawia³y siê w nawet bardzo niewielkich miejscowoœciach. W listopadzie we wsi Œwidwina w województwie koszalińskim wywieszono dwie flagi wêgierskie przewi¹zane czarn¹ wst¹Źk¹, jedn¹ z nich na pomniku PrzyjaŹni Polsko-Radzieckiej¹¹.

Zmiany zachodz¹ce w Polsce jesieni¹ 1956 r. wywar³y wp³yw równieŹ na prasê, która na kilka miesiêcy niejako strz¹snê³a z siebie instytucjê cenzury. W dalszym ci¹gu istnia³y tematy tabu, jednocześnie jednak wiêkszoœ¹ cenzorów

⁷ Dwie fotografie przedstawiaj¹ce przykryty flag¹ grób znajduj¹ siê w zbiorach autora.

⁸ Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnêtrznych, 17/IX/96.

⁹ Kopia dokumentu znajduje siê w zbiorach autora.

¹⁰ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 160, dokument nr 153.

¹¹ Archiwum Akt Nowych (AAN), KC PZPR, 237/VII-3843.

straciła rozeznanie, co wolno przepuszczać, a czego nie. Ta względna wolność prasy polskiej trwała aż do pierwszych miesięcy 1957 r. Wtedy władze komunistyczne postanowiły uregulować zbyt wolną prasę „bez smyczy”.

W czasie rewolucji węgierskiej co do opublikowania wiadomości związanych z wydarzeniami węgierskimi polska prasa miała bardzo małą ograniczeń. Od 26 października samolotami przewożącymi dary, ponieważ inne pośczenia komunikacyjne nie istniały, zaczęli napływać na Węgry specjaliści wysłannicy poszczególnych polskich gazet. W październiku–listopadzie 1956 r. przebywało na Węgrzech ponad dwudziestu polskich korespondentów, spośród których prasę centralną i Polskie Radio reprezentowali: Hanna Adamiecka – „Sztandar Młodych”, Marian Bielicki – Polskie Radio, Franciszka Borowicz – Agencja Prasowa Interpress (API), Stanisław Głubiński – PAP, Leszek Kościuszko – „Życie Warszawy”, Roman Kordecki – „Trybuna Ludu”, Zdzisław Pięć – „Walka Młodych”, Bogusław Reichhart – Robotnicza Agencja Prasowa, Anna Retmianiak – Polskie Radio, Zygmunt Rzeźuchowski – API, Krzysztof Wolicki – „Trybuna Ludu” i Wiktor Woroszyński – „Nowa Kultura”.

Relacje tych dziennikarzy naturalnie nie pozostawały bez wpływu na stosunek Polaków do powstania węgierskiego. Ich doniesienia z Budapesztu są obiektywne i świadczą o sympatii większości tych korespondentów wobec rewolucji. Najwyraźniej zafascynowała ich stopień rodzimego się na ich oczach zjednoczenia węgierskiego narodu. Przedstawiali zniszczenia, nieszczęście kraju, a jednocześnie byli dobrej myśli i wyraźnie akcentowali sukcesy Węgrów. Prawda, że na początku listopada, na wieść o wystąpieniu Węgier z Układu Warszawskiego i oni wyrażali pewne wątpliwości. „Dokąd zmierzają Węgry?” – zapytywali niektórzy z nich. Wszystko to jednak nie zachwiało ich pozytywnego nastawienia do węgierskiej rewolucji, jeszcze silniejszego po rozpoczęciu drugiej interwencji wojsk radzieckich na Węgrzech.

Kiedy wrócili do Warszawy, niektórzy z nich (głównie Adamiecka, Bielicki, Wolicki i Woroszyński) w fabrykach, zakładach pracy, klubach i na najrozmaitszych spotkaniach przed licznymi zebraniami publicznie opowiadali – dopóki władze im nie zabroniły – o tym, co widzieli na Węgrzech. Największym zbiorowiskiem relacji transmitowało – rzecz niespotykana – na żywo Polskie Radio; była to 140-minutowa (!) audycja pod tytułem *Dyskusja o moralności*, którą nadano pod koniec listopada 1956 r.¹² Przede wszystkim działalnością polskich korespondentów, spośród których kilku właśnie pod wpływem przeżytych w Budapeszcie zerwało z komunistycznymi poglądami, zawdzięczamy fakt, że Polska otrzymała wiarygodny obraz węgierskiej rewolucji.

Powojenne życie się na „polską rację stanu”, po 4 listopada polskie gazety nie mogły już publikować artykułów czy komentarzy, które zawierałyby bezpośrednio potępienie radzieckiej interwencji czy „rzędu Kádára”, lecz pomimo to starały się rzeczowo informować, co dzieje się na Węgrzech. Dzienniki polskie publikowały niemal wyłącznie materiały agencyjne o sytuacji w-

¹² APRT, PNA, 7957/7958, *Dyskusja o moralności*.

gierskiej i o dyskusji na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, przedrukowywały też artykuły z prasy zagranicznej, ale powstrzymywały się od komentarzy. Były naturalnie pewne różnice w tonie przekazów, na przykład „Trybuna Ludu” w drugiej połowie listopada zamieszcza już artykuły popierające interwencję, które przejmowała z włoskiej „L’Unità”, francuskiej „L’Humanité” czy moskiewskiej „Prawdy”.

Na krótki czas sytuacja znów odmieniła się, kiedy wprowadzono grupę Imre Nagya, gdy opuszcza ona ambasadę jugosłowiańską¹, i wywieziono ją do Rumunii. Nawet samo kierownictwo PZPR nie zgadzało się z tym posunięciem, a najrozmaitsze organizacje partyjne w licznych uchwałach także wyrażały swoje niezadowolenie. Narastający sprzeciw przyniósł znów falę publikacji w prasie centralnej i regionalnej (Polskie Radio znów poświęciło kilka audycji węgierskiej rewolucji), jedne po drugich ukazywały się relacje tych dziennikarzy – naocznych świadków, którzy w dniach rewolucji przebywali na Węgrzech. Najważniejszymi z nich są drukowane w odcinkach na łamach „Sztandaru Młodych” dziennik Hanny Adamieckiej oraz także kilkuodcinkowy raport Woroszyńskiego opublikowany w „Nowej Kulturze” – z tym, że cenzura nie zezwoliła na publikację fragmentów opisujących sytuację po 4 listopada. Natomiast dziennik Bielińskiego mógł się ukazać w całości w trzech kolejnych numerach tygodnika „Po prostu”, który zresztą w artykule redakcyjnym otwarcie potępił drugą interwencję radziecką. Również w listopadzie w polskich tygodnikach często zamieszczano fotografie ukazujące krwawych, tragiczny Budapeszt, a w zamieszczonych komentarzach podkreślano wielkie nieszczęście, jakie dotknęło Węgry. Należy jeszcze dodać, że do końca 1956 r. wyrażenia „kontrrewolucja” użyto jeden jedyny raz – było to w „Nowych Drogach”, organie teoretycznym KC PZPR.

Po straceniu Imre Nagya i jego towarzyszy w czerwcu 1958 r., które stanowiło wstrząs dla całej Polski, Komitet Centralny PZPR uznał za stosowne zbadać, jak reakcję wywołała ta wiadomość w opinii publicznej i w aparacie partyjnym w całym kraju¹³. Doniesienia o nastrojach społecznych mówiły o powszechnym oburzeniu (także wśród członków partii), praktycznie nie spotykało się opinii akceptującej wyroki i na tej podstawie autorzy doniesień znów musieli skonstatować, że pamięć o węgierskiej rewolucji jest wśród Polaków ciągle żywa. Na przykład w Katowicach, do których węgierska drużyna piłkarska Honvéd przyjechała na mecz, wypełniający stadion publicznie domagała się „uczczenia minut ciszy” pamięci Imre Nagya, a w licznych zakładach poznańskich robotnicy tak właśnie robili. Według pewnego górnika ze Śląska, „nawet niemieccy faszysti inaczej przeprowadzali proces przeciwko Dymitrowi i Torglerowi”. Pewien starszy komunista-robotnik ze Szczecina powiedział do swoich towarzyszy: „Uwierzyłem po XX Zjeździe, że zmieni się coś w naszej partii, teraz widzę, że partia komunistyczna i sprawiedliwość to

¹³ Doniesienia o nastrojach społecznych sporządzone dla KC PZPR zob.: *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 178–189, dokumenty nr 166–169.

różne rzeczy. Wiercie mi, że teraz mi wstyd przed bezpartyjnymi”¹⁴. Wiele osób – wśród nich znany poeta Julian Przyboś – na znak protestu wystąpiło z PZPR. Bronisława Piasecka, która od 1928 r. działała (razem m.in. z Gomułką¹) w nielegalnym do 1944 r. ruchu komunistycznym w kraju i do 1957 r. wykładała w szkole partyjnej w Krakowie, ewentualnie w Centralnej Szkole im. Marchlewskiego w Warszawie, na adres Komitetu Centralnego odesłała swój listęczkę partyjną i wysokie odznaczenie państwowe (Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski) wraz z listem następującej treści: „Zamiast kwiatów na grób Nagya i tow. tow. składam legitymację partyjną i odznaczenie”¹⁵.

*

W pierwszych dniach po wybuchu węgierskiej rewolucji nowe kierownictwo partyjne w Polsce z Gomułką na czele zajęte było głównie własnymi problemami związanymi z wewnętrzną konsolidacją. Jednak milczano na temat wydarzeń na Węgrzech, ponieważ – aczkolwiek starano się wykorzystywać wszystkie możliwe środki w celu zdobycia jak najbardziej wiarygodnych informacji – w powodzi sprzecznych doniesień kierownictwo samo dośladnie nie wiedziało, co tak naprawdę dzieje się w Budapeszcie. Szybko natomiast nadszedł czas, kiedy dalej już nie można było milczeć i nie zajmować stanowiska w związku z wydarzeniami węgierskimi.

W pewnym sensie na skutek jeszcze polskie kierownictwo partyjne nacisk wywierała również opinia publiczna. Polacy idee węgierskiej rewolucji uważali za swoje i widzieli w tym powtórzenie tego, co się stało w Polsce parę dni wcześniej, i – jak była o tym mowa – masowo oddawali krew dla „węgierskich bratanków”. Jednocześnie staro-nowi przywódcy Polski, która weszła na drogę bezspornych zmian, szukali oparcia i sojusznika wśród pozostałych krajów bloku radzieckiego, w których dominowała jeszcze „linia stalinowska”. Takiego sojusznika upatrywali w Węgrzech. Na dodatek rewolucja węgierska między oba kraje rozdzieliła też silne naciski polityczne i wojskowe Moskwy, jakie dotychczas wywierane były tylko na Polskę. Miało to pozytywny skutek dla Polski, wszak w ten sposób łatwiej było przeprowadzić konieczne zmiany, jak na przykład dymisję marszałka Konstantego Rokossowskiego czy odesłanie do domu radzieckich oficerów i doradców wojskowych.

Biuro Polityczne PZPR na posiedzeniu 28 października podjęło decyzję, iż Komitet Centralny partii wystosuje odezwę do narodu węgierskiego¹⁶. W tym czasie w „Trybunie Ludu” oraz wojewódzkiej prasie partyjnej – za przyzwoleniem odpowiednich instancji partyjnych lub też wykorzystując tymczasowo bezradność cenzury – na pierwszych stronach pozdrawiano węgierski

¹⁴ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 181–186, dokument nr 167.

¹⁵ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 186–187, dokument nr 168.

¹⁶ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 129, dokument nr 132.

rewolucję i opowiedziano się za nią¹. Dnia 29 października wszystkie polskie dzienniki równocześnie z węgierskim „Szabad Nép” opublikowały odezwę KC PZPR, którą podpisał Gomułka oraz premier Józef Cyrankiewicz. W apelu tym KC PZPR jednoznacznie potępił fakt, iż Ernő Gerő „w celu przywrócenia porządku publicznego” wezwał na pomoc radzieckie oddziały, a także zapewnił o swoim poparciu dla rządu Imre Nagya i jego programu, w którym zapisano m.in. kwestię wycofania wojsk radzieckich z terytorium Węgier¹⁷. Należy o tym wspomnieć jeszcze raz, ponieważ w przypadku Polski Gomułka mógłby tak kategorię wykluczyć. Również 28 października z polecenia Gomułki, w celu zorientowania się w sytuacji na miejscu, do Budapesztu przybyli wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski oraz zastępca członka KC Artur Starewicz. Do ich zadań należało również – co było zgodne z interesami polskiego kierownictwa partyjnego – w miarę możliwości przeciwdziałanie dalszemu przesunięciu się na prawo węgierskiej rewolucji, a także próba nakłonienia Imre Nagya oraz Jánosa Kádára do zakończenia zmian na danym etapie, co i w oczach Gomułki oznaczałoby pozytywne rozwiązanie. Delegacja polska dwukrotnie spotkała się z członkami kierownictwa węgierskiego – głównie z Nagyem i Kádarem – z których to spotkań wyszli do Warszawy wielostronicowe zaszyfrowane sprawozdania. Te tajne depesze zawierały obiektywne opisy sytuacji, wydarzeń ostatnich dni oraz możliwości rozwoju, przekazane w trakcie rozmów przez węgierskich partnerów. Według delegacji polskiej, „nikt z kierownictwa partii nie mógł nam wskazać na żaden dyspozycyjny ośrodek reakcyjny, ani też na fakty wyraźnie antykomunistycznego i antysocjalistycznego charakteru ruchu w stolicy”, jednocześnie przywódcy węgierscy zgadzają się co do tego, że „każda godzina, każdy dzień przedłużania się walki nieuchronnie wysuwa na czoło ruchu powstańczego motywy reakcyjne i antykomunistyczne”¹⁸. Następnego dnia, 29, delegaci polscy spotkali się w ambasadzie radzieckiej z przebywającym właśnie w Budapeszcie Anastazem Mikojanem i Michaiłem Susłowem, którzy nie mogli albo nie chcieli zdradzić swoich zamiarów, powiedzieli tylko, że wszystko zależy od tego, czy rządowi Imre Nagya uda się opanować sytuację¹⁹.

Naszkowski i Starewicz wrócili do Warszawy 30 października i jeszcze tego samego dnia zdali sprawozdanie z wizyty na Węgrzech na posiedzeniu Biura Politycznego²⁰, co według jednych, uspokoiło Gomułkę co do konsolidacji na

¹⁷ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 132–133, dokument nr 137.

¹⁸ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 34–36, dokument nr 18. Naturalnie członkowie delegacji polskiej – zgodnie z przepisami protokołu, ale przede wszystkim dlatego, że kierownictwo węgierskie nadzwyczaj interesowało się możliwością bezpośredniego zdobycia informacji – zdało dłuższe sprawozdanie z wydarzeń sprzed kilku dni wcześniej w Polsce. Zob. o tym: M.J. Rainer, *Nagy Imre. Politikai életrajz, II: 1953–1958* [Imre Nagy. Biografia polityczna, t. II: 1953–1958], Budapest 1999, 1956-os Intézet, s. 283.

¹⁹ Oral History Archiwum Instytutu 1956 roku w Budapeszcie, nr 474. Wywiad z Arturem Starewiczem, niedysyjszym kierownikiem Biura Prasy KC PZPR, wyk. János Tischler, 1991.

²⁰ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 129–130, dokument nr 133.

Węgzech, wed³ug innych za³e s¹dzi³ on, że sytuacja w dalszym ci¹gu jest chaotyczna i nie kry³ z tego powodu swojego niepokoju. Uznano te³, że o wszystkim nale³ży poinformowa³ polsk¹ opinię publiczn¹ i dlatego wkrótce po powrocie Starewicz udzieli³ reporterowi Polskiego Radia odpowiedzi na pytanie, co widzia³ na Węgzech. Wyrazi³ przekonanie, że po wycofaniu wojsk radzieckich z Budapesztu b³dzie mo³żna rozpocz¹æ realizacj³ programu rz¹du Imre Nagya²¹.

Polskie kierownictwo partyjne, szukaj¹c wspólnych punktów, nadal „w miar³e mo³żliwo³ci” stara³o si³e udziela³ rz¹dowi węgierskiemu pomocy politycznej. Nie stawia³o administracyjnych przeszkód (nawet nie by³oby w stanie), aby prasa w Polsce obiektywnie przedstawia³a wydarzenia rewolucji węgierskiej i st¹d ³wiat³o dzienne mog³y ujrze³ artyku³y, odezwy oraz depesze wyrażaj¹ce poparcie dla celów tej rewolucji. Tak samo nie przeszkadza³o w oddolnej i dobrowolnej akcji pomocy ca³ego spo³eczeństwa polskiego (oddawania krwi, zbiórka pieni³ędzy, ³ywno³ci oraz lekarstw) dla „Braci węgierskich o tragicznym losie walcz¹cych o swoj¹ wolno³æ”.

Dnia 1 listopada 1956 r. przed po³udniem w Brze³ciu, znajduj¹cym si³e na granicy radziecko-polskiej Chruszczow, Malenkow i Mo³otow spotkali si³e z trzema cz³onkami Biura Politycznego PZPR Gomu³k¹, Cyrankiewiczem i Edwardem Ochabem. Strona radziecka poinformowa³a ich o rych³ej interwencji na Węgzech, o której – jak ju³ wspominali³my – ostateczn¹ decyzj³e podj³to w Moskwie 31 pa³ździernika²². (Przywódcy radzieccy z Brze³cia udali si³e – poprzez Bukareszt i Sofi³e – do Jugos³awii, by zyska³ dla swych planów akceptacj³e Josipa Broz Tity, co si³e im stosunkowo ³atwo uda³o). Polacy g³osili „odmienne stanowisko”, wszak nie mogli przyj¹æ bez zastrze³en³ faktu, że tego typu kryzysy – jak kwestia węgierska czy te³ polska sprzed dwunastu dni – by³yby rozwi¹zywane przez zewn³etrne mocarstwo przy u³yciu jego w³asn³ych si³ zbrojnych. Delegacja radziecka wys³a³a z Brze³cia do Moskwy informacj³e telefoniczn¹ o spotkaniu, na którym „nie osi¹gni³to pe³nego porozumienia”, zdaniem Polaków jest to wewn³etrna sprawa węgierska, do której nie nale³ży si³e miesza³. Jednocześnie Gomu³ka zgadza³ si³e z ocen¹, że sytuacja na Węgzech jest powa³na, reakcja w istocie podnios³a g³ow³e, istnieje rzeczywista gro³ba kontrrewolucji i zdaje sobie spraw³e z tego, że w razie ewentualnych wolnych wyborów „węgierska partia komunistyczna” otrzyma³aby najwy³zej 8–10% g³osów. Dlatego za najbardziej celowe strona polska uwa³a³a „uzbrojenie robotników węgierskich, którzy powinni pozosta³ w stanie gotowo³ci bojowej”²³. Rozwi¹zaniem – wed³ug strony polskiej – by³oby zatrzymanie jednostek radzieckich na terenie Węgier, ale bez rozpocz³cia przez nie dzia³añ zbrojnych, wyczekanie, „a³ zdradzi si³e rz¹d Imre Nagya, którzy opowiedzia³ si³e

²¹ APRT, PNA, 4351/3, *Muzyka i aktualno³ci*, 30. 10. 1956.

²² *Sowietskij Sojuz i wengierskij kryzys 1956 goda. Dokumenty* (dalej: *Sowietskij Sojuz...*), red. E.D. Orechowa, W.T. Seređa, A.S. Stykalin, Moskwa 1998, Rosspen, s. 479–481.

²³ Tam³e, s. 510.

za kontrrewolucj¹, a wówczas sama węgierska klasa robotnicza go obali”. Chruszczow odrzuci³ to rozwi¹zanie jako wymagaj¹ce zbyt du¹o czasu²⁴. Wówczas Polacy jako s³aby kontrargument wspomnieli jeszcze, że wówczas Rosjanie b¹ed¹ si¹e musieli liczy¹æ z d³ugotrwa³¹ walk¹ partyzanck¹ na W¹ęgrzech skierowan¹ przeciwko wojskom radzieckim²⁵. Jednocześnie Gomu³ka doda³, i¹z w tej niepewnej sytuacji oddzia³y radzieckie powinny zost¹æ tam, gdzie obecnie stacjonuj¹, poniewa¹z one stanowi¹ najlepsz¹ gwarancj¹e, że „horthystowska reakcja” nie przejmie w³adzy i nie wyrwie W¹ęgiez z bloku komunistycznego²⁶.

O wa¹żno¹ci spotkania w Brze¹œciu œwiadczy równie¹z i to, że w par¹e godzin p¹õ¹niej, w zasadzie tylko z tego powodu zwo³ano posiedzenie wszystkich cz³onk¹ów Biura Politycznego PZPR – uzupe³nione o „tr¹ójk¹e z Brze¹œcia” – aby przedyskutowa¹æ nowy rozwój sytuacji zwi¹zanej z wydarzeniami na W¹ęgrzech. Wed³ug punktu pierwszego protoko³u z porz¹dku dziennego posiedzenia „Biuro Polityczne wypowiedzia³o si¹e negatywnie w sprawie zbrojnej interwencji ZSRR na W¹ęgrzech”. W uchwale za³1czonej do porz¹dku dziennego zapisano, i¹z w odezwie do narodu nale¹zy przedstawia¹æ stanowisko partii, zgodnie z którym „sprawy obrony i utrzymania w³adzy ludowej i zdobyczy socjalizmu na W¹ęgrzech winien rozstrzyga¹æ nar¹ód w¹ęgierski, nie za¹æ interwencja z zewn¹tr¹z”²⁷. W odezwie, kt¹óra ukaza³a si¹e nast¹êpnego dnia w prasie polskiej poza podkre¹œnieniem faktu istnienia niebezpiecze¹stwa kontrrewolucji i reakcji na W¹ęgrzech, rzeczyw¹œcie znalaz³a si¹e uchwa³a Biura Politycznego z dnia poprzedniego o nies³uszn¹oci zewn¹êtrznej interwencji zbrojnej, a stanowisko to kierownictwo polskie przes³a³o równie¹z Imre Nagyowi²⁸.

Co wi¹ecej, 2 listopada wieczorem polski rz¹d wyrazi³ zgod¹e na prob¹e rz¹du w¹ęgierskiego, aby Warszawa by³a miejscem rozm¹ów pomi¹ędzy rz¹do- wymi delegacjami W¹ęgiez i Zwi¹zku Radzieckiego „w sprawie uregulowania stosunk¹ów mi¹ędzy obu stronami, w tym równie¹z w sprawie wojsk radzieckich na W¹ęgrzech”²⁹. By³o jasne, że „uregulowanie stosunk¹ów” oznacza ze strony w¹ęgierskiej wycofanie wojsk radzieckich, czyli ÷¹danie, kt¹óre kierownictwo PZPR odno¹nie do Polski w ca³ej rozci¹g³o¹ci odrzuca³o. Pomimo to w ci¹gu p¹õ³torej godziny podj¹eto decyzj¹e i wys³ano do Budapesztu nast¹êpuj¹c¹ odpowied¹: je¹d¹i obu stronom to odpowiada, rz¹d Polski zgadza si¹e na to, by miejscem spotkania by³a Warszawa, a kiedy znany b¹edzie ju¹z termin rozpocz¹êcia rokowa¹ñ, zostanie o tym powiadomiona tak¹æ polska opinia publiczna³⁰. Ta pozytywna odpowied¹ równie¹z nale¹za³a do „odmiennego stanowiska” wyra¹onego przez Gomu³k¹e w Brze¹œciu.

²⁴ Tam¹æ.

²⁵ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 145–148, dokument nr 144.

²⁶ AAN, KC PZPR, paczka 107, tom 5. Materia³y dot. stosunk¹ów polsko-chi¹nskich i problem¹ów wewn¹êtrznych Chin z lat 1956–1957.

²⁷ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 130–131, dokument nr 134.

²⁸ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 118, dokument nr 117.

²⁹ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 44, dokument nr 30.

³⁰ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 117–118, dokument nr 116.

Kiedy 4 listopada Gomuśka dowiedziaś siê o nowym prześomie, jaki nast¹pi³ na Wêgrzech, przy jego podejściu do spraw nawet nie zrodzi³a siê myśl jakiegokolwiek protestu wobec radzieckiego kroku. O wiele wiêkszy by³ w nim strach, iż po oderwaniu siê jednego z ogniw w obozie radzieckim nast¹pi¹ dalsze, a tym krajem bêdzie Polska, czyli os³abienie systemu komunistycznego na Wêgrzech bêdzie prowadzi³o do powaźnego zachwiania jego pozycji. G³ównie akcentowa³ to, iż aczkolwiek kaźda interwencja jest z³a i nie moźna jej entuzjastycznie przyjmowaæ, to poprzez ten atak radziecki Polska zosta³a postawiona przed faktami dokonanymi. Kierownictwo polskie musi byæ politycznie realistyczne, musi kontynuowaæ politykê perspektywiczn¹ i nie wolno poœwiêcaæ „interesów” kraju dla decyzji podjêtych dla chwilowych celów³¹. Ten polityczny realizm oraz tzw. polska racja stanu zosta³a wyrażona 4 listopada na wieczornym posiedzeniu Biura Politycznego PZPR, które zwo³ano tylko w tym celu, aby podj¹æ decyzjê, jak ma Polska g³osowaæ na nadzwyczajnym zgromadzeniu ONZ w sprawie rezolucji amerykańskiej potêpiaj¹cej radzieck¹ interwencjê zbrojn¹ na Wêgrzech. W myśl ustaleń przedstawiciel Polski w ONZ mia³ g³osowaæ przeciwko rezolucji amerykańskiej, co teź siê sta³o³².

Co siê tyczy polskiej polityki wewnêtrznej zwi¹zanej z wydarzeniami na Wêgrzech, to powo³uj¹c siê na moźliwoæ powtórzenia w kraju tragedii wêgierskiej, polskie kierownictwo partyjne stosunkowo szybko mog³o spacyfikowaæ ogromn¹ sympatiê spo³eczeñstwa polskiego dla „walcz¹cych Braci Wêgrów”, ale jeszcze przez pewien okres KC PZPR musia³ siê w pewnym sensie liczyæ z postaw¹ i opini¹ narodu. Zda³ sobie doskonale sprawê z tego, iż nie moźe wmawiaæ Polakom, że na Wêgrzech istnia³a tylko kontrrewolucja – a w dodatku z t¹ teź¹ on sam siê stuprocentowo nie zgodzi³. Biuro Polityczne stara³o siê omijaæ wszystkie takie kroki, które mog³yby doprowadziæ do ponownego wzburzenia wyciszonych juź nastrojów. Dlatego oficjalnie nie lansowano tak czêsto i g³oœno koncepcji „wêgierskiej kontrrewolucji”. Uważano, że lepiej coraz mniej mówiæ o tym, niź prowadziæ nieskutecz¹ propagandê, o której s³usznosci nawet samo kierownictwo partyjne nie by³o przekonane. Tym moźna t³umaczyæ fakt, iż pomimo wielokrotnie ponawianej wêgierskiej propozycji nigdy nie zaprezentowano w Polsce wystawy przedstawiaj¹cej „wêgiersk¹ kontrrewolucjê”, a takżê odnoœne organa zdecydowanie odmówi³y wydania polskojêzycznej wersji demaskuj¹cej „kontrrewolucjê”, tak zwanej Bia³ej Ksiêgi, redagowanej przez ekipê Kádára. Polskie w³adze komunistyczne na ogó³ postanowi³y przemilczeæ „sprawê wêgiersk¹”, nie wróciæ juź do niej, poczekaæ, aź Polacy zapomn¹ o tym wszystkim.

Stanowisko polskie po 4 listopada 1956 r. nie oznacza³o wcale pe³nej identyfikacji z drug¹ interwencj¹ radzieck¹ na Wêgrzech, z „rz¹dem Kádára”, a tym bardziej ze sposobem za³atwienia „kwestii Imre Nagya”. Z pocz¹tku

³¹ *Rewolucja wêgierska 1956...*, s. 140–144, dokument nr 143, oraz „ycie Warszawy”, 5 listopada 1956 r.

³² *Rewolucja wêgierska 1956...*, s. 131, dokument nr 135.

kierownictwo polskie pragnęło pośredniczyć pomiędzy grupą Nagya a „rzędem Kádára” w celu zawieszenia jakiegokolwiek kompromisu, ale na jednej próbie to się skończyło³³. Szybko, po porwaniu grupy Nagya powstała nowa sytuacja, w której Gomułka w maju 1957 r. zdecydował się na krok, którego poza nim nie podjął się żaden z przywódców partii komunistycznych: wstawił się za Imre Nagym u Chruszczowa, co pośrednio leżało także w jego własnym interesie³⁴. Nie kierował nim zgodność poglądów politycznych – pod tym względem bardzo się różnił z węgierskim premierem – tylko widmo powrotu dawnych praktyk, przyjętej za czasów Stalina metody fizycznej likwidacji przeciwników czy wrogów politycznych, której swojego czasu sam Gomułka też o mały włos nie stał się ofiarą. Interwencja ta nie przyniosła istotnych efektów, ale jeszcze ponad rok polskie kierownictwo partyjne poza tym, że zawsze wspomagało „rząd Kádára” czy to w formie pożyczek, czy to na forum międzynarodowym, to w sposób niedwuznaczny dawało do zrozumienia kierownictwu węgierskiej partii, że nie akceptuje niektórych jego poczynań, a głównie metod przez nie stosowanych. Dlatego też trzeba było czekać aż do późnej wiosny 1958 r., kiedy to Gomułka przyjął zaproszenie z Budapesztu i w końcu przyjechał z wizytą do węgierskiej stolicy, tym samym swoją osobą legalizując rząd Kádára.

*

Stracenie Imre Nagya i jego towarzyszy 16 czerwca 1958 r. było dla polskiego kierownictwa partyjnego wydarzeniem niespodziewanym i wywołano w Warszawie całkowitą konsternację. PZPR nie zgadzała się z samym odbyciem procesu, a już szczególnie z tym, że był przeprowadzony niejawnie i za kulisami wyrażała swoją dezaprobatę, jednocześnie jednak zupełnie nie chciała się przeciwstawiać w tym pozostałym krajom obozu sowieckiego. Lato 1958 r. było już bardzo odległe od jesieni 1956 r. Przemówienie, które 28 czerwca Gomułka wygłosił w Gdańsku, nie pozostawiało co do tego żadnych wątpliwości. Najpierw ostro krytykował jugosłowiański rewizjonizm, po czym – w imię „politycznego pragmatyzmu” – całkowicie przyjął oficjalne węgierskie stanowisko w sprawie wyroków³⁵. Znalazły się wprawdzie w tym przemówieniu dwa zdania – „Nie do nas należy osądzać rozmiary winy i sprawiedliwości kary wymierzonej oskarżonym w procesie Nagya. Jest to wewnętrzna sprawa Węgier” – przez które próbował zaszykalizować pewien dystans wobec bezwarunkowego przytakiwania, lecz w niczym nie zmieniło to faktu, że tym aktem Gomułka wypowiedział negatywny sąd również o polskim PaŃdzienniku 1956 roku; on, który był przecież „bohaterem” tamtych wydarzeń.

³³ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 122, dokument nr 125.

³⁴ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 145–148, dokument nr 144.

³⁵ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 172–174, dokument nr 163. Fragmenty przemówienia Gomułki dotyczące Jugosławii i Węgier ukazały się w węgierskim centralnym organie partyjnym „Népszabadság” 29 czerwca 1958 r.

kierownictwo polskie pragnęło pośredniczyć pomiędzy grupą Nagya a „rzędem Kádára” w celu zawieszenia jakiegokolwiek kompromisu, ale na jednej próbie to się skończyło³³. Szybko, po porwaniu grupy Nagya powstała nowa sytuacja, w której Gomułka w maju 1957 r. zdecydował się na krok, którego poza nim nie podjął się żaden z przywódców partii komunistycznych: wstawił się za Imre Nagym u Chruszczowa, co pośrednio leżało także w jego własnym interesie³⁴. Nie kierował nim zgodność poglądów politycznych – pod tym względem bardzo się różnił z węgierskim premierem – tylko widmo powrotu dawnych praktyk, przyjętej za czasów Stalina metody fizycznej likwidacji przeciwników czy wrogów politycznych, której swojego czasu sam Gomułka też o mały włos nie stał się ofiarą. Interwencja ta nie przyniosła istotnych efektów, ale jeszcze ponad rok polskie kierownictwo partyjne poza tym, że zawsze wspomagało „rząd Kádára” czy to w formie pożyczek, czy to na forum międzynarodowym, to w sposób niedwuznaczny dawało do zrozumienia kierownictwu węgierskiej partii, że nie akceptuje niektórych jego poczynań, a głównie metod przez nie stosowanych. Dlatego też trzeba było czekać aż do późnej wiosny 1958 r., kiedy to Gomułka przyjął zaproszenie z Budapesztu i w końcu przyjechał z wizytą do węgierskiej stolicy, tym samym swoją osobą legalizując rząd Kádára.

*

Stracenie Imre Nagya i jego towarzyszy 16 czerwca 1958 r. było dla polskiego kierownictwa partyjnego wydarzeniem niespodziewanym i wywołano w Warszawie całkowitą konsternację. PZPR nie zgadzała się z samym odbyciem procesu, a już szczególnie z tym, że był przeprowadzony niejawnie i za kulisami wyrażała swoją dezaprobatę, jednocześnie jednak zupełnie nie chciała się przeciwstawiać w tym pozostałym krajom obozu sowieckiego. Lato 1958 r. było już bardzo odległe od jesieni 1956 r. Przemówienie, które 28 czerwca Gomułka wygłosił w Gdańsku, nie pozostawiało co do tego żadnych wątpliwości. Najpierw ostro krytykował jugosłowiański rewizjonizm, po czym – w imię „politycznego pragmatyzmu” – całkowicie przyjął oficjalne węgierskie stanowisko w sprawie wyroków³⁵. Znalazły się wprawdzie w tym przemówieniu dwa zdania – „Nie do nas należy osądzać rozmiary winy i sprawiedliwości kary wymierzonej oskarżonym w procesie Nagya. Jest to wewnętrzna sprawa Węgier” – przez które próbował zaszyfrować pewien dystans wobec bezwarunkowego przytakiwania, lecz w niczym nie zmieniło to faktu, że tym aktem Gomułka wypowiedział negatywny sąd również o polskim PaŃdzienniku 1956 roku; on, który był przecież „bohaterem” tamtych wydarzeń.

³³ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 122, dokument nr 125.

³⁴ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 145–148, dokument nr 144.

³⁵ *Rewolucja węgierska 1956...*, s. 172–174, dokument nr 163. Fragmenty przemówienia Gomułki dotyczące Jugosławii i Węgier ukazały się w węgierskim centralnym organie partyjnym „Népszabadság” 29 czerwca 1958 r.

POZNAŃSKI CZERWIEC W DOKUMENTACH STASI*

Recepcj¹ wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 roku na podstawie zachowanych dokumentów Stasi, znajdujących się obecnie w archiwum Federalnego Pe³nomocnika ds. Dokumentów S³u³by Bezpieczeństwa by³ej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, nie zajmowa³ się – jak dot¹d – żaden naukowiec, zarówno w samym urzędzie Pe³nomocnika, czyli BStU¹, jak i z zewn¹trz. Do dnia dzisiejszego jedynie dwóch badaczy (Polak i Amerykanin) otrzyma³o z BStU, nieliczne zreszt¹, dokumenty zwi¹zane z t¹ problematyk¹, które dotyczy³y jednakże w g³ównej mierze przemian politycznych w 1956 r. w Polsce. Jedynym polskim naukowcem, który – na marginesie swoich badań naukowych – zajmowa³ się również powstaniem poznańskim, by³ profesor Zenobiusz Kozik z Polskiej Akademii Nauk, który prowadzi³ naukow¹ kwerendę w Berlinie w latach 1992/1993 na podstawie dokumentów Stasi².

Trudnoœæ opracowania okreœdzonej wyżej problematyki badawczej, która dla pracowników naukowych BStU jest tematem całkowiœcie nowym, polega przede wszystkim na tym, że przeprowadzone na jej potrzeby przez archiwistów w Berlinie poszukiwania archiwaliów zakończyły się niepowodzeniem, tzn. nie znaleziono oficjalnie żadnych dokumentów na temat powstania w Poznaniu. Jednakże moje prawie piętnastoletnie doœwiadczenie pracy w urzędzie BStU sk³oni³o mnie do poszukania odpowiednich dokumentów w teczkach osób trzecich i w tzw. ogólnych zbiorach danych, co da³o okreœdzone efekty; pomocna okaza³a się takżê analiza ówczesnej prasy i innych œrodków masowego przekazu, które nagromadzi³a w swych zbiorach Stasi.

G³ównym, chociaŹ niestety niezbyt obfitym Źród³em, okazały się informacje na temat nastrojów ludnoœci, systematycznie zbierane wœród obywateli NRD

* Wyk³ad wyg³oszony podczas miêdzynarodowej konferencji naukowej w Poznaniu, 22.06.2006 na temat „Poznański czerwiec 1956 roku”.

¹ BStU – Die Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik. Urz¹d Gaucka lub Birthler jest jedynym urzędem federalnym w RFN, w którego nazwie jest rozpisany skrót NRD/DDR (Niemieckiej Republiki Demokratycznej). W Polsce mówi się bardzo czêsto o instytucie Gaucka/Birthler, co jest niepoprawne, poniewaŹ jest to urz¹d, a nie instytut.

² Autorka opiekowa³a się w latach 1992/93 z ramienia tzw. urzêdu Gaucka (BStU) profesorem Zenobiuszem Kozikiem.

nie tylko w czasie wydarzeń w Poznaniu, ale również przed, jak i po powstaniu.

Ważnym źródłem, które poszerza naszą wiedzę na ten temat, jest dokumentacja jednego z największych procesów politycznych w NRD w latach pięćdziesiątych. W niemal 100 tomach akt, o objętości od 300 do 400 stron każdy, udokumentowany został przez Stasi główny proces polityczny przeciwko intelektualistom z NRD, dla których Polska była wówczas wzorem przewyciężenia kultu Stalina i krajem, który jako pierwszy w Europie Środkowo-Wschodniej odważył się przeprowadzić obrachunek ze stalinowcami i wyraził swoje wnioski z XX Zjazdu KPZR.

Dla dalszych badań naukowych dotyczących drugiej połowy lat pięćdziesiątych. pomocne będzie z pewnością pełne udostępnienie przechowywanej w archiwach BStU dokumentacji Wydziału X Stasi, który od jego utworzenia w roku 1956 odpowiada za koordynowanie współpracy komunistycznych służb bezpieczeństwa. Wzmiankowany zespół obejmuje ogółem 158 metrów bieżących akt tworzących 1726 teczek³.

Aby prawidłowo ocenić zawartość i jakość źródeł Stasi z tego okresu, trzeba się przede wszystkim zapoznać z usytuowaniem niemieckiej bezpieki w ówczesnym systemie politycznym państwa i jego historycznym rozwojem.

W 1956 r., tzn. zaledwie sześć lat po utworzeniu Ministerium für Staatssicherheit (MfS), bezpieka nie była jeszcze w stanie tak sprawnie reagować na wydarzenia międzynarodowe, jak to czyniła w okresie późniejszym. Koncentrowała się ona wówczas raczej na wydarzeniach wewnętrznych. Głównym jej zadaniem była operacyjna ochrona wielkich socjalistycznych zakładów pracy oraz przecinających Niemcy Wschodnie dróg dostawczych przed ewentualnymi zamachami tzw. elementów przestępczych oraz zwalczanie – jak to wówczas ujmowano – wrogiej agentury, dywersantów, sabotażystów, bandytów i szpiegów. Stasi miała stać na straży socjalistycznego rozwoju NRD w ramach socjalistycznej polityki gospodarczej, aby zabezpieczyć wykonanie założonych celów gospodarczych⁴. Ponadto ówczesna bezpieka NRD znajdowała się pod przemożnym wpływem i kontrolą radzieckich „doradców”, co powodowało, że jej samodzielne działania były wówczas stosunkowo ograniczone.

Główną metodą pracy Stasi w owym okresie były bezprawne aresztowania i wiążące się z nimi wymuszanie zeznań w czasie nocnych przesłuchań, których celem było ściganie ludzi. W czasie przesłuchań próbowano zwykle wymusić

³ Ewentualne dokumenty dotyczące powstania w Poznaniu ze zbiorów Wydziału X nie mogły być jeszcze uwzględnione. Wydział X był podporządkowany ministrowi ds. bezpieczeństwa Erichowi Mielke. W wydziale X było zatrudnionych około 250 pracowników. Ostatnim kierownikiem tego wydziału był gen. Willi Damm. Por.: „Die Organisationsstruktur des Ministeriums für Staatssicherheit 1989” [Struktura organizacyjna ministerstwa bezpieczeństwa NRD]; Berlin, BStU, Reihe A, Nr. 2/93, s. 73.

⁴ Por.: J. Gieseke: *Die Staatssicherheit. Schild und Schwert der Partei. Bundeszentrale für politische Bildung*, Bonn 2001, s. 24–30.

przyznanie się, że zatrzymane osoby są agentami zachodnich służb wywiadowczych⁵.

Powstanie robotników w NRD w dniu 17 czerwca 1953 r. przez wschodni Niemiec¹ opozycję porównywane później do wydarzeń z 28 czerwca 1956 r. w Poznaniu, jest dowodem na to, że Stasi nie była wówczas w stanie poprawnie zanalizować nastrojów społecznych, pomimo że zbierała systematycznie opinie ze wszystkich sfer społeczeństwa, posługując się w tym celu m.in. prowadzoną od 1950 r. na dużą skalę kontrolą korespondencji obywateli NRD. W czasie wydarzeń 17 czerwca 1953 r. ówczesny minister bezpieczeństwa publicznego Wilhelm Zaiser, zabronił swoim podwładnym strzelania do demonstrantów. Ponieważ jednak pracownicy bezpieki nie dali sobie rady z powstaniem, bo nie posiadali wówczas odpowiedniego wykształcenia, niezbędna okazała się interwencja sowieckich jednostek, które uratowały w ten sposób Stasi przed całkowitą kompromitacją¹⁶.

Po pokonaniu powstańców przy pomocy sowieckich czołgów rozpoczęły się masowe aresztowania. W ciągu 55 dni zatrzymano ogółem 15 000 ludzi⁷. Nie zdążyła to jednak uratować Stasi przed gniewem SED⁸, która doszła do wniosku, że wszystkiemu jest winny Zaiser. Minister bezpieki został więc zwolniony ze swego stanowiska, a następnie wykluczony z partii⁹, a sama Stasi zdegradowana z ministerstwa do rangi Sekretariatu do spraw Bezpieczeństwa i podporządkowana Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Nowym szefem bezpieki NRD został Ernst Wollweber; już w listopadzie 1955 r. stał się on jednak, podobnie jak jego poprzednik, ministrem, gdy Sekretariat do spraw Bezpieczeństwa znowu awansował do rangi ministerstwa¹⁰.

W ramach ograniczonej destalinizacji w NRD zostało zwolnionych latem 1956 r. ponad 25 000 więźniów, w tym wielu politycznych, m.in. 700 byłych członków SPD oraz osób, które zostały skazane przez wojskowe sądy radzieckie jako tzw. przestępcy wojenni. Wśród uwolnionych byli też komuniści, np. Paul Merker czy były minister sprawiedliwości Max Fechner. Poza tym zaczęto powoli podnosić w wiadomości społecznej problem znęcania się nad więźniami politycznymi w formie ustawicznych przesłuchań.

⁵ Tamże, s. 16, por. również: Vernehmungsprotokoll; BStU, ZA, KS II 200/61, s. 12.

⁶ Por.: I.-S. Kowalczyk, *17.6.1953: Volksaufstand in der DDR. Ursachen – Abläufe – Folgen*, Edition Temmen, Berlin 2003 i *Volkserhebung gegen den SED-Staat*, hrsg. v. R. Engelmann, I.-S. Kowalczyk, Vandenhoeck & Ruprecht, Bremen 2005.

⁷ Por.: I.-S. Kowalczyk, *17.6.1953: Volksaufstand in der DDR*, s. 244.

⁸ SED – Sozialistische Einheitspartei Deutschlands, partia komunistyczna NRD powstała z przymusowego zjednoczenia SPD z KPD w sferze rosyjskiej w roku 1946. Por. *DDR Handbuch*, Hrsg. Ministerium für innerdeutsche Beziehungen, Frankfurt/M 1985, t. 2: M–Z, s. 1163.

⁹ Por.: H. Müller-Engbergs, *Der Tag X hat nicht stattgefunden. Wirken und Sturz Wilhelm Zaisers 1945-1953*, [w:] *Volkserhebung gegen den SED-Staat. Eine Bestandsaufnahme zum 17. Juni 1953*, hrsg. v. R. Engelmann, I.-S. Kowalczyk oraz I.-S. Kowalczyk, *17.6.53. Volksaufstand in der DDR. Ursachen – Abläufe – Folgen*, s. 146–175.

¹⁰ Por.: J. Gieseke, *Die DDR-Staatssicherheit. Schild und Schwert der Partei*, s. 107.

W efekcie do jesieni 1956, uległa diametralnemu zmniejszeniu liczba aresztowanych. Ten okres pewnej niepewności ze strony władz zakończył się jednak po zdławieniu powstania na Węgrzech, gdy nastąpiła nowa fala represji; najbardziej znanymi ich ofiarami stały się znany komunistyczny filozof profesor Wolfgang Harich oraz grupa skupionych wokół niego osób, a także szef wschodniemieckiego wydawnictwa Aufbau Walter Janka. Teczki Stasi, które znajdują się w archiwach BStU, powstałe na podstawie przesłuchań i procesów politycznych przeciwko grupie Haricha, mają wiele wspólnego z wydarzeniami w Polsce i będą w dalszej części obszernie zrelacjonowane¹¹.

Dwa dni po wybuchu walk w Poznaniu Stasi doszła do wniosku, że opinia publiczna w NRD nie jest jeszcze dokładnie zapoznana z wydarzeniami¹². Jednakże bezpieka po swych doświadczeniach z 1953 r., kiedy to upiększono w oficjalnych raportach sytuację polityczną w NRD i nie oceniano obiektywnie niezadowolonego ludności, starała się już teraz być bardziej obiektywna i zaczęła odnotowywać w swych tajnych raportach zarówno tzw. pozytywne przykłady reakcji ludności, jak i niekiedy skrajnie negatywne nastawienie obywateli NRD do systemu stalinowskiego.

W ramach tzw. pozytywnych reakcji pojawiały się opinie, że „wróg próbuje wykorzystywać dla siebie Międzynarodowe Targi Poznańskie, aby wytworzyć negatywne nastroje przeciwko obozowi państw socjalistycznych”¹³. Chwalono polskich towarzyszy, którzy „działali szybko i rezolutnie, być może lepiej niż my 17 czerwca 1953 roku. Wróg jest bardzo zaniepokojony i próbuje wszelkimi środkami wzbudzać zamieszki przeciwko krajom socjalistycznym”¹⁴.

W jednym z zadań produkcyjnych w Lipsku zebrano na gorąco opinie, które na pewno podobały się bezpiece: „...te lumpy wiedzą, że nie mogą wystąpić tak jak u nas w 1953 roku, więc próbują teraz w PRL”¹⁵. W Poczdamie zaś mówiono o agentach kupionych przez zachodnich imperialistów, którzy próbują z całą siłą obalić lub co najmniej osłabić obóz krajów socjalistycznych. Wzywano do czujności, aby „schwycić tych przestępców i zaprowadzić ich tam, gdzie się należą”¹⁶.

Dnia 3 lipca 1956 roku, a więc kilka dni po powstaniu w Poznaniu, Stasi raportowała, że wzrosła liczba opinii i nastrojów we wszystkich warstwach społecznych. Większość osób miała potępiać tzw. prowokacje w Poznaniu i twierdzić, że rozruchy zostały zainscenizowane z zewnątrz, a reakcja polskich sił bezpieczeństwa i wojska była prawidłowa. W Berlinie dyskutowano o spisach imperialistów, którzy budują tunele w Berlinie i organizują powstanie

¹¹ Por.: Gerichtsakte Wolfgang Harich und andere, MfS AU 89/57, BStU, ZA; W. Harich: *Keine Schwierigkeiten mit der Wahrheit*, Berlin 1993 i W. Janka: *Schwierigkeiten mit der Wahrheit*, Reinberg bei Hamburg, 1989.

¹² Por.: Informacja 45/56, [w:] AS 80/59, s. 158; BStU, ZA.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 159.

w Poznaniu. „To był dobry przykład daleko rozbudowanych kontaktów sił wrogich, i to pomimo wzmocnionych kontroli granicznych”¹⁷. Tzw. siły pozytywne podkładały sprawny działający sił bezpieczeństwa w Polsce, które same zwalczyły bunt, odwrotnie niż w NRD w 1953 roku, gdy do akcji musiały wkroczyć cztery rosyjskie, ponieważ sama bezpieka była zaskoczona i bezsilna.

Także w opiniach zebranych w innych miastach NRD dominowały głosy potępienia, jak np. w Dreźnie, gdzie robotnicy stwierdzili m.in., że prowokacja w Polsce miała taki sam charakter jak w NRD w 1953 r. „Mamy do czynienia z grupą lumpów, której się nie chce pracować i która za parę groszy występuje przeciwko uczciwym robotnikom. Ale i w Poznaniu się oni przeliczyli, tak jak u nas, poznając nieomnołą klasę robotniczą. Szkoda tylko robotników, którzy przez te śchudry stracili życie. Pomimo ciężkiej drogi i przeszkód ze strony agentów i szpiegów naród polski będzie dalej szedł drogą socjalizmu i osiągnie swój cel”¹⁸.

Jako przykład celowego działania agentów zachodnich przytaczano fakt, że Wydarzenia Czerwcowe odbyły się nieprzypadkowo w czasie Międzynarodowych Targów Poznańskich, gdy byli obecni przedstawiciele z wielu krajów Europy Zachodniej. Próbowano argumentować, że nie mogło to być spowodowane niezadowolaniem narodu polskiego, ponieważ warunki życia w całej Polsce są takie same. Celowo wybrano Poznań, aby pokazać obywatelom niezadowolenie robotników, co jest dowodem, że te wydarzenia są „dziełem agentów i prowokatorów”.

Szczególnie mocną akcją propagandową w związku z wydarzeniami w Poznaniu Stasi zorganizowała w Lipsku dnia 30 czerwca 1956 r. Miała ona wykazać opinii publicznej rzekomo praworządność władzy ludowej i humanitarny wizerunek jej Służby Bezpieczeństwa¹⁹.

Wykorzystując wystawę rolniczą, MfS zaprezentowała na swoim stoisku temat: „Ochrona i bezpieczeństwo narodu dla pokojowego rozwoju”. Dnia 30 czerwca 1956 r. odbyła się w połączonej na terenach wystawienniczych restauracji specjalna konferencja prasowa bezpieki, w której wzięli udział również przedstawiciele SED i innych grup społecznych, razem około 100 osób, w tym przedstawiciele prasy, ADN, radia, telewizji i rodzin aresztowanych. Major Kehl z MfS mówił o przestępstwach amerykańskich służb wywiadowczych m.in. w Lipsku. Po jego wystąpieniu oddano głos aresztowanym (Fischer, Hohmann, Posselt i Lehmann), którzy mówili o swoich wrogich działaniach na szkodę NRD. Redaktorze „Leipziger Volkszeitung”, niejaki Brunsh, pozwolono nawet porozmawiać z więźniem politycznym Posseltem. Dziennikarka oceniała to jako dowód praworządności panującej w NRD. Podobne zdanie wyraził również adwokat Hohmann, któremu pozwolono

¹⁷ Information vom 3.7.56 der Informationsabteilung des MfS, Nr. 49/56, [w:] AS 81/59, s. 17; BStU, ZA.

¹⁸ Tamże, s. 18.

¹⁹ Information 65/56 z 9.07.56., [w:] AS 81/59, s. 111; BStU, ZA.

zapoznać się z aktami karnymi (prawdopodobnie w³asnej żony). Punktem kulminacyjnym imprezy było ogłoszenie przez przedstawicieli MfS, że aresztowani Fischer i Hohmann zostaną¹ zwolnieni, co wywo³a³o, zdaniem Stasi, „g³ębokie wrażenie u zebranych osób”. Ponieważ uwolnieni, a także rodzice uwolnionej Hohmann publicznie podziękowali za ten gest, a żona Fischera publicznie ostrzeg³a wszystkich obecnych, aby nie dali się wykorzystywać do wrogich działań przeciwko władzy NRD, za pomoc¹ tak wyreżyserowanego spektaklu bezpieczeństwa osiągnę³a swój zasadniczy cel²⁰.

W obliczu Wydarzeń Czerwcowych w Poznaniu i prowadzonych w związku z tym w Lipsku pok¹tnych dyskusji na ten temat, omawiana akcja MfS miała zadanie przede wszystkim propagandowe, tj. wywarcia wrażenia, że system socjalistyczny cechuje się mimo wszystko praworządnościami¹; jednocześnie była jednak ona form¹ zastraszenia ludności. Sam bowiem fakt uwolnienia więźniów politycznych i ogłoszenia tej wiadomości w czasie wystawy przez funkcjonariuszy MfS pokazywa³ dobitnie obywatelom NRD nadrzêdn¹ rolê bezpieczni nad s¹dami i prokuratur¹.

Stasi interesowała się po st³umieniu powstania poznańskiego także nastrojami i opiniami wyrażanymi w krêgach przesiedleńców z b. niemieckich terenów wschodnich i ich nastawieniem w stosunku do obecnych polskich ziem zachodnich, tzn. byłego terytorium niemieckiego, znajduj¹cego się po 1945 r. w posiadaniu Polaków. Dyskusje na ten temat stwierdzono w Erfurcie, Chociebużu i Poczdamie. Mówiono, że w Polsce zaczyna się „zawierucha” i że nied³ugo powróc¹ granice z 1937 r. W tym celu mocarstwa zachodnie razem z Rosj¹ mia³y rzekomo zdecydować o zmianie granicy. „Jeżeli Rosjanie się nie zgodz¹, to będzie to oznacza³o, że nie chc¹ pokoju. Polacy, którzy zostali przesiedleni na ziemie niemieckie po 1945 roku powinni być znowu przesiedleni, a na ich miejsce powinni być znowu osiedleni Niemcy”²¹. Do rozruchów w Poznaniu dosz³o według tych wypowiedzi dlatego, że Polacy protestowali przeciwko owym planom. Inni przesiedleńcy twierdzili z kolei, że choć jest niestety smutnym faktem, że Polacy otrzymali przecie¿ a¿ tyle terytorium niemieckiego, więc „dlaczego znowu zaczynaj¹. My mamy naprawdę dosyć wojny i chcemy żyć w spokoju i pokoju”²². Powyższe opinie nie były przedstawiane w raportach bezpieczki jako wrogi socjalizmowi czy sprzyjaj¹ce rewizjonizmowi. Przyjmowano je chętnie do wiadomości tak d³ugo, jak były krytyczne w stosunku do Polaków, a przecie¿ w stwierdzeniu „dlaczego oni znowu zaczynaj¹”, kryje się poœredni zarzut, jakoby to Polacy byli winni wybuchowi II wojny œwiatowej.

Pomimo wielkiego wysi³ku w³ożonego przez Stasi w zbieranie tzw. opini pozytywnych okaza³o się jednak, że liczba tzw. negatywnych opinii wśród ludności NRD, tzn. prawidłowo oceniaj¹cych przyczyny powstania w Po-

²⁰ Tamże, s. 112.

²¹ Information 49/56, z dnia 3.7.56., [w:] AS 81/59, s. 19; BStU, ZA.

²² Information 45/56, z dnia 30.06.56., [w:] AS 80/59, s. 159; BStU, ZA.

znaniu, by³a wielokrotnie wiêksza. Owe krytyczne oceny systemu totalitarnego i ucisku robotników oraz wszystkich ludzi pracy występowa³y w ca³ej NRD we wszystkich krêgach jej spo³eczeñstwa. Stasi próbowa³a pocz¹tkowo bagatelizowaæ te tzw. opinie negatywne, gdy² wynika³y one jakoby z tego, *ze* opinia spo³eczna nie zajmowa³a siê wczesniej t¹ tematyk¹, a posiadane przez ni¹ wiadomoœci pochodzi³y tylko ze s³yszenia lub z wrogich zachodnich œrodków przekazu, do których zaliczano szczególnie RIAS²³, Radio Wolna Europa i zachodniobierliñskie gazety²⁴.

Obywatele NRD mówili otwarcie o tym, *ze* w Polsce musia³o dojæ do takiej sytuacji, poniewa² Polacy s¹ tak samo przedawani przez komunistów, jak obywatele NRD. „W Polsce wybuch³ strajk. Wojsko strzela³o do demonstrantów, szczególnie w Poznaniu. Milicja nie zapanowa³a nad sytuacj¹. U²żyto czo³gów i samolotów. Jest 39 zabitych i 72 rannych”²⁵.

Mówiono tak²e, *ze* do wyst¹pieñ dosz³o tylko dlatego, *ze* w Polsce jest bardzo z³e zaopatrzenie w podstawowe produkty *żywnoœciowe*. Inni szli jeszcze krok dalej stwierdzaj¹c, *ze* równie² w NRD jest bardzo z³e zaopatrzenie, np. panuje chroniczny brak mas³a, co mo²że doprowadziæ do wyst¹pieñ podobnych jak w dniu 17 czerwca 1953 r.²⁶ W zwi¹zku z tym pojawi³y siê *ż*¹dania równego traktowania w przydziale kartek *żywnoœciowych* i zniesienia przywilejów w stosunku do pracowników wa²żnych strategicznie zak³adów, gdzie przydzia³y mas³a otrzymywa³a ca³a za³oga²⁷.

W jednym z zak³adów produkcyjnych w Halle interpretowano sytuacjê w Polsce jako wybuch wojny, „poniewa² robotnicy w zak³adach pañstwowch s¹ niezadowoleni, tak samo jak niezadowoleni s¹ robotnicy w NRD. W Polsce zrywa siê czerwone flagi i *ż*¹da siê odwo³ania rz¹du komunistycznego²⁸. Konsekwencj¹ tych dyskusji by³o zamieszanie w owym zak³adzie pracy, poniewa² niektóre brygady nie podjê³y 29 czerwca pracy, dyskutuj¹c na tematy spo³eczne i wyrażaj¹c swoje niezadowolenie z niskich plac. Robotnicy grozili strajkiem. Jednak²e „w drodze nadzwyczajnych przedsiêwziêæ zosta³y wyp³acone pieni¹dze i robotnicy podjêli pracê”²⁹, stwierdza³a uspokajaj¹co Stasi w swoim raporcie.

W Poczdamie i w Schwerinie robotnicy wyrażali siê o wypadkach w Poznaniu, *ze* by³y usprawiedliwione, poniewa² spowodowane one by³y niskim standardem *życia*, który tam panuje. „Ludzie *żyj*¹ w Polsce jeszcze gorzej ni² w NRD. Ch³opi musz¹ np. oddawaæ swoje wyroby za niskie stawki pañstwu, nie otrzymuj¹c *ż*adnych wyrobów przemys³owych, których potrzebuj¹. Taka sytuacja panowa³a równie² w NRD w 1953 r. Polscy robotnicy, którzy ju²

²³ RIAS – Radio im amerikanischen Sektor.

²⁴ Information 49/56, z dnia 3.7.56., [w:] AS 81/59, s. 159; BStU, ZA.

²⁵ Information 45/56, z dnia 30.06.56., [w:] AS 80/59, s. 160; BStU, ZA.

²⁶ Tam²e, s. 1160.

²⁷ Tam²e.

²⁸ Tam²e, s. 161.

²⁹ Tam²e, s. 162

wcześniej byli przyzwyczajeni do ciężkiej pracy, nie byłiby tak rozgoryczeni, gdyby otrzymali więcej do jedzenia”³⁰.

Ale wśród tzw. negatywnych opinii obywateli NRD pojawiały się nie tylko problemy bytowe. W hali montażowej jednego z berlińskich zakładów produkcyjnych znaleziono przykładowo plakat z napisem: „Solidaryzujemy się z robotnikami Poznania przeciwko Sowietaom i przedadowcom wolnego narodu polskiego”³¹. Robotnicy twierdzili, że powstanie w Poznaniu jest przykładem, że w krajach tzw. demokracji ludowej ludziom tak samo się żyje powodzi jak obywatelom NRD. Władza próbuje wmówić ludziom, że robotnicy ją popierają, ale przez władzę robotników i chłopów rozumieli oni przecieć coś innego. „Te wydarzenia nie będą wcale ostatnie, a Kozia Bródka [tzn. Ulbricht] siedzi już całym cicho”³².

Duże zaniepokojenie wywołały też antyradzieckie hasła znalezione w jednej z rad narodowych w Berlinie: „Jak długo jeszcze chcecie biurokraci czekać na zmianę nazwy ulicy Stalina? Gotuje się już w całym narodzie. Naród niemiecki i ludność Berlina nie chcą mieć już więcej do czynienia z tym brutalnym tyranem. Oddajcie ten metalowy posąg, który stoi przed halą sportową, na złom. Więcej nie jest wart ten przestępca wobec wszystkich narodów. Chętnie wam pomożemy i zwalimy tego gnojka z jego podestu. Dnia 17 czerwca 1956 [nawiązanie do 17.6.53. w NRD] zaczął się w Poznaniu, więc spieszcie się, bo inaczej to my wam pomożemy”³³.

W Lipsku dyskutowano z kolei o rozpowszechnianym przez Związek Wolnych Niemiec tzw. wrogim tekście, który mówi o takim samym zamianiu w Polsce w 1956, jak w NRD w 1953 roku. „To byli ponoć imperialistyczni agenci i podziemie! Nie! Zarówno tam, jak i tu był to krzyk zniewolonego narodu. Dlatego trzeba zrobić porządek z naszymi przestępcami z Pankow³⁴ i Kozimi Bródkami. Precz z wami bonzowie, precz z Ruskami, największymi naszymi wrogami, którzy nie chcą wolnych wyborów”³⁵. Coraz częściej pojawiały się hasła: „Pozdrowienia dla robotników w Poznaniu”, „Uwaga, teraz nastąpi dzień zemsty. Polska wyzwala się”, „Niemcy, powstańcie do strajku generalnego. Precz z komunistami”³⁶.

W licznych audycjach radiowych RIAs, SFB³⁷ i radia londyńskiego, jak i w prasie zachodniej, które analizowały na swój użytek Stasi, określano powstanie w Poznaniu jako powstanie ludowe. Zachodnie media posługiwały się jakoby relacjami naocznych świadków, którzy mieli brać udział w Mię-

³⁰ Informacja 66/56 z dnia 10.7.56., [w:] MfS AS 81/59, s. 115; BStU, ZA.

³¹ Informacja 45/56 z dnia 30.06.56., [w:] MfS AS 80/59, s. 163; BStU, ZA.

³² Informacja 66/56 z dnia 10.7.56., [w:] MfS AS 81/59, s. 116; BStU, ZA.

³³ Informacje z okresu od 27.6.56 do 30.6.56., [w:] MfS AS 81/59, s. 23; BStU, ZA.

³⁴ Pankow jest jedną z dzielnic Berlina Wschodniego, byłej stolicy NRD.

³⁵ Informacje z okresu od 27.06 do 30.06.56., [w:] MfS AS 81/59, s. 22; BStU, ZA.

³⁶ Tamże.

³⁷ SFB – Sender Freies Berlin.

dzynarodowych Targach Poznańskich³⁸. Według oceny wschodnioniemieckiej bezpieki, przedstawiali oni te wydarzenia w fałszywym świetle. Aby udowodnić, że wydarzenia w Poznaniu były następstwem ucisku i zniewolenia narodu polskiego oraz skutkiem złego stanu zaopatrzenia w środki żywnościowe, wymieniały owe zachodnie środki masowego przekazu trzy czynniki, które doprowadziły do demonstracji:

1. protest przeciwko górowym pensjom i wyrubowanym cenom,
2. wołanie Polaków o wolność narodu,
3. żądanie pełnej suwerenności narodowej, wyrażone w haśle „precz z Ruskimi”³⁹.

Wyżej wymienione środki przekazu zdecydowanie zaprzeczały w swoich komentarzach i audycjach, jakoby wydarzenia w Poznaniu zostały wywołane przez wrogie elementy, które chciały wykorzystać panującą wśród narodu niezadowolony do prowokacji. W związku z wyrażanym przez kraje socjalistyczne posłaniem Zachodu o prowokację, żądano nawet powołania specjalnej międzynarodowej komisji, ponieważ według relacji RIAS, robotnicy nie demonstrowali dlatego, że agenci ich do tego namówili, lecz z powodu tego, że za dużo robotnikom obiecano, a żadnej obietnicy nie dotrzymano⁴⁰. Publiczna demonstracja była wówczas jedynym możliwym wentylem, jako reakcja na złe warunki pracy⁴¹. W systemie totalitarnym nie można organizować – zgodnie z komentarzem RIAS – tego typu masowych demonstracji, ale dochodzi tam niekiedy do sytuacji, że robotnicy i szerokie masy szły, że muszą co zrobić, aby odmienić swój los. „To są prawdziwe powody 28 czerwca 1956 roku w Poznaniu i 17 czerwca 1953 roku w strefie rosyjskiej”⁴². Powstanie w Poznaniu było podobne do powstania w NRD, dlatego też robotnicy polscy słusznie oczekiwali poparcia i solidarności (ze strony świata i Niemców)⁴³.

Stasi analizowała również wypowiedzi radia londyńskiego, które twierdziło, że „czerwiec 1953 roku w NRD odbył się 3 miesiące po śmierci Stalina. Została wówczas zachwiana hierarchia komunizmu, nowy kurs wisiał w powietrzu. W czerwcu 1956 roku Stalin został przed całym światem zde-maskowany jako zwykły przestępca, nastąpiła dyskredytacja jego współpracowników we wszystkich krajach satelickich. Polska zareagowała szybciej i trzeźwiej niż inne państwa bloku socjalistycznego na tezy XX Zjazdu sowieckich komunistów”⁴⁴.

³⁸ Informacja 66/56 z dnia 10.7.56., [w:] MfS AS 81/59, s. 119; BStU, ZA.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Analiza wypowiedzi w radiu RIAS z dnia 5.7.56. przez Stasi, Informacja MfS 66/56 z 10.7.56., s. 119, [w:] MfS AS 81/59; BStU, ZA.

⁴¹ Tamże.

⁴² Analiza wypowiedzi w radiu RIAS z dnia 30.6.56., tamże, s. 120.

⁴³ Analiza wypowiedzi w radiu RIAS z dnia 2.7.56., tamże.

⁴⁴ Analiza audycji radia RIAS z dnia 29.6.56., [w:] MfS AS 81/59, s. 120; BStU, ZA.

Formu³owaniu zarzutu, że Amerykanie doprowadzili do rozruchów w Polsce, towarzyszy³ Rosjanom, według komentarzy Radia Londyn, pewien szczególny cel, tzn. nie chcieli oni za żadn¹ cenę dopuścić do sytuacji, by Chruszczow i jego obecni współpracownicy zostali oskarżeni jako współwinni przestępstw Stalina. Teza o prowokacji miała doprowadzić we wszystkich partiach komunistycznych do ponownego zjednoczenia oraz ściślejszego zwi¹zania z Kremlem, a zarazem do zduszenia w zarodku jakiegokolwiek krytyki Chruszczowa. Wydarzenia w Poznaniu były dlatego dla nich sygna³em ostrzegawczym⁴⁵. W obliczu p³on¹cego Poznania rozgorza³ więc zasadniczy dylemat nowej radzieckiej polityki zagranicznej. Dlatego właśnie g³oście zagraniczni nie zawahali się upubliczniać na Zachodzie zas³yszanych w Poznaniu robotniczych ż¹dań: „Powiedźcie za granic¹, że my strajkujemy, aby wreszcie po 11 latach co³ się u nas zmieni³o”⁴⁶.

Stasi analizowa³a również wypowiedzi robotników poznańskich do obywateli NRD, którzy brali akurat udział³ w międzynarodowych targach: „W okolicy, gdzie trwa strzelanina, znajduje się budynek UB, który ma zostać zajęty. Nikt nie wyjdzie stamtąd żywy. Zajmiemy również ratusz i budynek partii”. Gdy uczestnicy targów, którzy przys³uchiwali się tej rozmowie, poinformowali, że s¹ obywatelami NRD, jeden z powstańców powiedział: „Wy jesteście więc od Grotewohla, dlatego muszę z wami inaczej rozmawiać. Niebawem i u was się wszystko zmieni. Nie wyobrażajcie sobie, że możecie teraz wyjechać sobie do domu, ponieważ od godziny 16 zaczyna się strajk robotniczy w Berlinie. Tak było ustalone”⁴⁷.

Na koniec wypada zauważyć, że Stasi odnotowa³a również istnienie, co prawda nielicznych, grup ludności w NRD, które nie ukrywały wcale wyrazów zadowolenia, że w wyniku wydarzeń czerwcowych dosz³o do dużych strat materialnych w Polsce, jak np. w następującej wypowiedzi: „S³ucha³em radia RIAS. W Polsce mają miejsce naprawdę olbrzymie wydarzenia. Walczą uzbrojeni robotnicy przeciwko żo³nierzom i marynarzom. To oznacza dla tej wielce wychwalanej Polski totaln¹ plajtę”⁴⁸.

Jednakże dla Stasi jako „tarczy i miecza” SED, najważniejsze było stanowisko rodzimej kompartii w stosunku do wydarzeń w Polsce. Znalaz³o ono swoje odbicie w głównym organie prasowym SED „Neues Deutschland”. Artykuły, które w dużej liczbie pojawiły się na jego łamach po zajęciach w Poznaniu, jak i w czasie późniejszych procesów politycznych w Polsce, stały się podstaw¹ analizy przeprowadzonej przez wschodniemieck¹ służbę bezpieczeństwa.

⁴⁵ Analiza audycji radia Londyn z dnia 3.7.56., [w:] MfS AS 81/59, s. 120; BStU, ZA.

⁴⁶ Analiza audycji radia RIAS z dnia 1.7.56., [w:] MfSAS 81/59, s. 121; BStU, ZA.

⁴⁷ Analiza wypowiedzi obywateli NRD bior¹cych udział³ na targach w Poznaniu, [w:] Informacja 66/56 z dnia 10.7.56., s. 117, MfS AS 81/59; BStU, ZA.

⁴⁸ Tamże, s. 116.

W piątek, tzn. zaledwie jeden dzień po zajęciach w Poznaniu, powołał się na PAP donoszono w „Neues Deutschland”, że „po prowokacjach czwartkowych życie w Poznaniu uległo normalizacji i że zdecydowana większość robotników powróciła do pracy. Już w godzinach rannych wznowiono ruch tramwajowy i autobusowy. W krwawej prowokacji zabito 38, a raniono 270 osób. Wśród ofiar znajdują się żołnierze i pracownicy służby bezpieczeństwa. Klasa robotnicza jest zbulwersowana tymi zamierzonymi prowokacjami elementów reakcyjnych. W stosunku do aresztowanych zapowiedziano sprawdzenie ich powiązań z reakcyjnym podziemiem”⁴⁹.

Na dowód, że powstanie w Poznaniu było planowane z zewnątrz, przytoczono komentarze prasy amerykańskiej, które propaganda NRD interpretowała w ten sposób, że jeżeli Amerykanie piszą, że nie wierzą w spontaniczność owej akcji i uważają, że polscy antykomuniści wybrali celowo Poznań ze strategicznego punktu widzenia, to jest to kolejnym dowodem działalności wrogich elementów z podziemia, którzy całe swoje akcje umyślnie tak zaplanowali, by zaprezentować je przed gośćmi z Zachodu⁵⁰.

Stasi analizowała również doniesienia zachodniej prasy, np. wydawanej w Berlinie Zachodnim gazety „Abend”, która informowała o tajnych magazynach broni, którą rzekomo posiadali się powstańcy, francuskiej „Liberation” donoszącej, że wypadki poznańskie były „spektaklem dla gości zagranicznych”, czy zachodniobrzeńskiego dziennika „Tagesspiegel”, który twierdził, że Polacy specjalnie wybrali ten termin wybuchu powstania, ponieważ w tym czasie przebywał w Warszawie sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld⁵¹.

Z kolei na podstawie piątkowych publikacji gazet należących do konserwatywnego zachodniemieckiego konsorcjum wydawniczego Ullstein, które przyniosły artykuły o powstaniu i szokujące zachodniemu opinię publiczną zdjęcia z tych zajęć, które jakoby miały pochodzić od biznesmenów biorących udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich, Stasi próbowała wykazać, że jest to doskonały dowód na działalność zachodnich agentów w Polsce, bo nie można sobie wyobrazić, aby zwyczajni zachodni ludzie biznesu nie mieli nic innego do roboty, jak tylko fotografowanie zajęć, które na dodatek jeszcze czwartkowym nocnym ekspresem zostały wysłane do Berlina Zachodniego, aby je móc opublikować w piątek rano. Wydawane przez Ullsteina gazety jako jedyne podawały też informację, że powstanie rozprzestrzeniło się na inne miasta polskie, takie jak Kraków, Łódź, Katowice, Szczecin i Gdańsk. Jednakże już w wydaniach niedzielnych informacje te zostały skorygowane i donoszono, że wydarzenia dotyczą tylko Poznania. Dla propagandy komunistycznej było to kolejny dowód na to, że wszystko było z góry ukartowane przez zachodnie centrale wywiadowcze⁵².

⁴⁹ „Neues Deutschland” z dnia 29.6.56.

⁵⁰ „Neues Deutschland” z dnia 30.06.56.

⁵¹ „Neues Deutschland” z dnia 1.7.56.

⁵² Tamże.

Œady powstania w Poznaniu znajduj¹ siê równie¿ w prawie 100 teczkach, dotycz¹cych procesu politycznego przeciwko profesorowi Harichowi i zwi¹zanej z nim grupie, który w swoim programie politycznym wzorowa³ siê na Polsce i mia³ liczne kontakty z polskimi intelektualistami⁵³.

G³ównym zarzutem przeciwko Harichowi i osobom z jego krêgu by³o przygotowywanie zamachu stanu przeciwko rz¹dowi Grotewohla, zniesienie kierowniczej roli SED, rozwi¹zanie wojska i s³u¿by bezpieczeñstwa oraz wyst¹pienie NRD z Uk³adu Warszawskiego. Oskar¿eni chcieli obaliæ system socjalistyczny w NRD, opieraj¹c siê na wydarzeniach w Polsce (powstanie w Poznaniu, VIII Plenum PZPR) i na Wêgrzech⁵⁴.

S¹d Najwy¿szy NRD skaza³ Haricha na 10 lat wiezienia, wspó³oskar¿eni otrzymali zaekary od 2 do 6 lat wiêzienia. Po procesie przeciwko Harichowi odby³y siê dalsze procesy, przede wszystkim przeciwko szefowi wydawnictwa Aufbau Walterowi Jance i innym, którzy mieli powi¹zania zarówno z Harichem, jak i z Jank¹⁵⁵.

W zwi¹zku z aresztowaniem Haricha i jego grupy Stasi przeprowadzi³a szeroko zakrojone œledztwo w stosunku do ponad 450 osób, wœród których znalaz³o siê wielu ówczesnych czo³owych polskich intelektualistów, jak np. Leszek Ko³akowski, Adam Schaff, Ewa Waszkiewicz, Kazimierz Ajdukiewicz, Maria Kokoczyñska, Tadeusz Kroñski, Maria Kofta, Barbara Lerczak, Marcel Ranicki i wiele innych osób rozsianych po ca³ej Polsce⁵⁶.

W wyniku owego gigantycznego œledztwa okaza³o siê m.in., ¿e Harich prowadzi³ liczne dyskusje z Romanem Karstem, Marcelem Ranickim i Mari¹ Koft¹, którzy twierdzili, ¿e zwalczaj¹ kierunek konserwatywno-stalinowski w Polsce i ¿e w NRD nie ma niestety ¿adnej dyskusji na ten temat. Aby udowodniæ swoje tezy, podawali przyk³ad powstania w PZPR frakcji natoliñskiej (pod kierownictwem Nowaka, Rokossowskiego i K³osiewiczza), która analogicznie jak w NRD próbowa³a zakoñczyæ dyskusje na temat b³êdów w przesz³oœci, a powstanie w Poznaniu okreœla³a jako próbê faszystowskiego przewrotu, rani¹c tym – wed³ug polskich rozmówców – godnoœæ bior¹cych udzia³ w powstaniu robotników i potêpiaj¹c je jako kontrrewolucyjne prowokacje. Natoliñczycy ¿¹dali równie¿ anulowania doœæ niskich, ich zdaniem, wyroków zapad³ych w procesach po wydarzeniach poznañskich⁵⁷.

Karst i Kofta reprezentowali w czasie rozmów z Harichem prowadzonych w trakcie jesiennej konferencji w Weimarze pogl¹d, ¿e powstanie w Poznaniu by³o sprawiedliwe i ca³kowicie pod kierownictwem klasy robotniczej. Przepuszczenia, jakoby powstanie by³o wywo³ane przez tzw. wrogie elementy, które przebywa³y na targach poznañskich, odrzucili owi rozmówcy zdecydowanie.

⁵³ Wolfgang Harich i inni, MfS AU 89/57; BStU, ZA,

⁵⁴ Wolfgang Harich i in., MfS AU 89/57, HA/EV, t. 2, s. 225; BStU, ZA.

⁵⁵ Tam¿e.

⁵⁶ Tam¿e, s. 7–10.

⁵⁷ Por. Wolfgang Harich i in., MfS AU 89/57, GA, .m 1, s. 56 i 139; BStU, ZA.

Obaj twierdzili, że jako komuniści i Polacy są dumni z tego powstania i że traktują stalinowców i biurokratów, przeciwko którym było skierowane wystąpienie robotnicze, jako swych osobistych wrogów, a także jako wrogów socjalizmu i klasy robotniczej. Zgadzała się oni wprawdzie, że tego rodzaju wydarzenia jak w Poznaniu w państwie socjalistycznym mogłyby zostać wykorzystane przez kraje kapitalistyczne dla ich własnych celów i z tego punktu widzenia stanowiły ono wielkie zagrożenie. „Dlatego nie można sobie życzyć, aby wewnętrzne uzdrowienie w obozie państw socjalistycznych mogło być osiągnięte tylko w drodze tak groźnego powstania, ale te argumenty nie zmieniają faktu, że powstanie w Poznaniu miało charakter proletariacko-rewolucyjny”⁵⁸.

Harich przyznał się w czasie przesłuchań, że wprawdzie punktem kulminacyjnym w rozwoju jego wrogich poglądów w stosunku do władzy w NRD był przebieg VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 r., ale jego rewizjonistyczne poglądy ukształtowały się już wiosną 1956 r. i znalazły potwierdzenie w powstaniu poznańskim w połowie roku. W okresie kształtowania się jego poglądów zachowywał się on dość pasywnie i koncentrował raczej na teorii. Dopiero rozmowy i spotkania z polskimi naukowcami i intelektualistami oraz VIII Plenum KC PZPR skłoniły go do konkretnych kroków, m.in. planowany wyjazd do Polski, aby tam w formie wywiadów, wykładów i artykułów w prasie opublikować swój program, ponieważ był przekonany, że Zachód przejmie te publikacje i będą one rozpowszechniane w NRD bez podejrzeń o imperialistyczną inspirację⁵⁹.

Plany Haricha oceniano w jego grupie jako realistyczne. Był on już bowiem zaproszony do Warszawy przez córkę byłego szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim i ówczesnego wiceprezesa NBP Edytę Prawin. W czasie wizyty planował on dalsze rozmowy z Koźakowskim, Karstem i Ranickim. W tym celu Harich udał się do Janki z prośbą o pomoc w wysłaniu go do Warszawy pod pretekstem prowadzenia rozmowy z czołowym polskim marksistą profesorem Adamem Schaffem na temat tłumaczenia jego najnowszej książki o obiektywnym charakterze praw historycznych. Jak wykazało śledztwo i proces, Harich nie chciał zmieniać polityki SED na drodze ewolucyjnej, tylko od razu, za jednym zamachem, tak jak odbyło się to w Polsce po przesileniu podczas VIII Plenum KC. Również za przykładem Polski powinna nastąpić zmiana w kierownictwie SED. Walter Ulbricht miał być zastępcą „niemieckim Gomułką”, przy czym w grę wchodziły dwie osoby – Paul Merker i Franz Dahlem.

W sierpniu i październiku 1956 r. Harich prowadził liczne rozmowy z profesorem Georgem Lukácssem w związku z wydarzeniami czerwcowymi w Poznaniu. Lukács reprezentował stanowisko, że tego typu rozruchy są ostatecznym środkiem robotników państw socjalistycznych dla stworzenia normalnej relacji między kompartią a klasą robotniczą i podkreślał ich pozytywne znaczenie. Twierdził też, że powstanie w Poznaniu odegra pozytywną rolę

⁵⁸ Por. Wolfgang Harich i in., MfS AU 89/57, t. 16, s. 40 i n; BStU, ZA.

⁵⁹ Wolfgang Harich i in., MfS AU 89/57, t. 32, s. 6; BStU, ZA.

w przyszłym procesie demokratyzacji nie tylko w Polsce, ale również w innych krajach demokracji ludowej. Bezpośredni¹ konsekwencj¹ Poznania by³o, według Haricha i Lukácsa, odnowienie i odm³odzenie socjalizmu w Polsce⁶⁰.

Także jeden z głównych członków grupy Haricha, Bernd Steinberger⁶¹, odnosi³ się w czasie wielokrotnych przes³uchań do problematyki powstania w Poznaniu. Twierdzi³, że prasa NRD jednostronnie przedstawia³a te wydarzenia jako czyst¹ dywersjê zachodnich agentów, a relacje z procesów by³y zaprzeczeniem ich przebiegu. Steinberger twierdzi³, że dowiedzia³ się od polskich kolegów, że przyczyn¹ powstania w Poznaniu by³y ciężkie warunki życia klasy robotniczej i nieudolnoœæ socjalistycznego aparatu partyjnego. „Agenci, którzy wszędzie i zawsze bywaj¹, mogli te wydarzenia wykorzystaa dla własnych celów, ale to nie oni byli ich przyczyn¹”⁶². Gdy jeszcze rozesz³a się w NRD wieœæ o tym, że raport o procesie w Poznaniu, który by³ przygotowany dla gazety „Wochenpost”, nie móg³ się w końcu ukazaæ, ponieważ nie odpowiada³ oficjalnej linii SED, sta³o dla Steinbergera oczywiste, że stalinowcy w NRD nie toleruj¹ obiektywnej oceny procesów politycznych, tak jak nie tolerowali uczciwych relacji po 17 czerwca 1953 roku. Steinberger by³ oburzony, że przemówienie Gomu³ki z paŹdziernika 1956 r. pozna³ dopiero z zachodnich œrodków przekazu. Stwierdzi³ jednocześnie, że zgadza się w pe³ni z krytyk¹ Gomu³ki zarówno w stosunku do spraw wewnętrznych, jak i wobec ZSRR.

Dnia 28 czerwca 1956 w krzyku robotników Poznania o chleb i wolnoœæ eksplozowa³o – motywowane celami spo³ecznymi i politycznymi – niezadowolone Polaków, które doprowadzi³o w konsekwencji do dużych ustêpstw pod adresem spo³eczeñstwa polskiego ze strony kierownictwa partyjnego i rz¹dowego, które bez tej zbrojnej krytyki od do³u nigdy by nie zosta³y zrealizowane. Do politycznych zdobywczy opozycyjnych członków partii i intelektualistów naleŹa³a niew¹tpliwie ca³kowita polityczna rehabilitacja W³adyśawa Gomu³ki oraz jego bliskich wspó³pracowników: Spsychalskiego i Kliszki 4 sierpnia 1956 r. Niebawem Polska znalaz³a się w czo³ówce pañstw socjalistycznych najdalej zaawansowanych nie tylko w rehabilitacjach prawnych, ale również czysto politycznych przemianach.

Poznañski Czerwiec jest w Europie Zachodniej i na ca³ym œwiecie ma³o znany. Powstanie w Poznaniu by³o jednak pocz¹tkiem nastêpnych krwawych powstañ w krajach tzw. obozu socjalistycznego, które tak samo jak powstanie poznañskie, bêd¹ mog³y zostaæ gruntownie zbadane dopiero po otwarciu wszystkich archiwów komunistycznych s³uŹb bezpieczeñstwa i partii komunistycznych.

⁶⁰ Por. Persönliche Niederschrift zu meinen parteifeindlichen Handlungen im Herbst 1956 vom 29.12.1956, [w:] Wolfgang Harich i inni, MfS, AU 89/57, t. 9, s. 41 i n.; BStU, ZA.

⁶¹ Steinberger by³ ydem i wróci³ w 1945 roku z emigracji w Szwajcarii do Niemiec, gdzie studiowa³ ekonomiê w Lipsku. Steinberger zosta³ aresztowany i przebywa³ w rosyjskim wiêzieniu do 1955 r. Nastêpnie zosta³ zrehabilitowany. Jednakże nie zgadza³ się z polityk¹ SED i zamierza³ z niej wyst¹piæ.

⁶² Por. Wolfgang Harich i in., MfS AU 89/57, t. 24, s. 128; BStU, ZA.

REAKCJE NIEMIECKIE NA WYDARZENIA W POZNANIU

1. WSCHODNIONIEMIECKI CZERWIEC I CZERWIEC POZNAŃSKI

Mówi¹c o niemieckich reakcjach na Poznański Czerwiec nie sposób nie uczyni²a punktem wyj³ęcia wydarzeń w Niemczech Wschodnich niemal do-
k⁴ładnie trzy lata wcześn⁵iej, a które sta⁶ły si⁷e w 1956 r. w obydwu państwach
niemieckich punktem odniesienia przy formu⁸owaniu ocen tego, co nast⁹ąpi⁰o
w Poznaniu. Rozruchy w Berlinie Wschodnim i wielu innych miastach NRD
by¹ły bowiem pierwszym na tak² skal³e wolno⁴ściowym zrywem w tzw. krajach
demokracji ludowej⁵. Mówi si⁶e w Niemczech o „powstaniu ludowym (*Volks-
aufstand*) 17 czerwca 1953 r.”, gdy⁷ż tego dnia protesty i walki wesz⁸ły w faz⁹e
szczytów⁰ – tego dnia zosta¹o krwawo st²umione powstanie w Berlinie
Wschodnim. Manifestacje jednak rozpocz³ęły si⁴e dzień wcześn⁵iej, 16 czerwca,
a do pojedynczych demonstracji dochodzi⁶o jeszcze 18 czerwca.

W Niemczech Wschodnich, podobnie jak w Polsce trzy lata pó⁷Źniej, do
zrywu dosz⁸o wówczas, gdy przywódcy podj⁹eli prób⁰e pewnego zliberalizo-
wania stosunków wewnętrznych. Podobnie jak w Polsce nast¹ępowa²o to w wa-
runkach kryzysu w tzw. œ³is⁴ym kierownictwie partyjno-państwowym po œ⁵mier-
ci Stalina. W wypadku NRD jednak to nowi przywódcy ZSRR z ławrientijem
Beri⁶ (który zapewne nosi⁷ si⁸e z zamiarem doprowadzenia do zjednoczenia
Niemiec za cen⁹e ich neutralizacji) zacz⁰ęli domaga¹æ si²e od wschodnioni-
mieckich komunistów zliberalizowania kursu wewnętrznego. Popierana przez
Beri³e cz⁴œ⁵æ kierownictwa SED (Wilhelm Zaisser, Rudolf Herrnstadt, Anton
Ackermann) podj⁶ęła w tej sytuacji zabieg⁷i na rzecz odsuni⁸ęcia od w⁹ładzy
dotychczasowego przywódcy – Waltera Ulbrichta. W wyniku stara⁰ń tej w¹œ²mie
grupy, 9 czerwca 1953 r. Biuro Polityczne KC Niemieckiej Socjalistycznej

¹ W literaturze polskiej najobszerniej jak dot²ąd w: *Powstanie czerwcowe w NRD w 1953 roku na tle innych wystąpie³ń antykomunistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, red. K. Ruchniewicz, Wrocław 2003. Z nowszej literatury niemieckiej zob.: D. Torsten, *Waffen gegen das Volk. Der Aufstand vom 17. Juni 1953*, München 2003; I.-S. Kowalczuk, *17. Juni 1953 – Volksaufstand in der DDR. Ursachen – Abläufe – Folgen*, Bremen 2003; H. Knabe, *17. Juni 1953. Ein deutscher Aufstand*, München 2003. Ukaza⁴o si⁵e te⁶ż du⁷żo monografii poświęconych zaj⁸ęciom na prowincji. W sumie z okazji 50. rocznicy wydarzeń ukaza⁹o si⁰e w RFN ok. 30 ksi¹¹-
żek na ten temat.

Partii Jedności (SED) ogłoszono tzw. Nowy Kurs, bardziej już elastyczny i nieco odchodzący od dogmatycznego stalinizmu w wydaniu ulbrichtowskim. Partyjno-państwowe kierownictwo przyznawało się w związku z tym do popełnienia „błędów”, zwłaszcza w polityce wobec chłopów, inteligencji, rzemieślników i przedstawicieli drobnego handlu. Publicznie przyznano, że w związku z tymi „błędami” wiele osób „opuszcza Republikę”. Zapowiedziano pewne zmiany, zmierzające do poprawy poziomu życia społeczeństwa.

Te spóźnie i nieoptymistyczne kroki nie mogły jednak wpłynąć na coraz gorsze nastroje środowisk robotniczych, gdzie szczególne niezadowolenie wywoływały nowe normy pracy, podwyższone z akceptacją posłusznych partii instancji związkowych. To kolejna analogia z wydarzeniami poznańskimi. Dnia 28 maja rząd ogłosił kolejną, 10-procentową podwyżkę norm w przemyśle i budownictwie, a proklamowanie Nowego Kursu nie spowodowało jej cofnięcia – i to mimo pośredniej krytyki, zawartej w redagowanym przez Rudolfa Herrnstadta „Neues Deutschland”. Szesnastego czerwca (tego dnia w organie związkowym „Tribune” ukazał się komentarz uzasadniający decyzję rządu i zalecający bezwzględnie realizację) wzburzeni robotnicy budowlani, wznoszący domy mieszkalne przy alei Stalina w Berlinie, zredagowali protestacyjną rezolucję z żądaniem cofnięcia decyzji, wysłaną następnie do premiera Otto Grotewohla. Jednocześnie uformowała się pochód, który ruszył pod gmach centrali związków zawodowych, a później pod kompleks budynków rządowych przy Leipziger Strasse. Głównymi żądaniem domagał się już nie tylko cofnięcia decyzji o podwyższeniu norm, lecz ustąpienia całego rządu.

Rankiem następnego dnia, 17 czerwca, manifestacje przybrały na sile. Hasła ulegały dalszej radykalizacji; żądano już przeprowadzenia nowych, demokratycznych wyborów oraz zjednoczenia Niemiec. Wszystko przebiegało spontanicznie, nie wytworzyły się nawet zorganizowane grupy przywódcze. W godzinach przedpołudniowych w wielu punktach Berlina Wschodniego równocześnie odbywały się wielotysięczne demonstracje. Strajkowały największe i najważniejsze zakłady, a tuż przed południem stanęła komunikacja miejska. Doszło do starcia z Policją Ludową (Volkspolizei). Demonstrujący dopuszczali się aktów przemocy, lecz przeważała samodyscyplina, a do chwili pojawienia się radzieckich czołgów wyraźnie unikano hasł skierowanych w ZSRR.

Skala niemieckiego protestu była zdecydowanie większa niż w przypadku Czerwca 1956. Demonstracje, strajki i walki nie ograniczyły się do Berlina Wschodniego. W odróżnieniu od wydarzeń czerwcowych w Polsce w 1956 r., ogarnęły wiele innych wschodniemieckich miast, w tym – wszystkie centra przemysłowe tego kraju. W Bitterfeld i Görlitz protestujący przypuścili szturm na centralę policji politycznej (Stasi) i przejęli na krótko władzę w mieście. Kontrolę nad miastem uzyskali też demonstranci w Halle, po wzięciu szturmem siedziby komitetu okręgowego partii komunistycznej. W Brandenburgu, Gerze, Jenie, Magdeburgu i Merseburgu manifestanci uwolnili więźniów. Siedzibę okręgowego kierownictwa SED zaatakowano w Lipsku. Wielka demonstracja odbyła się w Dreźnie. Przyjmuje się, że walki, strajki i demonstracje

odbyły się w siedmiuset miejscowościach. Liczbę uczestników tych wydarzeń szacuje się na milion².

Władza SED została ocalona tylko dzięki Związkowi Radzieckiemu. Głównodowodzycy zgrupowaniem wojsk radzieckich w Niemczech Wschodnich gen. Andriej Greczko (późniejszy marszałek) dysponował sześcioma armii, liczącymi łącznie ponad milion żołnierzy. Trzeba pamiętać, że oficjalnie NRD nie dysponowało armią, lecz jedynie tzw. skoszarowanymi oddziałami Policji Ludowej. W tej sytuacji o losie wschodniemieckiego reżimu zdecydowano w Moskwie. Gen. Greczko wprowadził stan wyjątkowy w 167 (na 217) okręgach NRD. W samym tylko Berlinie na ulice wyjechało 600 czołgów, a więc więcej, niż mieli do dyspozycji Niemcy i Włosi w Afryce Północnej w okresie największych sukcesów feldmarszałka Rommla. Łącznie śmierć poniosło według ostatnich badań historyków niemieckich od 60 do 80 demonstrantów (w tym 18 rozstrzelano)³. Śmierć poniosło też kilkanaście osób związanych z reżimem. Ponad 13 tys. ludzi znalazło się w więzieniach; ostatni więzień wyszedł na wolność w 1968 r.

Dnia 21 czerwca 1953 r. Komitet Centralny wschodniemieckiej partii komunistycznej potępił powstanie jako „wymierzony w NRD prowokację faszystowską”, wywołaną jakoby przez Konrada Adenauera, Ericha Ollenhauera, Ernsta Reutera i innych zachodniemieckich polityków. Poczyniono wprowadzić pewne ustępstwa socjalno-ekonomiczne, lecz jednocześnie zaostrzono represje. Pozycja Ulbrichta w kierownictwie SED umocniła się; przywódcy radzieccy uznali, że w zaistniałej sytuacji odsunięcie sekretarza generalnego KC SED byłoby interpretowane jako oznaka słabości. Ulbrichtowi pomógł też obalenie Berii, który był głównym protektorem jego przeciwników w Politbiurze. Na lipcowym plenum KC Zaisser i Herrstadt zostali usunięci z kierowniczych gremiów SED, a po kilku miesiącach wykluczono ich z partii. W SED przeprowadzono czystkę, obejmującą zwłaszcza komunistów z wieloletnim stażem partyjnym (stanowili one ok. 1/3 wszystkich usuniętych). Obradowi w następnym roku IV Zjazd SED pokazał, że Nowy Kurs został zarzucony. Niemiecka Republika Demokratyczna pozostała reżimem, w którym realizowano politykę w gruncie rzeczy stalinowską. Same zaś wydarzenia

² Na podstawie zestawienia w: K. Wiegrefe, U. Klusmann, *Ein deutscher Aufstand*, „Der Spiegel” 2003, nr 24, s. 38–48.

³ Według danych podanych w 1953 r. oficjalnie przez władze wschodniemieckie poległo 19 demonstrantów, 2 osoby postronne oraz 4 policjantów, a 187 osób odniosło rany; według zachodnich szacunków poległo ponad 260 demonstrantów i ponad 100 policjantów. W latach czterdziestych wykazywano, iż śmierć podczas walk poniosło przynajmniej 50 demonstrantów, zginęło też co najmniej 20 strajkujących. Zob. S. Terko, *Czerwcowe powstanie 1953*, [w:] *Niemcy współczesne. Zarys encyklopedyczny*, Poznań 1999, s. 85–87. Natomiast podawane wcześniej informacje o rozstrzelaniu pewnej liczby żołnierzy radzieckich za odmowę strzelania do demonstrantów, obecnie są kwestionowane; zob. K. Wiegrefe, *Helden im Zwielficht*, „Der Spiegel” 2003, nr 25, s. 56.

1953 r. określano najpierw mianem „faszystowski pucz”, a następnie – do końca, do jesieni 1989 r. – już tylko „pucz kontrrewolucyjny”.

Rewolta robotnicza w NRD nie stała się zatem – zupełnie inaczej niż to było w wypadku Poznańskiego Czerwca w trzy lata później – katalizatorem dalszej demokratyzacji. Niemcy Wschodnie w³aciwie aż do wydarzeń z jesieni 1989 r. uchodziły za jedno z najbardziej autorytarnych państw Bloku Wschodniego.

2. REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC WOBEC POZNAŃSKIEGO CZERWCA

Spośród największych państw świata zachodniego RFN była jedynym, które z Polsk¹ nie utrzymywało oficjalnych stosunków dyplomatycznych. Wi¹za³o się to, w największym skrócie, zarówno ze spraw¹ granicy na Odrze i Nysie – rz¹d w Bonn granicy tej nie uznawa³ – a jednocześnie było pochodn¹ tzw. problemu niemieckiego (rz¹d RFN uważa³ się za jedynego przedstawiciela narodu niemieckiego). Spośród państw bloku wschodniego RFN utrzymywa³ stosunki dyplomatyczne jedynie ze Zwi¹zkiem Radzieckim, a i te zostały nawi¹zane dopiero w następstwie wizyty kanclerza Konrada Adenauera w Moskwie w 1955 r. Mimo braku oficjalnych stosunków na linii Bonn–Warszawa istniały między Niemcami Zachodnimi a Polsk¹ nieoficjalne kontakty w różnych dziedzinach. Ilustracj¹ niech będzie fakt, że w tym samym numerze „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, w którym na pierwszej stronie zamieszczono obszerny materia³ o krwawych wydarzeniach w stolicy Wielkopolski, na stronie siódmej publikowano artyku³ pt. *Zachodnioniemieckie sukcesy eksportowe w Poznaniu*⁴. W chwili wybuchu zajœ w Poznaniu przebywali liczni obywatele RFN – biznesmeni i korespondenci. Oni te¿ m.in. byli osobami, które informowały zachodnie œrodki masowego przekazu o sytuacji w mieœcie.

Jako pierwsze zapoznały zachodnioniemieck¹ opiniê publiczn¹ z tym, co się sta³o w Poznaniu, radio i telewizja – jeszcze w krwawy czwartek, g³ównie na podstawie doniesieñ agencji prasowych (w tym zachodnioniemieckiej *dpa*). Zachodnioniemieckie gazety zaœ zamieœciły obszerne relacje na pierwszych stronach w pi¹tek. Relacje te stały się sensacj¹ dnia. Były to publikacje o różnym charakterze. Oprócz materia³ów czysto informacyjnych, opartych na doniesieniach agencyjnych oraz relacjach własnych korespondentów, ukazały się ujêcia reporterskie. Co ciekawe, jeden z najbardziej żywych reportaży zamieœci³a na pierwszej stronie „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, maj¹ca opiniê dziennika stroni¹cego od sensacji. Dziennikarze wykorzystywali te¿ relacje podró¿nych, którzy przybyli z Poznania do Berlina Zachodniego pocz¹giem jeszcze w czwartek wieczorem. Cytowano te¿ oczywiście polskie

⁴ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 30 VI 1956. Wydawany przez organizacjê ziomkowsk¹ *Der Schlesier* podawa³, że wśród ok. 600 obecnych na targach zachodnich firm 78 pochodzi³o z RFN; *Mißlungener Aufstand in Posen*, „Der Schlesier”, nr 27, Juli 1956, s. 1.

komunikaty oficjalne, do których podchodzono z należytym dystansem. Z większym zaufaniem podchodzono do relacji poufnych, uzyskanych w Polsce⁵.

Prasa piłtkowa informowa³a zatem względnie szczegół³owo o bezpośrednich przyczynach wydarzeń, o manifestacjach, zastępowaniu has³ czysto ekonomicznych i¹daniami politycznymi, o podpaleniu więzienia, szturmowaniu i zajmowaniu przez zrewoltowanych mieszkańców miasta budynków publicznych, o walkach ulicznych, czo³gach na ulicy, a następnego dnia także o kr¹i¹-cych nad miastem myśliwskich odrzutowcach. Charakterystyczny by³ tytu³ z pierwszej strony renomowanego zachodniobierlińskiego dziennika „Der Tagesspiegel”: „Krwawe walki uliczne w Poznaniu. Z czo³gami i karabinami maszynowymi przeciw wzburzonemu ludowi. Liczne ofiary śmiertelne”⁶.

Trzeba też odnotowa³, że w piłtek w Berlinie Zachodnim pojawiły się informacje, jakoby do strajków i rozruchów dosz³o również w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie, Olsztynie, Łodzi, Katowicach i Krakowie⁷. W początkach lipca pisano, że polskie w³adze boj¹ się, zw³aszczą i¹ doj³ może do podobnych zaj³ na Górnym Śląsku. Informowano, że granica między Polsk¹ a NRD jest silnie strzeżona przez oddziały wojskowe obu państw⁸.

Różnice dotyczące rozwoju sytuacji pojawiły się w prasie sobotniej. Podczas gdy np. zachodniobierliński „Der Tagesspiegel” pisa³, że także w piłtek robotnicy stawiali opór, to już „Die Welt” stwierdza³, i¹ „powstanie zosta³o st³umione”⁹. „Der Tagesspiegel” z kolei podawa³, że walki trwały jeszcze w sobotę rano, mimo że wojsko i milicja w zasadzie kontrolowały już miasto¹⁰. Sytuację w dniu 1 lipca „Die Welt” opisywa³ s³owami: „W Poznaniu panuje obecnie spokój jak po burzy”. Autor pisa³ o fali aresztowań i dodawa³: „Poznań przypomina twierdzę. Na wszystkich skrzyżowaniach rozlokowano czo³gi i karabiny maszynowe”. Dodawa³, że po mieście kr¹i¹ patrole i wozy pancerne, ale sklepy s¹ już otwarte, a robotnicy powrócili do pracy”¹¹. W „Tagesspiegel” znalazły się informacje o sięgaj¹cych jednego tyśi¹ca liczbie aresztowanych¹². Ten sam dziennik donosi³ 4 lipca, jakoby odbyły się pierwsze egzekucje ujętych powstańców, rzekomo rozstrzeliwanych przez wojsko¹³.

Liczbę ofiar podawano za oficjalnymi komunikatami polskich w³adz (najpierw 38, potem 48 zabitych i 270 rannych), z zastrzeżeniem, i¹ s¹ to z pewnością dane zaniżone. Informowano też, że wed³ug informacji prze-

⁵ Np. „Die Welt” z 29 VI 1956, s. 1, powoływa³ się na „zuverlässige Quelle aus Warschau”.

⁶ *Blutige Straßenkämpfe in Posen. Mit Panzern und MGs gegen das empörte Volk. Zahlreiche Todesopfer*, „Der Tagesspiegel” z 29 VI 1956.

⁷ „Die Welt” z 30 VI 1956. Poprzedniego dnia „Der Tagesspiegel” podawa³, i¹ wed³ug niepotwierdzonych doniesień do rozruchów jakoby mia³o doj³ w Szczecinie.

⁸ „Die Welt” z 3 VII 1956.

⁹ Tytu³ z „Die Welt” z 30 VI 1956.

¹⁰ „Der Tagesspiegel” z 1 VII 1956.

¹¹ „Die Welt” z 2 VII 1956.

¹² „Der Tagesspiegel” z 3 VII 1956.

¹³ *Die ersten Hinrichtungen in Posen*, „Der Tagesspiegel” z 4 VII 1956.

kazanych przez ambasadę brytyjską w Bonn obywatele zachodnioniemieccy nie zostali poszkodowani¹⁴.

Od początku w komentarzach wskazywano na liczne analogie wydarzeń poznańskich z rewoltą w NRD trzy lata wcześniej – nie byłoby to jednak specyfika prasy zachodnioniemieckiej, gdyż w innych krajach zachodnich również czyniono takie porównania¹⁵. Już w tytule pierwszego komentarza w „Der Tagesspiegel” mowa była o „polskim 17 czerwca”; pisano też, że Polacy domagają się w zasadzie tego samego, co Niemcy Wschodni w czerwcu 1953 r.¹⁶ Zauważano, iż w obu wypadkach wysuwane początkowo żądania czysto ekonomiczne ustępowały miejsca hasłom politycznym¹⁷. Analogiczna, pisano, była sytuacja wyjściowa: w 1953 r. do zajęcia doszło po śmierci Stalina, w 1956 r. – po rewelacjach ujawnionych na XX Zjeździe KPZR¹⁸. Ton czosłowych zachodnioniemieckich dzienników i tygodników był zgodny. W komentarzach dawano wyraz oburzeniu postaw polskich władz i deklarowano solidarność z protestującymi. Podkreślano, że krwawe tłumienie protestów jest kolejnym dowodem na to, iż komunistyczne rządy mają charakter totalitarny. W „Die Welt” w komentarzu zatytułowanym *Powstanie* pisano, że zabici i ranni z Poznania stanowią „krwawy dowód, że komunistyczne panowanie w Europie Wschodniej wciąż jest dyktaturą mniejszości”, a w ciągu jedenastu lat od zakończenia wojny komunistom nie udało się uzyskać w Polsce szerokiego poparcia. Wskazywano, że przyczyn poznańskich zajęć było wiele, lecz w gruncie rzeczy był to protest przeciwko gwałceniu praw człowieka i obywatelskich swobód. Komunistyczne kierownictwo zdaje sobie z tego sprawę, toteż pogodziło się z koniecznością pewnej liberalizacji. Szybko jednak doszło do punktu, w którym dalsza demokratyzacja zaczyna stanowić realne zagrożenie dla trwałości panującego systemu. Z tego też m.in. powodu, pisano, Zachód powinien wspierać procesy demokratyczne w krajach bloku wschodniego¹⁹. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” cytowała na pierwszej stronie wypowiedziane słamanie niemieckiej siostry poznańskiego robotnika: „Powiedźcie ludziom w Niemczech, że Polska będzie wolna, a polegli 28 czerwca zostaną kiedyś pochowani w marmurowym mauzoleum”²⁰.

Czytelnik zachodnioniemiecki otrzymywał także pogłębione i wszechstronne analizy sytuacji społeczno-politycznej w Polsce na tle całego bloku wschod-

¹⁴ „Die Welt” z 30 VI 1956.

¹⁵ Zob. przegląd prasy światowej w „Der Tagesspiegel” z 1 VII 1956, s. 2.

¹⁶ J.B., *Polens 17. Juni*, „Der Tagesspiegel” z 29 VI 1956.

¹⁷ Sx. [pseudonim], *Rufe nach Freiheit und Brot*, „Der Tagesspiegel” z 1 VII 1956, s. 1. Autor podkreśla jednak, że pod względem zakresu swobód sytuacja w Polsce była znacznie lepsza niż w NRD.

¹⁸ F. Borkenau, *Der Aufstand in Posen. Kommt es zu einer Gegenoffensive der Stalinisten?* „Rheinischer Merkur” z 6 VII 1956, s. 5.

¹⁹ C.A., *Der Aufstand*, „Die Welt” z 30 VI 1956, s. 3. Zob. też *Hunger nach Brot und Durst nach Freiheit in Posen*, „Die Zeit” z 5 VII 1956, s. 3.

²⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 30 VI 1956, s. 1.

niego²¹. Zastanawiano się przy tym, czy demokratyzacja w Polsce będzie trwała, czy też może nastąpi – tak jak to było w NRD – odwrót w stronę polityki bardziej represyjnej. Dawano wyraz nadziejom, że protesty zostaną przez polskie władze prawidłowo zinterpretowane i że proces odchodzenia od systemu totalitarnego będzie kontynuowany²². Zwracano uwagę, że demokratyzacja w Polsce i tak jest bardziej zaawansowana niż w ZSRR i pozostałych krajach bloku. Brutalną wypowiedź Cyrankiewicza o odrzuceniu ręki interpretowano jako wyraz polityki „kija i marchewki”²³. Nie brakowało jednak formułowanych kategorycznie stwierdzeń, że krwawe stłumienie poznańskich protestów ostatecznie dowiodło, iż procesy demokratyzacyjne są jedynie manewrem obliczonym na wprowadzenie w błąd Zachodu, a nadzieje na możliwość zgodnej koegzystencji dwóch bloków – złudne. Zdaniem komentatora „Rheinischer Merkur” uwagę Związku Radzieckiego w rzeczywistości zaprzęta przede wszystkim do umocnienia kontroli nad „koloniami” w Europie Środkowej²⁴.

Tylko okazywano w komentarzach prasowych sympatie wobec narodu polskiego. Autor wspomnianego artykułu w „Rheinischer Merkur” podziwiał Polaków, że po 17 latach zniewolenia znajdują wciśnięci, by przeciwstawić się reżimowi. „Powstanie zostało zmiażdżone przez czoski, lecz jego etos będzie dla Zachodu niczym wyrzut sumienia”²⁵. „Der Tagesspiegel” w komentarzu *Wołanie o wolność i chleb* pisał o wolnościowych tradycjach Polaków, o tragicznym dziejach Polski i krzywdzie, wyrządzonej jej przez mocarstwa, jednocześnie podkreślał, że RFN jako państwo niemieckie ponosi odpowiedzialność za sytuację, w jakiej Polska się znalazła. A od 28 czerwca, pisało, „³¹czy nas z polskim narodem także wspólne doświadczenie 17 czerwca”²⁶.

Osobliwie brzmia natomiast komentarz wydawanego przez tzw. wydanych tygodnika „Der Schlesier”, gdzie zwracano uwagę, że jeszcze kilka tygodni temu premier Cyrankiewicz w wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” oznajmił, iż Polska życzy sobie dobrych stosunków z Republiką Federalną. Jednocześnie za polska prasa pozwala sobie na krytykowanie NRD i osobiście Walthera Ulbrichta, a fraza o „granicy pokoju” na Odrze i Nysie jakby znikła z polskiego słownika. Autor komentarza w ziomkowskim periodyku przekonywał w związku z tym, że satelici Związku Radzieckiego instynktownie czują, iż w obliczu pogłębiającego się kryzysu w bloku wschodnim „bez

²¹ Wszechstronnie analizował sytuację w Polsce np. K. Welkisch, *Der Aufstand in den Straßen von Posen*, „Die Welt” z 30 VI 1956 czy A. Korab, *Ochabs Dilemma*, „Die Zeit” z 5 VII 1956. Zob. też H. Stehle, *Opposition in kommunistischen Parlament*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 30 VI 1956, s. 2.

²² „Der Tagesspiegel” z 29 VI 1956.

²³ „Der Tagesspiegel” z 1 VII 1956.

²⁴ *Noch ist Polen... Der Posener Aufstand zerriß den Koexistenzschwindel*, „Rheinischer Merkur” z 6 VII 1956, s. 1.

²⁵ Tamże.

²⁶ Sx., *Rufe nach Freiheit und Brot*, „Der Tagesspiegel” z 1 VII 1956, s. 1.

Niemiec nie ma mowy o stabilizacji w Europie Ćrodkowej”. To szansa dla Bonn i jednocześnie zadanie: ustabilizowaæ „ćrodkowoeuropejsk¹ anarchiê”²⁷.

W pi¹tek 29 czerwca, gdy wiadomoœci z Poznania by³y ju¿ powszechnie znane, odby³a siê œmiogodzinna debata w Bundestagu, poœwiêcona polityce zagranicznej²⁸. G³ównym problemem, jaki wówczas zaprz¹ta³ umys³y boñskich polityków, by³o uszywnienie stanowiska ZSRR w kwestii zjednoczenia Niemiec²⁹. Popieraj¹cy Adenauera i ostro atakuj¹cy zwolenników normalizacji stosunków ze Wschodem „Rheinischer Merkur” okreœli³ póŹniej tê debatê jako najbardziej przykry dzieñ powojennego parlamentu zachodnioniemieckiego. Tygodnik mia³ za z³e pos³om, ¿e ¿aden z nich nie zg³osi³ pod obrady wniosku o uczczenie ofiar Poznañskiego Czerwca chocia¿by poprzez podniesienie siê z miejsc. Tymczasem, pisa³ autor, „powstanie w Poznaniu” mog³o przybli¿yæ dzieñ zjednoczenia Niemiec – a raczej dzieñ „wyzwolenia radzieckiej strefy okupacyjnej”³⁰.

Rz¹d boñski oficjalnego stanowiska wobec wydarzeñ w Polsce nie wyda³, co jednak wcale nie znaczy, ¿e cz³onkowie gabinetu nabrali wody w usta. W jednym z wywiadów, udzielonych krótko po spacyfikowaniu Poznania, kanclerz Adenauer powiedzia³, i¿ „powstanie w Poznaniu wykaza³o wyraŹnie, jak bardzo znieawidzony jest przez narody Wschodniej Europy system narzucony im przez Zwi¹zek Radziecki. Niew¹tpliwie w Europie Wschodniej rozpocz¹³ siê proces, który g³ównie nale¿y t³umaczyæ konsekwentn¹ polityk¹ Zachodu. Polityka ta, której celem ostatecznym jest przywrócenie wolnoœci w Europie Wschodniej, musi byæ kontynuowana w przysz³oœci”³¹. Z kolei minister spraw zagranicznych Heinrich von Brentano na zjeździe Górnoœl¹zaków w Bochum oœwiadczy³ 1 lipca, ¿e rz¹d RFN ma wobec Polski pokojowe zamiary. Zaznacza³ jednak, ¿e „sprawiedliwe rozwi¹zanie” polsko-niemieckich punktów spornych bêdzie mo¿liwe tylko wtedy, gdy oba narody bêd¹ wolne. Tymczasem naród polski nie jest obecnie wolny. „Nigdy totalitarny, nielegalny wewn¹trz kraju i nie posiadaj¹cy swobody dzia³ania na zewn¹trz rz¹d, który jeszcze w tych dniach wystêpuje w Poznaniu z karabinami maszynowymi i czo³gami przeciwko w³asnym robotnikom, nie bêdzie w stanie

²⁷ Silesius alter [pseudonim], *Bonn und die Krise des Weltkommunismus*, „Der Schlesier”, nr 27, Juli 1956, s. 1–2.

²⁸ Omówienie zob. np. „Die Welt” z 30 VI 1956, s. 1 i 4.

²⁹ Chodzi³o o ostatni¹ wypowiedŹ Nikity Chruszczowa wobec goœci z Francji; radziecki przywódca oœwiadczy³ wówczas, ¿e Moskwa woli mieæ po swojej stronie 20 mln ludzi (a wiêc – NRD), ni¿ 70 mln (Niemcy zjednoczone) przeciwko, co w RFN oczywiœcie wywo³a³o w ko³ach rz¹dowych „Der Tagesspiegel” z 29 VI 1956.

³⁰ P.W.W., *Posen und Bonn. Der Generalangriff auf den Kanzler zerbrach auf Aufstand der Polen*, „Rheinischer Merkur” z 6 VII 1956, s. 1.

³¹ Polskie t³umaczenie wed³ug notatki z 13 VII 1956 w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, cyt. za: S. Jankowiak, *Reakcja Zachodu na Poznañski Czerwiec 1956 roku*, „Kronika Wielkopolski” nr 3 z 1996, s. 51. Zob. E. Makowski, *Poznañski Czerwiec 1956. Pierwszy bunt spo³eczeñstwa w PRL*, Poznañ 2006, s. 216–217.

dłżyæ do sprawiedliwego rozwi¹zania [problemów obci¹aj¹cych stosunki polsko-niemieckie – S. Jankowiak].³²

Ogólnie reakcje rz¹du boñskiego by³y stonowane, co S. Jankowiak t³umaczy trwaj¹c¹ akcj¹ „³¹czenia rodzin”, wskutek której wielu Niemców mog³o wyjechaæ z Polski do RFN. NajwyraŹniej jego zdaniem nie chciano, by ewentualne skrajne wypowiedzi akcjê tê utrudni³y czy nawet zahamowa³y³³.

Stanowisko wobec wydarzeñ poznañskich zajê³a te¿ opozycyjna SPD. W sobotê 30 czerwca jej kierownictwo wystosowa³o do polskich w³adz telegram, w którym zaprotestowa³o przeciwko represjom wobec strajkuj¹cych i manifestantów³⁴. W socjaldemokratycznym tygodniku „Vorwärts” g³os zabra³ jeden z czo³owych dzia³aczy SPD Herbert Wehnert, który w tytule swego artyku³u podkre³a³, æe wnioski, jakie Warszawa wyci¹gnie z tych wydarzeñ, stan¹ siê barometrem dalszych zamiarów kierownictwa PZPR w kwestii demokratyzacji. Zdaniem Wehnera w³adze polskie znalaz³y siê w trudnej sytuacji, gdyæ nie mog¹ przyznaæ siê do bankructwa swej dotychczasowej polityki. Powinny jednak, zamiast karaæ uczestników, uczciwie zbadaæ przyczyny i wyci¹gn¹æ odpowiednie wnioski³⁵.

3. REAKCJE W NIEMCZECH WSCHODNICH

Prasa zachodnioniemiecka donosi³a równie¿ o reakcjach w NRD. W tytule na pierwszej stronie „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z pocz¹tków lipca stwierdzano lakonicznie, lecz trafnie: „Rz¹dy na Wschodzie boj¹ siê utraty w³adzy”³⁶. Z politycznych kó³ Berlina Wschodniego donoszono, æe Walther Ulbricht uzna³, æe wydarzenia poznañskie dowodz¹ s³usznoci jego polityki: otó¿ zdaniem wschodnioniemieckiego przywódcy przyczyn¹ zarówno buntu w 1953 w NRD, jak i wydarzeñ poznañskich 1956 r. by³a liberalizacja, której Ulbricht sprzeciwia³ siê zawsze. Zwraca³o uwagê, æe doniesienia z Polski by³y w prasie NRD bardzo sk¹pe. Mieszkañcy NRD zmuszeni byli w zwi¹zku z tym pilniej ni¿ zwykle nas³uchiwaæ zachodnich radiostacji³⁷.

Doniesienia na temat wydarzeñ w Poznaniu pojawi³y siê ju¿ w pi¹tkowym „Neues Deutschland”, lecz dopiero na pi¹tej stronie. Mowa by³a o reakcyjnej prowokacji, zd³awionej przez „robotników i organa pañstwowe”³⁸. Nazajutrz na pierwszej stronie organu SED pisano o czterech milionach strajkuj¹cych we

³² „Frankfurter Allegemeine Zeitung” z 2 VII 1956, s. 2. T³umaczenie polskie wg notatki z polskiego MSZ, cyt. za: S. Jankowiak, *Reakcja Zachodu...*, s. 51.

³³ S. Jankowiak, *Reakcja Zachodu...*, s. 52.

³⁴ „Der Tagesspiegel” z 1 VII 1956. Zob. S. Jankowiak, *Reakcja Zachodu...*, s. 52.

³⁵ H. Wehner, *Der Prüfstein Posen*, „Vorwärts” z 6 VII 1956, s. 1–2.

³⁶ *Die Ostregierungen fürchten um ihre Macht*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 VII 1956, s. 1.

³⁷ Tam¿e.

³⁸ *Reaktionäre Umtriebe in Poznañ. Arbeiterschaft und Staatsorgane schlugen Provokateure zurück*, „Neues Deutschland” z 29 VI 1956.

Włoszech, lecz obok znalazł się komentarz na temat tego, co zaszło w Polsce. Było to przede wszystkim ostrzeżenie czy raczej groźba pod adresem „ewentualnych prowokatorów” w NRD, że władze komunistyczne nie cofną się i tym razem (aluzja do 1953 r.) przed bezwzględny strumień rewolty: „władza robotniczo-chłopska okaże stalową twardość”. Oznajmiano przy tym, iż za wydarzeniami w Poznaniu stoją wywiady zachodnoniemiecki i amerykański³⁹. Też te rozwinięto w następnym numerze, w którym publikowano więcej zafaszowanego materiału⁴⁰. W trzy dni później zacytowano jeszcze popierającego interpretację Cyrankiewicza Palmiro Togliattiego⁴¹, a 5 lipca informowano o organizowanych w NRD masówkach, na których „ludzie pracy” protestowali przeciwko „poznańskiej prowokacji”⁴². W tydzień później pisano o dolarach, którymi rzekomo opłacani byli przywódcy poznańskich demonstrantów⁴³. Natomiast – rzecz charakterystyczna – całkowicie przemilczano artykuł „Trybuny Ludu” *Pierwsze wnioski*, w którym 6 lipca po raz pierwszy organ KC PZPR zawarł tezę o „robotniczym niezadowoleniu”.

Kilka lat temu Zenobiusz Kozik opublikował wyniki swych badań, przeprowadzonych w Stiftung Archiv der Parteien und Massenorganisationen der DDR berlińskiego Archiwum Federalnym⁴⁴. Znajdują się tam poufne raporty instancji SED z terenu zawierają również obserwacje uzyskane od Stasi. Sprawozdania te potwierdzają, że mieszkańcy Niemiec Wschodnich porównywali wydarzenia w Poznaniu do rozruchów w NRD w 1953 r. Początkowo krzywy zresztą doniesienia mocno przesadzone, np. jakoby w Polsce płonęły wszystkie więzienia, powstanie ogarniało kolejne miasta itp. Zresztą sam ambasador NRD w Warszawie mówił polskiemu ministrowi spraw zagranicznych Adamowi Rapackiemu, że obie „prowokacje” – niemiecka z 1953 r. i teraz poznańska – są bardzo podobne⁴⁵.

Wśród głosów, jakie odnotowali autorzy raportów, były wypowiedzi antypolskie (np. uwagi na temat *polnische Wirtschaft*), ale znajdowały się również z rzadka przejawy sympatii i zrozumienia wobec uczestników poznańskich

³⁹ *Wachsamkeit!*, tamże, 30 VI 1956, s. 1. W tym samym duchu (również w tekście o rzekomym oburzeniu polskich robotników na „prowokatorów”) artykuł na s. 5 tamże: *Der Aufruhr war organisiert. 38 Tote und 270 Verletzte – Opfer der imperialistischen Provokation*. Zob.: *Pankow warnt vor einem „Posen” in der Zone*, „Der Tagesspiegel” z 1 VII 1956, s. 1; także „Die Welt” z 2 VII 1956, s. 1.

⁴⁰ Dr. K., *Die Provokateure stellen sich bloß. Zu den Hintergründen der Ereignisse von Poznań*, „Neues Deutschland” z 1 VII 1956, s. 2. Kolejny artykuł zamieszczono na s. 5 tamże.

⁴¹ *Togliatti zur Provokation in Poznań*, tamże, s. 5.

⁴² *Solidarität der Werktätigen der DDR. Parteiversammlungen gegen die Provokation von Poznań*, tamże, 5 VII 1956, s. 5.

⁴³ *Poznañer Rädelsführer mit Dollar bezahlt. Amerikanische Eigenständnisse. Unruhe in Westdeutschland über Radio „Freies Europa”*, tamże, 12 VII 1956, s. 5.

⁴⁴ Z. Kozik, *Niemcy w NRD a polskie kryzysy 1956 i 1980-1981*, Piotrków Trybunalski 1998, s. 34-49. Praca została wydana w niewielkim nakładzie przez Wydział Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego – Filii w Piotrkowie Trybunalskim.

⁴⁵ Tamże, s. 40.

wydarzeń. Należy jednak brać pod uwagę, że mieszkańcy NRD na ogół lekali się artykułować swe poglądy swobodnie nawet w rozmowach prywatnych. Trzeba też pamiętać, że tego rodzaju sprawozdania mają jako źródło wartości ograniczone¹ i trudno byłoby na ich podstawie formułować wnioski bardziej ogólne. Tak więc w kwestii stosunku opinii publicznej Niemiec Wschodnich do Poznańskiego Czerwca można zgodzić się najwyżej z tezą Zenobiusza Kozika, iż rezonans w społeczeństwie NRD był ograniczony.

KONRAD BIAŁECKI

PRZEBIEG ŚLEDZTWA PROWADZONEGO PRZED „PROCESEM TRZECH” W ŚWIETLE ZACHOWANYCH MATERIAŁÓW UB

Ponur¹ zapowiedzi¹ represji, jakich mog¹ się spodziewaæ obywatele zbuntowanego Poznania ze strony „w³adzy ludowej”, by³y s³owa, które pad³y 29 czerwca z ust ówczesnego premiera Józefa Cyrankiewicza, że každy kto podniesie rękê na „w³adzê ludow¹” moze byæ pewien, że rêka ta zostanie mu „odr¹bana”. Surowymi karami grozi³ takze, nastêpnego dnia na pogrzebie ofiar, jeden z ówczesnych sekretarzy KC PZPR Edward Gierek.

Pierwszych zatrzymañ dokonywali, jeszcze w trakcie t³umienia protestów, zo³nierze z jednostek pacyfikuj¹cych Poznañ. Nastêpnie, w nocy z 28 na 29 czerwca funkcjonariusze WUds.BP i MO przeprowadzili, niekiedy pod os³on¹ wojska, zakrojon¹ na masow¹ skalê akcjê maj¹c¹ na celu wy³apanie najbardziej aktywnych uczestników Poznañskiego Czerwca. Dzia³ania te kontynuowano jeszcze przez kilka tygodni od zakoñczenia walk. Wed³ug jednego z raportów Kds.BP, do 8 sierpnia zatrzymano ³icznie, w zwi¹zku z wydarzeniami Poznañskiego Czerwca, 746 osó. Wobec 323 z nich zastosowano areszt i wszczêto dledztwo, pozosta³ych, po przes³uchaniach w punkcie filtracyjnym na Ławicy, funkcjonuj¹cym od 28 czerwca do 5 lipca, zwolniono¹.

Wśród zatrzymanych znale³li się m.in. Józef Foltynowicz² i Kazimierz ¹urek³, ujêci 29 czerwca. Dzieñ pó³niej, tj. 30 czerwca, ich los podzieli³ Jerzy

¹ E. Makowski, *Poznañski Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznañ 2006, s. 222.

² J. Foltynowicz zosta³ zatrzymany ok. godziny 17.30 na ul. M³yiñskiej przez wojskowo-milicyjny patrol, gdy po zakoñczeniu pracy w Państwowej Wytwórni Win znajduj¹cej się przy ul. Grochowe 1¹ki 6 zmierza³, wedle jego s³ów, w stronê przystanku tramwajowego. Bezpośredni¹ przyczyn¹ zatrzymania by³y znalezione przy nim w trakcie rewizji papierosy i czekolada (o których pochodzeniu wiêcej w dalszej czêœci tekstu). Protokó³ przes³uchania oskarżonego Józefa Foltynowicza z 17 VII 1956 r., Akta dledcze nr 146/56, 138/56 i 137/56 przeciwko 1) Józefowi Foltynowiczowi s. Micha³a, 2) Kazimierzowi ¹urkowi s. Jana, 3) Jerzemu Sroce s. W³adys³awa, IPN Po 76/176, t. 1 z 5, s. 34 (dalej skrócony opis teczki Akta dledcze, t. 1 z 5).

³ K. ¹urek zosta³ zatrzymany na Dworcu G³ównym PKP we wczesnych godzinach popo³udniowych, gdy próbuj¹c rozdziela³ bij¹cych się ojca i wuja, zosta³ wraz z nimi ujêty przez interweniuj¹cych funkcjonariuszy MO. Protokó³ przes³uchania podejrzanego K. ¹urka z 3 VII

Sroka⁴. Pierwszy z tej trójki, Józef Foltynowicz, zosta³ formalnie aresztowany 11 lipca⁵. Sta³o siê tak na podstawie zeznañ, które z³oży³ jeden z przes³uchiwanych uczestników wydarzeñ Poznañskiego Czerwca. Dnia 17 lipca zosta³ mu przedstawiony zarzut, „¿e w dniu 28 czerwca 1956 r. w Poznaniu posiada³ przy sobie bez zezwolenia pistolet maszynowy P.S. tj. o czyn z art. 4 § 154 K.K.”⁶. Po ponad miesi¹cu œledztwa w tej sprawie, 24 sierpnia, oficer œledczy por. Tadeusz Pêczak postanowi³ czêœciowo umorzyæ œledztwo wobec Józefa Foltynowicza, uzasadniaj¹c, ¿e „w toku œledztwa nie potwierdzono jednak danych zawartych w zeznaniach Biednego Jerzego”, który w trakcie jednego z przes³uchañ zezna³, ¿e „widzia³ jak Foltynowicz Józef uzbrojony w pistolet maszynowy jeŹdzi³ samochodem ciê¿arowym po mieœcie w Poznaniu”⁷. Orzeczenie to nie oznacza³o jednak dla wiêŹnia upragnionej wolnoœci. W tym czasie wysuniêto bowiem pod jego adresem kolejne zarzuty. Przedstawi³ je 20 sierpnia wspomniany ju¿ œledczy por. Pêczak. Na podstawie lektury zgromadzonych akt uzna³, ¿e Józef Foltynowicz bra³ udzia³ w ciê¿kim pobiciu kaprala WUds.BP Zygmunta Izdebnego, czym spowodowa³ jego œmieræ, a tak¿e zdemolowa³ bufet i rabowa³ produkty z kiosków znajduj¹cych siê na

1956 r., Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 124. Ju¿ na peronie zosta³ rozpoznany przez jednego z milicjantów z Komisariatu Kolejowego jako uczestnik linczu na kpr. Zygmuncie Izdebnym. Milicjant ten zna³ go osobiœcie, poniewa¿ miesi¹c wczeœniej prowadzi³ przeciwko niemu œledztwo, gdy w urêku wda³ siê w bójkê z innym milicjantem w poci¹gu. Notatka s³u¿bowa sporz¹dzona 29 VI 1956 r. przez st. ref. KRK MO Zdzis³awa Karpiñskiego, Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 91–92. Ju¿ na posterunku zosta³ rozpoznany równie¿ przez jego komendanta. Notatka s³u¿bowa z 29 VI 1956 r. komendanta Rejonowej Kolejowej MO por. Józefa KuŹniaka, Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 89–90.

⁴ J. Sroka zosta³ zatrzymany przez funkcjonariuszy MO w pracy, tj. w Urzêdzie Pocztowym nr 2 przy ul. Rokossowskiego 2, na podstawie zeznañ, jakie z³oży³ K. w urêku. Protokół przes³uchania podejrzanego J. Sroki z 3 VII 1956 r., Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 199.

⁵ Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu z 11 VII 1956 r. Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 22. Jednocześnie prokurator L. Zboralski wyrazi³ zgodê na odroczenie og³oszenia podejrzanemu zarzutów o 14 dni. Postanowienie z 11 VII 1956, Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 31.

⁶ Postanowienie o przedstawieniu zarzutów z 17 VII 1956 r., Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 29.

⁷ Postanowienie o czêœciowym umorzeniu œledztwa z 24 VIII 1956 r., Akta œledcze, t. 2, z 5, s. 233. Zeznania J. Biednego obci¹¿aj¹ce J. Foltynowicza znajduj¹ siê w Protokole przes³uchania podejrzanego z 2 VII 1956 r., IPN Po 04/2443, s. 52–53. Pewne trudnoœci interpretacyjne wystêpuj¹ przy próbie oceny dokumentu Postanowienie o zamkniêciu œledztwa, który, jedni wierzyæ wpisanej odrêcznie dacie, zosta³ sporz¹dzony 1 VIII 1956 r. Oficer œledczy Norbert Fa³aciñski stwierdzi³ w nim, ¿e: „W toku œledztwa ca³kowicie potwierdzi³y siê postawione Józefowi Foltynowiczowi zarzuty pope³nienia przestêpstw przewidzianych w art. 1 § 2 i 3 i art. 44 § 1 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 roku” dlatego te¿ postanowi³ „zamkn¹æ œledztwo w sprawie Józefa Foltynowicza s. Micha³a i og³osiæ mu to przez okazanie niniejszego postanowienia do wiadomoœci i podpisu”, a „odpisy niniejszego postanowienia skierowaæ do Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu i do Wydzia³y X-go Wojewódzkiego Urzêdu do Spraw Bezpieczeñstwa Publicznego”. Pod dokumentem brak jednak podpisów: N. Fa³aciñskiego, J. Foltynowicza, a tak¿e z urzêdu zatwierdzaj¹cego tego typu dokumenty kierownika WUds.BP w Poznaniu F. Dwojaka, choæ na podpis ka¿dego z nich przewidziano stosowne miejsce. Jedynie z boku znajduje siê odrêczny dopisek „Za zgodnoœæ Fa³aciñski”, który jednak trudno uto¿samiaæ z formalnym podpisem.

dworcu PKP⁸. Już dużo wcześniej, między 4 a 12 lipca, bardzo podobne zarzuty postawiono Kazimierzowi Źurkowi i Józefowi Sroce⁹. Skłoniło to oficera śledczego WUds.BP w Poznaniu por. Norberta Falacińskiego do sporządzenia postanowienia o wyłączeniu materiałów dotyczących Foltynowicza, Źurka i Sroki z szerszego śledztwa prowadzonego w „sprawie wypadków poznańskich” do „odrębnego prowadzenia śledztwa”¹⁰.

Postanowienie niniejsze zatwierdził kierownik WUds.BP w Poznaniu ppłk Feliks Dwojak i zostało ono przedstawione do wglądu oskarżonym. Pełne udostępnienie aresztowanym materiałom zgromadzonym w śledztwie nastąpiło 29 i 30 sierpnia, kiedy to J. Foltynowicz, K. Źurek i J. Sroka, będąc w towarzystwie prokuratora Alfonsa Lehmana i swoich obrońców, przejrzyli dwa tomy akt liczące ogółem 356. Podejrzani nie wiedzieli o ich uzupelnieniu¹¹. Na marginesie warto zauważyć, że w jednym z protokołów przesłuchań znalazły się zeznania świadka, który twierdził, że po sporządzeniu protokołu z poprzedniego przesłuchania dano mu przed podpisaniem do wglądu tylko pierwszą i ostatnią stronę dokumentu. Czy mogło się tak zdarzyć i w wypadku trójki oskarżonych? Trudno jednoznacznie odrzucić taką hipotezę, choć z drugiej strony należy zauważyć, że w trakcie ich procesu, który odbył się w Poznaniu w dniach 27 września – 8 października, ani oni, ani ich adwokaci nie zgłaszali faktu zaistnienia tego typu uchybień proceduralnych w śledztwie.

Kim byli późniejsi oskarżeni w „procesie trzech”? Pierwszy z nich, Józef Foltynowicz urodził się 12 marca 1936 r. w Plewiskach pod Poznaniem. Jego

⁸ Postanowienie o przedstawieniu zarzutów J. Foltynowiczowi z 20 VIII 1956 r., Akta śledcze, t. 1 z 5, s. 54. Dokument ten został okazany do wglądu Foltynowiczowi dzień później.

⁹ Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Kazimierzowi Źurkowi z 4 VII 1956 r.; Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Jerzemu Sroce z 4 VII 1956 r. Akta śledcze, t. 1 z 5, s. 137 i 202. Kwestia datowania tych dokumentów nie jest do końca oczywista. Z jednej bowiem strony w miejsce przeznaczone na datę dzienną wpisano odręcznie cyfrę 4, ale w prawym górnym rogu dokumentu widnieje wpisana maszynowo data 12 VII. Dlatego nie można wykluczyć, biorąc pod uwagę, że postanowienia przedstawiono Źurkowi i Sroce 12 VII (co potwierdzili stosownymi formułkami i własnoręcznymi podpisami), że dokumenty mówiły o przedstawieniu zarzutów Źurkowi i Sroce zostały antedatowane. Za tą tezę przemawiałyby treść innego dokumentu, datowanego na 4 VII, w którym prokurator wyraża zgodę „na zasadzie art. 237 § 3 kpk na odroczenie ogłoszenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów do dnia 14”. Poniżej widnieje maszynowo wpisany tekst „prok. L. Zboralski” i odręczny podpis prok. A. Lehmana. Akta śledcze, t. 1 z 5, s. 203.

¹⁰ „Oficer śledczy Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego – por. Norbert Falaciński, rozpatrzywszy materiały śledztwa przeciwko Józefowi Foltynowiczowi podejrzanemu o popełnienie przestępstw przewidzianych w art. 1 § 2 i 3 i art. 43 § 1 Dekretu z dnia 13 VI 1946 r. oraz Kazimierzowi Źurkowi i Jerzemu Sroce podejrzanym o popełnienie przestępstw przewidzianych w art. 1 § 2 i 3, 43 § 1 Dekretu z dnia 13 VI 1946 r. i art. 163 KK. Postanowił wyłączyć materiały dotyczące w/w z ogólnego śledztwa w sprawie wypadków poznańskich Nr. IV. Sn 26/56 do odrębnego prowadzenia śledztwa”. Postanowienie o wyłączeniu materiałów do odrębnego prowadzenia śledztwa z 17 VIII 1956 r., Akta śledcze, t. 1, z. 5, s. 2–3.

¹¹ Protokoły zaznajomienia podejrzanych z materiałami śledztwa z 29 i 30 VIII 1956 r., Akta śledcze, t. 2 z 5, s. 239–240, 245.

ojciec pracowa³ jako dorêczyciel paczek w Urzêdzie Pocztownym w Poznaniu, matka by³a gospodyni¹ domow¹. Mia³ 7 braci. Kawaler, niekarany. W latach 1945–1951 ukoñczy³ 6 klas szko³y podstawowej w Plewiskach (nie otrzyma³ promocji do klasy 7, maj¹c a¿ z 7 na 12 przedmiotów koñcow¹ ocenê niedostateczn¹), nastêpnie rozpocz¹³ pracê w charakterze ucznia instalatora w prywatnej firmie „Zgo³a i Szaja”. By³ w niej zatrudniony przez pó³tora roku, nastêpnie rozpocz¹³ pracê w Zjednoczeniu Budownictwa Mieszkaniowego w Poznaniu jako murarz. Z ZBM-u zwolni³ siê w 1955 r., jak sam twierdzi³, „z powodu ma³ych zarobków” i znalaz³ zatrudnienie jako robotnik w Powszecznej Spó³dzielni Spo¿ywców. W marcu lub kwietniu 1956 r. z powodu reorganizacji PSS zosta³ zwolniony z tego miejsca zatrudnienia i z dniem 19 maja 1956 r. zacz¹³ pracowaæ w charakterze robotnika na Miêdzynarodowych Targach Poznañskich. Jednak ju¿ po kilku dniach zatrudni³ siê w charakterze pracownika fizycznego obs³uguj¹cego transport zewnêtrzny w Pañstwowej Wytwórni Win w Poznaniu¹².

W opinii dyrektora Pañstwowej Wytwórni Win, któr¹ sporz¹dzono na potrzeby œledztwa, Foltynowicz by³ wzorowym pracownikiem. „W okresie swej pracy na naszym zak³adzie sw¹ postaw¹ zas³uguje na ocenê pracownika bardzo dobrego, by³ zdyscyplinowanym, chêtным do pracy, spokojnym, kole¿eñskim. Nie zanotowano wypadku pijañstwa w miejscu pracy. Strona etyczno-moralna na zak³adzie pracy nie budzi³a ¿adnych zastrze¿eñ”¹³. W odmiennym tonie by³y utrzymane pozosta³e opinie do³¹czone do materia³ów œledztwa. Ich autorzy zarzucali w nich Foltynowiczowi pijañstwo, agresywne zachowanie, wszczynanie bójk na zabawach, awanturnictwo¹⁴. Trudno jednoznacznie stwierdziæ, na ile formu³uj¹ce je osoby zawiera³y w nich opis stanu faktycznego, a na ile, w obawie o w³asne bezpieczeñstwo, b¹dŹ z pobudek ideowych, pisa³y niejako „pod zamawiaj¹cego”, którym w tym wypadku byli prowadz¹cy œledztwo.

W œwietle materia³ów zebranych w œledztwie ustalono, ¿e 28 czerwca Józef Foltynowicz po przyjeŹdzie do Poznania w godzinach porannych uda³ siê do pracy w Pañstwowej Wytwórni Win na ulicy Bó¿niczej, sk¹d dwukrotnie wyje¿dzi³ s³u¿bowo – do centrum miasta i na dworzec kolejowy Poznañ Garbary. Miejsce pracy definitywnie opuœci³ miêdzy 13.00 a 14.00 i uda³ siê w kierunku dworca PKP. W drodze na dworzec zobaczy³ grupê osób bij¹cych

¹² Protokó³ przes³uchania podejrzanego J. Foltynowicza z 16 VIII 1956 r., Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 45–47.

¹³ Opinia o J. Foltynowiczu dyrektora PWW z 4 VIII 1956 r., Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 81.

¹⁴ Opinia o J. Foltynowiczu kierownika szko³y podstawowej w Plewiskach Bronis³awa Tomaszewskiego z 17 VIII 1956 r.; Charakterystyka J. Foltynowicza sporz¹dzona 17 VIII 1956 r. przez Jana Kuika, przewodnicz¹cego Gromadzkiej Rady Narodowej; Oœwiadczenie z 17 VIII 1956 r. o J. Foltynowiczu Antoniego Tataraka, mieszkañka Plewisk; Oœwiadczenie z 17 VIII 1956 r. o J. Foltynowiczu Mieczys³awa Witka; Charakterystyka J. Foltynowicza sporz¹dzona przez p.o. komendanta posterunku MO w Dopiewie st. sier¿. Edwarda Nierychlewskiego z 19 VIII 1956 r. Wszystkie dokumenty w: Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 77–80, 82.

kpr. Zygmunta Izdebnego i przy³¹czy³ się do nich. Wed³ug kilku œwiadc³ków by³ jednym z najbardziej aktywnych napastników¹⁵.

Drugi z oskar³zonych, Józef Sroka, urodzi³ się 11 maja 1938 r. w Ocieszynie, mieszka³ natomiast wraz z rodzicami w Chludowie k. Poznania. Jego ojciec by³ kolejarzem a matka gospodyni¹ domow¹. Do 1952 r. uczêszcza³ do szko³y podstawowej, a nastêpnie do 1954 r. wedle jednej wersji pozostawa³ bez konkretnego zajêcia, wedle innej uczy³ się w szkole zawodowej. Niekarany¹⁶, kawaler. W opinii komendanta MO powiatu poznańskiego by³ chuliganem, na którego „nale³żaćo zwracaæ szczegól¹ uwagê w wychowawczym oddzia³ływaniu”¹⁷. Jesieni¹ 1955 r. rozpocz¹³ pracê w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego nr 2. Pracowa³ tam do stycznia 1956 r. Zwolni³ się „ze wzglêdu na zimno”. Kolejn¹ pracê, tym razem jako pomocnik murarza podj¹³ 30 marca 1956 r. w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego nr 1 w Poznaniu. Pracowa³ tam do 7 maja, kiedy to, jak sam relacjonuje, na skutek porady lekarza badaj¹cego jego chore ucho, zwolni³ się. Wreszcie od 24 maja rozpocz¹³ pracê w Urzêdzie Poczty nr II w Poznaniu¹⁸. W opinii swych prze³o³zonych by³ pracownikiem aroganckim, ma³o sumiennym i niezdiscyplinowanym¹⁹. Dnia 28 czerwca opuœci³ miejsce pracy i uda³ się najpierw pod ZUS, nastêpnie na ul. M³yi¹nsk¹, gdzie niszczy³ wyposa³enie wiêzienia, a wreszcie ruszy³ w kierunku dworca PKP. W drodze przy³¹czy³ się do grupy bij¹cej Izdebnego. Nota bene œledczym nie uda³o się ustaliæ personaliów osób, które jako pierwsze zaczê³y biæ nieszczêsnego kaprala. Nie wiadomo nawet, dok¹d zdo³a³ on dotrzeæ, id¹c z Dworca G³ównego w stronê ulicy Kochanowskiego. Wed³ug jednej z notatek zosta³ on zaatakowany

¹⁵ Protokó³ przes³uchania œwiadka Tadeusza Derdy z 17 VIII 1956 r., Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 243.

¹⁶ Na zapytanie o karalnoœæ J. Sroki skierowane do Centralnego Rejestru Skazanych, 20 VII 1956 r. nadeszła odpowiedŹ „Nie notowany”. Nie oznacza to jednak, że nie przydarza³ mu się przypadki wchodzenia w konflikt z prawem. Za wejœcie do mieszkania s¹siada pod jego nieobecnoœæ i (prawdopodobnie) kradzie³z stamt¹d zegarka zosta³ skazany w 1950 (b¹dŹ 1952 r.) przez S¹d Powiatowy w Poznaniu na 3 lata wiêzienia lub pobyt w domu poprawczym w zawieszaniu na 3 lata. W 1953 b¹dŹ 1954 r. zosta³ zatrzymany wraz z koleg¹ w Gdańsku za jazdê trolejbusem bez biletu. W 1954 r. zosta³ zatrzymany na Rynku Źazarskim z powodu podejrze³ni o handel kradzionym drobiem, wreszcie w maju 1956 r. otrzyma³ mandat za wskakiwanie w biegu do poci¹gu. Protokó³ przes³uchania podejrzanego J. Sroki z 16 VIII 1956 r., Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 228–229, 235.

¹⁷ Dalej por. Stanisław Zaczkowski napisa³: „Wœród mieszka³nców Chludowa nie cieszy się dobr¹ opini¹ a to dlatego że na zabawach by³ inicjatorem awantur zak³œcuj¹cych porz¹dek publiczny. Wobec interweniuj¹cych funkcjonariuszy MO odnosi³ się opryskliwie, ucywa³ wulgarynch s³ów poni³aj¹c czêsto ich godnoœæ osobist¹ i utrudnia³ wykonywanie czynnoœci s³uczbowych, za co zosta³ ukarany kar¹ grzywny przez Kolegium Orzekaj¹ce Prez. GRN w Chludowie”. Charakterystyka J. Sroki sporz¹dzona przez komendanta MO pow. poznańskiego S. Zaczkowskiego z 20 VIII 1956 r., Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 234.

¹⁸ Protokó³ przes³uchania oskar³zonego J. Sroki z 16 VIII 1956, Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 227–228.

¹⁹ Protokó³ przes³uchania kierownika oddzia³u pocztowego Pozna¹ II Stefana Sury z 7 VII 1956 r., Akta œledcze, t. 1, z 5, s. 268.

na ulicy D¹browskiego, w pobliżu gmachu WUds.BP²⁰. Również niektórzy świadkowie wspominają o funkcjonariuszu UB, który został zaatakowany przez tłum w pobliżu ul. Kochanowskiego (brak jednak pewności, czy zaatakowanym był właśnie kpr. Izdebný)²¹. Tak wersję przedstawia w swoim opracowaniu również Edmund Makowski²². Co ciekawe, w trakcie śledztwa nie próbowano ustalić, gdzie dokładnie rozpoczął się pogon za nieszczęsnym kapralem.

Trzeci z aresztowanych, Kazimierz Ćurek, urodził się 11 listopada 1938 r. w Chludowie. Nie był wcześniej karany. Miał na swoim koncie jedynie sfalszowanie daty urodzenia w legitymacji kolejowej. Ojciec był duszardem, a matka gospodynią domową. Ćurek do czerwca 1955 r. uczył się najpierw w szkole podstawowej (7 klas), następnie w Zasadniczej Szkole Metalowej. Po jej ukończeniu rozpoczął pracę w ZISPO na wydziale W2. Dnia 10 marca został na własne życzenie zwolniony z ZISPO i od tego czasu pracował jedynie dorywczo jako doręczyciel pocztowy. W dokumentach śledztwa zachowały się dwie opinie na jego temat²³. Według pierwszej, sporządzonej przez sekcję personalną W2 ZISPO, „Wymieniony był pracownikiem mało sumiennym i niezdyscyplinowanym. Polecenia kierownictwa nie wykonywał wg. wskazówek. Mimo krótkiego okresu pracy na naszym terenie posiadał zastrzeżenia po linii SDP między innymi potrącenie zarobku. Bezpartyjny w życiu społeczno-politycznym nie brał żadnego udziału. Zwolniony z naszych zakładów na własne życzenie”²⁴. Według drugiej, sporządzonej przez komendanta MO powiatu poznańskiego, „Wyżej wymieniony posiada skłonności do nadużywania alkoholu i w tym też stanie lubia (sic!) mieszać się do awantur wywołanych podczas zabaw tanecznych. W miesiącu czerwcu 1956 r. wywołał awanturę z funkcjonariuszem MO w pobliżu na trasie Oborniki-Poznań, za co Prok. Powiat. w Poznaniu zastosował względem niego dozór milicyjny, który trwał do dnia 28 VI 1956 r. Wspomniany gdy przebywał w środowisku rodzinnym cieszył się dobrą opinią, natomiast utrzymywanie przez niego kontaktów z kolegami co do których istniały zastrzeżenia pod względem zachowania się doprowadziło do przyswajania sobie nawyków wpływających demoralizująco na jego zachowanie”²⁵.

²⁰ Notatka oficera dochodzeniowego Wydziału Kadr i Szkolenia ppor. Franciszka Lachera z 6 VII 1956 r., Akta osobowe Zygmunta Izdebnego, IPN Po 084/2473, s. 15 (dalej: Akta osobowe).

²¹ Informacje takie pojawiają się choćby w kilku zebranych przez Aleksandra Ziemkowskiego relacjach uczestników Poznańskiego Czerwca. Zob. „Otrzymałem postrzał w prawe ramię” – relacja Zenona Cielewicz, „Młodość nie pozwoliła mi zostać w domu” – relacja Stanisława Kasprzyka, „Mój Czerwiec 1956” – relacja Ireneusza Kubackiego, „Utworzyliśmy grupę i udaliśmy się po broń” – relacja Włodzimierza Marciniaka w: A. Ziemkowski, *Poznański Czerwiec 1956 r.*, opr. red. E.R. Dabert, Poznań 2006, s. 33–34, 96–104, 109–117, 139–142.

²² E. Makowski, *Poznańskie Czerwiec*, s. 137–138.

²³ Protokół przesłuchania podejrzanego Kazimierza Ćurka z 11 VII 1956 r., Akta śledcze, t. 1, z. 5, s. 134–136.

²⁴ Opinia kierownika biura kadr W2 ZISPO S. Waraczewskiego o Kazimierzu Ćurku z 21 VIII 1956 r., Akta śledcze, t. 1 z 5, s. 163.

²⁵ Charakterystyka K. Ćurka sporządzona 20 VII 1956 r. przez Komendanta Milicji Obywatelskiej powiatu Poznań por. S. Zaczekowskiego, Akta śledcze, t. 1, z. 5, s. 164.

Też o dobrej opinii wśród mieszkańców Chłudowa zdaj¹ się potwierdza ustalenia „wywiadu w sprawie Kazimierza -urka”, którego dokona³ kpt. Stanisław Rogaliński z Kds.BP. W raporcie sporz¹dzonym 9 lipca 1956 r. napisa³ m.in.: „Rozpytywani przeze mnie mieszkańcy Chłudowa, wioski odleg³ej o 18 km od Poznania – wyrazili tak o -urku Kazimierzu jak i o jego rodzicach dobr¹ opinię. Rozpytywanie w b. miejscu pracy -urka – ZISPO – oraz wśród jego znajomych w Poznaniu nic nowego do jego charakterystyki nie wnios³o”²⁶.

Dnia 28 czerwca -urek przyjecha³ do Poznania w celu odbycia rozmowy o pracę w PKP. Wracaj¹c z biura PKP, uda³ się pod gmach MRN. Następnie przeszed³ wraz z grup¹ osób na M³żyńsk¹. Wreszcie ruszy³ na dworzec, napotyka¹c po drodze grupę osób bij¹cych Izdebnego.

Tragicznym bohaterem wydarzeń b¹dcych przedmiotem śledztwa by³ wspomniany już wielokrotnie kapral Zygmunt Izdebnny. Z danych zgromadzonych w jego teczce personalnej wynika, że w chwili śmierci mia³ 25 lat. Urodzi³ się 25 listopada 1930 r. w Łaziskach pow. Konin. Mia³ 3 braci i 2 siostry. Przed wojn¹, w latach 1937–1939 uczęszcza³ do szko³y podstawowej. W czasie II wojny światowej pracowa³ jako robotnik rolny u miejscowego Niemca. Po wojnie powróci³ do domu, dokończy³ edukację w szkole podstawowej (1945–1948) i do 1950 r. pracowa³ w gospodarstwie ojca. Następnie, od 1950 do 1953 r. jako robotnik rolny by³ zatrudniony w PGR Strzeszyn, pow. poznański. W listopadzie 1953 r. zosta³ wcielony do wojska. S³uży³ najpierw w Opolu, a następnie przez większą część okresu s³użby wojskowej, w Ostródzie, w 15. Dywizji Zmechanizowanej, jako dział³onowy. Pod koniec s³użby zosta³ awansowany do stopnia kaprała. Zwolniony do rezerwy 27 października 1955 r.²⁷, niecały miesiąc później, 19 listopada, z³oży³ podanie do Wydziału Kadr i Szkolenia WUds.BP w Poznaniu „o przyjęcie [...] do pracy w Organach Bezpieczeństwa Publicznego w charakterze wartownika”²⁸. Po wypełnieniu stosownej ankiety personalnej i przeprowadzeniu rozmów kwalifikacyjnych zosta³ zaprzysiężony 26 listopada i oficjalnie zatrudniony na stanowisku wartownika 30 listopada 1955 r. z uposażeniem w wysokości 703 złotych 50 groszy. W tym czasie mieszka³ już w Marlewie pow. w¹growiecki, sk¹d dojeżdża³ do pracy. W trakcie kilkumiesięcznej s³użby da³ się poznać, zdaniem prze³ożonych, jako pracownik zdyscyplinowany, prowadzi¹c się należycie pod względem moralnym, ale jednocześnie ma³o wyrobiony politycznie, choć sk³onny w tym względzie do podnoszenia swoich kwalifikacji. W jednej z opinii napisano ponadto, że prezentowa³ on niski poziom „wyrobienia ogólnego jak i politycznego”²⁹. Z kolei ze wspomnień żony wy³ania się obraz

²⁶ Raport kpt. S. Rogalińskiego z 9 VII 1956 r., Akta Józefa Foltynowicza, IPN Po 04/2443, k. 59–60.

²⁷ -yciors i ankieta personalna z 12 XI 1955 r., Akta osobowe, s. 2–10.

²⁸ Podanie o przyjęcie do pracy z 19 XI 1955 r., Akta osobowe, s. 1.

²⁹ Uwagi Naczelnika Wydziału Kadr i Szkolenia WUd/sBP w Poznaniu po rozmowie z kpr. Z. Izdebnym (brak daty), Akta osobowe, s. 9a.

mê¿czyzny bardzo spokojnego, unikaj¹cego konfliktów, abstynenta, raczej ma³omównego i bardzo pracowitego³⁰. Warto zauwa¿yæ, w kontekœcie oskar¿eñ formu³owanych przez uczestników linczu, ¿e kapral Zygmunt Izdebny broñ d³ug¹ otrzymywa³ ka¿dorazowo w momencie rozpoczynania s³u¿by przed budynkiem WUds.BP (i zdawa³ j¹ po jej zakoñczeniu), natomiast broni krótkiej w ogóle nie posiada³¹. Nie móg³ wiêc 28 czerwca, wbrew temu co wykrzykiwali bij¹cy, nikogo zastrzeliæ.

Jak wynika z materia³ów zgromadzonych w œledztwie, przes³uchuj¹cy starali siê odnaleŹæ w trakcie czynnoœci œledczych jeszcze inne osoby, którym mo¿na by³oby postawiæ zarzuty identyczne, b¹dŹ zbli¿one do tych, które przedstawiono Foltynowiczowi, Ŧurkowi i Sroce. Próbowali oni m.in. dociec, kim by³ mê¿czyzna w mundurze kolejarskim, który szczególnie aktywnie, wedle zeznañ czêœci œwiadców, znêca³ siê nad kpr. Izdebnym³². Wszystkie te usi³owania okaza³y siê jednak nieskuteczne.

Ostatecznie uda³o siê zebraæ zadowolaj¹cy œledczych materia³ dowodowy jedynie w sprawie ww. trójki. Œledczych opierali siê na kilku typach dowodów: po pierwsze na analizie plam krwi znajduj¹cy siê na ubraniach oskar¿onych, po drugie na zeznaniach œwiadców i oskar¿onych, po trzecie wreszcie na ustaleniach powziêtych w czasie wizji lokalnej i sekcji zw³ok kpr. Izdebnego. W pierwszym wypadku przekazano do laboratorium kurtkê kpr. Izdebnego, na której znajdowa³a siê jego krew oraz czêœci garderoby oskar¿onych, na których dopatrzono siê zatartych plam krwi³³. Analiza mia³a ustaliæ, czy krew na ubraniach oskar¿onych to krew nieszczęsnego kaprala³⁴. Drug¹ grupê dowodów stanowi³y zeznania 62 œwiadców, którzy w wiêkszym b¹dŹ mniejszym stopniu opisywali przebieg zdarzenia, do którego dosz³o na Dworcu G³ównym

³⁰ Wywiad z H.K. (imiê i nazwisko pominiêto ze wzglêdu na proœbê zainteresowanej) przeprowadzony 11 VIII 1956 r., zapis w zbiorach autora.

³¹ Zaœwiadczenie z 18 VIII 1956 r. Komendanta Ochrony WUds.BP w Poznaniu, Akta œledcze, t. 2 z 5, s. 209.

³² Wszczêto w tym celu sprawê agenturalno-œledcz¹ „Kolejarz”. Poniewa¿ w jej trakcie nie uda³o siê uzyskaæ satysfakcjonuj¹cego materia³u dowodowego, 7 II 1957 r. zapad³a decyzja o jej zakoñczeniu. Sprawa agenturalno-œledcza kryptonim „Kolejarz”, IPN Po 08/237.

³³ W materia³ach œledztwa zachowa³ siê ko³nierzyk koszuli K. Ŧurka. Akta œledcze, t. 2 z 5, s. 194, a tak¿e protokó³ oglêdzin koszuli J. Foltynowicza, w trakcie którego œledczy zauwa¿yli „plamy koloru bladoszaro-¿ó³tawego w formie zacieków, które swym wygl¹dem zewnêtrznym wskazuj¹, ¿e jest to krew czêœciowo zmyta wod¹”. Doliczono siê trzech takich plam na lewym i 10 na prawym rêkawie. Poniewa¿ przypuszczano, ¿e s¹ to plamy krwi Z. Izdebnego „pobrano t¹ koszulê celem poddania jej ekspertyzie...”. Protokó³ oglêdzin dowodów rzeczowych z 10 sierpnia 1956 r., Akta Józefa Foltynowicza, IPN Po 04/2443, k. 12.

³⁴ W orzeczeniu wydanym 22 VIII 1956 r. po analizie chemicznej i biologicznej plam widocznych na dolnych czêœciach rêkawów koszuli J. Foltynowicza dr H. Seyfriedowa z Zak³adu Medycyny S¹dowej Akademii Lekarskiej w Poznaniu stwierdzi³a, ¿e ustalono obecnoœæ „bardzo znikomej iloœci barwnika krwi. Charakter plam mo¿e nasuwaæ przypuszczenie, ¿e krew by³a spierana. Wobec tak minimalnej iloœci krwi nie uda³o siê ustaliæ czy jest to krew ludzka”. Akta œledcze, t. 2 z 5, s. 189.

PKP w Poznaniu 28 czerwca lub dzielili się swoją wiedzą na temat podejrzanych³⁵. Dla wyjaśnienia wszelkich okoliczności przeprowadzono wizję lokalną³⁶, ponadto przyjęto orzeczenie medyczne z sekcji zwłok. Wykazała ona, że „przyczyną śmierci był wstrząs mózgu pogłębiony wstrząsem ogólnym, który musiał nastąpić skutkiem silnych obrażeń bólowych spowodowanych opisanymi obrażeniami”. Za najpoważniejsze z obrażeń lekarz wykonujący sekcję zwłok uznał wgniecenie kości sklepienia czaszki, którego charakterystyka świadczy, że zostało spowodowane narzędziem zakończonym ostro...”³⁷. W toku śledztwa zdecydowano się nawet na ekshumację zwłok kaprała, aby członkowie jego rodziny mogli potwierdzić tożsamość zabitego³⁸.

Obraz wydarzeń, który wyraża się w zeznaniach składanych przez świadków jest następujący: o godzinie 13.47 z Marlewa pow. w gminie przyjechał do Poznania 25-letni kpr. Zygmunt Izdebný. Tego dnia miał pechliwą szałwę wartowniczą w gmachu WUds.BP przy ul. Kochanowskiego. Idąc do pracy, u zbiegu ulic Dworcowej i Armii Czerwonej został zaatakowany przez grupę młodych mężczyzn, którzy zaczęli go bić. Kapral Izdebný, na odcinku między mostem Uniwersyteckim a Dworcem Głównym trzykrotnie wyrwał się przedławcom. W tym czasie usiłował schronić się w tramwaju linii nr 1, który stał na pętli znajdującej się kilkadziesiąt metrów przed gmachem dworca, ale 4 napastników wskoczyło za nim. Wyciągnięto go z tramwaju, ale znów rzucił się do ucieczki, tym razem w stronę dworca. Schwymano go ponownie i zaczęto rzucać na metalowe pręty odgradzające peron 4 i 5, a następnie kontynuowano bicie. Zrozpaczony Izdebný rzucił się w kierunku pociągu stojącego przy peronie 5, ale kilku napastników nie pozwoliło mu do niego dotrzeć (według innej wersji wyciągnięto go już z wagonu). Pod wpływem bicia stopniowo tracił przytomność, lecz mimo to rozgorączkowany tłum kilkakrotnie nie dopuścił do niego karetki pogotowia, grożąc przy tym personelowi medycznemu³⁹. Nieprzytomnego wniesiono do toalety męskiej przy peronie 4, skąd wkrótce po protestach pracującego tam dozorca („coście zrobili, wynieście tego człowieka, tyle bałaganu narobiliście, ja muszę wszystko teraz sprzątać”) wyniesiono go na

³⁵ Pełna treść ich zeznań zob. Akta śledcze, t. 1 z 5, s. 4-18, 236-327 i Akta śledcze, t. 2 z 5, s. 3-155.

³⁶ Protokół i zdjęcia z wizji lokalnej przeprowadzonej 16 VIII 1956 r., Akta śledcze, t. 2 z 5, s. 200-205.

³⁷ Protokół z sekcji zwłok Zygmunta Izdebnego przeprowadzonej przez Jerzego Pfeiffera z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Lekarskiej w Poznaniu. Akta śledcze, t. 2 z 5, s. 268-272.

³⁸ Protokół ekshumacji zwłok z 20 VII 1956 r., Akta śledcze, t. 2 z 5, s. 198.

³⁹ Kierowca karetki pogotowia zeznał m.in., że gdy wyjeżdżał, jacyś młodzi ludzie powiedzieli mu, że jeśli chce zabrać pobitego, to „zaraz znajdzie się z sanitarką na torach”, a następnie zaczęto spychać karetkę w kierunku wyjścia z dworca. Tłum krzyczy przy tym, żeby go [Izdebnego] nie zabierali, że tu ma umrzeć. Protokół przesłuchania świadka Aleksego Gwiryna z 25 VII 1956 r., Akta śledcze, t. 1 z 5, s. 319. Motyw tłum niedopuszczającego do interwencji lekarskiej przewija się w wielu innych relacjach.

peron⁴⁰. Kiedy wreszcie pod os³on¹ wojska pogotowie zabra³o zmasakrowanego kapra³a by³o ju¿ za póŹno na skuteczn¹ pomoc medyczn¹. Zmar³ w Szpitalu Wojskowym nr 111 w skutek odniesionych obra¿eñ⁴¹. Tymczasem póŹniejszy pods¹dni dopuœcili siê, najprawdopodobniej wraz z innymi osobami, w³amania do sklepików spo¿ywczych znajduj¹cych siê na terenie dworca i przyw³aszczenia czêœci znajduj¹cych siê w nich produktów ¿ywnoœciowych. Warto podkreœlaæ, ¿e sami zainteresowani, przyznaj¹c siê do przyw³aszczenia kilku artyku³ów ¿ywnoœciowych, zaprzeczali, wbrew zeznaniom œwiadków, jakoby brali udzia³ w rozbijaniu sklepików⁴². Pe³ny wykaz strat poniesionych przez Kolejowe Zak³ady Gastronomiczne do³¹czono równie¿ do materia³u œledztwa⁴³.

Wiêkszoœæ œwiadków przes³uchanych przez œledczych podkreœla³a, ¿e wszyscy w t³umie byli przekonani, ¿e oto jest wywierana s³uszn¹ pomsta na „mordercy kobiet i dzieci”. Mówiono, ¿e maltretowany funkcjonariusz zab³, w ró¿nych wersjach, ciê¿arn¹ kobietê, kobietê i dziecko, dwie kobiety i dwójkê dzieci b¹dŹ ch³opca nios¹cego transparent. Co ciekawe, nikt przy tym nie zwróci³ uwagi na fakt, ¿e kpr. Izdebný nie mia³ wtedy przy sobie ¿adnej broni. W t³umie brak by³o zgodnoœci równie¿ co do tego, kim by³ bity. Wiêkszoœæ twierdzi³a, ¿e to „ubowiec”, ale byli te¿ i tacy, którzy zarzekali siê, ¿e to „radziecki major”⁴⁴.

Zazwyczaj przes³uchiwanie œwiadkowie potrafili przekazaæ informacjê dotycz¹c¹ tylko czêœci opisywanych powy¿ej wydarzeñ. Warto dodaæ, ¿e w teczkach znalaz³y siê nawet zeznania œwiadków spoza Poznania, którzy 28 czerwca przeje¿dzali przez stolicê Wielkopolski i byli mimowolnymi obserwatorami pobicia kpr. Izdebnego. W relacji jednej z kobiet, która akurat wtedy znajdowa³a siê w poci¹gu przeje¿dzaj¹cym przez Poznañ, kilku pasa¿erów próbowa³o interweniowaæ pytaj¹c bij¹cych: „za co go bijecie?”. Odpowiedzi¹ na ich w¹tpliwœci by³y okrzyki: „¿e jest on z UB i mordowa³ on matki i dzieci”⁴⁵ lub

⁴⁰ Protokó³ przes³uchania œwiadka Antoniego Nowaka, Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 234.

⁴¹ Tak opisa³ je ówczesny komendant szpitala p³k dr Szerszewski: „Chory przy oczyszczaniu ran i obmywaniu twarzy zmar³ nie odzyskawszy przytomnoœci. Stwierdzono liczne rany t³uczono-ciête czêœci owosionej g³owy, wgniecenie koœci czaszki w obrêbie sklepienia. Liczne rany t³uczono-ciête twarzy, wielokrotne z³amanie koœci nosa i twarzy, zasinienie w obrêbie szyi, barków i górnej czêœci klatki piersiowej”. Pismo komendanta 111 szpitala wojskowego w Poznaniu z 11 VII 1956 r., Akta œledcze, t. 2 z 5, s. 197. Wspomniany ju¿ wczesniej kierowca karetki pogotowia, która zabra³a Izdebnego do szpitala zezna³, ¿e pobity wygl¹da³ jak „bry³a krwi”. Protokó³ przes³uchania œwiadka A. Gwiryna z 25 VII 1956 r., Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 320.

⁴² Na podstawie kilkunastu, czêsto sprzecznych z sob¹, relacji dotycz¹cych udzia³u Fo³tynowicza, Źurka i Sroki w pl¹drowaniu sklepów na dworcu trudno jednoznacznie ustaliæ stopieñ ich winy w tym zakresie. Z ca³¹ pewnoœci¹ mo¿na jedynie stwierdziæ, ¿e ca³a trójka przyw³aszczy³a sobie czêœæ produktów z rozbitych sklepików.

⁴³ Wykaz strat Kolejowych Zak³adów Gastronomicznych, Akta œledcze, t. 2 z 5, s. 218–226.

⁴⁴ Protokó³ przes³uchania œwiadka J. Pfeiffera z 23 VII 1956 r. Akta œledcze, t. 1 z 5, s. 310.

⁴⁵ Informacje pochodz¹ce od ¿ony, jad¹cej 28 VI 1956 r. poci¹gem relacji Szczecin–ŁódŹ, maj¹cym przymusowy postój w Poznaniu, przekaza³ 29 VI 1956 r. w formie notatki s³u¿bowej

„jak Pani go łał, to niech się Pani po^oży obok niego”⁴⁶. Jak wynika z tej samej relacji masakrowaniu funkcjonariusza WUds.BP przygl¹da^o się, nie reaguj¹c, 4 milicjantów. Przecz¹ temu zeznania milicjantów z posterunku dworcowego, którzy zgodnie zeznali, że usi^owali dotrzeć do bitego, ale pod wp³ywem gró¹yb ze strony t³umu, w obawie o w³asne życie wycofali się⁴⁷. Jeszcze inny ɔwiadek opowiada³, jak to Foltynowicz skaka³ po klatce piersiowej Izdebnego, wykrzykuj¹c, że musi zdechn¹æ, a Sroka udawa³ lekarza, podnosz¹c owiniętym w papier palcem powieki pobitego i wk³ada³ mu niedopa³ek papierosa do gard³a (w innej wersji rzuci³ w niego niedopa³kiem)⁴⁸. W kilku zeznaniach

por. Jan Mackiewicz, z-ca naczelnika Wydzia³u IV WUds.BP w łodzi. Akta Józefa Foltynowicza, IPN Po 04/2443, k. 47.

⁴⁶ Wedle zeznań jednego ze ɔwiadków, propozycj^ê po^ożenia się obok bitego z^oży³ owej kobiecie J. Sroka, Protokó³ przes³uchania ɔwiadka Witolda Wechmanna z 6 VII 1956 r., Akta ɔdecze, t. 1 z 5, s. 258.

⁴⁷ Tak ca³¹ sytuacj^ê opisa³ por. Józef Ku¹niak, ówczesny komendant Rejonowej Kolejowej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu: „Oko^o godz. 14. 00 grupa operacyjna zameldowa³a mi, że na peronie czwartym dworca osobowego w Poznaniu wtargn^ê3a grupa bojówkarzy, ok. 500 osób i morduj¹ cz³owieka, krzycz¹c, że jest to major z Urz^êdu Bezpiecze¹stwa, morderca ludzi. Jako Komendant Rejonu wys³a^{em} na miejsce pracowników operacyjnych po cywilnemu, aby rozoznali ilu jest pasażerów na peronie czwartym i ilu bojówkarzy jednocześnie polecic³em roz³adowa^æ sytuacj^ê wewn¹trz grupy bojówkarzy. Kilka minut pó¹Ńniej otrzyma³em wiadomo^æ, że na peronie czwartym jest ok. 2 tys. ludzi, w^oród nich oko^o 200 bojówkarzy, którzy podsycaj¹ do morderstwa i wznosz¹ wrogie okrzyki. Poniewa¹ si³y funkcjonariuszy MO by³y nie wystarczaj¹ce na rozp^êdzenie grupy bojówkarzy i gapiów a w t³umie nie mog³em u¹zy^æ broni zameldowa³em o sytuacji na terenie dworca Komendantowi Wojewódzkiemu MO p³k. [Tadeuszowi] Pietrzakowi do Sztabu Zabezpieczenia Miasta – Komendantowi Miasta kpt. Bierzysko prosz¹c o pomoc. Otrzyma³em odpowied¹, że pomocy nie otrzymam, gdy¹ brak odpowiednich si³ a te si³y które by³y na terenie miasta zabezpiecza³y inne obiekty. Komendant Wojewódzki MO poleci³ mi dzia³æ w w³asnym zakresie i unika^æ strzelania do w³um. Wobec powy¹szego uda³em się na teren stacji do Komisariatu Kolejowego MO sk¹d wys³a^{em} na peron czwarty w grup^ê bojówkarzy 10 funkcjonariuszy MO po cywilnemu z zadaniem, aby przy zbli¹zaniu umundurowanych funkcjonariuszy MO nawo³ywa^æ bojówkarzy do pozostawienia mordowanego 3^onierza i ucieczki. Kilka minut pó¹Ńniej zabra³em 10-ciu umundurowanych funkcjonariuszy MO uzbrojonych w pistolety i uda³em się na peron czwarty, gdzie zasta³em du¹æ zgrupowanie ludzi. Wraz z milicjantami poszed³em [wyraz nieczytelny – K.B.] t³um na boki nawo³uj¹c do rozej^ocia i w ten sposób doszed³em do dwóch metrów do mordowanego 3^onierza. W dalszym ci¹gu krzycz¹c nawo³ywa³em do odst¹pienia od morderstwa chc¹c doj^æ do 3^onierza i zabra^æ go. W tym czasie grupa bojówkarzy bli¹zej mi nieznaną kop³a po g^owie i bokach le¹cego nieprzytomnie na ziemi 3^onierza. Na mój widok i wezwanie (by³em w mundurze por. MO) bojówkarze podnie¹li dziki krzyk i gwizdy, a nast^êpnie skierowali się w moj¹ stron^ê krzycz¹c „Rozbroi^æ go – powiesi^æ go – na szyny go”. Nie maj¹c odpowiedniej liczby ludzi i nie chc¹c strzela^æ w t³um por. J. Ku¹niak wycofa³ się. Akta ɔdecze, t. 1 z 5, s. 289–291. Wersj^ê wydarze¹ń podan¹ przez komendanta potwierdzili inni obecni na dworcu milicjanci. O samym fakcie interwencji funkcjonariuszy wspomnia³ te¹ w swych zeznaniach J. Pfeiffer, lekarz. Protokó³ przes³uchania ɔwiadka J. Pfeiffera z 23 VII 1956 r. Akta ɔdecze, t. 1 z 5, s. 309. Bez w¹tpienia w powy¹szym fragmencie w¹tpliwo^oci musi budzi^æ podana liczba osób obecnych na peronie 4. Mo¹zna się jedynie domy¹la^æ, że zosta³a ona zawy¹czona b¹d¹y na skutek zdenerwowania lic¹cego, b¹d¹y w celu podkre¹lenia, jak trudne zadanie sta^o przed garstk¹ milicjantów.

⁴⁸ Protokó³ przes³uchania ɔwiadka Witolda Wechmanna z 6 VII 1956 r. Akta ɔdecze, t. 1 z 5, s. 227.

pojawi³a siê te¿ postac tajemniczego kolejarza (b¹dy kolejarki), który szczególnie okrutnie obchodzi³ siê z Izdebnym. W¹tek ten przewija³ siê równie¿ w doniesieniach agenturalnych. Jak ju¿ wczesniej wspomniano, diedzim nie uda³o siê ustaliæ jego (jej?) personaliów. Ze zgodnej relacji wiadków wynika, ¿e wokó³ nieszczęsnego kapra³a w ostatniej fazie zebra³o siê kilkaset osób i w zwi¹zku z tym trudno mówia o tym, kto konkretnie w danej chwili bi³ Izdebnego. Powy¿szy opis wskazuje na efekt swoistej psychozy, w jak¹ popadli zebrani w t³um ludzie. Mo¿na zatem sformu³owaæ tezę, ¿e skumulowana nienawi do Urzêdu Bezpieczestwa znalaz³a ujcie w agresji wobec przypadkowego funkcjonariusza⁴⁹.

Ka¿dy z oskar¿onych nieco inaczej widzia³ swój udzia³ w makabrycznym linczu. Ogólnie przyznawali siê oni (cho te¿ nie od razu)⁵⁰ do przebywania 28 czerwca w miejscu wydarze, natomiast konsekwentnie bagatelizowali swój udzia³ w dzia³aniach podejmowanych przez t³um. Jerzy Sroka twierdzi³, ¿e by³ tylko obserwatorem, ale sam nie bi³. Plamy krwi na jego ubraniu mia³y siê rzekomo znaleæ przypadkowo, poniewa¿ podszed³ zbyt blisko zmasakrowanego Izdebnego. Z jego zezna wynika³o, ¿e przygl¹da³ siê biciu funkcjonariusza WUds.BP ze zwyk³ej ciekawoci, a pod¹y³ za nim tylko po to, aby go pokazaæ kobiecie, któr¹ zna³, a któr¹ dopiero co spotka³ na dworcu. Zapewnia³, ¿e cho obserwowa³ kpr. Izdebnego, to jednak nie podj¹³ wobec niego ¿adnych wrogich dzia³a. Z kolei urek utrzymywa³, ¿e „tylko kilkakrotnie kopn¹³ nieprzytomnego kpr. Izdebnego w tyln¹ czc cia³a”, a poza tym nie dopuszcza³ siê wobec niego ¿adnych aktów przemocy. Przyzna³ natomiast, ¿e wzi¹³ butelk wina z rozbitego sklepiku. Foltynowicz twierdzi³ natomiast, ¿e tylko uderzy³ Izdebnego na ul. Dworcowej oko³o 5 razy, natomiast nie bi³ go na dworcu. Twierdzi³, ¿e przed dalszym zncaniem siê nad kapra³em po-

⁴⁹ W trakcie procesu w³amie efektem „zaawansowanej psychozy t³umu” t³umaczyli powo³ani przez s¹d biegli, prof. Józef Cha³asiski i prof. Tadeusz Szczurkiewicz, zachowanie oskar¿onych. Zob. E. Makowski, *Poznaskie Czerwiec*, s. 262. Pe³na tre wyst¹pie obu bieg³ych w Protokó³ z rozprawy g³ównej z 27 IX i 1 X 1956 r., Akta w sprawie karnej Foltynowicz i inni, IPN Po 76/176 t. 3 z 5, s. 289–296, 303–307. Nowe wiat³o na ca³¹ spraw rzuca relacja ¿ony zmar³ego kapra³a, która utrzymuje, ¿e jej m¹¿ zna³ swoich oprawców (tych, którzy stanli przed s¹dem), poniewa¿ jedzili do pracy kolej¹ na tej samej trasie co on (faktycznie, miejscowoci, z których dojedzili Sroka, urek i Izdebný, s¹ po³o¿one przy tej samej linii kolejowej). Poniewa¿ kilkakrotnie mieli oni w pocz¹gu „chuligania”, a Izdebný pono zwróci³ im uwag, mieli oni wobec niego rzekomo osobisty uraz. Trudno oceniæ stopie wiarygodnoci tej informacji. Z jednej strony nie sposób wskazaæ powodu ewentualnej konfabulacji, z drugiej zastanawia, ¿e ¿ona zmar³ego nie wspomnia³a o tej do istotnej okolicznoci ani w trakcie przes³uchania podczas edztwa, ani w czasie „procesu trzech”. Pe³na tre jej zezna w edztwie w: Protokó³ przes³uchania wiadka Heleny Izdebnej z 15 VIII 1956, Akta edzcze, t. 2 z 5, s. 67–70, natomiast pe³na tre zezna przed s¹dem w: Protokó³ z rozprawy g³ównej z 27 IX 1956 r., Akta w sprawie karnej Foltynowicz i inni, IPN Po 76/176, t. 3 z 5, s. 289–296, 242–243. Wywiad z H.K.

⁵⁰ O ile Sroka i urek do szybko przyznali, ¿e byli obecni 28 VI na dworcu, g³ównie dlatego, ¿e zdawali sobie spraw, i¿ zostali rozpoznani przez spor¹ liczb wiadków, to Foltynowicz przyzna³ siê do obecnoci na dworcu dopiero w trakcie przes³uchania 23 VIII 1956 r. Protokó³ przes³uchania podejrzanego z 23 VIII 1956 r., Akta edzcze, t. 1 z 5, s. 60–67.

wstrzyma³ go nieznajomy starszy męczyzna, który miał mu powiedzieć: „uwaga, bo to nie jest żaden bandyta, lecz gość z bezpieczki, on jest nie winien, nikogo nie zastrzelił”⁵¹. Co ciekawe, w trakcie śledztwa podejrzani obciążali się nawzajem swoimi zeznaniami. Foltynowicz rozpoznał na zdjęciu Łurka i Sroka, szczegółowo opisując ich brutalne zachowanie wobec Izdebnego⁵². Z kolei Łurka dokładnie opisywał działania swojego kolegi, Jerzego Sroki. Ten ostatni twierdził, że informacje podawane przez Łurka są nieprawdziwe i biorł się one z chęci zemsty za ujawnienie ojcu Łurka jego wcześniejszych kłopotów z prawem.

Zeznania podejrzanych pozostawały czasem nawet w bardzo dużej sprzeczności z zeznaniami świadków. Bywało też, że i świadkowie podawali wykluczające się nawzajem fakty. W takim wypadku następowała konfrontacja świadków, w trakcie której śledczy starali się uzyskać pewność, która ze stron mówi prawdę.

Ostatnim akordem prowadzonego śledztwa było sformułowanie, 9 września, aktu oskarżenia przeciwko Józefowi Foltynowiczowi, Kazimierzowi Łurkowi i Jerzemu Sroce. Zarzucono im, że „w dniu 28 czerwca 1956 r. w Poznaniu dopuścili się gwałtownego zamachu na funkcjonariusza organów Bezpieczeństwa Publicznego kpr. Zygmunta Izdebnego, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł tego samego dnia w ten sposób, że Łurka i Foltynowicz uderzyli go i bili na ul. Dworcowej, a następnie bili go i kopali na peronie Dworca Głównego, Sroka załapał i kopał Izdebnego na peronie, gdy upadł, Foltynowicz stanął na jego klatce piersiowej i brzuchu deptał go, tj. o czyn przewidziany w art. 1 § 2 i 3 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. Ponadto II. W dniu 28 czerwca 1956 r. w Poznaniu na Dworcu Głównym wzięli udział we wściamiach do kiosku w holu i na peronie, przywłaszczając sobie na szkodę Kolejowych Zakładów Gastronomicznych i Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch” towary pozbawione należytej ochrony na skutek wypadków poznańskiej tj. o czyn przewidziany w art. 43 § 1 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. nadto, że Kazimierz Łurka i Jerzy Sroka III. W tym samym dniu w Poznaniu wzięli udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dokonano zamachu na gmachy publiczne, przy czym: 1. Łurka w czasie dewastowania przez grupę sprawców urzędzeń biurowych Prokuratury Wojskowej, Sądu Powiatowego dla miasta Poznania oraz prokuratury miasta Poznania palił akta urzędowe. 2. Sroka zaś po wtargnięciu grupy nieustalonych z nazwiska sprawców do więzienia niszczył jego urządzenie tj. o czyn przewidziany w art. 163 K.K.”⁵³.

Uzasadnienie aktu oskarżenia było nacechowane ogromną emocjonalnością. Oto przykład: „Rozzuchwalone i rozbastwione bojówki dopuściły się szeregu zbrojnych napadów na funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariuszy M.O. i żołnierzy WP. W czasie zajęcia w Poznaniu ujawniło się

⁵¹ Protokół przesłuchania J. Foltynowicza z 23 VIII 1956 r., Akta śledcze, t. 1 z 5, s. 61.

⁵² Protokół przesłuchania J. Foltynowicza z 23 VIII 1956 r., Akta śledcze, t. 1 z 5, s. 64.

⁵³ Akt oskarżenia przeciwko J. Foltynowiczowi, K. Łurkowi i J. Sroce z 9 IX 1956 r., Akta śledcze, t. 2 z 5, s. 21–23.

ca³e zwyrodnienie wrogich i awanturniczych elementów, dzia³aj¹cych w du¿ej mierze pod wp³ywem propagandy kapitalistycznych rozg³oœni radiowych”⁵⁴. Widaæ wiêc, ¿e pomimo up³ywu czasu w¹tek zagranicznej inspiracji robotniczych wyst¹pieñ b³¹ka³ siê w g³owach oficerów œedczych. Na marginesie dodam, ¿e nawet jeszcze w pocz¹tkach paŹdziernika w niektórych raportach Kds.BP pojawia³o siê okreœlenie „prowokacja poznañska”.

œledztwa prowadzone wobec uczestników Poznañskiego Czerwca budzi³y ogromne zainteresowanie Poznaniaków. Pamiêtaj¹c, na czym polega „stalinowska sprawiedliwoœæ”, mieszkańcy Poznania byli pe³ni obaw co do losu aresztowanych. Tym bardziej ¿e do drugiej po³owy lipca w³adze nie udziela³y ¿adnych informacji o tocz¹cych siê œledztwach. Rodzina Foltynowicza, jak utrzymywa³a, nie wiedzia³a o jego losie a¿ do po³owy lipca⁵⁵. Dominowa³o przekonanie, ¿e stosuje siê nieuzasadnione represje wobec niewinnych ludzi. Pytano, dlaczego oskar¿a siê akurat Foltynowicza, Źurka i Srokê, skoro „bi³ ca³y Poznañ”⁵⁶. Byli i tacy, którzy twierdzili, ¿e ci naprawdê winni czynnego wyst¹pienia przeciwko „w³adzy ludowej” ju¿ dawno nie ¿yj¹⁵⁷. W doniesieniach agenturalnych z tamtego okresu pojawi³y siê informacje o formowaniu rzekomo przez grupê robotników ZISPO Komitetu, którego celem mia³o byæ odbicie wiêŹniów⁵⁸. Inni Wielkopolanie próbowali natomiast, poprzez pisanie anonimów z pogrówkami do prokuratorów i œdziów lub akcji ulotow¹, wywrzeæ presjê na przedstawicieli Temidy⁵⁹. W tej akcji poznaniacy nie byli

⁵⁴ Tam¿e, s. 23–24.

⁵⁵ Notatka z 15 VIII 1956 r., Akta œedcze, t. 1 z 5, s. 104.

⁵⁶ Fragment meldunku informatora pseudonim „Zenek”, cytowanego w meldunku naczelnika Wydzia³u V WUds.BP w Poznaniu kpt. Jana Bertrandta z 1 X 1956 r. omawiaj¹cego wyniki pracy operacyjnej zwi¹zanej z wypadkami poznañskimi, Wypadki poznañskie. Czerwiec 1956. Meldunki Wydzia³u V i VI, IPN 0749/28, s. 230.

⁵⁷ Fragment meldunku inf. ps. „Czapla” cytowany w meldunku naczelnika Wydzia³u V WUds.BP w Poznaniu kpt. J. Bertrandta z 25 IX 1956 r. omawiaj¹cego wyniki pracy operacyjnej zwi¹zanej z wypadkami poznañskimi, Wypadki poznañskie. Czerwiec 1956. Meldunki Wydzia³u V i VI, IPN 0749/28, s. 219.

⁵⁸ „Wypadki poznañskie w du¿ym stopniu wp³ynê³y na aktywizacjê wrogiej dzia³alnoœci, najczêœciej wyrażanej w formie wrogich wypowiedzi, wypowiedzianych przez ró¿ne osoby najczêœciej nie ujête w sprawy ewidencji operacyjnej. W pocz¹tkowym okresie przenoszona by³a plotka o zamiarach odwetu, ponowienie wyst¹pieñ strajkowych w celu zwolnienia aresztowanych i inne. „Inf. ps. »Magazyn« podaje, ¿e znajomy jego Kaczmarek Bogdan (nigdzie nie pracuj¹cy) wypowiada³ siê do informatora, ¿e obecnie utworzy³ siê »Komitet« maj¹cy na celu niedopuszczenie do odbycia rozpraw œdowych za wypadki poznañskie. Na powy¿sz¹ informacjê wszczêto sprawê agenturalnego sprawdzenia celem sprawdzenia uzyskanej informacji oraz ustalenia cz³onków nale¿¹cych do Komitetu. Materia³y te jednak dotychczas nie potwierdzaj¹ siê”. Sprawozdanie kwartalne naczelnika Wydzia³u V WUd/sBP w Poznaniu z 2 X 1956 r. za okres od 1 VII do 30 IX 1956 r., Sprawozdawczoœæ z pracy operacyjno-agenturalnej Wydzia³u V WUds.BP, IPN Po 0/06/68, t. 4, s. 417, 420.

⁵⁹ Fragment meldunku Źród³a ps. „232”, cytowanego w meldunku naczelnika Wydzia³u V WUds.BP w Poznaniu kpt. J. Bertrandta z 1 X 1956 r. omawiaj¹cego wyniki pracy operacyjnej zwi¹zanej z wypadkami poznañskimi, Wypadki poznañskie. Czerwiec 1956. Meldunki Wydzia³u V i VI, IPN 0749/28, s. 231.

odosobnieni. Zarówno przed rozpoczęciem procesów, jak i w ich trakcie z zagranicy napływały liczne głosy postulujące uczciwe prowadzenie śledztwa i miłosierdzie dla oskarżonych⁶⁰. Czas mia³ pokazać, że wyroki które zapadły w „procesie trzech”, były zdecydowanie niższe od spodziewanych⁶¹. Odpowiedź na pytanie: dlaczego tak się stało, można znaleźć w zamieszczonym w niniejszym tomie artykule profesora Jana Sandorskiego.

⁶⁰ E. Makowski, *Poznański Czerwiec*, s. 246–250.

⁶¹ Józef Foltynowicz i Jerzy Sroka zostali skazani na 4 lata i sześć miesięcy więzienia. Nieco mniejszy wymiar kary, 4 lata więzienia, otrzymał Kazimierz Źurek. W przeciwieństwie do oskarżonych w „procesie dziewięciu” nie zastosowano wobec nich amnestii. Jak wynika z danych uzyskanych przez prok. Mirosława Śawetę z poznańskiego oddziału Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Józef Foltynowicz zmarł 11 X 1984 r., Jerzy Sroka 19 VII tego samego roku, natomiast Kazimierz Źurek 4 III 1993 r.

ANNA SKUPIEŃ

PRZEBIEG ŚLEDZTWA PROWADZONEGO PRZED „PROCESEM DZIEWIĘCIU” W ŚWIETLE ZACHOWANYCH MATERIAŁÓW UB

Pierwszych zatrzymań uczestników demonstracji i walk dokonywali już w trakcie tłumienia protestów żołnierze Ludowego Wojska Polskiego. Wieczorem 28 czerwca i w nocy z 28 na 29 czerwca przy pomocy wojska funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej przeprowadzili akcję mającą na celu wyłapanie najbardziej aktywnych osób. Zatrzymanych przewieziono do „punktu filtracyjnego”, utworzonego w pomieszczeniach garnizonowych na Ławicy, a stamtąd do Centralnego Więzienia na ul. Młyńskiej, a także do więzienia Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Kochanowskiego w Poznaniu, w Gnieźnie, Rawiczu i Grodzie. Sporządzony przez Urząd Bezpieczeństwa raport obejmuje 746 zatrzymanych osób.

W celu szybkiego przeprowadzenia śledztwa do Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu skierowano dodatkowo 145 funkcjonariuszy, a także kilkudziesięciu pracowników Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Miejskiego Warszawy. Do pracy śledczej włączono ponadto poznańską milicję i częściowo Komendę Główną MO. Uaktywniono sieć agenturalną¹.

Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego już 28 czerwca 1956 roku postanowił „wszcząć śledztwo w sprawie usiłowania dokonania przemocnej zmiany ustroju PRL oraz o dopuszczenie się gwałtownych zamachów na przedstawicieli władzy państwowej i urzędy państwowe”¹. W związku z tym, iż „na terenie miasta Poznania zorganizowana grupa kontrrewolucyjna [...] sprowokowała zajęcia wymierzone przeciwko władzy ludowej i ustrojowi PRL, w czasie których doszło do gwałtownych zamachów przy użyciu broni na przedstawicieli władzy państwowej i urzędy publiczne” Prokuratura Generalna zwróciła się 4 lipca do Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu z powiadomieniem o „wszczęciu śledztwa w sprawie wypadków poznańskich,

¹ AIPN Po, sygn. 04/2488 t. 1 z 6, k. 8, Postanowienie przewodniczącego Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego o wszczęciu śledztwa z 28 czerwca 1956 r.

celem objęcia nadzorem śledztwa w tej sprawie”. Pismo dotar³o do Poznania 7 lipca².

Przyczyn „wypadków poznańskich”, jak nazywano w oficjalnej propagandzie powstanie poznańskie, poszukiwano we „wrogiej prowokacji” „agentury imperialistycznej i reakcyjnego podziemia”, a organizatorów robotniczego buntu wśród „elementów” chuligańskich i kryminalnych. Stawianie takiej tezy dawa³o możliwość potwierdzenia istnienia dwóch nurtów poznańskiego buntu oraz ukarania tych, którzy odważyli się „podnieść rękę na władzę ludow³”. Prowadzone śledztwo nie potwierdzi³o jednak ani wrogiej prowokacji, ani udziału cudzoziemców w „organizowaniu i podsycaniu nastrojów strajkowych”. Nie potwierdzi³o także powi¹aż uczestników wydarzeń poznańskich z by³ymi działaczami nieistniejącej już partii i organizacji opozycyjnych czy istnienia zakonspirowanego ośrodka kontrrewolucyjnego, który mia³by kierować „wypadkami poznańskimi”. Ponadto okaza³o się, że nie sposób jednocześnie poci¹gnąć do odpowiedzialności dziesiątków tysięcy robotników, którzy tego dnia znaleźli się na ulicach miasta. Dlatego też zakres śledztwa zdecydowano się ograniczyć do ścigania konkretnych przestępstw: morderstw, gwałtownych zamachów dokonanych na instytucje oraz urzędy państwowe, na żołnierzy LWP i funkcjonariuszy aparatu państwowego, napadów na komisariaty i posterunki Milicji Obywatelskiej, rabunku broni, rozbojów, w³amania i kradzieży.

Wśród zatrzymanych przez patrol milicji pierwszego dnia by³ 20-letni pracownik Wytwórni Papierosów Janusz Biegański. Jak świadcz¹ materiały Urzędu Bezpieczeństwa, najpierw przetrzymywany by³ krótko na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Następnie zosta³ przewieziony do komisariatu przy ul. Matejki, a potem do „punktu filtracyjnego” na Ławicę, gdzie przebywa³ od czwartku do niedzieli. Po tym czasie przetransportowano go do Więzienia Centralnego, a następnie na ul. Kochanowskiego do gmachu Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie przebywa³ w trakcie śledztwa³. Po ogłoszeniu wyroku Biegańskiego osadzono w więzieniu rawickim.

Następnego dnia w Poznaniu na skrzyżowaniu ulic Stalingradzkiej i Fredry patrol milicji i żołnierzy dokona³ rewizji i zatrzyma³ 20-letniego Stanisława Kaufmanna, zecera Poznańskiej Drukarni Naukowej, znalaz³szy u niego 26 sztuk nabo¹.

Do komisariatu MO 1 lipca doprowadzono 35-letniego Leona Olejniczaka. Rozpozna³ go na ulicy podchor¹ży, który trzy dni wcześniej, w czasie „oczyszczania terenu” wokół gmachu Urzędu Bezpieczeństwa wraz z oddziałem podchor¹żych Ludowego Wojska Polskiego wszed³ do willi nr 49 na ul. Poznańskiej

² Tamże, t. 1 z 6, k. 8, Pismo Generalnego Prokuratora do Prokuratora Wojewódzkiego w Poznaniu z 4 lipca 1956 r.

³ Tamże, t. 3 z 6, k. 52, Wniosek o aresztowanie J. Biegańskiego z 5.07.1956 r.

⁴ Tamże, t. 4 z 6 i 5 z 6, Protokoły przesłuchania i konfrontacji od 2.07-7.09.1956 r.

i w czasie przeprowadzonej rewizji znalazł przy nim cztery naboje karabinowe. Na skutek braku dowodów jakiegokolwiek winy nakazem z 13 lipca 1956 r. został jednak zwolniony. Wpływ na ponowne aresztowanie miał obciążenie zeznania innego zatrzymanego Stanisława Jaworka, który rozpoznał Olejniczaka na jednym ze zdjęć jako tego, który namawia do strzelania w kierunku gmachu na ul. Kochanowskiego oraz przekazał mu paczkę 10 sztuk amunicji karabinowej⁵.

Tegoż Stanisława Jaworka, 21-letniego pracownika Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego, zatrzymano 4 lipca na podstawie dowodu osobistego zarekwirowanego wcześniej przez żołnierzy LWP także w willi na ul. Poznańskiej. W czasie przesłuchania Jaworek nie przyznał się do zarzucanych mu przez funkcjonariuszy UB czynów, a ponieważ nie było wystarczających dowodów, 7 lipca również został zwolniony z aresztu. Ponownie zatrzymano go trzy dni później. Nakaz aresztowania wystawiono, powołując się na zeznania świadków, którzy rozpoznali w nim osobę ostrzeliwującą gmach Urzędu Bezpieczeństwa. Po zakończonym śledztwie, a potem po procesie Jaworka osadzono w Rawiczu⁶.

W pobliżu tego samego budynku na ul. Poznańskiej otoczono, a następnie rozbrojono 21-letniego Ludwika Wierzbickiego, wówczas strażaka Poznańskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego w Poznaniu. Zatrzymano go jednak dopiero 2 lipca, także na podstawie obciążających zeznań świadków. W ich relacjach przewijała się informacja o „osobniku w mundurze strażaka”, który strzelał do gmachu WUds.BP. Według informacji uzyskanej od Ludwika Wierzbickiego aresztowanie odbyło się w następujący sposób: „Do zakładu, w którym pracowałem, wieczorem o godzinie 22.00 przyszli funkcjonariusze UB. Jeden z nich rzekł: »to ty jesteś tym bandytą?« odparłem – »Nie jestem żadnym bandytą« i wówczas zostałem uderzony w twarz”⁷. Wierzbickiego przywieziono na ul. Kochanowskiego, a po trzech miesiącach śledztwa i procesie osadzono w Więzieniu Centralnym⁸.

W tym samym miejscu i czasie zrewidowany został Zenon Urbanek, 20-letni spawacz w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Następnego dnia wyjechał do rodziny w Mosinie, skąd powrócił 2 lipca. Trzy dni później został aresztowany. Po procesie osadzono go w więzieniu rawickim⁹.

⁵ Tamże, t. 5 z 6, k. 134, Notatka służbowa z 1.07.1956 r.; tamże, k. 135, Notatka służbowa z 12.07.1956 r.; t. 5 z 6, k. 108, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu z 3.07.1956 r.; k. 117, Nakaz zwolnienia z 13.07.1956 r.; patrz także: tamże, t. 1 z 6, k. 154-197, Protokoły przesłuchań i konfrontacji St. Jaworka od 6.07 do 31.08.1956 r.

⁶ Tamże, t. 1 z 6, k. 138, Nakaz aresztowania St. Jaworka z dnia 11 lipca 1956 r.; k. 242, Wniosek o aresztowanie i przeprowadzenie rewizji z 8 lipca 1956 r.; k. 154-197, Protokoły przesłuchań i konfrontacji St. Jaworka od 6 lipca do 31 sierpnia 1956 r.

⁷ Relacja L. Wierzbickiego z rozmowy telefonicznej przeprowadzonej przez autorkę tekstu 22 czerwca 2006 r.

⁸ Tamże, t. 1 z 6, k. 224-277, Protokoły z przesłuchań i konfrontacji z udziałem podejrzanego L. Wierzbickiego od 3.07-1.09.1956 r.

⁹ Tamże, t. 1 z 6, k. 17 do 70, Protokoły przesłuchań Z. Urbanka od 7.07 do 23.08.

W manifestacji przed Zamkiem, „zwiedzaniu” gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, gdzie oblewa³ wod¹ sodow¹ kilku urzędników, wypychaj¹c ich w kierunku wyjœcia i wywiesza³ bia³o-czerwone flagi, a tak¿e w opanowywaniu wraz z t³umem Wiêzienia Centralnego w Poznaniu bra³ udzia³ tak¿e najm³odszy z oskar¿onych póŹniej w tzw. procesie dziewięciu 18-latek, elektromonter z Pszczelarskich Zak³adów Handlowych – Józef Pocztowy¹⁰. Z broni¹ w rêku znalaz³ siê w tym samym budynku co pozostali, gdzie zosta³ rozbrojony przez ¿o³nierzy. Zatrzymano go 6 lipca na skutek obci¹¿aj¹cych zeznañ Janusza Biegañskiego, który bity i zastraszony dzieñ wczemiej opisa³ jego udzia³. Wniosek o tymczasowe aresztowanie wystawiono 9 lipca¹¹. O Pocztownym w swoich zeznaniach wspomina³ tak¿e Stanisław Jaworek¹². Po procesie Pocztownego osadzono na M³yñskiej.

Prowadzone œledztwo i poszukiwanie „zorganizowanej grupy dzia³aj¹cej razem” wykaza³o równie¿ udzia³ w wydarzeniach poznañskich 19-letniego Łukasza Piotrowskiego – pomocnika montera PKP, który – jak zeznawali œwiadkowie – przewozi³ „uzbrojonych osobników” samochodem marki Warszawa nale¿¹cy do WUds.BP w Bydgoszczy w stronê gmachu na ul. Kochanowskiego. Piotrowskiego aresztowano 5 lipca i po procesie osadzono tak¿e w Centralnym Wiêzieniu w Poznaniu¹³.

Dopiero 18 sierpnia, jako ostatniego z tej grupy, aresztowano 22-letniego pracownika Gazowni Miejskiej Jana Suwarta. Obci¹¿y³y go równie¿ zeznania J. Biegañskiego¹⁴.

Prawo stanowi³o, i¿ ka¿dy obywatel móg³ byæ zatrzymany na okres 48 godzin, a po up³ywie tego czasu prokurator mia³ obowi¹zek przed³u¿yæ okres zatrzymania, zastosowaæ areszt lub zwolniaæ zatrzymanego. Poniewa¿ pierwsze ustalenia by³y ma³o precyzyjne i œledztwo posuwa³o siê bardzo powoli, wzglêdem aresztowanych odraczano og³oszenie postanowienia o przedstawieniu zarzutów.

Pocz¹tkowo wszystkim podejrzanym zarzucano „udzia³ w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi si³ami dopuœci³o siê zamachu gwa³townego na gmach i funkcjonariuszy WUds.BP, St. Kaufmannowi, St. Jaworkowi, J. Bie-

¹⁰ Tam¿e, t. 1 z 6, 4 z 6, Protoko³y przes³uchañ i konfrontacji J. Pocztownego od 8.07–24.08.1956 r.

¹¹ Tam¿e, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu J. Pocztownego z 9.07.1956 r.

¹² Tam¿e, t. 1 z 6, k. 154–197, Protoko³y przes³uchañ i konfrontacji St. Jaworka od 6.07–31.08.1956 r.

¹³ Tam¿e, t. 5 z 6, k. 1, Wniosek o aresztowanie Ł. Piotrowskiego z 5.07.1956 r.: tu wyszczególnieni s¹ œwiadkowie, którzy potwierdzali udzia³ Ł. Piotrowskiego w wydarzeniach 28.06.1956 r.

¹⁴ W uzasadnieniu stwierdzono koniecznoœæ aresztowania ze wzglêdu na obci¹¿aj¹ce zeznania J. Biegañskiego, z których wynika³o, ¿e 28.06.1956 r. posiada³ broñ i przekaza³ Biegañskiemu kilka sztuk amunicji. Tam¿e, t. 3 z 6, 5 z 6, Protoko³y przes³uchañ i konfrontacji J. Biegañskiego od 28.06–5.09.1956 r.; k. 59, Plan czynnoœci operacyjno-œledczych z 17.07.1956 r.; k. 57–58, Streszczenie sprawy przeciwko J. Biegañskiemu z 6.07.1956 r.; k. 4, Wniosek o aresztowanie i przeprowadzenie rewizji z 17.08.1956 r.; t. 3 z 6, k. 38, Wyci¹g z notatki z pracy œledczej grupy w Poznaniu z dnia 7.07.1956 r.

gańskiemu, L. Wierzbickiemu, J. Suwartowi, L. Olejniczakowi nielegalne posiadanie broni oraz L. Wierzbickiemu, J. Biegańskiemu, St. Jaworkowi i L. Olejniczakowi z posiadanej broni oddawanie pojedynczych lub seryjnych strza³ów w kierunku gmachu UB. Ł. Piotrowskiemu przewożenie zrabowanym samochodem w³asności Urzędu Bezpieczeństwa w Bydgoszczy ludzi, którzy brali udział w zamachu na gmach UB w pobliże ul. Kochanowskiego, L. Olejniczakowi nak³anianie do strzelania w kierunku gmachu UB, a St. Kaufmannowi, J. Biegańskiemu, L. Olejniczakowi posiadanie bez zezwolenia amunicji karabinowej. Dodatkowo J. Biegańskiemu kradzież damskiego p³aszcz³a”. W późniejszym czasie rozszerzano zarzuty. Pod koniec sierpnia Stanis³awowi Jaworkowi zarzucono również wtargnięcie na teren Więzienia Centralnego i niszczenie żywności w kuchni więziennej oraz przyw³aszczenie sobie czterech kluczy d³usarskich. Leonowi Olejniczakowi nak³anianie Stanis³awa Jaworka do strzelania z posiadanej broni, Stanis³awowi Kaufmannowi dostarczenie St. Jaworkowi amunicji do karabinu maszynowego, a Janowi Suwartowi przekazanie nieustalonej osobie karabinu i amunicji, L. Wierzbickiemu „zrabowanie” broni z opanowanego przez „bojówkarzy” czo³gu, J. Pocztowemu przyw³aszczenie spodni z mieszkania przy ul. Poznańskiej 49, a Z. Urbankowi – broni z więzienia przy ulicy M³żyńskiej i rozdanie jej innym osobom. Natomiast J. Biegańskiemu przekazanie amunicji Adamowi Kleczowi¹⁵.

Do stawianych zarzutów nie przyznali się L. Olejniczak, Z. Urbanek, S. Kaufmann i Ł. Piotrowski. Do posiadania broni, z której mia³by strzelać do gmachu Urzędu Bezpieczeństwa, Janusz Biegański. Stanis³aw Jaworek w ogóle odmówi³ podpisu pod przedstawionymi zarzutami¹⁶. Jan Suwart na pytanie: „Czy zrozumieliście i przyznajecie się do stawianych zarzutów?”, bardzo stanowczo odpowiedzia³: „do zarzucanych mi czynności nie przyznaję się. Równocześnie dalszych wyja³nień sk³ada³ nie b³edę”. Po kolejnych przes³uchaniach natomiast zezna³: „Przekona³em się, wersje morderstwa by³y fa³szywe ze strony niektórych wrogich elementów, które sytuacje te wykorzystay, aby ludno³e polsk¹ sk³óci³a w nienawi³ci do agentów Bezpieczeństwa Publicznego i do Polski Ludowej”¹⁷. Z zarzutami zgodzi³ się Ludwik Wierzbicki¹⁸.

¹⁵ Tamże, Postanowienia o przedstawieniu zarzutów, t. 1 z 6, k. 14, 141, 85; t. 3 z 6, k. 35, 77, 15, 68, 83, 117; t. 5 z 6, k. 5, 121, 123, 215, 217, 132, 176, 179, 215–216.

¹⁶ Tamże, t. 5 z 6, k. 133, Protokó³ przes³uchania podejrzanego L. Olejniczaka z 11.07.1956 r.; t. 1 z 6, k. 27; Protokó³ przes³uchania podejrzanego Z. Urbanka z 12.07.1956 r.; t. 3 z 6, k. 77; Postanowienie o przedstawieniu zarzutów podejrzanemu St. Kaufmannowi z 10.07.1956 r.; t. 5 z 6, k. 238–239; Protokó³ przes³uchania podejrzanego J. Biegańskiego z 11.07.1956 r.; t. 1 z 6, k. 141, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów podejrzanemu St. Jaworkowi z 12.07.1956 r. Pod postanowieniem dopisek oficera śledczego: „Podejrzany odmówi³ podpisu”; tamże, k. 95, Protokó³ przes³uchania podejrzanego J. Pocztowego z 12.07.1956 r.; t. 5 z 6, k. 5, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Ł. Piotrowskiemu z 12.07.1956 r.

¹⁷ Tamże, t. 5 z 6, k. 186, Protokó³ z przes³uchania J. Suwarta z 18.08.1956 r.; k. 197, Protokó³ z przes³uchania J. Suwarta z 22.08.1956 r.

¹⁸ Tamże, t. 1 z 6, k. 231, Protokó³ przes³uchania podejrzanego L. Wierzbickiego z 11.07.1956 r.; k. 37, Protokó³ przes³uchania podejrzanego Z. Urbanka z 27.07.1956 r.

Analizuj¹c materia³y ze œledztw prowadzonych wobec uczestników Czarnego Czwartku, mo¿na zaobserwowaæ wiele elementów wspólnych. Zadaniem œledczego by³o znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy podejrzany wiedzia³ o maj¹cych nast¹piæ 28 czerwca wydarzeniach, udowodnienie zorganizowanego dzia³ania, udokumentowanie wypowiedzi podejrzanych, pobudek dzia³ania, a tak¿e zabezpieczenie odpowiednich dowodów: zeznañ w³asnych, œwiadczków, dowodów rzeczowych, fotografii, œwiadczeñ itp. Nale¿a³o tak¿e odpowiedzieæ na pytanie, w jakim terminie sprawa mo¿e byæ skierowana do s¹du, z kim ze wspó³aresztowanych podejrzany powinien byæ s¹dzony i w jakiej grupie. Ponadto jakie osoby powinny wystêpowaæ w charakterze œwiadczków, a tak¿e czy s¹ sygna³y planowanej prowokacji ze strony arestowanego na rozprawie s¹dowej oraz jaka bêdzie wówczas przypuszczalna postawa podejrzanego¹⁹. Analiza poszczególnych protoko³ów z przes³uchañ wskazuje na podobny schemat pytañ. Najczêœciej powtarzonym pytaniem by³o: „co robiliœcie w dniu 28 czerwca?”, a nastêpnie: „na czym polega³ wasz czynny udzia³ w zajœciach?”, „w jakich okolicznoœciach weszliœcie w posiadanie broni?”. Domagano siê opisu ¿yciorysu, nazwisk i adresów wszystkich znajomych i krewnych, przebiegu rozmów w trakcie tzw. wypadków. Ustalano, z kim podejrzany siê spotyka³, jak d³ugo z poszczególnymi osobami pozostawa³ razem i jaki by³ jego udzia³ w „rozruchach”²⁰.

W trakcie prowadzonego œledztwa podejrzani poddawani byli bardzo czêsto kilkunastu, a nawet kilkudziesiêciu przes³uchaniom, które odbywa³y siê zarówno w dzieñ, jak i w nocy i trwa³y nawet kilkanaœcie godzin. Na przyk³ad przes³uchanie S. Kaufmanna 15 sierpnia trwa³o trzy i pó³ godziny; przes³uchanie L. Olejniczka 16 sierpnia odbywa³o siê od godziny 8.30 do godziny 15.45 z godzinn¹ przerw¹, a dzieñ póŹniej od rana do godziny 20.00, z jedn¹ piêædziesiêciominutow¹ przerw¹ i drug¹ – dwuipó³godzinn¹. J. Suwarta 19 sierpnia przes³uchiwano przesz³o piêæ godzin²¹. Wed³ug protoko³ów przes³uchañ J. Poczowego 20 lipca przes³uchiwano od godziny 9 do 16, z czterdziestominutow¹ przerw¹.

Wobec zatrzymanych stosowano przemoc fizyczn¹. Bito pa³kami, pasami, kluczem po plecach, rêk¹ po g³owie, kopano. Jak wynika z relacji osób wóczas arestowanych i przes³uchiowanych, bicie by³o masowe. Stosowano je w punkcie filtracyjnym na Œawicy, WUds.BP, w Wiêzieniu Centralnym, a tak¿e komendach miasta. W wiêzieniu rawickim bi³a s³u¿ba wiêzienna²².

Na czele konstruowanych grup oskar¿onych stawiano osoby szczególnie wyró¿niaj¹ce siê przesz³oœci¹ kryminaln¹, aktywnym udzia³em w buncie lub niechêtnym stosunkiem do „w³adzy ludowej”. Na czele „grupy przestêpczej”

¹⁹ Tam¿e, t. 4 z 6, s.122, Wytyczne dotycz¹ce przebiegu przes³uchania.

²⁰ Notatka oficera œledczego pod streszczeniem sprawy J. Biegañskiego brzmi³a: „We wszystkich przes³uchaniach dopatrywaæ siê wspólnie zorganizowanej grupy dzia³aj¹cej razem”. Tam¿e, t. 3 z 6, k. 57, Streszczenie sprawy przeciwko J. Biegañskiemu.

²¹ Patrz.: tam¿e, t. 1-6, Protoko³y przes³uchañ podejrzanych.

²² E. Makowski, *Poznañski Czerwiec 1956. Pierwszy bunt spo³eczeñstwa w PRL*, Poznañ 2006, k. 225–232; Relacja J. Biegañskiego i L. Wierzbickiego z 22.06.2006 r.

złożonej z dziewięciu osób postawiono Zenona Urbanka, do którego wykazywano największe „wzrostliwosci etyczne-moralne”, artykułowego wyrażenie „niezadowolenie z przemian społeczno-politycznych zachodzących w Polsce Ludowej”²³. Wyciorysy innych oskarżonych dawały również możliwość udokumentowania bandyckiego charakteru „zajmów”. Na przykład wśród „dziewięciu” czterech miało już wyroki za przestępstwa pospolite. Leon Olejniczak w więzieniu był trzykrotnie: za pobicie, za przywłaszczenie mienia (kradzież butelki koniaku z Zakładów Gastronomicznych „Syrena” w Poznaniu), a także za uchylanie się od płacenia alimentów. Jan Suwart karany był za włamanie do spółdzielni Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Poznaniu i kradzież „mienia społecznego”. Łukasz Piotrowski natomiast za bójkę w kinie, a Ludwik Wierzbicki – za podawanie się za funkcjonariusza MO, korzystanie z przywilejów munduru oraz pobieranie kar, a także małe kradzieże²⁴.

W aktach znalazły się również opinie i wywiady z Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej, komend dzielnicowych MO, z zakładów pracy i organizacji, do których należeli podejrzani. Przewodniczący Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań-Grunwald, opiniując osobę Józefa Pocztowego, stwierdził: „Wśród pracowników, [...] jak również wśród mieszkańców cieszy się dobrą opinią. Jest o charakterze spokojnym. Nie spotykano go w otoczeniu z tego towarzystwa”²⁵. Natomiast o Ludwiku Wierzbickim napisano: „Był zdyscyplinowany wobec kierownictwa zakładu, jednak wobec dalszego otoczenia chętnie podkładał, że jest ZMP-owcem i Ormowcem i z nim trzeba się liczyć”²⁶. Mało pozytywną opinię wystawił Zenonowi Urbankowi Komendant Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej: „na odprawy [...] regularnie nie uczęszcza, nie zabiera głos w dyskusjach. W służbie kiedy wychodzi w teren z dzielnicowym, czy też milicjantem nie wykazywał żadnej aktywności”. O jego niezdiscyplinowaniu, a nawet pojawiających się „wzrostliwosciach co do strony moralnej” świadczyły miały częste zmiany pracy²⁷.

Zazwyczaj pozytywnie wyrażali się o podejrzanych sędzi. Na przykład o Januszu Biegańskim napisano: „Wśród mieszkańców cieszy się dobrą opinią, jest charakteru spokojnego”. Na podstawie poczynionego wywiadu ustalono, iż Ł. Piotrowski „tryb życia prowadzi skromny, moralnie prowadzi się dobrze, skłonności do picia alkoholu nie ma w miejscu zamieszkania i miejscu pracy cieszy się dobrą opinią”²⁸. „Zastrzeżeń strony ujemnej mieszkańcy posesji nie mają, a raczej wypowiadają się pozytywnie”²⁹. Zakłady pracy podkładały dobre

²³ Tamże, t. 1 z 6, k. 69, Protokół z przesłuchania Z. Urbanka z 23.08.1956 r.

²⁴ Tamże, t. 5 z 6, k. 164–169, k. 202, 208, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 23.11.1953 r., 22.04.1955 r., 18.11.1955 r., 16.01.1956 r., z 14.04.1954; tamże, t. 1 z 6, s. 282–285, Wyrok w Imieniu PRL z 21.04.1956 r.

²⁵ Tamże, t. 1 z 6, k. 131, Opinia Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej z 31.08.1956 r.

²⁶ Tamże, t. 1 z 6, k. 278, Opinia Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej z 28.08.1956 r.

²⁷ Tamże, t. 1 z 6, k. 76, Opinia Komendy Dzielnicowej MO z 22.08.1956 r.

²⁸ Tamże, t. 5 z 6, k. 49, Opinia Komendy Dzielnicowej KW MO, brak daty.

²⁹ Tamże, t. 1 z 6, k. 200, Opinia Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej z 31.08.1956 r.

wywi¹zywanie siê z obowi¹zków i postêpowanie zgodne z regulaminem. W opinii szefów Poznañskiej Drukarni Naukowej Stanis³aw Kaufmann „bra³ chêtnie udzia³ w pracach spo³ecznych, zw³aszcz³a przy pracach na wsi jak akcja Źniwna i inne, na które zg³asza³ siê ochotniczo. Po linii socjalistycznej dyscypliny pracy nie zanotowali³my specjalnych przekroczeñ za wyj¹tkiem kilku spo³Źnieñ, które s¹ poniek¹d zjawiskiem czêstszym u osób w tym wieku”³⁰. Kierownictwo jednego z zak³adów, w którym pracowa³ Leon Olejnicz³ak, w pi³œmie do WUds.BP napisa³o: „Wymieniony z na³o³zonych obowi¹zków wywi¹zywa³ siê dobrze. Zlecenia swych prze³o³zonych wykonywa³ zawsze nienagannie. W pracy raczej spokojny i opanowany”³¹. Nieco odmienne zdanie mia³a dyrekcja innego zak³adu, w którym do czerwca 1956 r. pracowa³ podejrzany: „Z pracy zawodowej wywi¹zywa³ siê s³abo. Bardzo nerwowy i wybuchowy oraz czêsto by³ nieobecny przy pracy bez usprawiedliwienia”³². Sta³ego miejsca zatrudnienia nie potrafi³ znaleŹ³ Stanis³aw Jaworek. Powodem zwolnieñ, jak pisano, by³ „nagany i potr¹cenia za nieusprawiedliwion¹ nieobecnoœ³ przy pracy”, a tak³e niezdiscyplinowanie i lenistwo³³. Natomiast kierownictwo Zak³adów Przemys³u Ziemiaczanego stwierdzi³o: „z na³o³zonych obowi¹zków wywi¹zywa³ siê bez zastrze³eñ, [...] podczas wykonywania zajê³ s³u³bowych by³ pracownikiem chêtным i pilnym”³⁴. Natomiast o Ludwiku Wierzbickim: „nie wywi¹zywa³ siê z na³o³zonych obowi¹zków, nie respektowa³ poleceñ kierownictwa”³⁵.

Poszukiwano tak³e œwiadectwa dokonywania zarzucanych czynów w niepe³nej œwiadomoœci lub pod wp³ywem alkoholu. W zeznaniach podkreœlano wszystkie informacje mog¹ce potwierdziæ towarzysz¹ce „rozruchom” kradzie³e. Przeciw Janowi Suwartowi wszczêto nawet odrêbne œledztwo o nak³anie, jeszcze na pocz¹tku kwietnia, „do dokonania w³amania z kradzie³ do sklepu tekstylo-obuwniczego i przyjêcie kawa³ka kie³basy wartoœci 5 z³”³⁶. Zarzutów nie zdo³ano potwierdziæ i œledztwo z braku dostatecznych dowodów winy u³czono. Na podstawie zeznañ i donosów chciano udowodniæ, ³e Biegañski bra³ udzia³ w okradaniu tzw. konsumu na ul. Kochanowskiego, ³e krad³ piwo w Browarze na ul. D¹browskiego oraz ³e „przyw³aszczy³ sobie” p³aszcz, z którym go zatrzymano. Zwracano uwagê, ³e Urbanek wydalony zosta³ z ORMO na skutek samowolnego opuszczenia miejsca pracy po spo³yciu alkoholu. Szukano tak³e potwierdzenia, ³e pod wp³ywem alkoholu by³ Leon Olejnicz³ak. W protokole przes³uchania podkreœlono takie zdanie: „Ok. godziny 14.30 wypie³em butelkê wina zakupion¹ w sklepie spo³yzycznym, [...] od

³⁰ Tam³e, t. 5 z 6, k. 105, Opinia Poznañskiej Drukarni Naukowej z 25.07.1956 r.

³¹ Tam³e, t. 5 z 6, k. 159, Opinia Zak³adu Gazownictwa Okrêgu Poznañskiego z 13.08.1956 r.

³² Tam³e, t. 1 z 5 z 6, k. 161, Opinia Zak³adu Przemys³u Gumowego „Stomil” z 13.08.1956 r.

³³ Tam³e, t. 1 z 6, k. 204, Opinia Zak³adów Graficznych M. Kasprzaka z 23.08.1956 r.; ibidem, t. 1 z 6, k. 203, Opinia Stacji Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu z 23.08.1956 r.

³⁴ Tam³e, t. 1 z 6, k. 202, Opinia Zak³adów Przemys³u Ziemiaczanego „Luboñ” z 7.08.1956 r.

³⁵ Tam³e, t. 1 z 6, k. 278, Opinia Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej z 28.08.1956 r.

³⁶ Tam³e, t. 5 z 6, k. 227, Wniosek o umorzenie œledztwa z 9.08.1956 r.

tego wina jeszcze na ul. Poznańskiej by³em podchmielony³⁷. „Wyst¹pienia antypaństwowe” wykorzystywa^æ mia³ dla dokonywania czynów chuligańskich także Stanisław Jaworek, który z kolei „przyw³aszczy³ sobie” w więzieniu na M³żyńskiej, klucze ąsarские. Natomiast Łukasz Piotrowski „zagarn¹³” i korzysta³ z samochodu WUds.BP z Bydgoszczy, który wykorzysta³ później do „przewożenia buntowników”.

Poszukuj¹c dowodów, zbierano zeznania ąwiadków. Przes³uchiwano znajomych, krewnych, najbliższ¹ rodzinę, wspó³pracowników z zak³adów pracy, 3o³nierzy aresztuj¹cych podejrzanych oraz wszystkie przypadkowe osoby, które mog³yby zeznaniami obci¹życ^æ podejrzanych. Na przyk³ad przes³uchano jako ąwiadka 3o³nierza, który zatrzyma³ Olejniczaka, s¹dz¹c, 3e potwierdzi wersję funkcjonariuszy, iż podejrzany mia³ w ręk¹ lub strzela³ z broni, któr¹ potem znaleziono w budynku³⁸.

Korzystano z doniesień agentów i informatorów. Już drugiego dnia po zatrzymaniu Janusza Biegańskiego przes³uchano jednego z pracowników Zak³adów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu, pod którego nazwiskiem wpisano „prawdopodobnie agent”. Zezna³ on, 3e „Biegański bra³ aktywny udział³ w napadzie na gmach UB i wyci¹ga³ w tym celu swoich kolegów z domów” oraz 3e „zna siedem nazwisk osób które bra³y udział³ w napadach”. Osoba ta s³ysza³a również zapewnienia Biegańskiego, 3e nawet za cenę swojego życia nikogo nie wyda. A oto inny przyk³ad: gdy S. Kaufmann zezna³, 3e pewien „osobnik po zorganizowaniu ludzi z broni¹ paln¹ poda³ na ul. Poznańskiej marynarkę i krawat przez okno na przechowanie”, pomocny okaza³ się agent o pseudonimie Kabel³⁹. Chociaż, jak napisano w sprawozdaniu Naczelnika Wydziału V WUds.BP: „po wypadkach poznańskich stwierdzono do^æ poważne wahania szeregu jednostek sieci agenturalnej wyrażaj¹ce się w tym, 3e agentura by³a przerażona atakiem na Urz¹d Bezpieczeństwa. W pierwszym okresie na spotkaniach agentura, mimo 3e by³a ąwiadkiem prowokacyjnych zaj^æ, wstrzymywa³a się do podania szczegółów dotycz¹cych zaj^æ, nie wymienia³a imiennie prowokatorów. Dopiero po ca³kowitym opanowaniu sytuacji i odprężeniu oraz odpowiednim oddzia³ywaniu otrzymano szczegó³owe informacje dotycz¹ce przebiegu zaj^æ”⁴⁰.

Dokonywano konfrontacji, wizji lokalnych, przedk³adano zdjęcia różnych osób do identyfikacji. Zlecono także bieg³emu rusznikarzowi przeprowadzenie oględzin broni palnej porzuconej przez oskarżonych. Maj¹c na uwadze udział³ podejrzanych w ataku na więzienie przy ul. M³żyńskiej, do akt do³¹czono notatkę kierownika Dzia³u Gospodarczego Więzienia Centralnego w Poznaniu

³⁷ Tamże, t. 1 z 6, k. 17–70, Protokoły przes³uchań Z Urbanka od 7.07–23.08.1956 r.

³⁸ Tamże, t. 4 z 6, k. 133, Postanowienie o zarz¹dzeniu oględzin broni palnej z 7.08.1956 r.; k. 134, Orzeczenie oględzin broni palnej z 9.08.1956 r.

³⁹ Tamże, t. 4 z 6, k. 31–33, Notatki s³użbowe z 24.09.56 r.; s. 34, Wyci¹g z doniesienia informatora ps. Kabel z 25.09.56; s. 35, Doniesienie agenturalne z 27 września 1956 r.

⁴⁰ Tamże, 0/06/68-04, k. 431, Sprawozdanie kwartalne Naczelnika Wydziału V-go WUds.BP za okres od 1.07–30.09.1956 r. do Dyrektora Departamentu V-go Kds.BP w Warszawie.

z informacj¹ o iloœci podeptanego chleba i zniszczonych przez demonstrantów pojazdów⁴¹. Ćlad w aktach pozostawi³a tak¿e rozmowa przeprowadzona z pracownikami Komitetu Wojewódzkiego PZPR i poszukiwanie wœród nich ewentualnych pokrzywdzonych przez Zenona Urbanka⁴².

Interesuj¹ce s¹ motywy, jakimi kierowali siê oskar¿eni. Swój udzia³ w wydarzeniach 28 czerwca z broni¹ w rêku t³umaczyli najczêœciej chëci¹ dokonania zemsty na funkcjonariuszach Urzêdu Bezpieczeñstwa, a tak¿e przekonaniem, i¿ walka prowadzi nieuchronnie do zwyciêstwa powstañców. L. Olejniczak zezna³, i¿ na podstawie tego, co s³ysza³ na ulicy, by³ przekonany, ¿e „Szczecin, Katowice, łódŹ, Kraków i inne miasta pad³y, tylko jeszcze Poznañ siê broni. [...] Warszawa zosta³a opanowana i tworzy siê nowy rz¹d [...]”⁴³. Ludwik Wierzbicki natomiast: „Do funkcjonariuszy WUds.BP strzela³em dlatego, i¿ strzelali oni do ludzi. Bior¹c udzia³ w strzelaniu by³em przekonany, i¿ uda nam siê zwyciê¿yæ i ¿e powstanie ustrój, w którym bêdziemy mieli lepiej”⁴⁴, a tak¿e „Strzelaj¹c w dniu 28 czerwca 1956 r. do funkcjonariuszy znajduj¹cych siê w gmachu WUds.BP by³em wobec nich wrogo ustosunkowany, gdy¿ s³ysza³em przedtem od ludzi, ¿e strzelaj¹ oni do kobiet i dzieci. Chcia³em siê wówczas pomœcia¹ na funkcjonariuszach UB”⁴⁵. Podobnie zeznaje J. Biegañski: „Bieg³em na ul. Kochanowskiego przed Urz¹d, aby pomœcia¹ siê za niewinnych pomordowanych ludzi i dzieci”⁴⁶.

W miarê trwania œledztwa pewne stwierdzenia podejrzanych ulega³y z³a-godzeniu. Dziêki wytê¿onej pracy oficerów œledczych podejrzani zmieniali b¹dŹ uzupe³niali swoje zeznania. Na przyk³ad Łukasz Piotrowski stwierdzi³: „Nie zdawa³em sobie sprawy, ¿e Ÿle robiê”⁴⁷, Janusz Biegañski: „obecnie przyszed³em od przekonania, ¿e by³a to prowokacja ze strony niektórych elementów, aby tê sytuacjê wykorzystaæ i nak³oniaæ ludnoœæ do zamachu na Wojewódzki Urz¹d do spraw Bezpieczeñstwa Publicznego”⁴⁸. W drugiej po³owie sierpnia Jan Suwart stwierdzi³: „Przekona³em siê, ¿e wersje morderstwa by³y fa³szywe, ze strony niektórych wrogich elementów, które sytuacje te wykorzysta³y, aby ludnoœæ poznañsk¹ sk³ócia w nienawiœci do agentów Bezpieczeñstwa Publicznego i do Polski Ludowej”⁴⁹, a Zenon Urbanek powiedzia³: „Chcia³bym wyjaœniaæ, ¿e moje wyjaœnienia z³o¿one do protoko³ów nie polegaj¹ na prawdzie bowiem dotychczas k³ama³em s¹dz¹c, ¿e uda mi siê unikn¹æ przed

⁴¹ Tam¿e, t. 4 z 6, s. 149, Notatka s³u¿bowa z 22.08.1956 r. sporz¹dzona przez kierownika Dzia³u Gospodarczego Wiêzienia Centralnego.

⁴² Tam¿e, t. 4 z 6, k. 150, Notatka s³u¿bowa ppor. Z. Maryañskiego z 22.08. 1956 r.

⁴³ Tam¿e, t. 5 z 6, k. 146, Protokó³ z przes³uchania L. Olejniczaka z 17.08.1956 r.

⁴⁴ Tam¿e, t. 1 z 6, k. 258, Protokó³ z przes³uchania L. Wierzbickiego z 28.08.1956 r.

⁴⁵ Tam¿e, t. 1 z 6, k. 258, Protokó³ przes³uchania J. Biegañskiego z 17.08.1956 r.

⁴⁶ Tam¿e, t. 5 z 6, k. 256, Protokó³ przes³uchania J. Biegañskiego z 18.08.1956 r.

⁴⁷ Tam¿e, t. 5 z 6, k. 55, Protokó³ przes³uchania podejrzanego Ł. Piotrowskiego z 16.08. 1956 r.

⁴⁸ Tam¿e, t. 5 z 6, k. 243, Protokó³ przes³uchania podejrzanego J. Biegañskiego z 16.08.1956 r.

⁴⁹ Tam¿e, t. 5 z 6, k. 196, Protokó³ przes³uchania podejrzanego J. Suwarta z 22.08.1956 r.

czynnikami sprawiedliwości. Obecnie zrozumiałem swoje błędne postępowanie i chcę wyjaśnić całą prawdę⁵⁰. Wyjaśnienia skądane po przedstawieniu kolejny raz zarzutów miały niejednokrotnie już inną treść. Do wszystkich zarzutów, po powtórnych ich przedstawieniu pod koniec lipca przyznał się Zenon Urbanek, a Stanisław Jaworek potwierdził posiadanie karabinu oraz amunicji⁵¹.

Analiza grupowa osób atakujących w dniu 28 czerwca Urzędu Bezpieczeństwa była gotowa w pierwszych dniach sierpnia. Stwierdzono, iż „z charakterystyki materiałow wynika, że grupa atakująca 28.06.56 r. gmach tegoż Urzędu z ulicy Poznańskiej była uzbrojona w broń palną za wyjątkiem Piotrowskiego Łukasza, który samochodem osobowym marki Warszawa, przewoził uzbrojonych osobników z ul. Młyńskiej na ul. Poznańską⁵². Grupa ta tworzyła miało początkowo sześć osób: Stanisław Jaworek, Józef Pocztowy, Łukasz Piotrowski, Stanisław Kaufman, Zenon Urbanek i Zenon Jabłoński – 30-letni rzemieślnik prowadzący własny zakład szewski. Próbowano udowodnić wspólne działanie podejrzanych. Na czele tworzonej grupy postawiono Zenona Urbanka zajmującego najbardziej nieprzejednaną postawę wobec władzy. Podkreślano, iż „w czasie przesłuchań Urbanek wykazuje niezadowolenie do zachodzących przemian społeczno-politycznych w Polsce Ludowej, starając się wykazać, że w Polsce przedwrześniowej było dobrobyt nawet i do elementów bezrobotnych⁵³. Pisano również: „charakterystycznym dla Urbanka Zenona jest fakt, że w ostatnich trzech latach pracował w siedmiu różnych zakładach pracy, a w tym z trzech za chuligańskie wybryki został dyscyplinarnie zwolniony⁵⁴. Winę oskarżonych potwierdził miały zeznania 30 świadków.

Materiały dotyczące dziewięciu podejrzanych 30 sierpnia postanowiono wyłożyć z ogólnego śledztwa w sprawie tzw. wypadków poznańskich. Uzasadnieniem było stwierdzenie, iż „sprawa stanowi odrębny epizod, pomimo że wiążą się z innymi epizodami zjawisk poznańskich”. Człowiekiem umorzono śledztwo wobec Zenona Urbanka i Józefa Pocztowego. Kilka dni później również człowiekiem umorzono śledztwo wobec Stanisława Kufmanna, Leona Olejniczaka, Jana Suwarta i Janusza Biegańskiego, względem których nie udało się ustalić, iż brali bezpośredni udział w ostrzeliwaniu pracowników bezpieczeństwa z broni palnej”, a także wobec Stanisława Jaworka w sprawie przywłaszczenia kluczy domarskich⁵⁵.

⁵⁰ Tamże, t. 1 z 6, k. 29, Protokół przesłuchania podejrzanego Z. Urbanka z 24.07.1956 r.

⁵¹ Tamże, t. 1 z 6, k. 177, Protokół przesłuchania podejrzanego St. Jaworka z 15.08.1956 r.

⁵² Tamże, t. 4 z 6, k. 124–130, Analiza sprawy grupowej osób atakujących w dniu 28.06.1956 r. gmach Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego z ulicy Poznańskiej.

⁵³ Tamże, t. 1 z 6, k. 65–70, Protokół przesłuchania podejrzanego z 23.08.1956 r.

⁵⁴ Tamże, t. 4 z 6, k. 125, Analiza, op. cit.

⁵⁵ Tamże, t. 1 z 6, k. 9–10, t. 4 z 6, k. 68–69; k. 202, t. 3 z 6, k. 84–85, Postanowienia o wyłączeniu materiałów do odrębnego śledztwa.

Formalnie ðedztwo w sprawie Z. Urbanka, J. Pocztowego, S. Jaworka, L. Wierzbickiego, ð. Piotrowskiego, S. Kaufmanna, L. Olejniczaka, J. Suwarta i J. Biegañskiego zamkniêto 8 wrzeœnia. Jednak tylko formalnie, bo zachowane materia³y ðwiadczy¹ o tym, ðe czynnoœci ðedzcze nadal prowadzono i nadal poszukiwano osób, którym mo¿na by postawiæ zarzuty podobne do zarzutów wobec „dziewi¹tki”⁵⁶.

Pod wszystkimi protoko³ami zaznajamiania podejrzanych z materia³ami ðedztwa znalaz³y siê takie oto sformuowania: „Przyznajê siê do przedstawionych zarzutów, ¿adnych zastrze¿eñ nie zg³aszam, gdy¿ obchodzono siê ze mn¹ dobrze” oraz „nie wnoszê ¿adnych wniosków o uzupe³nienie ðedztwa”⁵⁷.

Akt oskar¿enia sformuowano 9 wrzeœnia 1956 r. Wszystkim zarzucano dopuszczenie siê „wraz z innymi, nie ustalonymi sprawcami gwa³townego zamachu na funkcjonariuszy organów BP znajduj¹cych siê w gmachu Wojewódzkiego Urzêdu ds. Bezpieczeñstwa Publicznego”. Z. Urbankowi, J. Pocztowemu, St. Jaworkowi i L. Wierzbickiemu strzelanie do nich ze zrabowanej uprzednio broni palnej [...] w wyniku czego byli zabici i ranni”. Wierzbicki oskar¿ony by³ o to, ðe „bra³ udzia³ w ostrzeliwaniu funkcjonariuszy UB z opanowanego wczesniej przez demonstrantów czo³gu i ostrzeliwanie ich „ze zrabowanej z czo³gu broni palnej”. Natomiast ð. Piotrowskiemu, S. Kaufmannowi, L. Olejniczakowi, J. Suwartowi i J. Biegañskiemu zarzucano, ðe udzielili pomocy w czasie „gwa³townego zamachu na funkcjonariuszy BP” poprzez dostarczenie broni i amunicji, ð. Piotrowskiemu – ðe dowozi³ „zrabowanym samochodem [...] uzbrojonych napastników wraz z broni¹ i amunicj¹ [...]. Wszystkich ponadto oskar¿ono o nielegalne posiadanie broni i amunicji. Zarzucane przestêpstwa zagro¿one by³y kar¹ od 5 lat do do¿ywocia lub nawet kar¹ œmierci. Do aktu winy, mimo braku dowodów i zeznania tylko jednego ðwiadka Teresy Schmyt, do³¹czono tak¿e sprawê zabójstwa 13-letniego Romka Strza³kowskiego, uzasadniaj¹c, i¿ zosta³ on zabity kul¹ wystrzelon¹ z gmachu Ubezpieczalni w kierunku UB. W akcie oskar¿enia przekrêcono imiê ch³opca, wpisuj¹c Bogdan”.

Po siedmiotygodniowym ðedztwie i przygotowaniu przez aparat ðedczy aktów oskar¿enia dostêp do akt otrzymali wreszcie adwokaci oskar¿onych. Wieloosobowy zespo³ obroñców, który podj¹³ siê obrony bezp³atnie lub za niskim wynagrodzeniem, uzgodni³ wspóln¹ taktykê obrony, a tak¿e przy-

⁵⁶ Jeszcze w po³owie listopada pod jedn¹ ze spraw mo¿na znaleŹæ notatkê oficera operacyjnego: „Wszczêcie ðedztwa mog³oby przyczyniæ siê do róznych komentarzy wóród spo³eczeñstwa Poznania, ðe w dalszym ci¹gu s¹ prowadzone dochodzenia przeciwko tym, którzy brali udzia³ w zajêciach poznañskich”. Ibidem, t. 4 z 6, k. 31–61, Notatki s³u¿bowe i doniesienia agenturalne od 24.09–16.11.56 r.

⁵⁷ Jedyne Janusz Biegañski w pierwszym protokole zaznajamiania podejrzanego z materia³ami ðedztwa doda³ wyjaœnienie, ðe od chwili wst¹pienia do brygady S³u¿by Pracy zachowywa³ siê nienagannie i nie mia³ zatargów z milicj¹. Wypisano drugi formularz. Tam¿e, t. 2, k. 214–223, Protoko³y zaznajamiania podejrzanych z materia³ami ðedztwa.

gotowa³ indywidualne obrony oskarżonych. Na wykonanie tego zadania adwokaci mieli jedynie siedem dni.

Działania Urzędu Bezpieczeństwa podejmowane wobec uczestników Poznańskiego Czerwca, a potem procesy budziły ogromne zainteresowanie mieszkańców miasta oraz niepokój co do losów aresztowanych. Istniały uzasadnione obawy, że będą one formą odwetu władzy na tych, którzy podnieśli rękę na tę władzę. Funkcjonowało przekonanie, że wyroki zostały z góry ustalone, a procesy będą jedynie formalnością. Jak donosili informatorzy Urzędu Bezpieczeństwa, oświadczenie Prokuratora Generalnego, iż po zakończeniu śledztwa odbędzie się w sądach poznańskich rozprawy oskarżonych „w normalnym trybie przewidzianym przez kodeks postępowania karnego”, przyjęte zostało „z powagą i gliwością”, a często z niewiarą⁵⁸. Przed użyciem się śledztwa komentowano m.in. w ten sposób: „Z procesem tak się opóźniają, bo aresztowani nie chcą się przyznać i nie ma im co udowodnić”⁵⁹. Byli jednak i tacy, którzy potępiali rozboje, kradzieże i napady z bronią w rękę, a także „samowolę mordziey” i jej „niewątpliwie zachowanie”⁶⁰. „Proces dziewięciu” rozpoczął się w Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu 27 września 1956 r.

Śledztwo prowadziło do utworzenia grupy dziewięciu osób, tak jak zresztą pozostałe śledztwa, i późniejszy ich proces nie potwierdził głównych zarzutów stawianych przez władzę w sprawie tzw. wypadków poznańskich. Pokazały natomiast, że był to spontaniczny i autentyczny wybuch niezadowolenia mieszkańców, którzy walczyli nie tylko o poprawę warunków życiowych, ale także o wolność i niepodległość.

JAN MIŁOSZ

PRZEBIEG ŚLEDZTWA PROWADZONEGO PRZED „PROCESEM DZIESIĘCIU” W ŚWIEŹLE ZACHOWANYCH MATERIAŁÓW UB

Zaznajamiamy się z dokumentami wytworzonymi przez Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu w trakcie śledztwa prowadzonego po stłumieniu Poznańskiego Powstania, już na początku ich lektury nasuwa się refleksja, że większość z aresztantów wytypowanych później do pokazowych procesów została zatrzymana w pierwszych godzinach i dniach po stłumieniu Poznańskiego Powstania.

Początkowo przesłuchujący zatrzymywanych oficerowie śledczy nie próbowali nawet budować żadnej tezy na potrzeby prowadzonego śledztwa. Raczej starali się wymusić na zatrzymanych jak największą liczbę nazwisk osób, z którymi uczestniczyli oni w poszczególnych etapach powstania. Pokazywano zdjęcia, wypytywano, w jakich okolicznościach i w jakiej porze dnia spotykano interesujące śledczych osoby. Stopniowo wytypowano grupę dziesięciu oskarżonych, wyznaczonych zresztą z ogólnego śledztwa w dniu 10 sierpnia¹, którzy mieli potwierdzić zarówno w trakcie prowadzonego śledztwa, jak i w trakcie procesu, że stanowił trzon grupy walczącej pod gmachem WUds.BP przy ul. Kochanowskiego oraz rozbijającej posterunki Milicji Obywatelskiej tak w Poznaniu jak i okolicy – w Puszczykowie, Mosinie, Swarzędzu.

Akt oskarżenia z 10 września 1956 r.² przedstawiono następującym osobom:

- Januszowi Kulasowi, urodzonemu w Poznaniu, 6 grudnia 1936 r. – lat 20;
- Mikołajowi Pac-Pomarnackiemu, urodzonemu w Rybinie, pow. kępieński, 19 września 1934 – lat 22;
- Romanowi Bulczyńskiemu, urodzonemu w Chodzieży 2 sierpnia 1937 – 19 lat;

¹ Archiwum IPN Oddział w Poznaniu, sygn. IPN Po 04/2220, t. 1 z 11, k. 8, Wniosek prokuratora powiatowego z Gniezna T. Muszyńskiego z dnia 10 sierpnia 1956 r. o wyznaczeniu ze śledztwa postępowań wobec Janusza Kulasa i pozostałych w odrębne śledztwo przyjęty w tym samym dniu przez wiceprokuratora wojewódzkiego Stanisława Grzędzińskiego.

² Tamże, t. 4, k. 306–337.

- W³adys³awowi Kaczkowskiemu, urodzonemu w Poznaniu 20 wrzeœnia 1938 – lat 18;
- Hieronimowi Zielonackiemu, urodzonemu w Jeziorkach, pow. poznañski, 2 wrzeœnia 1938 – lat 18;
- Marianowi Joachimiakowi, urodzonemu w Poznaniu 7 grudnia 1933 – lat 23;
- Antoniemu Klimeckiemu, urodzonemu w Poznaniu 15 lipca 1937 – lat 19;
- Janowi Œuczakowi, urodzonemu w Œukaszewie, pow. jarcieñski, 24 czerwca 1934 – lat 22;
- Zygmuntowi Majcherowi, urodzonemu w Wieleniu nad Noteci¹ 5 paŸdziernika 1931 – lat 25;
- Zbigniewowi B³aszykowi, urodzonemu w Poznaniu 10 stycznia 1933 – lat 23.

Z ca³ej tej grupy oskar¿onych najszybciej w rêkach UB znalaz³ siê Jan Œuczak, student II roku Wy¿szej Szko³y Rolniczej; zatrzymany zosta³ ju¿ oko³o godziny 18.00 dnia 28 czerwca przez patrol wojska w baraku naprzeciw budynku WUds.BP na rogu ulic Kochanowskiego i Krasiñskiego wraz z Andrzejem Matysiakiem. Dnia 29 czerwca oko³o godziny 0.30 zosta³ przes³uchany przez oficera œledczego UB w budynku, o który kilka godzin wczesniej trwa³y walki. Nie zosta³ tu jednak d³ugo, 30 czerwca trafi³ do wiêzienia w Rawiczu, dok³d przewieziono tak¿e Andrzeja Matysiaka. Prokuratorskie postanowienie o jego tymczasowym aresztowaniu wydane zosta³o dopiero w dniu przewiezienia do wiêzienia. Œledztwo i przes³uchania prowadzi³ por. Kazimierz Foltyniak. Wœród r³õnych jego w³tków szczegól¹ uwagê œledczego przyku³a sprawa pisanych przez Jana Œuczaka dwóch ulotek. Jedna zawiera³a wezwanie do uwolnienia kard. Stefana Wyszyñskiego z wiêzienia, druga – nawo³ywa³a do walki o wolnoœæ. W trakcie przekazywania Jana Œuczaka z Poznania do Rawicza w sk³ad jego rzeczy przyjêtych do depozytu zaliczono ksi¹¿eczkê PKO oraz kasy zapomogowo-po¿yczkowej zwi¹zku zawodowego prokuratorów. Œuczakowi przedstawiono zarzuty 10 lipca, uznaj¹c nastêpnego dnia rzeczy osobiste za dowody w sprawie³. Ju¿ 12 lipca na kolejnym przes³uchaniu Jan Œuczak stwierdzi³, ¿e ksi¹¿eczkê PKO mu podrzucono, a zgodnie z protoko³em rewizji osobistej z dnia 29 czerwca rzeczywiœcie tej ksi¹¿eczki wœród jego rzeczy osobistych nie by³o⁴. Kolejne prowadzone przez por. Foltyniaka przes³uchania w dniach 13, 25 i 26 lipca koñczy³y siê po kilkunastu minutach, gdy¿ za ka¿dym razem oskar¿ony odmawia³ sk³adania zeznañ. Gdy 25 lipca po raz kolejny odmówi³ odpowiedzi na pierwsze z przygotowanych dla niego pytañ, œledczy zada³ mu pytanie: „Dlaczego”, Jan Œuczak stwierdzi³ – i zapisano to w protokole – „Mam

³ Archiwum IPN Oddzia³ w Poznaniu, sygn. IPN Po 04/2220, t. 6 z 11, k. 35, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów z dnia 10 lipca 1956 r., oraz k. 36, Uznanie za dowód w sprawie dwóch ulotek i ksi¹¿eczki PKO z dnia 11 lipca 1956 r.

⁴ Archiwum IPN Oddzia³ w Poznaniu, sygn. IPN Po 04/2220, t. 6 z 11, k. 40–43, Protokó³ przes³uchania podejrzanego z dnia 12 lipca 1956 r.

już wszystkiego dosyã..”⁵. Kilka dni wcześniej po badaniach lekarskich, którym go poddano, stwierdzono u niego nerwicę serca⁶. Od późno sierpnia prowadzący śledztwo wycofywali się stopniowo z niektórych zarzutów. W wypadku Jana Łuczaka 16 sierpnia wycofano spośród dowodów księżeczkę PKO, a 31 sierpnia częściowo umorzono śledztwo w sprawie ulotek.

W materiałach zebranych w śledztwie, a zgromadzonych w teczce dotyczącej Jana Łuczaka znalazły się zeznania uzyskane w trakcie przesłuchań żołnierzy z pierwszej grupy wysłanej z Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych na Golęcinnie, z zażogi czołgu numer taktyczny 203 szer. Bolesława Banasia – obserwatora czołgowego, elewa Zygmunta Wojtali – strzelca czołgu nr 203, ppor. Zbigniewa Nowakowskiego – dowódcy patrolu czołgów o numerach 203 i 207 oraz pchor. Wacława Prokopczyka znajdującego się w składzie dwóch plutonów, które wraz z czołgami 203 i 207 zostały wysłane samochodami na ul. Kochanowskiego w godzinach przedpołudniowych. To właśnie Prokopczyk około godziny 18.00 zatrzymał Jana Łuczka i Andrzeja Matysiaka⁷.

Najstarszy z wymienionych w akcie oskarżenia Zygmunt Majcher był kolejnym zatrzymanym z tej grupy. Późnym wieczorem 28 czerwca, około godziny 22.00, po wprowadzeniu godziny milicyjnej wracał wraz ze Stefanem Maciejewskim ul. Szamarzewskiego. Miał wówczas prawie 25 lat i pracował jako kierowca w Przedsiębiorstwie Transportu Budownictwa Miejskiego znajdującego się na ul. Majakowskiego (ob. abp. Baraniaka). Był już niedaleko domu na ul. Polnej 31, gdzie mieszkał z żoną i dwójką dzieci. Jeszcze tej samej nocy został przesłuchany w gmachu WUds.BP, przez oficera śledczego WUds.BP chor. Czesława Sikorskiego. Pierwsze przesłuchanie zakończyło się 29 czerwca o godz. 3.00. W tym też dniu Prokuratura Wojewódzka wydała postanowienie o tymczasowym aresztowaniu. Zygmunt Majcher podobnie jak Jan Łuczak został przewieziony do więzienia w Rawiczu. Tutaj przesłuchania prowadzi już inny oficer śledczy kpt. Kazimierz Tatarski z Komitetu ds. BP z Warszawy.

Pierwsze zarzuty przedstawiono mu 4 lipca w więzieniu w Rawiczu, gdzie przesłuchiowano go do 17 lipca włącznie, do późnych godzin nocnych. Następnego dnia został przewieziony do więzienia w Poznaniu przy ul. Młyńskiej. Tutaj postawiono mu kolejne zarzuty, m.in. o posiadanie granatu ręcznego z zapalnikiem, który uzupełniono 21 sierpnia o oskarżenie o podżeganie Janusza Kulasa do rzucenia tegoż granatu w kierunku gmachu WUds.BP⁸.

Dopiero 27 sierpnia Zygmunt Majcher został przesłuchany w obecności prokuratora T. Mirzyńskiego, a kilka dni później przedstawiono mu do rozpoznania przedmioty z depozytu WUds.BP, chcąc stwierdzić, czy są to jego rzeczy

⁵ Tamże, k. 52, Protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 13 lipca 1956 r.; k. 70, Protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 25 lipca 1956 r.; k. 71, Protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 26 lipca 1956 r.

⁶ Tamże, k. 53, Orzeczenie lekarskie z dnia 15 lipca 1956 r.

⁷ Tamże, k. 274–298.

⁸ Archiwum IPN Oddział w Poznaniu, sygn. IPN Po 04/2220, t. 2 z 11, k. 315.

osobiste zakwestionowane mu w czasie rewizji osobistej przeprowadzonej w nocy z 28 na 29 czerwca. Oficer œdeczy Stefan Bare³a w notatce z 31 sierpnia zauwa³a, ¿e rzeczy osobiste Majchera gdzieœ zaginê³y i nie ma ich ani w depozycie WUds.BP, ani w wiêzieniu na M³yñskiej. Nie znaleziono ich nawet w wiêzieniu w Rawiczu⁹.

Z materia³ami zgromadzonymi w œdztwie zapoznano Z. Majchera, podobnie jak innych oskar¿onych, 3 wrzeœnia. Nie by³o wówczas przy nim jego obroñcy, tylko prokurator Czes³aw Borkowski.

Kolejnym z tej grupy oskar¿onych, który zosta³ zatrzymany jeszcze w trakcie walk na ulicach miasta, by³ Antoni Klimecki. Zatrzymano go wraz z grup¹ m³odych ch³opaków (15–16-letnich) na rogu ulic Poznañskiej i Mickiewicza, oko³o godziny 4 rano, w dniu 29 czerwca. Próbowa³ wraz z nimi po nocy spêdzonej na jednym z podwórek przy ul. Je¿yckiej dostaæ siê na Chwaliszewo, gdzie mieszka³. Z notatki, jak¹ sporz¹dzi³ funkcjonariusz Urzêdu Bezpieczeñstwa por. Jerzy Koz³owski, wynika, ¿e jedynie jego – byæ mo¿e jako pe³noletniego – odstawiono do budynku WUds.BP¹⁰. Pierwsze jego przes³uchanie odby³o siê tego samego dnia po po³udniu, w obozie filtracyjnym na lotnisku Ławica i trwa³o do póŹnych godzin nocnych. Antoni Klimecki przedstawia³ widziane przez siebie wydarzenia, staraj¹c siê nie obci¹¿aæ siebie i nie podawaæ zbyt wielu nazwisk. Jednak¿e po kolejnym dniu przes³uchañ, którym poddano go 1 lipca, a trwaj¹cym od 10 rano do pó³nocy, 2 lipca wytypowany zosta³ do aresztowania¹¹. Na podstawie zeznañ z³o¿onych w tym w³aœnie dniu mo¿na stwierdziæ, ¿e presja i byæ mo¿e nacisk fizyczny, o którym wprawdzie nie mówi siê wyraŹnie w aktach, spowodowa³y zmianê zeznañ i wyraŹne przyznanie siê do udzia³u w niszczeniu zag³uszarek i walkach pod gmachem UB na Kochanowskiego. W tym te¿ dniu zosta³ przewieziony do wiêzienia w Rawiczu. Tutaj jego przes³uchania prowadzi³ oficer œdeczy z Warszawy kpt. Józef Mantykiewicz.

Po serii przes³uchañ w Rawiczu 18 lipca przewieziono go z powrotem do Poznania do wiêzienia na ul. M³yñsk¹. W tym czasie oficerowie Informacji Wojskowej 114skiego Okrêgu Wojskowego dokonali oglêdzin miejsca, w którym Klimecki pozby³ siê amunicji otrzymanej – jak sam zeznawa³ w godzinach popo³udniowych – od jednego z ¿o³nierzy o imieniu Leszek. Amunicjê tê odnaleziono w okolicach nasypu kolejowego, w miejscu, gdzie j¹ porzucono¹².

Od 27 lipca trwa³y kolejne przes³uchania i okazania ju¿ w obecnoœci prokuratorów. Ostatni etap œdztwa prowadzonego przeciw Klimeckiemu rozpocz¹ siê 28 sierpnia od przeprowadzenie wizji lokalnej. Z jej protoko³u mo¿na wyczytaæ, ¿e odby³a siê ona w sposób nietypowy. Klimecki zosta³

⁹ Tam¿e, k. 340.

¹⁰ Archiwum IPN Oddzia³ w Poznaniu, sygn. IPN Po 04/2220, t. 6 z 11, k. 99.

¹¹ AIPN Po, sygn. IPN Po 04/2220, t. 6 z 11, k. 101–112, Dopisek czerwonym o³ówkiem na protokole przes³uchania z dnia 29 czerwca 1956 r. – „Aresztowaæ 2/7.56” i nieczytelny podpis.

¹² Tam¿e, k. 165–173.

umieszczony w samochodzie i poruszaj¹c się nim wraz z oficerem śledczym i prokuratorem, sk³ada³ wyjaśnienia w tych miejscach, w których przebywa³ 28 czerwca. Można wnioskować, że prowadz¹cy śledztwo nie chcieli pokazać wieżńia w centrum miasta, trasa wiod³a bowiem przez ulice, którymi w „czarny czwartek” pod¹żali robotnicy obok gmachów KW PZPR, Zak³adu Ubezpieczeń Spo³ecznych pod gmach WUds.BP i budynków mieszkalnych na rogu ulic Poznańskiej i Kochanowskiego oraz budynku przy Jeżyckiej 22, w którego bramie Klimecki z grup¹ m³odych ludzi spędzi³ noc przed aresztowaniem¹³. Od 31 sierpnia prokuratura i śledczy zaczęli czêœciowo umarzać śledztwo – jako pierwszy umorzono zarzut o zabór butelki wina, motywuj¹c to znikom¹ szkodliwoœci¹ czynu. Trzeciego września umorzono kolejne zarzuty dotycz¹ce rozbrajania żo³nierzy na ul. D¹browskiego i pobicia funkcjonariusza UB w jego mieszkaniu w budynku przy ul. Kochanowskiego, rozbrojenia czo³gisty z pistoletu TT na ul. D¹browskiego oraz jazdy zagarniętym wozem transmisyjnym Polskiego Radia¹⁴. Do aktu oskarżenia do³czono natomiast zarzuty o poniżanie stroju Polski Ludowej poprzez niszczenie portretów dygnitarzy państwowych w gmachu KW PZPR, obrażanie żo³nierzy Wojska Polskiego poprzez wrogie i obelżywe okrzyki, udział w zbiegowisku i zdemolowaniu urz¹dzeń radiowych przy ul. D¹browskiego oraz o pobicie męczyzny o nieustalonej tożsamoœci w mieszkaniu przy ul. Kochanowskiego 16¹⁵.

Kolejnym zatrzymanym z grupy oskarżonych w procesie Janusza Kulasa by³ W³adys³aw Kaczkowski – trudno w tym wypadku mówić o zatrzymaniu, gdyż W³adys³aw Kaczkowski odda³ się sam w ręce organów bezpieczeństwa w Szczodrowie ko³o Koœciana. Znalaz³ się tam, ponieważ wraz z grup¹, która 28 czerwca po rozbiciu posterunków MO w Poznaniu na Junikowie i Dêbcu, wyjecha³ poza miasto. W Swarzędzu, Puszczykowie i Mosinie grupa m³odziejcy rozbi³a kolejne posterunki MO, zdobywaj¹c w nich broń. Nie powiód³ się im natomiast atak na posterunek MO w Czempiniu, gdzie funkcjonariusze nie dali się zaskoczyć. Po przenocowaniu w budynkach gospodarczych PGR w miejscowości Babki grupa rozpierch³a się, a Kaczkowski po dotarciu do zabudowań Spó³dzielni Produkcyjnej w Szczodrowie, udaj¹c cz³onka ORMO walcz¹cego z rozbit¹ grup¹, zaż¹da³ po³czenia telefonicznego z Komend¹ Powiatow¹ MO w Koœcianie – liczy³ zapewne na potraktowane go jak cz³onka ORMO i odtransportowanie do Poznania. Kierownik Spó³dzielni wezwa³ telefonicznie funkcjonariuszy nie MO, ale PUds.BP w Koœcianie, którzy wraz z posi³kami z MO oko³o godziny 16.00 rozbroili Kaczkowskiego w biurze Spó³dzielni i odstawili go do w³asnej siedziby w Koœcianie¹⁶. Tutaj poddano go pierwszemu przes³uchaniu – dosyć krótkiemu, ale na tyle skutecznemu, że przesta³ udawać cz³onka ORMO. Przewieziono go do Poznania do aresztu śledczego w bu-

¹³ Tamże, k. 229–233.

¹⁴ Tamże, k. 249.

¹⁵ Tamże, k. 250.

¹⁶ AIPN PO, sygn. IPN Po 04/2220, t. 4 z 11, k. 3.

dynku WUds.BP, gdzie przebywa³ a¿ do 11 lipca. W³adys³aw Kaczkowski by³ dla œdeczych z WUds.BP bardzo cennym wiêŹniem, dlatego do tego dnia przes³uchiwa³o go intensywnie a¿ dwóch œdeczych, kpt. Franciszek Pamera i ppor. Romuald Rochmiñski z WUds.PB z Poznania¹⁷. Po przewiezieniu do wiêzienia na ul. M³yñskiej w Poznaniu w dniu 12 lipca przedstawiono mu oficjalnie zarzuty i dopiero wówczas przes³uchano w obecnoœci prokuratora¹⁸. Intensywnoœæ przes³uchiwañ tak zaszkodzi³a W³adys³awowi Kaczkowskiemu, ¿e trafi³ w po³owie sierpnia na badania lekarskie do szpitala wiêziennego, a komisja lekarska orzek³a u niego bóle g³owy na tle nerwicowym¹⁹.

Kolejny dzieñ 30 czerwca przyniós³ aresztowanie osoby, od nazwiska której nazwano ten proces – Janusza Kulasa. Zatrzymania dokonano o godzinie 8.30 w jego mieszkaniu przy ul. Listopadowej 22. W aktach œdeczych nie znajduje siê ¿aden dokument, który wskazywa³by na przyczynê tak szybkiego zatrzymania Janusza Kulasa. Jednym mo¿liwym wyt³umaczeniem jest to, ¿e zosta³ on rozpoznany na zdjêciach operacyjnych z 28 czerwca przez funkcjonariuszy UB znajduj¹cych siê w t³umie na ulicach Poznania. Janusz Kulas wytypowany zosta³ na g³ównego oskar¿onego w zasadzie doœæ przypadkowo – bra³ udzia³ w rozbiciu magazynu broni w Studium Wojskowym WSR i w rozbiciu posterunku MO na Junikowie, ale nie uczestniczy³ w kolejnych rozbiciach posterunków i raczej przez pozosta³¹ czêœæ dnia, od godziny 16.00 znajdowa³ siê w okolicach ulic Kochanowskiego, D¹browskiego, S³owackiego. Postaa Janusza Kulasa pasowa³a organom bezpieczeñstwa raczej z innych wzglêdów – od niedawna pracowa³ w Przedsiêbiorstwie Transportu Budownictwa Miejskiego, znany by³ w krêgach miejscowych koników i mia³ za sob¹ pobyt w oœrodku wychowawczym w Jeleniej Górze. Janusz Kulas pracowa³ w tym samym przedsiêbiorstwie, w którym pracowali wczeniej zatrzymany Zygmunt Majcher, czy te¿ Zbigniew B³aszyk i Hieronim Zielonacki. By³o to Przedsiêbiorstwo Transportowe Budownictwa Miejskiego przy ul. Majakowskiego na Ratajach. Po zatrzymaniu odwieziono Kulasa do wiêzienia na ul. M³yñskiej. Ju¿ od samego pocz¹tku Janusz Kulas stara³ siê dok³adnie opowiadaæ o tym, co widzia³ i w czym bra³ udzia³ w dniu 28 czerwca, ale tak przedstawia³ fakty, by ukazaæ, ¿e w³aœciwie a¿ do momentu powrotu z grup¹ rozbijaj¹c¹ posterunek na Junikowie nie bra³ udzia³u w walkach z broni¹ w rêku, lecz by³ tylko biernym obserwatorem. Przedstawia³ równie¿ swoj¹ rolê w prowadzonych przez powstañców przeszukaniach domów na ulicy D¹browskiego i S³owackiego. Prowadz¹cy jego przes³uchania chor. Stefan Bogal w pocz¹tkowej fazie œledztwa stara³ siê uzyskaæ od niego informacje dotycz¹ce jak najwiêkszej liczby osób, które spotka³ w ci¹gu ca³ego czwartku 28 czerwca. Pocz¹tkowo Janusz Kulas opowiada³ o tych, których spotka³ w sposób ogól-

¹⁷ Tam¿e, k. 16–26 protoko³y z przes³uchañ W³adys³awa Kaczkowskiego w dniach od 30 czerwca do 5 lipca 1956.

¹⁸ Tam¿e, k. 28–29, protokó³ przes³uchania podejrzanego w dniu 11 czerwca 1956 r. o godz. 18.00 po przedstawieniu mu zarzutów.

¹⁹ Tam¿e, k. 318.

nikowy, opisuj¹c jedynie wygl¹d i podaj¹c ich przezwiska²⁰. Dopiero od 8 lipca, od momentu rozpoczęcia konfrontacji i okazywania zdjęæ zacz¹³ podawaæ nazwiska. Pocz¹tkowo rozpoznaje tylko twarze osób znanych sobie z miejsca pracy, wiêc œdeczy podaj¹ mu nazwiska – tak pada nazwisko Zygmunta Majchera, z którym Kulas mia³ siê spotkaæ przed Domem Tramwajarza oko³o godziny 16.00 i od którego dosta³ granat²¹. Pierwsza faza œdztwa zakończy³a siê podobnie jak w wypadku wczeœniej zatrzymanych, przedstawieniem zarzutów 12 lipca. Janusz Kulas zapozna³ siê z postawionymi jemu zarzutami i przyj¹³ je, podpisuj¹c siê pod protoko³em.

Wieczorem tego samego dnia oko³o godziny 18.00 zatrzymano kolejnego uczestnika tzw. grupy Kulasa. Zatrzymanym by³ 23-letni Zbigniew B³aszyk, który tak jak Kulas i Majchrzak pracowa³ w Przedsiêbiorstwie Transportu Budownictwa Miejskiego. Po zatrzymaniu przewieziono go do Komendy Dzielnicowej MO Poznañ Grunwald i tu pierwszy raz go przes³uchano²². Z akt œdztwa wynika, że jego zatrzymanie spowodowane by³o otrzyman¹ w dniu 30 czerwca przez VII Komisariat MO na Junikowie informacj¹ telefoniczn¹ od mieszañca Grunwaldu Edwarda Tomaszewski – funkcjonariusza MO, który widzia³ B³aszyka 28 czerwca oko³o godziny 15 w grupie m³odych uzbrojonych mêżczyzn na ul. D¹browskiego. Uprzejmy ten obywatel w swojej wypowiedzi doda³, że próbowa³ ju¿ dzieñ wczeœniej powiadomiæ telefonicznie VII Posterunek MO, ale mu siê to nie uda³o²³. Okreði³ w swojej wypowiedzi B³aszyka jako znanego chuligana z Junikowa.

Nastêpne przes³uchania odby³y siê ju¿ w wiêzieniu na ul. M³yñskiej, dok¹d przewieziono B³aszyka 1 lipca. Dopiero tutaj przeprowadzono rewizjê osobist¹. Przes³uchania prowadzi³ chor. Marian Stokowski, oficer œdeczy z Urzêdu ds. Bezpieczeñstwa Publicznego Miasta Sto³ecznego Warszawy. W zwi¹zku z tym, że œdeczy wyraŹnie ³¹czy³ B³aszyka z Kulasem z powodu ich wspólnego miejsca pracy w czasie ca³ego œdztwa, próbowa³ tak poprowadziæ jego tok, by B³aszyk sam oœwiadczy³, że w dniu 28 czerwca widzia³ i dzia³a³ wspólnie z Januszem Kulasem. Natomiast Zbigniew B³aszyk przez ca³y czas œdztwa uparcie powtarza³ jeden zwrot, przez ca³y dzieñ nie mia³ w rêku ¿adnej broni i dodawa³, i¿ oprócz kolegów z pracy, z którymi wyszed³ z zak³adu – Ryszardem Mrówk¹ i Zygmuntem Majcherem – z nikim innym siê nie widzia³. Twierdzi³, że Zygmunta Majchera zgubili oko³o godziny 11.00 w okolicach siedziby Miejskiej Rady Narodowej – Zamku. Ryszarda Mrówkê, po przejœciu

²⁰ AIPN Po, sygn. IPN Po 04/2220, t. 1 z 11, k. 18–68, protoko³y z przes³uchañ Janusza Kulasa w dniach 30.06–07.07.1956 r.

²¹ Tamże, k. 69–74, Protokó³ przes³uchania w dniu 8 lipca 1956 r. – przes³uchanie trwa³o od godziny 9.45 do 11.20 i od 13.00 do 19.00. Przes³uchuj¹cy chor¹cy Stefan Bogal.

²² Tamże, sygn. 04/2220, t. 7 z 11, k. 9 oraz 21–22, Protokó³ z dnia 30.06.1956 r. z zatrzymania Zbigniewa B³aszyka, oraz Protokó³ z 30.06.1956 r. z przes³uchania zatrzymanego Zbigniewa B³aszyka.

²³ Tamże, k. 18–19. Notatka informacyjna – datowana wprawdzie na 28 czerwca 1956, ale z treœci wynika, że zosta³a spisana dopiero 30 czerwca oko³o poœudnia.

siê z nim do Ubezpieczalni na ul. D¹browskiego, oko³o 15.00 odprowadzi³ na al. Marcinkowskiego i poszed³ do domu na Junikowo. Dotar³ tam oko³o godziny 17.00²⁴. Mimo czêstych przes³uchañ oraz odczytywania mu zeznañ innych zatrzymanych na zadawane pytania o posiadanie broni jednostajnie powtarza³, ¿e broni w dniu 28 czerwca i w kolejnych a¿ do momentu zatrzymania nie mia³, a poza wymienionymi dwoma kolegami nikogo znajomego w tym dniu nie widzia³. Jego postawa nie zmieni³a siê nawet wówczas, gdy w dniu 11 lipca przedstawiono mu oficjalnie zarzuty i uznano za podejrzanego. W postanowieniu o przedstawieniu zarzutów oficer œledczy stwierdzi³, ¿e Zbigniew B³aszyk „28 czerwca 1956 r. [...] uzbrojony w nielegalnie posiadane broñ paln¹ br³ udzia³ w gwa³townym zamachu w czasie którego terroryœci ostrzelali z broni palnej funkcjonariuszy organów bezpieczeñstwa znajduj¹cych siê w budynku WUds.BP”. Jego konsekwencja nie zmieni³a siê nawet wówczas, gdy jednoczeñnie z postawieniem zarzutów przedstawiono mu jego wczeñniejsze sprawy s¹dowe²⁵.

W trakcie przes³uchañ, jeszcze w lipcu, a potem w sierpniu, starano siê wymóc na B³aszyku przyznanie siê do pobytu w wiêzieniu na ul. M³yñskiej – przedstawiaj¹c mu wyj¹tki z protoko³ów przes³uchañ Janusza Kulasa oraz strażnika wiêziennego Józefa G¹szczaka²⁶.

W koñcu sierpnia przedstawiono B³aszykowi zdjêcia do rozpoznania. Na dziesiêæ zdjêæ rozpozna³ zaledwie piêæ, tj. zdjêcia Bulczyñskiego, Kulasa, Majchera, Zielonackiego i swoje. Trzeba pamiêtaæ, ¿e oprócz Bulczyñskiego, którego zna³ z zabaw tanecznych organizowanych w œwietlicy przy ul. Palacza, pozosta³ych rozpoznanych na zdjêciu zna³ ze swojego miejsca pracy. Móg³ siê wiêc broniæ dalej stwierdzeniem, ¿e w dniu 28 czerwca nie widzia³ tych osób na ulicach Poznania²⁷.

Od po³owy sierpnia oficerowie œledczy zmienili metodê zmuszenia B³aszyka do przyznania siê do udzia³u w walkach pod gmachem WUds.BP, rozpoczê³y siê konfrontacje z osobami znajduj¹cymi siê w rêkach UB – Stefanem Maciejewskim i Ryszardem Mrówk¹, a nastêpnie z funkcjonariuszami i strażnikami wiêziennymi²⁸. Dzia³ania te niczego w postawie Zbigniewa B³aszyka nie zmieni³y. Natomiast z materia³ami zebranymi w œledztwie zapoznano go dopiero 3 wrzeñnia w obecnoœci prokuratora Tadeusza Matysiñskiego i broni¹cego go mecenasa Seweryna Sulei.

Kolejni oskar¿eni w procesie „Janusza Kulasa i innych” zatrzymani i aresztowani zostali dopiero w kilka dni póŹniej. Pierwszy z nich by³ Roman

²⁴ AIPN Po, sygn. IPN Po 04/2220, t. 7 z 11, k. 28–29, Protokó³ przes³uchania z dnia 4 lipca 1956; k. 30, Protokó³ przes³uchania z dnia 7 lipca 1956 r.; k. 31–32, Protokó³ przes³uchania z dnia 8 lipca 1956 r.

²⁵ Tam¿e, k. 37–38, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów z dnia 10 lipca 1956 r.

²⁶ Tam¿e, k. 20, Notatka s³u¿bowa z dnia 3 lipca 1956 r. sporz¹dzona przez por. T. Krawczyka oficera operacyjnego Departamentu III K ds. BP.

²⁷ Tam¿e, k. 57–58.

²⁸ Tam¿e, k. 61–118.

Bulczyński, zatrzymany 2 lipca i aresztowany dzień później. Bulczyński w tym czasie był bez pracy, gdyż jak zeznawał w śledztwie, zwolnił się z MPK, gdzie pracował jako konduktor, bo nie odpowiadało mu ranne wstawanie²⁹. Brak stałego miejsca pracy utrudnił nieco organom bezpieczeństwa zatrzymanie Romana Bulczyńskiego, UB wiedział natomiast o jego udziale w rozbrajaniu Studium Wojskowego WSR i posterunku MO na Junikowie oraz zatrzymywaniu pociągów na stacji Poznań Główny z zeznań świadków – kolejarzy i motorniczych³⁰. Ze strony Romana Bulczyńskiego prowadzący jego przesłuchania chor. Czesław Sikorski i chor. Ryszard Czarnecki oficerowie śledczy z WUds.BP w Poznaniu nie mieli w ich trakcie takich problemów jak ich kolega ze Zbigniewem Baszykiem. Można wnioskować, że znacznie sprawniej potrafili przekonywać swojego podejrzanego. O przedstawieniu zarzutów poinformowano Bulczyńskiego już 11 lipca, a pierwsze przesłuchanie w obecności prokuratora odbyło się dopiero w dniu 30 sierpnia. Roman Bulczyński zapoznał się z materiałami śledztwa i przyznał się do zarzucanych mu czynów³¹.

Jeszcze później zatrzymany został Hieronim Zielonacki dnia 5 lipca. Również on, podobnie jak Kulas, Majcher i Baszyk, pracował w Przedsiębiorstwie Transportu Budownictwa Miejskiego na ul. Majakowskiego. Na podstawie materiałów zebranych w śledztwach funkcjonariusze dotarli do Zielonackiego jako członka grupy, która rozbiła posterunek na Junikowie. Dopiero w trakcie przesłuchań od 6 do 11 lipca Hieronim Zielonacki opowiadał oficerom śledczym o tym, jak wyglądało ostrzeliwanie pojedynczych „Ubeków znajdujących się na dachach”, jak przebiegały rewizje w mieszkaniach domu przy ul. Kochanowskiego 11 i jak wyglądało podpalenie dwóch czolgów na rogu ulic Kochanowskiego i Słowackiego³². Podobnie jak pozostałym wytypowanym podejrzanym Zielonackiemu postawiono zarzuty 11 lipca, ale tylko on i Janusz Kulas uczestniczyli w wizji lokalnej. Hieronim Zielonacki 16 lipca przebył trasę od zajezdni tramwajowej na ul. Gajowej poprzez ul. Kochanowskiego (pomiędzy ulicami Słowackiego i Dłubrowskiego, gdzie podpalono dwa czolgi), do domu przy ul. Słowackiego 30, stąd do kamienicy przy Kochanowskiego 11a, z której strzelano do kamienicy przy ul. Reja 6 – z niej to strzelał snajper będący funkcjonariuszem UB. Kolejnymi punktami wizji lokalnej była brama przy ul. Słowackiego 17 i miejsce przed domem na tej samej ulicy pod numerem 22, gdzie stał samochód, z którego rozdawano mundury milicyjne³³. W materiałach ze śledztwa dotyczącego udziału Hieronima Zielonackiego zachował się najwięcej zeznań świadków, zwłaszcza

²⁹ Tamże, sygn. IPN PO 04/2220, t. 3 z 11, k. 154–159, Protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 2 lipca 1956 r.

³⁰ Tamże, k. 188–239, protokoły zeznań świadków.

³¹ Tamże, k. 268, Protokół z dnia 4 września z zapoznania się podejrzanego z materiałami śledztwa.

³² AIPN Po, sygn. IPN Po 04/2220, t. 5 z 11, k. 197–240.

³³ Tamże, k. 232–233, Protokół z wizji lokalnej odbytej w dniu 16 lipca 1956 r.

mieszkańców kamienic po³o¿onych najbli¿ej miejsca walki b¹dŸ w których walcz¹cy z UB przeprowadzali rewizje.

NajpóŸniej zatrzymanymi i aresztowanymi z grupy dziesiêciu oskar¿onych byli Miko³aj Pac-Pomarnacki – student II roku WSR, który zosta³ zatrzymany 10 lipca, w momencie gdy wróci³ do Poznania z krótkiego pobytu w domu rodzinnym w powiecie kêpieñskim. Niektórzy z jego wspó³oskar¿onych tego dnia ju¿ mieli postawione zarzuty. Pac-Pomarnacki prawie do koñca sierpnia w swych zeznaniach w œledztwie stara³ siê unikaæ przyznania siê do udzia³u w walkach i rozbijania posterunków³⁴. Stara³ siê jedynie wyjaœnia przyczyny swojego udzia³u w marszu z pl. Stalina pod wiêzienie i dalej pod WUds.BP. Najbardziej interesuj¹ce s¹ w tym wypadku zeznania œwiadczków sk³adane po 28 sierpnia, kiedy to Pomarnackiemu przedstawiono zarzuty – do pope³nienia, których nota bene siê nie przyzna³. Zarówno cywile w liczbie 12 osób, jak i siedmiu milicjantów w trakcie konfrontacji nie rozpoznali w Pomarnackim uczestnika rozbijania posterunków na Junikowie i na Dêbcu³⁵. Natomiast rozpozna³ go jedynie milicjant z posterunku MO w Junikowie Eugeniusz Zieliñski pocz¹tkowo na zdjêciu w trakcie przes³uchania 31 sierpnia, a dzieñ póŸniej tak¿e w trakcie okazania. W zwi¹zku z tak s³abymi podstawami prokuratura w dniu 3 wrzeœnia podjê³a decyzjê o czêœciowym umorzeniu œledztwa, pozostawiaj¹c jedynie zarzuty napaaæi na studium wojskowe i przewrócenie tramwaju.

Ostatnim aresztowanym z grupy dziesiêciu by³ Marian Joachimiak – zatrzymany zosta³ 14 lipca – na podstawie odtworzonego mandatu karnego, który dosta³ w tym dniu na Dworcu G³ównym w Poznaniu za przejazd kolej¹ z biletem ulgowym bez wa¿nego wpisu w dowodzie o miejscu pracy. Wpis taki uprawnia³ do jazdy z biletem miesiêcznym. Sporz¹dzony protokó³ z tego zdarzenia pozosta³ u dy¿urnego ruchu. Oko³o godziny 16 Marian Joachimiak zgodnie z zeznaniami œwiadczków mia³ dotrzeæ na dworzec PKP i do dy¿urki oraz za³¹daæ protokó³u. Gdy go otrzyma³, podar³ go, a nastêpnie zniszczy³ inne protokó³y mandatowe.

Oprócz zarzutu zak³ócania porz¹dku na stacji kolejowej, do których Joachimiak nie przyznawa³ siê a¿ do 21 lipca, kiedy to nagle zmieni³ zdanie, postawiono mu zarzuty udzia³u w grabieniu mienia w budynku przy ul. Kochanowskiego 16 oraz pobicia Stanis³awa Porodzyñskiego na rogu ulic Kochanowskiego i D¹browskiego i zarzut zrabowania jego zegarka. Joachimiak broni³ siê w œledztwie, twierdz¹c, ¿e zegarek znalaz³ na ulicy i odda³ na przechowanie swojej narzeczonej. Po rewizji w jej domu funkcjonariusze UB zegarek odnaleŸli. Natomiast oskar¿enie o zabór mienia z domu przy Kochanowskiego 16 upad³o z powodu braku dowodów. Marian Joachimiak przyzna³ siê wprawdzie, ¿e rzeczy zabrane z tego domu odda³ na przechowanie swojej matce, ale rewizja w jej domu na Staro³êce – jak pisze w swym raporcie przeprowadzaj¹cy

³⁴ Tam¿e, sygn. IPN Po 04/2220, t. 3 z 11, k. 59–60.

³⁵ Tam¿e, k. 100–121, protokó³y okazania œwiadckom zdjêæ Pomarnackiego.

1¹ funkcjonariusz – „da³a wynik negatywny”³⁶. W wypadku śledztwa przeciwko Marianowi Joachimiakowi już od 22 sierpnia następowo³o stopniowe jego umarzenie – najpierw w sprawie niszczenia dokumentów na Dworcu PKP, potem w sprawie używania gró³Ńb w stosunku do dy³urnego ruchu PKP – 2 września; za³ 3 września umorzono śledztwo w sprawie nawo³ywania przez niego zebranych na dworcu do zamachu na WUds.BP.

*

Prze³gl¹daj¹c ca³o³æ dokumentacji zachowanej z prowadzonego śledztwa nasuwaj¹ si³e nieodparte wnioski o sterowaniu śledztwem w kierunku stworzenia z oskar³zonych grupy dzia³aj¹cej wspólnie i maj¹cej na celu obalenie istniej¹cego ustroju si³1.

Pocz¹tkowa faza śledztwa bardzo chaotyczna to okres do 10–11 lipca, kiedy to na podstawie bardziej lub mniej wymuszonych zezna³ń samych zatrzymanych stworzono pewien model tej grupy – nie da³ si³e w ni¹ wt³oczy³e Zygmunt Majcher, odmawiaj¹c jakiegokolwiek przyznania si³e do udziału w walkach. Drug¹ osob¹, która zaniecha³a sk³adania zezna³ń, by³ Jan Łuczak; w po³owie lipca po prostu odmówi³ sk³adania zezna³ń i nic wi³ecej od dnia 13 lipca w trakcie przes³ucha³ń nie powiedzia³.

Prze³gl¹daj¹c protoko³y zezna³ń mo³żna zaobserwowa³e, że od momentu rozpoczęcia przes³ucha³ń przez nadzoruj¹cych śledztwo prokuratorów przes³uchania staj¹ si³e spokojniejsze i podejrzani nie czuj¹ już takiej presji ze strony oficerów śledczych. Jednocześnie trzeba wyra³Ńnie podkreśla³e, że prokuratorzy bardzo p³Ńno otrzymuj¹ dost³ep do podejrzanych i w zasadzie oficerowie śledczy mog¹ z podejrzanymi prowadzi³e śledztwa, jak d³ugo chc¹. Inn¹ konkluzj¹ nasuwaj¹c¹ si³e z analizy dokumentów jest to, że mo³żna wyczu³e w protoko³ach sugerowanie odpowiedzi, a wpisywane okresy przes³ucha³ń nijak si³e maj¹ do wielko³ci i spisanego protoko³u, bywa³y takie, które trwa³y cztery godziny, a protoko³ sporz¹dzono na zaledwie jednej kartce.

Widac³ tak³e, jak bardzo mocno urabiano przes³uchiwanych, tak że w przes³uchaniach ko³ńcz¹cych już śledztwo sk³adanych przed prokuratorami podejrzani w tym procesie na pami³e³ znali już to, co powinni mówi³e o dniu 28 czerwca i swoim w nim udziale. Pami³e³ta³e oczywi³ście trzeba o Janie Łuczaku i Zbigniewie B³aszyku, którzy bardzo konsekwentnie odmawiali wespół³pracy ze śledczymi. A na zako³ńczenie trzeba przypomnie³e s³owa Jana Kulasa zapisane w stenogramie rozprawy g³ównej, które wypowiedzia³ w dniu 5 pa³Ńdziernika – „nie przyznaj³e si³e do zarzucanych mi czynów albowiem moje zeznania by³y ze mnie wymuszane metod¹ nieodbiegaj¹c¹ od metod SS-manów”³⁷.

³⁶ AIPN Po, sygn. IPN Po 04/2220, t. 5 z 11, k. 74, Notatka por. Stanis³awa Spechacza z dnia 26 lipca 1956 dotycz¹ca rewizji w domu Mariana Joachimiaka.

³⁷ AIPN Po, sygn. IPN Po 04/2220, t. 10 z 11, k. 2.

JAN SANDORSKI

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI PRL W 1956 R. NA TLE PROCESÓW UCZESTNIKÓW „POZNAŃSKIEGO CZERWCA”*

I. WSTĘP

W październiku 1956 r. na łamach „Nowej Kultury” Krzysztof Teodor Toeplitz komentował proces oskarżonych o zabójstwo kpr. Izdebnego, pisząc, że „w Poznaniu [...] doszedł do głosu i ludowy gniew i elementy walki politycznej, i wreszcie zwykła zbrodnia”¹. Autor wyraża zdumienie i oburzenie w związku z faktem, że poznański sąd skazał uczestniczących w zbiorowej egzekucji młodych ludzi na bardzo niskie kary więzienia. W 1981 r. dr Aleksander Ziemkowski tak opisywał scenę, która rozegrała się między godzin 14.30 a 15.00 na peronie IV Dworca Głównego w Poznaniu: „Trum ponad stuosobowy po prawie dwugodzinnym pościgu dopada go, bije, kopie, uderza w głowę kamieniami, przypala twarz papierosem. Krzyczy: »on zabił kobietę i dziecko«. Izdebnego w stanie agonii zabiera karetka pogotowia po dwóch daremnych próbach interwencji”².

Uznawany za nader utalentowanego i odważnego felietonista „Nowej Kultury” znał okoliczności śmierci Izdebnego i musiał być pod silnym ich wrażeniem, skoro spodziewał się znacznie wyższego wymiaru kary i dlatego nie zaakceptował wyroku. Wyrok w sprawie Foltynowicza, Turka i Sroki, a także dwa pozostałe wyroki, zaskoczyły nie tylko dziennikarzy, ale także samych poznaniaków, jak i oskarżonych, którzy spodziewali się kar śmierci, a w najlepszym wypadku długoletnich kar więzienia.

Co takiego stało się w Polsce 1956 r., że po okresie drakońskich kar za najmniejszy opór wobec władzy ludowej, w Poznaniu zapadły wyroki w dużej części uwzględniające argumenty obrony i niebędące wyrazem sądowego odwetu władzy na ludziach, którzy na tę władzę podnieśli rękę? Odpowiedź na to pytanie wymaga cofnięcia się do zdarzeń, które miały znaczenie dla losów

* Pierwodruk artykułu w: „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 2.

¹ K.T. Toeplitz, *Tych drzwi nie wolno otwierać*, „Nowa Kultura” 1956, nr 44, z 28 października 1956 r., s. 8.

² A. Ziemkowski, *Próba chronologicznej rekonstrukcji wydarzeń*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, Z. Trojanowiczowa, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1981, s. 84.

społeczeństwa polskiego po 1953 r., a więc po roku, w którym wskutek śmierci Stalina odwróciła się krwawo zapisana przez niego karta historii Związku Radzieckiego i jego państw satelitarnych.

II. WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI W PRL PO ŚMIERCI STALINA

Utworzenia we wrześniu 1947 r. w Szklarskiej Porębie Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych (Kominform) było równoznaczne z przekreśleniem nadziei niektórych polskich komunistów, z W. Gomułka na czele, na realizację „polskiej drogi do socjalizmu”, uwzględniającej takie odstęstwa od stalinowskich reguł, jak utrzymanie prywatnej własności rolnej czy tolerowanie istotnej roli Kościoła rzymskokatolickiego w społeczeństwie. Przyjęcie stalinowskiej koncepcji nasilania się walki klasowej w miarę przyspieszania budowy socjalizmu zaowocowało odsunięciem od władzy tych przywódców komunistycznych, których oskarżano o „odchylenia prawicowo-nacjonalistyczne”, zaostrzeniem represji wobec Kościoła oraz chłopów niechętnych przymusowej kolektywizacji. Z szeregów PPS usunięto 80 tys. członków poszczególnych o brak chęci podporządkowania się PPR. Po wyjeździe Stanisława Mikołajczyka z kraju w październiku 1947 r. rozprawiono się z jego współpracownikami w PSL, tworząc w listopadzie 1949 r. niesuwerenne Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Do likwidacji opozycji wykorzystywano organy ścigania i wymiar sprawiedliwości. W ramach zaostrzenia walki klasowej montowano pokazowe procesy polityczne. Zajmujące się sprawami wewnątrzpartyjnymi Biuro Specjalne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przekształcono w X Departament, a całość służby bezpieczeństwa poddano kontroli komisji Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR, w której skład wchodził: Bolesław Bierut, Jakub Berman, Hilary Minc i Stanisław Radkiewicz³. Na tym szczeblu podjęto decyzję o aresztowaniu 21 maja 1950 r. Mariana Spychalskiego, a 2 sierpnia 1951 r. Władysław Gomułka.

We wrześniu 1953 r. pozbawiono wolności prymasa Stefana Wyszyńskiego, a nieco później pięci biskupów. Już w styczniu 1953 r. rozpoczął się proces siedmiu księży i cywilnych współpracowników Kurii Metropolitarnej, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych oraz o przynależność do faszystowskiej organizacji NOW. Trzy osoby, w tym ksiądz Józef Lelito, zostały skazane na śmierć. We wrześniu 1953 r. na ławie oskarżonych zasiadł biskup kielecki Czesław Kaczmarek i jego najbliżsi współpracownicy. Oskarżono ich o działalność antyradziecką, dywersję, szpiegostwo oraz kontakty z podziemiem. Ksiądz biskupa skazano na 12 lat więzienia⁴.

³ J. Topolski, *Polska XX wieku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001, s. 178.

⁴ M.R. Bombicki, *Księża przed sądami specjalnymi 1944–1954*, Poznań 1993, s. 22–23.

Liczba wydanych w wyroków śmierci w latach 1944–1948 była znacznie wyższa niż w latach 1949–1953, czyli podczas apogeum okresu stalinowskiego w Polsce. Według obliczeń Marii Turlejskiej, opartych na materiałach archiwalnych, w latach 1944–1946 sędziwojskowe skazały w 431 sprawach na karę śmierci 676 osób⁵. W gronie tym znaleźli się członkowie AK i innych organizacji ruchu oporu, żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, milicjanci i funkcjonariusze UB, Niemcy, autochtoni, volksdeutsche, Ukraińcy, oprawcy i mordercy z urzędów bezpieczeństwa⁶. Nigdy już później wskaźnik wyroków śmierci nie był tak wysoki. W latach 1949–1953 objęto terrorem także ludzi partii, niekiedy pełniących wysokie funkcje w aparacie władzy, co było skutkiem narzucenia „jedynie słusznego” schematu ideologicznego pod dyktando kierownictwa radzieckiego.

Najsurowsze wyroki zapadały za tzw. działalność antyradziecką¹. W akcie oskarżenia odczytany 16 kwietnia 1952 r. w pierwszym dniu rozprawy oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego obwinia gen. Augusta Emila Fieldorfa o to, że jako szef Kedywu Komendy Głównej AK, idąc na rękę władzy hitlerowskiej, wydawał rozkazy rozpracowania i likwidacji radzieckich oddziałów partyzanckich. Głównie za to, na podstawie art. 1 pkt 1 dekretu z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy i zdrajców Narodu Polskiego, gen. Fieldorf-„Nil” został skazany na śmierć, a wyrok wykonano 24 lutego 1953 r. Już w kwietniu 1957 r. Generalna Prokuratura wystąpiła z wnioskiem o wznowienie postępowania na korzyść skazanego. Śledztwo umorzono w lipcu 1958 r. „wobec braków dowodów winy oskarżonego”⁷.

W sprawach politycznych z lat 1949–1953 najczęściej wyroki śmierci zapadały na tle zarzutu organizowania spisku celem obalenia władzy oraz prowadzenia działalności szpiegowskiej na rzecz wywiadów państw kapitalistycznych. Pod takim zarzutem znalazła się grupa wojskowych, przeciwko której wszczęto śledztwo w 1950 r. prowadzone przez organy MBP i Zarząd Informacji WP. Śledztwo to zakończyło się procesem generałów oraz szeregiem procesów pochodnych. Oskarżeni wywodzili się z AK (generałowie: Herman, Kirchmayer, Roman), z oflagów (generałowie: Kuropieska, Mossor) i z emigracji (generałowie: Tatar, Utnik, Źymierski). Na ławach oskarżonych znalazło się 88 osób. Dziewiętnastu z nich zostało skazanych na karę śmierci i wyroki wykonano. Trzy osoby zmarły po uprawomocnieniu się wyroków, a pozostali zostali skazani na długoterminowe kary więzienia⁸.

⁵ Łukasz Socha (Maria Turlejska), *Te pokolenia żałobami czarne. Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954*, Krytyka, Warszawa 1986, s. 139.

⁶ Tamże, s. 139–302.

⁷ S. Marat, J. Snopkiewicz, *Zbrodnia. Sprawa generała Fieldorfa-Nila*, Wydawnictwo ALFA, Warszawa 1989, s. 102.

⁸ Łukasz Socha (Maria Turlejska), *Te pokolenia*, s. 61.

Emiera Stalina 5 marca 1953 r. wywołała falę optymizmu u skazanych. Od kwietnia 1953 r. do kwietnia 1955 r. 46 z nich skierowano do Naczelnej Prokuratury Wojskowej prośbę o rewizję nadzwyczajną i ponowne rozpatrzenie spraw. Podjęte na wiosnę 1954 r. przez Prokuraturę badania wykazały, że w śledztwie stosowano tortury, co powodowało samooskarżanie się przesłuchiowanych oraz obciążanie zarzutami współoskarżonych, a także innych osób (szczególnie Mariana Spychalskiego). Pozwalało to na formułowanie przez przesłuchujących oskarżeń o konspiracyjny i szpiegowski spisek w wojsku, ogarniający wiele osób wojskowych i cywilnych. Centralną postacią w procesach był gen. Tatar, którego powrót do Polski z Londynu 1947 r. miał ogromne znaczenie propagandowe. Jego powołanie z gen. Spychalskim miało do udowodnienia, chociażby ze względu na wręczenie Tatarowi podczas jego wizyty w Warszawie w lipcu 1947 r. przez Spychalskiego Komandorii Orderu Polonia Restituta⁹.

Znajomym gen. Józefa Kuropieski z gen. Stanisławem Tatarem datowała się z czasów, gdy ten pierwszy, jako attaché wojskowy ambasady RP w Londynie, we wrześniu 1946 r. organizował powrót Tatara do Polski¹⁰. Fakt ten spowodował, że obaj zostali oskarżeni o konspirację i szpiegostwo. Gen. Kuropieska, mimo obciążenia go zeznaniami broniących się przed wyrokiem śmierci generałów Tatara, Romana, Hermana, Pluty-Czachowskiego i Utnika, nie przyznawał się do winy. Poddano go okrutnym metodom śledztwa. Dopiero po skazaniu go na karę śmierci w prośbie o ułaskawienie skierowanej do Najwyższego Sądu Wojskowego w dniu 2 lipca 1952 r. gen. Kuropieska przyznał się do kierowania spiskiem oraz kontaktów szpiegowskich z ambasadą amerykańską i obciążony gen. Mariana Spychalskiego pomówieniem o udział w konspiracji. W 1955 r. gen. Kuropieska odwołał powyższe zarzuty i oświadczył, że jego przyznanie się było próbą ratowania życia¹¹.

Wymuszanie zeznań torturami było w powszechnym użyciu i wzbudzało w społeczeństwie z jednej strony lęk przed aparatem przymusu, z drugiej – opór i protesty, które z biegiem lat coraz częściej kierowano w formie skarg do władz.

Odwilił w Polsce była refleksem sytuacji w ZSRR. Jeszcze w 1954 r. w obozach przebywało tam ponad 1300 tys. ludzi. Mnożyły się bunty i niepokoje, w efekcie których zaczęto zwalniać więźniów stalinowskich. Informowali oni społeczeństwo o piekle, przez które przeszli. Niektórzy z nich domagali się od Komitetu Centralnego KPZR wszczęcia procesów mających na celu rehabilitację. Wygłoszony 25 lutego 1956 r. na XX Zjeździe KPZR przez głównego inicjatora procesu destalinizacji Nikitę Chruszczowa poufny referat o zbrodniach stalinizmu przyczynił się do podjęcia kroków zmierzających do naprawy wyrządzonych krzywd i powrotu więźniów politycznych do społeczeństwa.

⁹ J. Kuropieska, *Z powrotem w służbie*, KAW, Kraków 1984, s. 277.

¹⁰ Tamże, s. 196-201.

¹¹ Łukasz Socha (Maria Turlejska), *Te pokolenia*, s. 62.

Proces przemian w Polsce przyspieszy³a œmieræ 12 marca 1956 r. w Moskwie (bezpoœrednio po XX ZjeŹdzie KPZR) I sekretarza KC PZPR Boles³awa Bieruta, wiernego wyznawcy stalinizmu. Jego nastêpc¹ zosta³ Edward Ochab. Nie przeciwstawia³ siê on reanimowaniu koncepcji „polskiej drogi do socjalizmu” i powrotowi do dzia³alnoœci pañstwowej jej g³ównego propagatora – W³adys³awa Gomu³ki. W Polsce rozgorza³a ostra dyskusja polityczna. Na jednym jej biegunie znalaz³a siê tzw. grupa pu³awska, krytykuj¹ca „b³êdy i wypaczenia” okresu stalinowskiego, ale nieskora do poci¹gania do odpowiedzialnoœci polskich wykonawców poleceñ p³yn¹cych z Kremla. Drugi biegun okupowa³a tzw. grupa natoliñska, domagaj¹ca siê ukarania polskich stalinowców. Grupie tej przypisywano niechêæ do demokratyzacji, powi¹zania agenturalne z Moskw¹ oraz antysemityzm¹². „Grupa pu³awska” w celu dyskredytacji Zwi¹zku Radzieckiego w oczach spo³eczeñstwa polskiego ju¿ w marcu 1956 r. upubliczni³a poufny raport Chruszczowa. Wywo³a³o to ogólnopolsk¹ dyskusjê ró¿nych œrodowisk na temat koniecznoœci nadania socjalizmowi „ludzkiej twarzy”, umocnienia suwerennoœci PRL i ograniczenia zale¿noœci od Kremla.

Próbie demokratyzacji stosunków wewnêtrznych, m.in. poprzez uwalnianie wiêŹniów politycznych i ich rehabilitacjê, towarzyszy³a fatalna sytuacja polskiej gospodarki. Klêska planu szeœcioletniego spowodowa³a obni¿enie stopy ¿yciowej ludnoœci. W celu poprawy tej sytuacji próbowano podwy¿szyæ normy produkcyjne bez stosownego wzrostu wynagrodzeñ, co sta³o siê bezpoœredni¹ przyczyn¹ wybuchu powstania czerwcowego w Poznaniu.

III. WYMIAR SPRAWIEDLIWOœCI W PRL PO œMIERCI BIERUTA

Dziêki zmianie klimatu politycznego po œmierci Bieruta, œrodowisko prawnicze wszczê³o dyskusjê nad stanem polskiego wymiaru sprawiedliwoœci. Pierwszy do ataku na istniej¹cy stan ruszy³ prof. Jerzy Jod³owski, ówczesny prezes Zarz¹du G³ównego Zrzeszenia Prawników Polskich, ceniony znawca procedury cywilnej. Podda³ on druzgoc¹cej krytyce praktyki stosowane w wymiarze sprawiedliwoœci na kwietniowej VIII sesji Sejmu PRL. Ekstrakt jego wyst¹pienia ukaza³ siê na³amach pierwszego numeru nowo powsta³ego i odwa¿nie redagowanego „Prawa i ¿ycie”¹³. Prof. Jod³owski wypunktowa³ niemal wszystkie s³aboœci polskiego wymiaru sprawiedliwoœci. Oto g³ówne tezy jego stanowiska.

1. Praworz¹dnoœæ wymaga zlikwidowania b³êdów przesz³oœci, a tak¿e stworzenia trwa³ych jej gwarancji w przysz³oœci.

¹² A. Czubiñski, *Prze³om roku 1956. Geneza i znaczenie*, [w:] *Prze³omowy rok 1956. Poznañski Czerwiec. Polski Pa¿dziernik. Budapeszt*, red. E. Makowski, S. Jankowiak, Wydawnictwo Poznañskie, Poznañ 1998 (dalej: *Prze³omowy rok 1956...*), s. 21.

¹³ J. Jod³owski, *Aby praworz¹dnoœæ nie by³a łamana*, „Prawo i ¿ycie” nr 1 (rok 1) z 6 maja 1956 r., s. 1 i 7.

2. Rozprawa z b³ędami przesz³o³ci to nie tylko karczowanie metod dochodzenia przest³ępstw, to tak³e rehabilitacja ludzi, którym sta³a si³e krzywda i poci³gni³ęcie do odpowiedzialno³ci winnych stosowania niew³o³ciwych metod. Wiele os³ob wysz³o i wiele wyjdzie z wi³ezie³ni³ dzi³e³ki ustawie amnestyjnej. Nie wystarczy umorzenie ich spraw. Trzeba wznowi³a post³ępowania karne i zagwarantowa³a prawo do odszkodowa³ni³ dla niewinnie skazanych.

3. Za wysoce szkodliw³ uzn³a³e nale³ży teori³e o zaost³rzaniu si³e walki klasowej, która panowa³a do XX Zjazdu KC KPZR.

4. S³ędziowie w terenie byli nara³żeni na naciski i niedopuszczaln³ ingerencj³e lokalnych w³adz. W tych okoliczno³ciach s³downictwo utraci³o autorytet w spo³łecze³ństwie. Dlatego nale³ży przypomnie³a, ³e najistotniejsze dla s³downictwa jest szanowanie konstytucyjnej gwarancji niezawis³o³ci s³ędzi³ów. Musi znikn³a³e praktyka bezprawnego ingerowania w konkretne sprawy.

5. Podstawow³ gwarancj³ niezawis³o³ci s³downictwa jest wybieraln³ s³ędzi³ów, a wi³ęc ich pochodzenie z wyboru obywateli. Zasada wybieraln³ci znalaz³a si³e w Konstytucji z 1952 r. i do 1956 r. nie zosta³a zrealizowana. Na podstawie ustawy z 1946 r. s³ędziego mo³żna zwolni³a jak ka³dego innego urz³ędnika z trzymiesi³ęcznym wypowiedzeniem. Tymczasem usuni³ęcie s³ędziego nale³ży uzale³żni³a wy³st³ecznie od orzeczenia w³o³ciwego organu dyscyplinarnego, chroni³c go w ten spos³ób od nacisk³ów politycznych.

6. Za kluczow³ dla niezawis³o³ci s³ędzi³ów uzn³a³e nale³ży kwesti³e ich warunk³ów bytowych. Niskie uposa³żenie zmusza s³ędzi³ów do podejmowania dodatkowych prac i obni³ża poziom orzekania. Zgodnie z o³wiadczeniem Wydzia³u Socjalnego Zwi³zku Prawników Polskich „wide³kowy” system p³ac uzale³żni³a³ wysoko³ pensji s³ędziego od decyzji administracji s³downej. System ten pozwala³ prezesowi s³du przyznawa³a s³ędziemu uposa³żenie wed³ug w³asnego uznania i powodowa³, ³e z regu³ły uposa³żenie s³ędzi³ów by³o znacznie ni³ższe ni³ż prokurator³ów.

7. Polityka personalna w latach 1946–1956 doprowadzi³a do wyrugowania s³ędzi³ów, którzy reprezentowali w najwy³ższym stopniu niezawis³o³ci, niezale³żno³ci mydli i o³nia³o³ci w³asnego zdania.

8. W przesz³o³ci pope³ñniono wiele b³ęd³ów w stosunku do adwokatury, ograniczaj³c do minimum rol³e obro³ńcy w toku o³ledztwa.

9. Kondycj³e wymiaru sprawiedliwo³ci pogarsza³a cz³ęsto pojawiaj³ca si³e sprzeczno³ci mi³ędzy ok³ólnikami i zarz³ędzeniami a ustawami, nieprzestrzeganie hierarchii akt³ów prawnych, niejawn³o³ci projekt³ów przepis³ów prawnych, a tak³e ich p³ñniejsze niepublikowanie. W tym kontek³ście konieczne jest przeanalizowanie dzia³alno³ci prawotw³órczej Urz³ędu Rady Ministr³ów.

Tezy prof. J. Jod³owskiego by³y przedmiotem dyskusji na Plenum Zarz³ędu G³o³wnego ZPP. Jej pok³osiem by³a uchwa³a tego gremium przyj³ęta 13 maja 1956 r.¹⁴ W uchwale tej za kwesti³e pierwszoplanow³ dla wymiaru spra-

¹⁴ Uchwa³a Plenum Zarz³ędu G³o³wnego ZPP z maja 1956 r., „Prawo i ³ycie” nr 2 (rok 1) z 20 maja 1956 r., s. 7.

wiedliwości uznano kontynuowanie akcji rehabilitacyjnej i nadanie większej jawności jej wynikom. Równocześnie podkreślano konieczność wyciągnięcia wszelkich konsekwencji wobec osób winnych świadomego łamania prawa. W trakcie dyskusji na Plenum nad uchwa³¹ przytaczano liczne przykłady wywierania presji na sędziów. Przed XX Zjazdem KPZR telefony z komitetów partyjnych i z prezydium rad narodowych przes¹dzały o losach rozpatrywanych spraw. Uczestnik dyskusji, sędzia Zaniewicki ze Szczecina, stwierdził, że najczęściej brzmiały one następująco: „Ej, słuchajcie no, towarzyszu sędzio, zróbcie no tak i tak...”¹⁵. Po XX Zjeździe tonacja uległa pewnej zmianie, ale treść telefonów pozostała taka sama. Z tych względów Plenum uznało za konieczne umieszczenie w uchwale stwierdzenia głoszącego, że „Podstawowym warunkiem praworządności wymiaru sprawiedliwości jest pełna niezawisłość sędziowska”¹⁶. Wymaga ona stanowczego przeciwstawienia się próbom jakichkolwiek nacisków na orzecznictwo sądowe i „ureczywistnienia nieusuwalności sędziowskiej przez uchylene w stosunku do sędziów działania przepisów dekretu 1946 r. oraz przywrócenia zasady zwalniania ze stanowisk sędziowskich jedynie w drodze dyscyplinarnej”¹⁷.

Stan sądownictwa w 1956 r. dobrze ilustruje wywiad, którego dziennikarzowi „Prawa i Sprawiedliwość” udzieliła 20 maja 1956 r. nowo mianowana minister sprawiedliwości Zofia Wasilkowska¹⁸.

Stanowisko ministerialne zostało powierzone Zofii Wasilkowskiej w kwietniu 1956 r. jako przedstawicielce liberalnego skrzydła byłych członków PPS, których postanowiono przywrócić do pracy w celu uwiarygodnienia destalinizacji. Zofia Wasilkowska ukończyła Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w 1932 r. i podjęła pracę w Prokuraturii Generalnej, z ramienia której występowała w sądach jako przedstawicielka Skarbu Państwa. W czasie wojny działała w podziemiu i udzielała pomocy zbiegłym koalicyjnym jeńcom wojennym. Po powrocie z obozu w Ravensbrück została w 1949 r. pierwszą w Polsce kobietą sędzią Sądu Najwyższego. Jej mężem, prof. Jan Wasilkowski, także byłym członkiem PPS (znany z powiedzenia, że „gdyby nie Związek Radziecki, to przed wojną zostałabym komunistką”), w październiku 1956 r. został I prezesem Sądu Najwyższego. Zofia Wasilkowska jako minister odegrała niepodważalną rolę w oczyszczaniu wymiaru sprawiedliwości z naleciałości stalinizmu, czemu m.in. dała wyraz swą obecnością na procesach poznańskich. Z jej inicjatywy Sejm uchwalił ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli i o odpowiedzialności funkcjonariuszy publicznych za szkody wyrządzone obywatelom. Osoby znane z naruszeń praworządności odwoływała ze stanowisk prezesów sądów. Spowodowała to lawinę skarg do wydziału administracyjnego KC PZPR, a także bezpośrednio do Władysława Gomułki i Zenona Kliszki.

¹⁵ Tamże, s. 8.

¹⁶ Tamże, s. 7.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ „Prawo i Sprawiedliwość” nr 2 (rok 1) z 20 maja 1956 r., s. 3.

W ich efekcie Zofia Wasilkowska utraciła w lutym 1957 r. stanowisko ministra, a jej miejsce zajął Marian Rybicki, dotychczasowy Prokurator Generalny¹⁹.

W wywiadzie dla „Prawa i Sprawiedliwość” z 20 maja 1956 r. redakcja pytała Zofię Wasilkowską o to, jakie kroki pragnie ministerstwo podjąć, by zapewnić nienaruszalność zasady niezawisłości sędziowskiej? Pani minister zdecydowanie opowiedziała się za nieusuwalnością sędziów i uznała za konieczne ograniczenie korzystania z dekretu z 14 maja 1946 r., który upoważniał ministra sprawiedliwości do zwalniania sędziów według swego uznania. Jej zdaniem, konieczne było przygotowanie nowego prawa o ustroju sądów powszechnych, które wprowadziłoby zasadę wyboru sędziów i określiło jego tryb. Ministerstwo brało pod uwagę zarówno możliwości wyborów powszechnych, dokonywanych przez obywateli, jak i wyboru przez rady narodowe lub przez Radę Państwa. Za priorytetowy problem należącego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości Zofia Wasilkowska uznała powrót do pracy sędziów niesłusznie zwolnionych na podstawie dekretu z 1946 r. – najchętniej ze względu na nieakceptowane przez władzę poglądy polityczne.

W celu wzmocnienia samorządu adwokackiego w Ministerstwie Sprawiedliwości rozpoczęto prace nad prawem o ustroju adwokatury i dyskutowano nad kwestią, czy nadać mu formę nowej ustawy, czy nowelizacji starej ustawy z 27 czerwca 1950 r. Pracom ministerialnych ekspertów towarzyszyła dyskusja w prasie prawniczej. Na temat bolączek adwokatury wypowiedział się na łamach „Prawa i Sprawiedliwość” Ignacy Iserles, umieszczając w swym artykule symptomatyczne motto zaczerpnięte z pism św. Ivo z Chartres – *advocatus sed non latro* („adwokat nie musi być łotrem”)²⁰. Pod adresem adwokatury kierował on ironiczne słowa: „Przez wiele lat ideałem był u nas ugrzeczniony adwokat, adwokat, który nikogo nie zganił, nikogo nie dotknął, adwokat piszczy wyprane z pasji pisma procesowe, adwokat, dla którego sąd jest zawsze wysoki, prokuratura zawsze szanowna, a milicja zawsze dzielna. Obrończy temperament i pasję gaszono dyscyplinarkami, szykanami i groźbami utraty zaufania. Kwitowało więc brakoróbstwo na adwokackim piedestale”²¹.

Obiektem krytyki była także prokuratura. Jej ocenę zajął się Prokurator Generalny Marian Rybicki²². Z jego pochwałą spotkało się wykonanie ustawy o amnestii z 27 kwietnia 1956 r. Dzięki intensywnej pracy prokuratorów do 20 maja 1956 r. z więzień wyszło 36 tys. osób. W centrum uwagi Prokuratury

¹⁹ W 1980 r. Zofia Wasilkowska założyła „Solidarność” w Sądzie Najwyższym, a latem 1981 r. wystąpiła z PZPR. W 1989 r. brała udział po stronie „Solidarności” w pracach Okręgowego Stowarzyszenia. Do śmierci w 1986 r. była członkiem Komitetu Helsińskiego w Polsce. Źródło: rozmowa autora z synem Zofii Wasilkowskiej – prof. Andrzejem Wasilkowskim z dnia 30 marca 2006 r.

²⁰ I. Iserles, *O adwokatach nie po raz pierwszy*, „Prawo i Sprawiedliwość” nr 2 (rok 1) z 20 maja 1956 r., s. 3.

²¹ Tamże.

²² *Prokuratura nie może odrywać się od ludności, od jej kontroli i oceny*, wywiad z Prokuratorem Generalnym Marianem Rybickim, „Prawo i Sprawiedliwość” nr 3 (rok 1) z 3 czerwca 1956 r., s. 3.

Generalnej znajdowały się w maju 1956 r. prace nad rehabilitacją osób niesłusznie skazanych. Po XX Zjeździe KPZR i po kwietniowej sesji Sejmu PRL gwałtownie wzrosła liczba wniosków o rehabilitację, składanych zarówno przez osoby dawniej skazane, a znajdujące się na wolności wskutek odbycia kary lub kwietniowej amnestii, jak i przez osoby odbywające jeszcze kary więzienia. W Prokuraturze Generalnej powołany został specjalny zespół prokuratorów dla badania wyroków za przestępstwa antypaństwowe, takie jak udział w nielegalnych organizacjach, kolaboracja, sabotaż. Sprawy te prowadzone były przez organy b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego bądź Zarząd Informacji WP. Prokuratura, po stwierdzeniu nowych okoliczności, które mogły mieć wpływ na ustalenie winy, występowała z wnioskiem o wznowienie postępowania, co powodowało ponowne rozpoznanie sprawy przez sędzię. Owe nowe okoliczności sprowadzały się z reguły do stwierdzenia stosowania niedozwolonych metod śledczych, w wyniku czego dowody, na których oparto wyrok skazujący, okazywały się sfingowane lub nieprawdziwe.

W przypadkach gdy nie można było zastosować wznowienia postępowania, bo dowody nie budziły wątpliwości, Generalna Prokuratura występowała do sądu z wnioskiem o rewizję nadzwyczajną ze względu na zbyt wysoki wyrok lub zastosowanie niewłaściwej kwalifikacji prawnej czynu przestępczego. Prokuratura na pierwszy ogień brała sprawy, w których zapadły poważne wyroki za przestępstwa o charakterze antypaństwowym, a skazani przebywali w więzieniach. Akcję rehabilitacyjną zamierzano zakończyć we wrześniu 1956 r.

Prokurator Generalny nader krytycznie ocenił dotychczasową działalność prokuratury w ramach tzw. nadzoru ogólnego. Pod tym pojęciem krył się konstytucyjny obowiązek Prokuratora Generalnego strzeżenia „praworządności ludowej”, czuwania nad ochroną własności społecznej oraz zapewnianie „poszanowania praw obywateli”. Tak pojęty „nadzór ogólny” był jednak ustawowo ograniczony (ustawa z 1950 r.) i dotyczył jedynie terenowych organów władzy, gdy tymczasem w innych państwach socjalistycznych (także w ZSRR) kompetencje prokuratury do zaskarżania niezgodnych z prawem aktów i czynności ogarniały także działania centralnych władz i urzędów.

Władze terenowe powoływały się zazwyczaj na niezliczone instrukcje, okólniki i zarządzenia władz centralnych, co paraliżowało działania prokuratury. Ponadto ustawa o prokuraturze 1950 r. nie określała, jakie skutki wywołuje zaskarżenie i jakie obowiązki nakłada na właściwe organy. Art. 10 ustawy nie tworzył konkretnych obowiązków, a więc uzależniał reakcje na zaskarżenie od dobrej lub złej woli władz centralnych. Wszystko to powodowało, że „nadzór ogólny” prokuratury stał się instytucją fasadową.

Za poważny mankament prokuratury Prokurator Generalny uważał jej nadmierną izolację od społeczeństwa, a także od innych zawodów prawniczych. Prokuratura najbardziej ulegała dyskredytowanej przez XX Zjazd KPZR teorii o narastającej w miarę postępów w budownictwie socjalizmu walce klasowej. Na tym tle dochodziło niekiedy do humorystycznych zdarzeń na sali sądowej. Mecenas Jan Pałatyński przytoczył jedno z takich zdarzeń

z własnej praktyki. Broni on 1952 r. osobę, która po pijanemu drwiła z władzy z powodu kolejek i niskich płac. Czyn ten wyraża znamiona z art. 22 małego kodeksu karnego („Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa, bądź obniżyć powagę jego naczelnych organów, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu”). Prokurator uznał oskarżonego za wroga klasowego i domagał się trzech lat bezwzględnej odsiadki. W mowie obrończej mecenas Pałatyński podniósł, iż jego klient także przed wojną dwukrotnie był karany z art. 132 k.k. za znieważanie po pijanemu sanacyjnej władzy. Obrońca z naciskiem podkreślał, iż nie może być obecnie wrogiem klasowym osoba, która znieważa wrogów klasowych rządzących Polską przed II wojną światową. Wysoki sąd podzielił stanowisko obrony i tym samym prokuratorska koncepcja wroga klasowego legła w gruzach²³.

Oprócz działaczy społecznych, polityków, którzy obejmowali stanowiska na fali odnowy i dziennikarzy, w dyskusji nad destalinizacją wymiaru sprawiedliwości uczestniczyli również nauki. Pogrzebioną i bardzo krytyczną analizę stanu praworządności przedstawił prof. Sylwester Zawadzki²⁴. Za główny grzech zaistniałej w Polsce Ludowej sytuacji uznawał on sprzeczność z aktami normatywnymi Sejmu i Rady Państwa akty Prezydium Rządu, PKPG i innych naczelnych organów administracyjnych. Chodziło tu o różnorodne rozporządzenia, zarządzenia, okólniki i instrukcje, które częstokroć całkowicie nie uwzględniały obowiązyujących ustaw sejmowych, dekretów Rady Państwa czy też nawet uchwał Rady Ministrów. Resorty zobowiązane do wydawania rozporządzeń wykonawczych dopuszczały się „poważnych wypaczeń”, wydając akty sprzeczne z ustawami, a czasami bojkotując ustawy poprzez przewlekanie lub niewydawanie tych aktów. W ten sposób władza wykonawcza sabotowała odgórnie dekretowaną odnowę i utrudniała powrót do praworządności.

Opisywana przez prof. Sylwestra Zawadzkiego praktyka bezpośrednio zagrażała wymiarowi sprawiedliwości. W okresie poprzedzającym objęcie teki ministra przez Zofię Wasilkowską, Ministerstwo Sprawiedliwości niejednokrotnie wydawało sprzeczne z ustawą tzw. tajne okólniki, znane jedynie nielicznym wtajemniczonym i mające decydujący wpływ na orzeczenia o winie i karze. Tylko sędziowie i prokuratorzy wiedzieli, że według tajnego ministerialnego okólnika górna granica jednorazowego zakupu cukru wyznaczona została na poziomie 30 kg. Każdy, kto kupił więcej, mógł następnego dnia stanąć przed sądem pod zarzutem uprawiania spekulacji²⁵.

W prasie prawniczej sygnalizowano różnorodne sposoby łamania praworządności. Niektórzy prokuratorzy potrafili swą obecność podczas narady sędziów nad wyrokiem. Inni szantażowali sędziów wydających wbrew ich

²³ „Prawo i życie” nr 3 (rok 1) z 3 czerwca 1956 r., s. 4.

²⁴ S. Zawadzki, *Co opóźnia realizację praworządności*, „Prawo i życie” nr 4 (rok 1) z 17 czerwca 1956 r., s. 7.

²⁵ B. Wyszomirski, *Sędziów sądzi społeczeństwo*, „Prawo i życie” nr 5 (rok 1) z 1 lipca 1956 r., s. 5.

złdanom wyroki uniewinniające. Prowadziło to do zajmowania przez prokuratorów dominującej pozycji w postępowaniu procesowym, do degrengolady sędziów i eliminowania obrońców.

Krytyce z tych doświadczeń praktycznych towarzyszyła polemika z panującą doktryną prawa, pozostającą pod silnym wpływem doktryny radzieckiej. Wybitny prawnik i obrońca Roman Łyczywek za główną dla praworządności uznał koncepcję zawartą w referacie wygłoszonym w lipcu 1953 r. na sesji naukowej PAN poświęconej zagadnieniom prawnym Konstytucji PRL²⁶. W referacie tym znalazło się stwierdzenie, że „zagadnienie ostrza praworządności rewolucyjnej i jej podstawowych zadań kształtuje się odpowiednio do tych zadań, jakie wysuwają się w konkretnej sytuacji na froncie walki klasowej”. Polemizując z zacytowanymi stalinowskimi nowomowami prawniczymi Roman Łyczywek wywodzi, że pojęcie „ostrza praworządności rewolucyjnej” doprowadza do sytuacji, w których w analogicznych sprawach wyroki dla dwóch osób były zupełnie różne ze względu na różnicowane pochodzenie społeczne tych osób.

Szczególnie niebezpieczne dla adwokatury były występujące w nauce tendencje zmierzające do wprowadzenia zasady, iż adwokat musi zawiadomić władze śledcze o przestępstwie, o którym dowiedzia się w czasie swych czynności zawodowych. Podstawą prawną takiego postępowania adwokata miały być rzekomo art. 18 m.k.k., który brzmiał następująco:

„§ 1. Kto, otrzymawszy wiarygodną wiadomość o przestępstwie, określonym w art. 1, 3, 4, 7, 13 lub 14 niniejszego dekretu albo w art. 85–88 kodeksu karnego Wojska Polskiego, nie zawiadomi natychmiast o tym władzy, powołanej do ścigania przestępstw – podlega karze więzienia do lat 5;

§ 2. Kto, sprawując władzę w zakresie administracji rządowej lub samorządowej, otrzymawszy wiarygodną wiadomość o popełnieniu na podległym mu obszarze przestępstw, wymienionych w § 1, błądliwie o przebywaniu na tym obszarze członków porozumienia (art. 13 § 2) lub zwińzku (art. 14), nie zawiadomi natychmiast o tym władzy, powołanej do ścigania przestępstw – podlega karze więzienia do lat 10”.

Komentując powyższy przepis, Mieczysław Siewierski pisał, że obowiązek zawiadomienia władzy dotyczy takich zbrodni, jak gwałtowny zamach z art. 1 m.k.k. („Kto dopuszcza się gwałtownego zamachu na jednostkę sił zbrojnych polskich lub sprzymierzonych...”), sabotaż z art. 3 m.k.k., wyrabianie lub gromadzenie broni palnej z art. 4 m.k.k., szpiegostwo z art. 7 m.k.k., przygotowanie oraz porozumienia z art. 13 m.k.k. do zbrodni gwałtownego zamachu, sabotażu lub szpiegostwa oraz udział w zwińzku zbrodniczym z art. 14 m.k.k.²⁷ Wszystkie te zbrodnie zagrożone były karą śmierci.

²⁶ R. Łyczywek, *Etapowe prawdy*, „Prawo i życie” nr 6 (rok 1) z 15 lipca 1956 r., s. 1.

²⁷ M. Siewierski, *Mały kodeks karny. Komentarz i orzecznictwo*, Marian Ginter – Wydawnictwo Prawnicze i Naukowe, Łódź 1949, s. 60–62.

Roman Łyczewek uzna³, że wprowadzenie w życie propozycji z³ozonej na sesji naukowej PAN by³oby w praktyce przekreśleniem roli, jak¹ spe³niał musi adwokat jako obrońca ludzi, a także jako strażnik praworz¹dnoci.

Popularne w okresie stalinowskim nagonki prasowe na oskarżonych powodowa³y, że w 1956 r. zaczęto zastanawiać się nad stosunkiem s¹du do opinii publicznej. Prof. Leszek Kubicki pisa³, że organy powo³ane do wyrażania opinii publicznej winny wykazywać du¹ powo¹gliwość w dokonywaniu ocen przed ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy przez wszystkie instancje s¹dowe²⁸. Autor wyrazi³ przy okazji ponadczasow¹ prawdę wart¹ i dzie przypomnienia. „Sędzia, który kieruj¹c się nastrojami opinii i atmosfer¹ wytworzon¹ wokó³ sprawy, rozstrzyga j¹ w obawie przed krytyk¹ tej opinii, wbrew w³asnemu przekonaniu, tak samo ³amie praworz¹dnoci jak sędzia, który orzeka niezgodnie z przekonaniem na skutek nacisków administracji”²⁹.

IV. POSTAWA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI PODCZAS PROCESÓW UCZESTNIKÓW „POZNAŃSKIEGO CZERWCA 1956”

Tolerowane przez w³adze dyskusje prawników nad zbrodniami stalinizmu i metodami poprawy stanu praworz¹dnoci w Polsce mog³y napawać nadziej¹, że procesy poznańskie nie stan¹ się aren¹ bezwzględnej zemsty za „podniesienie ręki na w³adzê ludow¹”. Niepewny by³ jednak rezultat zapasów politycznych tocz¹cych się w Warszawie. Pewne symptomy zewnêtrzne oświadczy³y jednak, iż w³adze postanowi³y odst¹piąć od rygorów znanych z pokazowych procesów stalinowskich.

²⁸ L. Kubicki, *Sąd a opinia publiczna*, „Prawo i życie” nr 7 (rok 1) z 29 lipca 1956 r., s. 3.

²⁹ Tamże.

RAFAŁ LEŚKIEWICZ

DZIAŁANIA OPERACYJNE UB/SB PROWADZONE WOBEC MECENASA STANISŁAWA HEJMOWSKIEGO*

W archiwum poznańskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej zachowało się kilkaset teczek dotyczących w sposób bezpośredni Powstania Poznańskiego 1956 r. Wśród nich sporą część zajmuje dokumentacja będąca świadectwem represji organów bezpieczeństwa wobec poznańskich robotników. Oskarżeni stający wówczas przed obliczem sądu mieli po swojej stronie poważnych sojuszników – obrońców. Jednym z nich był doktor praw Stanisław Hejmowski, oddany swojej profesji prawnik, który za to, że odważył się bohatersko występować w obronie Powstańców zapłacił olbrzymią cenę.

Mecenas Stanisław Hejmowski to jeden z najwybitniejszych poznańskich prawników. Urodził się 22 czerwca 1900 r. w Libawie. W 1924 r. ukończył Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Warszawskiego. W okresie od 1930 do 1939 roku prowadził w Poznaniu własną kancelarię adwokacką. Podczas okupacji mieszkał w Warszawie. Po zakończeniu wojny zasłynął jako obrońca oprawcy Kraju Warty gauleitera Artura Greisera (czerwiec – lipiec 1946 r.). Dał się wówczas poznać jako rzetelny prawnik, potrafiący bronić osobę, która przez kilka lat wojny była „panem życia i śmierci” w Wielkopolsce. Tym bardziej że był wyznaczony z urzędu przez Najwyższy Trybunał Narodowy, dwukrotnie odmawiając obrony, argumentując to krzywdami, jakie go spotkały z rąk Niemców (wypędzenie z Poznania zimą 1939 r., śmierć dwóch braci)¹. Dzięki jego postawie A. Greiser został skazany za faktyczne czyny przestępcze, których się dopuścił, dlatego też nie doszło do tzw. zbrodni sądowej. Od 1946 r. S. Hejmowski był także obrońcą wojskowym. Wielokrotnie bronił członków podziemia antykomunistycznego stawianych przed obliczem złowrogiego Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu – stalinowskiego narzędzia terroru.

W jednej z opinii przygotowanej przez prezesa Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu jesienią 1954 r. pojawia się taka oto charakterystyka mecenasa

* Niniejszy tekst jest poszerzoną wersją artykułu autora pt. *Głos jego przenikał mury* opublikowanego w Biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej 2006, nr 6 (65), s. 59–64.

¹ J. Gidyński, *Stanisław Hejmowski*, „Kultura”, Paryż, styczeń – luty 1970 r., s. 166.

S. Hejmowskiego: „niewłtpliwie jest dobrym znawcł prawa karnego. Sêdziowie okređajł go jako maskujłcego siê reakcjonistê”².

Stanisław Hejmowski wystêpował jako obrońca w dwóch głównych „poczerwcowych” procesach, a mianowicie w „procesie trzech” – bêdłc obrońcł dorêczyciela pocztowego Jerzego Sroki³ oraz w „procesie dziesięciu”, podejmujłc siê obrony młodego konduktora Romana Bulczyńskiego⁴. Był liderem zespołu adwokatów reprezentujłcych oskarżonych robotników. Procesy poznafskie miały bez włtpienia charakter polityczny, wystêpowanie w nich wymagało dużej odwagi. Mecenas Stanisław Hejmowski nie okazywał strachu. Przy kaźdej nadarzałc siê okazji wystêpował w swoich mowach obrończych zdecydowanie i ostro przeciwko obowiązujłcemu porzłdkowi prawnemu oraz brutalnoœci organów bezpieczeñstwa⁵. Do historii przeszły jego przemowy, w których broniłc klientów, atakował system i dowodził, że to zła sytuacja gospodarcza w kraju pchnęła robotników do tak desperackiego kroku. W swoich wystłpieniach wielokrotnie podkreślał, że „niezaleźnie od zarzutów stawianych poszczególnym oskarżonym i roli jakł kaźdy z nich odegrał w wypadkach czerwcowych naleźy przede wszystkim naświetlić przyczyny na skutek których one wynikły”⁶ oraz że „władzom nie udało siê rozgryźć wszystkiego i nadać mu [tj. robotniczemu protestowi – przyp. R.L.] charakteru politycznego”⁷. Zaœwinł za œmierć kilkudziesięciu niewinnych osób obarczył funkcjonariuszy „bezpieki”.

Procesy odbiły siê szerokim echem w Europie i na œwiecie, gdyż ich przebieg relacjonowali zagraniczni korespondenci. Na salach słdowych byli równieź obecni przedstawiciele ambasad m.in. USA i Francji. Przemówienia S. Hejmowskiego komentowano w prasie zagranicznej, co skwapliwie odnotowywały komunistyczne służby bezpieczeñstwa i pisały: „w okresie wypadków czerwcowych 1956 roku – Hejmowski zasłynł szczególnie w okresie trwania procesów p – ko rebeliantom. Rozgłos tej sprawie nadało jego frazesowe przemówienie »w obronie religii i boga« [tak w oryginale – przyp. R.L.] – oraz opisy jego sylwetki przez korespondentów zagranicznych – uczestniczłcych w roli obserwatorów w procesie”⁸. Niespełna pół roku po œmierci mecenasa

² Okrêgowa Rada Adwokacka w Poznaniu (dalej: ORA), Teczka osobowa mecenasa Stanisława Hejmowskiego, bez sygnatury, Pismo do Ministerstwa Sprawiedliwoœci z 22 października 1954 r., k. 60.

³ Zob. m.in. R. Koœciański, *Proces trzech*, „Głos Wielkopolski”, nr 73 z 27 marca 2006 r., s. 34.

⁴ R. Leokiewicz, *Proces „dziesięciu”*, „Głos Wielkopolski”, nr 80 z 4 kwietnia 2006 r., s. 32.

⁵ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001, s. 295.

⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Biuro Udostêpniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie (dalej: AIPN BUAD), sygn. IPNBU 0749/23, k. 97.

⁷ Tamże, Rozmowa S. Hejmowskiego z oskarżonym R. Bulczyńskim, 26 wrzeœnia 1956 r., k. 86.

⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), sygn. IPN Po 08/709, Okresowa ocena materiałów sprawy ewid.[encyjno] obserw.[akcyjnej] nr 1869 z 30 kwietnia 1958 r., k. 9–10.

w paryskiej „Kulturze” ukaza³ się artyku³ Józefa Gidyńskiego, który napisa³, że „broni¹c oskarżonych Hejmowski przemawia³ do s¹dów, jednak g³os jego często przenika³ mury sal rozpraw i dociera³ do opinii publicznej miast, województw, ca³ej Polski, a w dwu sprawach – dotar³ do ca³ego œwiata”⁹.

Za tak¹ postawê podczas procesów robotników organy bezpieczeństwa inspirowane przez komunistyczne w³adze państwowe postanowi³y daæ mecenasowi nauczka, by boleœnie odczu³ co znaczy wyst¹piæ przeciwko „w³adzy ludowej”¹⁰.

W archiwum poznańskiego Oddzia³u IPN zachowa³a się obszerna dokumentacja sprawy operacyjnej o kryptonimie „Maestro” prowadzonej na Stanis³awa Hejmowskiego¹¹. Zosta³a ona za³ożona 6 marca 1956 r. Pretekstem do podjęcia dzia³añ operacyjnych by³o utrzymywanie przez mecenasa rzekomych, rozleg³ych kontaktów z cudzoziemcami¹². Ponadto ka³dorazowo zwracano uwagê na fakt, że S. Hejmowski zas³yn¹³ podczas procesów poznańskich jako osoba wyg³aszaj¹ca poruszaj¹ce mowy obroñcze, jawnie w nich krytykuj¹c panuj¹cy system prawny.

Mimo że sprawa zosta³a formalnie za³ożona dopiero w 1956 r., nie znaczy to, że „bezpieka” nie interesowa³a się mecenasem wcześnie. W aktach sprawy znajduje się równieŹ dokumentacja operacyjna UB z lat czterdziestych i pocz¹tku piêdziesiątych. Podkreślano w nich ka³dorazowo, że jest on zdeklarowanym przeciwnikiem „demokracji ludowej”, niekryj¹cym swoich pogl¹dów politycznych”¹³. W trakcie trwaj¹cych œdzdtw po Wydarzeniach Czerwcowych rozpoczêto intensywn¹ inwigilacjê Hejmowskiego, podobnie zreszt¹ jak i pozosta³ych adwokatów wystêpuj¹cych jako obroñcy robotników. Dowodami œwiadcz¹cymi o skali dzia³añ operacyjnych UB s¹ liczne stenogramy z pods³uchanych rozmów podejrzanych z obroñcami¹⁴.

Eskalacja dzia³añ operacyjnych nast¹pi³a pod koniec 1956 r., po zakoñczeniu procesów. Jesieni¹ 1956 r. oficerowie poznańskiego UB udali się w podróŹ s³użbow¹ do Warszawy, gdzie S. Hejmowski mieszka³ podczas okupacji, w celu ustalenia szczegó³ów z jego Źycia. Wykorzystuj¹c tamtejsz¹ agenturê wywodz¹c¹ się ze œrodowiska obroñców (m.in. informatorów o pseudonimach „Wiktor” i „Góral”), starano się ustaliæ wszystkich znajomych

⁹ J. Gidyński, *Stanisław Hejmowski*, s. 164.

¹⁰ J. Sandorski, *Procesy poznańskie z 1956 r. Wątpliwości, polemiki, klimaty*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956 r.*, red. J. Maciejewski, Z. Trojanowiczowa, Poznań 1990, s. 214.

¹¹ AIPN Po, sygn. IPN Po 08/709. O rozpracowaniu S. Hejmowskiego zob. takŹe R. Leœkiewicz, *Adwokat niezłomny*, „G³os Wielkopolski”, nr 109 z 11 maja 2006 r., s. 32; tenŹe, *Mecenas Hejmowski – sprawa „Maestro”*, „NiezaleŹna Gazeta Polska”, nr 4 z 2 czerwca 2006 r., s. VII–VIII.

¹² AIPN Po, sygn. IPN Po 08/709, Okresowa ocena materia³ów sprawy ewid.[encyjno] obserw.[acyjnej] nr 1869 z 30 kwietnia 1958 r., k. 9.

¹³ TamŹe, Wywiad w sprawie S. Hejmowskiego, z 13 marca 1952 r., k. 87; Notatka informacyjna dot. adwokata Hejmowskiego Stanis³awa z 12 sierpnia 1954 r., k. 114.

¹⁴ Zob. AIPN BUiAD, sygn. IPN BU 0749/23.

mecenasa z tego okresu¹⁵. Podjęte działania nie przyniosły satysfakcjonujących rezultatów. Pisano wówczas, że „o działalności politycznej Hejmowskiego z okresu okupacji nic nie wiemy. Prawdopodobnie miał należeć do AK, lecz nie jest to potwierdzone i udokumentowane”¹⁶.

Początkowo sprawę o kryptonimie „Maestro” prowadził Wydział II (kontrywiad) KW MO w Poznaniu z uwagi na fakt utrzymywania przez „figuranta” kontaktów z cudzoziemcami, jednakże w lutym 1959 r. przekazano sprawę do Wydziału III (zajmującego się m.in. opozycją polityczną), gdyż jak argumentowano „istnieje brak podstawy do dalszego prowadzenia niniejszej sprawy przez Wydział II, z uwagi na to, że utrzymywane przez fig[uranta] kontakty z osobami przebywającymi za granicą nie są charakteru szpiegowskiego, natomiast fig[urant] jako zdecydowany wróg ustroju socjalistycznego może uprawiać działalność antypaństwową”¹⁷. Kilkanaście dni potem oficer operacyjny Wydziału III poznańskiej SB ppor. Stanisław Kąs stwierdził, że obserwację mecenasa należy prowadzić pod kątem jego antysocjalistycznej postawy i utrzymywania kontaktów z działaczami „wrogich” ugrupowań. Pisał m.in. „z całością posiadanych materiałów dot. środowiska adwokackiego w Poznaniu wynika, że figurant posiada duże znajomości wśród adwokatów oraz utrzymuje bliskie kontakty z osobami które są w operacyjnym zainteresowaniu służby bezpieczeństwa z uwagi na swoją działalność polityczną w przeszłości. W związku z powyższym uważam, że sprawę na adwokata Hejmowskiego należy zarejestrować na konto Wydziału III i prowadzić obserwację figuranta jako wrogo ustosunkowanej osobie do PRL oraz utrzymując kontakty z b. działaczami wrogich ugrupowań politycznych spośród adwokatów”¹⁸.

Początkowo inwigilacja mecenasa Hejmowskiego miała charakter prewencyjny. Służba bezpieczeństwa, wykorzystując agenturę oraz środki techniki operacyjnej, tj. perlustrację korespondencji i podsłuch telefoniczny, obserwowała poczynania adwokata, pod kątem możliwości podjęcia bardziej ofensywnych działań.

W pierwszym okresie inwigilacji starano się ustalić, jak opinię miał mecenas wśród przedstawicieli swojej profesji. W 1960 r. odnotowano np., że „adwokat Hejmowski cieszy się dużą popularnością na innym terenie. Z posiadanych danych wynika, że zwrócił się do niego adwokat z Krakowa, który ma bronić sprawców zamordowanych w Nowej Hucie aby udostępnił mu materiały z procesów poznańskich, gdyż tak wspaniale bronił oskarżonych na rozprawach sądowych”¹⁹.

¹⁵ AIPN Po, sygn. IPN Po 08/709, Notatka informacyjna z 24 października 1956 r., k. 123–124.

¹⁶ Tamże, Notatka informacyjna z 16 sierpnia 1962 r., k. 337.

¹⁷ Tamże, Postanowienie o przesłaniu (przekazaniu) sprawy ewidencji operacyjnej z 3 lutego 1959 r., k. 11.

¹⁸ Tamże, Notatka służbowa z 24 lutego 1959 r., k. 4.

¹⁹ Tamże, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy ewid.[encyjno] obserw.[acyjnej] nr 3631 z 15 września 1960 r., k. 12.

W jednym z wielu planów przedsięwzięć operacyjnych z 17 lutego 1961 r. napisano zaś że „w dotychczasowym rozpracowaniu działalności figuranta – pomimo jego aktywnej działalności, brak było ofensywnych przedsięwzięć zmierzających do całkowitego wyjaśnienia jego działalności oraz zdobycia dowodów stanowiących podstawę do zastosowania odpowiednich środków profilaktycznych”²⁰. Funkcjonariusze „bezpieki” narzekali, że skromny zakres działań operacyjnych spowodowany był trudnościami w pozyskaniu przydatnej agencji ulokowanej wokół mecenasów. Ta, która znajdowała się w jego otoczeniu, realizowała zadania o charakterze raczej ogólnym, bez możliwości wniknięcia w środowisko.

Opracowany przez SB scenariusz działań operacyjnych zmierzał do ustalenia za pomocą agencji, jak pozycję zajmował S. Hejmowski w adwokaturze, by potem móc go skompromitować w środowisku poznańskiej palestry. Opracowany przez funkcjonariuszy plan działań zmierzał do systematycznego zdręczania adwokata kontrolami finansowymi i skompromitowania go w środowisku, jako apownika i osobę czerpiącą ze swych praktyk adwokackich zbyt wygórowane honoraria. Pomocni w realizacji zamierzeń SB okazali się również pozyskani tajni współpracownicy o pseudonimach „Sobkowski” i „Janusz”, którzy mieli bezpośrednie kontakty z mecenasem i udzielali „bezpiece” informacji o jego działalności.

W tym miejscu warto nadmienić, że w rozpracowaniu S. Hejmowskiego uczestniczyło kilku tajnych współpracowników SB. Byli to oprócz wymienionych powyżej agencji o pseudonimach: „Wilk”, „Paweł”, „Staszka”, „Jankowski”, „Alfred”, „Janna”, „Konrad”, „Emig” oraz „Temida”. Funkcjonariusze prowadzący sprawę sukcesywnie sprawdzali, kto z otoczenia mecenasów może być wykorzystany jako tw.

Ponadto, w trakcie prowadzonych działań szeroko korzystano z perlustracji korespondencji (prowadzonej przez Wydział W), jak również podsłuchów (podsłuchu telefonicznego – PT)²¹. W materiałach sprawy „Maestro” znajduje się dokumentacja kilkuset przejranych przez „bezpiekę” przesyłek pocztowych oraz spisy notatek z podsłuchów. Perfidia metod pracy SB była tak dalece posunięta, że w momencie zorientowania się, iż S. Hejmowski może gromadzić jakiegokolwiek materiał mogły mu posłużyć w obronie przed sfingowanymi zarzutami, natychmiast postanowiono przeprowadzić tzw. tajną rewizję w jego mieszkaniu, w celu ustalenia, o jakie dokumenty konkretnie chodziło²².

²⁰ Tamże, k. 17.

²¹ Takie techniki działań operacyjnych prowadzono wobec S. Hejmowskiego także w okresie, gdy inwigilację prowadziła Wydział II. Starszy oficer operacyjny Wydziału II por. Z. Jędraszak w okresowej ocenie materiałów z 30 kwietnia 1958 r. pisał: „w tej chwili – przedsięwzięcia nasze w stosunku do Hejmowskiego ograniczają się do obserwacji figuranta, obserwacji agencjonalnej stosownie do możliwości zwerbowanego informatora „-” – oraz do technicznego obserwowania korespondencji „W” i P.T.” – sygn. IPN Po 08/709, k. 10.

²² Tamże, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnej obserwacji z 24 października 1961 r., k. 26 [zadanie dotyczące „tajnej rewizji” dopisane odręcznie przez oficera – przyp. R.L.].

W wyniku podjętych działań operacyjnych spreparowano dokumentację świadcząc¹c¹, jakoby mecenas Hejmowski pobiera³ zbyt wygórowane honoraria i nie poddawa³ ich odpowiedniemu opodatkowaniu. Na tej podstawie Rada Adwokacka wszczę³a przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne, a minister sprawiedliwości zawiesi³ go w prawie wykonywania zawodu²³. Jakby tego by³o ma³o, wymierzony mu zosta³ tzw. domiar podatkowy i grzywna, wszystko na sumę ok. 400 tys. z³.

Funkcjonariusze SB po przeprowadzeniu opisanych powyżej działań operacyjnych sprawdzali, jak zareaguje mecenas na tak sformu³owane zarzuty. Pisali m.in. „przez stworzenie obecnej sytuacji wokó³ osoby figuranta znalaz³ się on w pewnej izolacji społecznej i dlatego zachodzi konieczno~~ść~~ kontrolowania sposobu w jaki będzie on chcia³ z tej sytuacji wyj~~ść~~”²⁴.

W odpowiedzi na sfingowane zarzuty S. Hejmowski odwo³a³ się do Rzecznika Dyscyplinarnego Naczelnej Rady Adwokackiej, pisz¹c, że „moja praktyka w niczym nie odbiega³a od przepisów” i podkreślaj¹c przy tym, że prokuratura umorzy³a prowadzone w tej sprawie dochodzenie²⁵.

Na marginesie warto zauważyć, że SB w podobny sposób „ukara³a” mecenasa Micha³a Grzegorzewicza – także obrońc^ę w procesach poznańskich²⁶. Na skutek szykan wyniós³ się on z Poznania, do którego wróci³ w 1972 r. tuż przed emerytur¹. W rozmowie przeprowadzonej wiele lat po tamtych wydarzeniach mecenas M. Grzegorzewicz powiedział³: „zagięto parol szczególnie na Hejmowskiego i na mnie. Badano nasze wp³ywy, deklaracje skarbowe. Znalaziono uchybienia. To rzecz w naszym zawodzie nieunikniona. Jednym to uchodzi na sucho, inni sobie jako~~ś~~ za³atwiają¹. Tutaj trzeba by³o za³atwia~~ć~~ nas, ponieważ Hejmowski i ja mieliśmy mocne wyst¹pienia przeciwko bezpiec²e”²⁷.

Orzeczeniem Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej z 31 marca 1962 r. orzeczono winę S. Hejmowskiego i zawieszono go w prawie wykonywania zawodu na 10 miesięcy z zaliczeniem kary od 20 lipca 1961 r.²⁸ Jednakże decyzj¹ z 25 maja 1962 r. minister sprawiedliwości ponownie zawiesi³ mecenasa w prawie wykonywania zawodu, uzasadniaj¹c, że w okresie zawieszenia napisa³ list do jednego ze swoich klientów, co stanowi³o naruszenie warunkó

²³ ORA w Poznaniu, Teczka osobowa Stanis³awa Hejmowskiego, Decyzja Ministra Sprawiedliwości z 7 lipca 1961 r., k. 75. Okręgowa Rada Adwokacka wezwa³a Stanis³awa Hejmowskiego do zaprzestania prowadzenia praktyki od 20 lipca 1961 r.

²⁴ AIPN Po 08/709, Plan przedsięwzię~~ć~~ operacyjnych do sprawy operacyjnej obserwacji z 24 października 1961 r., k. 23.

²⁵ Pismo do Rzecznika Dyscyplinarnego Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie z 1 sierpnia 1961 r., maszynopis w zbiorach autora.

²⁶ Mecenas M. Grzegorzewicz występowa³ jako obrońca w procesach „dziewięciu” i „dziesięciu” – przyp. R.L..

²⁷ Wywiad prasowy przeprowadzony przez Zenona Bosackiego z Micha³em Grzegorzewiczem, [w:] S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, Poznań 1995, s. 229.

²⁸ ORA w Poznaniu, Teczka osobowa Stanis³awa Hejmowskiego, k. 103.

zawieszenia²⁹. W lipcu 1962 r. funkcjonariusze SB z satysfakcją odnotowali, że S. Hejmowski nie wykonywał praktyki zawodowej od lipca 1961 r.

Dalsze działania planowane przez poznańską „bezpiekę” zmierzają do szybkiego wyegzekwowania od mecenasa spłaty wszystkich należności. Miała tego dokonać w ścisłej współpracy z władzami finansowymi. W planach było również dyscyplinarne skreślenie go z listy adwokatów jako osoby, której zachowanie urągająco dotyczyło prawniczej.

W toku przedsięwzięcia operacyjnych zmieniono charakter kontaktów tw. „Janusza” z figurantem sprawy. Dotychczas jego zadania skoncentrowane były na odciążeniu figuranta od jakichkolwiek zamierzeń mających wydźwięk antysocjalistyczny. To wzbudziło obawy funkcjonariuszy SB, którzy przestraszyli się, że takie podejście może spowodować, iż Hejmowski będzie posłuchał informatora o zbytnej lojalności i przychylności wobec władz. Dlatego też postanowiono, że podczas wspólnych spotkań tw. „Janusz” również będzie krytykował obowiązujący system prawny, aby nie wzbudzać jakichkolwiek podejrzeń.

Mecenas Hejmowski, borykając się z wywoływanymi przez SB problemami finansowymi, starał się uzyskać paszport, by móc odwiedzić mieszkającą w Szwecji rodzinę³⁰. Niestety, mimo wielu prób za każdym razem otrzymywał odpowiedź odmowną. Podstawą negatywnych decyzji ze strony władz było zadanie mecenasa wobec Skarbu Państwa, z tytułu domiaru podatku i grzywny. Funkcjonariusze poznańskiej SB wnikliwie odnotowywali wszelkie próby kontaktów adwokata z zamieszkującą za granicą rodziną. Szczególną wagę przywiązywali do spotkań z synem Adamem, który przyjeżdżał do ojca ze Szwecji. Odnotowywano, że ojciec nie spotyka się z nim w Poznaniu, tylko w Warszawie lub Krakowie.

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych SB zanotowała, że mecenas Hejmowski nie podejmuje żadnych działań o charakterze politycznym. Mimo to, stosowano wobec niego inwigilację prewencyjną. Zauważono m.in., że utrzymywał bliskie kontakty z ojcami dominikanami oraz udzielał pomocy prawnej poznańskiemu duchowieństwu katolickiemu. Dlatego też oficer S. Kąsowski pisał w lipcu 1964 r.: „pomimo że obecnie Hejmowski nie prowadzi aktywnej wrogiej działalności to jednak biorąc pod uwagę jego wrogi stosunek do władzy ludowej istnieje konieczność dalszej jego obserwacji”³¹. Zakres kontroli operacyjnej zwiększał się wówczas, gdy w Poznaniu odbywały się Międzynarodowe Targi Poznańskie lub gdy zbliżały się wybory. Ponadto „bezpieka” obawiała się, że mecenas może „wrogo” oddziaływać na innych adwokatów, a tym bardziej klientów. Zasadniczą dalszej obserwacji prawnika potwierdzały raporty agenta „Janusza”, który donosił, że w rozmowach z nim mecenas

²⁹ Tamże, k. 107.

³⁰ W Szwecji mieszkała jego pierwsza żona Anna, syn Adam i córka Teresa.

³¹ AIPN Po, sygn. IPN Po 08/709, Plan przedsięwzięcia operacyjnych do sprawy operacyjnej obserwacji krypt. „Maestro” z 27 lipca 1964 r., k. 36 v.

Hejmowski częstokroć negowa³ „osi¹gnięcia w okresie 20 lat PRL”. Tajny współpracownik wywodzący się z grona jego bliskich znajomych podkreśla³, że mecenas mówi³ o czasach „Polski Ludowej” jako o okresie rozczarowań nie tylko dla niego ale również dla większości społeczeństwa³².

Chcąc ustalić charakter kontaktów „figuranta” z dominikanami, postanowiono wykorzystać bieżącego „nauczyciela” Wydziału IV poznańskiej SB agenta o pseudonimie „Stachurski”. Jego zadaniem było ustalenie osób, z którymi S. Hejmowski się spotyka³ oraz tematów podejmowanych przez niego rozmów³³.

Na początku 1967 r. SB z satysfakcją odnotowa³a, że z uwagi na zły stan zdrowia mecenas ograniczył swoją działalność adwokacką. Dlatego też jesienią 1968 r. postanowiono zakończyć inwigilację Stanisława Hejmowskiego z uwagi na ciężką chorobę i w efekcie wycofanie się go z aktywnego życia społecznego³⁴. Analizując materiały sprawy operacyjnej „Maestro”, kpt. S. Krys stwierdził we wnioskach końcowych, że biorąc pod uwagę działalność figuranta w przeszłości wskazane jest okresowe kontrolowanie jego zachowania się w ramach teczki zagadnieniowej³⁵. We „Wniosku o zakończenie” sprawy funkcjonariusz prowadzący napisał zaś „z uwagi na fakt, iż S. Hejmowski nie pracuje zawodowo (z powodu czuciowego paraliżu) nie przejawia zainteresowania sprawami politycznymi i nie prowadzi jakiegokolwiek działalności wnoszącej o zaniechanie dalszego prowadzenia sprawy”³⁶. Wniosek został zatwierdzony przez naczelnika Wydziału III poznańskiej SB 22 listopada 1968 r. Akta sprawy trafiły do archiwum.

W aktach sprawy obiektowej o kryptonimie „Palestra” prowadzonej na środowisko prawników poznańskich znalazł się taki oto zapis z lutego 1969 r.: „poznańska adwokatura nie ma aktualnie »ideologicznych przywódców«, które to role spełniali dotychczas Hejmowski i Kujanek” [Gerard Kujanek – jeden z obrońców robotników podczas Powstania Poznańskiego w 1956 r. – przyp. R.L.]³⁷.

Cena, jak mecenas S. Hejmowski zapłacił za swą niezłomną postawę podczas dwuioletniej kariery zawodowej, była ogromna. Szykany, pomówienia i odwrócenie się od niego części środowiska poznańskiej palestry spowodowały, że podupadł na zdrowiu. Stanisław Hejmowski zmarł 31 maja 1969 r., jest pochowany w Poznaniu na cmentarzu Junikowskim.

³² Tamże, Plan przedsięwzięcia operacyjnych do sprawy operacyjnej obserwacji „Maestro” z 10 marca 1965 r., k. 38.

³³ Tamże, k. 38 v.

³⁴ Tamże, Analiza materiałów sprawy obserwacji krypt. „Maestro”, z dnia 22 listopada 1968 r., k. 47.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, Wniosek o zakończeniu sprawy z dnia 22 listopada 1968 r., k. 48.

³⁷ Tamże, sygn. IPN Po 0077/16, Informacja po zagadnieniu adwokatury woj. poznańskiego, luty 1969 r., k. 27.

Na koniec warto przytoczyć słowa napisane przez prof. dr. hab. Jerzego Łiwowskiego: „wraz z adwokatem Hejmowskim znikła piękna postać polskiej adwokatury i obrońcy humanisty, człowieka o szerokich horyzontach wiedzy prawniczej, wsłuchanego w piękno mowy ojczystej i wielkiego orędownika wymowy słodowej”³⁸.

³⁸ ORA w Poznaniu, Teczka osobowa Stanisława Hejmowskiego, k. 175.

ZOFIA TROJANOWICZOWA

JAK POWSTAWAŁA KSIĄŻKA POZNAŃSKI CZERWIEC 1956?*

Na tytułowe pytanie najpierw odpowiem tak: powstawała z trudem i nie bez licznych przeszkód, ale też z wielkim entuzjazmem i pracą wielu ludzi, znanych i nieznanych. To oni zgodnym wysiłkiem, po 25 latach od tamtych pamiętnych wydarzeń, doprowadzili do jej publikacji.

Pierwsze wydanie tej książki, opublikowanej na zlecenie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poznańskiego Czerwca 1956, ukazało się tuż przed obchodami 25 rocznicy tamtych pamiętnych wydarzeń, tzn. pod koniec czerwca 1981, już w okresie pierwszej „Solidarności”. Na karcie tytułowej – zgodnie z sugestią Marka Lenartowskiego, wówczas wiceprzewodniczącego „Solidarności” w Cegielskim – wydrukowano dedykację: „Za odzyskanie »Cegielskiego« i wszystkim robotnikom Poznania”.

Praca nad książką toczyła się w tempie bardzo szybkim: rozpoczęła się w końcu grudnia 1980 roku i w ciągu sześciu miesięcy publikacja była gotowa; jej pierwsze wydanie liczyło 348 stron, zawierało też dokumentację fotograficzną obejmującą 51 fotografii. Sprzedawano ją wówczas wyłącznie na talony rozprowadzane przez „Solidarność”, kosztowała 100 zł. Wydanie drugie, rozszerzone i poprawione, ukazało się w roku 1990, tak jak pierwsze – w Wydawnictwie Poznańskim.

Złożyło się osobiście, że redaktorami tej książki byli ni mniej, ni więcej tylko poloniści z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza: niezwykli już dzieje Profesor Jarosław Maciejewski i piszący te słowa; poloniści, a do tego specjalizujący się w literaturze romantycznej. Profesor Maciejewski był jednak rdzennym poznaniakiem, bardzo przywiązany do tradycji swojego miasta i – podobnie zresztą jak ja, w roku 1956 początkującym studentką polonistki – naocznym świadkiem czerwcowych wydarzeń. Profesor, wówczas adiunkt, w czasie masówki zwołanej na uniwersytecie w początkach lipca 1956 r., należał do tych nielicznych odważnych, którzy bronili robotników poznańskich (nb. zostało to natychmiast odnotowane w donosie, który wiele lat później oglądałam w archiwum ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych). Ale,

* Pierwodruk artykułu w: „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 2.

jak wiadomo, na temat Czerwca już niebawem zaleg^o wymuszone przez władze milczenie. Dostęp do dokumentów był zamknięty, a socjologowie poznańscy (m.in. późniejszy Rektor UAM prof. Janusz Zió³kowski), którzy podjęli badania tuż po Czerwcu, nie mogli już ich wyników publikować.

Materiały, zwłaszcza wspomnieniowe, pierwszy zaczął zbierać dr Aleksander Ziemkowski – zrazu samotnie, potem z ramienia „Solidarności” i Społecznego Komitetu Budowy Pomnika. Pod koniec 1956 r., kiedy 25. rocznica Czerwca zbliżała się szybkimi krokami, wyonił się problem książki, czy nawet księzek o Czerwcu. Wiedza o nim była niewielka, należało ją zgromadzić, uporządkować, upowszechnić. Jeśli dobrze pamiętam, planowano wówczas dwie książki, z których jedna nawiązywałaby do podjętych wcześniej badań socjologicznych, druga – miała być pierwszą próbą wszechstronnego opisu i interpretacji wydarzeń. Ostatecznie z tych wspólnych dyskusji i prac powstała jedna książka, ta właśnie: *Poznański Czerwiec 1956*. Jej publikacja miała towarzyszyć odsłonięciu Pomnika.

Profesor Maciejewski, którego poproszono, by zechciał się tym zająć, był wówczas w szpitalu i bardzo się wahał, czy może się zdecydować na tak pilną i dużą pracę. W tej sytuacji poprosiłem mnie o pomoc w zbieraniu materiałów do książki. Zgodziłem się, sytuacja była poniekąd przymusowa: zbliżała się 25. rocznica Poznańskiego Czerwca, pierwsza obchodzona jawnie i bardzo uroczystie.

Krótko przypomnę zawartość książki, by potem przejść do okoliczności jej publikacji. Całość otwiera obszerny artykuł Profesora, zatytułowany *Po dwudziestu pięciu latach*, będący pierwszą próbą syntetycznego spojrzenia na Czerwiec w warunkach świeżo odzyskiwanej wolności i z tej perspektywy – hołdem dla robotników Poznania. Po nim następują dwa artykuły socjologów: prof. Władysława Markiewicza *Społeczno-polityczne przesłanki wypadków poznańskich* (tamte wydarzenia nazywano jeszcze bardzo często „wypadkami”) oraz dr Łucji Łukasiewicz *Podłoże strajku w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu w 1956 r.* Dr Aleksander Ziemkowski, który już wcześniej zajmował się dokumentacją wydarzeń czerwcowych, przygotował dla książki *Próbkę chronologicznej rekonstrukcji wydarzeń* i zestawiał pierwszą *Listę zabitych*. Te części książki zamykało szczegółowe *Kalendarium procesów* opracowane przez adwokata Aleksandra Bergera oraz obszerny artykuł prof. Jana Sandorskiego *Procesy poznańskie z 1956 r. Wątpliwości, polemiki, klimaty*.

Do moich obowiązków należało opracowanie dwu dzieł: *Materiały* oraz *Dokumenty 1956–1957* (tu m.in. znakomite przemówienia słowe prof. Józefa Chałasińskiego oraz adwokata Stanisława Hejmowskiego). Trudności stwarzała zwłaszcza pierwsza z tych dzieł obejmująca materiały wspomnieniowe, napływające na bieżąco, spisywane najczęściej po latach przez uczestników i świadków wydarzeń. Punktem wyjścia były dokumenty zgromadzone przez socjologów i dr. Ziemkowskiego. Równocześnie – w odpowiedzi na apel wielkopolskiej „Solidarności” – zaczęły napływać do nas materiały zupełnie nowe: wspomnienia, dokumenty słowe, fotografie, wycinki prasowe, ocalone na tamych Rozgłoszeniach Poznańskiej sprawozdania z procesów

s¹dowych. Wszystko to trzeba by³o ogarn¹æ jednym spojrzeniem, przepisaæ, uporz¹dkowaæ. To by³a szalona praca, ale to by³ wspania³y czas. Bardzo wiele nieznanych mi osób zaczę³o zg³aszaæ siê z propozycjami, æ zrobi¹ kopie, przepisz¹ co trzeba – nawet rêcznie, co trzeba – zawioz¹ czy przywioz¹, komputerów przecie¿ nie by³o. Byli³my wprost rozpieszczani przez mieszkańc³ów Poznania w odszukiwaniu nieznanych nam czêsto wydarzeñ, os³b. Łatwo nie by³o, niemniej w ci¹gu paru miesiêcy „zrobili³my” tak du¿¹ i pierwsz¹ tego rodzaju ksi¹¿kê o Poznañskim Czerwcu, rozchwytywan¹ na rynku ksiêgarskim. Dzisiaj powiedzieliby³my o niej, æ by³a to wówczas ksi¹¿ka „kultowa”.

Wracam do dziej³ów jej publikacji. Od pocz¹tku byli³my z Profesorem zdeterminowani co do tego, æ ksi¹¿ka o Poznañskim Czerwcu powinna siê ukazaæ w Wydawnictwie Poznañskim. Tymczasem Dyrekcja Wydawnictwa nie mówi³a „tak”, ale te¿ nie mówi³a „nie”. Ówczesny dyrektor Wydawnictwa dr Jerzy Zio³ek nie bardzo podziela³ nasze przekonanie. Odbywa³ w tej kwestii liczne konsultacje z Komitetem Wojewódzkim PZPR; jego pierwszym sekretarzem by³ wówczas Jerzy Zasada, który – jak ³atwo siê domy³æ – równie¿ nie nale¿a³ do entuzjast³ów tej ksi¹¿ki. Tymczasem „Solidarnoæ” Cegielskiego przemawia³a coraz mocniejszym g³osem. Decyduj¹c¹ rozmowê na ten temat odby³ Marek Lenartowski, który o³wiadczy³ dyrektorowi Wydawnictwa, æ „jak pan nie wyda tej ksi¹¿ki, to my to Wydawnictwo rozp..... [zapis cenzury – Z.T.]”.

Kiedy maszynopis ca³ej pracy by³ gotowy, rzecz trafi³a do recenzent³ów wydawniczych. Niektóre opinie by³y bardzo krytyczne, podnosi³y, æ ksi¹¿kê pisano z tzw. wrogich pozycji. Zarzucono nam m.in., æ nie wykorzystali³my materia³ów dotycz¹cych Czerwca przechowywanych w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Istotnie, nie zrobili³my tego, ale te¿ przez my³ł nam nie przesz³o, æ to w og³óle mo¿liwe. Nastêpnego dnia udali³my siê do KW, gdzie ówczesny kierownik archiwum dr Andrzej Choniawko udostêpni³ nam dwie opas³e teczki r³żnych materia³ów pochodz¹cych z inwigilacji, o charakterze donos³ów (typu: co i kto w jakim zak³adzie powiedzia³ o tym, co dzia³o siê w Poznaniu, kto do czego podsyc³). Przez ca³y czas nad naszymi g³owami sta³a bli¿ej nieznan³a pracownica archiwum. Nawet nie notowali³my, nie by³o ju¿ ¿adnej mo¿liwoœci, by wykorzystaa³ to w ksi¹¿ce, której maszynopis musia³ jak najszybciej trafi³a do drukarni.

Nie móg³ jednak omin¹æ urzêdu cenzury. Pierwszy z³o¿y³ w nim wizytê prof. Maciejewski w towarzystwie Marka Lenartowskiego i pracowników Wydawnictwa Poznañskiego; rozmowa podobno nie by³a ca³kiem ³atwa. Na drug¹ rozmowê Profesor wydelegowa³ mnie. Atmosfera, w moim przekonaniu, by³a ju¿ bardziej ksi¹¿ce przychylna. Zauwa¿y³am np., æ je¿eli jak¹œ informacjê skre³dano w *Kalendarzu* dr. Ziemkowskiego, pozostawiano j¹ (przez nieuwagê?) we wspomnieniach uczestnik³ów wydarzeñ. Albo odwrotnie. Uszczuplenie ksi¹¿ki w rezultacie nie by³o wielkie i ksi¹¿ka mog³a pój³æ do opracowania redakcyjnego. Pracownicy Wydawnictwa Poznañskiego zdobyli siê na maksymalny wysi³ek, podzielili miêdzy siebie poszczególne czêœci, aby przygotowaæ j¹ jak najszybciej do publikacji.

Druk wykonano w ówczesnych Zak³adach Kasprzaka (dzisiaj: Poznañskie Zak³ady Graficzne S.A.). Tak siê wszak¿e zdarzy³o, æ ju¿ pierwszego dnia

pracy nad ksi¹żk¹ nieoczekiwanie i nagle zepsu³a się maszyna drukarska. Okaza³o się jednak, że dzięki „Solidarności” Cegielskiego może być naprawiona bardzo szybko, poza Poznaniem. Druk rych³o wznowiono. Według informacji zamieszczonej w stopce nak³ad pierwszego wydania wynosi³ 30 tysięcy + 250 egzemplarzy, w rzeczywistości – staraniem drukarzy – by³ podobno większy i zbliż³a się do 50 tysięcy (?).

Pierwszy egzemplarz *Poznańskiego Czerwca 1956* otrzyma³ Papież Jan Pawe³ II przebywaj¹cy wówczas w klinice Gemelli.

Historyk dziejów najnowszych, prof. Andrzej Garlicki, pisa³ na ³amach tygodnika „Kultura” w numerze z 9 sierpnia 1981: „[...] Przez ³awierę wieku taka ksi¹żka nie mog³a się ukazać, przez ³awierę wieku starano się wymazać Poznański Czerwiec ze spo³ecznej pamięci [...]. To naprawdę wspania³a ksi¹żka. Przemysłana, dojrz³a, zawieraj¹ca olbrzymi¹ ilość informacji, a jednocześnie ukazuj¹ca sprawy, które powinny stać się przedmiotem dalszych badań. [...] O wydarzeniach tragicznych, a ³awieżych w pamięci spo³ecznej trudno jest pisać. Emocje towarzyszą im odtwarzaniu sk³aniaj¹ często do ocen uproszczonych, jednostronnych. Autorzy wszystkich tekstów, również i relacji wspomnieniowych, wykazuj¹ w tej mierze niezwyk³y wręcz umiar. Jest to ksi¹żka – i nie waham się użyć tego określenia – napisana z godności¹ [...]”.

Pierwsze wydanie, które na tzw. czarnym rynku mia³o osi¹gąć zawrotne ceny, szybko się rozesz³o. W tej sytuacji, już po śmierci prof. Jaros³awa Maciejewskiego, który by³ *spiritus movens* ca³ego przedsięwzięcia, w roku 1988 podjęli³my starania o wydanie drugie, poprawione i uzupełnione nowymi materia³ami. Przygotowuj¹c je wci¹ż jeszcze nie mieli³my dostępu do archiwów centralnych: ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, KC PZPR czy wojska. Ostatecznie – mimo wahań i nawet pewnej niechęci ze strony Wydawnictwa Poznańskiego – wydanie drugie, rozszerzone, ukaza³o się w roku 1990. Nie wiadomo, jaki by³ nak³ad owego drugiego wydania, w stopce ksi¹żki nie podano jego wysokości (!). Oko³o 20 tysięcy zamówi³a „Solidarność” Cegielskiego. W roku 1991 dyrektor Domu Ksi¹żki przeznaczy³ na przemian³ okoo 10 tysięcy egzemplarzy. Wykupi³ je po minimalnej, makulaturowej cenie (60 groszy sztuka) ówczesny przewodniczący „Solidarności” w Cegielskim Marek Lenartowski. Ksi¹żkę rozprowadza³ wśród za³ogi fabrycznej, przekazywa³ do szk³ i kuratoriów oświaty. Do ocalałych egzemplarzy dodawano wklejkę następującej treści, podpisan¹ przez Komisję Zak³adów¹ NSZZ „Solidarność” ZPM H. Cegielski – Poznań:

„Otrzymujecie Państwo unikatowa ksi¹żkę, której los by³ przes¹dzony – mia³a być oddana na makulaturę.

Dzięki finansowemu wsparciu NSZZ „Solidarność” oraz Dyrekcji ZPM H. Cegielski – Poznań, ksi¹żkę tę uda³o się uratować i możecie Państwo zapoznać się ze szczegó³ow¹ relacj¹ dotyczącej Wydarzeń Czerwca '56 r. w Poznaniu – wydarzeń, które sta³y się zaczątkiem „Solidarności”.

Ile jednak takich ksi¹żek uleg³o bezpowrotnemu zniszczeniu?”

Habent sua fata libelli...

EUGENIA R. DABERTOWA

PAMIĘĆ O POZNAŃSKIM CZERWCU W LATACH OSIEMDZIESIĄTYCH

Pamięć o poznańskim buncie robotników w 1956 r. od początku była trudna, nawet niebezpieczna. Mówienie o tym, co zdarzyło się 28 czerwca w Poznaniu niosło ryzyko narażenia się władzy; przyznawanie się do uczestnictwa groziło wymiernymi represjami. Niechciana, dotknięta urzędów anatemą pamięć Czerwca utopiona została w społecznym lęku. Długie lata zalegała w zakamarkach rodzinnych pamiętek – w nielegalnych fotografiach i „relikwiach” ofiar: skrwawionej koszuli, porzuconym na miejscu śmierci butcie; w cmentarnych napisach na nagrobkach: „Zmarł śmiercią tragiczną w dniu ...”; w dacie zgonu zapisanej w parafialnych księgach; w mszach św. za duszę... w drugą, trzecią, piętnastą, dwudziestą rocznicę tragicznej śmierci...; w zapalonym chykiem przez pamiętliwego poznaniaka zniczu na grobie Romka i innych mogiłach czerwcowych. Odcięty od Źródła badawczych i pozbawiony historycznych opisów Czerwiec obrasta legendą, funkcjonował w postaci mitu o powstańcach, którzy zdobyli poznańską bastylię i oblegali twierdzę zą na Kochanowskiego, o robotnikach idących z transparentami przeciw czołgom, o egzekucji polskich żołnierzy, którzy odmówili strzelania do rodaków, o bohaterkich sanitariuszkach powstańczych, o dzieciach poznańskiej ulicy i o satanicznych funkcjonariuszkach UB.

Paradoks z tej historii sprawi, iż najlepiej o Czerwcu i jego uczestnikach pamiętała czujna władza. Wiedziała precyzyjnie, komu i dlaczego należy utrudniać studia i zawodowy awans, wyrzucić z pracy, „nie przydzielić” mieszkania, przytrzymać w odosobnieniu, gdy nastroje społecznego niezadowolenia osiągną niebezpieczną amplitudę.

Podstawowym budulcem społecznego niepamięci o Czerwcu było milczenie. Zarządzone odgórnie w gomułkowskiej metaforze kurtyny milczenia i „nierozdrapywania rodzinnych ran”, stopniowo wytwarzało historyczną próżnię przejawiającą się brakiem obiegu wiedzy o Czerwcu i tradycji obchodów czerwcowych. Próżnię można było zbudować enigmatem chuligańskiej rewolty, „przypadkowych” ofiar oraz prowokacji Zachodu wobec robotniczo-ludowego państwa.

Dopiero Sierpień zburzy³ awierawiekow¹ konstrukcjê – najpierw lęków, potem nieprawdy, wreszcie niepamięci. Co więcej, okaza³o się, że Czerwiec tkwi³ w owiadomości poznaniaków choæ w g³ęboko skrywanej formie. Wiedza o nim, jakkolwiek u³omna i wycinkowa, przechowa³a się w nastêpnym pokoleniu; p³ynê³a niewidocznym korytem, niczym podziemne strugi Warty pod ulicami miasta. Widomym jej znakiem by³a erupcja têsknoty za prawd¹ o Czerwcu, która wybuch³a w 1980 r. W kilku miejscach równocześnie (np. w MPK w sierpniu 1980 r.) ujawni³a się my³ł uczczenia wolnoœciowego zrywu robotniczego z 1956 r. w formie symbolicznego znaku pamięci. Od publicznego wyartyku³owania przez Romana Schefke w dniu 10 pa³Ździernika 1980 r. idei postawienia Pomnika Pozna³skiego Czerwca 1956 do jego ods³oniêcia 28 czerwca 1981 r. up³ynê³o mniej ni³ dziewiêæ miesiêcy. By³o to mo³liwe, gdy³ sprawa wzniesienia pomnika – symbolu Czerwca uznana zosta³a powszechnie przez poznaniaków, Wielkopolan, a tak³e Rodaków w kraju i na obczy³nie, za „nasz¹” sprawê. Pomnik czerwcowej pamięci powsta³ ze spo³ecznego impulsu, a wzniesiony zosta³ zbiorowym wysi³kiem robotników Cegielskiego i innych zak³adów, które uczestniczy³y w wydarzeniach 28 czerwca 1956 r. Ich trud niesiony by³ entuzjazmem poznaniaków na wy³zyny ofiarnoœci.

Budowa pomnika ujawni³a nie tylko zdolnoœæ spo³ecze³stwa do mobilizowania się wokó³ wa³znego celu, ale i g³ód wiedzy o Czerwcu. Równocześnie zatem dokonywa³o się odpominanie wydarze³ sprzed 25 lat – odblokowywanie pamięci uczestników, owiadkó³; upublicznianie bolesnych dramatów rodzinnych. Odbywa³a się przyspieszona edukacja obywatelska, której sprzyja³y pierwsze popularne publikacje historyczne, wspomnieniowe, a tak³e sesje naukowe, wystawy, filmy dokumentalne, wreszcie publikacja fundamentalnej na owe czasy monografii: *Pozna³ski Czerwiec 1956* pod redakcj¹ J. Maciejewskiego i Zofii Trojanowiczowej – owoc zbiorowej pracy zespo³u niezwyk³ych strażnikó³ pamięci.

W pe³ni legalny Czerwiec '56 i jego pomnik prze³ży³ jedynie sze³ miesiêcy wolnoœci. Zd¹ży³ jednak zaistnieæ jak trwa³y znak pamięci o Czerwcu i symbol wolnoœciowych aspiracji Polaków. W sytuacji zniewolenia po 13 grudnia 1981 r. wokó³ Kroc¹cych Krzy³ly wytworzona zosta³a strefa wolnoœci nieujarzmionej. To tutaj, mimo zakazów stanu wojennego, odbywa³y się uroczystoœci upamiętniaj¹ce kolejne rocznice Czerwca i manifestacje sprzeciwu wobec re³imu. Teren Pomnika sta³ się miejscem sakralnym – miejscem czci ofiar „owiêtej wolnoœci”, a zarazem terytorium wolnych Polaków w zniewolonym kraju. W tym miejscu, demonstruj¹c bierny opór, poznaniacy odwo³ywali się do tradycji patriotyczno-religijnych o³piewó³; okrzykami domagali się wolnoœci dla internowanych i wiêzionych; demonstrowali niepodleg³oœæ ducha i wiernoœæ odnowionym przez „Solidarnoœæ” idea³om. Krzy³e ze swoimi strzelaj¹cymi w niebo ramionami-masztami wspólnotowej ³odzi ³¹czy³y, zespala³y, dodawa³y si³. Trwaj¹cy w oczekiwaniu na wykszt³acenie skrzyde³ orze³ nie pozwala³ zastygn¹æ w biernoœci, uczy³ zarazem cierplivoœci w oczekiwaniu na chwilê zerwania się do lotu.

Pomnik przyczyni³ się do jeszcze pe³niejszej identyfikacji poznaniaków z Czerwcem przez nowe ofiary wolno³ciowej smuty. Powierzyli mu straż nad pamięci¹ ofiar Czerwca '56, powierzyli także nowe dramaty upominaj¹cych się ponownie o wolno³ść, prawo i chleb. Pod Krzyżę przyszli już w niedzielę 13 grudnia 1981 r., aby przy oraz na pomniku Czerwca kodowa³ nowe daty i czyny, które historia winna zapamięta³. Kartka zostawiona u jego stóp: „Wszystkich nie internujecie!” – lapidarnie sygnalizowa³a niez³omno³ napadniętych, dawa³a nadzieję w¹tpi¹cym. Gdy 16 grudnia 1981 r. w³adza znów skierowa³a broń przeciwko narodowi – górnikom z kopalni Wujek, do pomnikowych dat, „których nie wolno zapomnie³”, dosz³a nowa – 1981 i tak¹ dopisano noc¹ na pomniku. Zamalowana bia³1 farb¹ przez „strażników porz¹dku”, powraca³a jeszcze wielokrotnie na pylon, a potem już tylko bia³a plama trwa³a przy swoim. Wspomog³a j¹ niebawem druga, przykrywaj¹ca s³owo-wewzwanie „Boże!” i powstańc¹ kotwicę, a potem i has³o: „Solidarno³ żyje!”.

W ten sposób symbol Pamięci Czerwca '56 zwi¹za³ się ze współczesno³ci¹, sta³ się jej ³wiadkiem. Przestrzeń wokó³ „naszego” pomnika sta³a się skrawkiem „naszej ziemi”. Tutaj gromadzili się poznaniacy, aby wyrazi³ swój sprzeciw. Naprzeciw czo³gom i zomowskim kordonom, pancierzom i milicyjnym pa³kom stawali zbrojni w kwiaty i znicze, pie³ni i modlitwy. Tu ³wi³etowali rocznice narodowe, a zarazem demonstrowali solidarno³ z przed³adowanymi wczoraj i dzisiaj; protestowali przeciw unicestwianiu idei, anulowaniu prawa do w³asnej historii.

Symboliczna i rzeczywista rola pomnika – znaku pamięci o zbrodniczych czynach peerelowskiej w³adzy zakodowanych w datach umieszczonych na s³upie poznańskiego krzyża – by³a oczywista. Dlatego utopiono go w ciemno³ciach, a potem wycyzajnie internowano. Dzień i noc pilnowa³a go milicja i ZOMO, zakazuj¹c zbliżania się. W³adza wojskowa obawia³a się Czerwca i jego ³wieżo odzyskanej zbiorowej pamięci. Historyczne i moralne do³wiadczania sprzed ³wier³wieczna sta³y się bowiem żywym Źród³em takich warto³ci, jak Prawda i Wolno³ść, a dodatkowo pożywk¹ dla „nieoficjalnych” spo³ecznych przeży³. Kulturowanie pamięci Czerwca traktowano jak lont mog¹cy podpali³ sztucz¹ konstrukcję WRON.

Co zrobi³ z Czerwcem, z nadchodz¹ca 26. jego rocznic¹? – zastanawia³a się w³adza stanu wojennego w Poznaniu wiosn¹ 1982 r. Czy można j¹ by³o przemilcze³ zaledwie rok po jawnym obudzeniu się spo³ecznej pamięci?

Wojewódzka Rada Narodowa postanowi³a zatem przeję³ rocznicow¹ inicjatywę. Genera³ Edward Łukasik, nowy I sekretarz KW PZPR, pojawi³ się w HCP na plenum miejscowego Komitetu Zak³adowego PZPR, na którym zebrany by³ aktyw partyjny Poznania. Odby³ się tutaj szczególny spektakl. Z partyjn¹ szcero³ci¹ zaatakowano prawdę o Czerwcu zawart¹ w monografii *Poznański Czerwiec 1956*, a pomnik oraz tablice pami¹tkowe uznano za „sanktuarium wrogo³ci i dezaprobaty wobec poczynań w³adzy”. W Wiepofamie Łukasik powiedział³ wprost, iż w³adze same urz¹dz¹ obchody, aby nie dopu³ci³ do „demonstracji wrogich si³”. Powo³ano Międzyzak³adowy Komitet

Obchodów Czerwca '56 zwołony – jak twierdziła opozycja – „z samych kolaborantów”. Tub¹ tego dnia była „Gazeta Poznańska”. Obchody przewidziano na 27 czerwca (niedziela), dodaj¹c, iż „28 czerwca nie przewiduje się żadnych innych uroczystości z upamiętnieniem tragicznego Czerwca '56”¹.

Nic nie mogło bardziej rozgniewać społeczeństwa niż „faryzejska adoracja” Czerwca przez władzę. Oburzenie było tym większe, że dopiero przed rokiem poznaniacy odzyskali głos, mogli po imieniu nazwać i uczci ofiary Czerwca, publicznie oddać im sprawiedliwość. Perspektywa pamięci o tamtych wydarzeniach uległa gwałtownemu skróceniu. Wtedy, w 1956 r., władza strzelała do robotników, wytoczyła przeciw nim czołgi na ulice i skierowała siły zbrojne; dzisiaj znów czołgi stały na ulicach i Polacy strzelali do Polaków, polała się krew, przybyło ofiar i grobów. Dnia 13 lutego 1982 r. przy moście Teatralnym ZOMO zapalono na śmierć młodego dziennikarza Wojciecha Ciedewicza; 11 maja, niemal u bram awistyni przy ul. Fredry, patrol MO śmiertelnie pobił 19-letniego ucznia Piotra Majchrzaka. Wielotysięczna demonstracja pod Poznańskim Pomnikiem w dniu 13 lutego 1982 r. na placu Mickiewicza została brutalnie rozgromiona przez siły porządku; 200 osób zatrzymano. „Gazeta Poznańska” pisała według formuły dawnej czerwcowej stylistyki, iż „ekscesów dopuścili się uczniowie, studenci, osoby nigdzie nie pracujące... wrogie elementy... grupy wyrostków, które podburzały przypadkowych przechodniów”. Poznaniacy czuli się dotknięci, gdy skądane pod pomnikiem kwiaty i zapalone wieńce ostentacyjnie deptały milicyjne buty, a ich samych usuwano z placu. Skandowali wtedy: „To nasz pomnik!” – „Oddajcie nam nasz pomnik!”. A anonimowy poeta pisał do podziemnej gazetki²:

*Istnieją krzyże pamięci
I kwiaty z polskiej łąki.
Łza się w oku kręci
Jest ich tyle, ile lat rozłąki.*

*Są ludzie, którzy boją się kwiatów
I blasku świec.
Istnieją pomniki otoczone gromadą robaków
Przed nimi nawet pamięć nie zdoła uciec.*

Rocznica Czerwca była także wyzwaniem dla „Solidarności” zepchniętej do podziemia i pozbawionej prawa głosu. Musiała dotrzeć do społeczeństwa ze swoim wezwaniem do „godnego” uczczenia Czarnego Czwartku, tak, aby policyjna pałka nie zdołała wybić go z ludzkiej pamięci. Tajne struktury opozycyjne, zarówno Konspiracyjny Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „S”, jak i utajnione komisje zakładowe oraz luźne grupy opozycyjne wzywały do „niezależnych” obchodów w poniedziałek 28 czerwca 1982 r. Apele dru-

¹ „Gazeta Poznańska” z 11/12 VI 1982; 25/27 VI 1982.

² „Poznański Tygodnik Wojenny” 1982, nr 4/5.

kowano w prasie podziemnej, a przede wszystkim w ulotkach, których około 50 tys. rozrzucono na ulicach Poznania. Wzywano do bojkotu oficjalnych obchodów, które w kontekście bieżących wydarzeń uznano za „wyjątkowy akt cynizmu kontynuatorów polityki represji wobec robotników”, a próbę zawłaszczenia Czerwca – „bezcieszczeniem pamięci ofiar”.

Na nowo odczytywano sens tamtych dni i ich przesłanie. „Wolność jest testamentem poległych – pisali w liście otwartym na rocznicę czerwca internowani w Gêbarzewie – domagamy się, tak jak oni domagali się – wolności”⁴.

Niezależne obchody w stanie wojennym miały swój scenariusz i klimat. Został utrwalony i obowiązywał podczas wszystkich następnych rocznic i niezależnych obchodów w latach osiemdziesiątych. Ważną rolę w ich wypracowaniu odgrywały nie tylko teksty podziemnych gazetek, ale ulotki, plakaty, znaczki pocztowe wszelkiego rodzaju okolicznościowe gadżety, które wyścielały kościelne ściany, znajdowano je w skrzynkach pocztowych, wysypywane były z ostatniego piętra klatki schodowej Okręglaka czy z dachów domów w centrum miasta. Chodniki zaścierały małe karteczki z informacjami o programie obchodów, godzinie uroczystej mszy św., manifestacji, pochodzie, sposobach protestu, symbolicznych gestach. Do owych gestów należało wywieszenie flagi w oknie, przerwanie pracy o określonej godzinie, choćby markowanej jedzeniem śniadania czy opuszczeniem na chwilę stanowiska pracy. Dalej, złożenie kwiatka i zapalenie świeczki pod pomnikiem oraz tablicami upamiętniającymi miejsca związane z Czerwcem lub na najbliższym chodniku, a także na grobach ofiar Czerwca '56. Najważniejszym punktem obok mszy św. było zbiorowe lub indywidualne podejście pod Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956, jakkolwiek byłoby to utrudniane przez siły porządku.

Gdy jeszcze odbywało się niezależne Radio „Solidarność”, jak to było 20 i 27 czerwca 1982 r. o godz. 22⁰⁰ na paśmie UKF 70/71 MHz – przynosił wspomnienia z wydarzeń w 1956 r. i informował o programie obchodów – można było uznać, że Czerwiec nie został już na progu lat osiemdziesiątych wyeliminowany z rodziny się dopiero tradycji ani zawłaszczony, bo o „jedności” między katami a ofiarami nie mogło być mowy. Bowiem władza, odwołując się do konkursowego godła Pomnika Poznańskiego Czerwca 1956 „Jedność”, nawoływała do „porozumienia”. A przygotowania do owego „porozumienia” wyglądały zawsze podobnie. Na kilka dni przed rocznicą Czerwca, np. 1¹ pierwszą w stanie wojennym, sprowadzono ze szkół milicyjnych w Szczytnie i Słupsku posiłki: 1500 zomowców na 70 ciężarówkach, 15 armatek wodnych, samochody z wyrzutniami petard. W dniu 25 czerwca na ulicach w centrum miasta odbyła się defilada siły: przejazd pojazdów opancerzonych, „suk”, „bud”, „gazików” – wszelkich rekwizytów zomowskich, a na chodnikach rozpierały się zwiłokrotnione patrole wojskowo-milicyjne.

³ Apel – *Do Robotników Zakładów im. H. Cegielskiego! Do robotników poznańskich! Do społeczeństwa Poznania!*, „Obserwator Wielkopolski” 1982, nr 33.

⁴ *Wolność jest testamentem poległych*, jw.

W niedzielę, w samo południe na placu Mickiewicza orkiestra wojskowa grała hymn narodowy, a pod Pomnik Czerwca '56 podchodziły nieliczne delegacje notabli miasta i partii z kwiatami; poczty sztandarowe legalnych kombatantów pochyliły wstydliwie flagi; grały werble. Po 40 minutach mistrz ceremonii ogłosił zakończenie uroczystości. Miała ona swoich widzów, ale nie uczestników. Przybyli tu po rocznicowych mszach św. – odprawionych w dwóch kościołach: przy ul. Fredry oraz w kościele oo. Dominikanów – i stali na obrzeżach placu w wpiętymi w klapy białyymi znaczkami czarnych Poznańskich Krzyży, z którymi jeden był związany! Trwali w oddaleniu, a od pomnika i oficjalnych celebransów odgradzały ich nie tylko odczucia, ale i rząd pojazdów milicyjnych, które przybyły tu, by – jak powie poeta – „defilować z rykiem/wzdychając milczących przechodniów/ przed oczyma milczących pomników”⁵.

Za chwilę, gdy plac opustoszeje, nie będzie milczał. Bowiem historia – ta z 1956 r. i ta bieżąca – pisana była hasłami i gestami. Wtedy manifestanci wołali: „Chleba i Wolności!” teraz skandowali: „Wolność dla politycznych!”, „Uwolnij Lecha!”, „Solidarność!”, „Solidarność!”. Zamiast kartonowego transparentu i skrwawionego sztandaru – flaga z kroczącymi czerwonymi literami „S” na białym tle i gest uniesionej dłoni ułożonej w literę zwycięstwa „V”. Wtedy zdjęć z buntowanym robili ubecy aparatami zza pazuchy, teraz oko esbeckiej kamery na balkonie zamkowej wieży spełniało taką samą powinność. I pieśni te same śpiewało plac Mickiewicza: *Boże coś Polskę, Nie rzucim ziemi* i hymn narodowy.

W poniedziałek 28 czerwca 1982 r., od południa milicja stopniowo zamykała „nielegalnym” dojście do pomnika. Jeszcze ten i ów przedzierał się przez kordony, złożył kwiaty, zapalił znicz, zgiął kolana w modlitewnym geście, choć milicjanci warkliwie upominali: „Nie modlić się! Tu nie kościół!”. Patrole milicyjne, wojskowe i zomowskie legitymowały i wyawiały z gęstniejącego tłumy pojedyncze, zwłaszcza młode osoby. Ludzie gromadzili się pod Zamkiem, pod Collegium Minus, na Marchlewskiego – tak jak kiedyś A było ich około 5 tysięcy.

Po godzinie 14⁰⁰ zaczęły docierać pierwsze zorganizowane grupki z zakładów pracy. Pochody robotnicze nie szły zwartymi dużymi grupami, nie zajmowały jezdni, lecz wypełniały chodniki. Tłum zwiększał się z minuty na minutę sycony strumykami spływającymi z różnych stron – tak jak wtedy. Wkrótce było ich już może 15 tys. Od strony Wildy zbliżała się prawie 2-tysięczna zwarta robotnicza brała z HCP z czerwonymi goździkami w dłoniach, otoczona fabrycznymi strażnikami. ZOMO, czujące pod Akademią Ekonomiczną i na Towarowej, nie miało jeszcze sygnału do interwencji. Robotnicy podeszli pod pomnik, wywołał najpierw atmosferę modlitewnego skupienia, a potem patriotyczno-religijnego rozprawiania. Zebranych ogarnęła euforia znajdująca ujście w fali skandowanych haseł, w których słowo „Wolność”

⁵ Jacek Leszczyna, fragm. wiersza *Defilada* ze zbioru: *Dziękujemy ci generale. Wiersze wojenne*, Warszawa 1982.

przeplatało się z drugim, najbardziej wówczas znaczącym. Zawiera ono w sobie pamięć Czerwca i Sierpnia, bo poezja ulicy wiedza, że „jest takie słowo, jak polska krew, / gorące i czerwone” – słowo „Solidarność”. Jeszcze milicja dopuszcza delegacje z kwiatami, jeszcze władza „cierpliwie” pertraktowała z delegacjami rektorów, ale niektórych już brutalnie odpycha od pomnika. A wtedy tłum krzycza: „To nasz pomnik!” i „Oddajcie nam Czerwiec!”.

Scenariusz wydarzeń, które nastąpiły, były znany obydwu stronom. „Rozejście się!” – rozlegało się z górników, a także najpierw dobrotliwe, potem stanowcze ostrzeżenie przed „intensywną i zdecydowaną akcją”. Manifestanci strategicznie przegrupowywali się, wędrowali z jednego miejsca na drugie, zajmowali wysepki tramwajowe, przeciskali się między pojazdami i patrolami, oswajając lęki. Okrzykami i śpiewem – które wybuchają to na jednym, to na drugim krańcu placu, przerzucając się akordami – dodawali sobie ducha. Z balkonu Uniwersyteckiej auli sypały się ulotki. Gdy się porządkiem ruszają do akcji, wybuchają śmiech, rozlegają się gwizdy.

Najpierw kawalkady pojazdów opancerzonych, armatek wodnych i „suk” zamykały szczelnie plac ze wszystkich stron, a potem zomowcy, schowani za opuszczonymi przybiciami, osłonięci plastikowymi tarczami, z pałkami w dłoniach, ruszają tyralierą na zgromadzonych. Spychali brutalnie z ulic, chodników, gonili uciekających aż pod Kaponierę; pod hotelem Merkury urządzili bijatykę, przygwoździli do bram Uniwersytetu, wpełchnęli do holu kina Pałacowego. Ścigani rozpraszali się, a bolesne krzyki pałkowanych mieszały się z wyzwiskami kierowanymi przez tłum pod adresem zomowców: gestapo! gestapo! Następowała nieunikniona szarpanina, owienie upatrzonych ofiar, uprowadzanie i wpychanie do „suk”, skąd następnie dochodziły krzyki bitych.

Wreszcie ludzie decydują: Na dzisiaj koniec! Idziemy do katedry! Tam kolejna msza św. rocznicowa. Biorą w niej udział delegacje zdelegalizowanej „Solidarności” z wieńcami i szarfami: „Poległym za wolność, prawo i chleb”. Po mszy zgromadzeni pod katedrą poznaniacy wyrażają solidarność z ofiarami 1956 r. oraz stanu wojennego. Las ręk uniesionych w znaku zwycięstwa i śpiew: „Boże coś Polskę”.

W ten sposób Czerwiec '56 przestał być historią dawną i zapomnianą, wchodzi w krwiobieg społecznych doznań przez niełatwe, często niebezpieczne uczestnictwo w obchodach. Zrozumienie tego, co przeżywało pokolenie 1956 r. dokonywało się niejako poprzez osobiste doświadczenie bycia bitym, uznanym za wroga Polski Ludowej, zatrzymanym, karany grzywną, zastraszonym zwolnieniem z pracy, wyrzuceniem ze studiów. Zakazana pamięć Czerwca zakorzeniała się w osobistym przeżyciu, stawała się zatem „pamięcią serca” – współodczuwaniem z ofiarami '56. Także „pamięcią myśli” – refleksji nad minioną historią, historią niewygodną dla reżimowej władzy. Można powiedzieć, że pamięć o Czerwcu 1956 wchodziła do publicznego krwiobiegu niejako wbijana zomowskimi pałkami. Co więcej, czerwcowe rocznice w latach osiemdziesiątych znaczone corocznymi obchodami według nielegalnego rytu stawały się częścią narodowej tradycji.

Gdy czytamy odezwy wydawane przez opozycję w latach osiemdziesiątych w kolejne rocznice Czerwca, dostrzegamy pewien proces, jaki się zachodzi w świadomości ich organizatorów i uczestników, mianowicie wyraźnemu przyspieszeniu ulegała edukacja historyczna i polityczna poznaniaków.

Pierwszą rocznicę w stanie wojennym zdeterminowała walka o obywatelskie prawo do oddawania – na swój niezależny sposób – czci poległym w walce o wolność. Czerwiec uczy odwagi. Gdy w 1983 r. do Poznania przyjechał Jan Paweł II, miasto udekorowano „bezkarnie” emblematami „Solidarności” i Czerwca ’56. Miasto Poznańskich Krzyży przyjął papieskiego Pielgrzyma także w imieniu ofiar 1956 r., skądając Mu dar – złote serce robotników Wielkopolski. Papież wspomina bohaterów Czerwca, a ponieważ władza nie zezwoliła Mu na modlitwę u stóp Pomnika Poznańskiego Czerwca 1956, przeniósł się tam duchowo. Opuszczając za miasto, papieski helikopter kilkakrotnie okrążył plac Mickiewicza, a polski papież pokłonił się Krzyżom.

Stopniowo poznaniacy uzmąsłowili sobie wyraźnie, iż opór współczesnych przeciw narzuconej władzy czerpie siłę z walki poprzedników, a zwłaszcza bohaterów Poznańskiego Czerwca, którzy „tak tragicznie zapoczątkowali naszą walkę”. (Odezwa, ulotka z 1984 r.). W świadomości społecznej Czerwiec stawia się drogowskazem; „wytycza drogę tak szeroką i otwartą, że znajdzie na niej miejsce każdy uczciwie myślący człowiek” – pisał w czerwcu 1984 r. Lech Wałęsa w *Liście do mieszkańców Poznania*, odczytanym w kościele oo. Dominikanów. W tymże roku obchody zaplanowano na cały tydzień, a ich zwieńczeniem było triduum poświęcone z okolicznościowymi konferencjami. Prof. Jarosław Maciejewski mówił o przebiegu protestu robotniczego w 1956 r. i jego trwaniu w pamięci społeczeństwa i poetów; prof. Janusz Ziśkowski o historycznej i symbolicznej roli Pomnika Czerwca ’56, natomiast gość z Warszawy Klemens Szaniawski wspomina swoje przeżycia z 28 czerwca 1956 r. z Poznania.

Symboliczne gesty pamięci o Czerwcu (modlitwy, manifestacje, pochody, kwiaty śpiewy), a nawet obecność na uroczystościach żywych ikon Czerwca ’56 – Stanisława Matyi i Anny Strzałkowskiej, matki Romka – przestały wystarczać. Obchodom nadano szerszy merytoryczny wymiar i pozapoznański zasięg. Zjeżdżały na nie delegacje z różnych miejscowości Wielkopolski, a nawet ze Śląska i Bydgoszczy. Urządzano okolicznościowe niezależne wystawy (w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu oraz u Karmelitów Bosych), a także wieczory poetyckie i spektakle (Teatru Ósmego Dnia).

Wreszcie gesty pamięci postanowiono przekuć w czyny „W tym roku uczcijmy rocznicę nie tylko pamięcią, ale i działaniem” – pisał Tymczasowy Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „S” w odezwie z 1985 r. I przekładał czerwcowe hasła zdjęte z pomnika na konkretne zadania na dzień:

„WOLNOŚĆ – walczymy o uwolnienie ponad dwustu więźniów politycznych;

PRAWO – protestujemy przeciw ustawom gwarantującym samowolę władz wobec społeczeństwa;

CHLEB – weźmy udział w protestach i strajkach przeciw podwyżkom cen żywności”⁶.

Równocześnie, strumień wiedzy o wydarzeniach z 1956 r. płynął kanałami podziemnej prasy, a także żywym słowem wykładów, prelekcji, homilii, wspomnień, wysłuchiwanym w przyjaznych murach poznańskich kościołów: Najświętszego Zbawiciela na Fredry, Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu, św. Anny na Matejki, św. Jana Vianney na Sołtysowcu, św. Rocha na Ratajach, Świętej Trójcy na Dębce, św. Marcina; w katedrze i farze, w kościołach na Kościelnej, na Górczynie, na Osiedlu Zwycięstwa; Dominikanów, Franciszkanów, Jezuitów; w Sanktuarium w Biechowie itd.

Najbardziej znaczące dla popularyzacji wiedzy o Czerwcu stały się obchody 30. jego rocznicy. Cały miesiąc (od 28 maja do 29 czerwca) wypełniły nabożeństwa sponzorowane z prelekcjami czerwcowymi głośzonymi gównie przez wykładowców poznańskich uczelni. Regionalne pisma podziemne wydały specjalne numery rocznicowe lub dodatki np. „Przełd Poznański” – dodatek pt. 1956 Czerwiec 1986; „Hipolit” – *Czas znaczonej rocznicami*. Numer Specjalny warszawskiego „Tygodnika Mazowsze” z 28 czerwca 1986 w całości poświęcony Czerwcowi '56, zredagowany został przez poznański zespół autorów. Wydano okolicznościowe znaczki, plakietki, plakaty, wybito medal pamiłtkowy.

Uroczystości wstawiwe poprzedził triduum w kościele oo. Dominikanów poświęcone z cyklem wykładów pt. *Czerwiec'56 – dziedzictwem wiary, pracy, walki i krwi naszych ojców* oraz programami artystycznymi. Natomiast 28 czerwca do kościoła Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu zjechały delegacje ze sztandarami z całej Polski (niektóre milicja zatrzymała na rogatkach miasta). Odbył się apel poległych w 1956 r., odnowiono odwołanie złożone w 1981 r. przez robotników Cegielskiego według roty ułożonej przez Romana Brandstaettera. I cóż z tego, że ZOMO i milicja zatrzymały kilkadziesiąt osób, ileż tam spałowano, ukarano grzywnami? Trzydziesta rocznica Czerwca przypominała się przed pięć lat obchodzono w blasku chwilowej wolności.

„Nam zapomnieć nie wolno!” – czytaliśmy w następnych odezwach poprzedzających historyczny rok 1989. Poznaniacy nie zapomnieli o Czerwcu dzięki rocznicowym powrotom pod Krzyżem. Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956, tak jak krzyż gdański, stał się znakiem niezgody na rzucenie zbiorowo pamięci, pilnie strzegł prawa społeczeństwa do oddawania czci poległym za wolność oraz do prawdy historycznej. Był także symbolem niezgody na zniewolenie umysłów, a wreszcie zwycięstwa dobra nad złem – symbolem niedającym się zawłaszczyć przez ideologię komunistyczną.

W dniu 28 czerwca 1989 r. poznaniacy mogli się już legalnie zebrać na wspólną modlitwę pod Krzyżami, a ks. Leonard Poloch – proboszcz zawsze wiernej Czerwcowi Parafii Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry – stwierdził w homilii, iż „krew robotników poznańskich przelana w 1956 r. nie poszła na marne – przyniosła ostatecznie wolność”.

⁶ O wolność, prawo i chleb. Odezwa, „Obserwator Wielkopolski” 1985, nr 92.

ANDRZEJ KWILECKI

POZNAŃSKI CZERWIEC 1956–2006. PAMIĘĆ I TRADYCJA*

W ostatnich dniach czerwca 1956 r. mieszkańcy Poznania byli uczestnikami b¹d¹y obserwatorami (w niema³ej liczbie te²ż ofiarami) wydarzeń, które przynios³y wielk¹ zmianę w życiu spo³ecznie-politycznym miasta i kraju. Na ogó³ ludzie współcześnie nie potrafi¹ i nie mog¹ trafnie oceniæ wydarzenia politycznego; po prostu nie da się przewidzieæ wszystkich jego skutków nie tylko w dalszej, ale nawet w bli²szej czy najbli²szej przysz³ooci. W po³owie 1956 r. zapewne nikt w Poznaniu nie przewidywa³ następstw Czerwca, natomiast mieszkańcy d³ugo pamiętali – lepiej lub gorzej – szczegó³y starcia między zbuntowanym spo³eczeństwem a organami w³adzy.

Trzeba podkreślaæ istotn¹ różnicę: czym innym jest naukowo, po jakim czasie odtworzony przebieg wydarzenia i sformu³owana na tej podstawie ocena jego znaczenia, czym innym pamięæ tak zwanego statystycznego obywatela, która niesie rozmaite treści, przechowuje i przekazuje różne fakty i szczegó³y; pamięæ ta jest z regu³y zabarwiona emocjami o niejednakowym nasileniu. Z tego względu na socjologiczn¹ problematykę zwi¹zan¹ z pamięci¹ Poznańskiego Czerwca sk³ada się bogactwo zagadnień szczegó³owych. Obfito³ tych zagadnień wyst¹pi³a w pe³ni podczas konferencji naukowych zorganizowanych w czerwcu 2006 r. w Poznaniu oraz w publikacjach ksi¹żkowych wydanych przez różne oficyny.

Wymieniæ cztery bardzo interesuj¹ce konferencje, w których mia³em moż³no³ uczestniczyæ. Udzia³ w nich brali nie tylko naukowcy, ale tak²że weterani Poznańskiego Czerwca (niekiedy ich potomkowie), działacze „Solidarności”, przedstawiciele w³adz województwa i in. Pierwsz¹ tak¹, inauguruj¹c¹ cykl spotkań naukowych, konferencję z okazji 50-lecia Czerwca, zorganizowa³o Centrum Studiów Otwartych UAM, pt. „Poznański Czerwiec '56. Sens pamięci” (w dniu 8 maj⁴a 2006 r.). Dyskusja panelowa na temat „Powstanie Poznańskie 1956 – czytane dzisiaj” odby³a się 9 czerwca na Wydziale Teologicznym UAM w ramach dwudniowego forum „Wiara i Kultura”. Debatę

* Pierwsza wersja tekstu ukaza³a się w ksi¹żce mojego autorstwa pt. *Silva rerum* (Wydawnictwo Poznańskie).

poświęcon¹ „Poznańskiemu Czerwcowi 1956 w międzynarodowej perspektywie” zorganizowa³ 13 czerwca Instytut Zachodni z udziałem marszałka województwa wielkopolskiego; uczestnikami tej dyskusji panelowej byli – obok przedstawiciele nauki polskiej – goście z zagranicy. Z kolei organizatorami dwudniowej (22–23 czerwca) konferencji pt. „Poznański Czerwiec 1956: uwarunkowania, przebieg, konsekwencje” by³o piêæ instytucji: Instytut Pamięci Narodowej, Urz¹d Miasta Poznania, Instytut Historii UAM, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych i Dziennikarstwa, Instytut Zachodni.

Już same tytuły wymienionych konferencji wskazuj¹, jak bogaty program naukowy realizowano z okazji 50-lecia; dodać trzeba, że realizatorami tego programu, referentami i dyskutantami byli reprezentanci szeregu dyscyplin: historii, prawa, politologii, socjologii, filologii, teologii, naukowcy z ośrodków Poznania, Warszawy, Zielonej Góry. Aktywn¹ rolę odegrali też goście z Berlina (nawiązano do powstania robotników berlińskich w czerwcu 1953 r.) i Budapesztu (powstanie węgierskie krwawo stłumione na jesieni 1956 r.).

Pięćdziesiątolecie Poznańskiego Czerwca upamiętniły liczne publikacje. Nie sposób wymienić wszystkich; w przyszłości potrzebna będzie pełna bibliografia. Poniżej wskażê niektóre ważniejsze pozycje.

W Wydawnictwie Poznańskim ukaza³o się drugie wydanie „klasycznej” monografii pióra niezwy¹cego już Edmunda Makowskiego pt. *Poznański Czerwiec 1956 pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, ze wstępem Stanisława Jankowiaka. Tytułowa reakcja i polemika (m.in. na łamach „Głosu Wielkopolskiego”) wywołała księżka pt. „Rozstrzelano moje serce w Poznaniu”. *Poznański Czerwiec 1956 – straty osobowe i ich analiza*, opublikowana w Wydawnictwie Comandor. Autor, Łukasz Jastrzęb, zaję¹³ się nie tylko ustaleniem liczby ofiar – osób zmarłych i zranionych, ale również zbadaniem okoliczności, w jakich doszło do strat ludzkich, i dotar³ do źródeł tych wspólnie członków rodzin i ludzi niegdyś bliskich ofiarom.

Księgarnia św. Wojciecha wydała w 2006 r. trzy pozycje książkowe poświęcone Poznańskiemu Czerwcowi 1956: 1. *Widziałem Powstanie. Czerwiec 1956* (wspomnienia, które napłynęły na konkurs „Przewodnika Katolickiego”); 2. *Ku wolności. Powstanie Poznańskie 1956*, praca zbiorowa pod redakcją bpa Marka Jędraszewskiego; 3. Bp. M. Jędraszewski, *Pasja według Czerwca '56. Droga krzyżowa upamiętniająca 50. rocznicę Powstania Poznańskiego 1956*. Poznań, Wielki Wtorek 11 kwietnia 2006 r.

Materiały z wyżej wspomnianej konferencji zorganizowanej przez Centrum Studiów Otwartych UAM ogłosi³o Wydawnictwo Naukowe UAM pt. *Poznański Czerwiec '56. Sens pamięci* pod naukową redakcją Wiesława Ratajczaka.

O dwóch książkach Piotr Bojarski napisał w „Gazecie Wyborczej”, że bez nich „nasza wiedza o Poznańskim Czerwcu byłaby uboższa i niepełna”. Są to: opublikowana w wydawnictwie Media Rodzina pozycja dwóch historyków, polskiego Janusza Karwata i węgierskiego Jánosa Tischlera, *1956. Poznań – Budapeszt* oraz ogłoszona przez oficynę wydawniczą Prószyński i Ska książka pióra Pauliny Codogni *Rok 1956*. Pierwsza pozycja jest naukową analizą

tragicznych wydarzeń nad Wartą i Dunajem, opartą na najnowszych badaniach historyków, wykorzystujących materiały Instytutu Pamięci Narodowej; druga w 30-stronicowym rozdziale analizuje wydarzenia czerwcowe w Poznaniu, wiążące je z całością epoki „odwilży”.

Opinię podobną do tej, jak P. Bojarski wyraził o wymienionych powyżej dwóch księgach, można by odnieść również do zawartości tomu 2/2006 „Kroniki Miasta Poznania”, zatytułowanego *Czerwiec '56*. Wydarzenia poznańskie są tu przedstawione i interpretowane przez naukowców, dziennikarzy, literatów, z wykorzystaniem niektórych zachowanych dokumentów archiwalnych, relacji prasowych, audycji radiowych, zbiorów fotografii.

Wspomniany tom „Kroniki Miasta Poznania” liczy blisko 300 stron. Jego redaktorem prowadzącym był Lech Trzeciakowski. Przedmowa „Od Redakcji” została napisana zapewne przez redaktora prowadzącego, na co wskazuje sformułowana w niej koncepcja. Czytamy tam m.in.: „Dzień 28 czerwca 1956 r. to data jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach Polski, a także w powszechnej historii najnowszej. Tego dnia, przed pięćdziesięciu laty, społeczeństwo Poznania wystąpiło przeciwko reżimowi komunistycznemu. Strajk i manifestacje przekształciły się w zbrojne starcie [...] Wydarzenia poznańskie przybrały formę spontanicznego powstania. W świadomości historycznej społeczeństwa polskiego powstanie kojarzy się z czynem bohaterskim, heroicznym. I takim Powstanie Poznańskie w istocie było. Jak bowiem inaczej można określić wystąpienie społeczeństwa przeciwko onnipotencji systemu komunistycznego?”

Scenariusz Poznańskiego Czerwca nie odbiega od scenariuszy podobnych wystąpień robotniczych – powstania tkaczy liońskich w 1831 r., powstania śródzkiego w 1905 r. i powstania berlińskiego w 1953 r.”.

Przytaczam ten fragment, ponieważ L. Trzeciakowski jest konsekwentny w stosowaniu terminologii „powstańczej”. Po raz pierwszy użył określenia „powstanie” w 1981 r., a w awierze wieku później – w 2006 r. – przy różnych okazjach uzasadnia jego trafność. Przypomnę, że uczestnicy poszczególnych konferencji i autorzy publikacji używali(-waj) różnych określeń: rewolucja poznańska (Filip Bajon), bunt (Edmund Makowski, Jerzy Eisler), rewolta (Janusz Karwat), zryw wolnościowy (Rafał Drozdowski, Marek Ziórkowski). W powszechnym obiegu jest termin „protest”. Określenie „powstanie” pojawia się konsekwentnie w wypowiedziach przedstawicieli Kurii Metropolitalnej w Poznaniu: arcybiskupa ks. Stanisława Godeckiego i biskupa ks. Marka Jędraszewskiego. W dyskusjach między historykami kwestionowano stanowisko L. Trzeciakowskiego. Na konferencji w Instytucie Zachodnim Wiesław Władyka poddał krytyce określenie „powstanie”, pytając, dlaczego nie nazwano powstaniem grudnia 1970 r. i wydarzeń ursusko-radomskich 1976 r. Odnosi się do Czerwca, mówi o nasuwających się pytaniach co do samej organizacji, hasła i zamiarów; zabrakło czasu, aby energia, która narastała od dołu, nabrała cech powstania. Z kolei Jerzy Eisler wyraził pogląd, że w historii

i tradycji polskiej termin „powstanie” kojarzy się z walk¹ przeciw obcemu państwu, przeciw najeżdżycy i okupantowi.

Spór o charakter Poznańskiego Czerwca by³ jednym z najciekawszych w¹tków przewijaj¹cych się w dyskusjach, literaturze, prasie. Obszernie wypowiedzia³ się na ten temat Pawe³ Machcewicz, we wspomnianej pracy zbiorowej *Poznański Czerwiec '56. Sens pamięci* (s. 21, 28).

„Na Poznański Czerwiec patrzeć można jako na swego rodzaju doświadczenie graniczne, kończą¹ce pewną epokę i zarazem rozpoczynają¹ce now¹. Będ¹c swoisty pomostem między dwiema fazami historii Polski, z jednej strony Czerwiec stanowi ostatni¹ ods³onę tradycji zbrojnego oporu wobec w³adzy, tradycji podziemia zbrojnego, zbrojnej insurekcji. Zwi¹zany jest z wzorcami działania, które z ca³1 pewnością wywodzą¹ się z czasów okupacji i antykomunistycznego podziemia niepodleg³ościowego lat czterdziestych i pięćdziesiątych, staje się – powiedziane można – tej tradycji zwieńczeniem. Z drugiej strony jednak Poznański Czerwiec uznaje¹ również za początek buntów robotniczych”. I w innym miejscu: „Uwzględniając kontekst wydarzeń w Europie Środkowo-Wschodniej, można uznać Poznański Czerwiec za część pierwszej fali buntów wolnościowych i antytotalitarnych, obok rewolucji węgierskiej, powstania w Niemczech i wydarzeń w Czechosłowacji. Warto podkreślać, że wystąpienie mieszkańców Poznania było najbardziej skuteczne, bo utorowało drogę do popaździernikowych reform i liberalizacji systemu”.

W opublikowanym w tej samej pracy zbiorowej artykule R. Drozdowskiego i M. Ziórkowskiego, autorzy punktem wyjścia swoich rozważań uczynili dwie tezy: „Po pierwsze, tezę, że Poznański Czerwiec był i jest doświadczeniem historycznej Polaków (i nawet poznaniaków). Po drugie, tezę, że mimo względnie słabej pamięci o Czerwcu odegrał on (i w pewnym istotnym sensie w dalszym ciągu odgrywa) rolę jednego z tych nie tak znów licznych wydarzeń historycznych, które na długie lata zaprogramowały zarówno sam kształt politycznych oraz społecznych aspiracji społeczeństwa polskiego, jak i jego wyobrażenia na temat możliwych (potencjalnie najbardziej skutecznych, najmniej »ryzykanckich«, najlepiej »skalkulowanych kosztowo« itd.) strategii radzenia sobie z niechcianą i pozbawioną legitymizacji władzą” (s. 31–32).

W innym miejscu autorzy tego bogatego w inspiracje tekstu piszą: „Poznański Czerwiec posiada pewne cechy odpowiadające socjologicznej i politycznej definicji rewolucji (był gwałtowny, sięgnięto po broń, był, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, nienegocjacyjny). Z drugiej jednak strony nie spełnia wielu innych cech przypisywanych temu pojęciu przez socjologów i politologów (nie zdefiniowała się jako próba obalenia władzy, nie ustanowiła żadnych »anty-władzy«). Podobne, choć pewnie mniejsze, w tympliwoci budzi określenie Poznańskiego Czerwca jako »powstania« (przeciwko traktowaniu Czerwca jako powstania przemawia jego krótkotrwałość, brak wykrystalizowanego ośrodka przywódczego, brak jasnej odpowiedzi na pytanie, kto i jak miałby dalej rządzić Polską)” (s. 33).

W toczonych dyskusjach mia³em sposobnoœæ zaznaczenia w³asnego stanowiska. Najpierw w sprawie miejsca Czerwca '56 w historii i szeroko rozwijanej (zw³aszcza w prasie i publicystyce) tezy o „pierwszeństwie” Poznania w masowym zryw¹e wolnoœciowym i buncie spo³eczeñstwa przeciw w³adzy i systemowi politycznemu; uwagam, ¿e w wypowiedziach i analizach brakowa³o (brakuje nadal) uwzglêdnienia roli wydarzeñ 3 maja 1946 r. w Polsce. Istnieje na ten temat Źród³owa, obszerna monografia Wojciecha Mazowieckiego pod znamionym tytu³em *Pierwsze starcie. Wydarzenia 3 maja 1946* (Warszawa 1998). Autor ten stwierdza, ¿e manifestacje trzeciomajowe, strajki studenckie i uczniowskie, ówczesne represje w³adzy „zosta³y wymazane z oficjalnej historii, ale tak¿e zatarte w spo³ecznej pamieci”.

W przeciwieñstwie do szeregu badaczy, nie przywi¹zujê szczególnej wagi do tego, jak nazwaæ wydarzenia czerwcowe 1956 w Poznaniu. K³opoty z ustaleniem w³aœciwego, „ostatecznego” okreœlenia oraz wieloœæ propozycji wynikaj¹ miêdzy innymi z tej okolicznoœci, ¿e dzieñ 28 czerwca 1956 r. – nazwany „czarnym czwartkiem” – sk³ada³ siê co najmniej z trzech faz: 1) strajku robotników ZISPO (H. Cegielskiego) i wyjœcia ich na ulicê (co sami nazywali „protestacj¹”), 2) przy³¹czenia siê robotników z innych zak³adów pracy, tworzc¹cych siê pochodów i wielotysiêcznej manifestacji ludzi upominaj¹cych siê o swoje prawa, 3) zdobycia wiêzienia, pozyskiwania broni przez demonstrantów, oblê¿enia gmachu bezpieczeñstwa przy ul. Kochanowskiego, interwencji wojska oraz walk ulicznych.

Ustosunkowa³em siê krytycznie do tezy, ¿e u¿ywane w przesz³oœci – i niekiedy wsp³ecznie – okreœlenia „wydarzenia poznañskie” czy „wydarzenie poznañskie” spe³nia³y (spe³niaj¹ nadal) funkcjê pomniejszaj¹c¹ znaczenie Czerwca; termin „wydarzenie” znany jest bowiem w socjologii polityki; wymieniona dyscyplina naukowa zajmuje siê takimi zjawiskami, jak pañstwo i jego funkcje, ustroje i systemy polityczne, partie, ludzie w³adzy i w³aœnie wydarzenia. W przeciwieñstwie do przewidywalnych, rutynowych, formalnych „zdarzeñ”, wydarzenia s¹ z regu³y nieprzewidywalne i wywo³uj¹ bardzo powa¿ne skutki: przyspieszaj¹ ¿ycie polityczne, zmieniaj¹ ustrój lub system polityczny, wp³ywaj¹ na ksztalt w³adzy, mog¹ zapocz¹tkowaæ d³ugotrwa³e zmiany w strukturze i mentalnoœci spo³eczeñstwa itp. W³aœnie taki charakter mia³ Czerwiec '56 i dlatego nazwanie go „wydarzeniem” czy „wydarzeniem poznañskim” nie mo¿e mieæ w nauce charakteru deprecjonuj¹cego (w przeciwieñstwie do terminu „wypadki”).

Zgadzam siê z Adamem Michnikiem, który napisa³: „Pomiñmy spór terminologiczny [...] Nie nazwa jest tu najwa¿niejsza. Wa¿ne jest zjawisko. Ów wybuch gniewu poznañskich robotników mia³ charakter spontaniczny. By³ reakcj¹ na konkretne bezduszne decyzje w³adz pañstwowych. Ten gniew jednak by³ nade wszystko sprzeciwem wobec sytuacji, w której ludzie czuli siê skazani na ¿ycie w nêdzy i strachu. Powstania poznañskich robotników nie poprzedza³ ¿aden spisek – wbrew temu, co wyobra¿ali sobie i og³aszali przywódcy partii komunistycznej, którzy doszukiwali siê inspiracji »zbrod-

niczych prowokatorów«, »œrodków imperialistycznych« i »reakcyjnego podziemia« [...] Drewniany jêzyk i doktrynerski aparat pojęciowy uniemożliwia³ ludziom w³adzy zrozumienie, ¿e oto »lud wkroczy³ do œródmiœcia« nie po to, by g³oœiæ chwa³ê komunizmu [...] lecz po to, by upomnieæ siê o swoje prawa [...]”¹.

Od pocz¹tku badañ nad uwarunkowaniami Czerwca ’56 zastanawiano siê nad pytaniem, dlaczego strajk robotniczy i protest spo³eczeñstwa na tak¹ skalê wybuch³ akurat w Poznaniu, mieœcie nie w pe³ni jeszcze odbudowanym po zniszczeniach wojennych, „rz¹dnym”, stereotypowo legalistycznym. W odpowiedziach zwracano uwagê na powsta³y w okresie zaborów i utrzymuj¹cy siê jeszcze z miêdzywojennych czasów wielkopolski etos pracy, który przewidywa³ odpowiedni¹ p³acê za dobr¹ pracê oraz wywi³ywanie siê kierownictwa zak³adu z umów i zobowi¹zañ wobec pracowników. Tymczasem w Polsce mimo wzrostu wydajnoœci pracy w czasie planu szeœcioletniego o oko³o 26%, p³ace robotnicze wzros³y zaledwie o 2%. W zak³adach poznañskich zarobki robotników w 1956 r. obni¿a³y siê stosunku do 1955 r. „Uczciwi pracownicy znaleŹli siê w nieuczciwym systemie” – stwierdzi³a Anna Wolff-Powêska.

Protest spo³eczeñstwa poznañskiego, bêd¹cy konsekwencj¹ strajku robotników, mia³ równie¿ kontekst regionalny: w polityce spo³eczno-gospodarczej rz¹du PRL, Wielkopolska – w porównaniu z szeregiem innych regionów – by³a dyskryminowana w zakresie przyznawanych centralnie œrodków na inwestycje i cele socjalne. Centraln¹ polityk¹ dystrybucji œrodków kierowa³o przekonanie, ¿e Poznañ mniej potrzebuje, poniewa¿ „sam sobie da radê”. ród³em napiêcia miêdzy ludnoœci¹ a w³adz¹ by³ ponadto fakt, ¿e g³ówne stanowiska obsadzone by³y przez obcych dzia³aczy, nieznañ¹cych – jak stwierdzi³ Edmund Makowski – i nierozumiej¹cych wielkopolskich tradycji i warunków spo³eczno-politycznych. Ten¿e historyk ustali³, ¿e w latach stalinowskich pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PZPR, szefowie wojewódzcy Urzêdu Bezpieczeñstwa i Milicji Obywatelskiej, a tak¿e osoby na innych w¹znych stanowiskach pochodzi³y spoza Wielkopolski.

Czynnikiem zachêcaj¹cym robotników do strajku by³a równoczesna obecnoœæ w Poznaniu setek cudzoziemców zaanga¿owanych w organizacjê i funkcjonowanie Miêdzynarodowych Targów Poznañskich. Przywódcy strajku spodziewali siê, ¿e œwiadkowie z zagranicy (szczególnie dziennikarze) i prawdopodobieñstwo szybkiego poinformowania przez nich Zachodu o sytuacji w Poznaniu wywrze nacisk na w³adzê. S¹dzê tak¿e, ¿e organizatorzy strajku i pomys³odawcy wyjœcia robotników na ulice dostrzegli jeszcze jedn¹ okolicznoœæ im sprzyjaj¹c¹: fabryka, w której pracowali,nosi³a imiê Stalina. Myœlieli zatem, ¿e publiczny protest (w miejsce gabinetowych negocjacji) pracowników zak³adu maj¹cego takiego patrona wreszcie zawstydzi w³adze polityczne i zmusi je do ustêpstw.

¹ W dodatku do „Gazety[Wyborczej]” pt. *Poznañ był pierwszy. 50. rocznica Powstania Poznañskiego 28 czerwca 1956.*

Cennym Źród³em do badania œwiadomoœci i zachowañ poznaniaków w czerwcu 1956 r. s¹ pamiêtniki i wspomnienia. „Czarny czwartek” zapisa³ siê w œwiadomoœci i pamiêci nieco innymi faktami i prze¿yтыми emocjami: robotników organizuj¹cych protest i robotników do³¹czaj¹cych do niego; aktywnych cz³onków PZPR i zwyk³ych cz³onków; osób bezpartyjnych; ludzi szturmuj¹cych gmach urzêdu bezpieczeñstwa; lekarzy i pielêgniarek; starców i m³odzie¿y; uczniów i studentów. Przytaczam – jako przyk³ad – i w wielkim uproszczeniu – kategorie nosiciele pamiêci. W pionierskim dziele pod redakcj¹ Jaros³awa Maciejewskiego i Zofii Trojanowiczowej² znajdujemy wa¿ne dla historyków wspomnienia z rozmów pracowników ZISPO z w³adzami i przygotowañ do strajku. Z kolei Antoni Sikorski, jeden z laureatów konkursu na „-yciorys w³asny robotnika”, konkursu zorganizowanego przez Instytut Socjologii UAM w 1981 r., eksponuje w swym pamiêtniku rolê robotnika zachêcaj¹cego z w³asnej inicjatywy pracowników ró¿nych instytucji do strajku, a nastêpnie opisuje sytuacjê w Poznaniu w dniach 28 i 29 czerwca (ten obszerny, liczy¹cy 174 strony pamiêtnik – którego kilka stron jest poœwiêconych Czerwcowi’56 – opublikowa³o Wydawnictwo Naukowe UAM w dziele zbiorowym pt. *Robotnicze losy. Źyciorysy w³asne robotników pisane w latach konfliktu 1981–1982*, t. 1, Poznañ 1996).

Dodam, ¿e Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu og³osi³y w 2005 r. konkurs pod has³em „Rok 1956 – 28 czerwca. Wspomnienia i refleksje 50 lat póŹniej”. Wyró¿nione prace opublikowano pod tym samym tytu³em w 2006 r.

Z powy¿szych relacji, jak równie¿ z innych, publikowanych w prasie („G³osie Wielkopolskim”, „Gazecie Wyborczej”) lub wczeñniej zebranych i og³oszonych drukiem przez Aleksandra Ziemkowskiego, mo¿na wyprowadziæ wniosek do pewnego stopnia oczywisty: mimo ¿e ka¿dy autor wspomnieñ ma pamiêæ „w³asn¹”, która zale¿y od jego cech osobowych i okolicznoœci ¿yciowych, niemniej jednak jest ona fragmentem i jak gdyby aspektem myœli i pamiêci zbiorowej, przekazanej nam przez spo³ecznoœæ poznañsk¹.

Brakuje jednak bezpoœrednich Źród³ do odtworzenia œwiadomoœci indywidualnych mieszkañców Poznania w historycznym dniu 28 czerwca i nastaj¹cego 29 czerwca. Wtedy nie zapisywano swoich myœli, czyniono to dopiero póŹniej. O czym poznaniacy w owych dniach myœleli? Co przewidywali? Czego oczekiwali? Czy i w jakim kierunku zmieniali opiniê pod wp³ywem narastaj¹cego konfliktu? Jak wp³ywa³o to na ich zachowania? Przypomnê, ¿e problem „psychologii t³umu” postawili eksperci – socjologowie powo³ani przez s¹d na jesieni 1956 r., w szczegó³noœci Józef Cha³asiñski.

Pos³u¿ê siê w³asnym przyk³adem i w³asn¹ pamiêci¹, a¿eby zilustrowaæ mnogoœæ czynników, jakie mog³y wp³ywaæ na sposób myœlenia, nastroje i zachowania mieszkañców Poznania.

² *Poznañski Czerwiec 1956*, Wydawnictwo Poznañskie 1981; III wydanie Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodleg³oœciowych w Poznaniu 2006.

W czerwcu 1956 r. mieszkaliśmy z żoną¹ w wynajętym pokoju cudzego mieszkania przy ul. D¹browskiego 44, między Rynkiem Jeżyckim i kinem Rialto. W śródczku znajdowała się 4-miesięczna córka (mieliśmy też starszą¹, 3,5 letnią¹ córkę); zapewnienie bezpieczeństwa rodzinie – właśnie w owym niebezpiecznym punkcie miasta – było naczelnym moim zdaniem.

Miałem następujące wcześniejsze doświadczenia oddziaływające na mój stosunek do tego, co się działo na ulicach Poznania, w szczególności w rejonie ulic D¹browskiego i Kochanowskiego: 1) w 1944 r. – w ostatnich miesiącach okupacji – żyłem w Iwoniczu Zdroju; w lipcu oddział³ Armii Krajowej wyszedł z lasu i – w myśl planu „Burza” – opanował uzdrowisko, ustanawiając Rzeczpospolitą Iwonicką¹ wolną od okupantów. We wrześniu tego roku, po zajęciu Iwonicza przez wojska radzieckie, zaczęły się represje wobec przywódców AK. Jeden z moich kolegów został zatrzymany przez Urząd Bezpieczeństwa, przekazany do NKWD, uwięziony na zamku w Rzeszowie, poczym wład po nim zaginęł³; 2) w 1946 r. mieszkałem w Krakowie, byłem uczniem gimnazjalnym. Dnia 3 maja tego roku odbyły się w mieście wielkie manifestacje antyustrojowe (wspomniłem o nich powyżej). Zostały rozproszone; strzelano w powietrze. Nastąpiły masowe aresztowania, w następnych dniach władze zorganizowały wódek³¹ nagonkę prasową¹; 3) tragiczne i dżugofalowe były konsekwencje Powstania Warszawskiego (gigantyczne ofiary w ludziach i niepowetowane straty materialne i kulturalne); członkowie mojej rodziny ginęli, odnosili rany, mieli dramatyczne przeżycia. Miałem znajomych i kolegów, którzy zostali inwalidami na całe życie.

Takie były źródła mojego sceptycyzmu co do sensu „czerwcowego zrywu”. Sceptycyzm był wzmocniony widokiem szkód dokonanych właśnie w rejonie mojego miejsca zamieszkania i informacjami o liczbie osób zabitych i rannych. Mam żywo w pamięci niekończący się pochód poznaniaków posuwających się w całkowitym milczeniu ulicą D¹browskiego i z przerażeniem w oczach przyglądający się władom walk. Był to dzień 29 albo 30 czerwca.

Można powiedzieć, że jestem żywym przykładem owej prawidłowości (wspomnianej na wstępie) polegającej na niemożności prawidłowej oceny współczesnego wydarzenia politycznego i przewidzenia jego skutków.

Jak to jest trudne, przypomnę okres „pierwszej Solidarności” (w latach 1980–1981), w awierze wieku po „czarnym czwartku”, kiedy zadziało się potężny impuls w kierunku 1) przeprowadzenia badań nad Poznańskim Czerwcem, 2) zorganizowania sesji naukowych, 3) wydania zbiorowych publikacji upamiętniających te wydarzenia i kiedy postawiono – głównie wysiłkiem „Solidarności” Zakładów Cegielskiego – Poznańskie Krzyże; otóż w tym przełomowym okresie nie dało się jeszcze przewidzieć miejsca i roli Czerwca ’56 w historii Polski.

Jan Nowak-Jeziorański w czasie swej wizyty w Poznaniu w 1996 r. sformułował najwyżej, historyczną ocenę „czarnego czwartego”; powiedział: „Gdyby nie było czerwcowego Czwartku w Poznaniu, nie byłoby polskiego Października. Gdyby nie było rewolucji 1956 r., która sama bez przywódców i sztabów ograniczyła się do tego, co można było wówczas wywalczyć, nie

by³oby ani robotniczego Grudnia 1970 r., ani Sierpnia 1980 r., ani Solidarności. Nie by³oby epokowych wydarzeń lat 1989–1990, które Polsce i jej s¹siadom przynios³y niepodleg³ość, wolność i demokracjê. To wszystko tu siê zaczê³o”.

Nowak-Jeziorański wypowiedzia³ sw¹ myœl w nowej wewnêtrznej i miêdzy-narodowej sytuacji Polski, w ju¿ zmienionym ustroju. W podobnej sytuacji znajdujemy siê dzisiaj, 50 lat po Poznańskim Czerwcu, w obliczu szybko narastaj¹cej literatury, poszerzaj¹cej siê bazy Źród³owej (m.in. o dokumenty PZPR i UB), uzupe³nianej przez wielu autorów i pamiêtnikarzy faktografii, i – co szczególnie wa¿ne – w warunkach zamkniêtej ju¿ epoki historycznej; mo¿na powiedzieæ, ¿e nie ma przeszkód, by prowadziæ dalsze badania, analizowaæ materia³y, publikowaæ Źród³a, siêgaæ do pamiêci ¿yj¹cych œwiadców i do pamiêci „zaklêtej w ksiêgach”, swobodnie oceniaæ powstaj¹c¹ literaturê i prowadziæ dyskusjê. Piêædziesiêciolecie stanowi impuls w stronê wszech-stronnego oœwietlenia Poznańskiego Czerwca, co nie znaczy, ¿e w ten sposób nie wchodzimy w obszar wspó³czesnej polityki.

W tym momencie stajemy wobec zagadnienia pamiêci i tradycji. Pamiêæ „o czymœ” wchodzi w sk³ad tradycji „czegoœ”. Sprawy zapomniane, lekce-wa¿one, odsuniête w cieñ czy przes³oniête przez sprawy inne zostaj¹ wydobyte ze œwiadomoœci zbiorowej i indywidualnej.

W jêzyku literackim mówi³ o tym w 1966 r. na Kongresie Kultury Polskiej Jaros³aw Iwaszkiewicz: „Wszystkie fazy, które prze¿ywialiœmy, wszystko, przez co przechodziliœmy w przedziwnej naszej historii, nie jest ostatecznie przetra-wione [...] – yje w nas to wszystko w ksza³tach mniej lub bardziej szcz¹t-kowych, zatajone czasem g³êboko w podœwiadomoœci narodu, aby czasami nagle i niespodziewanie objawiaæ siê i zg³osiaæ swoj¹ pretensjê do w³adania nami, ca³oœci¹ lub cz¹stk¹ naszego ¿ycia zbiorowego. Wielkie krêgi historii, do których nale¿eliœmy, mog³y znikn¹æ lub straciæ swoj¹ przydatnoœæ, œlad ich jednak pozosta³ i wy¿³obi³ g³êbokie bruzdy w naszych duszach zbiorowych czy indywidualnych. Wielkie nawarstwienia dziejów spoczywaj¹ jedne na drugich, mieszaj¹ siê jednak czasami i z samego do³u wyp³ywaj¹ sprawy, które, zdawa³o siê, od dawna by³y zapomniane”³.

W latach 1980–1981 tak¹ spraw¹, która wyp³ynê³a i zaowocowa³a ini-cjatywami naukowymi i uroczystoœciami, by³o wspomnienie Czerwca ’56. Czy pisarz ze wspiania³¹ wyobraŹni¹, Iwaszkiewicz, w 1966 r. mia³ na myœli – miêdzy innymi – w³aœnie Poznański Czerwiec (o 10 lat wczoœniejszy), tego nie wiemy, ale jego zdania trafnie ujmuj¹ odbicie tego wydarzenia w ówczesnej pamiêci i œwiadomoœci spo³ecznej. Poznański Czerwiec znajdowa³ siê dziesiêæ lat póŹniej na „samym dole”, poniewa¿ rozpiê³a siê nad nim „gomu³kowska kurtyna milczenia” i zosta³ zrealizowany gomu³kowski postulat nawi¹zywania w ¿yciu spo³eczno-politycznym tylko do czêœci (a nie ca³oœci) spuœcizny okresu minionego; warto przypomnieæ, ¿e w paŹdzierniku 1956 r. i w nastêpnych miesi¹cach W³adys³aw Gomu³ka zrealizowa³ du¿¹ czêœæ postulatów robotników

³ Cyt. za: J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 14.

poznańskich, podda³ krytyce stosunek w³adz PRL do tych postulatów i do strajku czerwcowego; sta³ się bardzo popularnym przywódc¹ partii i spo³eczeństwa. Ale zwrot Iwaszkiewicza o „sprawach zdawa³o się od dawna zapomnianych” trafnie oddaje stan pamięci o Poznańskim Czerwcu nie tylko dziesięć lat po wydarzeniach, ale i po 25 latach, Czerwiec '56 bowiem nie by³ ca³kim zapomniany, o czym œwiadczy³y wspomniane przedsiœwiêzienia pierwszego okresu „Solidarnoci”, wykorzystuj¹ce pamięæ œwiadków, pierwsze badania socjologiczne z lat 1956–1957, prasê, literaturê powstaj¹c¹ na emigracji, opowieœci przekazywane drog¹ „tradycji ustnej” i zbiory fotograficzne. Lata 1980–1981 pokaza³y, jak szybko z Iwaszkiewiczowskiego „do³u” niepamięci „wyp³ynê³y” sprawy Czerwca '56. Przypomnê tu obserwacjê Jana Paw³a II: „Z³a doznanego nie zapomina się ³atwo. Mo¿na je tylko przebaczyæ”.

W czerwcu 2006 r., po 50 latach, Poznań by³ œwiadkiem procesu – przywo³ujê ponownie jêzyk Iwaszkiewicza – „objawiania się” pamięci o wydarzeniach Poznańskiego Czerwca i „zg³aszania” przez ni¹ „swojej pretensji do w³adania nami, ca³oci¹ lub cz¹stk¹ naszego ¿ycia zbiorowego”. Mianowicie obserwujemy wysi³ki na rzecz w³1czenia pamięci i tradycji Poznańskiego Czerwca do naszej œwiadomoci i uczynienia z tej tradycji si³y oddzia³ywaj¹cej na ¿ycie bie³1ce, szczególnie ¿ycie kulturalne. W 2006 r. ujawni³a się silnie w Poznaniu – przywo³ywana w koncepcji Stanis³awa Ossowskiego (studium pt. *Wiê¿ społeczna i dziedzictwo krwi*) – „wola dziedziczenia” w³aznych elementów kulturowego (i politycznego) dziedzictwa.

Trudno w tej chwili odpowiedzieæ na pytanie, czy owo „w³1czenie tradycji” i „dziedziczenie” odbywa się równie¿ samoczynnie, na przyk³ad w rodzinach, w ¿yciu prywatnym. Fragmenty niektórych wypowiedzi i wspomnieñ publikowanych w prasie wskazywa³yby, ¿e tu i ówdzie tak się dzieje. Natomiast podstawowym, szerokim torem dokonuje się ten proces œwiadomej, „instytucjonalnej” inspiracji; jest œwiadomie kierowany i planowo zorganizowany. W czerwcu 2006 r. uczestniczy³y w nim w³adze państwowe i samorz¹dowe; z pow³aznymi inicjatywami wyst¹pi³y w³adze koœcielne: Kuria Metropolitalna i Episkopat. ¹yw¹ aktywnoœæ wykaza³y instytucje regionalne: szko³y wy¿sze i œrednie, instytucje naukowe i kulturalne, prasa, telewizja i radio. W³1czy³y się do tej dzia³alnoœci osoby duchowne i œwieckie, uczeni, twórcy i dzia³acze spo³eczni – pisarze, filmowcy, artyœci, dziennikarze. Wszyscy oni w³1czaj¹ zapamiêtane szczegó³y i udokumentowane fakty z Poznańskiego Czerwca do tradycji miejscowej i ogólnopolskiej.

W tym miejscu przypominaj¹ się analizy francuskiego socjologa, Mauryce'a Halbwachsa, inicjatora w skali miêdzynarodowej badañ nad pamięci¹; jego dzie³o opublikowane we Francji w 1926 r. pt. *Les cadres sociaux de la mémoire* (póŹniej kilkakrotnie wznawiane), zosta³o przet³umaczone na jêzyk polski i wydane u nas w 1969 r. pt. *Społeczne ramy pamięci* (ze wstêpem Marcina Króla). Halbwachs napisa³ w nim miêdzy innymi, co nastêpuje: „[...] podczas gdy spo³eczeństwo rozk³ada się na pewn¹ iloœæ grup ludzi przeznaczonych do rozmaitych funkcji, jest w nim spo³ecznoœæ bardziej w¹ska, o której mo¿na by

powiedzieć, że jej zadaniem jest zachowanie i utrzymywanie w żywym stanie tradycji (...)" (s. 339). Dawno nie obserwowano w Poznaniu równie intensywnego działania tej „węższej społeczności”, jak w czerwcu 2006 r. i w ogóle w całym roku 2006.

O inicjatywach w życiu naukowym pisałem na początku. Teraz weźmy inny przykład: muzealnictwo. Muzeum Narodowe w Poznaniu urządziło wystawę „Jedna dekada – dwie odsłony. Poznań w latach 50. XX wieku”, a Centrum Kultury – Zamek „Zbuntowane miasto. Poznań Czerwiec 1956” (wraz z albumem pt. *Krajobraz w czerwieni*). W Pracowni-Muzeum Józefa I. Kraszewskiego oglądano ekspozycję „Poznański Czerwiec '56 – Świadectwo i Pamięć”.

Prasa i jej redaktorzy poświęcali nieprzerwanie uwagę Czerwcowi '56 i jubileuszowym uroczystościom. „Głos Wielkopolski” drukował obszernie sprawozdania, wywiady, wspomnienia, omówienia materiałów z Instytutu Pamięci Narodowej, a 13 czerwca 2006 r. czterostronicowy dodatek pt. *Poznański Czerwiec 1956 w międzynarodowej perspektywie*. Opublikował też album *Rozstrzelana nadzieja* ze zdjęciami wykonanymi 28 czerwca 1956 r. Redaktorzy „Głosu Wielkopolskiego” przygotowali do druku i ogłosili dwie osobne pozycje: antologię *Czarny Czwartek. Wiersze o Poznańskim Czerwcu '56* (Stefan Drajewski) i *Czerwiec '56. Pod Poznańskimi Krzyżami* (Włodzimierz Braniecki z pomocą przyjaciół).

Cały, obszerny zeszyt poświęcony Poznańskiemu Czerwcowi i Zakładom H. Cegielskiego, opublikowała redakcja „Naszej Wielkopolski” (2006, nr 71).

„Gazeta Wyborcza” obok bieżącej sprawozdawczości, informacji z patriotycznych uroczystości, imprez kulturalnych, spotkań i dyskusji wydała serię specjalnych zeszytów zawierających kronikę wydarzeń związanych z Poznańskim Czerwcem.

Warto przypomnieć, że z inicjatywy wielkopolskich posłów Sejm RP uchwalił dzień 28 czerwca Narodowym Dniem Pamięci Poznańskiego Czerwca 1956 roku.

Nawiązując do studium M. Halbwachsa na temat społecznych ram pamięci, można sformułować drugą doświadczenie oczywistą tezę, że zbiorowość regionalna Wielkopolan i społeczność miejska Poznania różni się od innych (np. Małopolan, krakowian) nie tylko wypełnianiem wspólnie funkcji, ale również posiadaniem własnej, swoistej tradycji. Do tradycji tej należy na przykład społeczność państwowa Poznania i Gniezna w okresie piastowskim, rola Wielkopolski w czasie „najdłuższej wojny nowoczesnej Europy”, praca organiczna, Powstanie Wielkopolskie, Powszechna Wystawa Krajowa. Dzięki współczesnej aktywności „społeczności bardziej wiskiej” (Halbwachs), która postawiła sobie za zadanie „utrzymanie w żywym stanie tradycji Poznańskiego Czerwca”, Poznań ma szansę powolnego wzbogacenia własnej tradycji, co pozwoli za dodatkową legitymizację zajmowanej w społeczeństwie i państwie polskim pozycji. Jak wykazała prowadzona w 2006 r. duża dyskusja publiczna pt. „Poznań na zakręcie”, obywatelom miasta bardzo zależy na wzmacnianiu tej pozycji.

INDEKS OSÓB

A

Ackermann Anton 179
Adamec Józef 143, 146
Adamiecka Hanna 156, 157
Adamski Czesław 46,
Adenauer Konrad 103, 110, 181, 182, 186
Afeltowicz 67
Ajdukiewicz Kazimierz 176
Alejski 67
Ambroziewicz Jerzy 20
Anders Władysław 82, 83, 88, 101
Antipowa Olena 8

B

Bajon Filip 271
Baktai Ferenc 138
Balcik Karol 148
Banaś Bolesław 223
Barciński Feliks 15
Bareśa Stefan 224
Barszczewski Adam 49
Baštovanský Štefan 134
Benesz Edward 145
Berger Aleksander 256
Beria Ławrientij 179
Berman Jakub 234
Bertrandt Jan 204
Békés C. 143
Bialecki Konrad 8
Biedny Jerzy 192
Biegański Janusz 208, 210–218
Biejliś 128
Bielecki Tadeusz 82, 83, 86, 87, 94
Bielicki Marian 156, 157
Bierut Bolesław 19, 73, 111, 117, 234, 237
Bierzysko 201
Blaive Muriel 133
Błaszczak Zbigniew 222, 226–229, 231
Bobkowski Andrzej 89, 91
Bogal Stefan 227
Bogusz Jerzy 73
Bogusiewicz Jerzy 70
Bojarski Piotr 270
Bombicki Maciej 112, 234
Borkenau F. 184
Borkowski Czesław 224
Borodziej Włodzimierz 110

Borowicz Franciszek 156
Bosacki Zenon 250
Bouxom Ferdinand 121
Bór-Komorowski Tadeusz 83, 84
Braniecki Włodzimierz 279
Braun 140
Brentano Heinrich von 186
Broncl Zdzisław 89–93
Bryndzowa 135
Buczek Roman 12
Bulczyński Roman 221, 228–230, 246
Buśganin Mikołaj 116
Buzna Josef 144

C

Cammin Pierre 92
Camus Albert 92, 123
Chabada Józef 138
Chałasiński Józef 49, 202, 256, 275
Choniawko Andrzej 257
Chruszczow Nikita 19, 20, 23, 92, 110, 116,
130, 131, 143, 149, 160, 174, 186, 236,
237
Cieśliewicz Wojciech 262
Cieśliewicz Zenon 196
Ciołkosz Adam 82–84, 87, 94, 101
Codogni Paulina 270
Crossman R. 120
Cyrankiewicz Józef 101, 113, 123, 159, 160,
185, 188, 191
Czaban I.K. 128
Czarnecki Ryszard 229
Czernik 147
Czubiński Antoni 36, 107, 108, 111, 237

D

Dabert Eugenia Renata 9, 196
Dahlem Franz 177
Dalloti Tibor 144
Damm William 166
Dąbrowski Jarosław 58, 70, 98
Derda Tadeusz 195
Długosz Józef 31
Dobieszewski Adolf 13
Dobrzyński R. 76
Dominiczak Henryk 11
Dostojewski Fiodor 138

- Drajewski Stefan 279
Drozdowski Marian Marek 86
 Drozdowski Rafał³ 271, 272
 Drzeski Eugeniusz 68
Dudek Antoni 34, 38,
 Dulles John Foster 108, 117, 119, 120
 Dwojak Feliks 26, 27, 28, 31, 192
 Dymitrow Georgi 157
- E**
- Eisenhower Dwight 86, 94, 109, 117, 130,
 150
Eisler Jerzy 8, 33, 34, 271
 Engelmann R. 167
- F**
- Eszterházy Pál 141
- F**
- Falaciński Norbert 192, 193
 Fechner Max 167
 Fieldorf Emil 235
Fik Marta 19
 Filipowicz Antoni 71
 Fischer 169, 170
 Foltyniak Kazimierz 222
 Foltynowicz Józef 43, 191–194, 197, 198,
 200–205, 233
Friszke Andrzej 12
- G**
- Gaddis John Lewis* 110
 Ganżurów Ju.S. 125
Garlicki Andrzej 13, 258
 G¹decki Stanisław³ 271
 G¹szczak Józef 228
 Gede Tadeusz 45
 Gerö Ernő 149, 159
 Gidyński Józef 245, 247
 Giedroyc Jerzy 81, 82, 88–95, 123
 Gierak Henryk 70
 Gierek Edward 47, 191
 Giertych Jędrzej 87
Gieseke J. 166
 G³¹biński Stanisław 156
Gluszczyk Zdzisław 71
 Gomułka Władysław 7, 35, 51, 79, 95, 101,
 102, 104, 111, 128, 131, 138, 139, 147,
 149, 153, 158–163, 177, 178, 234, 237,
 239, 277
 Goszeniewski 66, 68
Górny Andrzej 42
 Gr¹dzielewski Stanisław³ 221
 Greczko Andrzej 180
- Greiser Artur 245
 Grothwohl Otto 174, 176, 180
 Grzegorzewicz Michał³ 250
 Gwiryn Aleksy 199, 200
- H**
- Habielski Rafał* 8
Hajdasz Jolanta 8, 97, 109, 113
 Halbwachs Maurice 278, 279
 Hammarskjöld Dag 175
 Handzel Antonina 45
 Harich Wolfgang 168, 176–178
 Heidrich Bernard 70
 Hejmowski Stanisław 49, 58, 59, 245–253,
 256
 Herceg 145
 Herman Franciszek 235, 236
 Herrstadt Rudolf 179–181
 Hersch Jeanne 91
 Heydenkorn Benedykt 88
 H¹asko Marek 148
 Hodak Julius 141
 Hoffmann Andrzej 49
 Hohmann 169, 170
 Horthy Miklós 136, 137
- I**
- Iserles Ignacy 240
 Ivo z Chartres 240
 Iwaszkiewicz Jarosław 277, 278
 Izdebnia Helena 202
 Izdebny Zygmunt 55, 192, 195–203, 233
- J**
- Jabłoński Zenon 217
 Jacobs Joseph E. 117
 Jan Paweł II 258, 266, 278
Janicka Izabela 107
 Janka Walter 168, 176, 177
Jankowiak Stanisław 8, 12, 14–16, 20, 23,
 28, 31, 43, 71, 107, 108, 111–113,
 116–120, 122, 123, 186, 187, 237, 250,
 270
Jankowski Henryk 45
 Jarecki Stanisław 69, 70
Jarosław Dariusz 24
 Jaspers Karl 92
Jastrząb Łukasz 39, 49, 270
 Jaworek Stanisław 209, 210, 211, 214, 215,
 217, 218
Jaworski Rudolf 13
 Jeleński Konstanty A. 92
 Jędraszak Z. 249
 Jędraszewski Marek 270, 271

- Jilemnicki Peter 139,
 Joachimiak Marian 222, 230, 231
 Jod³owski Jerzy 237, 238
 Juhas Istvan 136
 Juhász 141
 Julicki Stanis³aw 101
 Jurij M.N. 129
 Jurkiewicz 67
- K**
- Kaczkowski W³adys³aw 222, 225, 226
 Kaczmarek Czes³aw 234
 Ka³u³ynski Zygmunt 19
 Kamiński Józef 70
Kamiński Łukasz 24
Kamiński Marek Kazimierz 110
 Kamyszek Waldemar 26
 Kardaš 143
 Karpiński Zdzis³aw 192
 Karst Roman 176, 177
Karwat Janusz 8, 71, 107, 108, 112, 270, 271
 Kasprzak Marcin 30
 Kasprzyk Stanis³aw 196
 Kaufmann Stanis³aw 208, 210–212, 214, 215, 217, 218
 Kádár János 145, 150, 151, 156, 159, 162, 163
 K¹kol Maria 23
 Kehl 169
 Kirchmayer Jerzy 235
 Kirkpatrick Ivon 119
 Kiss Károly 143
 Klecz Adam 211
 Klima 135
 Klimecki Antoni 222, 224, 225
 Kliszko Zenon 178, 239
Klussmann U. 181
 K³osiewicz 176
 K³ys Stanis³aw 248, 251
Knabe H. 179
 Kochanowski Jan 58, 70, 98
 Koestler Arthur 92
 Kofta Maria 176
 Kokoczyńska Maria 176
 Kolaø 147
 Ko³akowski Leszek 79, 176, 177
 Ko³odziejczyk Leszek 156
 Ko³omyj 128
 Komorowski Bronis³aw 63
 Konieczny Roman 30
 Kopecký Václav 144
Kopyś Tadeusz 8
 Korboński Stefan 84, 92
 Kornecki Roman 156
- Korolovszki Lajos 138
 Kostiw G.W. 129
Kościański Rafał 246
 Kotoñ Elias 76, 77
 Kovaèik 144
 Kovács Béla 141
Kowalczyk I.S. 167, 179
 Kowalczyk A.K. 88
 Kozik Zenobiusz 165, 188, 189
 Kozio³ 67
 Koz³owski Jerzy 224
Kozłowski Kazimierz 8
 Kör Petöfi 142
 Krajewski Maksymilian 27
 Kramarek Janusz 155
 Kraus Cyril 144
Krawczyk J. 88
 Krawczyk T. 228
 Kroñski Tadeusz 176
Król Marcin 278
 Kruk Konrad 68
 Krywko 26
 Kubacki Ireneusz 196
 Kubicki Leszek 244
 Kuik Jan 194
 Kujanek Gerard 49, 252
 Kukucska János 145
 Kulas Janusz 43, 221, 223, 225–229, 231
 Kunart Izydor 75, 76
 Kurek 24
 Kuropieska Józef 235, 236
 Kurzawski Franciszek 31
 Kuñniak Józef 192, 201
 Kürti Andraš 137
 Kwieciński 31
Kwilecki Andrzej 9
- L**
- Labrenz-Weiss Hanna* 8
 Lacher Franciszek 196
 Lárík 141
 Lehmann 169
 Lehmann Alfons 49, 193
 Leitman 142
 Lelito Józef 234
 Lenartowski Marek 255, 257, 258
 Lenin W³odzimierz 13
Leoriski Z. 45
 Lerczak Barbara 176
Leszczyna Jacek 264
 Leško 142
Leškiewicz Rafał 8, 246, 247
 Lipski Józef 83, 86, 94
 Luboński Tadeusz 49
 Lukács Georg 177, 178

Ł

Łatyński Marek 12
Ławniczak Agata 101
Łoś R. 125
Łuczak Czesław 13
 Łuczak Jan 222, 223, 231
 Łuczyczyn P.P. 129
 Łukasik Edward 261
 Łukaszewicz Łucja 256
 Łyczywek Roman 243, 244

M

Machcewicz Paweł 37, 42, 83, 84, 94, 272
 Maciejewski Feliks 65
 Maciejewski Jarosław 37, 233, 247, 255, 258, 260, 266, 275
 Maciejewski Stefan 223, 228
 Majcher Zygmunt 222, 223, 224, 226–229, 231
 Majchrzak Piotr 262
Makowski Edmund 7, 12–14, 16, 17, 23, 32, 39, 43, 47, 63, 65, 71, 107, 108, 111, 113, 117–120, 122, 123, 186, 191, 196, 205, 212, 237, 246, 250, 270, 271
 Malcher 67
 Malendowski Włodzimierz 108, 111
 Malenkow Georgij 160
 Maléter Pál 150, 151
 Małecki Alfred 131
 Małyszka Artur 31
Mania A. 109, 111, 117, 118
 Mantykiewicz Józef 224
Marat S. 235
 Marciniak Włodzimierz 196
 Mardoch 144
 Marek Krystyna 101
 Markiewicz Władysław 256
 Marshall George Catlett 108
Marszałkowski Tomasz 34, 38
 Maryński Z. 216
 Matthews John P.C. 134
 Matyja Stanisław 28, 266
 Matysiak Andrzej 222, 223
 Matysiński Tadeusz 228
 Mauriac Francois 92
Mazowiecki Wojciech 273
 Mądry Stanisław 155
 Merker Paul 167, 177
 Michnik Adam 273
 Mickiewicz Adam 58, 102
 Mielke Erich 166
 Miernik G. 73
 Mieroszewski Juliusz 88, 90, 91, 93–95
 Mikojan Anastas 159

Mikołajczyk Marek 8
 Mikołajczyk Stanisław 12, 81, 82, 88, 101, 118, 139, 234
 Mikula Rudolf 144
 Mirosz Czesław 92
Miłosz Jan 8, 17
 Minaa 144
 Minc Hilary 234
 Mindszenty József 141
 Minin 128
 Mirzyński T. 223
 Mojsiewicz Czesław 65
 Mołotow Władysław 160
 Monart Bolesław 68
 Mossor Stefan 235
 Mraz Ludovít 145
 Mrówka Ryszard 227, 228
 Muller 1967
 Murville Couve de 118
 Muszyński T. 221
 Mue Włodzimierz 32
 Mühlstein Anatol 91
 Mycek Marian 31

N

Nagy Imre 136–139, 146, 148–151, 157–163
Nalepa Edward Jan 38, 63–65, 70
Namiołkiewicz Walery 20, 35
 Naszkowski Marian 159
Naurocki Z. 11
 Nehru Pandit Jawaharlala 91
Nej J. 24
 Nierychlewski Edward 194
 Novotný Antonín 143
 Nowacki Leszek 70
 Nowak Zenon 176
 Nowak Antoni 200
 Nowak Franciszek 28
 Nowak-Jeziorański Jan 82, 97, 99–101, 103, 109, 112, 276, 277
 Nowakowski Tadeusz 101
 Nowakowski Zbigniew 223
 Nowicki 235

O

Ochab Edward 14, 20, 117, 160, 237
 Odzierzyński Roman 85
 Oharek František 140
Okulewicz Piotr 107
 Olejniczak Leon 45, 208, 209, 211–218
 Ollenhauer Erich 181
 Olszewski Jan 20
Orechwa E.D. 160

Oriechow Aleksandr R. 125
Osezkowski Czesław 11
 Ossowski Stanisław 278

P

Pac-Pomarnacki Mikołaj 47, 221
Paczkowski Andrzej 11, 12, 111
 Paduchowa L. 146
 Pałatyński Jan 241
 Pamera Franciszek 226
 Pari Imrich 145
Patek K. 98
Pernes J. 140
 Perzanowski Lucjan 101
 Pethő Tibor 138
 Pęczak Tadeusz 192
 Pfeiffer Jerzy 199–201
 Philips Morgan 122
 Piasecka Bronisława 158
Piasny Janusz 23
 Piłtka Józef 155
 Piłtkowski S. 73
 Pidler Jerzy 147
 Piechota 70
 Pieprzyk Józef 44
 Pietrzak Tadeusz 27, 48, 201
 Piotrowski Łukasz 210, 211, 213, 215–218
 Piętdziśław 156
 Pius XII 83
Pleszakow Konstantin 110
 Pluta Czachowski 236
 Płotnikow 127
 Pocztowy Józef 210–213, 217, 218
 Podchorodecki Józef 68
 Podgórski Tadeusz 101
 Poloch Leonard 267
 Polowczyk 30
Pomian Krzysztof 82, 88
 Popiel Karol 118
Procacci G. 134
 Porodzyński Stanisław 230
 Posselt 169
 Prawin Edyta 177
 Prokopczyk Wacław 223
 Przybół Julian 158
 Przybycień Zdzisław 69, 70
 Ptaczek Józef 101

R

Raczyński Edward 84
 Radkiewicz Stanisław 19, 117, 234
Rainer M. 159
 Ranicki Marcel 176, 177
 Rapacki Adam 188

Rákosi Mátyás 137, 143, 149
 Reczek Rafał 8
 Reichhart Bogusław 156
 Retmianiak Anna 156
 Reuter Ernst 181
 Revai Józef 133
Rochatka Tomasz 8, 23
 Rochmiński Romuald 226
 Rogaliński Stanisław 197
 Rogalski 139
Rogulska Agnieszka 23
 Rokossowski Konstanty 100, 111, 128, 131, 158, 176
 Roman 235, 236
 Romiszewski Eugeniusz 101
 Rommel Erwin 180
 Rosenberg Ethel 91
 Rosenberg Julius 91
 Rozpędowski Henryk 101
Ruchniewicz K. 179
 Rust Władysław 49
 Rybak Bartosz 8
 Rybicki Marian 240
Rykowski Zbysław 37
Rzepa Krzysztof 107
 Rzeźuchowski Zygmunt 156

S

Saly Geza 138
Sandorski Jan 8, 43, 205, 247, 256
Sasanka Paweł 34
 Schaff Adam 176, 177
 Scheffe Roman 260
 Schmyt Teresa 218
Scholtz E. 45
Schramm Tomasz 107
Sereda W.T. 160
 Seyfried H. 198
 Sieroszewski Witold 67
 Siewierski Mieczysław 243
 Sikorski Antoni 275
 Sikorski Czesław 223, 229
 Silone Ignazio 92
 Skrzypek Andrzej 23
Skupień Anna 8
 Slánský Rudolf 133
 Ślaweta Mirosław 205
Snopkiewicz Jacek 235
 Sosnkowski Kazimierz 83
 Spechacz Stanisław 231
 Spychalski Marian 178, 234, 236
 Sroka Jerzy 191, 192, 193, 195, 198, 200–205, 233, 246
 Sroka Stanisław 43

- Stalin Józef 19, 24, 26, 31, 78, 111, 124, 126,
 173, 174, 179, 184, 234, 236
 Starewicz Artur 159, 160
 Stasiak Leon 48
 Staszewski Stefan 18
 Steinbeck John 101
 Steinberger Bernd 178
Stempowski Jerzy 88, 89, 90, 93,
 Stokowski Marian 227
 Strażewski Wsiewo^od 64
Strykowski Krzysztof 8, 45
 Strykowski 144
 Strza^okowska Anna 266
 Strza^okowski Roman 218, 259
 Stykali A.S. 160
 Suchy Ęestimír 136
 Suleja Seweryn 228
 Sura Stefan 195
 Sus^oow Michai^o 159
 Suszycki Micha^o 101
 Suwart Adam 47
 Suwart Jan 210–214, 216–218
 Szachog^ouchowicz Leszek 68
 Szaniawski Klemens
 Szapiro Pawe^o 40
 Szczurkiewicz Tadeusz 49, 202
 Szerszewski 200
 Szlachcic Franciszek 35
Szulce Halina 23
Szwagrzyk Krzysztof 11
 Szymański Leszek 30
 Široky Viliam 75
 Škultéty 140
 Špitzer 144
 Štitnický 144
- Ś
- Śliwowski Jerzy 253
 Świat^o Józef 19, 25, 73
- T
- Tatar Stanisław 235, 236
 Tatarek Antoni 194
 Tatarski Kazimierz 223
 Terlecki 148
Tischler János 8, 108, 112, 153, 270
 Tito Josip Broz 160
 Tobiš Ján 146
 Toeplitz Krzysztof Teodor 234
 Togliatti Palmiro 188
 Tomaszewski Bronisław 194
 Tomaszewski Edward 227
Topolski Jerzy 234
Torańska Teresa 18
- Torgler Ernst 157
Torsten D. 179
 Török Elmer 143
 Tóth Ján 134
 Trocki Lew 93
 Trojanowiczowa Zofia 8, 37, 233, 247, 260,
 275
 Trpálek Ladislav 140
 Truman Harry 108
Trzeciakowski Lech 13, 36, 37, 271
Turkowski R. 11
Turlejska Maria 235, 236
 Turowski 70
- U
- Ugrin A.M. 129
Ulam A.B. 110
 Ulbricht Walther 172, 177, 179, 181, 187
 Ullstein 175
 Urban George 103, 104
 Urban Jerzy 20
 Urbanek Zenon 43, 209, 211, 213, 214,
 216–218
 Utnik Marian 235, 236
Uziębło Adam 89
- V
- Vaculik Oldřich 140
 Vaduz Ferenc 138
 Varga Imre 142
 Várkonyj István 138
 Vyborny Josef 139
- W
- Wa^oesa Lech 266
 Waraczewski S. 196
 Wasilkowska Zofia 239–241
 Wasilkowski Andrzej 240
 Wasilkowski Jan 239
Wasutyński Wojciech 89
 Waszkiewicz Ewa 176
 Wechmann Witold 201
 Wehnert Herbert 187
Weissberg-Cybulski Aleksander 92, 93
Welkisch K. 185
 White 118
Wiegrefe K. 181
 Wierzbicki Ludwik 209, 211–214, 216, 218
 Witek Mieczysław 194
Wittlin Józef 92
Władyka Wiesław 37
 Wojtala Zygmunt 223
 Wolff-Powęska Anna 274
 Wolicki Krzysztof 156

Wollweber Ernst 167
Woroszyński Wiktor 156, 157
Woźniakowski 67
Wyszomirski B. 242
Wyszyński Stefan 77, 139

Z

Zaczkowski Stanisław 195, 196
Zaiser Wilhelm 167, 179, 181
Zaleski August 83
Zaniewicki 239
Zápotocký Antonin 143
Zaremba Paweł 101
Zaremba Zygmunt 82, 87
Zasada Jerzy 256
Zawadzki Aleksander 119
Zawadzki Sylwester 242
Zboralski Ludwik 192, 193
Zdrożny Stanisław 101, 102

Zieliński Eugeniusz 230
Zieliński J. 89
Zielonacki Hieronim 222, 226, 228, 229
Ziemkowski Aleksander 36, 37, 39, 196, 233,
256, 257, 275
Ziętara Paweł 83, 87
Ziołek Józef 257
Ziółek B. 14, 17
Ziółkowski Janusz 256, 266
Ziółkowski M. 271, 272
Zuber Stanisław 41
Zubok Władisław 110

Ż

Żenczykowski Tadeusz 101
Żerko Stanisław 8, 181
Żurek Kazimierz 43, 191–193, 196–198, 200,
202–205, 233
Żymierski Michał 235

WYKAZ SKRÓTÓW

ADM	Archiwum Dokumentacji Mechanicznej
AK	Armia Krajowa
AP	Archiwum Państwowe
AVH	Államvédelmi Hatóság (Wydział ³ Bezpieczeństwa Państwa)
BBC	British Broadcasting Corporation (Brytyjska Korporacja Nadawcza)
BStU	Die Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik (tzw. Urz ¹ d Gaucka)
ÈSSR	Èskoslovenská Socialistická Republika (Czechos ^o wacka Republika Socjalistyczna)
ENZ	Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego
GZIW P	G ^o ówny Zarz ¹ d Informacji Wojska Polskiego
GZPWP	G ^o ówny Zarz ¹ d Polityczny Wojska Polskiego
HCP	Zak ^o ady im. Hipolita Cegielskiego
IH PAN	Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk
IH UAM	Instytut Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu
IPN	Instytut Pamięci Narodowej
KBW	Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	Komitet Centralny
KdsBP	Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego
KGB	Komitet Gosudarstwiennoj Biezopastnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego)
KMMO	Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej
KPCz	Komunistyczna Partia Czechos ^o wacji
KPS	Komunistyczna Partia S ^o wacji
KPZR	Komunistyczna Partia Zwi ¹ zku Radzieckiego
MBP	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MfS	Ministerium für Staatssicherheit (Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego)
MO	Milicja Obywatelska
MON	Ministerstwo Obrony Narodowej
MOP	Międzynarodowa Organizacja Pracy
MRN	Miejska Rada Narodowa
MTP	Międzynarodowe Targi Poznańskie
NRD	Niemiecka Republika Demokratyczna
OBUIAD	Oddzia ^o we Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów
ONZ	Organizacja Narodów Zjednoczonych
ORMO	Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OSWPiZ	Oficerska Szko ^o a Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych
OUN	Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (Організація Українських Націоналістів)
PAP	Polska Agencja Prasowa
PKP	Polskie Koleje Państwowe
POP	Podstawowa Organizacja Partyjna
PPR	Polska Partia Robotnicza
PPS WRN	Polska Partia Socjalistyczna – Wolność Równość Niepodleg ^o ść
PRL	Polska Rzeczpospolita Ludowa

PSL	Polskie Stronnictwo Ludowe
PWRN	Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PZPR	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN	Republika Federalna Niemiec
RIAS	Rundfunk im amerikanischen Sektor (Stacja radiowa w Berlinie Zachodnim nadajca ze strefy amerykańskiej)
RWE	Radio Wolna Europa
SED	Sozialistische Einheitspartei Deutschlands (Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności)
SFB	Sender Freies Berlin (Radio Wolny Berlin)
SFIO	Section Française de l'Internationale Ouvrière (Sekcja Francuska Międzynarodówki Robotniczej)
SOW	Śląski Okręg Wojskowy
Stasi	Staatssicherheit (Służba Bezpieczeństwa NRD)
TRJN	Tymczasowa Rada Jedności Narodowej
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UOP	Urząd Ochrony Państwa
WKP(b)	Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia bolszewików
WPP	Węgierska Partia Pracujących
WRN	Wojewódzka Rada Narodowa
WRON	Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego
WSNPiD	Wyższa Szkoła Nauk Politycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu
WSR	Wyższa Szkoła Rolnicza
Wuds.BP	Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
ZISPO	Zakłady im. J. Stalina Poznań
ZMB	Zjednoczenie Budownictwa Mieszkaniowego
ZMP	Związek Młodzieży Polskiej
ZNTK	Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
ZOMO	Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej
ZSL	Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRR	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich